Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
Wydział Prawa i Nauk Społecznych
Instytut Stosunków Międzynarodowych i Polityk Publicznych

mgr Jerzy Wenderlich

Zwalczanie mowy nienawiści w parlamencie w świetle doświadczeń Sejmu RP

(Dysertacja doktorska z obszaru nauk społecznych, dyscyplina: nauki o polityce i administracji)

Promotor
Prof. dr hab. Jerzy Jaskiernia

Promotor pomocniczy
dr Karolina Pałka-Suchojad

Kielce 2023

Spis treści

Wprowadzenie
0.1. Ogólna charakterystyka problemu 4
0.2. Siatka pojęciowa 5
0.3. Stan badań 9
0.4. Krytyczna analiza źródeł 12
0.5. Hipotezy i pytania badawcze 13
0.6. Struktura dysertacji 15
0.7. Metody badawcze 18

Rozdział 1: Wolność słowa w kontekście pozycji ustrojowej parlamentarzystów
1.1. Pojęcie wolności słowa 20
1.2. Ogólna charakterystyka ustrojowa władzy ustawodawczej 30
1.3 Pozycja ustrojowa parlamentarzysty 38

Rozdział 2: Ogólna charakterystyka mowy nienawiści i międzynarodowe standardy jej zwalczania
2.1. Pojęcie mowy nienawiści i obszary jej występowania 47
2.1.1. Geneza mowy nienawiści 47
2.1.2. Pojęcie mowy nienawiści 49
2.1.3. Kategorie mowy nienawiści 55
2.1.4. Specyfika mowy nienawiści w mediach społecznościowych 71
2.1.5. Przeciwdziałanie mowie nienawiści w wybranych systemach politycznych 76
2.2. Standardy uniwersalne i europejskie zwalczania mowy nienawiści 82
2.2.1. Organizacja Narodów Zjednoczonych 83
2.2.2. Rada Europy 91
2.2.3. Unia Europejska 99
2.2.4. Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie 105

Rozdział 3: Mowa nienawiści parlamentarzystów w świetle ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora, Regulaminu Sejmu oraz Zasad Etyki Poselskiej
3.1. Mowa nienawiści w polskim życiu politycznym 108
3.2. Standardy krajowe zwalczania mowy nienawiści 138
3.3. Skuteczność zwalczania parlamentarnej mowy nienawiści w oparciu o przepisy ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora, Regulaminu Sejmu oraz Zasady Etyki Poselskiej 141

Rozdział 4: Mowa nienawiści pośród innych zachowań nieetycznych posłów w świetle prac Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP w latach 1997-2019 oraz propozycje nowych regulacji zwalczających mowę nienawiści – badania własne

4.1. Metodologia badań 149

4.2. Mowa nienawiści jako element praktyki parlamentarnej 151

4.3. Komisja Etyki Poselskiej jako instrument przeciwdziałania mowie nienawiści parlamentarzystów 157

4.4. Mowa nienawiści w świetle prac Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP badającej zachowania nieetyczne posłów 158

4.4.1. Kadencja Sejmu 1997-2001 158

4.4.2. Kadencja Sejmu 2001-2005 168

4.4.3. Kadencja Sejmu 2005-2007 178

4.4.4. Kadencja Sejmu 2007-2011 188

4.4.5. Kadencja Sejmu 2011-2015 197

4.4.6. Kadencja Sejmu 2015-2019 205

4.4.7. Wnioski wynikające z prac Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP w odniesieniu do mowy nienawiści posłów 218

4.5. Krajowe modele regulacji etyki parlamentarnej a zwalczanie mowy nienawiści parlamentarzystów 223

4.6. Propozycje nowych regulacji zwalczających mowę nienawiści posłów na Sejm RP 226

Wnioski końcowe 235

Bibliografia 241

Wykaz rysunków, tabel i wykresów 270

Wprowadzenie

0.1. Ogólna charakterystyka problemu

Przedmiotem rozważań w niniejszej dysertacji będzie zjawisko mowy nienawiści[1]. Stało się ono istotnym problemem dla współczesnych społeczeństw[2], stanowiąc wyzwanie dla wolności słowa bez granic, proklamowanej w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka Narodów Zjednoczonych, przyjętej w 1948 roku[3]. Wiąże się to z rozprzestrzenianiem mowy nienawiści za pomocą nowych mediów[4], w szczególności Internetu[5]. Dostrzegane jest ono zarówno w Europie[6], jak i na innych kontynentach: w Ameryce[7], Afryce[8], Azji[9] oraz Australii i Oceanii.

W skali międzynarodowej, zarówno globalnej[10], jak i regionalnej[11], podejmowane są wysiłki legislacyjne w celu przeciwstawienia się temu zjawisku[12]. Dotyczy to organizacji międzynarodowych o charakterze powszechnym i regionalnym (m.in. Rady Europy[13], Unii Europejskiej[14] i Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie). Ukierunkowane są one na poszukiwanie skuteczniejszych instrumentów przeciwstawienia się patologiom ujawniającym się w przekazie online, związanym z dezinformacją, mową nienawiści czy naruszaniem praw autorskich[15]. Chodzi też o bardziej efektywne instrumenty

---

[1] Zob. A. Weber, *Manual on hate speech*, Council of Europe, Strasbourg 2009, s. 12; N. Strossen, *Hate: why we should resist it with free speech, not censorship*, Oxford University Press, New York 2018, s. 34.

[2] Zob. L. Sponholz, *Hate Speech in den Massenmedien Theoretische Grundlagen und empirische Umsetzung*, *Springer Fachmedien*, Wiesbaden 2018, s. 37.

[3] Zob. L.C. Bollinger, A. Callamard, *Regardless of frontiers: global freedom of expression in the troubled word*, Columbia University Press, New York 2021, s. 36.

[4] Zob. N. Persily, J.A. Tucker, *Social media and democracy: the state of the firld, prospects for reform*, Cambridge University Press, Cambridge 2020, s. 104.

[5] Zob. Y. Wenguang, *Internet Intermediaries' Liability for Online Illegal Hate Speech*, Frontiers of Law in China, 2018, vol. 13, s. 354.

[6] Zob. V. Pejchal, *Hate speech and human rights in Eastern Europe: legislating for divergent values*, Routledge, Abington-New York 2020, s. 34.

[7] Zob. C. Demaske, *Free speech and hate speech in the United States: the limits of toleration*, Routledge, New York 2021, s. 29.

[8] Zob. M.A. Chekol, M.A. Moges, B.A. Nigatu, *Social media hate speech in the walk of Ethiopian political reform: analysis of hate speech prevalence, severity, and natures*, Information, Communication & Society, 2021, s. 4; L. Garbe, L.-M. Selvik, P. Lemaire, *How African countries respond to fake news and hate speech*, Information, Communication & Society, 2021-11-09, s. 16-17.

[9] Zob. J.L. Gittinger, *Hinduism and Hindu Nationalism Online*, Routledge, Boca Raton 2018, s. 36; R. Lee, *Myanmar's Rphomgya genocide: identity, history and hate* speech, I.B. Touris, London-New York-Dublin 2021, s. 43. Por. *Hate speech in Asia and Europe: Beyond Hate and Fear*, red. M.-G. Kang, M.-O. Rivé-Lasan, Routledge, Abington 2020.

[10] Por. T. McGonagle, *General Recommendation 35 on combating racism hate speech*, [w:] *Fifty years of the International Convention on the Elimination of All Forms of Racial Discrimination A living instrument*, red. A. Waughray, Manchester University Press, Manchester 2017.

[11] Zob. F. Wilman, *The responsibility of online intermediaries for illegal user content in the EU and the US*, Edward Elgar Publishing, Cheltenham-Northampton 2020, s. 87.

[12] Zob. D. Bromell, *Regulating Free Speech in a Digital Age: Hate, Harm and Limits of Cenzorshhip*, Springer International Publishing, Cham 2022, s. 34.

[13] Zob. S. Assimakopoulos, F.K. Baider, S. Millar, *Online Hatre Speech in the European Union: A Discourse – Analytic Perspective*, Springer International Publishing, Cham 2017, s. 45.

[14] Zob. E. Psaila, K. Adamis-Császár, Katalin, M. Verbari, V. Leigh, V. Dalla Pozza, *The European legal framework on hate speech, blasphemy and its interaction with freedom of expression*, European Parliament, Brussels 2015, s. 25.

[15] Por. *Fundamental rights protection online: the future regulation of intermediaries*, red. B. Petkova, T. Ojanen, Edward Elgar, Cheltenham-Northampton 2020.

przeciwstawienia się cyberprzestępczości[16], m.in. przemocy i dyskryminacji w przekazie numerycznym[17].

Pomimo problematycznych zjawisk, takich jak mowa nienawiści w komentarzach w Internecie, potencjał obywateli do przeciwstawiania się technologicznym inskrypcjom w mediach cyfrowych pozostaje podstawowym prawem demokratycznym. Podczas gdy producenci wpisują w interfejsy przewidywania dotyczące tego, jak ludzie powinni omawiać kwestie polityczne, obywatele nadal opierają się tym technologicznym inskrypcjom w swoich praktykach komentowania. Ta „dialektyczna współzależność między interfejsami i praktykami podkreśla nieadekwatność czysto technologicznych rozwiązań dla niedemokratycznych tendencji w mediach cyfrowych”[18].

0.2. Siatka pojęciowa

Trwają prace nad identyfikacją oraz kategoryzacją mowy nienawiści[19], uwzględniającą różne przejawy mowy nienawiści występującej w przekazie medialnym[20] i jej adresatów[21]. Skierowana jest ona z reguły przeciwko mniejszościom etnicznym[22], rasowym[23] i religijnym[24], a szczególne jej nasilenie obserwuje się w odniesieniu do mniejszości seksualnych[25]. Coraz częściej jest ona kierowana również wobec osób z niepełnosprawnościami[26]. Niejednokrotnie jest ona przejawem propagandy w mediach społecznościowych i postrzegana jest w kategoriach zagrożenia dla bezpieczeństwa wewnętrznego[27].

Obserwowane są różne podejścia do zjawiska mowy nienawiści[28]. Ponieważ rządy często zachęcają do umiaru – pod pretekstem, że terroryzm, zastraszanie, pornografia, „mowa nienawiści” i „fałszywe wiadomości” powoli znikną z Internetu – umożliwia to firmom technologicznym napiętnowanie społeczeństwa. To firmy zajmujące się mediami

---

[16] Zob. R. Graham, K. Smith, *Cybercrime and Digital Deviance*, Routledge, Milton 2019, s. 39.

[17] Por. *Online Othering Exloring Digital Violence and Discrimination on the Web*, red. K. Lumsden, E. Harmer, Springer International Publishing, Cham 2019.

[18] A. Mollen, *Digital Spaces of Civic Communication: The Practices and Interfaces of Online Commenting*, Springer Fachmedien, Wiesbaden 2020, s. 56.

[19] Zob. A. Fino, *Defining Hate Speech: A Seemingly Elusive Task*, Journal of International Criminal Justice, 2020, nr 1, s. 33.

[20] Zob. D. Boromisza-Habaszi, *The cultural foundations of denials of hate speech in Hungarian broadcast talk*, Discourse & Communication, 2012, vol. 6, nr 1, s. 4.

[21] Zob. M. Costello, J. Hawdon, T.N. Ratiff, *Confronting Online Extremism: The Effect of Self-Help, Collective Efficacy, and Guardianship on Being a Target for Hate Speech*, Social Science Computer Review, 2017, nr 5, s. 587.

[22] Zon. M. Kolankiewicz, *Anti-Muslim racism on trial: Muslims, the Swedish judiciary and the possibility of justice*, Routledge, Abington – New York 2019, s. 44.

[23] Zob. A. Matamoros-Fernández, J. Farkas, M. Pantii, T. Gavan, K. Nikunen, *Racism, Hate Speech, and Social Media: A Systematic Review and Critique*, Televison & New Media, 2021, nr 2, s. 205;Z. James, *The harms of hate for Gypsis and Travellers: a critical hate studies perspective*, Palgrave Macmillan, Cham 2020, s. 44.

[24] Zob. E. Howards, *Freedom of expression and religious hate speech*, Routledge, New York 2017, s. 47. Por. *State, religion and Muslims: between discrimination and protection at the legislative, executive, and judicial levels*, Brill, Leiden-Boston 2020.

[25] Zob. E. Heinze, *Cumulative jurisprudence and human rights: the example of sexual minorities and hate speech*, The International Journal of Human Rights, 2009, vol.13, nr 2-3, s. 195.

[26] Zob. M. Sherry, *Disability hate speech: social, cultural and political context*, Routledge, London 2020, s. 38.

[27] Zob. M. Erbschole, *Extremist propaganda in social media: a threat to homeland security*, RCR Press, Boca Raton 2018, s. 34.

[28] Zob. U. Mårtensson, *Hate Speech and Dialogue in Norway: Muslims 'Speak Back'*, Journal of Ethnic and Migration Studies, 2014, nr 2, s. 230.

społecznościowymi określają, co znajduje się na czarnej liście w ich standardach społecznościowych. Biorąc pod uwagę dominację mediów społecznościowych w naszym społeczeństwie informacyjnym, ryzykujemy przekazanie do dyskusji prywatnym firmom w domenie publicznej definicji naszych zasad. Stąd też formułowany jest postulat, że zamiast pozostawić działania firmom z mediów społecznościowych, instytucje demokratyczne powinny odgrywać aktywną rolę w moderowaniu treści przestępczych w Internecie[29]. Chodzi zwłaszcza o identyfikowanie (ujawnianie)[30], jak i o zwalczanie dezinformacji i fake news[31]. Koncepcja podżegania jako sposobu identyfikowania mowy nienawiści czasami umiejscawia szkody spowodowane mową w niewłaściwych miejscach. Mowa nienawiści, wyrażona w formie „uzasadnionej argumentacji" lub akademickiej debaty przez osoby o odpowiednim autorytecie lub wiedzy, potencjalnie powoduje więcej szkód, choć być może w mniej oczywisty sposób. Literatura, na temat koncepcji autorytetu, przedstawia sposób, w jaki autorytatywni mówcy lub mówcy z postrzeganą wiedzą fachową są w stanie zapewnić akceptację ich poglądów. Powinniśmy być wrażliwi na sposoby, w jakie może to nastąpić, w jaki sposób może to powodować różnego rodzaju szkody i jak te szkody można złagodzić[32].

Mowa nienawiści to problem, który poważnie wpływa na dynamikę i użyteczność społeczności internetowych[33]. Platformy społecznościowe na dużą skalę inwestują obecnie ważne zasoby w automatyczne wykrywanie i klasyfikowanie nienawistnych treści, ale bez większego sukcesu. Z drugiej strony wyniki zgłoszone przez najnowocześniejsze systemy wskazują, że podejścia nadzorowane osiągają prawie doskonałą wydajność, ale tylko w ramach określonych zestawów danych, w większości w języku angielskim[34]. W wysiłkach na rzecz zwalczania mowy nienawiści platformy medialne muszą w coraz wyższym stopniu bazować na działaniach indywidualnych użytkowników[35].

Wraz z szybkim rozwojem sieci społecznościowych i witryn z mikroblogami, komunikacja między ludźmi z różnych środowisk kulturowych i psychologicznych stała się bardziej bezpośrednia, co skutkuje coraz większą liczbą „cyber" konfliktów między tymi osobami. W konsekwencji, mowa nienawiści jest wykorzystywana coraz częściej do tego stopnia, że inwazja na te otwarte przestrzenie stała się poważnym problemem. Mowa nienawiści odnosi się do używania agresywnego lub obraźliwego języka, skierowanego do określonej grupy osób posiadających wspólną własność, niezależnie od tego, czy jest to ichpłeć (tj. seksizm), ich grupa etniczna lub rasa (tj. rasizm) lub ich przekonania i religia.

---

[29] Zob. F. Stjernfelt, *Your post has been removed: tech giants and freedom of speech*, Springer Open, Cham 2020, s. 51.

[30] Zob. S. MacAvaney, H.-R. Yao, E. Yang, K. Russell, N. Goharian, O. Frieder, N. Huang, *Hate speech detection: Challenges and solutions*, PloS one, 2019, nr 8, s. e0221152.

[31] Por. *Disinformation and fake news*, red. S. Jayakumar, B. Ang, N.D. Anwar, Palgrave Macmillan, Singapore 2021.

[32] Zob. S. Sorial, *Free Speech, Hate Speech, and the Problem of (Manufactured) Authority*, Canadian Journal of Law and Society, 2014, nr 1, s. 63.

[33] Zob. C. Elliott-Harvey, *Freedom of speech at the intersection of racist speech and online political hate speech*, European Journal of Communication, 2021, nr 3, s. 302.

[34] Zob. A. Arango, J. Pérez, B. Poblete, *Hate speech detection is not as easy as you may think: A closer look at model validation (extended version)*, Informations Systems, 2022, vol. 105, p. 101854.

[35] Zob. M. Kunst, P. Porten-Cheé, M. Emmer, C. Eilders, *Do "Good Citizens" fight hate speech online? Effects of solidarity citizenship norms on user responses to hate comments*, Journal of Information Technology & Politics, 2021, nr 3, s. 259.

Podczas gdy większość internetowych sieci społecznościowych i witryn z mikroblogami zabrania używania mowy nienawiści, rozmiar tych sieci i witryn sprawia, że kontrola całej ich zawartości jest prawie niemożliwa. W związku z tym, „pojawia się konieczność automatycznego wykrywania takiej mowy i filtrowania wszelkich treści prezentujących nienawistny język lub nawołujący do nienawiści”[36].

Mowa nienawiści jest często omawiana i badana jako zjawisko internetowe, podczas gdy mowa nienawiści wśród nastolatków w świecie rzeczywistym (np. w szkołach) rzadko była badana. W związku z tym, „niewiele wiadomo na temat potencjalnych korelatów interpersonalnych i ram teoretycznych, które mogą pomóc nam lepiej zrozumieć, dlaczego nastolatki angażują się w mowę nienawiści w środowiskach *offline*”[37]. Podejmowane są analizy w kwestii oceny skuteczności instrumentów zwalczania mowy nienawiści na kampusach uniwersyteckich[38].

Istotnym punktem odniesienia dla mowy nienawiści jest perspektywa konstytucyjna[39]. Mowa nienawiści uznawana jest za poważne naruszenie praw człowieka[40], stąd istotne znaczenie ma edukacja w zakresie zwalczania mowy nienawiści[41]. Zagadnienie to jest również bardzo ważne z tego względu, iż konflikt między wolnością słowa[42] a mową nienawiści pozostaje jednym z najbardziej problematycznych obszarów w zakresie funkcjonowania demokratycznego państwa i społeczeństwa[43]. Mowa nienawiści bywa bowiem traktowana jako przejaw wolności słowa[44] i formułowane są stanowiska sprzeciwiające się jej ograniczeniu drogą ustawodawstwa[45]. Niektórzy nawet kwestionują posługiwanie się pojęciem „mowa nienawiści”, stając na gruncie absolutnej wolności słowa[46]. Inni z kolei zastanawiają się nad zasadnością sięgania po prawne zakazy w obszarze mowy nienawiści[47]. Stanowi to podłoże sporu w kontekście respektowania międzynarodowych

---

[36] Zob. H. Watanabe, M. Bouazizi, O. Tomoaki, *Hate Speech on Twitter: A Pragmatic Approach to Collect Hateful and Offensive Expressions and Perform Hate Speech Detection*, IEEE access, 2018, vol. 6, s. 13825.

[37] Zob. S. Wachs, A. Wettstein, L. Bilz, N. Krause, C. Ballaschk, J. Kansok-Dusche, M.F. Wright, *Playing by the Rules ? An Investigation of the Relationship Between Social Norms and Adolescents' Hate Speech Perpetration in Schools*, Journal of Interpersonal Violence, 2021, s. 88626052110560.

[38] Zob. L.M. Garces, B.D. Johnson, E. Ambriz, D. Bradley, *Repressive Legalism: How Postsecondary Administrators' Responses to On-Campus Hate Speech Undermine a Focus on Inclusion*, American Educational Research Journal, 2021, nr 5, s.1032.

[39] Zob. G. Pitruzella, O. Pollicino, *Disinformation and hate speech: a European constitutional perspective*, Bocconi University Press, Milano 2020, s. 48.

[40] Por. B.K. Andonovska, *Creating Standards against hate speech through the case – law of the European court of human rights*, Balkan Social Science Review 2016, Vol. 8, s. 16.

[41] Zob. E. Keen, M. Georgescu, R.T. Gomes, *Bookmarks: a manual for combating hate speech online through human rights education*, Council of Europe, Strasbourg 2014, s. 34.

[42] Zob. T. Cushman, *The Fate of Freedom of Expression in Liberal Democracies*, Society, 2016, vol. 53, nr 4,
s. 353. Por. A. Biłgorajski, *Mowa nienawiści vs. Wolność słowa (głos w dyskusji)*, [w:] *Mowa nienawiści a wolność słowa. Aspekty prawne i społeczne*, red. R. Wieruszewski, M. Wyrzykowski, A. Bodnar, A. Gliszczyńska-Grabias, Wolters Kluwer, Warszawa 2010, s. 195.

[43] Zob. C. Yong, *Does Freedom of Speech Include Hate Speech ?*, "Res Publica" 2011, Vol. 17, s. 385-403. Por. *Sentiment, politics, censorship: the state of hurt*, red. R. Ramdev, S. Devasan Nambiar, D. Bhatracharya, SAGE, New Delhi 2016.

[44] Zob. *Hate speech as freedom of speech*, Helsinki Committee for Human Rights in Serbia, Beograd 1995, s. 38.

[45] Zob. D. van Mill, *Free Speech and the State An Unprincipled Approach*, Springer International Publishing, Palgrave Macmillan, Cham 2017, s. 37.

[46] Zob. R.S. Kapoor, *There is no such thing as hate speech: a case for absolute freedom of expression*, Bloomsbury, London 2017, s. 35.

[47] Zob. S. Curtois, *Are Hate Speech Laws Useless? An Appraisal of Eric Heinze's Arguments*, Res Publica, 2021,

standardów ochrony praw człowieka, uwzględniających różne aspekty swobody informacji[48] i jej legitymowanych granic, gdzie mogą być wprowadzone ograniczenia[49]. Mogą one dotyczyć wypowiedzi skrajnych, nawołujących np. do terroryzmu, które mogą zachęcać do ograniczenia wolności słowa[50].

Ważnym wyzwaniem staje się w tej sytuacji osiągnięcie równowagi w podejściu do tego pomiędzy ochroną wolności słowa a tolerowaniem treści obraźliwych i szerzących nienawiść[51]. Podejście poszczególnych państw, jak i ich systemów sądowych, bywa tu bowiem zróżnicowane[52]. Widać to zwłaszcza w polityce legislacyjnej[53], a także w orzecznictwie sądów w Stanach Zjednoczonych[54]. Nie brak bowiem takich, którzy argumentują, że „mowa nienawiści powinna być objęta ochroną prawną, gdyż jest w interesie społecznym, by takie poglądy były artykułowane, co miałoby ułatwiać podejmowanie działań wychowawczych, ukierunkowanych na eliminowanie takich poglądów"[55]. Są oni przeciwni „penalizowaniu mowy nienawiści zarówno ze względu na brak precyzji tego pojęcia, ale też z powodu dyskryminacyjnego charakteru i negatywnych skutków penalizacji dla kształtowania się stosunków społecznych"[56]. Sprawa ta dzieli amerykańską opinię publiczną, czego refleksem są też różne podejścia do tego zagadnienia w doktrynie prawa konstytucyjnego[57]. Widać tu też odmienne podejście sądownictwa amerykańskiego, „eksponującego aspekt wolności słowa i w niezwykle wąski sposób dopuszczającego odstępstwa od niej, a podejściem sądów europejskich, bardziej otwartych na wprowadzanie ograniczeń prawnych w odniesieniu do mowy nienawiści"[58].

Biorąc pod uwagę powszechność mowy nienawiści w Internecie oraz jej szkody i zagrożenia dla docelowych osób, dyskurs demokratyczny i bezpieczeństwo publiczne, konieczne jest zwalczanie mowy nienawiści w Internecie. W tym celu pośrednicy internetowi odgrywają kluczową rolę jako nowi zarządcy mowy w sieci. Nie ma jednak uniwersalnej definicji mowy nienawiści. Zasady dotyczące tego różnią się w różnych krajach w zależności od ich pochodzenia społecznego, etycznego, prawnego i religijnego. Odpowiedź na pytanie, kto może być odpowiedzialny za mowę nienawiści w Internecie, jest również różna w różnych krajach, w zależności od tła społecznego, kulturowego, historycznego, prawnego

---

DOI: 10.1007/s11158-021-09508-1.

[48] Zob. R. Taylor, *Hate Speech, the Priority of Liberty, and the Temptations of Nonideal Theory*, Ethical Theory and Moral Practice, 2012, vol.15, nr 3, s. 358.

[49] Zob. C. O'Regan, *Hate Speech Online: an (Intractable) Contemporary Challenge?*, Current Legal Problems, 2018, vol. 71, nr 1, s. 407.

[50] Zob. I. Cram, *Extremism, free speech and counter-terrorism law and policy*, Routledge, Abington-New York 2019, s. 34.

[51] Zob. K. Boyle, S. Coliver, F. D'Souza, *Striking a balance: hate speech, freedom of expression, and nondiscrimination*, Article 19, London 1992, s. 42.

[52] Zob. A. Tsesis, *Free speech in the balance*, Cambridge University Press, Cambridge 2020, s. 29.

[53] Zob. S. Whitman, *A Republicam Theory of Free Speech: Critical Civilty*, Springer International Publishing, Cham 2021, s. 64.

[54] Zob. R.A. Smolla, *Confessions of free speech lawyer: Charlotsville and the politics of hate*, Cornell University Press, Ithaca 2021, s. 54.

[55] M. Schultzke, *The Social Benefits of Protecting Hate Speech and Exposing Sources of Prejudice*, Res Publica, 2016, vol.22, nr 2, s. 228.

[56] Zob. E. Heinze, *Viewpoint Absolutism and Hate Speech*, Modern Law Review, 2006, vol. 69, nr 4, s. 543.

[57] Por. *The Free Speech Century*, red.G.R. Stone, L.C. Bollinger, Oxford University Press, New York 2019.

[58] E. Bleich, *Historical Institutionalism and Judicial Decision-Making: Ideas, Institutions, and Actors in French High Court Hate Speech Rulings*, World Politics, 2018, nr 1, s. 83.

i politycznego. Pierwsza Poprawka do Konstytucji Stanów Zjednoczonych, cyberliberalizm i priorytet promowania rozwijającego się przemysłu internetowego prowadzą do modelu amerykańskiego, który oferuje pośrednikom szerokie zwolnienia z odpowiedzialności za nielegalne treści stron trzecich. I odwrotnie, chiński model cyberpaternalizmu woli kontrolować treści *online* ze względów ideologicznych, politycznych i bezpieczeństwa narodowego metodami pośrednimi, podczas gdy Unia Europejska (UE) i większość krajów europejskich, wybierają środek, którym osiągną równowagę między ograniczaniem internetowej mowy nienawiści a wolnością słowa. Toczy się gorąca dyskusja na temat tego, czy zwolnienia z odpowiedzialności pośredników są nadal odpowiednie dla dzisiejszego świata, a w UE istnieje tendencja do rozszerzania odpowiedzialności pośredników, poprzez nakładanie na platformy internetowe obowiązku zwalczania nielegalnej mowy nienawiści. Reformy te są jednak krytykowane, ponieważ mogą prowadzić do erozji ram prawnych UE oraz prywatyzacji organów ścigania za pomocą narzędzi algorytmicznych[59].

Badacze zjawiska mowy nienawiści stawiają istotne pytania: „Jak konteksty polityczne kształtują rozumienie mowy nienawiści i jak sobie z nią radzić? Dlaczego poszczególne państwa wprowadzają przepisy dotyczące mowy nienawiści, a następnie stosują, rozszerzają lub reformują je w sposób, w jaki to robią? Jaką rolę w stosunkach międzynarodowych odgrywa mowa nienawiści? Dlaczego niektóre, ale nie wszystkie państwa negocjują, uzgadniają i ratyfikują międzynarodowe ramy lub instrumenty dotyczące mowy nienawiści? Jakie są najlepsze a jakie najgorsze argumenty polityczne za i przeciw przepisom dotyczącym mowy nienawiści? Czy politycy mają szczególny moralny obowiązek powstrzymywania się od mowy nienawiści? Czy używanie mowy nienawiści przez polityków powinno być chronione immunitetem parlamentarnym?[60]

Sformułowane pytania: „Czy politycy mają szczególny moralny obowiązek powstrzymywania się od mowy nienawiści?" i „Czy używanie mowy nienawiści przez polityków powinno być chronione przywilejem parlamentarnym?" zasługują na poddanie bliższej analizie naukowej. Próba odpowiedzi na nie będzie kanwą niniejszej dysertacji doktorskiej. Będę chciał m.in. dowieść, że dziś mowa nienawiści jest instrumentem stosowanym w sposób szczególnie intensywny przez polityków, w tym posłów, których postępowanie będzie przedmiotem podjętych tu badań.

0.3. Stan badań

Rozważania na temat mowy nienawiści były przedmiotem licznych badań naukowych[61], również w kontekście rozważania społecznych uwarunkowań tego zjawiska[62]. Powstało na ten

---

[59] Zob. Y. Wenguang, *Internet Intermediaries' Liability for Online Illegal Hate Speech*, Frontiers of Law in China, 2018, nr 3, s. 354.

[60] Zob. A. Brown, A. Sinclair, *Hate speech: a philosophical examination*, Routledge, Milton 2019, s. 29 i nast.

[61] Zob. A. Brown, *The "Who?" Question in the Hate Speech Debate*: Part 2: *Functional and Democratic Approaches*, The Canadian Journal of Law and Jurisprudence, 2017, nr 1, s. 23.

[62] Zob. J.P. Đorđević, *The sociocognitive dimension of hate speech in readers' comments on Serbian news websites*, Discourse, Context & Media, 2020, vol. 33, s. 100366.

temat wiele raportów i badań[63], analizujących mowę nienawiści o podłożu rasistowskim[64], religijnym[65], orientacji seksualnej[66], złego języka w Internecie[67], opisujących pełną brutalności mowę stadionową czy nadużywanie wolności słowa na kampusach uniwersyteckich[68]. To są przestrzenie, w których upowszechnia się mowę nienawiści. Obejmują one niestety również życie polityczne[69]. W piśmiennictwie wskazuje się przy tym, że dotychczas nie przywiązano należytej wagi do znaczenia mowy nienawiści w życiu politycznym[70].

Andrew Reid krytykuje wersję argumentu, że regulowanie mowy nienawiści przez państwo podważa jego demokratyczną legitymację określoną przez Ronalda Dworkina i Jamesa Weinsteina[71]. Argumentuje on, że w niektórych przypadkach szkodliwe skutki mowy nienawiści na proces demokratyczny przeważają nad ograniczeniami. Nie kwestionuje głównej przesłanki argumentu o legitymizacji, że szeroko zakrojone prawo do wolności wypowiedzi jest podstawowym prawem politycznym w liberalnej demokracji. Zamiast tego wykorzystuje idealną i nieidealną teorię jako ramy dla osądów dotyczących regulacji mowy nienawiści. Błąd leżący u podstaw argumentu o legitymizacji polega na tym, że zakłada on, że przenikają się inne warunki, które umożliwiają idealną demokratyczną procedurę, podczas gdy tak nie jest. W rzeczywistości państwo może znaleźć się w sytuacji, w której, bez względu na kierunek działań, jakie podejmie w odniesieniu do regulacji lub nieregulowania mowy nienawiści, niektórzy obywatele nie będą mogli w pełni uczestniczyć w debacie politycznej. W takich warunkach pozostają silne powody, by nie regulować mowy nienawiści na gruncie demokratycznym, ale nie są to powody, w których bierze się pod uwagę wszystko, i istnieją również powody, by uregulować mowę nienawiści, w niektórych przypadkach mogące je przeważyć. Chociaż „może istnieć normatywne uzasadnienie regulacji mowy nienawiści

---

[63] Zob. J. Haapoja, A. Lampinen, *Gaming Algorithmic Hate-Speech Detection: Stakes, Parties, and Moves,* Social media + society, 2020, nr 2, p. 205630512092477; Y. Katsourides, N. Moudouros, E. Evagorou, *Historical legacies and political agency: hate speech in contemporary Cyprus*, Nations and Nationalism, 2018, nr 1, s.148; P. Bullingham, State Speech as a Response to Hate Speech: Assessing 'Transformative Liberalism', Ethical Theory and Moral Practice, 2019, nr 3, s. 639.

[64] Zob. D. Asafo, *Confronting the Lies That Protect Racist Hate Speech: Towards Honest Hate Speech Laws in New Zealand and the United States*, UCLA Pacific Basin Law Journal, 2021, nr 1, s. 1; G. Roussos, J.F. Dividio, *Hate Speech Is in the Eye of the Beholder: The Influence of Racial Attitudes and Freedom of Speech Beliefs on Perceptions of Racially Motivated Threats of Violence*, Social Psychological & Personality Science, 2018, nr 2, s. 176.

[65] Zob. E. Bonotti, *Religion, hate speech and non-domination*, Ethnicities, 2017, nr 2, s. 259.

[66] Zob. J.A. Nel, *Psychology and hate speech: a critical and restorative encounter*, South African Journal of Psychology, 2018, nr 1, s. 17; J.P. Crowley, *Expressive Writing to Cope with Hate Speech: Assessing Psychobiological Stress Recovery and Forgiveness Promotion for Lesbian, Gay, Bisexual, or Queer Victims of Hate Speech*, Human Communication Research, 2014, nr 2, s. 238.

[67] Zob. D. Ortega-Sánchez, J.P. Blanch, J.I. Quintana, E.S. de la Cal, R. de la Fuente-Anuncibay, *Hate Speech, Emotions, and Gender Identities: A Study of Social Narratives on Twitter with Trainee Teachers,* International Journal of Environmental Research and Public Health, 2021, nr 8, s. 4055.

[68] Zob. E. Chemerinsky, H. Gillman, *Free speech on campus*, Yale University Press, New Haven-London 2017, s. 67.

[69] Zob. J. van Spanje, C. de Vresse, *The good, the bad, and the voter: the impact of hate speech prosecution of a politician on the electoral support for his party*, Party Politics, 2015, nr 1, s. 115.

[70] Zob. C. Ezeibe, *Hate Speech and Election Violence in Nigeria*, Journal of Asian and African Studies, 2021, nr 4, s. 919.

[71] Zob. J. Weinstein, *Hate speech bans, democracy and political legitimacy*, Constitutional Commentary, 2017, nr 3, s. 527. Por. K. Gelber, *Hate speech & empirical evidence*, Constitutional Commentary, 2017, nr 3, s. 619; R.C. Post, *Legitimacy and the hate Speech*, Constitutional Commentary, 2017, nr 3, s. 651.

w poszczególnych przypadkach, debatę najlepiej rozumieć jako debatę pomiędzy konkurującymi względami i należy do niej podchodzić indywidualnie”[72].

W mediach ukazują się publikacje, w których przytacza się wulgarne wypowiedzi posłów, które znieważają wartości, odbierają innym prawo do czci i godności. Są one bardzo fragmentarycznym opisem rzeczywistości i często zadziwić mają odbiorców, pokazując, że zdarzyło się to co nie miało prawa się zdarzyć. Te publikacje mają wydźwięk krytyczny, ale rzadko analityczny. Może z tego powodu, paradoksalnie, stają się forum upowszechniającym mowę nienawiści i nazwiska autorów tego rodzaju wypowiedzi. Nie spotkałem jednak do tej pory pracy – i to jeden z motywów, dla którego postanowiłem ją napisać – w której problem mowy nienawiści ukazywany byłby w szerszym świetle. Ważne, z punktu widzenia niniejszej dysertacji jest nie to, aby odnaleźć i przedstawić niezliczoną liczbę nienawistnych wypowiedzi posłów, ale by podjąć próbę ustalenia motywów, dla których posłowie uznają, że budowanie narracji przez dialog z adwersarzem jest dla nich mniej korzystne niż stosowanie w debacie publicznej obelg, potwarzy, zniewag, plugawości.

W niniejszej pracy nie chcę jedynie opisywać rzeczywistości jaką ona jest, nie chcę zadawać tylko pytań, dlaczego politycy, a przecież jeszcze kilkanaście lat temu tak nie było, stali się liderami mowy nienawiści, którzy uczynili z niej główny oręż swojej aktywności. Kiedy zadaję pytania, chcę próbować również udzielać na nie odpowiedzi. Chcę również zaproponować rozwiązania, które być może zmuszą tych, którzy nie mają oporów moralnych przed stosowaniem mowy nienawiści do tego, by je w sobie odnaleźli. Jeśli nie z przekonania, że krzywda zadawana innym boli, to z obawy przed nieuchronnością kary za takie postępowanie. Podjąłem się więc napisania pracy o stosowanej przez posłów mowie nienawiści tak, by unikać sensacyjnych tonów, by nie frapować pojedynczymi oburzającymi wypowiedziami, by nie wskazywać, która partia jest lepsza, a która gorsza, bo takim sposobem myślenia można by wyrządzić krzywdę rozważaniom na temat mowy nienawiści w Sejmie. Ta praca nie może ugruntowywać podziałów, tworzyć kolejnych nieznośnych obsesji. „(…) Zawodowi politycy tak często wydają nam się istotami, które nieco kompromitują społeczeństwo. Istotami trochę karykaturalnymi. Nie wszyscy na szczęcie, ale bardzo wielu. Jakby amputowano im sporą część duszy. Nieraz nie możemy być pewni, czy mamy do czynienia z człowiekiem, czy z robotem. Bo chyba jest tak, że człowieczeństwo nie może się obyć bez pewnego nadmiaru, nadmiaru ciekawości, nadmiaru pasji, nadmiaru konsekwencji i nadmiaru niekonsekwencji”[73].

Zamierzam też ustalić, dlaczego wśród posłów jest tak niewielu, którzy potrafią się obyć bez nadmiaru nienawiści. Zbyt wielu spośród nich brakuje natomiast pewnego uporządkowania, naznaczania celów, pasji, ciekawości, konsekwencji i niekonsekwencji. Uproszczony schemat działania, banalność wypełniania mandatu poselskiego i oddalanie się od zasad etycznych, tworzyć może obraz posła, który nie potrafi odnaleźć własnej drogi, naznaczonej swoją indywidualnością, uwiązanego kostycznością partyjnej dyscypliny. Pragnę

[72] Zob. A. Reid, *Does Regulating Hate Speech Undermine Democratic Legitimacy? A Cautious ‘No’*, Res Publica, 2019, nr 2, s. 197.

[73] A. Zagajewski, *Substancja nieuporządkowana*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2019, s. 43.

znaleźć odpowiedź na pytania, dlaczego posłowie uważają, że taki sposób wypełniania swojej misji wybrańca Narodu uważają za skuteczny, wart szacunku, aprobaty i reelekcji. W niniejszej pracy chcę zwrócić uwagę, mając za sobą doświadczenie 6 kadencji zasiadania w Sejmie, że poseł zachowuje się w taki sposób, na jaki znajdzie przyzwolenie wśród swoich wyborców. Kiedy więc obwiniamy posłów za złe zachowania, za stosowaną przez nich mowę nienawiści, obwiniajmy za to również siebie. Będę chciał zaprezentować też pewne regulacje prawne, które obszary mowy nienawiści w Sejmie mogłyby pomniejszyć.

0.4. Krytyczna analiza źródeł

W polskim piśmiennictwie naukowym problematyka mowy nienawiści w działalności parlamentarzystów nie znalazła dotychczas należytego wyeksponowania. Prezentowane były refleksje o etyce parlamentarzystów[74], formułowane zwłaszcza w kontekście genezy[75] i prac Komisji Etyki Poselskiej[76], a także charakteru mandatu przedstawicielskiego[77]. Opisywane były naruszenia Zasad Etyki Poselskiej, stwierdzone przez ten organ[78]. Podejmowano się interpretacji pojęcia zachowań „nieodpowiadających godności posła"[79]. Zastanawiano się nad trybem rozpatrywania wniosków kierowanych do Komisji Etyki Poselskiej[80], a także postulowano zreformowanie mechanizmów jej działalności[81]. Formułowano wnioski w sprawie przywrócenia sądu honorowego i wprowadzenia przeprosin poselskich i senatorskich do polskiego prawa parlamentarnego[82].

Choć zagraniczne piśmiennictwo dotyczące mowy nienawiści jest bogate, to jednak prace dotyczące mowy nienawiści w działalności parlamentarzystów mają charakter fragmentaryczny[83]. Koncentrują się na sięganiu po mowę nienawiści w trakcie parlamentarnych kampanii wyborczych[84], co prowadziło do zamieszek[85]. Eksponują jednak także sięganie po mowę nienawiści w trakcie prac parlamentarnych, co prowadziło do

---

[74] Zob. W. Kręcisz, *Etyka parlamentarna w polskim parlamencie – wybrane zagadnienia*, Przegląd Sejmowy, 1008, nr 4.

[75] Zob. O. Krzyżanowska, *Powołanie oraz funkcjonowanie Komisji Etyki Poselskiej*, [w:] *Etyka w polityce*, red. J. Gałkowski, G. Schreiber, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2000.

[76] Zob. J. Arcimowicz, B. Łaciak, *Komisja Etyki Poselskiej – refleksje o etyce parlamentarzystów*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2017.

[77] Zob. K. Grajewski, *Odpowiedzialność posłów i senatorów na tle zasady mandatu wolnego*, Wolters Kluwer, Warszawa 2009; J. Szymanek, *Etyka parlamentarzysty a charakter mandatu przedstawicielskiego*, Przegląd Sejmowy, 2008, nr 4.

[78] Zob. J. Malec-Lewandowski, *Naruszenie Zasad Etyki Poselskiej w świetle uchwał Komisji Etyki Poselskiej 1998-2015*, Przegląd Prawa Publicznego, 2016, nr 1.

[79] Zob. B. Szepietowska, *W sprawie interpretacji zwrotu „zachowanie nieodpowiadające godności posła" (opinia)*, Przegląd Sejmowy, 1966, nr 2.

[80] Zob. J. Mordwiłko, *Opinia prawna na temat rozpatrywania wniosków kierowanych do Komisji Etyki Poselskiej*, Zeszyty Prawnicze BAS, 2010, nr 1.

[81] Zob. J. Juchniewicz, *O potrzebie zreformowania mechanizmów odpowiedzialności za naruszenia Zasad Etyki Poselskiej*, Przegląd Prawa Konstytucyjnego, 2022, nr 1.

[82] Zob. M.M. Wiszowaty, *O potrzebie przywrócenia sądu honorowego i wprowadzenia przeprosin poselskich i senatorskich do polskiego prawa parlamentarnego*, Przegląd Prawa Konstytucyjnego, 2017, nr 5.

[83] Zob. S. Young, *Political and Parliamentary Speech in Australia*, Parliamentary Affairs, 2007, nr 2, s. 234.

[84] Zob. J. Happoja, S.M. Laaksonen, *Gaming Algorithmic Hate-Speech Detection: Stakes, Parties, and Moves*, Social Media + Society, 2020, nr 2, s. 205630512092477.

[85] Zob. *KENYA: Tackling Hate Speech*, Africa Research Bulletin. Political, Social and Cultural Series, 2013-02, nr 1, s. 19560B-19561B.

zakłóceń procedur parlamentarnych[86]. Dotyczą określeń rasistowskich w debatach parlamentarnych na temat statusu prawnego uchodźców[87]. Nawiązują do postępowań karnych w stosunku do polityków, którzy sięgali po mowę nienawiści w odniesieniu do mniejszości narodowych[88]. Analizują, jak sięganie po mowę nienawiści przez parlamentarzystów oddziałuje na ich szanse wyborcze[89].

Wobec fragmentaryczności prac poświęconych mowie nienawiści parlamentarzystów, przyjąć można, że niniejsza dysertacja będzie pierwszą próbą całościowego ujęcia tego zagadnienia, wypełniając występującą tu lukę. Mowa nienawiści parlamentarzystów ukazana przy tym będzie w szerszym kontekście stosowania takiej mowy w różnych obszarach życia. Będę poszukiwał uwarunkowań sięgania po taką mowę przez parlamentarzystów, a także wskazywał na wieloaspektowe konsekwencje tego zjawiska. Podejmę próbę oceny efektywności instrumentów zwalczania mowy nienawiści parlamentarzystów, zawartych w ustawodawstwie, regulaminie Sejmu i Zasadach Etyki Poselskiej. Przedstawiona analiza nie tylko będzie sięgała do konstrukcji teoretycznych i rozwiązań prawnych, ale w szerokim zakresie nawiąże do doświadczeń polskiego parlamentaryzmu przez pryzmat prac Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP. Umożliwi to bowiem ukazanie mowy nienawiści w szerszym kontekście działań nieetycznych posłów.

0.5. Hipotezy i pytania badawcze

W niniejszej pracy poddane zostaną weryfikacji następujące pytania i hipotezy badawcze:

Pytanie badawcze nr 1: Z jakich powodów mowa nienawiści jest jednym z instrumentów działalności parlamentarzystów?

Hipoteza badawcza nr 1 – To nie politycy wymyślili wprawdzie mowę nienawiści, ale dziś, dla wielu spośród nich, stała się ona jeśli nie głównym, to ważnym instrumentem używanym w wypełnianiu mandatu.

Posłowie nie stosują nieetycznego języka tylko po to, aby dokuczyć przeciwnikowi. Nie powodują nimi emocje, których nie potrafili utrzymać na wodzy. Używanie przez nich mowy nienawiści to także żaden niekontrolowany odruch powodujący, że nie potrafią zapanować nad obelżywym językiem. Używanie przez posłów mowy nienawiści to dobrze wykalkulowany proceder, za sprawą którego chcą uzyskać dla swojego ugrupowania – i oczywiście dla siebie osobiście – polityczne korzyści. Zanim upowszechniły się media społecznościowe, tylko nieliczna grupa posłów miała możliwość prezentowania swoich opinii w telewizji, radiu, prasie. Samo zaprezentowanie się w mediach dawało już pewnego rodzaju przewagi. Przestrzeń, w której można było przedstawiać ich opinie była po prostu ograniczona.

---

[86] Zob. *Hate speech disrupts parliamentary proceedings, Country report. India*, Economic Intellingence Unit, 9 December 2014.

[87] Zob. D. Every, M. Augoustinos, *Constructions of racism in the Australian parliamentary debates on asylum seekers*, Discourse &Society, 2007, nr 4, s. 411.

[88] Ibidem, s. 413.

[89] Zob. J. Wichgers, L. Jakobs, J. van Spanje, *Trial and terror: hate speech prosecuttion and its (unintended) effects on democratic suport*, Acta Politica, 2022, nr 1, s. 143.

Posłowie szukali więc wielu innych możliwości, aby zauważyli ich wyborcy. Dla przykładu, ustawiali się w tle tych, którzy zapraszani przez dziennikarzy telewizyjnych wypowiadali się przed kamerami. Zysk polityczny polegał tu na tym, że wprawdzie bez słów, ale jednak w jakimś stopniu upowszechniali również swój wizerunek. Tacy posłowie w sejmowym żargonie nazywani byli „plecakami". Upowszechnienie się mediów społecznościowych zdemokratyzowało możliwości dostępu i prezentowania się posłów w przestrzeni publicznej. Jej ogrom spowodował, że samo pojawienie się w mediach już nie wystarczało. Posłowie zaczęli więc konkurować formą swoich prezentacji tak, aby to ich obecność a nie wielu innych, zauważona została przez wyborców. Informowanie o ustawach, nad którymi pracuje się w Sejmie, wypierane zostało przez agresywne bon moty, sprowadzanie prezentacji do atakowania swoich adwersarzy ad personam. Znieważanie, wulgarność, obelgi, bardziej przyciągały odbiorców niż analizowanie aktów legislacyjnych, które powinny być a dziś już nie są w odbiorze społecznym sensem pracy sejmowej. Posłowie, stosujący mowę nienawiści, zaczęli być bardziej zauważani i rozpoznawani niż ci, którzy operowali wiedzą i argumentami. Ci bardziej rozpoznawalni mają większe szanse na reelekcję a to dla wielu posłów jest największym sensem.

Pytanie badawcze nr 2: Czy instrumenty prawne przeznaczone do przeciwdziałania mowie nienawiści w polskim parlamencie są skuteczne?

Hipoteza badawcza nr 2 – Różnorodność instrumentów prawnych w polskim parlamencie, które powinny przeciwdziałać mowie nienawiści wśród parlamentarzystów, nie gwarantuje skuteczności.

Choć Konstytucja RP, Zasady Etyki Poselskiej, Regulamin Sejmu, ustawa o wykonywaniu mandatu posła senatora zawierają wzorce etycznych zachowań posłów, a także zawierają sankcje za zachowania nieodpowiadające godności posła, to jednak te rozwiązania prawne nie wpływają w stopniu oczekiwanym na podniesienie standardów zachowań i nie powodują pomniejszenia mowy nienawiści w Sejmie. Powinny zostać wprowadzone takie normy prawne, które spowodują bardziej etyczne zachowania wśród posłów. Nie ich wielość a przede wszystkim skuteczność ma pierwszorzędne tu znaczenie. Same frakcje parlamentarne powinny zgłaszać inicjatywy prowadzące do eliminowania z praktyki sejmowej mowy nienawiści. Nie robią tego. Bywa odwrotnie. Politycy, którzy nie dotrzymują w swoich wypowiedziach etycznych standardów, którzy znieważają swoich adwersarzy, zachowują się wulgarnie w debatach, uznawani są za skutecznych i przydatnych dla swoich formacji, premiowani są często lepszymi miejscami na listach wyborczych, częściej proponuje się im udział w różnego rodzaju debatach.

Orzeczenia Komisji Etyki Poselskiej powinny być upubliczniane. Odczytywane winny być każdego dnia sejmowych obrad tak, aby wyborcy wiedzieli, którzy posłowie ukarani zostali za nieetyczne zachowania. Twórcy Zasad Etyki Poselskiej byli przekonani, że odwołanie się w tym akcie do honoru, godności, wystarczy, aby zachowania posłów znamionowały wysokie standardy moralne. Wielu posłów uznaje jednak, że etyczne zachowania przynoszą mniejsze korzyści polityczne niż zachowania aroganckie, wulgarne,

przesiąknięte mową nienawiści. Surowsze normy prawne, które stosowane byłyby wobec posłów za używanie przez nich mowy nienawiści, miałyby uzmysławiać wyborcom, że jest ona złem, godnym powszechnego napiętnowania, a jakiekolwiek próby jej usprawiedliwiania są nie do przyjęcia. Wobec posłów, którzy wielokrotnie stosują mowę nienawiści, powinny być przewidziane kary, które pozwalałyby nawet na pewien czas uniemożliwiać im ubieganie się o reelekcję. Wszelkiego rodzaju kary za tego rodzaju postępowanie powinno łączyć się z upowszechnianiem przekonania, że mowa nienawiści nie tylko obraża tych, do których jest adresowana, ale obraża także wyborców.

0.6. Struktura dysertacji

Niniejsza praca składa się z czterech logicznie następujących po sobie rozdziałów, opatrzonych wstępem oraz zakończeniem, bogatym we wnioski z przeprowadzonej analizy.

W **rozdziale 1** przeanalizowałem kwestie wolności słowa i rosnącą na nią liczbę ataków. Co szczególne a nawet paradoksalne, likwidacja zinstytucjonalizowanej cenzury wcale nie wyeliminowała prób ograniczania wolności słowa czasem także przez tych, którzy jeszcze niedawno, z pozycji niepodległościowych, toczyli przez lata walkę w jej obronie. Wolność słowa nie może być absolutyzowana. Nie może być bezgranicznym prawem. Musi być związana z odpowiedzialnością. W rozdziale tym podjąłem próbę przedstawienia genezy immunitetu parlamentarnego. Analizując jego istotę, zwróciłem uwagę, że w polskim prawodawstwie immunitet posiada bardzo silne, bo konstytucyjne umocowanie. Mimo to, społeczeństwo nie wyraża wobec immunitetu aprobaty. Świadectwem tej niechęci jest to, że niemal w każdej kampanii wyborczej, kandydujący składają obietnice jego zniesienia, uznając to za postulat, który zjedna jakąś część wyborców. Przeanalizowałem ideę monteskiuszowskiego trójpodziału władzy, jedną z najciekawszych kreacji prawnych tamtego czasu, która wskazała drogę i nowe możliwości organizowania się Państw. Zwróciłem w tej analizie uwagę, że idei trójpodziału władzy nie można traktować zbyt kostycznie, bowiem mogłoby to w sposób nieuzasadniony utrudnić współpracę jej segmentów. Niemniej, często zauważyć można, że większość sejmowa nie wykazuje stosownej odrębności od władzy wykonawczej do tego stopnia, że w ramach „gier parlamentarnych" nie zawsze jest zainteresowana wykorzystaniem instrumentów kontrolnych wobec rządu. Podjąłem próbę analizy zachwianych proporcji pomiędzy władzą ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą oraz powodów takiego stanu. Analizie poddałem również praktykę wykonywania mandatu poselskiego odbiegającą od konstytucyjnego w tej sprawie zapisu. Mówi on m.in., że posłów nie wiążą instrukcje wyborców. W praktyce, posłowie nie tylko są nimi związani, ale wręcz od tych instrukcji uzależnieni. Zwróciłem również uwagę na to, jak wielki wpływ na działalność posła, stanowczo za duży, ma jego przynależność partyjna. Nadmierne związanie posłów dyscypliną partyjną, oddala ich od wypełniania mandatu poselskiego w sposób wolny. Analizie poddałem też istotę interpelacji poselskich i uwiąd ich znaczenia.

W **rozdziale 2** zanalizowałem genezę mowy nienawiści, jej prapoczątki. Zwróciłem uwagę na jej współczesne definiowanie. Trudności dostarczają próby znalezienia jednobrzmiącej definicji. Inaczej sformułowana została przez Komitet Rady Ministrów Rady Europy a inne brzmienie ma ta zaproponowana przez Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie – Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka. Różnice w brzmieniu nie pomniejszają troski żadnej z tych i innych organizacji w przeciwstawianiu się mowie nienawiści. Mowa nienawiści operuje często nieostrymi pojęciami, pojęciami, które wpisują się w rozmaite konteksty. Zwróciłem w związku z tym uwagę na to, że byłoby wskazane, aby w postępowaniach przypisujących odpowiedzialność za nienawistne czyny brali również udział językoznawcy. Nie można ująć mowy nienawiści w postać jednoznacznej definicji, tak jak nie można ułożyć zamkniętego katalogu treści, które kwalifikowane byłyby jako nienawistne. Respondenci sondaży bardzo rozbieżnie interpretują mowę nienawiści. W rozdziale tym opisałem rolę w działaniach na rzecz przestrzegania praw człowieka organizacji takich jak ONZ, Rada Europy, OBWE. W Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka szczególnego podkreślenia wymaga sformułowanie, że wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi pod względem swej godności i swych praw. Zwróciłem uwagę na apel Zgromadzenia Ogólnego, aby dokument ten popularyzowany był w szkołach i uczelniach. Uznałem, że nie został on spopularyzowany wystarczająco. Zwróciłem uwagę, że wielkim sensem tego dokumentu jest to, że rozpoznanie i postrzeganie praw człowieka przestało być jedynie indywidualną oceną poszczególnych państw. Zaznaczyłem, że ONZ obok niewątpliwych zasług jawi się również jako organizacja, która często nie potrafi redukować konfliktów, w niewystarczający sposób osiąga cele jako rozjemca skonfliktowanych stron. Jednym z ważniejszych ciał ONZ-owskich jest Komitet ds. Likwidacji Wszelkich Form Dyskryminacji Rasowej. Zasiada w nim 18 niezależnych ekspertów. Dostrzegając rolę Rady Europy w działalności na rzecz promowania praw człowieka, zwróciłem uwagę na Deklarację Wiedeńską Szefów Państw i Rządów Rady Europy, w której umieszczono zobowiązanie państw członkowskich do zharmonizowania pracy swoich instytucji i systemu prawnego, z podstawowymi zasadami demokracji. Podkreśliłem również znaczenie kategorycznego charakteru zaleceń wobec państw członkowskich wydawanych przez Komisję Przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji (ECRI). Ochrona praw człowieka, na co zwróciłem uwagę, jest mocno rozbudowanym segmentem działalności Unii Europejskiej, a jej organ wykonawczy, jakim jest Komisja Europejska, odgrywa kreacyjną rolę w obszarze przestrzegania tych praw. Europejski Rzecznik Praw Obywatelskich rozpatruje skargi od obywateli UE, w których zwracana jest uwaga na przypadki niewłaściwego administrowania unijnymi instytucjami. Chcę zwrócić uwagę, że OBWE, działająca wcześniej pod inną nazwą, oprócz wielu zasług na polu przestrzegania praw człowieka ma historyczną zasługę, jako że na początku swojego istnienia stanowiła forum dialogu pomiędzy wrogimi ideologicznie blokami.

W **rozdziale 3** poddałem analizie często zbyt defensywny charakter walki z mową nienawiści. W tym kontekście przedstawiłem opracowaną przez Gordona Allporta „piramidę nienawiści". Ilustruje ona przyrastanie i przeradzanie się jej etapów, które wcześniej zlekceważyliśmy, w formy ekstremalne. Przedstawiłem wyniki badań, z których wynika, że zdecydowana większość respondentów oczekuje stworzenia w Polsce takich norm

prawnych, które jasno penalizowałyby mowę nienawiści, stanowiąc wyodrębnione przestępstwo w polskim kodeksie karnym. Zwróciłem uwagę na niebezpieczną i moralnie nie do zaakceptowania opinię przeciwników zwalczania hejtu, którzy twierdzą, że branie w obronę ofiar uczyni z nich mimozy pozbawione odporności. Zwróciłem uwagę na sens wspólnych działań. Zaakcentowałem więc wspólne działania Komisji Europejskiej z 4 dużymi przedsiębiorstwami IT, które zaprezentowały kodeks postępowania w zakresie zwalczania mowy nienawiści w Internecie. Usuwanie niewłaściwych treści odbywa się błyskawicznie. Warte zwrócenia uwagi było – co uczyniłem – że nie pojawiło się zbyt wiele opinii tych, których treści usunięto, że to działania cenzorskie i ograniczanie wolności słowa. Z badań wynika, i będzie to smutna konstatacja, że wymiar sprawiedliwości często znajduje więcej wyrozumiałości dla sprawców, niż współczucia dla ofiar. Za słuszne uważam – i zwróciłem na to uwagę – że dyskusje o mowie nienawiści powinny toczyć się w obecności ofiar. Nie lekceważąc zorganizowanych form walki z poniżaniem innych, należy czynić wiele, by sprzeciwianie się mowie nienawiści było ruchem spontanicznym, działaniem obywatelskim, dobrym nawykiem i automatycznie uruchamianym odruchem. Przedstawiłem przypadek, w którym autor roszczeń, motywowany rasowymi uprzedzeniami, zamierzał dokonać samosądu. Działacze, którzy stają w obronie ofiar, sami stają się ofiarami pogróżek i znieważani nie uzyskują wsparcia działaczy, którzy na co dzień zajmują się również pomocą ofiarom przestępstw motywowanych nienawiścią. Zanalizowałem przyczyny zanikania dialogu wśród posłów, którzy uczestniczą w debatach publicznych. Nie odnoszą się do spraw, atakują *ad personam*. Zanalizowałem powody, dla których politycy rezygnują z kompetentnego argumentowania a zastępują brutalnością języka i wrzaskliwością. Powodem jest być może to – na co zwróciłem uwagę – że argumenty wypowiadane w sprawie, bez gniewu, często przez brak oczekiwanej dynamiki przez wyborców, pozostają niezauważone. Poddam analizie spór, czy winę za agresję posłów w debatach ponoszą bardziej media, które chętniej zapraszają posłów stosujących mowę nienawiści, zniewagi, obelgi czy sami posłowie, którzy z własnej inicjatywy narzucają agresywne tonacje i rozmowie nadają uproszczony przebieg. Zaznaczyłem, że wprawdzie posłowie nie są już wzorcami osobowymi, ale stosując mowę nienawiści lansują zły wzorzec językowy. Chcę poszukać uzasadnienia dla tezy, co do której jestem przekonany, że nienawiść w polityce stała się codziennością. Zmieniają się tylko ofiary, w zależności od tego, kogo bardziej „opłaca" się w danym momencie nienawidzić. Analizując genezę powstania Komisji Etyki Poselskiej, sformułowane Zasady Etyki Poselskiej, chciałem wykazać, że nie związało to w sposób bardziej przejrzysty zasad etycznych z działalnością posłów. Zwróciłem także uwagę na jeden z możliwych motywów sięgania po mowę nienawiści w Sejmie, którą czasem chce się odwrócić uwagę opinii publicznej od rzeczywistych problemów finansowych, politycznych w kraju. Zaznaczyłem, że wprawdzie rzadko, ale jednak zdarzają się przypadki osiągania w Sejmie kompromisów. Posłowie, ponad podziałami, wypracowują czasem jednobrzmiące uchwały dotyczące ważnych rocznic, historycznych postaci i projekty te przyjmowane są przez aklamację. W rozdziale tym poddałem analizie kary, które można zastosować wobec posłów, którzy zachowują się niegodnie i uznałem, że sankcje te są zbyt łagodne, skoro mowy nienawiści w Sejmie nie ubywa. Zwróciłem uwagę na niechęć posłów do surowszych norm

prawnych, które byłyby przydatne w egzekwowaniu zachowań, które nie naruszałyby powagi Sejmu.

W **rozdziale 4** przedstawiłem mowę nienawiści jako element praktyki parlamentarnej i przeanalizowałem kilkadziesiąt spraw niewłaściwych zachowań posłów, które rozpatrywała sejmowa Komisja Etyki Poselskiej. Przedstawiłem też rozterki członków Komisji czy karanie za niektóre wypowiedzi nie jest naruszeniem wolności słowa. W rozdziale tym przedstawiłem propozycje działań i rozwiązań, których wprowadzenie w sposób jasny, przejrzysty zniechęcałoby posłów do stosowania mowy nienawiści.

0.7. Metody badawcze

W niniejszej pracy korzystałem z następujących metod badawczych, które nawiązują do „reguł badania zjawisk natury politycznej”[90]:

1. **Metoda instytucjonalno-prawna** posłużyła mi do analizy aktów prawnych, których przepisy pozwalają podejmować działania dyscyplinujące posłów. Metoda ta była przydatna także podczas rozpatrywania międzynarodowych aktów prawnych pod kątem zagadnień związanych z ochroną praw człowieka. Z metody tej korzystałem również analizując odmienne interpretacje immunitetu i zasady jego zastosowania. Przydatna była w rozpatrywaniu praktyki wykonywania mandatu poselskiego, odbiegającej od norm konstytucyjnych, ustawowych i regulaminowych.
2. **Metoda historyczna** pomocna była w rozpatrywaniu genezy mowy nienawiści. Okazała się też niezbędna dla ukazania praprzyczyny powstania immunitetu parlamentarnego. Pozwoliła wskazać na historyczne aspekty i przyczyny poszukiwania norm prawnych dla ochrony wolności słowa. Pomogła mi ukazać, że nie zawsze przepisy chroniące przed mową nienawiści formułowane były z pobudek szlachetnych i dla dobra wspólnego.
3. **Metoda analizy treści** „to badanie komunikatów tekstowych, zarówno pisanych (książki, prasa, dokumenty, strony internetowe), jak i ustnych (rozpowszechnianych za pomocą radia i telewizji). Celem analizy jest zredukowanie zawartości całego tekstu do jego najważniejszych znaczeń: najczęściej pojawiających się słów, kluczowych wątków, przeważających form gramatycznych i semantycznych itp.”[91]. Pewną odmianą analizy treści, a właściwie operacją na treści, jest także „analiza dokumentacyjna (streszczenie tekstu dla określonych potrzeb)”[92]. Szczegółowo rozumiana analiza treści znajduje swoje zastosowanie w badaniach gotowych przekazów. Metoda ta nie wymaga wchodzenia w bezpośrednią interakcję badacza z badanymi, gdyż „badane są pewne specyficzne, istniejące już treści”[93]. Metodę analizy treści zastosowałem do analizy sprawozdań z prac Komisji Etyki Poselskiej.

---

[90] Zob. J. Buttolph Johnson, H.T. Reynolds, J.D. Mycoff, *Metody badawcze w naukach politycznych*, *przekł.*

[91] Zob. *Analiza treści (ang.: Content analysis), https://dobrebadania.pl/analiza-tresci-ang-content-analysis/*, (dostęp: 10.03.2023).

[92] *Analiza treści, https://encenc.pl/analiza-tresci/,* (dostęp: 10.03.2023).

[93] K. Szczepaniak, *Zastosowanie analizy treści w badaniach artykułów prasowych – refleksje metodologiczne,* Acta Universitatis Lodziensis, Folia Sociologica, 42, 2012, s. 84.

Umożliwiła ona dokonanie ustaleń w kwestii tego, jak często mowa nienawiści parlamentarzystów wystąpiła pośród innych działań nieetycznych posłów na Sejm, analizowanych przez ten organ.

Metody te zastosowałem z uwzględnieniem **perspektywy politologicznej,** zwłaszcza przy analizowaniu działalności Komisji Etyki Poselskiej i ocen formułowanych przez członków Komisji Etyki Poselskiej w kwestii orzekania o winie bądź o niewinności posłów, przeciwko którym toczyło się przed KEP postępowanie. Będzie ona również uwzględniona przy analizie zachowań podejmowanych przez ugrupowania polityczne w zakresie zwalczania mowy nienawiści.

W dysertacji uwzględniono stan prawny na dzień 30 czerwca 2022 r.

Rozdział 1: Wolność słowa w kontekście pozycji ustrojowej parlamentarzystów

1.1 Pojęcie wolności słowa

Wolność i zniewolenie to dwa przeciwstawne sobie pojęcia. Być wolnym albo zniewolonym – to dwa odrębne byty. Kiedy rozważamy o wolności, to rozpatrywać możemy wiele jej odmian i postaci: wolność myśli, wolność prasy, wolność wyznania, wolność do pluralizmu, wolność ekonomiczno-gospodarcza, wolność społecznopolityczna, zgromadzeń, zrzeszania się, bezpieczeństwa osobistego i pośród wielu innych ta, której rangi nie sposób przecenić – wolność słowa[94]. Nie są to wolności autonomiczne, niezależne od siebie. Łączą się ze sobą, wzajemnie przenikają. Indywidualnie, pojedynczo, często pozostają nieożywionymi wartościami, które nie potrafią samodzielnie egzystować ani objawiać swojej przydatności. Aby mogła spełniać się wolność gospodarczo-ekonomiczna, potrzebna jest wolność podejmowania decyzji. Bez wolności sumienia nie rozbłyśnie wolność wyznania, wolność myśli uzyska swój blask, jeśli niczym niespętana będzie wolność wypowiedzi artystycznej, naukowej.

Wolność słowa często jest identyfikowana z wolnością wypowiedzi, a jej treścią jest również swoboda wyboru formy komunikowania i kręgu odbiorców[95]. Wiadomo bowiem, że forma wypowiedzi nadać może słowom różnych znaczeń. Kręgi odbiorców natomiast powodować mogą rozmaite interpretacje tej samej wypowiedzi. Świadomość tego czym jest wolność, z całą pewnością towarzyszyła człowiekowi z dawien dawna. To jednak liberalizm, którego zręby objawiać zaczęły się w XVI i XVII wieku, przyniósł zobowiązania wobec indywidualnych praw i wolności, które odczuwalne miały być już nie tylko przez możnych tego świata. Upowszechniała się idea, że wolność jednostki jest ważniejsza niż władza państwowa. Z poczucia tego rodzaju wolności powszechnej, zrodziła się koncepcja trójpodziału władz. Wśród wielu wolności, wzmacniała ona m.in. wolność słowa, prasy, wyrażania prawdy i siebie, poszerzała możliwości patrzenia władzy na ręce[96].

Pojęcie wolności, w tym wolności słowa, nie jest łatwe do zdefiniowania. Stąd wiele różnych prób jej interpretowania. Dla Platona wolność jest istnieniem dobra, w którym dusza w celu własnego doskonalenia chce w sposób konieczny uczestniczyć. Według Kartezjusza, wolność jest źródłem godności człowieka. Tylko ona stanowi podstawową rację szacunku dla samego siebie. A Stefan Żeromski uznał: „szczęście moje mieści się w słowie wolność". Tak więc, gdyby w jego życiu nie zaistniało pojęcie wolności tak jak ją rozumiał, nie byłby w stanie zapewne, napisać tego wszystkiego co w pewnym momencie czyniło go nominatem do literackiej Nagrody Nobla. Te przytoczone myśli wybitnych, to oczywiście piękne interpretacje wolności, ciekawe próby jej definiowania, ale dalekie od siebie. Popularnym dziś

---

[94] Zob. S. Kowalczyk, *Wolność naturą i prawem człowieka*. *Indywidualny i społeczny wymiar wolności*, Wydawnictwo Diecezjalne, Sandomierz 2000, s. 9-28.

[95] Zob. Z. Cybichowski, *Encyklopedia podręczna prawa publicznego*, Warszawa 1929, s. 667, tegoż: *Polskie prawo państwowe, na tle uwag z dziedziny nauki o państwie i porównawczego prawa państwowego*, Warszawa 1925, s. 149.

[96] Zob. wystąpienie Michaela J. Abramowitza na Igrzyskach Wolności w 2018 r. (Łódź), Kwartalnik Liberte, XXX, luty 2019.

poglądem jest ten, że tyle rozmaitych wolności, ilu ludzi. Ta zgrabna myśl, której autora trudno odnaleźć, pokazuje bezradność w definiowaniu pojęcia wolności w miarę precyzyjnie, które wszyscy byliby w stanie zaakceptować. Trochę inaczej brzmią już współczesne próby definiowania wolności słowa. Iwona Pruszyńska z Concordia Australia Polish Lawyers uznaje ją za prawo człowieka do publicznego wyrażania własnych poglądów. Oprócz zarysowanych wcześniej wolności, jest i ta definiowana przez Isaaca Berlina jako wolność negatywna, za którą uznaje się wolność od przymusu władz, od ingerencji władz w życie prywatne. Wolnością jest więc uwolnienie od zniewolenia, narzucania światopoglądu, totalitaryzmu, wszelkiego przymusu.

Wolności nie rozkwitają bez przeszkód i chętnych; by je ograniczyć jest zawsze wielu. Największym jarzmem dla wolności słowa i zagrożeniem dla niej, jest cenzura. Tworzyły ją tyranie, dyktatury, społeczeństwa, religie, systemy polityczne. Jej pierwsze udokumentowane przypadki odnotowano jeszcze przed naszą erą. Za taki uznaje się śmierć Sokratesa, przymuszonego do wypicia śmiertelnej cykuty, za głoszenie poglądów, które zdaniem wówczas sądzących deprawowały młodzież. Silnie oddziaływała na życie publiczne, cenzura kościoła katolickiego. Papież Paweł IV ogłosił w 1559 roku pierwszy *Index librorum prohibitorum* – Indeks ksiąg zakazanych. Przez cztery wieki ukazało się 16 jego edycji. W ostatnim Indeksie, który został wydany w 1940 roku i obowiązywał do 1966 roku znalazło się aż 4126 tytułów. Wśród ksiąg zakazanych była m.in. twórczość Stendhala i Zoli, Mickiewicza, Frycza Modrzewskiego, Galileusza i Kopernika. W Polsce w 1523 roku wprowadzono kontrolę sprowadzanych zza granicy książek, a w 1617 roku po raz pierwszy wydano również indeks ksiąg zakazanych. Mimo, że wprowadzono w Polsce w XVIII wieku cenzurę represyjną, to wolność, z jakiej korzystała prasa, była duża. Cenzura prewencyjna wprowadzona została po rozbiorach. Zniesiono ją natomiast w Królestwie Polskim, w czasie powstania listopadowego[97].

Po odzyskaniu niepodległości, utrzymywano cenzurę represyjną, której celem było m.in. eliminowanie propagandy komunistycznej, w której podważano polską niepodległość. Konstytucja z 1921 roku znosiła ją całkowicie. Likwidacja zinstytucjonalizowanej cenzury nie eliminowała jednak „cenzorskich" działań administracyjnych. Po zamachu majowym, dokonanym przez Józefa Piłsudskiego w 1926 roku, wprowadzono nawet dekrety, które miały pozbawiać wpływów prasę opozycyjną i ograniczać jej zasięg. W ten sposób pomniejszano a nawet eliminowano krytykę rządu. Konfiskowane były wydania gazet i czasopism. Próbowano nawet wpływać na treść żałobnych klepsydr i nekrologów, jeśli przy nazwisku zmarłego wymieniany był jego obóz polityczny, przeciwny rządzącemu[98]. Chęć wpływania państwa na wolność prasy i słowa odzwierciedliła się nawet w Konstytucji z 1935 roku, w której nie zapisano wolności prasy, a wpisano jedynie gwarancje słowa. Ten fakt potwierdza wcześniej formułowane przeze mnie opinie, że poszczególne wolności, jeśli stanowić mają siłę, muszą ze sobą koegzystować i wspierać się swoją wzajemną obecnością. Osłabienie jednej wolności osłabia drugą. Eliminowanie jednej wolności może eliminować inną.

Cenzura w Polsce Ludowej pojawiła się jeszcze przed zakończeniem wojny.

---

[97] https://steemit.com–i–zbiory–prohibitów (dostęp: 10.11.2021).

[98] Zob. G. Łęcicki, *Cenzura w Polsce Ludowej: propaganda, manipulacja, destrukcja*. Kwartalnik Nauk o Mediach, 30.11.2015 r.

Zinstytucjonalizowano ją 19 stycznia 1945 roku, powołując funkcjonujące przy Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, Centralne Biuro Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk. Miało charakter prewencyjny. W listopadzie, w tym samym roku, powołano już oddzielny, samodzielny urząd cenzorski. Zorganizowany został przy pomocy funkcjonariuszy sowieckich. W 1952 roku rozszerzono zakres cenzorskich działań o kontrolę treści m.in. zawiadomień, zaproszeń, plakatów, ogłoszeń, wizytówek a nawet treści pieczątek. W roku 1946, Ministerstwo Oświaty, rozesłało do polskich bibliotek poufne pismo z wykazem książek, które należy niezwłocznie wycofać z zasobów. Wywożono je na przemiał do papierni. Pierwszy wykaz książek z nakazem wycofania zawierał 1682 pozycje. Apogeum niszczenia książek nastąpiło w latach 1952-1953, kiedy to wycofano ok. 2500 tytułów o wielomilionowym łącznym nakładzie. Po podpisaniu porozumień sierpniowych w 1980 roku, pojawiały się wydania gazet i czasopism, w których zakwestionowany przez cenzurę i niezwolniony do druku fragment, zastępowano tzw.„białymi plamami", przy których informowano o ingerencji cenzury w tekst[99]. Mimo, że działania cenzury się nasilały i stawała się ona wciąż bardziej bezkompromisowa i bezwzględna, to w Konstytucji z 1952 roku znalazł się kuriozalny, bo zupełnie nie egzekwowany przepis art. 71: „Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność słowa, druku, zgromadzeń i wieców, pochodów i demonstracji"[100]. Cenzura po zakończeniu obrad „Okrągłego Stołu" w 1989 roku, zaprzestała swojej działalności, a Główny Urząd Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk został zlikwidowany w 1990 roku.

W wielu krajach likwidacja zinstytucjonalizowanej cenzury nie wyeliminowała prób ograniczania swobód, wolności, w sposób często administracyjny, poprzez utrudnienia, szantaże, polityczne awanse i degradacje. W swoim wystąpieniu podczas Igrzysk Wolności w Łodzi, w 2018 roku, prezes fundacji „Freedom House", Michael J. Abramowitz mówił m.in. o wzrastającej liczbie ataków na wolność słowa:" (…) doświadczamy niebezpiecznego, przyspieszającego odwrotu od praw podstawowych, które zostały zabezpieczone olbrzymim wysiłkiem przez ostatnie kilkadziesiąt lat od roku 1945. Ten odwrót następuje na każdym kontynencie. Przez ostatnich 12 lat, rokrocznie było więcej krajów, które ograniczały prawa polityczne i swobody obywatelskie, niż tych, które je udoskonalały, jak wynika z naszego sprawozdania „Wolność na świecie", które ocenia stan praw politycznych i swobód obywatelskich w każdym kraju globu. Coraz więcej przywódców (…), bez wyraźnego wstydu robi wszystko co w ich mocy, by ograniczyć wolność prasy i wolność słowa. W niektórych przypadkach nawet nie próbują ukryć swoich wysiłków. Starają się uciszyć krytyków, właściwie każdy niezależny głos, który może pobudzić opinię publiczną"[101].

Zarówno nieuprzejmość, jak i mowa nienawiści, dotyczą obraźliwych zachowań, ale oczywiste jest również, że nie są one dokładnie tym samym. Nienawistny w porównaniu z niegrzecznym charakteryzuje się bardziej skrajnymi zachowaniami, emocją zranienia i skojarzeniami uprzedzeń[102].

---

[99] Ibidem.

[100] *Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej* z 22 lipca 1952 r. Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 1952 r., nr 33, poz. 232.

[101] Zob. Wystąpienie M. J. Abramowitza na Igrzyskach Wolności w 2018 r. (Łódź), Kwartalnik Liberte, XXX numer, luty 2019.

[102] Zob. J. Culpeper, *Impoliteness and hate speech: Compare and contrast*, Journal of Pragmatics, 2021, vol. 179,

Paradoksem jest, że wśród wielu krajów, w których następuje odwrót od praw podstawowych, nie brakuje tych, które nie tak dawno odrzuciły autokratyczny system rządów, z determinacją budując i umacniając demokratyczne instytucje. Te, które dziś zaczęły, wg Abramowitza, rządzącym przeszkadzać. Można więc zapytać, dlaczego w tych krajach odwrotu od demokracji, nie tłumi się krytyki przez ponowne wprowadzenie instytucjonalnej cenzury. Dlatego, że wówczas walka z wolnościami byłaby nader czytelna i bez żadnych wątpliwości uznano by to za powrót autorytaryzmu. Administracyjne tłumienie wolności słowa jest mniej widoczne i wciąż udawać można, że to nadal nieskalana demokracja.

Wiliam Blackstone, XVIII-wieczny polityk, prawnik, zgłaszając swoje postulaty wolności słowa twierdził, że fundamentalną dla niej przeszkodą jest cenzura prewencyjna, czyli kontrolowanie treści przed publikacją i ewentualne zapobieganie ich upowszechnianiu. Karanie – twierdził – o ile to będzie uzasadnione, mogłoby następować dopiero po publikacji. Były to postulaty ważne i odważne, na drodze do poszerzania wolności słowa i druku. Treści bowiem, które by kwestionowano, musiałyby być najpierw wygłoszone albo opublikowane, a więc musiałyby być upowszechnione wśród opinii publicznej. Dalej jednak w swoich dywagacjach na temat wolności słowa Blackstone był już mniej liberalny. Uważał, że wszelkie zniesławienia, a więc w jego opinii złośliwe wypowiedzi pod adresem innych, zwłaszcza tych, którzy pełnią funkcje publiczne, powinny być limitowane. Podobnie, jak rozpowszechnianie na ich temat poniżających, ośmieszających opinii, które narażają na utratę zaufania[103].

Zaczęły się też pojawiać postulaty, aby spod pewnych ograniczeń w szafowaniu słowem wyłączać osoby, które sprawowały swoje urzędy w imieniu suwerena. James Burgh, w swojej pracy *Political Disquisitions* postulował, by nie karano z „złe słowa" i tego rodzaju delikty osób pełniących funkcje publiczne. Uznawał, że byłaby to forma kontroli i presji wywieranej na te osoby, co powodowałoby krępowanie ich swobody wypowiedzi[104]. Z poglądów tych niebezpodstawnie wysnuć można wniosek, że James Burgh był przeświadczony, że im pełniejszą stworzy się przestrzeń dla wolności słowa, tym większe powinny być gwarancje nieodpowiedzialności prawnej dla osób pełniących wysokie funkcje publiczne, m.in. parlamentarzystów za ich odważne, bezkompromisowo wypowiadane w interesie społecznym kwestie. Była to więc kolejna próba uzasadniania instytucji immunitetu i dookreślenia, w jakich sytuacjach i na jakich zasadach powinien chronić osoby uprawnione do korzystania z niego. Już u swojego zarania budził w oczach opinii publicznej niechęć do tej instytucji, powodował zadrażnienia i nieporozumienia.

W literaturze opisywane są przypadki, które uznaje się za prapoczątki immunitetu parlamentarnego. Pierwszy z nich dotyczy posła do angielskiej Izby Gmin Haxeya, którego skazano w 1397 roku za zdradę. A tak naprawdę kara ta spotkała go, bo odważył się zainicjować ustawę dotyczącą zmniejszenia nadmiernych wydatków króla. Presja parlamentarzystów w obronie ukaranego była tak silna, że Haxey został przez monarchę ułaskawiony[105].

---

s. 9.

[103] K.J.Kersh, *Freedom of Speech, Right and Liberties Under the Law*, Santa Barbara-Denver-Oxford 2003, s. 49.

[104] Zob. *The Oxford English Dictionary of American Constitutional History(The Founders Constitution)*, vol. V, Amandment I (Speech and Press, Document 5), red. Ph.Kurland, R. Lerner, Chicago 1987, s. 120-121.

[105] Zob. E.C.S. Wade, A.W. Bradley, *Constitutional Law*, London 1970, s. 156; Z. Czeszejko-Sochacki, *Prawo parlamentarne w Polsce*, Warszawa 1997, s. 71.

Za panowania Henryka VIII, a więc w XVI wieku, jeden z posłów, Strode, został ukarany grzywną i uwięziony wyrokiem Court of Devon.,Sąd uznał, że parlamentarzysta ten bezpodstawnie wkroczył w prawa gminy, składając w parlamencie projekt ustawy regulującej działalność kopalni cyny. Kopalnia ta znajdowała się w tej gminie i podlegała jurysdykcji tego sądu. I tutaj również kara z posła została zdjęta, bo przyjęto ustawę, w której zapisano, że wszelkie procedury prawne związane z oskarżaniem parlamentarzysty za jego projekty ustaw, za przemowy, za składane wnioski, nie odniosą żadnego skutku prawnego. Wciąż jednak nie były to uregulowania stabilne. Dopiero kiedy trzech posłów do Izby Gmin: Eliot, Holles i Valentine, zostali skazani za podburzające mowy, które doprowadziły do zamieszek w parlamencie, wprowadzono prawo zezwalające na krytykowanie rządu, bez odpowiedzialności prawnej za te wypowiedzi. Wcześniej Izba Lordów uchyliła wyroki wobec tych parlamentarzystów. Przełomowym momentem, który trwale regulował wolność słowa i debaty w parlamencie brytyjskim, było uchwalenie w 1689 roku Karty Praw (*Bill of Rights*). Zapisano w niej, że wolność słowa, wszelkie debaty i procedowania w parlamencie, nie mogą być kwestionowane lub rozpatrywane przez jakikolwiek sąd, a osądzane mogą być jedynie przez parlament – „(…) *the freedom of speech and debates or proceedings in Parliament ought not to be impeached or questioned in any court or place out of Parliament* (…)”[106].

Dziś parlamentarzysta brytyjski nie podlega odpowiedzialności za treść swoich wystąpień w parlamencie, natomiast za wszystkie swoje działania poza parlamentem, ponosi odpowiedzialność jak każdy inny obywatel. Wyraźnie więc widać, że tworząc Kartę Praw, poszukiwano balansu pomiędzy zapewnieniem nieskrępowanych warunków do wykonywania obowiązków przez posłów w Parlamencie, a jednocześnie gwarancjami dochodzenia swoich praw przez obywateli w procesach cywilnych[107]. Bardzo zasadnie więc i korespondująco z tymi poszukiwaniami „złotego środka” brzmi pogląd na temat wolności, a więc i wolności słowa, sformułowany przez Herberta Spencera, że „każdy jest nią obdarzony, by robić wszystko czego chce, pod warunkiem, że nie narusza to identycznej wolności innych”. Warunkował więc t ę wolność poszukiwaniem symetrii w korzystaniu z niej przez wszystkich. Spór o to, czy wolność słowa może być absolutna, toczy się nieustannie. Warto tu jeszcze nadmienić, że to w Anglii pojawił się zwyczaj sięgający XV wieku, uregulowany później w Karcie Praw, chroniący parlamentarzystę przed aresztowaniem i co osobliwe, w wielu przypadkach za zaciągnięte, a niespłacane długi.

Podobnie w Konstytucji USA z 1787 roku zapisano również zakaz aresztowania członków Kongresu i Senatu w okresie sesji izby, której są członkami lub wtedy, kiedy udają się na sesję lub z niej wracają. Wyjątkiem od zastosowania tego przywileju są sytuacje, w których parlamentarzyści ci dopuścili się zdrady Państwa, innego ciężkiego przestępstwa albo zakłócenia spokoju publicznego. Te konstytucyjne regulacje niosą też przywilej nieodpowiedzialności prawnej za przemówienia, wypowiedzi w obu izbach[108]. Thomas

---

[106] Ibidem, s. 156.

[107] Zob. *Immunitet parlamentarny w państwach członkowskich Wspólnoty Europejskiej i w Parlamencie Europejskim*, Warszawa 1993, s. 89.

[108] Zob. K.Grajewski, *Immunitet parlamentarny w prawie polskim*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2001, s. 31-32.

Jefferson interpretuje te przywileje w sposób zawężający, twierdząc, że „(…) Ojcowie Konstytucji USA uważali, że nie należy przyznawać członkom Kongresu szerszych wyłączeń od ogólnie obowiązujących zasad odpowiedzialności, chyba, że brak takowego przywileju godziłby albo w swobodę ich wypowiadania się w Kongresie albo też w ich obowiązek uczestniczenia w jego obradach (…)”[109].

Po rewolucji francuskiej przyjęto w 1789 roku regulacje, że posłowie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności za opinie wyrażane przez nich w trakcie pełnienia mandatu. Rok później ogłoszono przywilej, który nie dopuszczał do oskarżenia deputowanych, bez zgody Zgromadzenia Narodowego. Konstytucja z 1791 roku już bardzo jasno zabraniała aresztowania parlamentarzysty, poza przypadkiem zatrzymania go *in flagrante delicto*. Konstytucyjnie również ustanowiono, że postępowanie przeciwko parlamentarzyście nie może być podjęte zanim organ ustawodawczy nie podejmie decyzji, że należy wnieść oskarżenie[110]. Dziś wyłączenia odpowiedzialności parlamentarzystów są we Francji węższe. Znieważenie prezydenta, premiera, nie jest chronione immunitetem. Parlamentarzyści nie są już też chronieni przed wszczęciem przeciwko nim postępowania karnego, możliwe jest przeprowadzanie w ich domach rewizji. Znacznym zawężeniem immunitetu jest także to, że nie chroni parlamentarzysty w postępowaniach, zanim uzyskał on mandat, tak więc postępowanie jest kontynuowane.

W Niemczech immunitet chroni parlamentarzystów w szerszym niż we Francji zakresie. Obejmuje bowiem również te postępowania, które wszczęte zostały przeciwko deputowanemu, zanim został wybrany do Bundestagu. Z drugiej jednak strony, jeśli parlamentarzysta w Niemczech został przyłapany na gorącym uczynku, nie jest potrzebna zgoda Bundestagu na jego aresztowanie albo wszczęcie wobec niego postępowania karnego[111].

Bardzo szeroki zakres immunitetu – przynajmniej wobec krajów, które wcześniej wymieniłem – stosuje się we Włoszech. Chronione nieodpowiedzialnością prawną – tu akurat, podobnie jak w wielu innych krajach – są wszelkie wypowiedzi związane z pełnieniem mandatu. Dalej jednak, immunitet chroni włoskich parlamentarzystów przed wszelkimi postępowaniami karnymi i cywilnymi. Również tymi, które wszczęte były przed objęciem mandatu. Parlamentarzysta włoski nie może być poddany rewizji osobistej ani domowej[112]. W Polsce immunitet po raz pierwszy uregulowany został w dekrecie Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego z 7 lutego 1919 roku. Na jego mocy nie można było pociągać do odpowiedzialności posła za jego wypowiedzi i głosowania w Sejmie. Tylko za zgodą Sejmu można było wnosić oskarżenia wobec posłów. Tak ujęty wówczas immunitet uznawano za bardzo rozległy. Podobnie szeroki zakres immunitetu został ujęty w Konstytucji marcowej z 1921 roku. Ograniczono go w konstytucji kwietniowej z 1935 roku[113].

Z tych przytoczonych tu przykładów zakresu immunitetu w innych krajach, wnioskować

---

[109] Zob. S. Gebert, *Kongres Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1981, s. 195.

[110] *Immunitet parlamentarny w państwach członkowskich Wspólnoty Europejskiej i w Parlamencie Europejskim*, Warszawa 1993, s. 8-9.

[111] Zob. J. Inense, P. Kirchhof, *Parlament Republiki Federalnej Niemiec*, Warszawa 1995, s. 94.

[112] Zob. *Jak immunitet chroni parlamentarzystów w innych krajach*, PAP, 16.08.2014 r.

[113] Por. *Historia immunitetu*, Wyborcza.pl, 22 października 2001 roku.

można, że instytucja ta nie daje bezgranicznej wolności tym, którzy objęci są jej ochroną. Immunitet nie może być wolnością do bezpodstawnego degradowania innych. Nie może być instytucją funkcjonującą według zasady „hulaj dusza piekła nie ma". Immunitet nie jest ochroną dla czynienia parlamentarzysty bezkarnym, lecz ma być instytucją chroniącą jego niezależność w imię interesu społecznego.

Beata Szepietowska i Janusz Mordwiłko formułują pogląd, że nie jest celem szeroko rozumianego immunitetu parlamentarnego gwarantowanie uprzywilejowanej pozycji parlamentarzystom. Nie jest bowiem zamysłem ustrojodawcy wybieranie określonej grupy osób i obdarowywanie ich szczególnymi przywilejami tylko dlatego, że pełnią ważne funkcje państwowe. Celem immunitetu jest stworzenie parlamentarzystom warunków do nieskrępowanego wypełniania funkcji przedstawicielskich, czyli gwarantowanie, by mandat parlamentarny mógł być wypełniany bez utrudnień. Zapewnia to także niezależne od innych organów funkcjonowanie parlamentu[114]. Możliwość powtórnego rozpatrywania przez Sejm wniosku o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posła w przypadku, gdy po niewyrażeniu zgody przez Sejm uległy zmianie istotne okoliczności sprawy lub zwróci się o to sam zainteresowany[115].

W Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 roku, w artykule 32 ust. 1 zawarty jest przepis: „Wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne". Mimo tak jasnego przepisu w ustawie zasadniczej, mogą być od niego wyjątki. Immunitet parlamentarny jest właśnie takim wyjątkiem od konstytucyjnej zasady równości wobec prawa. Wprowadza wyjątek od powszechnych reguł, według których obywatele pociągani są do odpowiedzialności prawnej[116]. Uzasadniona może być uwaga, że funkcjonowanie immunitetu nie respektuje przytoczonego wyżej konstytucyjnego zapisu o równości wszystkich wobec prawa, że stoi wobec niego w sprzeczności. Jednak inne konstytucyjne zapisy uznają immunitet parlamentarny za niepodważalną instytucję według dzisiejszego porządku prawnego.

Artykuł 105 ust. 1 ustawy zasadniczej stanowi bowiem, że poseł nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za swoją działalność wchodzącą w zakres sprawowania mandatu poselskiego ani w czasie jego trwania ani po jego wygaśnięciu. Za taką działalność poseł odpowiada wyłącznie przed Sejmem a w przypadku naruszenia praw osób trzecich, może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej tylko za zgodą Sejmu. Niekonsekwentnie więc w stosunku do siebie brzmi konstytucyjny zapis art. 31 ust. 1, że wszyscy są wobec prawa równi, w stosunku do art. 105 Konstytucji RP, rozpoczynającego się od słów, że poseł nie może być pociągnięty do odpowiedzialności. Jeden z tych przepisów umieszczono w rozdziale „Wolności, prawa i obowiązki człowieka i obywatela", a drugi w rozdziale dotyczącym wolności, praw i obowiązków posła. Przytoczone wyżej przepisy nie usuwają wzajemnych między nimi sprzeczności, bo Konstytucję czyta się łącznie. Myślę, że bardziej czytelne a może i bardziej prostolinijne byłoby rozszerzenie zapisu z art. 31, gdzie po słowach,

---

[114] Zob. B. Szepietowska, W *sprawie odpowiedzialności posła za naruszenie dyscypliny budżetowej*, Przegląd Sejmowy, 1995, nr 2, s. 102.

[115] Zob. J. Mordwiłko, *W sprawie zgodności z art. 2 ust. 2 Małej konstytucji niektórych rozwiązań prawnych, dotyczących składania przez posłów i senatorów oświadczeń majątkowych,* Przegląd Sejmowy 1996, nr 2, s. 99.

[116] K. Grajewski, *Immunitet parlamentarny…*, s. 8-9.

że wszyscy są wobec prawa równi, zapisano by, że wprowadza się wyjątek od powszechności pociągania obywateli do odpowiedzialności, przez objęcie członków parlamentu ochroną płynącą z zakresu immunitetu.

Dostrzeganie dziś pewnych niedoskonałości w poziomie wolności i jakości instytucji w państwach demokratycznych, nie ujawnia jednak tak głębokich konfliktów pomiędzy władzą ustawodawczą a wykonawczą, jakie bywały w czasach monarchii. Przywoływałem tu zresztą przykład posła Izby Gmin, Haxeya, skazanego za to, że odważył się patrzeć władzy na ręce. Nie znaczy to jednak, że sytuacje podobne są już wykluczone. W dzisiejszych czasach immunitet parlamentarny ma zabezpieczać parlamentarzystów przed ewentualnymi szykanami politycznymi ze strony organów administracyjnych, śledczych, policyjnych[117].

Immunitet, w słownikowym ujęciu, określany jest jako prawo (niektórzy mówią, że przywilej), niepodlegania temu, czemu podlegają inni i nieczynienia tego co jest obowiązkiem innych[118]. To oczywiście najszersze spośród możliwych pojmowanie immunitetu i w zasadzie nigdzie w tak bezwzględnie szerokim zakresie immunitet nie występuje. W polskim ustawodawstwie posłowie (senatorowie) chronieni są immunitetem materialnym i dwoma rodzajami immunitetu formalnego. Immunitet materialny wyłącza karalność parlamentarzysty za wszelkie działania, które wynikają z piastowania mandatu pod takim wszakże warunkiem, że nie naruszają one praw osób trzecich[119]. Immunitet materialny ma charakter bezwzględny, tzn., że żaden organ, w tym także parlament, nie może go znieść. Jest immunitetem trwałym, ponieważ konstytucyjne zapisy przewidują także jego działanie po wygaśnięciu mandatu. Ta dożywotnia ochrona tym immunitetem przysługuje byłemu parlamentarzyście tylko w stosunku do czynów, których dopuścił się będąc parlamentarzystą[120]. W ust. 2 art. 105 Konstytucji zawarta jest dyspozycja, zgodnie z którą poseł nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej bez zgody Sejmu. Przepis ten ustanawia instytucję immunitetu formalnego. Oznacza to zakaz wszczynania postępowania karnego przeciwko posłowi, a jeśli postępowanie takie zostało wcześniej wszczęte, to nie powinno być dalej prowadzone. Immunitet formalny nie jest jednak instytucją znoszącą karalność czynów popełnionych przez parlamentarzystę[121].

O ile immunitet materialny nie budzi większych zastrzeżeń i w zasadzie jest aprobowany przez opinię publiczną, to immunitet formalny często jest uważany przez wyborców za nadmierny przywilej. Przede wszystkim dlatego, że jego ochrona rozciąga się na wszystkie czyny, za które przewidziane są w kodeksie sankcje karne. A więc immunitet formalny chroni przed odpowiedzialnością nie tylko za czyny związane bezpośrednio z wypełnianiem mandatu, ale również za czyny, które parlamentarzysta popełnił bez żadnego związku z jego działalnością

---

[117] Zob. S. Gebert, *Kongres Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1981, s. 195.

[118] Zob. W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1988, s. 224.

[119] Zob. L. Garlicki, Komentarz do art. 105, [w:] K. Działocha, L. Garlicki(red.), P. Sarnecki, W. Sokolewicz, J. Trzciński, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, Komentarz t. II, red. Warszawa 2001, s. 7; M. Kudej, *Status prawny posła i senatora w Rzeczypospolitej Polskiej,* [w:] *Założenia ustrojowe, struktura i funkcjonowanie parlamentu,* red. A. Gwiżdż, Warszawa 1997, s. 291-292.

[120] Zob. K. Grajewski, *Immunitet parlamentarny…*, s. 134-135.

[121] Zob. M. Kudej, *Status prawny posła i senatora w Rzeczypospolitej Polskiej,* [w:] *Założenia ustrojowe, struktura i funkcjonowanie parlamentu,* red. A. Gwiżdż, Warszawa 1997, s. 293. Także: Z. Czeszejko-Sochacki, *Prawo parlamentarne w Polsce*…, s. 81.

w izbie. Mimo, że immunitet formalny nie działa bezwzględnie, bowiem zgodę na jego uchylenie wyrazić może Sejm, nie pomniejsza to niechęci społecznej do jego zakresu.

Inny rodzaj immunitetu formalnego ujęty jest w art. 105 ust. 5 Konstytucji. Z regulacji tej wynika, że poseł nie może być zatrzymany ani aresztowany bez zgody Sejmu, z wyjątkiem sytuacji, kiedy ujęty zostałby na gorącym uczynku i jeśli zatrzymanie to jest konieczne dla prawidłowości prowadzonego postępowania.

Immunitet materialny, jak już podkreślałem, i jego zakres, nie jest społecznie kontestowany. Uznaje się, że jest to zasadny, a czasem niezbędny element ochrony posła, pozwalający na niekrępujące go w swobodzie wypowiedzi zgłaszanie wniosków, składanie interpelacji. Zdarzają się wnioski obywateli, wnoszące o karanie posłów za takie a nie inne głosowania na posiedzeniach Sejmu bądź Zgromadzenia Narodowego, na posiedzeniu klubów, kół i zespołów poselskich. Jednak ochrona immunitetem obejmuje również i tę aktywność poselską. Immunitet parlamentarny ma bowiem zapewnić osobie, która sprawuje mandat, niezależność w wykonywaniu swych zadań[122]. Nie jest więc immunitet w tym znaczeniu przywilejem indywidualnym, przyznanym członkom parlamentu, lecz przywilejem instytucji[123]. Jego wprowadzenie musi być uzasadnione innym ważnym dobrem, za jakie może być uznany interes społeczny, a jego wykorzystanie nie może przekraczać wyznaczonego zakresu. Przede wszystkim to więc także konieczność zawężającej, a nie rozszerzającej interpretacji przepisów, określających zakres immunitetu. Uznać więc należy, że immunitet nie może być wykorzystany do ochrony działań posła, które nie są związane z pełnieniem mandatu, dla realizacji którego przyznano ów immunitet[124].

Nie wszystko jednak w przepisach ustawowych dotyczących immunitetu brzmi jednoznacznie. O ile w art. 6 ust. 2 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora[125], ustawodawca jasno ustalił, że poseł nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za zgłaszane przez siebie wnioski, wystąpienia lub głosowania na posiedzeniach Sejmu oraz jego organów, na posiedzeniach klubów, kół i zespołów poselskich, to już nie do końca przejrzyście brzmi kontynuacja tego zapisu: „a także inną działalność związaną nieodłącznie ze sprawowaniem mandatu". Nie wiadomo dokładnie, co może być tą „inną działalnością". Ten przepis może nieść pewnego rodzaju ryzyko dla posłów, bo interpretować go można dwojako. Niektórzy chcą go traktować rozszerzająco, argumentując, że wypowiedzi posłów poza Sejmem, to immanentnie związana z wykonywaniem mandatu działalność. Inni zwracają uwagę na słowa, że jest to „inna działalność", ale „związana nieodłącznie ze sprawowaniem mandatu". Sugerują więc, że ten przepis w ustawie powinien być jednak traktowany zawężająco. Podpowiedzią do interpretacji powinna być praktyka. Działalność posła nie ogranicza się przecież jedynie do siedziby Sejmu i aktywności na jego forum. Poza Sejmem, wypowiedzi posłów są często bardziej dynamiczne, emocjonalne, drapieżne wyraziste, bo nieregulowane już formą parlamentarnych obrad, regulaminem. Wątpliwości budzi, jak zauważa Paweł Wiliński, czy to, o czym mówi poseł podczas debat telewizyjnych,

[122] Zob. L. Garlicki, *Polskie prawo konstytucyjne*, Warszawa 2006, s. 222.
[123] Zob. *Orzeczenie TK* z 28 stycznia 1991 r. sygn. akt K. 13/90 OTK1991, Nr 76.
[124] Zob. L. Garlicki, *Polskie prawo konstytucyjne*…, s. 226.
[125] Dz.U. 2018, poz. 1799.

na demonstracjach, wiecach, jest fragmentem jego publicznej misji[126]. Czy wypowiedzi posła poza Sejmem odnoszą się najczęściej do tego co w Sejmie? Są komentarzem sejmowej pracy, działalności, kuluarowej koabitacji? Jeśli tak, to powinny znajdować się więc w obszarze chronionym przez immunitet. Nie da się bowiem oddzielić tego co robi poseł w Sejmie od jego publicznej działalności poza Sejmem. Debaty telewizyjne czy radiowe, tak częste ze względu na mnogość programów informacyjnych, są przedłużeniem debaty sejmowej, są dyskursem na temat polityki, która towarzyszy każdej z debat w izbie. Nawet jeśli debata w mediach, w której uczestniczy poseł nie dotyczy zagadnień legislacyjnych, to dotyczy kontekstu, stylu wypełniania mandatu, przedstawiania różnic frakcyjnych, sporów, które decydują o kształtowaniu się ustaw, form kontroli Sejmu nad działalnością rządu.

Podobnie rozbieżne opinie, których znawcy nie potrafią ujednolicić, dotyczą wystąpień posła na wiecach, manifestacjach, uroczystościach. I znowu praktyka podpowiada, że one również powinny być włączone w obszar chroniony immunitetem. Poseł zapraszany jest bowiem na te wszystkie spotkania nie jako osoba prywatna, ale dlatego, że sprawuje mandat i przede wszystkim to co związane jest z jego wykonywaniem jest dla słuchaczy ważne. W tych pozasejmowych wystąpieniach interpretuje zdarzenia, często krytycznie, jeśli jest w opozycji, przedstawia racje stron, parlamentarnych frakcji. Niewykluczone, że te deliberacje, czy immunitet ma czy też nie ma chronić posłów także podczas ich wystąpień pozasejmowych, płyną z pewnego rodzaju kompleksu, że mimo konstytucyjnego przepisu, iż wszyscy są wobec prawa równi, w innym artykule stanowiony jest przepis wprowadzający instytucję immunitetu, przecząc tej równości. Poszukiwanie formuły zawężenia zakresu immunitetu to poczucie wywyższenia posła ponad konstytucyjną zasadę równości w jakimś sensie pomniejsza.

Wolność słowa, swoboda wypowiedzi nie może mieć charakteru absolutnego. Nieustannie towarzyszyć musi jej odpowiedzialność. Liczyć się trzeba, że szafowanie ponad potrzebę nazbyt emocjonalnym słowem, nieść może konsekwencje w postaci pewnych ograniczeń w stosowaniu immunitetu[127]. Trzeba mieć świadomość, że nie jest on instytucją zupełną, a zaświadcza o tym choćby fragment konstytucyjnego przepisu z art. 105, w którym ustanowiono, że poseł może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Wymagana jest do tego zgoda Sejmu. Nawet immunitet materialny nie daje pełnej ochrony przed odpowiedzialnością prawną, którą ponosi się za naruszenie praw osób trzecich.

Jakkolwiek nie kształtowałaby się instytucja immunitetu, bez względu na to czy daje ona węższą czy szerszą ochronę, to nie jest ona przyjmowana w społeczeństwie z aprobatą. Jak bardzo immunitet jest niepopularny, niech świadczy to, że obietnica jego zniesienia jest nader często pojawiającą się „kiełbasą wyborczą" przed każdymi wyborami parlamentarnymi. Zyskuje oczywiście duży poklask. Po wyborach okazuje się, że wielu posłów trudno jest przekonać nie tyle już do zniesienia immunitetu, co nawet do skromnych jego ograniczeń. W VII kadencji Sejmu przez długi czas trudno było znaleźć przyzwolenie na przeprowadzenie

---

[126] Zob. P. Wiliński, *Opinia na temat zakresu ochrony posła immunitetem parlamentarnym, za wystąpienia dokonane w toku społecznych manifestacji i wieców oraz audycji radiowych,* [w:] *Status posła w opiniach Biura Analiz Sejmowych*, Tom I, s. 77.

[127] Zob. D. Sopa, *Przesłanki ograniczenia wolności słowa w świetle europejskich i amerykańskich regulacji prawnych,* [w:] *Amerykański system ochrony praw człowieka*, red. J. Jaskiernia, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2015, s. 296.

drobnych, praktycznych, ułatwiających życie zmian, które ograniczałyby immunitet tak, aby nie obejmował on wykroczeń drogowych. Zadziwiające, że przeciwko temu przepisowi długo byli niektórzy posłowie, którzy nigdy nie dali powodu, by chować się za immunitetem. Odnieść więc można było wrażenie, że dla niektórych immunitet to nie użyteczny przywilej, a prawo, które wzmacnia osobiste poczucie wartości posła.

Wolność słowa to trudna do przecenienia wartość. Immunitet pozwala posłom pełniej z niej korzystać, ale nie bezgranicznie i nie bezkarnie. Wolność słowa jest fundamentem demokratycznego państwa. Nie jest jednak przyzwoleniem na wolność do świadomego kłamstwa, do obrażania kogokolwiek, do naruszania czyjejś godności. Godność osoby ludzkiej, jej cześć, jej dobra osobiste są pod ochroną państwa[128].

1.2. Ogólna charakterystyka ustrojowa władzy ustawodawczej

Są idee, które się nie zużywają. Jeśli ten pogląd dla wielu, bądź niektórych, będzie nie do przyjęcia, sformułować go można mniej kategorycznie, tak mianowicie, że są idee, które zużywają się wolniej. Do nich chciałbym zaliczyć ideę monteskiuszowskiego trójpodziału władzy. To jedna z najjaśniejszych idei Oświecenia i jedna z najciekawszych kreacji, która wskazała drogę ku nowym możliwościom organizowania się Państwa. Stanowiła alternatywę dla form jednolitości władzy, w której słowo suweren, w dzisiejszym jego rozumieniu, brzmiało jak ironia a przeciętny obywatel bardziej był instrumentem władzy niż podmiotem. Pisał więc Monteskiusz w swoim *opus magnum*: „Kiedy w jednej i tej samej osobie lub w jednym i tym samym ciele władza prawodawcza zespolona jest z wykonawczą, nie ma wolności. (…) Nie ma również wolności, jeśli władza sędziowska nie jest oddzielona od prawodawczej i wykonawczej”[129]. Istotą podziału władzy jest więc to, by oddalić możliwie najpełniej wszelkie zagrożenia despotyzmem państwowym i jednowładztwem[130]. Trójpodział władzy nie powinien być jednak pojmowany nazbyt kostycznie i prowadzić do nieuzasadnionego hamowania współpracy jej segmentów. Współpraca władzy ustawodawczej, wykonawczej, sądowniczej, może być cnotą i wartością. Często bardzo oczekiwaną, pod warunkiem wszakże, że nie naruszy ona przynależnych każdej z władz kompetencji. Ale i dostrzec należy, że żadna z tych trzech władz nie występuje w krystalicznej postaci jako niezależna. Trybunał Konstytucyjny w swoim orzeczeniu wyraził pogląd, że nakładanie czy przecinanie się kompetencji władzy ustawodawczej i wykonawczej nie narusza podziału władz, o ile zachowane zostaje pewne minimum wyłączności kompetencji[131]. Formy przenikania się władzy zapisane są w ustawie zasadniczej. Artykuł 95 Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997 r., pkt. 2 stanowi: „Sejm sprawuje kontrolę nad działalnością Rady Ministrów w zakresie określonym przepisami Konstytucji i innych ustaw”. W art. 118 Konstytucji natomiast, wśród podmiotów uprawnionych do podejmowania inicjatyw ustawodawczych, wymienia się Radę

[128] J. Widacki, *Granice wolności słowa*, Tygodnik Przegląd, 4.10.2009 r.

[129] Monteskiusz, *O duchu praw*, przekł.: T. Boy-Żeleński, Vis-à-vis Etiuda, Kraków 2022.

[130] P. Winczorek, *Komentarz do Konstytucji Rzeczpospolitej Polskiej* z dnia 2 kwietnia 1997 r., Warszawa 2000, s. 21.

[131] Zob. A. Dana, *Istota podziału i równowagi władz w polskim konstytucjonalizmie*. Doctrina. Studia społeczno-polityczne, nr 6, s. 58.

Ministrów. Widać więc tu przenikanie kompetencji, ale według proporcji, które nie umniejszają pozycji ani legislatywy ani egzekutywy. Z drugiej jednak strony warto nieustannie pamiętać, że rozdział funkcjonalny oraz rozdział organizacyjny, zarówno strukturalnie jak i personalnie nie stanowi jeszcze o zrealizowaniu w przedmiotowym systemie ustrojowym zasady podziału władzy[132].

Kiedy mówimy o równowadze władz, nie da się wymierzyć jej z „aptekarską" precyzją. Dlatego też, wielu znawców przedmiotu woli mówić nie o równowadze władz tylko o ich równoważeniu. Uważam to za bardziej trafne, bowiem władze kooperują często wzajemnie na swoich obszarach. Mówienie o równowadze, mogłoby być odczytywane jako zakaz przenikania każdej z władz na pole innej. Pojęcie równowagi – moim zdaniem – jest więc bardziej opisem idei, niż zgodnej z prawem praktyki. Legislatywa bowiem i egzekutywa wchodzą między sobą nieustannie w alianse. Dbałość jednak o to, by współpraca i przenikanie nie przekroczyło dozwolonych granic powinno być stałą, wzajemną troską. Konstytucyjnym uprawnieniem Sejmu jest wyłanianie rządu przez Sejm. Najczęściej przez partię bądź partie koalicyjne większością ich mandatów. Należałoby jednak zastanowić się, do którego momentu to wkraczanie jednej władzy na pole drugiej jest uzasadnione i nie nadweręża trójpodziału. Jest kwestią oczywistą, że skoro Sejm bądź jego większość powołały rząd, to ten ma prawo oczekiwać wsparcia, jednak od zgodnej z ustrojową normą współpracy władz, do ich wzajemnego splątania, droga nie jest aż tak daleka. Czy jeśli rząd wykonuje swą władzę niezgodnie z programem zakreślonym w expose premiera, niezgodnie z tym co prezentowali w swoich obietnicach plenarnie i podczas posiedzeń sejmowych komisji ministrowie, Sejm nadal powinien roztaczać parasol ochronny nad rządem? W takich sytuacjach zapewnianie stabilności rządowi przez Sejm, stwarzanie warunków do trwania, mimo widocznych wad egzekutywy, byłoby zaniechaniem wypełniania funkcji kontrolnej wobec rządu, nieuzasadnionym ukłonem wobec niego. W takim przypadku nie można już mówić o przenikaniu czy współpracy legislatywy z egzekutywą a o niezgodnym z interesem Państwa politycznym działaniu. Przeciwdziałanie takiej współzależności jest prawnie nader trudne. Sejm ma wiele instrumentów, by wyrażać niezadowolenie z pracy rządu i egzekwować jego parlamentarną odpowiedzialność. Zasadniczy charakter mają tu dwie formy egzekwowania takiej odpowiedzialności, uregulowane w Konstytucji RP. Są nimi wotum nieufności, które Sejm może wyrazić Radzie Ministrów (art. 158) albo ministrowi (art. 159), albo odmowa Sejmu wyrażenia Radzie Ministrów wotum zaufania (art. 160)[133]. Większości sejmowej najczęściej nie wystarcza woli politycznej do skorzystania z tych instrumentów a opozycji wystarczającej siły mandatów. Niemniej, istnienie uregulowań o wotum nieufności i możliwości odmowy wotum zaufania, powoduje jednak konieczność zabiegania przez premiera i rząd o poparcie ze strony parlamentarnej większości. To z jednej strony walka o byt rządu, ale i o czas, który da możliwość realizacji i korekty jego polityki[134]. Wadą procesu legislacyjnego jest często bezrefleksyjna praktyka polegająca na tym, że projekty opozycji

---

[132] Zob. A. Pułło, *O jedno rozumienie podziału władz w nauce prawa konstytucyjnego*, Państwo i Prawo 1983, z. 6, s. 30.

[133] Zob. J. Kuciński, *Legislatywa, egzekutywa, judykatywa*. Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2010, s. 264.

[134] Zob. S. Patyra, *Prawnoustrojowy status Prezesa Rady Ministrów w świetle Konstytucji z 2 kwietnia 1997 r*., Warszawa 2002, s. 157.

uznawane są za złe jedynie dlatego, że są składane przez opozycję, a projekty rządowe czy składane przez posłów koalicji uznawane są za dobre, bo stoi za nimi siła mandatów. Sejmowa większość przechyla szalę zwycięstwa na rzecz swoich projektów nawet wbrew sensownie brzmiącym racjom opozycji czy w kontrze nawet wobec niezależnych ekspertyz. Tu także nie ma zbyt wielu prawnych możliwości, które pozwalałyby hamować tę czasem sprzeczną z ideą trójpodziału władz, familijną politycznie, wzajemną życzliwość większości sejmowej i rządu. Rządzący natomiast uważają, że jest to nic innego jak tylko realizacja programu, który uzyskał największe poparcie wśród wyborców. Oczywiście, podczas drugiego czytania projektu ustawy opozycja zgłaszać może poprawki, chociaż wiele z nich polegnie znowu z rąk większości. Uwagę na tego rodzaju zagrożenia zwracał już na początku XIX wieku Benjamin Constant. Wzorował się na doktrynie podziału władzy Monteskiusza, ale modyfikował ją zgodnie z własnymi koncepcjami[135]. Władza prawodawcza – twierdził – powinna być sprawowana przez dwuizbowy parlament. Brak wiary w jednoizbowy parlament uzasadniał swoim przekonaniem, że jest to ciało, które nie jest w stanie się przeciwstawić nierozsądnym projektom. Deputowani pretendują do przemawiania w interesie całego narodu a w zasadzie wyrażają jedynie swoje namiętności. Nie ufał też regule większości[136].

Te wskazywane przeze mnie wady, w mniejszym bądź większym stopniu, wynaturzające i przekraczające racjonalną współpracę legislatywy z egzekutywą, nie są jedynie współczesną słabością, bo za sprawą m.in. Constanta wiemy, że wcześniej doskwierały jakości trójpodziału władzy. W ujęciu historycznym – przez ten pryzmat warto też dokonać ocen – wykształciły się dwa przeciwstawne poglądy na rozstrzyganie problemu odpowiedzialności władzy publicznej: uznaniu, iż władza ta opiera się na apodyktycznej zasadzie *ratione imperii* (na argumencie siły), towarzyszy jej nietykalność i nieodpowiedzialność, natomiast przyjęcie reguły sprawowania władzy *imperio rationis* (na mocy racji), prowadzi do uznania wymogu odpowiedzialnego sprawowania władzy[137].

Zapisana w ustawie zasadniczej z 1997 roku zasada ustrojowa ma w Polsce długą tradycję konstytucyjną. Sformułowana przez Monteskiusza reguła podziału władzy została w swoich podstawowych rozwiązaniach uregulowana w Ustawie Rządowej z 3 maja 1791 roku (tzw. Konstytucja 3 Maja). Znacznie bardziej szczegółowo normowała tę zasadę Konstytucja Marcowa z 1921 roku. W debatach prowadzonych w czasie obrad „Okrągłego Stołu" (1989) dosyć szybko znalazła aprobatę teza, że cechą odróżniającą w Polsce nowy ustrój organów państwa od poprzedniego, powinna być zasada podziału władzy, jako symbol tego, co odróżnia państwo demokratyczne od autorytarnego[138]. Sytuacji, gdzie dostrzec można pewnego rodzaju nadobecność jednej władzy nad inną, nie należy traktować jako nadrzędnej płaszczyzny analiz. Przy analizie konstytucyjnej zasady podziału władzy, konieczne jest bowiem zwrócenie uwagi na fakt, że zasady tej w jej klasycznej postaci nie da się już w sposób pełny oraz konsekwentny

---

[135] W. Szyszkowski, *Benjamin Constant*: *Doktryna polityczno-prawna na tle epoki*, Warszawa-Poznań-Toruń, 1984, s. 86.

[136] Zob. G. Kuca, *Zasada podziału władzy*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2014, s. 43.

[137] Zob. D. Dudek, Z. Husak, G. Kowalski, W. Lis, *Konstytucyjny system organów państwa*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2013, s. 23.

[138] Zob. J. Kuciński, *Legislatywa, egzekutywa, judykatywa*, Dom Wydawniczy Elipsa 2010, s. 15.

realizować w praktyce ustrojowej żadnego współczesnego państwa[139]. Stanisław Bożyk zwraca jednocześnie uwagę na przyczyny tego stanu, m.in. na wzrost funkcji państwa, co stanowi trudność w precyzyjnym ich rozgraniczaniu pomiędzy trzy kategorie organów państwowych. Jako przykład przejmowania jednej funkcji władzy przez drugą, wskazuje przyznanie organom wykonawczym prawa do stanowienia aktów normatywnych. Rzecz więc w tym, by przenikanie się i współpraca władz nie przeradzały się w jej jednolitość. Ale też oprócz przykładów świadomego stapiania się rodzajów władz dla uzyskania politycznych korzyści, pojawiają się sytuacje, w których bez specjalnie wyrachowanych motywów, przedstawiciele jednej władzy uzyskują przewagę nad przedstawicielami drugiej. Wieloletnie obserwacje skłaniają mnie do wyrażenia poglądu, że tam, gdzie niższe były kwalifikacje posłów pracujących przy poszczególnych projektach, tam większy wpływ uzyskiwali przedstawiciele rządu, forsując swoje koncepcje ustawowych zapisów. Były i obiektywne tego przyczyny. Każdy bowiem przedstawiciel rządu korzysta z licznie wspomagających go prawników. Posłowie natomiast takiego stałego zaplecza nie mają.

Prezydium Sejmu VII kadencji dostrzegło te nierównowagi i postanowiło z budżetu Sejmu wygenerować środki na zatrudnienie asystentów prawnych dla posłów w ich biurach poselskich w przekonaniu, że takie rozwiązanie wpłynie na podniesienie jakości stanowionego prawa. Pomysł ten nie zyskał aprobaty opinii publicznej. Zdarza się więc, że projekt rządowy, po drobnych w całej procedurze poselskich redakcyjnych ledwie muśnięciach, staje się ustawą. Wola rządu, wyrażona w projekcie, zostaje zaakceptowana bez większego poselskiego wkładu w treść aktu prawnego. Wniosek z tego można wysnuć taki, że koncepcję trójpodziału władz należy wspomagać. Tak, by praktyka działa się zgodnie z art. 10 Konstytucji RP, który mówi nie tylko o tym (ust. 1), że ustrój Rzeczypospolitej Polskiej opiera się na podziale władzy, ale i na jej równowadze. Nie musi to być stan permanentnej równorzędności[140], jednak bezrefleksyjne i bezzasadne byłoby godzenie się na dominowanie jednej z władz nad innymi[141].

Parlament ma do spełnienia szereg zadań, które realizuje w ramach czterech podstawowych funkcji: ustrojodawczej, ustawodawczej, kontrolnej i kreacyjnej, spośród których funkcję kontrolną wykonuje tylko Sejm na zasadzie wyłączności[142]. „Funkcja ustrojodawcza polega na określeniu reguł ustroju politycznego i gospodarczego, organizacji aparatu państwowego, możliwości jego wpływu na życie społeczne oraz status jednostki”[143]. W swoim fundamentalnym wymiarze funkcja ta sprowadza się do uchwalania i zmiany Konstytucji, co następuje w formie ustawy i nie przekreśla jej cech zarówno materialnych jak i formalnych. Władza ustawodawcza jest przy tym nieco inaczej związana konstytucją przy realizacji funkcji ustawodawczej a inaczej funkcji ustrojodawczej. W pierwszym przypadku zobowiązana jest swą działalność ustawodawczą realizować zgodnie z ustalonymi w konstytucji wymogami i nie może jej zmieniać ani naruszać. W drugim przypadku

---

[139] Zob. S. Bożyk, *Sejm w systemie organów państwowych RP*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2009.

[140] Zob. R.M. Małajny, *Idea rozdziału władzy państwowej i jej interpretacje*, Przegląd Sejmowy 2009, nr 1, s. 105.

[141] Z. Witkowski, *Zasada podziału władzy i równoważenia się władz*, [w:] *Prawo konstytucyjne*, red. Z. Witkowski, A. Bień-Kacała. Toruń 2015, s. 99.

[142] Zob. D. Dudek, Z. Husak, G. Kowalski, W. Lis, *Konstytucyjny system organów państwa*…, s. 100.

[143] P. Czarny op. cit., s. 221. Por. W. Zakrzewski, *O klasyfikacji funkcji Sejmu, PRL*, Państwo i Prawo 1971, z. 3-4, s. 469.

ma przestrzegać wymogów formalnych, lecz materialnie związana jest wyłącznie wolą suwerena”[144].

Pierwsze czytanie projektu ustawy o zmianie Konstytucji może odbyć się nie wcześniej niż trzydziestego dnia od dnia przedłożenia Sejmowi projektu ustawy. Zmiana Konstytucji następuje w drodze ustawy uchwalonej w jednakowym brzmieniu przez Sejm i następnie w terminie nie dłuższym niż 60 dni przez Senat. Ustawę o zmianie Konstytucji uchwala Sejm większością co najmniej 2/3 głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów oraz Senat bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby senatorów. Senat nie jest uprawniony do wprowadzania jakichkolwiek poprawek do treści ustawy uchwalonej przez Sejm, ale w tej procedurze ustrojodawczej zarówno Sejm i Senat muszą uchwalić konstytucję w jednakowym brzmieniu, co niewątpliwie będzie oznaczało potrzebę współdziałania i porozumienia obu izb[145].

Doniosłym owocem wypełniania funkcji ustrojodawczej przez Zgromadzenie Narodowe było uchwalenie 2 kwietnia 1997 roku Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Za przyjęciem ustawy zasadniczej głosowało 451 parlamentarzystów, 40 było przeciw, a 6 wstrzymało się od głosu. W referendum, za Konstytucją opowiedziało się 53.45% głosujących. Bardzo duża była więc różnica pomiędzy poparciem Zgromadzenia Narodowego dla Konstytucji a referendalną wolą suwerena. Fundamentalną funkcją Sejmu, tę najbardziej utrwaloną w świadomości społecznej, jest funkcja ustawodawcza (w jej ramach lokować można także funkcję ustrojodawczą). Polega na stanowieniu ustaw, czyli aktów normatywnych powszechnie obowiązujących, ustanawiających normy generalne i abstrakcyjne, o najwyższej po Konstytucji RP mocy prawnej w systemie prawa polskiego. Mają one nieograniczony zakres przedmiotowy. Proces stanowienia ustaw jest procesem złożonym, w którym na różnych etapach procedury ustawodawczej, poza Sejmem i Senatem, angażowane są także organy władzy wykonawczej (Prezydent RP) i sądowniczej (Trybunał Konstytucyjny), które mogą wpływać na ostateczny kształt ustawy, jak również w niektórych przypadkach mogą doprowadzić do jej odrzucenia[146].

Prawo do inicjowania ustawodawczego mają posłowie w grupie nie mniejszej niż 15 osób, Senat, Prezydent RP, Rząd i obywatele o ile pod projektem podpisze się nie mniej niż 100 tys. osób, mających prawo wybierania posłów do Sejmu. Szczegóły trybu postępowania w realizowaniu inicjatywy obywatelskiej zapisane są w ustawie z 24 czerwca 1999 roku o wykonywaniu inicjatywy ustawodawczej przez obywateli[147]. Szczególną wartością inicjatywy obywatelskiej jest aktywizowanie i jednoczenie się grup obywateli próbujących wpłynąć na ustawowe uregulowanie ważnych dla nich spraw. Jest to jednocześnie szansa dla sił, które nie mają swoich reprezentacji w parlamencie, przedstawienia własnych projektów ustawodawczych. Warto zaznaczyć, że instytucja inicjatywy obywatelskiej stwarza możliwość wprowadzenia w życie takich rozwiązań legislacyjnych, którymi nie była wcześniej zainteresowana większość rządząca[148].

---

[144] Zob. W. Zakrzewski, op. cit., s. 469.

[145] Zob. S. Bożyk, *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej*…, s. 206.

[146] D. Dudek, Z. Husak, G. Kowalski, W. Lis, *Konstytucyjny system…*, s. 103.

[147] *Ustawa o wykonywaniu inicjatywy ustawodawczej przez obywateli* z 24. 6. 1999 r. Dz. U. Nr 62, poz. 688.

[148] Zob. A. Bień- Kacała, *Referendum i obywatelska inicjatywa ustawodawcza*, [w:] *Prawo konstytucyjne*, red. Z. Witkowski, Toruń 2011, s. 240.

Proces ustawodawczy określa Konstytucja RP i Regulamin Sejmu. W ustawie zasadniczej nie ma jednak ram, które ograniczałyby ustawodawcy obszar stanowionych ustaw. To znaczy, że funkcja ustawodawcza Sejmu jest bezgraniczna i nie ma dlań żadnych limitacji. W tej kwestii wypowiedział się Trybunał Konstytucyjny, który stanął na stanowisku – o czym przypomina L. Garlicki – (…) iż do władzy ustawodawczej należy wyłączna kompetencja do stanowienia jako pierwotnego źródła powszechnie obowiązującego prawa w zasadzie o nieograniczonym zakresie przedmiotowym"[149]. Jednak nie każdy z wyżej wymienionych, uprawnionych podmiotów, wnieść może do „laski marszałkowskiej" każdy projekt ustawy. Uprawnienie wniesienia projektu ustawy budżetowej posiada jedynie rząd. Również, prerogatywą tylko rządu, jest wnoszenie o szybką ścieżkę legislacyjną i przedkładanie tzw. pilnych projektów ustaw. Może to – w tych przypadkach – stwarzać wrażenie przewagi władzy wykonawczej nad Sejmem i to w tak szczególnym obszarze regulacji ustawodawczej. To uprawnienie rządowe jest jednak jedynie uprawnieniem do wniesienia projektu. Niezbywalnym natomiast prawem Sejmu jest przeprowadzenie całej procedury legislacyjnej. Sejm może nie tylko odmieniać brzmienie projektu, może również podjąć decyzję o odrzuceniu projektu rządowego. Gospodarzem przedłożenia rządowego projektu budżetu, jak i każdego innego projektu ustawy, jest Sejm. Sposób postępowania ustawodawczego zawarty jest w artykule 119 Konstytucji RP. Sejm rozpatruje projekt w trzech czytaniach. Pod pojęciem czytanie projektu rozumiemy przedstawienie jego idei, materii, którą uprawniony inicjator ustawodawczy zamierza uregulować. To dyskusja, przedstawienie wad i zalet projektu. Z nakazu Konstytucji RP, treści, które znajdą się ostatecznie w ustawie, przebyć muszą pełną ścieżkę procedury sejmowej. Pierwsze czytania projektów odbywają się na plenarnych posiedzeniach Sejmu; przeprowadzane są także na posiedzeniach komisji sejmowych. W art. 119 ust. 1 Konstytucji RP uwzględniono rozstrzygnięcie, że Sejm rozpatruje projekt ustawy w trzech czytaniach. Ten nakaz powoduje, że treści zawarte w ustawie przebywają pełną procedurę sejmową[150].

Trzy czytania projektu w Sejmie – a do końca procedury ustawodawczej droga jeszcze daleka – to sposób na szczególną wnikliwość, na pomniejszenie liczby wad w projekcie. Jak zauważa Bogusław Banaszak, kilka czytań projektu w parlamentach państw demokratycznych jest okazją do poszerzenia debaty, do „ucierania" się większości niezbędnej dla uchwalenia ustawy, do zawarcia kompromisów. To również szersze pole do wyrażania opinii przez mniejszości i sposobność wnoszenia przez deputowanych poprawek do projektu, wypracowywanie rozwiązań, które z punktu widzenia fachowej wiedzy – z różnych, związanych z projektem dziedzin – wydają się być najlepsze[151]. Uchwalona w Sejmie ustawa zostaje przekazana Senatowi. Po rozpatrzenia stanowiska Senatu, a więc po zakończeniu postępowania, Marszałek Sejmu przekazuje ustawę do podpisania Prezydentowi RP i jeśli podpis zostaje złożony, prezydent zarządza jej ogłoszenie w Dzienniku Ustaw.

---

[149] Zob. L. Garlicki, *Orzecznictwo TK w 1994* r., Przegląd Sądowy 1995, nr 9, s. 66.

[150] Zob. B. Szepietowska, *Proces Ustawodawczy*, [w:] *Parlament. Model konstytucyjny a praktyka ustrojowa*, red. Z. Jarosz, Wydawnictwo Sejmowe 2006, s. 107.

[151] Zob. B. Banaszak, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, s. 593.

Parlamentarna kontrola egzekutywy posiada długą tradycję. Niektórzy autorzy dopatrują się jej genezy jeszcze w okresie początków parlamentaryzmu, a więc w wieku XIII[152]. Z dużą dozą wyobraźni, bardzo wcześnie uświadomiono sobie znaczenie tej funkcji. Uzasadnionym jest wniosek, że XIX-wieczna kontrola parlamentarna wyrosła z nieufności do egzekutywy[153].

Funkcja kontroli parlamentarnej Rady Ministrów ma umocowanie w przepisach Konstytucji, ustawach, a także w oparciu o postanowienia regulaminów parlamentarnych. Można zatem stwierdzić, że Sejm jest legitymizowany do działania w charakterze organu kontroli parlamentarnej rządu na trzech poziomach regulacji normatywnych[154]. Szeroka gama typów kontroli i olbrzymie dla ich prowadzenia umocowania prawne dają niemal nieograniczone możliwości patrzenia władzy wykonawczej na ręce. Oczywiście z zaznaczeniem, że kontrola ta nie wykracza poza ustawowe uprawnienia[155].

Wielopartyjność w Sejmie powoduje, że korzystanie z instrumentów i form kontroli jest pewnego rodzaju ,,grą parlamentarną", w której większość sejmowa nie zawsze zainteresowana jest wykorzystywaniem kontrolnych możliwości[156]. Najbardziej zainteresowana korzystaniem z instrumentów kontroli jest opozycja, zwłaszcza tam, gdzie może korzystać z nich samodzielnie. Posłowie najczęściej korzystają z formy interpelacji. Zadają pytania w sprawach bieżących. Mają możliwość wysłuchiwania sprawozdań i odnoszenia się do nich, uczestniczenia w krytycznych debatach. Zajmę się tymi kwestiami w innym miejscu tej pracy. Często jednak odnieść można wrażenie, że Sejm udaje, że kontroluje, a rząd udaje, że bez granic daje się kontrolować.

Funkcja kontrolna Sejmu interpretowana jest niejednolicie przez przedstawicieli nauki prawa konstytucyjnego. Uwzględniając niektóre z formułowanych przez nich uwag, jak i w oparciu o swoje propozycje, Jerzy Kuciński proponuje następującą, szerszą definicję sejmowej kontroli działalności rządu uznając, że jest to całokształt czynności, które zgodnie z prawem, podejmowane są przez sejmowe podmioty kontroli. Czynności te polegają na zapoznawaniu się z działalnością, którą prowadzą organy rządowe, na porównywaniu tej działalności z oczekiwanym i właściwym stanem politycznym, społecznym, ekonomicznym, prawnym, na formułowaniu ocen dotyczących skontrolowanej działalności organów rządowych, na przekazywaniu tych ocen kontrolującego, kontrolowanemu[157].

Oczywiście, funkcja kontrolna Sejmu, co widać w praktyce sejmowej, jest interpretowana niejednorodnie także przez posłów. Często większość sejmowa, która powołała rząd, jest jednością z egzekutywą. Rzadko więc korzysta z możliwości kontrolowania rządu. Ma przecież możliwość pozaparlamentarnego, bo politycznego, partyjnego egzekwowania realizacji swojego programu wyborczego przez rząd. Takim sednem idei kontroli sejmowej powinno

---

[152] Zob. Z. Czeszejko-Sochacki, *Prawo parlamentarne…*, s. 167-168.

[153] Zob. M. Sobolewski, *Zasady demokracji burżuazyjnej i ich zastosowanie*, Warszawa 1969, s. 283. Rząd jest w systemie państwa „w pozycji zdecydowanie podrzędnej wobec parlamentu". A. Wołek, *Demokracja nieformalna*, Warszawa 2004, s. 151.

[154] Zob. R. Mojak, [w:] *Parlament. Model konstytucyjny…*, s. 123.

[155] Ibidem, s. 125.

[156] Zob. J. Jaskiernia, *Wizja parlamentu w nowej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1994, s. 17.

[157] Zob. J. Kuciński, *Sejmowa kontrola działalności rządu z perspektywy prawnoustrojowej i praktyki politycznej*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2017, s. 37.

być ustalenie różnic pomiędzy tym, co w kontrolowanej przestrzeni jest rzeczywistością, a tym, co powinno być zgodne z obowiązującym porządkiem prawnym. Niebezpodstawnie można stwierdzić tymczasem, że większość sejmowa sięga po instrumenty kontroli raczej tylko wtedy, kiedy działalność rządu miałaby zagrozić stabilności czy bytowi większości sejmowej, utraty przez nią autorytetu, poparcia u suwerena. Z funkcji kontrolnej Sejmu często korzysta opozycja, chociaż skuteczność tej aktywności jest nikła. Niemniej, sięganie przez mniejszość sejmową po instrumenty kontroli może zwrócić uwagę opinii publicznej na nieprawidłowości w działaniach rządu i nadwerężać tym samym jego reputację.

Niektórzy autorzy uważają, że nazwanie jednej z funkcji Sejmu, funkcją kreacyjną, w sposób mało jasny oddaje obszar uprawnień, które z niej płyną. Określenie tego kierunku działalności parlamentu jako funkcji kreacyjnej, ma charakter konwencjonalny i nieprecyzyjnie oddaje treść kompetencji objętych tą funkcją[158], a zatem czynności, polegające na wyborze (elekcji)[159] lub powołaniu, lub także ewentualnie odwołaniu osób stanowiących organ jednoosobowy lub wchodzących w skład organów kolegialnych[160]. Dla jednych więc pozostaje to funkcja kreacyjna, inni uważają, że nazywanie jej funkcją elekcyjną trafniej oddaje charakter jej uprawnień.

Kreacyjność Sejmu to powoływanie lub rekonstrukcja Rady Ministrów. Sejm powołuje też sędziów Trybunału Konstytucyjnego, zastępców przewodniczącego i członków Trybunału Stanu. Przewodniczący Trybunału Stanu nie jest wybierany przez Sejm, bowiem z urzędu jest nim Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego. Sejm dokonuje wyboru 4 członków Krajowej Rady Sądownictwa, 4 członków Krajowej Rady Prokuratury, 2 członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, 1/3 członków Rady Polityki Pieniężnej, 7 członków Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej. Na wniosek Prezydenta RP powoływany jest prezes NBP. Zgody Senatu wymaga powoływanie przez Sejm Prezesa NIK, Rzecznika Praw Obywatelskich, Rzecznika Praw Dziecka, Generalnego Inspektora Danych Osobowych, Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej.

Te funkcje kreacyjne Sejmu, czy też bardziej precyzyjnie elekcyjne, uważane są przez niektórych za nadmierne, bowiem odnoszą się nie tylko do władzy wykonawczej czy sądowniczej, lecz także do organów spoza trójpodziału władzy. Obejmują one – zwraca na to uwagę Wojciech Sokolewicz – zbyt wiele kompetencji umożliwiających kształtowanie (lub współkształtowanie) zbyt wielu organów. Jeśli pominiemy Radę Ministrów, będą to wszystko organy, których charakter wymaga niezależności od Rządu oraz dystansu wobec polityki partyjnej. Milcząco zakłada się, że wprawdzie wybór (powołanie) przez Sejm nie zapewnia apolityczności, ale działająca z uwzględnieniem reguł pluralizmu izba zapewni przynajmniej wielopolityczność ciał kolegialnych[161].

---

[158] Zob. A. Bałaban, *Pozycja ustrojowa i funkcje Sejmu*, Warszawa 2000, s. 80; W. Sokolewicz, *Funkcja kreacyjna Sejmu i Senatu*, [w:] *Parlament. Model konstytucyjny…*, s. 147.

[159] Zob. P. Sarnecki, Przemiany *kompetencyjne Sejmu i Senatu dokonane w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 IV 1997*, Gdańskie Studia Prawnicze, vol. III, 1998, s. 110.

[160] Zob. W. Sokolewicz, *Funkcja kreacyjna…*, s. 147.

[161] Ibidem, s. 152.

1.3. Pozycja ustrojowa parlamentarzysty

„Posłowie są przedstawicielami Narodu. Nie wiążą ich instrukcje wyborców" – stanowi art. 104 ust. 1 Konstytucji RP. Pierwsze zdanie tego przepisu brzmi bardzo dumnie, a drugie idealistycznie. Praktyka bowiem nie zawsze w pełni potwierdza w ten sposób zapisane idee. Niektórzy autorzy próbują nawet przedstawiać praktykę tak, jakby była normą prawną twierdząc, że „parlamentarzyści reprezentują swoich wyborców, którzy w wyniku aktu wyborczego udzielili im mandatu (…)"[162]. Nie jest to pogląd zbieżny z istotą konstytucyjnego przepisu. Poseł bowiem powinien być – według ustawy zasadniczej – wyrazicielem woli narodu, nie zaś jego części. Nie reprezentuje on wyborców z okręgu wyborczego, w którym został wybrany, ani tym bardziej tych jedynie, którzy na niego głosowali. Błędne byłoby nawet mówienie, z konstytucyjnego punktu widzenia, że poseł reprezentuje ogół wyborców, bo oni nie są ogółem obywateli. Z preambuły ustawy zasadniczej natomiast wynika, że zapis „my, Naród Polski", jest odwołaniem do wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. Również w rocie ślubowania zawartego w art. 104 ust. 2 Konstytucji RP, poseł zobowiązuje się „(…) rzetelnie i sumiennie wykonywać obowiązki wobec Narodu, strzec suwerenności i interesów Państwa, czynić wszystko dla pomyślności Ojczyzny i dobra obywateli, przestrzegać Konstytucji i innych praw Rzeczypospolitej Polskiej". Autorzy, którzy wyrażają pogląd, że parlamentarzyści reprezentują swoich wyborców, nie kontestują mimo tej swojej opinii konstytucyjnie określonego w tej sprawie statusu posła. Zwracają otóż uwagę na dwa rodzaje mandatów: mandat wolny i mandat związany.

W interpretacji mandatu wolnego, uznaje się niezależność parlamentarzysty od żądań, wskazówek, uwag formułowanych przez wyborców. Swoboda działania powinna być immanentnie związana z pełnieniem mandatu, a jedynym kryterium działania parlamentarzysty powinno być dobro wspólne. A bardzo rozbieżnie jest ono widziane przez poszczególne grupy wyborców. Mandat związany jest czymś zgoła odmiennym, bo ściśle wiąże parlamentarzystę z wyborcami. Zakłada się tu, że parlamentarzysta jest wybrańcem tych, którzy go wybrali i w związku z tym działać powinien według ich woli i zaleceń[163].

Te próby usankcjonowania dwóch rodzajów mandatu uznać można za ekwilibrystykę na rzecz pogodzenia praktyki z normą prawną, według zasady – Panu Bogu świeczkę a diabłu ogarek. Mandat bowiem jest jeden, niepodzielny. Nie dzieje się bowiem tak, że poseł, odbywając spotkanie w którejś z miejscowości w swoim okręgu wyborczym, oznajmia, że teraz występuje jako osoba wypełniająca mandat związany, a kiedy jedzie na spotkanie poza okręg, z którego został wybrany, występuje jako ten, który wypełnia mandat wolny. Jasno więc trzeba powiedzieć, że status prawny posła zapisany w przytaczanym wcześniej artykule Konstytucji, jest inny niż ten, który ukształtowała praktyka.

Nader trafnie interpretuje te kwestie Lech Garlicki, zwracając uwagę, że we współczesnym państwie znaczenie podstawowe ma płaszczyzna polityczna i w jakiejś części odmienia ona prawną koncepcję mandatu. I tak, deputowany może pozostawać pod względem prawnym niezależny od swoich wyborców, ale przecież celem zdecydowanej większości

---

[162] D. Dudek, Z. Husak, G. Kowalski, W. Lis, *Konstytucyjny system organów państwa*…, s. 73.
[163] Ibidem, s. 74-75.

parlamentarzystów jest odnowienie mandatu, a to zależy od tego, jak ocenione zostaną jego działania przez wyborców. Ponadto, poseł jest zawsze – mniej lub bardziej – powiązany z jakimś ugrupowaniem politycznym, które umieściło go na swojej liście. Tak więc powiązanie parlamentarzysty z partią, frakcją parlamentarną, wyborcami, których głosy zadecydowały o wyborze, powodują zależności bardzo odległe od koncepcji mandatu wolnego[164].

Status posła rozważać można na dwóch płaszczyznach: prawnej i materialnej. Prawny status posła, to zespół jego praw i obowiązków, zapisany w Konstytucji RP, ale też regulacje stanowiące o tym statusie zawarte są także w ustawach o Trybunale Konstytucyjnym, Trybunale Stanu, kodeksie karnym, regulaminie Sejmu i Senatu, ale też w bardzo szeroki sposób w ustawie o wykonywaniu mandatu posła i senatora z 9 maja 1996 roku[165]. Natomiast status realny posłów i senatorów wyznacza ich rzeczywista pozycja w życiu publicznym[166]. Można by więc powiedzieć, że status realny nie jest jednakowy dla każdego z parlamentarzystów. Każdy spośród nich wywianowany jest nim na tyle, na ile wypracować potrafi sobie wpływ na życie publiczne, na ile kształtować potrafi bądź wpływać na decyzje podejmowane w państwie.

Krzysztof Skotnicki, chociaż w swoich rozważaniach opisuje zarówno ów status formalny (prawny) jak i materialny, nie uważa bynajmniej za słuszne czynienie tego rodzaju trwałych rozróżnień. Zasadnicze bowiem znaczenie dla określenia statusu parlamentarzystów ma charakter mandatu przedstawicielskiego, który sprawują. Ma to oczywiście swoje konsekwencje, z których trzy uważa się za zasadnicze. A mianowicie parlamentarzyści powinni wyrażać wolę całego narodu a nie pewnej jego części. Powinni być niezależni od woli wyborców, także tych, którzy oddali na nich głos. Konsekwencją takiego stanu jest i to, że poseł i senator nie ponoszą w ciągu kadencji odpowiedzialności politycznej przed wyborcami, a więc nie mogą przez nich być odwołani[167]. W niektórych miejscach jednak ustawy są wobec siebie sprzeczne. W przywoływanej już tu ustawie o wykonywaniu mandatu posła i senatora, w jednym z przepisów zobowiązuje się parlamentarzystów do wykonywania mandatu „kierując się dobrem Narodu", co w przekonaniu B. Banaszaka i M. Jabłońskiego powinno zostać zmienione i dostosowane do postanowień ustawy zasadniczej[168]. Kierowanie się dobrem Narodu, może być działaniem subiektywnym, bo parlamentarzyści inaczej rozumieć mogą to dobro niż Naród, natomiast przepis w Konstytucji RP wskazuje, że posłowie są przedstawicielami Narodu, co jednoznacznie wskazuje na przedstawicielski charakter mandatu, a więc to, że wola suwerena powinna być nadrzędna.

Jakbyśmy nie stali na straży „świętego ognia", bo tak należy traktować przepisy najwyższego rangą aktu prawnego jakim jest Konstytucja RP, to jednak nie bezpodstawnie można stwierdzić, na mocy przepisu z art. 104 ust. 1, „że posłów nie wiążą instrukcje wyborców", nie ma związków z rzeczywistością. Poseł bowiem związany jest niemal wyłącznie ze swoim okręgiem wyborczym, z wyborcami z okręgu, z którego jest wybierany.

---

[164] L. Garlicki, *Polskie prawo konstytucyjne* jw., s. 218-221.
[165] Dz. U. 2018. 0. 1799.
[166] K. Skotnicki, [w:] Parlament. *Model konstytucyjny…*, s. 62.
[167] K. Skotnicki, op. cit., s. 64.
[168] Zob. B. Banaszak, M. Jabłoński, *Konstytucyjna koncepcja mandatu posła i senatora a gwarancje jego wykonywania na gruncie ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora*, Przegląd Sejmowy 2000, nr 1, s. 97.

Poseł nie tylko z nimi związany, ale wręcz od nich uzależniony – więcej, na spotkaniach posłowie zobowiązywani są przez grupy wyborców do przedstawiania w ich imieniu takich a nie innych stanowisk. W swoich wystąpieniach z trybuny sejmowej posłowie nie zaznaczają, że głos zabierają w imieniu Narodu. Za to często w ich wystąpieniach pojawiają się sformułowania: „zobowiązany przez swoich wyborców…", „z upoważnienia mieszkańców mojej gminy…", „w imieniu moich wyborców…". Sam Sejm uznaje tę praktykę za normę, bowiem posłowie nie wygłaszają z trybuny oświadczeń w imieniu Narodu a w imieniu klubów i kół poselskich, bądź w swoim imieniu, jeśli są posłami niezależnymi. Posłowie często lokują w swoich wystąpieniach również takie zwroty: „jako poseł środowiska nauczycielskiego, chciałbym zwrócić uwagę…", „jako poseł reprezentujący brać górniczą…", „w imieniu działkowców, których reprezentuję, wnoszę o…".

Niebagatelny wpływ na działalność posła ma jego przynależność partyjna. Regulaminy klubów poselskich i parlamentarnych oraz kół nie odzwierciedlają w żadnej mierze idei wolnego mandatu. Zobowiązuje się w nich parlamentarzystów do podporządkowywania decyzjom, uchwałom tych ciał i dyscyplinie partyjnej. Ci, którzy m.in. w głosowaniach nie podporządkują się tym stanowiskom, podlegają karom dyscyplinarnym a zdarza się, że są zawieszani w prawach członka klubu. Rzadko posłowie wyłamują się z tego rodzaju regulaminowych postanowień swojego klubu, mimo, że ewidentnie ogranicza to swobodę ich działań. Ta dyscyplina, przecząca idei wolnego mandatu, związana jest z tym, że posłowie, którzy chcą ponownie ubiegać się o mandat, uzależnieni są od decyzji władz swojej partii, w rękach których leży kształtowanie list wyborczych. I tak, w Regulaminie Klubu Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej z 10 października 2001 roku, w art. 2 ust. 3, „zabrania się jego członkom wnoszenia własnych inicjatyw ustawodawczych bez uzgodnienia tego z Prezydium Klubu. Nie można również wspierać, bez takich uzgodnień, swoim podpisem projektów ustaw, uchwał czy rezolucji, które inicjowane są przez inne kluby"[169]. Regulamin Klubu Platformy Obywatelskiej z 2001 r. w paragrafie 13 ust. 3 pkt. 6 nakłada na swoich członków obowiązek uczestniczenia w głosowaniach na forum Sejmu, Senatu, Zgromadzenia Narodowego oraz ich organów, zgodnie z uchwałami zebrania Klubu lub Prezydium a w pkt. 10 obowiązek głosowania zgodnie z uchwaloną przez zebranie klubu dyscypliną głosowania[170]. W regulaminie Klubu Parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości z 19 października 2001 roku w art. 3 zapisano, że w głosowaniach na posiedzeniach Sejmu, Senatu i ich organów, wiążące są dla członka klubu uchwały Zarządu Głównego Prezydium PiS (ust. 2) oraz uchwały władz klubu (ust. 3). Inny z regulaminowych zapisów (art. 5 ust. 1 pkt. 5) nakłada na członków klubu obowiązek uczestniczenia w głosowaniach na forum Sejmu i Senatu oraz ich organów, zgodnie z decyzjami władz klubu[171].

Zaznaczyć warto, że osoby, które odpowiadają w klubach za egzekwowanie dyscypliny, to postaci zazwyczaj bardzo wysoko usytuowane w hierarchii partyjnej. Konfrontując przytoczone zapisy z regulaminów klubów poselskich i parlamentarnych, z art. 104 Konstytucji

---

[169] *Regulamin Klubu Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej z dnia 10 października 2001* r., Przegląd Sejmowy 2002, nr 1, s. 139-147.

[170] Por. *Regulamin Klubu Parlamentarnego Platformy Obywatelskiej z 2001 r*., Przegląd Sejmowy nr 2, s. 153-158.

[171] Por. *Regulamin Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość* z dnia 19 października 2001 r., Przegląd Sejmowy 2002, nr 4, s. 113-117.

RP dostrzec należy, że tego rodzaju dyscyplinowanie parlamentarzystów nie jest zgodne z ustawą zasadniczą. Ta rozbieżność staje się podstawą do sformułowania „zakazu nadawania skutków prawnych dyscyplinie partyjnej. Oznacza to sposób godzenia niezależności posła i zakazu instrukcji, choć praktyczny skutek pozaprawnych działań klubowych jest jednoznaczny”[172].

Ważnym instrumentem, określającym i wpływającym na status posła, jest jego uprawnienie do kontroli działalności rządu. Konstytucyjne uznanie posłów za przedstawicieli Narodu, staje się fundamentalnym uzasadnieniem dla tej aktywności. Zadania podejmowane w związku z tym uprawnieniem wykonują bowiem za Naród[173]. Najbardziej powszechnym instrumentem kontroli rządu przez posłów są interpelacje i zapytania. Kierowane są one do członków rządu[174]. Rangę tej formy kontroli uwypukla przepis art. 115 ust. 1 Konstytucji RP: „Prezes Rady Ministrów i pozostali członkowie Rady Ministrów mają obowiązek udzielania odpowiedzi na interpelacje i zapytania poselskie w ciągu 21 dni”. Interpelacje to indywidualne uprawnienia kontrolne posłów. W dyspozycji posłów są jeszcze inne instrumenty służące kontroli działalności rządu, które określone zostały w Konstytucji RP oraz Regulaminie Sejmu. Są to wspominane już wcześniej zapytania poselskie oraz pytania w sprawach bieżących. Korzystanie przez posłów z tych instytucji nie jest opisane jakimiś szczególnymi utrudnieniami prawnymi, a więc są one dostępne dla wszystkich posłów i większość z nich nader często z tego oręża korzysta. W ten sposób posłowie uzyskują informacje o działalności kontrolowanych organów rządowych[175].

Parlamenty doby nowożytnej ukształtowały wiele instytucji, które służą uzyskiwaniu przez deputowanych, od rządu, urzędowych informacji służących sprawowanej przez parlament kontroli nad rządem[176]. Krokiem, który pomniejszył rolę interpelacji, była nowelizacja Regulaminy Sejmu w 2003 roku. W wyniku tej zmiany, instytucja interpelacji poselskiej utraciła swój kontrolny charakter, pozostając już tylko instrumentem umożliwiającym uzyskiwanie przez posłów informacji o działalności organu rządowego, którego dotyczy interpelacja[177]. Interpelacja polega na pisemnym zadaniu pytania bądź wielu pytań do premiera lub któregoś z ministrów. Interpelację składa się na ręce Marszałka Sejmu RP, z prośbą o przekazanie wskazanemu imiennie członkowi rządu w celu udzielenia odpowiedzi. Interpelacje składane mogą być indywidualnie bądź zbiorowo przez grupę posłów.

Ranga interpelacji straciła na znaczeniu, gdyż nazbyt powszechnie i nie zawsze koniecznie sięga się po ten instrument. O ile w III kadencji Sejmu (1997-2001) złożono łącznie

---

[172] Zob. A. Szmyt, *Na marginesie problematyki dyscypliny partyjnej(klubowej) w parlamencie*, [w:] *Prawne aspekty funkcjonowania partii politycznych w państwach Europy Środkowej i Wschodniej*, red. A. Domańska, K. Skotnicki, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2003, s. 260.

[173] Zob. M. Granat, *O istocie mandatu przedstawicielskiego*, [w:] M. Kruk (red.), *Mandat przedstawicielski*…, s. 15.

[174] Zob. L. Garlicki, *Komentarz do art. 115*, [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej*, t. II, Warszawa 2001, s. 1.

[175] Zob. J. Kuciński, *Sejmowa kontrola działalności rządu…,* s. 348.

[176] M. Kupis, *Ewolucja instytucji interpelacji poselskiej w polskim parlamentaryzmie*, Przegląd Prawa Konstytucyjnego 2012, nr 1, s. 94-96; J. Zaleśny, *Dynamika procedur interpelacyjnych*. *Doświadczenia okresu transformacji w wymiarze wertykalnym*, [w:] *Transformacja ustrojowa w Polsce* 1989-2009, red. M. Kruk, J. Wawrzyniak Warszawa 2011, s. 97-98; J. Wawrzyniak, *Sejm a Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Rada Ministrów*, Warszawa 2016, s. 156-157.

[177] J. Kuciński, *Sejmowa kontrola…*, s. 350.

7081 interpelacji, to w kadencji VII (lata 2011-2015) aż 34 043. W latach 2015-2019 tyle samo co w poprzedniej – 34 043. Jeden z ministrów rolnictwa i rozwoju wsi, podczas jednego z posiedzeń Sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, apelował, aby z liczby składanych interpelacji nie czynić mechanizmu aktywności posła[178]. Uzasadnione jest więc, aby od pewnego momentu dostrzec, że nie jest to już jedynie składanie interpelacji, a wręcz przemysł interpelacyjny napędzany rywalizacją pomiędzy niektórymi posłami. Kiedy media informują o aktywności posłów, często ukazują ją przez pryzmat liczby wystąpień, ale głównie przez pryzmat składanych interpelacji. Niektórzy posłowie mocno zagospodarowali to pole rywalizacji. Często są to statystyczne wyścigi. O ile lider tej interpelacyjnej klasyfikacji w III kadencji złożył 502 interpelacje, to w VII kadencji przodownik tej rywalizacji złożył ich aż 1610, a posłanka, która zajęła II miejsce w tej klasyfikacji, interpelowała 1590 razy. Niebezpodstawnie można mieć wątpliwości, czy składającym interpelacje posłom – rekordzistom – przyświeca jedynie chęć uzyskania od interpelowanych informacji o ważnych problemach polityki państwa czy też powodem była, w niemałym stopniu, chęć wykazania się większą niż inni aktywnością w wykonywaniu mandatu. Aktywnością nie zawsze pojmowaną właściwie, bo w znacznym stopniu motywowaną chęcią zaimponowania wyborcom liczbą interpelacji, a nie osiągniętym skutkiem takiego działania[179].

Trudno oczywiście określić tu proporcje, ile interpelacji składanych jest w poczuciu wagi problemów, a ile dla uzyskania wyższej pozycji w rankingu najczęściej interpelujących. Nieformalnie, wyższą rangę od interpelacji mają pytania w sprawach bieżących. Po pierwsze dlatego, że rozpatrywane są na plenarnych posiedzeniach Sejmu, a więc są znacząco bardziej dostrzegane. Po drugie, posłowie występują niejako w castingu, bo kierownictwo klubu dokonuje wyboru, które ze złożonych pytań w sprawach bieżących będzie procedowane na plenarnym posiedzeniu, bo liczba ich jest limitowana. Liczy się ranga przedstawianej sprawy, czasem kontekst polityczny, aktualność problemu. Skoro bowiem przedmiotem rozpatrywania mają być sprawy bieżące, to takie, słownikowo rzecz ujmując, które przypadają na chwilę obecną, trwają obecnie[180].

Oczywiście, mimo tych problemów, nie ma ważnych powodów, aby nie potwierdzić rangi interpelacji jako ważnego, indywidualnego konstytucyjnego instrumentu. Interpelacje poselskie, także zapytania poselskie i pytania w sprawach bieżących, uznać należy za *conditio sine qua non* należytego wykonywania funkcji kontrolnej parlamentu[181]. Różnice pomiędzy interpelacją a zapytaniem są czasem trudne do wychwycenia, dlatego, że są nader umowne. Utarło się przekonanie, że interpelacje dotyczą bardziej znaczących spraw związanych z polityką państwa i spowodować mogą dyskusję nad sprawami z zakresu działalności administracji rządowej, jej sprawności, fachowości, uzyskania informacji, czy przedłożony przez interpelującego problem dostrzegany jest przez rząd, czy rząd jest na tym polu aktywny[182]. Różnice te często są zatarte i wiele składanych interpelacji można uznać jako

---

[178] https://www.Farmer.pl/prawo/przepisy–i–regulacje/interpelacje–blokuja–prace–mrirw,90473.html (dostęp: 22.06.2020).

[179] J. Kuciński, Sejmowa *kontrola…*, s. 360-373.

[180] *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. I, Warszawa 1978, s. 163.

[181] Zob. L. Garlicki, Uwaga 2 do art. 115, [w:] L. Garlicki (red.), *Konstytucja Rzeczypospolitej*…, t. II, s. 1.

[182] Zob. M. Kruk, *Funkcja kontrolna Sejmu…*, s. 63.

zapytania, a niektóre zapytania kwalifikują się, by nadać im rangę interpelacji. Zdarza się czasem, że interpelacje, którym nie nadano formalnego biegu, po drobnych modyfikacjach, posłowie zgłaszają jako zapytania poselskie.

Podstawową funkcją mandatu – fundamentalnie określającą status posła – jest uczestnictwo w podejmowaniu inicjatyw ustawodawczych i uchwałodawczych oraz w rozpatrywaniu projektów ustaw i uchwał Sejmu i również uczestniczenie w dyskusji nad sprawami rozpatrywanymi przez Sejm lub komisje sejmowe[183]. Działalność ta związana jest ściśle z procedurą ustawodawczą, którą określa się jako „zespół działań i zdarzeń, które weryfikując się wzajemnie, prowadzą do stworzenia systemu prawa, mającego co najmniej cechy jedności, zupełności i niesprzeczności"[184]. Jednym z ważniejszych elementów tej procedury, jest przeprowadzenie pierwszych czytań każdego z projektów, które mogą odbywać się na posiedzeniu plenarnym Sejmu, jak również na posiedzeniu wskazanej komisji sejmowej. Głównym sprawozdawcą, który projekt przedstawia i uzasadnia, jest przedstawiciel wnioskodawców. Kluby i koła poselskie wyznaczają swoich koordynatorów, do przedstawienia w ich imieniu opinii na temat projektu ustawy. Oczywiście aktywność posłów na tym polu jest bardzo zróżnicowana. Są posłowie, którzy ani razu w ciągu kadencji nie zostali upoważnieni przez wnioskodawców do wypełniania roli sprawozdawcy prac nad projektem ustawy i ani razu nie pełnili roli koordynatorów a są tacy, którzy taką rolę wypełniają czasem kilkakrotnie podczas jednego posiedzenia. Prawem posłów, po zakończeniu wystąpień w imieniu klubów i kół poselskich, jest zadawanie pytań. Ta sekwencja stanowi duże pole poselskiej aktywności i jest bardzo efektywnie eksploatowana.

Na procedowanie nad niektórymi punktami posiedzenia, ze względu na ich rangę społeczną, zainteresowanie opinii publicznej czy rozległość spraw objętych dyskusją, przeznacza się więcej czasu niż wtedy, kiedy dopuszcza się jedynie wystąpienia w imieniu klubów i kół poselskich. Ten dodatkowy czas przydzielany jest klubom proporcjonalnie do ich liczebności. Organizowane są w taki sposób: debata krótka – 120 minut, debata krótka przedłużona – 180 minut, debata średnia – 240 minut, debata długa – 360 minut. Po wystąpieniach, w ramach ustalonych wcześniej limitów czasu, posłowie, także tutaj, mają prawo do zadawania pytań. Debaty długie odbywają się nader rzadko. W tym najdłuższym wymiarze czasu najczęściej odbywają się m.in. debaty nad budżetem. Zdarza się, że do zadania pytań zapisuje się nawet ponad 200 posłów. Najczęściej, pod płaszczykiem zadania pytania, formułowane są wnioski, wnoszące o przekazanie większych środków na realizację zadań w okręgu, z którego poseł pochodzi. Podobnie jest w głosowaniach nad poprawkami do budżetu. Posłowie z tego samego okręgu wyborczego, łączą się w grupy ponad podziałami politycznymi dla przegłosowania wcześniej złożonych przez nich poprawek, korzystnych dla ich regionu. Te ostatnie uwagi warte są podkreślenia, w związku z wcześniejszymi dywagacjami na temat charakteru mandatu. Potwierdza się, że instytucja mandatu wolnego jest pewnego rodzaju fikcją albo łagodniej mówiąc, jest nierzeczywistością.

---

[183] *Ustawa o wykonywaniu mandatu posła i senatora*, art. 114 ust. 5 i 6, Dz. U. 2018. O. 1799 t. j., Ustawa z dnia 9 maja 1996 r.

[184] A. Malinowski, Zarys *metodyki pracy legislatora. Ustawy, akty wykonawcze, prawo miejscowe*, Warszawa 2009, s. 15.

Obowiązkiem posłów jest praca w komisjach sejmowych. Są oni najczęściej członkami 2 takich komisji. Na tych forach prowadzi się już bardzo szczegółowe prace nad projektem. Można powiedzieć, że tam właśnie dzieje się prawdziwa „kuchnia" legislacyjna. Posłów wspomagają legislatorzy, specjaliści procesu ustawodawczego Kancelarii Sejmu, zapraszani eksperci. Dla procedowania nad niektórymi projektami ustaw, powoływane są podkomisje, komisje nadzwyczajne, konstytuowane czasem z członków kilku sejmowych komisji.

Ważnym elementem działalności posłów jest ich praca w okręgu wyborczym. Posłowie odbywają dyżury poselskie, publiczne spotkania z wyborcami, uczestniczą w uroczystościach. Dla niektórych posłów – wbrew idei wolnego mandatu – jest to dominujące pole ich aktywności. Do biur poselskich, z prośbą o podjęcie interwencji, przychodzi tym więcej interesantów, im większe zaufanie publiczne wzbudza poseł. Podczas tych dyżurów poseł bardzo rzadko postrzegany jest jako ustawodawca. Najczęściej widzi się go jako „czarodziejską różdżkę", która jest lekiem na wszystkie bolączki wyborcy – interesanta. Najczęściej wyborcy kierują do posłów prośby o interwencję w sprawach socjalnych, społecznych, mieszkaniowych. Proszą o pomoc w znalezieniu pracy, skarżą się na długie kolejki w oczekiwaniu na operacje, zabiegi medyczne, badania, wizyty u lekarza specjalisty. Często skarżą się na przewlekłe – ich zdaniem – procedury administracyjne, niejednokrotnie przychodzą w sprawach oczywistych i prostych. Przepisy w ustawie o wykonywaniu mandatu posła i senatora nie tylko sankcjonują tego rodzaju działalność poselską, ale wieloma upoważnieniami ją również wspomagają, skoro „Poseł lub senator ma prawo podjąć – w wykonywaniu swoich obowiązków poselskich lub senatorskich – interwencję w organie administracji rządowej lub samorządu terytorialnego, zakładzie lub przedsiębiorstwie państwowym oraz organizacji społecznej, a także w jednostkach gospodarki niepaństwowej dla załatwienia sprawy, którą wnosi we własnym imieniu albo w imieniu wyborcy lub wyborców, jak również zaznajamiać się z tokiem jej rozpatrywania". Wyborcy, przychodząc do posła na jego dyżur poselski, bardzo często zdają sobie sprawę, że to nie poseł powinien rozwiązywać problem, z którym przyszli. Często wizyta w biurze poselskim nie jest ich pierwszym wyborem. Przychodzą z prośbą o wsparcie w poczuciu bezradności, bo w instytucjach, urzędach, gdzie powinni odnaleźć pomoc, doznali zawodu.

Posłowie, oprócz przynależności do klubów i kół poselskich, oprócz pracy w komisjach, podkomisjach, komisjach nadzwyczajnych, mają prawo do tworzenia zespołów poselskich i te możliwości bardzo intensywnie wykorzystują. Nie ma obowiązku przynależności do jakiegokolwiek zespołu. Ale są i tacy, którzy wstępują do wielu tego rodzaju ciał. Posłowie tworzą je i łączą się w nich ponad podziałami politycznymi na rzecz promowania branż, środowisk, sportów, z chęci zwrócenia uwagi na sprawy, którym – ich zdaniem – poświęca się zbyt mało publicznej uwagi. Przynależność do zespołu czy zespołów, jest też kolejną okazją do osobistej promocji posła. Dobrze jest bowiem przedstawić wyborcom swoją kolejną sferę działalności. Oprócz zespołów bardzo oczywistych, pojawiają się i takie, które budzą zdziwienie. W jednej z kadencji Sejmu powołano „Grupę Uśmiechu". Jak tłumaczyła posłanka, jedna z inicjatorek powołania tego zespołu, motywem była chęć wprowadzenia do sztywnego, ponurego Sejmu, choćby krzty poczucia humoru i dystansu do siebie. Nie udało się zrealizować tego celu – jak przyznali członkowie – więc grupę rozwiązano. Powstawały zespoły

m.in. do spraw promocji szachów, badmintona, żużla. Powoływano zespół do spraw obniżenia cen paliw, a także do spraw przeciwdziałania ateizacji Polski. Funkcjonował zespół do spraw wspierania języka esperanto i wiele innych[185]. Aktywność tych zespołów – z nielicznymi wyjątkami – jest niewielka. Wiele z nich to byty nieożywione, które po powołaniu i ukonstytuowaniu się, nie zbierają się już nigdy więcej.

Status posła wyznacza również niepołączalność mandatu, incompatibilia, podnoszona w doktrynie prawa konstytucyjnego do rangi zasady[186]. Zasadę tę postrzegać można w dwóch aspektach: formalnym i materialnym. Aspekt formalny to zakaz łączenia mandatu poselskiego lub senatorskiego z innymi funkcjami lub stanowiskami państwowymi[187]. W art. 103 ust. 1 Konstytucji RP, zapisano zakaz łączenia mandatu posła z funkcją Prezesa Narodowego Banku Polskiego, Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, Rzecznika Praw Obywatelskich, Rzecznika Praw Dziecka i ich zastępców, członka Rady Polityki Pieniężnej, członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, ambasadora oraz z zatrudnieniem w administracji rządowej. Zakaz ten nie dotyczy członków Rady Ministrów i sekretarzy stanu w administracji rządowej. W ustępie 2 tego artykułu rozszerza się ten katalog: sędzia, prokurator, urzędnik służby cywilnej, żołnierz pozostający w czynnej służbie wojskowej, funkcjonariusz policji oraz funkcjonariusz służb ochrony państwa nie mogą sprawować mandatu poselskiego. Ustęp 3 art. 103 Konstytucji RP stwarza możliwość wskazywania kolejnych funkcji podlegających zasadzie *incompatibilitas*. Ustawa może określić inne przypadki zakazu łączenia mandatu poselskiego z funkcjami publicznymi oraz zakazu jego sprawowania. To upoważnienie zrealizowane jest choćby w art. 30 ust. 1 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora poprzez przepis, że posłowie nie mogą m.in. wykonywać pracy na podstawie stosunku pracy: w Kancelarii Sejmu, w Kancelarii Senatu, w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, w Kancelarii Trybunału Konstytucyjnego, w Biurze Służby Prawnej Trybunału Konstytucyjnego, w Najwyższej Izbie Kontroli, w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, w Biurze Rzecznika Praw Dziecka, w Biurze Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, w Krajowym Biurze Wyborczym, w Państwowej Inspekcji Pracy itd. Drugi aspekt *incompatibilitas* ma charakter materialny, co oznacza zakaz podejmowania lub wykonywania określonych rodzajów działalności w czasie wypełniania mandatu[188]. Zapisany został w art. 107 Konstytucji RP: „W zakresie określonym ustawą, poseł nie może prowadzić działalności gospodarczej z osiąganiem korzyści z majątku Skarbu Państwa lub samorządu terytorialnego ani nabywać tego majątku. Za naruszenie tych zakazów (…), poseł, uchwałą Sejmu podjętą na wniosek Marszałka Sejmu, może być pociągnięty do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu (…)".

Posłom w czasie, kiedy sprawują mandat, przysługuje miesięcznie wypłacane uposażenie. Traktowane jest jako wynagrodzenie ze stosunku pracy, a okres pobierania uposażenia jako okres zatrudnienia, który zalicza się do stażu pracy. Uposażenie to przysługuje jedynie posłom zawodowym, a więc tym, dla których wykonywanie obowiązków

---

[185] Zob. M. Mazurek, *Poselskie zespoły promują badmintona i szachy*, Gazeta Krakowska, 29 października 2012.

[186] Zob. H. Suchocka, *Zasada podziału i równoważenia władzy,* [w:] *Zasady podstawowe polskiej Konstytucji*, red. W. Sokolewicz, Warszawa 1998, s. 161.

[187] Zob. L. Garlicki, *Polskie prawo konstytucyjne…*, s. 223.

[188] Ibidem.

parlamentarnych jest odpowiednikiem pracy zawodowej[189]. Wśród uprawnień i obowiązków dotyczących indywidualnej sytuacji prawnej posła jest też m.in. prawo do diety poselskiej, która przysługuje każdemu z posłów na pokrycie kosztów związanych z wydatkami poniesionymi w związku z wykonywaniem mandatu na terenie kraju a także prawo do bezpłatnych przejazdów środkami transportu publicznego na terenie kraju oraz przelotów w krajowym przewozie lotniczym, jak również do bezpłatnych przejazdów środkami publicznej komunikacji miejskiej. Na posła nałożony jest również obowiązek składania oświadczeń o jego stanie majątkowym. Rzetelność i prawdziwość tych oświadczeń sprawdza Centralne Biuro Antykorupcyjne. W oświadczeniu poseł musi przedstawić informacje dotyczące m.in. zasobów pieniężnych, które posiada, nieruchomości, udziałów i akcji w spółkach prawa handlowego, dane o prowadzonej działalności gospodarczej. Jeśli poseł nie złoży takiego oświadczenia w terminie, do czasu, póki nie wywiąże się z tego obowiązku, traci prawo do uposażenia. Podanie nieprawdy lub zatajenie prawdy skutkują odpowiedzialnością karną, podobną jak za składanie fałszywych zeznań, po wcześniejszym uchyleniu immunitetu. Informacje zawarte w oświadczeniu majątkowym podawane są do publicznej wiadomości[190].

Składanie oświadczeń majątkowych przez posłów ma umożliwić ocenę czy ich majątek nie wzrósł w ocenianym okresie ponad uzasadnioną ich dochodami wartość. Niejednokrotnie deklaracje majątkowe z tych oświadczeń były podważane. Nierzetelność takich oświadczeń powodowana bywa różnymi motywami. Czasem jest to zwykła nieuczciwość a czasem obawa przed wyborcami, że zbyt duży majątek posła zrobi złe wrażenie na wyborcach. Zdarza się, że majętność posła bywa kryterium jego oceny, bo dla niektórych, dobry poseł, to poseł, który nie wyrasta standardem życia ponad przeciętność. Pośród wyjaśnień posłów, których prawdziwość oświadczeń była kwestionowana, chyba najbardziej zapamiętane będzie to, kiedy poseł tłumaczył przeoczeniem niewpisanie do oświadczenia samolotu, który posiadał.

[189] Zob. P. Czarny, Sejm i Senat, (w:) *Prawo konstytucyjne RP*, red. P. Sarnecki, Warszawa 2011, s. 241.
[190] Zob. D. Dudek, Z. Husak, G. Kowalski, W. Lis, *Konstytucyjny system*, s. 86 – 87.

Rozdział 2: Ogólna charakterystyka mowy nienawiści i międzynarodowe standardy jej zwalczania

2.1. Pojęcie mowy nienawiści i obszary jej występowania

2.1.1. Geneza mowy nienawiści

Kiedy pojawiła się nienawiść? Kto pierwszy zaczął nienawidzić? Z czego powstała? Czym się karmiła? Jednoznacznych odpowiedzi nikt do tej pory nie udzielił, choć były podejmowane różne próby[191]. Przerasta to bowiem stan wiedzy, przerasta wyobraźnię. Czy nienawiść jest tworem natury, czy pojawiła się na świecie dopiero za sprawą człowieka?

W jakich okolicznościach mowa nienawiści stała się instrumentem nietolerancji?[192] Jaka jest charakterystyka języka nienawiści?[193] Jaki jest jej kontekst relacji międzykulturowych?[194] Jakie wyrządza szkody?[195] Czy mowa nienawiści powoduje krzywdę, czy też stanowi krzywdę?[196] Czy może podżegać do ludobójstwa?[197] Jakie znaczenie dla rozprzestrzeniania się mowy nienawiści miał rozwój nowych mediów?[198]

Kto pierwszy wśród ludzi zaczął nienawidzić? Thomas J. Craughwell, jeden z rozdziałów swojej książki zatytułował „Kain, pierwszy czarny charakter". Wskazuje więc palcem tego, którego – jego zdaniem – nienawiść ogarnęła jako pierwszego. Nie była to nienawiść, która pojawiła się nagle niczym błyskawica[199]. Była to nienawiść długo hodowana, wykalkulowana. Zbrodnia, którą zrodziła, nie była więc działaniem w afekcie, lecz długo dojrzewającym dochodzeniem do zła. Nienawiść Kaina do Abla silniejsza była niż zew bratniej krwi, niż więź z Bogiem. Według literackiego przekazu, „zabił gałęzią grubą jak pięść", więc wiemy już jakie było pierwsze narzędzie zbrodni z nienawiści. Później pojawiły się inne: maczugi i miecze, skrytobójczo wbijane sztylety, nie tak dawno używane do masowego zabijania (Rwanda) maczety, gwoździe wbijane w potylicę (Kambodża), strzały w tył głowy, masowe mordy w komorach gazowych. I narzędziem zbrodni stało się też słowo, kłamliwe, podłe, okrutne. Słowo, którego siła nikczemności potrafi rozpalać zbrodnie, okaleczać, ranić. Czy razy zadawane nienawistnym słowem można porównywać do ludobójstw, mordów, zbrodni? Jest to bardzo uprawnione. Erozja prawa zaczyna się bowiem od drobiazgu, od zła, zdawałoby się mniej groźnego, od zła, które niesłusznie nazywane

---

[191] Zob. C. Spillinger, *Hate Speech, Group Libel, and "Ford's Megaphone"*, Law & Social Inquiry, 2015, nr 4, s. 1058; S.C. Juhan, *Free speech, hate speech, and the hostile speech environment*, Virginia Law Review, 2012, nr 7, s. 1577.

[192] Zob. I. Jakubowska-Branicka, *Hate narratives: language as a tool of intolerance*, Peter Lang, Frankfurt am Main 2016, s. 34.

[193] Zob. A. Brindle, *The language of hate: a corpus linguistic analysis of white supremacist language*, Routledge, New York 2016, s. 29.

[194] Zob. F. Baider, *Double speech act: Negotiating inter-cultural beliefs and intra-cultural hate speech*, Journal of pragmatics, 2019, vol. 151, s. 15.

[195] Zob. S. Thompson, P. Billingham, M. Bonotti, *Hate Speech and Self-Restraint*, Ethical Theory and Moral Practice, 2019, nr 3, s. 539.

[196] Ibidem.

[197] Zob. C. Carletti, *Contemporary social fuelling the genocide intent: hate speech and hate crimes. Legal remarks for a common definition and related operational preventing mechanisms*, European Criminal Law Review, 2014, nr 3, s. 355.

[198] Zob. E.A. Jane, *Misogyny online: a short (and brutish) history*, SAGE, Thousand Oaks 2016, s. 34.

[199] Por. T. J. Craughwell, *Biblijne czarne charaktery*, tłum. T. Fortuna, wyd. Esprit, Kraków 2009.

jest przez niektórych nieistotnym drobiazgiem. Warto, czy wręcz należy, nieustannie przypominać, że bagatelizowanie, pozostawianie bez ocen, bez prawnych i moralnych rozliczeń słów pogardliwych, które jednych miały wywyższyć, aby innych poniżyć, były wielokroć początkiem dramatów, zgotowanych jednostkom, rodzinom, wspólnotom, narodom. Lekceważenie złych słów, to przyzwalanie na zły obyczaj. Nie wolno godzić się na to, że ktoś, kto przedstawia swoje racje, rości sobie prawo, by znieważać racje innych.

Mowa nienawiści to żaden współczesny twór. Wspominałem już biblijny na ten temat przekaz. Przestępstwa z nienawiści popełniane są od zarania ludzkości. Jedną z pierwszych prób ustawowego zdefiniowania tego pojęcia podjęto jednak dopiero w połowie XIX wieku. Państwem, które wprowadziło wówczas do swojego porządku prawnego karanie za mowę nienawiści była monarchia austriacka. Do austriackiego kodeksu z 1852 roku wpisano w paragrafie 302 karę dla każdego „kto drugich do nieprzyjacielskich kroków przeciwko różnym narodowościom, (…) stowarzyszeniom religijnym albo innym, przeciw poszczególnym klasom albo stanom społecznym (…) wzywa, zachęca albo nakłonić usiłuje”[200]. Obok przytoczonej wyżej normy prawa, znalazł się też zapis, który przyrównać można do dzisiejszych prób interpretowania mowy nienawiści, gdyby nie jedno zastrzeżenie, że przed „nienawiścią”, złymi albo zwyczajnie krytycznymi uwagami ta norma prawna chronić miała także cesarskich urzędników. W paragrafie 300 tegoż kodeksu czytamy: „Kto (…) w drukach (…) i pismach stara się lżeniem, wyszydzeniami (…) w powadze poniżyć zarządzenia (…) władz albo w taki sposób podnieść innych do nienawiści, pogardy albo bezpodstawnych zażaleń przeciw władzom państwowym albo gminnym (…) staje się winnym występku”[201]. Nie bez związku z tymi kodeksowymi przepisami o rzekomej czy faktycznej, ochronie przed mową nienawiści, władze austriackie wprowadziły ordynację prasową, zawierającą przepisy, które miały przeciwdziałać – jak to nazwano – nadużyciom prasy[202]. Była to więc formuła cenzury nie prewencyjnej wprawdzie, a represyjnej. Publikacja nie mogła być wycofana na mocy tej ordynacji. Musiała się ona ukazać. Władze miały jednak prawo do skonfiskowania nakładu. Z jednej strony przepisy te chroniły władze przed krytyką, z drugiej jednak strony, co szczerze trzeba oddać, austriacka administracja z determinacją przeciwstawiała się prasowej mowie nienawiści wobec Żydów, Czechów i Polaków. Heroldem takich złych zachowań była prasa związana z silnym w tamtym czasie niemieckim ruchem nacjonalistycznym w Austrii. Już wówczas pojawiały się w tych pismach uwłaczające ludzkiej godności epitety: „żydowska plaga”, „trutnie”, „pijawki”, „robactwo pasożytnicze”[203]. Mimo zdecydowanych reakcji galicyjskiej prokuratury, która konfiskowała antyżydowską publicystykę, siła niemieckich nacjonalistów w Austrii była tak duża, że już w 1901 roku ogłosili oni projekty ustaw, na mocy której Żydzi mieli być pozbawieni praw publicznych i cywilnych. Projekty te o wiele lat wyprzedziły ustawy norymberskie[204].

Rezultaty II wojny światowej sprawiły, że zachowania wyrażające nienawiść

---

[200] Zob. A. Dziadzio, *Wolność słowa a mowa nienawiści dawniej i dziś*, Forum Prawnicze, 2015/4, s. 6, https://forumprawnicze.eu (dostęp: 01.06.2020).
[201] Ibidem, s. 6-7.
[202] T. Mechowski, *Die Entwicklung des Pre Brecht In Osterreich bis 1918*, Wien 2004, s. 355.
[203] A. Dziadzio, *Wolność słowa…*, s. 10.
[204] Ibidem.

motywowaną względami rasistowskimi, religijnymi, etnicznymi, narodowymi, zaczęły być w Europie obkładane sankcjami karnymi[205]. W niemieckiej ustawie karnej pojawił się paragraf 130, zakazujący mowy nienawiści. W latach 80. XX wieku, w ten zakres włączono werbalne ataki z powodu płci, wieku, a także orientacji seksualnej[206]. Francja na początku XXI wieku znowelizowała ustawę o wolności prasy, wprowadzając ochronę przed mową nienawiści[207]. Działania powodowane nienawiścią odczuwane musiały być wcześniej niż uświadomiono sobie wartość, jaką jest wolność słowa. A mimo to, jak prawnie zapobiegać nienawiści, która niesie dotkliwe skutki, zaczęto zastanawiać się stosunkowo niedawno. Dziś często pojawiają się rozterki, czasem wyrachowane, czasem nader moralne, czy aby walka z mową nienawiści nie nadweręży wolności wyrażania opinii. Na podstawie pierwszych prób prawnego regulowania tych kwestii widzimy, że tego typu rozważania nie są zupełnie bezpodstawne. Regulacje te powinny chronić przed poniżaniem, agresją m.in. mniejszości narodowe, ale pod to prawo, aby unikać krytyki, podpinali się także cesarscy urzędnicy, na zasadzie, gdzie konie kują, tam żaba nogę podstawia.

2.1.2. Pojęcie mowy nienawiści

Jak twierdził Schopenhauer, nienawiść wznosi „mocne mury między ty i ja, jest oszczercza i oskarżycielska”[208]. Spinoza zwraca uwagę, że nienawiść „jest źródłem zawiści, a ostatecznie pragnieniem unicestwienia znienawidzonego”. Adam Smith jest przekonany, „że nienawiść i gniew są największą zakałą szczęścia poczciwego człowieka (…). Nienawiść i niechęć, które potęgują się pod wpływem zatwardziałej dezaprobaty, często mogą doprowadzić nas do odczuwania złośliwej przyjemności z niedoli człowieka (…)”. Barbara Skarga natomiast twierdzi, że nienawiść „jak błoto, maź, potrafi pokryć wszelkie społeczne działania, jest lepka i niszcząca, gotowa zrujnować nawet to, co najlepsze”[209].

Nienawiść więc nie jest jedynie relacją pomiędzy nienawidzącym a znienawidzonym. Zakłóca szersze społeczne życie. Próbuje wymusić zachowania i opinie innych, podporządkować ich myśli. Nienawiść zabiera radość, przynosi zwątpienie, dokonuje podziałów na my i oni. Staje się zaczynem gniewu, dając przyzwolenie do tworzenia poniżających ocen grup społecznych, etnicznych, imigrantów, mniejszości seksualnych. Nienawidzący nie jest zainteresowany tym, aby poznać opinie innych, bowiem wie lepiej. Odrzuca równość praw, roszcząc sobie prawo do wyznaczania tych, którzy mogą z nich korzystać i tych, którzy są tego niegodni. Nienawiść zezwala na to, aby satysfakcje jednych tworzyły się przez dręczenie innych.

Fukuyama może nie użył tego sformułowania w takim kontekście, jaki chciałbym mu nadać. Niemniej warto, dla pewnych analogii, je przytoczyć: W ostatnich dekadach przemysł praw rósł szybciej niż kurs akcji spółek internetowych pod koniec lat 90. XX

---

[205] Ibidem.

[206] Ibidem, s. 15-18.

[207] Zob. A. Dziadzio, *Antysemityzm jako powód konfiskat prasowych. Orzecznictwo sądów krakowskich (XIX i XX w.)*, [w:] *Cuius regio, eius religio*, red. G. Górski, L. Ćwikła, M. Lipska Lublin 2006, t. 2, s. 219 i n.

[208] T. Gadacz, *O bezprawiu i przyzwoitości*, Wydawnictwo Nieoczywiste, Warszawa 2020, s. 201; A. Schopenhauer, *Der handschriftliche Nachlas*, tom III, s. 342.

[209] Zob. T. Gadacz, *O bezprawiu i przyzwoitości*, Wydawnictwo Nieoczywiste, Warszawa 2020, s. 201.

wieku”[210].

Często myślimy, że jednostki powinny żyć w sposób, w jaki są przekonane, że jest najbardziej odpowiedni dla ich samozrozumienia i przekonań. Jednak równie dobrze uważamy, że ta idea życia zgodnie z własnymi przekonaniami i samozrozumieniem nie oznacza popierania form wypowiedzi, które godzą w osobę i godność innych. Do tej pory debata na temat mowy nienawiści kręciła się wokół uzasadnienia jej ochrony i zakazu. Poddawana jest jednak analiza idei mowy nienawiści przez pryzmat autentycznej osobowości, na której opiera się większość argumentów za i przeciw ograniczaniu mowy. Celem jest pokazanie, że państwo ograniczające mowę może być tak samo uzasadnione, jak to, które ją chroni, ponieważ w rzeczywistości mowa nienawiści zarówno narusza, jak i usprawiedliwia autentyczną osobowość. Biorąc pod uwagę naturę i strukturę „autonomii” i „mowy”, zrównoważone podejście do wolności wypowiedzi i równości uznawane bywa za lepsze niż bezpośrednia ochrona lub zakaz mowy nienawiści[211].

Rozważane jest to, w jakich okolicznościach i z jakich powodów ludzie mogą swobodnie zdecydować, aby nie mówić o innych z nienawiścią. Nawet, jeśli nie są zagrożeni sankcjami prawnymi, dlaczego mieliby zdecydować się nie powiedzieć czegoś, o czym myślą, że mają dobry powód do powiedzenia? Sugeruje się, że istnieją różne powody, dla których jednostki powstrzymują się od powiedzenia tego, co chcą powiedzieć. Takie powody należą do trzech analitycznie odrębnych kategorii, które opisywane są jako normatywne kodeksy obyczajowości, etyki i moralności. Każdy z tych kodeksów może dostarczać różnych powodów, dla których nie angażuje się w mowę nienawiści[212].

Główny nacisk, w wielu debatach dotyczących szkód wywoływanych mową nienawiści, koncentruje się na podporządkowanym wpływie mowy nienawiści na jej ofiary. Zgodnie z takim poglądem i pod warunkiem, że istnieje wymagany poziom autorytetu mówcy w określonej sytuacji związanej z mową, mowa nienawiści może być postrzegana jako coś, co ma bezpośredni wpływ na status ofiary i może być skontrastowane z poglądem, że taka mowa wyraża jedynie nienawistne idee. Brakuje jednak w tych koncepcjach sposobów, w jakie intersubiektywne, wrażliwe na uznanie relacje wpływają na rodzaj szkody, która może wyniknąć z takiego czynu. Zrozumienie centralnej roli doświadczenia pierwszoosobowego jest kluczowe, ponieważ chociaż ofiara może mieć niewielki wpływ na to, jak taki akt wpływa na jej status społeczny. Możliwość „odpowiedzenia się” wymaga, aby jednostki były wyposażone w warunki niezbędne do odrzucić roszczenia autorytetu mówcy. Podejmowane są próby wykorzystania tej cechy intersubiektywności do zbadania potencjalnych sposobów, w jakie akt mowy nienawiści może zostać „pozbawiony” części jego krzywdy, poprzez odrzucenie przez ofiarę roszczeń dotyczących jego autorytetu[213].

---

[210] F. Fukuyama, *Koniec człowieka*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004, s. 144.

[211] Por. N.U. Asogwa, M.E. Onwuana, *Hate Speech and Authentic Personhood: Unveiling the Truth*, SAGE open, 2021, vol. 11, nr 1.

[212] Zob. S. Thompson, P. Billingham, M. Bonotti, *Hate Speech and Self-Restraint*, Ethical Theory and Moral Practice, 2019, nr 3, s. 657.

[213] Zob. S. Whitten, P. Bullingham, M. Bonotti, *Recognition, Authority Relations, and Rejecting Hate Speech*, Ethical Theory and Moral Practice, 2019, nr 3, s. 555.

W książkach Stevena Heymana[214] i Jeremy'ego Waldrona[215] poszukuje się uzasadnienia prawnego ograniczenia mowy nienawiści w kontekście sposobu, w jaki mowa nienawiści narusza godność ludzi. Analizy te wykraczają poza pierwszorzędowe krzywdy i niedogodności, których doświadczają bezpośrednie cele mowy nienawiści, i rozważają perspektywę, w której mowa nienawiści podtrzymuje złożone struktury społeczne, których szeroko zakrojone działania obniżają status społeczny członków grup docelowych. W relacjach tych odnajdujemy wiarygodny wgląd w naturę hierarchii społecznych, opartych na tożsamości oraz szkody, które wyrządzają podporządkowanym ludziom w wyniku działania takich hierarchii. Obie analizy nie kończą się jako uzasadnienie ograniczenia mowy nienawiści, ponieważ ostatecznie nie dają powodów by sądzić, że mowa nienawiści jest odpowiedzialna za tworzenie lub utrzymywanie hierarchii społecznych opartych na tożsamości[216].

Twierdzi się, że chociaż Waldron czyni postępy, konceptualizując godność nie jako nieodłączną własność, a bardziej jako status obywatelski, który podważa mowa nienawiści, jego argumentacja jest jednak podatna na problem, że istnieje wiele źródeł statusu godności obywateli poza mową. Co więcej, o ile godność stanowi podstawę prawa jednostek do wolności słowa, argument Waldrona pozwala nam równoważyć godność osób mówiących nienawiść z godnością tych, których atakują. Zamiast tego sugeruje się, że „centralną częścią krzywdzenia mowy nienawiści jest to, że atakuje ona nasz szacunek do samego siebie. Powody, by szanować siebie, to racje moralne, którymi można się podzielić z innymi, a jednostki mają moralne powody, by szanować siebie za swoją sprawczość i swoje uprawnienia. Wolność słowa jest interpretowana nie jako indywidualna wolność, ale jako zbiorowe przedsięwzięcie, które służy interesom mówców i odbiorców mowy". Twierdzi się w związku z tym, że „mowa nienawiści podważa szacunek do samego siebie, swoich celów zarówno w wymiarze sprawczości, jak i uprawnień, a ponadto twierdzę, że jest to bezpośrednia szkoda, której nie można zrekompensować innymi źródłami szacunku do samego siebie". Twierdzi się ponadto, że „osoby mówiące o nienawiści nie mają podstaw, by szanować siebie jako swoją mowę nienawiści, ponieważ szacunek dla samego siebie opiera się na powodach moralnych. Prowadzi to do wniosku, że szacunek dla samego siebie, w przeciwieństwie do godności, wystarczy, aby wyjaśnić szkodliwość mowy nienawiści, nawet jeśli wyjaśnienie jej niesłuszności może nie być konieczne"[217].

Mowę nienawiści próbuje się także analizować w kontekście hipotezy globalnej konwergencji[218]. Nawiązuje ona do przemian zachodzących w gospodarce globalnej, związanych z liberalizacją całego systemu, które stały się równocześnie przyczynkiem do rekonstrukcji mechanizmów politycznych. Wśród nich znalazło się sięganie po mowę nienawiści w szerszej perspektywie nowych zjawisk społecznych.

---

[214] Zob. S. Heyman, *Free Speech and Human Dignity*, Yale University Press, New Haven 2008.

[215] Zob. J. Waldron, *The Harm of Hate Speech*, Harvard University Press, Cambridge 2014.

[216] Zob. R.M. Simpson, *Dignity, harm, and hate speech*, Law and Philosophy, 2013, nr 6, s. 701.

[217] Zob. J. Seglow, C. Del Bó, *Hate Speech, Dignity and Self-Respect*, Ethical Theory and Moral Practice, 2016, nr 5, s. 1103.

[218] Zob. A.E. Showalter, *Resolving the tension between free speech and hate speech: assessing the global convergence hypothesis*, Duke Journal of Comparative & International Law, 2016, nr 2, s. 377.

Literatura prawna ma na celu zdefiniowanie mowy nienawiści i przestępstw z nienawiści na potrzeby stosowania sankcji karnych. Z punktu widzenia komunikacji, analiza mowy nienawiści w mediach jest kluczem do zrozumienia rodzaju użytego przekazu, jego nadawcy, sposobu, w jaki przekaz gromadzi zwolenników i jak interpretują przekaz[219].

Stawiane jest pytanie: czy jest coś szczególnego w mowie nienawiści w Internecie (w porównaniu z *offline*), co mogłoby uzasadniać, że rządy i organizacje międzyrządowe przerzucają odpowiedzialność za zwalczanie mowy nienawiści w Internecie samym firmom internetowym, które dostarczają strony i usługi?[220]

Najszerzej stosowaną definicją mowy nienawiści jest definicja zawarta w rekomendacji nr R 97 (20) Komitetu Ministrów Rady Europy w kwestii wypowiedzi szerzących nienawiść: „Mowa nienawiści obejmuje wszelkie formy wypowiedzi, które szerzą, propagują czy usprawiedliwiają nienawiść rasową, ksenofobię, antysemityzm oraz inne formy nienawiści, bazujące na nietolerancji, m.in. nietolerancję wyrażającą się w agresywnym nacjonalizmie i etnocentryzmie, dyskryminację i wrogość wobec mniejszości i ludzi o imigranckim pochodzeniu”[221]. Pojemniejszą zdaje się być definicja – chociaż to może subiektywność oceny – proponowana przez Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (ODHIR – OSCE) uznająca za przestępstwo z nienawiści każde przestępstwo natury kryminalnej, wymierzane w ludzi i ich mienie, w wyniku którego ofiara lub inny cel przestępstwa są dobierane ze względu na ich powiązanie, bądź przynależność, członkostwo lub związek, udzielanie wsparcia grupie wyróżnianej na podstawie faktycznej bądź domniemanej rasy, narodowości bądź pochodzenia etnicznego, języka, koloru skóry, religii, płci, wieku, niepełnosprawności fizycznej lub psychicznej, orientacji seksualnej lub innych podobnych cech[222].

Terminy „nienawiść” i „mowa nienawiści” są coraz częściej używane do opisania racji swego rodzaju antyzachodniego terrorystycznego przemówienia ekstremistycznego. To dyskursywnie łączy ten rodzaj terrorystycznej mowy ekstremistycznej z dobrze znaną koncepcją „mowy nienawiści”, która sugeruje, że te dwa zjawiska są bardziej podobne niż różne. Podobieństwa i różnice między antyzachodnią mową terrorystyczno-ekstremistyczną a mową nienawiści manifestują się w zachodnich liberalnych państwach demokratycznych na dwóch osiach: do kogo to przemówienie jest adresowane i jak wyrządzane są szkody.

Opierając się na połączeniu koncepcji filozoficznych i empirii polityki publicznej, wskazuje się, że istnieją znaczne różnice między tymi dwoma rodzajami mowy, zwłaszcza w mechanizmach krzywdzenia. Te różnice należy lepiej zrozumieć, aby odpowiednio zareagować na te dwa różne rodzaje szkodliwej mowy[223].

---

[219] Por. M.A. Paz, J. Montero-Diaz, A. Moreno-Delgado, *Hate Speech: A Systematized Review*, SAGE Open, 2020, nr 4.

[220] Zob. A. Brown, *What is so special about online (as compared to offline) hate speech?*, Ethnicities, 2018, nr 3, s. 297.

[221] Recomendation No R (97) 20 of the Committee of Ministers to Member States on „hate speech”, Rada Europy, 1997, s. 107; C*ombating dissemination of racist, xenophobic and antisemitic material via the Internet,* Rada Europy 2000 *Additional Protocol to the Cybercrime Convention*, Rada Europy, 2000.

[222] *Preventing and responding to hate crimes*, OSCE – ODIHR, Warszawa 2009, s. 15.

[223] Zob. K. Gelber, P. Billingham, M. Bonotti, *Terrorist-Extremist Speech and Hate Speech: Understanding the*

Formułowane jest pytanie, które cechy, tożsamości społeczne lub statusy powinny lub nie powinny być traktowane jako cechy chronione w ramach zbioru przepisów dotyczących mowy nienawiści?[224] Wykorzystując podżeganie do nienawiści w Wielkiej Brytanii jako punkt centralny, formułowane są różne podejścia do specyfikacji. „Specyfikacja spójności podkreśla normy spójności zarówno w obrębie samego prawa nawoływania do nienawiści, jak i w odniesieniu do innych praw, specyfikacja praktyczna, która koncentruje się na celach pozornych lub pozornych nawoływaniach do praw nienawiści, oraz specyfikacja formalna, która wygląda na formalne cechy samych cech oraz na różne formy relacji ludzi z tymi cechami. Specyfikacja funkcjonalna koncentruje się na podstawowych lub rzeczywistych funkcjach, celach lub celach podżegania do praw nienawiści, oraz specyfikacja demokratyczna, która odwołuje się do demokratycznych procedur, a także do demokratycznych wartości, norm i zasad, które przemawiają we właściwym zakresie. Każde z tych podejść ma swoje mocne i słabe strony i częściowo z tego powodu żadne pojedyncze podejście nie jest samo w sobie adekwatne jako narzędzie do określenia właściwego zakresu praw nawoływania do nienawiści, ale także, tym samym, symbolu. Żadne podejście nie powinno być całkowicie wykluczone”[225].

Dylematy te stały się aktualne po zjednoczeniu Niemiec, gdy wyraźnie nasiliły się ataki na obcokrajowców i sięganie po mowę nienawiści. W sytuacji jednak, gdy zniesiono cenzurę, utrudnionym stało się przeciwdziałanie atakom tego typu i dyskryminacji. Do ustawodawstwa niemieckiego wprowadzono odpowiednie przepisy, ale faktyczne ich stosowanie okazało się utrudnione[226].

Nie brak też badaczy, którzy kwestionują tezę, że mowa nienawiści przyczynia się do wzrostu politycznej przemocy[227]. Stawiane są pytania: Jak zrównoważyć wolność słowa i zapobieganie przemocy? Czym różni się brak grzeczności od mowy nienawiści?[228] Jak można skutecznie przeciwdziałać mowie nienawiści?[229]

Podnoszona jest kwestia negowania ludobójstwa, a zwłaszcza jego szczególnego związku z wolnością wypowiedzi i mową nienawiści. Wynika to z bliźniaczego poglądu, że powaga aktu zaprzeczenia jest taka, że ustawodawstwo przeciwko zaprzeczaniu nie jest sprzeczne ze standardami demokratycznymi i zasadą wolności wypowiedzi, oraz że to, czego wymaga się w następstwie ostatnich głośnych orzeczeń faworyzujących wolność słowa, to nie rezygnacja z prób opracowania praktycznych ram kryminalizacji zaprzeczenia, ale raczej odnowiona inwestycja w myślenie za pomocą praktycznych podejść, które są lepiej

Similarities and Differences, Ethical Theory and Moral Practice, 2019, nr 3, s. 607.

[224] Por. M.A. Paz, J. Montero-Diaz, A. Moreno-Delgado, *Hate Speech: A Systematized Review*, SAGE Open, 2020, nr 4.

[225] Zob. A. Brown, *The “Who?” Question in the Hate Speech Debate*: Part 1: *Consistency, Practical, and Formal Approaches*, The Canadian Journal of Law and Jurisprudence, 2016, nr 2, s. 318.

[226] Zob. H. Kohl, *Freedom of speech and hate expression: The German experience*, New Community: A Journal of Research and Policy on Ethnic Relations, 1993, nr 1, s. 147.

[227] Zob. G. Danning, *"It Ain't So Much the Things We Don't Know That Get Us in Trouble. It's the Things We Know that Ain't So": The Dubious Intellectual Foundations of the Claim that "Hate Speech" Causes Political Violence*, Pepperdine Law Review, 2018, nr 1, s. 98

[228] Zob. J. Kulpeter, *Impoliteness and hate speech: Compare and contrast*, Journal of Pragmatics, 2021, vol. 179, s. 4.

[229] Zob. D. Moss, *Free Speech, Love Speech, Hate Speech, and Neutrality: In and Out of the Consulting Room*, Journal of the American Psychoanalytic Association, 2019, nr 2, s. 313.

dostosowane do cech zaprzeczenia i jego konsekwencji[230].

W Polsce liczba przestępstw popełnianych z nienawiści, wg danych Prokuratury Generalnej, systematycznie wzrastała. W roku 2014 popełniono ich – 1365, w 2015 – 1548, w 2016 – 1632, w 2017 zarejestrowanych spraw było już 1708[231]. Z badań przeprowadzonych wspólnie przez Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich i Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE, wyłania się obraz niepokojący. Liczba przestępstw z nienawiści utrzymuje się bowiem na bardzo wysokim poziomie. Zarejestrowane dane nie oddają przy tym rzeczywistego rozmiaru tego problemu, bowiem zgłaszanych jest jedynie ok. 5% tego rodzaju przestępstw[232]. Przyczyny niezgłaszania takich zdarzeń są różne: brak zaufania do instytucji publicznych, nieznajomość procedur i brak wiary, że to coś zmieni. Ale też ofiary, które nie zgłaszają popełnianych wobec nich przestępstw czynią tak, aby nie zwrócić na siebie większej uwagi, bo to mogłoby ich zdaniem wiązać się z jeszcze większymi przykrościami, niż te, których już doznali. Rzadko się zdarza, aby poniżani, atakowani fizycznie wzięci byli w obronę przez świadków tych zdarzeń. Tym bardziej więc są przekonani, że ciężko byłoby znaleźć kogokolwiek, kto chciałby być świadkiem na ich rzecz. Nie zgłaszają więc przestępstw dokonanych na nich, bo skoro widzą dookoła przyzwolenie na takie ich traktowanie, to przeświadczeni są, że żadna skarga nie odniesie tu skutku. Czują się w Polsce „obcy", „nie swoi", a więc to, że będzie się ich traktować z pogardą, jest wkalkulowanym ryzykiem przebywania w Polsce. Brak zdecydowanych reakcji większości tych, którzy są świadkami przestępstw z nienawiści jest zadziwiająca. Reagowanie na każde zło, zwłaszcza to wyrządzane ludziom, którzy czują się osamotnieni, w większości przebywający tu bez bliskich, rodzin, powinno być imperatywem. Taka pasywność, przyglądanie się bez reakcji takim przestępstwom, nawet jeśli ktoś zapewniać będzie, że jest tolerancyjny, daleki od rasizmu, czyni go współwinnym.

Członkowie społeczności narodowych, narażonych na przestępstwa z nienawiści, z obawy przed dyskryminacją często zmieniają swoje codzienne nawyki. Ukraińcy, którzy byli w Polsce ofiarami przestępstw z nienawiści, unikają rozmawiania w swoim ojczystym języku w miejscach publicznych (59% z nich), muzułmanie, którzy również mają dyskryminacyjne doświadczenia z życia w Polsce, unikają ubierania się, które kojarzy się z ich religią (39%), ofiary przestępstw z nienawiści, pochodzący z krajów Afryki Subsaharyjskiej, starają się ukrywać najbardziej jak to jest możliwe, kolor swojej skóry (46%). U ofiar przestępstw z nienawiści diagnozowano też symptomy zespołu stresu pourazowego i depresję. Dolegliwości te zaobserwować można u 18% Ukraińców dotkniętych tego rodzaju przestępstwami, u 23% muzułmanów, u 22% przebywających w Polsce osób pochodzących z krajów Afryki Subsaharyjskiej[233] Urazy psychiczne, które odczuwają ofiary przestępstw dokonanych na tle etnicznym, rasowym, religijnym, homofobicznym, są często dużo

[230] Zob. C. Pégotier, *Speech and Harm: Genocide Denial, Hate Speech and Freedom of Expression*, International Criminal Law Review, 2018, nr 1, s. 97.

[231] onar.wyborcza.pl,jak-mowa-nienawisci-staje-sie-elementem-naszej-codziennosci.html?disableRedirects=true (dostęp: 02.06.2020).

[232] www.polsatnews.pl/ (dostęp: 03.06.2020).

[233] RPO, Jedynie 5% przestępstw motywowanych nienawiścią jest zgłaszanych na policję – badania RPO i ODHIR/OBWE,www.rpo.gov.pl (dostęp: 02.06.2020).

poważniejsze niż u tych, którzy stali się ofiarami wielu innych przestępstw, które nie noszą w sobie wymienionych wyżej motywów uprzedzeń, stereotypów[234].

2.1.3. Kategorie mowy nienawiści

W jednym z badań nad mową nienawiści pogrupowano obraźliwe stwierdzenia, według względnie spójnych kategorii treściowych. Zastrzeżono, że wypowiedzi nie powinny być klasyfikowane w oparciu o kryterium grupy społecznej, do której były kierowane, mimo, że wszystkie z nich miały swojego adresata. Wyodrębniono tu 7 kategorii zarzutów, które są treścią mowy nienawiści w przytoczonych cytatach:

KATEGORIA 1: Brak inteligencji, dzikość. Przykłady: jak widzicie, nie chodzi o kolor skóry, ale o przynależność etniczną i prawdą jest, że murzyni to dzicz; większość murzynów – także w Afryce – znajduje się na pograniczu debilizmu; taką przyjemną ma pani buzię, ale w główce ptasi rozumek i w tym miejscu muszę przeprosić niewinne ptaszki, chodziło mi o wielkość;

KATEGORIA 2: Obrzydzenie. Przykłady: „gejów trzeba wytykać palcami, bo budzą obrzydzenie"; „lesby, nie obnoście się z tym waszym czymś, uwierzcie mi, na taki widok normalnemu człowiekowi robi się mdło"; „ludzie brzydzą się gejów".

KATEGORIA 3: Odstępstwo od normy. Przykłady: „lesbijki to dziwadła chore psychicznie"; „gej to zboczony ekshibicjonistyczny homoseksualista"; „wszelkiego rodzaju feministki, lesbijki itp. to błędy natury".

KATEGORIA 4: Historyczne podstawy nienawiści. Przykłady: „nie lubię Ukraińców za to co zrobili Polakom w lipcu 1943"; „sorki, ale Ukraińcy też mają trochę niewinnej krwi na rękach"; „nienawidzę ich za to, że robią interes na Holocauście (*holocaust industry*), uważają, że tylko oni byli prześladowani podczas II wojny światowej, że fałszują historię i próbują całą winę za zagładę zwalić na Polaków".

KATEGORIA 5: Usprawiedliwianie mowy nienawiści. Przykłady: „bezczelne babsko, trzeba było nie drzeć dzioba, to by ludzie nie reagowali. Za swoje chamstwo i głupotę musi teraz znosić słuszny gniew ludzi i bardzo dobrze"; „i dopóki Romowie nie zaczną pilnować/ wydawać swoich, by ukrócić kradzieże, dotąd ich postrzeganie się nie zmieni"; „Żydzi byli traktowani jak Polacy. Od nich zależało, jakimi Polakami chcieli być. Byli znienawidzonymi. Sami jednak na to zapracowali".

KATEGORIA 6: Przestępczość. Przykłady: „Cyganka jedną ręką wróżyła, drugą kradła"; „chytrość, podejrzliwość i dwulicowość są cechami (prawie) każdego Rosjanina. Najbardziej lubią kraść, brać łapówki, chlać"; „szpanować złotymi zębami, mieszkać w czołgu i żyć na koszt innych"; „wredny ten Ukrainiec, jest czcicielem Bandery".

---

[234] Zob. M. Wiśniewski, P.Górska (2016), *Przemoc motywowana nienawiścią*. Niepublikowany raport z badań. (w:) M. Wiśniewski, K. Hansen, M. Bilewicz, W. Soral, A. Swiderska, D. Bulska, *Mowa nienawiści, mowa pogardy. Raport z badania przemocy werbalnej wobec grup mniejszościowych*, 2017, przygotowany we współpracy z Centrum Badań nad Uprzedzeniami Uniwersytetu Warszawskiego w ramach programu Obywatele dla Demokracji finansowanego z funduszy EOG. Publikacja udostępniona jest na zasadach Creative Commons (cc) https://www.batory.org.plf (dostęp: 02.06.2020).

KATEGORIA 7: Aktywna agresja. Przykłady: „powinno się od razu strzelać do tego bydła"; „proponuję zacząć od kamienowania lesbijek"; „syf i malaria, powiedziałem: deportacja, albo kula w łeb"; „Ta różnica kulturowa wynosi 1400 lat, asymilacja nigdy nie nastąpi. (…) nie potrzeba nam niemoralnych zombie, mamy swoich pod dostatkiem"[235].

Te cytowane zwroty są w swej obraźliwości zróżnicowane i formułowane zapewne z różnych motywów. Niektóre z nich są np. wyrachowane, bo autor obraźliwej wypowiedzi lży, z drugiej strony szuka dla siebie usprawiedliwienia, że to nie lżenie, a przekazywanie jedynie obiektywnej prawdy. W jednym z cytatów pobrzmiewa przekonanie autora, że posiadł on umiejętność rozróżniania poziomu rozwoju psychicznego, zależnie od przynależności do grupy etnicznej. Jad bywa też sączony z udawaną uprzejmością, a opinie przekazywane są przy pomocy starych, znanych zwrotów frazeologicznych. Często formułuje się obraźliwe zwroty, przez porównywanie do siebie: ja, doskonałość, osobowościowy wzorzec metra w Sevres, a ten, który się ode mnie różni, nie wart jest szacunku i życzliwości. Agresję wzbudza też nieukrywanie przez innych swojej podmiotowości, cech indywidualnych. Oczekiwanie jest zerojedynkowe: albo się przystosujesz do zachowań stadnych, albo narazisz się na pogardę, inwektywy, obelgi. Tak więc wciąż obecne jest myślenie, „że skoro wszedłeś między wrony, musisz krakać tak jak one". Wiele obraźliwych zwrotów podpowiada nieufność. Jeśli ktoś indywidualnie, jakaś grupa czy wspólnota się różni kulturowo, wizerunkowo, to nieodparcie czyha, by przemienić nas na swoją modłę. Wyczekuje stosownego momentu by narzucić, zniweczyć, zagrabić, ale najchętniej przejąć kontrolę nad nami. Przytoczone cytaty, zawierające postulaty aktywnej agresji, znamionują bezwzględność wobec ofiar. Niewykluczone więc, że gdyby nadarzyła się okazja, to te zwerbalizowane opisy przemocy fizycznej mogłyby się przerodzić w czyny. A nawet jeśli nie, to są wyrażeniem woli, że z wybranymi ofiarami nie ma się co patyczkować.

Debata o podstawach i granicach wolności słowa, niegdyś sprowadzana do kwestii zrównoważenia indywidualnych praw niepopularnych mówców z szerszymi interesami społecznymi, nabrała nowego kształtu w latach 80. XX w., kiedy feministki zaczęły opowiadać się za ograniczeniem pornografii i niektórych rodzajów mowy nienawiści. Te wyzwania dla tradycyjnego liberalizmu doprowadziły do skupienia się na kwestii, dlaczego cenimy wolność słowa i jak dużą wagę należy przywiązywać do konkurencyjnych wartości. Stoimy teraz przed nowymi wyzwaniami, wynikającymi z coraz szybszego rozpowszechniania informacji przez granice międzynarodowe, w atmosferze znacznych napięć politycznych. Zamieszki, w odpowiedzi na publikację duńskich karykatur ośmieszających Mahometa i groźby śmierci wobec Salmana Rushdiego pokazują, jak dramatycznie podniesiono stawkę. Jednocześnie wzrasta zaniepokojenie dyskryminującym

[235] Zob. M. Wiśniewski, P. Górska (2016), *Przemoc motywowana nienawiścią*. Niepublikowany raport z badań, [w:] M. Wiśniewski, K. Hansen, M. Bilewicz, W. Soral, A. Świderska, D. Bulska, *Mowa nienawiści, mowa pogardy. Raport z badania przemocy werbalnej wobec grup mniejszościowych*, 2017, przygotowany we współpracy z Centrum Badań nad Uprzedzeniami Uniwersytetu Warszawskiego w ramach programu Obywatele dla Demokracji finansowanego z funduszy EOG. Publikacja udostępniona jest na zasadach Creative Commons (cc) https://www.batory.org.pl/ (dostęp: 02.06.2020).

traktowaniem mniejszości seksualnych, muzułmanów i imigrantów. Dlatego ważne jest wyjaśnienie, dlaczego cenimy wolność słowa i wypowiedzi oraz jak tę wolność można porównać z innymi wartościami, takimi jak wrażliwość wielokulturowa, prawa mniejszości rasowych i seksualnych oraz zapobieganie przemocy. zarówno w kraju, jak i za granicą[236].

Analiza subiektywnych tekstów, takich jak obraźliwe treści czy mowa nienawiści, jest dużym wyzwaniem, zwłaszcza, jeśli chodzi o proces adnotacji. Większość obecnych procedur adnotacji ma na celu osiągnięcie wysokiego poziomu zgodności w celu wygenerowania wysokiej jakości źródła odniesienia. Wytyczne dotyczące adnotacji dla treści subiektywnych mogą jednak ograniczać swobodę podejmowania decyzji przez adnotatorów. Wskazuje się, że powinno istnieć spersonalizowane podejście do identyfikacji obraźliwych treści. Proponowane są w związku z tym dwie nowe perspektywy percepcji: grupowa i indywidualna. Wykorzystując dane demograficzne adnotatorów, a także osadzenia ich wcześniejszych decyzji (teksty z adnotacjami), można trenować modele multimodalne (w tym oparte na transformatorach) dostosowane do profili osobistych lub społecznościowych. Spersonalizowane podejście umożliwiło stworzenie modeli, które można dostosować do osobistych przekonań użytkownika, a nie do uzgodnionego zrozumienia obraźliwości. Zindywidualizowane podejście do klasyfikacji obraźliwych treści przewyższa klasyczne metody zorientowane na dane, które uogólniają postrzeganie obraźliwości[237].

Ludzkość, na przestrzeni wieków, doświadczyła wielu nieszczęść: ludobójstwa, równanie z ziemią dorobku pokoleń, przemieszczanie z dzikim barbarzyństwem narodów, unicestwianie kultur. Zdawałoby się, że te bezgraniczne krzywdy, które rozdzielały się na pojedyncze cierpienia ludzi, są wystarczającym motywem by jednoczyć przerażeniem i wyzwalać wspólną wolę do wszelkiej aktywności dezaprobującej podział świata na „my i oni", na świat sprawców i ofiar. Ale to jednoczenie się na rzecz eliminowania ludzkich krzywd jest wciąż kruchej konstrukcji, często nader zwerbalizowane, deklaratywne, często słabego ducha. Walka z mową nienawiści ma często defensywny wymiar. Nie brakuje dowodów na to, że mowę nienawiści próbujemy czasem rozgrzeszać opiniami, że jeśli jest jedynie brakiem akceptacji, to nie jest szkodliwa. Czy można nie akceptować innych? Można się z kimś nie zgadzać, można mieć oczywiście odmienne zdanie. Stawianie się jednak w pozycji kogoś, kto ma prawo nie akceptować innych, jest przejawem nieuzasadnionej pychy, jest budowaniem uprzedzeń. Stawianie się w roli wyroczni, która może rozstrzygać o nieakceptowaniu ludzi, jest przyzwalaniem na ich dehumanizację. Niektórzy autorzy tego rodzaju dywagacje gotowi są uznać za przesadzone[238].

W innym miejscu tej pracy zwracałem już jednak uwagę, że erozja prawa, również dobrego obyczaju, zaczyna się od drobiazgu. Nieakceptowanie innych – o czym warto pamiętać – wielokroć powodowało rodzinne nieszczęścia, doprowadzało do samobójstw,

---

[236] Por. *Freedom of Expression in a Diverse World*, red. D. Golash, Springer Netherlands, Dordrecht 2010.

[237] Zob. J. Kocoń, A. Figas, M. Gruza, D. Puchalska, T. Kajdanowicz, P. Kazienko, *Offensive, aggressive, and hate speech analysis: From data-centric to human-centered approach*, Information Processing & Management, 2021, nr 5, s. 102643.

[238] Por. J.H.P. Spanje, C.H. de Vreese, *The way democracy works: the impact of hate speech prosecution of a politician on citizens' satisfaction with democratic performance*, International Journal of Public Opinion Research, 2014, nr 4, s. 501.

coraz częściej również wśród dzieci. Mniejsze zło nie wypiera zła większego. Wręcz odwrotnie, bywa dla niego tlenem. Mała krzywda, wobec której przejdziemy obojętnie, rozzuchwala sprawców i pogarsza sytuację osób dyskryminowanych. Sprawcy podbijają wtedy „bębenek nienawiści" i atakują z większą mocą, bardziej okrutnie. Skoro wcześniej pozostali nieukarani, teraz chcą sprawdzić, w którym miejscu jest granica ich bezkarności. Czy w ogóle istnieje.

Że ze zlekceważonego mniejszego zła rodzi się zło większe, zwrócił już w 1954 roku uwagę Gordon Allport, opracowując tzw. „piramidę nienawiści. Na samym jej dole, na szerokiej podstawie ulokował:

1. SŁOWNY BRAK AKCEPTACJI, czyli mowę nienawiści, język wykluczający, rozpowszechnianie mitów, stereotypów, plotek, złośliwych żartów, przejawy skrywanych lub niebezpośrednich uprzedzeń.

Na wyższym poziomie piramidy pojawia się:

2. UNIKANIE, czyli marginalizowanie, izolacja, dehumanizowanie.

Piramida rośnie i teraz pojawiają się już:

3. AKTY DYSKRYMINACJI, czyli gorsze, nierówne traktowanie, wykluczanie, prześladowanie.

To nie koniec piramidy.

4. AKTY PRZEMOCY FIZYCZNEJ, czyli napaści, akty wandalizmu, zamieszki.

I czubek piramidy.

5. EKSTERMINACJA, czyli zamachy na życie, ludobójstwo, podpalenia, ataki bombowe[239].

Rysunek nr 1: Piramida nienawiści w ujęciu Gordona Allporta.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie „piramidy nienawiści" Gordona Allporta, https://blog.ceo.org.pl (dostęp: 24.01.2019).

[239] Zob. https://blog.ceo.org.pl (dostęp: 24.01.2019).

Tę piramidę prezentuję w przeświadczeniu, że bardzo trafnie ilustruje przyrastanie nienawiści i przeradzanie się jej etapów, które wcześniej uznawaliśmy za błahe i je zlekceważyliśmy, w formy ekstremalne, zuchwałe, bezlitosne. Kiedy rozważa się więc, jak zwalczać mowę nienawiści, to z całą pewnością należy powiedzieć: nie bagatelizujmy jej, nie lekceważmy. Nawet wtedy, kiedy pojawia się w formach, zdawałoby się, nieszkodliwych. Właśnie ta piramida pokazuje, co z czego wynika. Jest bardzo przekonywującym instrumentem, uzmysławiającym związki przyczynowo-skutkowe wszelkich nienawistnych zachowań. Pokazuje, że nie ma nieszkodliwej mowy nienawiści a co najwyżej, jej najokrutniejsze rezultaty mogą być jedynie złem odłożonym w czasie. Remedium – warte podkreślania – jest więc oczywiste: nie lekceważyć dehumanizowania innych, brać w obronę ofiary mowy nienawiści, reagować w każdy inny sposób, na który nas w danej chwili stać. I nie muszą to być postawy heroiczne.

Warto zapoznać się ze studium przypadku w celu zbadania wykorzystania przepisów dotyczących mowy nienawiści przeciwko populistycznym politykom. W głośnej fińskiej sprawie populistyczny polityk został uznany winnym mowy nienawiści po czteroletnim procesie karnym. Chociaż oskarżenie ostatecznie zakończyło się sukcesem, różne problemy, związane ze sprawą, pomogły zwiększyć popularność polityczną oskarżonego, który stał się znaną osobą publiczną i członkiem parlamentu. Sprawa może więc być postrzegana jako ostrzeżenie przed zwalczaniem populistycznych polityków za pomocą prawa karnego, jednak dalsza analiza kontekstu politycznego i porównanie z holenderską prokuraturą przeciwko antyimigracyjnemu politykowi Geertowi Wildersowi komplikuje ten wniosek. Ta sprawa daje również lekcje dla innych jurysdykcji na temat tego, kiedy oskarżenia o mowę nienawiści wobec polityków mogą odnieść sukces, jeśli chodzi o przeciwdziałanie uprzedzeniom i osłabienie tych, którzy rozpowszechniają je w celach wyborczych[240].

Są jednak tacy, którzy uważają, że zwalczanie hejtu, pochylanie się nad ofiarami, przejmowanie się ich krzywdą uczyni z ofiar mimozy pozbawione odporności, wychowa ludzi nieprzygotowanych do samodzielnego zmierzenia się z okropnościami życia. „W czasach wojny, dzieci musiały żyć bez dzieciństwa, dzisiaj dorośli są jak dzieci. Broń Boże, żeby któremuś powiedzieć coś, co go urazi". To komentarz pod jedną z publikacji przeciwko mowie nienawiści. Inny wpis: „(…) jak ludzie nie będą mogli rozładować złości słowami, to w końcu z narastającego gniewu sięgną po prawdziwe noże. Tego chcecie? (…)"[241]. Warto, aby wobec takich opinii „piramida nienawiści" była nieustannym punktem odniesienia przypominającym, że werbalne „igraszki" nienawiści nie są terapią, którą rozładować można złość i gniew w większej skali. Poszukiwanie sensu w dopraszaniu się przyzwolenia na mniejsze nienawiści, bo pomagają one sprawcom rozładowywać gniew i nie sięgać po noże, jest albo nieprzyzwoite, albo pozbawione wyobraźni. W rzeczywistości nie można się na nie godzić. To tak, jakby złodziejowi przyzwolić na drobne kradzieże, bo jest wówczas nadzieja, że odstąpi od „skoku stulecia".

---

[240] Zob. H. Askola, *Taking the Bait? Lessons from a Hate Speech Prosecution*, Canadian Journal of Law and Society, 2015, nr 1, s. 51.

[241] Zob. https://www.o2.pl/ 28609a (dostęp: 10.11.2021).

Formułowany jest też argument przeciwko poglądowi, że publiczne wypowiedzi szerzące nienawiść są szkodliwe, ponieważ powodują dyskretną, identyfikowalną i szkodliwą zmianę w czyichś postawach propozycjonalnych. Chodzi tu o nowy sposób podejścia do sytuacji publicznej mowy nienawiści: podejście majeutyczne. Z tej perspektywy „wydarzenia związane z publiczną mową nienawiści nie powodują zmian w postawach propozycjonalnych, ale raczej, jeśli się udają, takie wydarzenia przywracają utajone propozycjonalne postawy danej osoby do jasnej świadomości, albo bawią się postawami propozycjonalnymi, jakie mieli mówcy i ich odbiorcy przed sytuacją publicznej mowy nienawiści”[242].

„Świat pozwolił sieci na zbyt wiele. Internet omamił użytkowników wolnością słowa, opacznie pojętą jako prawo do odbierania godności, lżenia i poniżania innych. Jeszcze niedawno anonimy wyrzucano do kosza przed czytaniem” – to była jedna z tych drobnych zasad etycznych, na których opierała się nasza kultura. Internet nobilitował anonim: proszę bardzo, możesz głosić dowolne „prawdy”, oto demokracja. Internet oczarował użytkowników: jesteś dość przeciętnym człowiekiem, ale tu wykreujesz się na kogo chcesz – twórz swoje cyberego, przechwalaj się, imponuj, budź zawiść”[243]. Dziś jest inaczej, lepiej. Mowa nienawiści stanowi przestępstwo także wtedy, gdy występuje w Internecie.

Niebezpodstawnie sformułować można pogląd, że sądy, umarzając postępowania wobec sprawców czynów motywowanych nienawiścią z powodów niskiej szkodliwości, często znajdują więcej zrozumienia dla sprawców niż dla odczuć i bólu ofiar. Stąd może przeświadczenie opinii publicznej o nieskuteczności obowiązujących norm prawnych w tym zakresie i konieczności wprowadzenia nowych regulacji. Nie można jednak zakładać, że obecny stan prawny czyni wymiar sprawiedliwości bezradnym w orzekaniu o mowie nienawiści. Przekonanie, że tylko kodeksowe zmiany, zwiększenie represyjności będą „lekiem na całe zło”, jest myśleniem życzeniowym. Prof. Ewa Łętowska uważa, że „wiara we wszechmoc prawa jest znacznie większa, niż wiara we wszechmoc medycyny. Samo to, że patologia w ogóle istnieje, jest dla wielu dowodem bezsiły i bezsensu prawa. Wnioski pojawiają się natychmiast: zmienić prawo, rozbudować, poszerzyć kompetencje prokuratora. Rzadko pojawia się refleksja, że prawo jest wprawdzie reakcją na patologię, ale nie jest „czarodziejską różdżką”, która ową patologię wyeliminuje. Jeśli prawo przegrywa z mową nienawiści, to nie tylko dlatego, że ma niedoskonałą treść. Skuteczność prawa zależy, i owszem, od jego treści, ale też od warunków, w jakich prawo działa i od poziomu, kompetencji, odpowiedzialności zawodowej, etyki tych, którzy z prawa czynią użytek”[244].

Nie jest to oczywiście dezawuowanie poszukiwania bardziej skutecznych i przydatnych w zwalczaniu mowy nienawiści regulacji prawnych. Jest to jedynie uzmysławianie, że dobre prawo jest jednym z instrumentów, ale nie jedynym, przyczyniającym się do poprawy sytuacji. Myślę też, że wadą polskiej debaty na temat mowy nienawiści jest niedostatek jej niuansowania. Odbywa się ona w kategoriach biało-czarnych, bez tonów pośrednich.

---

[242] Zob. C. Fumagalli, *Propositional attitudes, harm and public hate speech situations: towards a maieutic approach*, European Journal of Political Theory, 2021, nr 4, s. 609.

[243] Zob. E. Wilk, *Raport o stanie świata i człowieka*, Polityka. Ja My Oni. Poradnik psychologiczny polityki. Tom 26, s. 8 –13, http://archiwum.polityka.pl (dostęp: 18.08.2017).

[244] Zob. E. Łętowska, *Zwodnicze uroki pokusy karania hate speech*, Dziennik Gazeta Prawna, 5.12.2012.

Strony posługują się bardzo jednostronnymi i skrajnymi sformułowaniami. Albo bezgraniczna aprobata wobec imigrantów albo pełna wobec nich nienawiść. Mądra, głęboka i zróżnicowana debata publiczna może więc służyć pomniejszaniu obszarów mowy nienawiści, tak, by pomiędzy osobami o bardzo różnych poglądach odnajdować styczne. To jest równie ważne jak dobre prawo. Przy czym dyskusje, rozmowy na ten temat mogą być o tyle bardziej przydatne, że ich rola ma również charakter prewencyjny. Uczestnikami takich debat powinny być także ofiary przestępstw motywowanych pogardą, nienawiścią. I nie musiałaby to być jedynie rozmowa o sprawcach i tych, którym zadają ból, lecz także okazja, aby przedstawiciele mniejszości narodowych, seksualnych, imigranci mogli opowiedzieć o swoich środowiskach, kulturowości. Można przypuszczać, że właśnie takie rozmowy redukowałyby fasadowość debaty na temat tolerancji, a wielu do tej pory „obcych" stałoby się tymi, których lepiej się rozumie i nie odrzuca. Wzajemne zaciekawianie się sobą to droga do tego, żeby wielu „chorych z nienawiści" uznało, że warto odrzucić maczugi.

Można posłużyć się analogią nowego układania stosunków polsko-niemieckich po 1989 roku. Początkowo było w nich dużo nieufności, bo hulały stereotypy. Po stronie niemieckiej przedstawiano Polaków jako tych, którzy zrujnują niemiecki rynek pracy. W naszych oczach, Niemcy mieli być tymi, którzy wykupią polską ziemię. Dopiero liczne rozmowy, wspólne działania, pozbycie się we współpracy nadmiaru kurtuazyjnych tonów, spowodowały, że „fake prawda" tych stereotypów, które rysowały fałszywe zagrożenia, przestała nas obezwładniać i paraliżować. Więc i te debaty, które mają być przeciwstawianiem się mowie nienawiści, nie powinny unikać rozmowy o stereotypach. Odarte powinny być z „pudru" i niewyzbyte tonów krytycznych. W ten sposób łatwiej uzyskuje się zrozumienie i porozumienie. Oczywiście trudno oczekiwać, że każde spotkanie rozwiewać będzie wszelkie stereotypy myślowe o „obcych", o mniejszościach. Takie nagłe, cudowne przemienienia, z nienawistnych, w miłujących wszystkich dookoła, są mało przekonujące, mogą być teatrem bądź krótkotrwałym olśnieniem. Korzyścią jednak z takich debat, ich zyskiem powinno być to, by przybywało przekonanych, że „inni" to wcale nie „obcy", a wszelkie rozmowy toczyć się mogą bez szczucia, inwektyw, poniżania. Bo parafrazując, ich ból nie powinien być traktowany inaczej niż nasz, gdyby nam zadawano krzywdy podobne.

Walka z mową nienawiści nie powinna być dekretowana. Działania powinny być bardzo różnorodne i wykorzystujące rozmaite instrumenty. Bardzo kompleksową formułę walki z obraźliwymi treściami, mową nienawiści przedstawił Twitter. Platforma zadeklarowała chęć ograniczenia możliwości odpowiadania na wpisy użytkowników. Celem nowych rozwiązań jest to, aby użytkownicy mogli kontrolować, kto odpowiada na ich tweety. Internauci mają możliwość wyboru jednej spośród czterech opcji komentowania wpisów:

1. Opcja ogólna pozwala umieszczać odpowiedzi każdemu z czytelników wpisu;
2. Opcja grupowa ogranicza komentowanie jedynie do osób, które użytkownik śledzi lub o których wspomina w treści tweeta;
3. Opcja panelowa, w której komentarz mogą zamieszczać tylko użytkownicy wspomniani we wpisie lub zaangażowani w dyskusję;

4. Udostępniona jest również opcja „oświadczenie", bez możliwości zamieszczania komentarza[245].

To nie byle jaka oferta. Kolejny krok po tym, jak firma stworzyła internautom możliwość ukrywania obraźliwych reakcji na ich tweety. Twitter więc nie tylko deklaruje podwyższanie standardów swojej działalności, ale w praktyce poprawia jakość publicznego dyskursu. Te zmiany już dokonane i te projektowane sprawią, że uczestnikami twitterowej debaty będą ci, którym zależy na wymianie myśli, na poznawaniu odmiennych opinii. Utrudnienia natomiast spotkają tych, których ulubioną „zabawą", bez względu na to, co internauta zamieści w swoim wpisie, są odniesienia bez większego do niego związku. Po to tylko, aby dokuczyć, zabrzmieć obraźliwie, nienawistnie. Paleta środków przeciwstawiania się mowie nienawiści, jak widać, jest nieograniczona i każdy może się w te działania wpisać swoją inwencją i wrażliwością.

Wspominane już zjawisko „*under reporting*", czyli niezgłaszanie przez ofiary dokonanych wobec nich przestępstw, to skala ok. 95% tego rodzaju zdarzeń. Trzeba usunąć przeszkody, które powodują niechęć do składania skarg. Nie tylko jednak ofiary powinny je zgłaszać, lecz także świadkowie. Samo mówienie trzeba reagować, trzeba rejestrować, jest niewystarczające. W niektórych szkołach prowadzi się rozmowy o sytuacjach, w których dochodzi do dyskryminacji, do werbalnych i fizycznych ataków. Ważne jest, aby przełamać syndrom „widza" i wybrać sposób reagowania w zależności od osobistych możliwości osoby reagującej. Wielu wydaje się, że jedynym sposobem, aby stanąć w obronie ofiary jest fizyczna konfrontacja z osobą, która używa przemocy. Nie każdy jest gotowy, z rozmaitych powodów, do podjęcia takiej próby. Nie zawsze też taka reakcja jest nawet wskazana. Dobre przykłady możliwych wyborów prezentuje metoda Bystander Intervention, interwencji świadka, która opiera się na tzw. 4D:

- *direct* (bezpośrednio) – należy przerwać złą sytuację i podjąć próbę rozmowy z osobą atakowaną na niezobowiązujący temat. Można pytać czy wszystko w porządku, czy można pomóc;
- *distract* (odwrócić uwagę) – podjąć próbę przerwania złej sytuacji, odwracając uwagę zainteresowanych stron. Może być to ustawienie się w taki sposób, by przerwać kontakt wzrokowy między sprawcą a ofiarą;
- *delegate* (deleguj) – podjąć próbę odnalezienia wsparcia innych osób;
- *delay* (odłóż w czasie) – interwencja może polegać na zgłoszeniu informacji po fakcie, napisania apelu, udzielenia wsparcia psychicznego osobie, która była ofiarą przestępstwa[246].

Metoda *Bystander Intervention* wskazuje na różnorodność środków, bez użycia siły fizycznej, które wykorzystać można stając w obronie atakowanego. Nie każdy z tych sposobów, jeśli zostanie zastosowany, może przynieść pożądane rezultaty. Wystarczy jednak, że choćby na chwilę zdezorientuje sprawcę. Uzmysłowi mu, że świadkowie nie odwracają głowy, że nie są obojętni wobec wyrządzanej krzywdy. Stawanie po stronie ofiary wcale nie

[245] Zob. CyberDefence 24, *Nowy sposób walki z mową nienawiści na Twitterze*, 9 stycznia 2020 roku.
[246] Zob. https://blog.ceo.org.pl/ (dostęp: 24.01.2019).

musi być heroiczne, ale jeśli jest widoczne i aktywne, może być zachętą dla ofiar, by nie odpuszczać przestępcom i zgłaszać wszelkie akty przemocy.

Zdarza się również, że niektóre osoby chcą negocjować poziom swojej tolerancji. Zdając sobie sprawę z nikczemności swoich zachowań wobec innych, chcieliby choćby częściowego na nie przyzwolenia. Gotowi są rozprawiać o swojej tolerancji wobec „innych" i „obcych", ale dla przykładu twierdzą, że środowiskom LGBT nie odpuszczą. Inni deklarują otwartość, ale dlaczego zabrania im się być antysemitami, skoro mają na to ochotę. To bardzo pokrętny sposób szukania aprobaty dla niedobrych zachowań. To tak, jakby akceptować stawianie przez kogoś absurdalnego warunku: będę dobry, ale za to pozwólcie, abym mógł wyrządzać trochę zła.

Trafia w sedno prof. Ewa Łętowska formułując pogląd, że istotą jest samo zjawisko mowy nienawiści, czyli mechanizm pewnego wykluczenia z grona. Wszystko jedno czy wrogość dotyczy mniejszości etnicznych czy osób wyższych bądź wąsatych[247]. Sprawcy czasem jest nawet obojętne kogo chce wykluczyć. Dla niego ważne jest, aby mógł upokorzyć, nienawidzić. Kogokolwiek. Podjęcie takich negocjacji z tymi, którzy chcieliby być tolerancyjni selektywnie, jest oczywiście nie do przyjęcia. To byłoby właśnie widzenie tej „piramidy nienawiści" jedynie we fragmencie. Oglądanie jedynie jej podstawy.

Emanuel Levinas, któremu zbrodnie popełnione z nienawiści zabrały najbliższych, pisał: „Po raz pierwszy w historii byt ludzki nic nie znaczy. (…) Jest przedmiotem do zniszczenia. Nazistowski horror nie wynika z określonej jakości nienawiści, lecz z nienawiści do innego człowieka"[248]. Gdyby częściej spoglądać na czubek owej piramidy, to z całą pewnością pojawi się refleksja, że to co napisał Levinas, nie odnosi się jedynie do przeszłości, jest bowiem nieustannym zagrożeniem. Lekceważenie drobnego, zdawałoby się, zła spowoduje, że objawiać się ono zacznie we wciąż bardziej monstrualnych rozmiarach.

Walkę z mową nienawiści powinniśmy prowadzić nie jedynie poprzez wypatrywanie sprawcy, lecz także przez porządkowanie samych siebie. Wielu z nas, mniej lub bardziej, próbowało kogoś obrazić, zniesławić, wystawić na szwank jego dobre imię. Jeśli ktoś nam to wytyka, nierzadkie są tłumaczenia, że to w odwecie. Zostaliśmy skrzywdzeni więc teraz musimy odpłacić podobnym. Upokorzenie za upokorzenie, policzek za policzek. Ta chęć „odpłacenia" jest częstym motywem działań. To stan naszych emocji. Niełatwo je ogarniać, porządkować. Niemniej, jeśli deklarujemy wolę przystąpienia do hufców, które chcą przegonić z naszej rzeczywistości złe zachowania, bądź choćby pomniejszyć ich skalę, musimy poddać refleksji, czy odpowiadanie niechęcią na niechęć, obrażaniem na obrażanie, jest mnożeniem nienawiści czy jej redukowaniem. Hejt za hejt. To zły wybór. Argumentowanie zaś, „no dobrze, ale to on zaczął", stawia nas również w roli sprawców. Jest wplątywaniem się w niedopuszczalne, pozaprawne wyrównywanie swoich krzywd, odwzajemnianiem krzywdy. Konstatacja może być tylko jedna. Jeśli nie chcemy być tolerancyjni wobec złych zachowań, nie możemy akceptować ich w żadnej mierze u siebie.

---

[247] Zob. A. Mikołajewska, *Jak przejść z chlewu do pokoju, czyli o mowie nienawiści w sieci*, Wiedza lokalna, 28 września 2012 r.

[248] Cyt za: T. Gadacz, *O bezprawiu i przyzwoitości*, Wydawnictwo Nieoczywiste, Warszawa 2020.

Do czasu transformacji, a nawet w latach późniejszych, mowa nienawiści była w dużej mierze ignorowana. Kiedy zaczęła być już dostrzegana, bo w demokratycznej przestrzeni nie sposób było dłużej jej nie zauważać i nie definiować, wszystko, co raziło, każde obraźliwe zachowanie, zaczęto nazywać mową nienawiści. Takie szerokie ujęcie zaczęto uznawać za nader uproszczoną kwalifikację. Zwracano uwagę, aby katalogu mowy nienawiści nie rozszerzać ponad potrzebę. Popadanie w skrajność powodować może, że część opinii publicznej zobojętnieje na te kwestie. Oczywiście niełatwo wyznaczać granice pomiędzy dopuszczalną wolnością słowa a tym, co jest jej nadużyciem.

Timothy Garton Ash i Susan Beneth, badając mowę nienawiści, też mieli z tym problem, również mieli rozterki. Zaproponowali więc termin tzw. niebezpiecznej mowy[249]. Ten ciekawy termin może być użyteczny w odnajdywaniu właściwych proporcji ocen, rzadko jednak jest używany w debacie publicznej. Niebezpieczną mową można by określać to co jest już ekscesem, ale jeszcze nie wynaturzyło się w mowę nienawiści. Myślę więc, że aby troska o tolerancję, o należyte wolności dla wszystkich, nie mogła napotkać zarzutu – może niesłusznego – banalności w czynieniu dobra, warto czasem ułożyć się samemu ze sobą i pomyśleć, według jakich kryteriów chce się bronić imigrantów, ciemnoskórych, mniejszości etnicznych, seksualnych, przed odzieraniem ich z godności. Definicje mowy nienawiści czy mowy niebezpiecznej nie zawsze będą tu zbieżne. Niemniej, ich wspólnym mianownikiem musi być chęć urządzania świata według reguł, że nikogo, bez względu na to, gdzie się urodził, skąd przybywa, kim jest, nie wolno dehumanizować. Przeciwstawiając się mowie nienawiści warto więc czasem definiować ją według własnych moralnych kryteriów. Mówienie, że z działaniem lepiej poczekać do czasu, póki nie zostanie uzgodniona powszechnie akceptowana definicja mowy nienawiści, byłoby czekaniem na Godota a może pretekstem do tego, aby robić mniej niż możemy.

Mowie nienawiści należy się przeciwstawiać. To lekcja, którą jako Polacy wciąż pilnie odrabiamy. Bardziej kategorycznie formułujemy też pogląd, że z mową nienawiści należy walczyć. Jednoznaczność postaw i działań jest bardzo ważna. Nie podjęto natomiast do tej pory rozmowy na temat równości szans przedstawicieli środowisk, o których mówimy. Pomija się w rozważaniach ich prawo do równej obecności w życiu publicznym. Niewiele jest przypadków, aby przedstawiciele mniejszości, ciemnoskórych, imigrantów powoływani byli do pełnienia odpowiedzialnych funkcji. Opinia publiczna chce tego, bo w wyborach samorządowych czy parlamentarnych osoby te zdobywają mandaty. W szerszym wymiarze aprobuje się jednak, aby żyli w pewnego rodzaju drugim szeregu życia społecznego. Z jednej strony pojawia się sprzeciw, by stawali się ofiarami ataków motywowanych nienawiścią, z drugiej strony nie traktuje się ich jako osoby, które można stawiać za przykład, wyróżniać, uznawać za pretendentów do awansów zawodowych. Wyróżnianie kogoś z tych grup, mimo, że zasługuje na to swoimi kwalifikacjami, postawą, talentem, niemal się nie zdarza. Wygląda to tak, jakby dla grup, które wymieniłem, przeznaczano jedynie obrzeża przestrzeni publicznej. Broni się ich by nie naruszane było ich prawo do wolności od nienawiści, ale

[249] Zob. Ł. Rogojsz, gazeta.pl, *Dlaczego przegrywamy walkę z mową nienawiści? Nasz podstawowy problem wciąż polega na tym, że jesteśmy tolerancyjni wobec nietolerancji,* rozmowa z prof. Iwoną Jakubowską-Branicką, 27.01.2019 r.

brakuje wyobraźni, by uznać ich prawo do równych szans zawodowych, społecznych.

Art. 32 Konstytucji RP stawia sprawę jasno: „Wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne". Równe prawo do awansów, doceniania, nagradzania, stawiania za przykład, uznania. Zasługi mają czynić bohatera. Niewypełnianie tej konstytucyjnej normy to nic innego jak przejaw dyskryminacji.

Z dużą dozą refleksji powinniśmy przyjąć przypadek, który w Polsce, ze względu na olbrzymią skalę homofobii, nie mógłby się przydarzyć. Amerykański franciszkanin Mychal Judge, kiedy udało mu się pokonać swój alkoholizm, poświęcił się pomaganiu biednym, narkomanom, bezdomnym, chorym na AIDS. Uznano jego przymioty i mianowano kapelanem straży pożarnej w Nowym Jorku. Towarzyszył strażakom w miejscach pożarów. Jako jeden z pierwszych znalazł się 11 września 2001 roku w tłumie wokół płonących World Trade Center. Tam został raniony. Zmarł w wyniku urazu czaszki. Uznano go za pierwszą, zidentyfikowaną ofiarę zamachu. Za jedno z najsłynniejszych zdjęć tamtego czasu uznaje się to, przedstawiające 4 strażaków niosących jego ciało. Tę fotografię uznaje się za współczesną Pietę. Ksiądz Judge był gejem. W Polsce byłby to powód do odrzucenia bohatera. W USA stał się jedną z ikon historii zamachów. W jego pogrzebie na Manhattanie, w kościele Świętego Franciszka z Asyżu, uczestniczyło 3 tysiące osób, w tym Bill i Hillary Clintonowie, republikański burmistrz Nowego Jorku, Rudolph Giuliani, który mówił, że jego przyjaciel był świętym. Odcinek jednej z nowojorskich ulic nazwano jego imieniem. W rok po zamachach przegłosowano akt przyznający prawa socjalne partnerom homoseksualnym strażaków i policjantów, którzy zginęli 11 września. Księdza nazwano The Mychal Judge Act[250]. To wzruszający przykład traktowania innych bez uprzedzeń, bez względu na przynależność do takiej czy innej mniejszości, bez względu na kolor skóry, bez względu na to, czy są „*boat people*" czy też są wśród nas od pokoleń. Równe traktowanie, to także równa miara dla wszystkich w ocenie ich dokonań, działań, sukcesów. Tam, gdzie ksenofobia jest nie tylko instrumentem, którym posługują się pospolici łajdacy, ale bywa też postawą przedstawicieli władz, ksiądz Judge nie miałby prawa zostać bohaterem, bez względu na zasługi i dobro, które czynił.

„Zbrodnie z nienawiści są wynikiem braku kontroli na różnych poziomach. (…) Musimy działać w sposób kontrolowany. Powstrzymajmy się od wzajemnego obwiniania, opluwania i szkalowania pojedynczych osób i całych grup społecznych" – to opinia Przemysława Staronia, nauczyciela etyki i filozofii, Nauczyciela Roku 2018. Jak walczyć z nienawistnym językiem? W opinii jezuity, dziennikarza, poety, księdza Wacława Oszajcy, należy „stanąć przy tym, kto jest ofiarą, wesprzeć, ochronić. Nasze miejsce jest przy ofiarach. Natychmiast. Nie można czekać aż nienawiść wyprze człowieka ze społeczności. Najpierw się go oczernia, potem próbuje się go demonizować aż w końcu przestaje on być człowiekiem, staje się niemalże rzeczą". Prof. Zbigniew Nęcki, psycholog społeczny, uważa, że przyzwoleniem na przyrastanie ryzykownej mowy, pobłażliwością wobec pierwszych faz konfliktów, cynicznych uśmieszków, drobnych złośliwostek, lekceważących spojrzeń, sprzyjamy eskalowaniu mowy nienawiści. Jeśli takie zachowania nie zostaną przerwane,

[250] Zob. F. Martel, *Sodoma*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2019, s. 66-68.

siła zła przyrastać zaczyna lawinowo[251]. W tych opiniach, które uznać można za mądre zalecenia, jest też rada, aby przeciwstawiając się nienawistnym zachowaniom, kontrolować swoje emocje. Nie wolno lekceważyć agresji już w jej wstępnej fazie. Łatwiej bowiem przeciwstawić się cieknącej wodzie z kranu niż tsunami. Ofiary muszą być pewne, że mają większe wsparcie niż sprawcy. Budowanie wciąż większych grup angażujących się w ruch przeciwko brutalizacji języka, złym zachowaniom, to bardzo użyteczna wartość. Włączanie się w ten nurt autorytetów – których opinie przytoczyłem – tę wartość rozbudowuje.

Istnieje rozbieżność pomiędzy powszechnym a kodeksowym rozumieniem mowy nienawiści[252]. Za *hate speech* uznajemy złe słowa kierowane pod adresem innych, niechęć do nich, szyderstwa, drwienie, poniżanie[253]. Delikty tego rodzaju mają często charakter nieostry. Trudno ocenić je jednoznacznie. Kodeks karny nie dopuszcza, aby w zbyt łatwy sposób wypowiedzi kwalifikowane były jako mowa nienawiści. Mimo, że jest sporo przepisów mówiących o sankcjach prawnych wobec sprawców tych przestępstw[254]. Jedną z takich regulacji zapisano w art. 256 k.k. ust. 1, która brzmi następująco: „kto publicznie propaguje faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa lub nawołuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”[255].

Istnieje w polskim prawie wiele innych przepisów, które mogłyby służyć bardziej skutecznemu przeciwstawianiu się mowie nienawiści. Niektórzy autorzy uważają je nawet za dobre, chociaż uznają, że są nader rozproszone i niespójne. Przez co nie chronią przed mową nienawiści tych, którzy są dyskryminowani i na tego rodzaju przestępstwa szczególnie narażeni. Nieostre pojęcia, słowa, które wpisują się w rozmaite konteksty, są również utrudnieniem w egzekwowaniu odpowiedzialności karnej na tym polu. Dlatego w postępowaniach przypisujących odpowiedzialność za nienawistne czyny powinni brać udział biegli językoznawcy i sąd powinien opierać się we właściwych proporcjach na ich ekspertyzach[256]. Może wówczas nie pozostawiałaby tyle niedosytu uchwała Sądu Najwyższego, w której napisano, że „o tym, czy zachowanie miało charakter znieważający, decydują dominujące w społeczeństwie oceny i normy obyczajowe, a nie subiektywne przekonanie osoby rzekomo znieważonej”. W uzasadnieniu Sąd Najwyższy zaznaczył jednocześnie, że subiektywne przekonania mogą odznaczać się niewspółmiernie wysokim współczynnikiem wrażliwości na obrazę (…)”[257].

---

[251] Zob. A. Jankowska, P. Socha-Jakubowska, E. Olczyk, *Oskarżona mowa nienawiści*, Wprost nr 4, 27.01. 2019 r.

[252] Zob. R.A. Wilson, M.K. Land, *Hate Speech on Social Media: Content Moderation in Context*, Connecticut Law Review, 2021, nr 3, s. 1029.

[253] L.M. Nijakowski, *Mowa nienawiści w świetle teorii dyskursu*, [w:] *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, wyd. Adam Marszałek, red. A. Horolets, Toruń 2008, s. 113.

[254] Materiały z konferencji zorganizowanej przez Obserwatorium Wolności Mediów w Polsce Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka WPiA UW i Zakład Praw Człowieka Wydziału Politologii UMCS w dniu 29 października 2012 r. pod redakcją D. Bychawskiej-Siniarskiej i D. Głowackiej, http://niezniknelo.pl (dostęp: 02.06.2020).

[255] Dz. U. 1997 Nr 88 poz. 553.

[256] A. Bulandra, J. Kościółek, *Przeciwdziałanie mowie nienawiści. Podręcznik dla środowiska politycznego. wyd.* Stowarzyszenie INTERKULTURALNI PL Fundacja Dialog – Pheniben, Kraków 2016, s. 22.

[257] Uchwała Sądu Najwyższego z 5 czerwca 2012 r. (SNO 26/12) https://www.saos.org.pl (dostęp: 01.06.2020).

Uchwała Sądu Najwyższego wskazuje jednak na bardzo asekuracyjne podejście przy wypracowywaniu stanowiska wobec mowy nienawiści. Jeśli, jak sugeruje Sąd Najwyższy, decyzje prawne o tym co jest zniewagą, lżeniem, agresją miałyby być podejmowane w zależności od tego, jakie akurat w danej chwili są dominujące w społeczeństwie oceny i normy obyczajowe, to, ironizując z lekka, przed każdym posiedzeniem sądu w tego rodzaju sprawach musiałby być przeprowadzony sondaż opinii publicznej. Od jego wyników sąd uzależniałby swoje wyroki. Czy sondaż taki, który miałby badać nastroje społeczne, miałby być przeprowadzany oddzielnie dla Polski wschodniej a oddzielnie dla zachodniej? Czy może sądowi wystarczyłyby wyniki sondażu przeprowadzonego na terenie jurysdykcji sądu? Patrząc na wysoki w Polsce poziom homofobii, antysemityzmu, antymuzułmanizmu, co czyni Polskę jednym z najokrutniejszych krajów w Unii Europejskiej, takie odniesienia sądu przy orzekaniu, uprzywilejowałyby sprawców. Przy takiej sądowej wykładni żaden homofob, choćby obdzierał swoje ofiary ze skóry, nie zostałby ukarany. W uzasadnieniu uchwały SN odnajdujemy też przygotowywanie nas, że za mowę nienawiści kary nie będą zbyt często nakładane, bo przecież subiektywne przekonania odznaczać mogą się niewspółmiernie wysokim współczynnikiem wrażliwości na obrazę. Sugerowane sądom orzekanie według gustów opinii publicznej, przywołuje w pamięci „sądy ludowe". Powinno być raczej odwrotnie, że to sądy swoim autorytetem i niezawisłością orzeczeń pokazują często zdezorientowanej opinii publicznej, że tam, gdzie pojawia się mowa nienawiści, nie tylko litera prawa, ale i nasza wspólna godność nakazuje stanąć po stronie ofiary. Wyroki, jeśli mają być sprawiedliwe, nie mogą ulegać pokusie schlebiania gustom opinii publicznej. Nie mogą być grą pod publiczkę. Mogą być grą z publiką na polu, gdzie fundamentem są reguły prawa. Zachowywanie się przy orzekaniu według reguł „Panu Bogu świeczkę a diabłu ogarek", nie pomniejszy obszarów nienawiści, a staranie o to może pozbawić wiarygodności.

Analizowanie mowy nienawiści nie jest zadaniem łatwym. To kontrowersyjny dla wielu i trudny do uregulowania obszar karania za złe słowa. Nie można ująć mowy nienawiści w postać jednoznacznej definicji prawnej ani ułożyć zamkniętego katalogu treści, które kwalifikowane byłyby jako nienawistne. Trudne jest wyznaczanie za pomocą instrumentów prawnych granic pomiędzy dozwoloną a zakazaną wypowiedzią. Nie ułatwia działań przeciwko mowie nienawiści zróżnicowany w poszczególnych systemach prawnych stosunek do swobody wypowiedzi[258].

W porządku prawnym wyznacza się więc pewne ramy dla wolności wyrażania opinii w taki sposób, by korzystanie z niej nie powodowało niezasłużonych dolegliwości czy krzywd u innych. Wolność słowa byłaby wolnością źle pojmowaną, gdyby za jej sprawą naruszane były: godność, honor, dobre imię innych. Wolność słowa, która krzywdzi, nie byłaby wolnością. Nieustannie powinno trwać tutaj poszukiwanie należytych proporcji, właściwych odniesień. Czy jesteśmy w stanie wyznaczyć styczną, której przekroczenie uznać można by już nie za wolność słowa a za mowę nienawiści? Nie da się tego oddzielić jedną czytelną linią, satysfakcjonującą dla wszystkich. Wiele problemów, ale i obaw mają

[258] Zob. A. Bodnar, A. Gliszczyńska-Grabias, R. Wieruszewski, M. Wyrzykowski (red.), *Mowa nienawiści a wolność słowa. Aspekty prawne i społeczne,* wyd. Oficyna, Warszawa 2010.

sędziowie, rozsądzając tego rodzaju sprawy, czy chroniąc absolutyzowanej wolności słowa, nie naruszają innych praw, które mogła ona naruszyć.

Subiektywność oceniania wypowiedzi, gestów, działań, powoduje, że to co jednych krzywdzi, dla innych może być jedynie przerysowaniem, nademocjonalnością. Do tego dochodzą intencje sprawcy, które, oczywiście, też muszą być brane pod uwagę. Czasem jego cynizm powoduje, że wypowiedzi, pozornie nie wydają się nazbyt brutalne, ale bywają bardziej bolesne niż uderzenia brutalne. Inaczej odczytuje mowę nienawiści ofiara a inaczej sprawca. Jego ocena wynika z chęci usprawiedliwienia bądź uzasadnienia swojego czynu i częstym parawanem, za który się chowa, jest wolność słowa. Mowa nienawiści jest w Polsce karalna, ale nie ma jednak jej prawnej definicji. Często, aby ją zdefiniować i napiętnować, zdani jesteśmy na instynkt i wrażliwość. Brak definicji prawnej jest poważnym problemem, bo pozwala organom ścigania bagatelizować sprawy, które w ocenie nie powinny budzić większych kontrowersji. Działaczka jednej z radykalnych organizacji stwierdziła publicznie, że muzułmanie przyjeżdżają do Europy, aby gwałcić kobiety i obcinać Europejczykom głowy. Nazwała ich ścierwem. Sprawa została umorzona, bo zabrakło znamion czynu zabronionego. Walki z mową nienawiści nie można oskarżać o przeciwstawianie się wolności słowa[259]. Wciąż jednak trwa debata czy penalizacja mowy nienawiści tej wolności nie narusza. Istnieje tu rozbieżność opinii. Większość zdaje się jednak przychylać do poglądu, że zdjęcie konstytucyjnej ochrony z wypowiedzi kwalifikowanych jako mowa nienawiści, jest uzasadnione[260].

Są osoby, które dla mowy nienawiści poszukują uzasadnienia. Wybrałem zaledwie kilka wpisów internautów, które pojawiły się pod publikacją opowiadającą się za karaniem nienawistnych wypowiedzi. „Proszę mi wytłumaczyć, z jakiego powodu nie mogę być legalnie homofobem lub żydofobem, heterofobem, białofobem lub jakimkolwiek innym fobem? Od kiedy to mamy karać za poglądy?"; „Dobrze, że nie ma definicji mowy nienawiści, (…) bo jest to wymysł tych, którzy nie mają pojęcia czym jest islam i jak źli są muzułmanie"; „Najpierw ci „szczekacze", co uważają, że spada na nich jakiś, zresztą często uzasadniony hejt, zaznaczę o jakie środowiska chodzi, żeby nie było niedomówień: o środowiska żydowskie, homoseksualne, feministyczne, lewackie, euroliberalne (…) niech spojrzą w lustro i się dobrze przyjrzą"; „Nic takiego jak mowa nienawiści nie istnieje, (…) każdego kto zaczyna gadać o mowie nienawiści można natychmiast zidentyfikować jako lewaka. Lewak natomiast jest zagrożeniem wolności i demokracji. Musi zostać zwalczony. ogniem i mieczem"[261].

Oczywiście, dywagacje na temat obszarów wolności słowa i jej manowców, które mogą być już mową nienawiści, są potrzebne i uzasadnione. Z konkluzji tego rodzaju debat powinno wynikać dobro i służyć ono winno do uzyskiwania pewnego rodzaju równowag w ocenie granic, których nie powinno się przekraczać. Troski o wolność słowa nigdy dość, ale powinna mieć ona moralne fundamenty. Tymczasem z przytoczonych wyżej opinii

[259] https://spidersweb.pl (dostęp: 02.06.2020).
[260] A. Dziadzio, *Wolność słowa a mowa nienawiści dawniej i dziś*, Forum Prawnicze, 2015/4, s. 3, www.forumprawnicze.eu (dostęp: 01.06.2020).
[261] www.spidersweb.pl/ (dostęp: 03.03.2020).

wynika, że są osoby, które uważają, że mowa nienawiści nie istnieje. To natomiast, co uznaje się za mowę nienawiści jest ich zdaniem tylko słusznym, koniecznym, uzasadnionym instrumentem degradowania tych, których uznali za gorszych i wartych poniżenia. Ten nienawistny oręż jest im potrzebny, by ten „nie nasz" z grupy, którą należy wykluczyć i poniżyć „(…) został zwalczony. Ogniem i mieczem". Każdą więc próbę prawnego definiowania mowy nienawiści uważać będą za zagrożenie dla swojej m.in. antysemickiej, homofobicznej, antyislamskiej, rasistowskiej działalności. Rozproszenie przepisów prawnych, w oparciu o które osądzać można przestępstwa tego rodzaju, nie ułatwia pracy wymiarowi sprawiedliwości.

Kwestia mowy nienawiści cieszy się dużym zainteresowaniem zarówno badaczy prawa, jak i filozofów, jednak zdecydowana większość tej uwagi została skupiona na przedstawieniu i krytycznej ocenie argumentów za i przeciw zakazowi mowy nienawiści, w przeciwieństwie do wcześniejszego zadania polegającego na koncepcyjnej analizie samego terminu „mowa nienawiści". Mowę nienawiści najlepiej pojmować jako koncepcję podobieństwa rodzinnego. Jedną z ważnych implikacji jest to, że patrząc na pełen zakres sposobów zwalczania mowy nienawiści, w tym między innymi za pomocą prawa karnego, istnieją wszelkie powody, aby przyjąć rozumienie mowy nienawiści jako heterogenicznego zbioru zjawisk ekspresyjnych. Nierozsądne byłoby odrzucenie przepisów dotyczących mowy nienawiści, choć iluzorycznym może być założenie, że skutecznie kryminalizują one emocje, uczucia lub postawy nienawiści[262].

Przeprowadzone badania dostarczyły danych eksploracyjnych na temat Internetu i mediów społecznościowych jako przestrzeni mowy nienawiści w Internecie, rodzajów cybernienawiści, terroryzmu jako wyzwalacza nienawiści w Internecie, wyrażania nienawiści i najczęstszych metod oceny mowy nienawiści w Internecie. Istnieje ogólny konsens co do tego, czym jest cybernienawiść. Jest ona konceptualizowana jako użycie agresywnego lub obraźliwego języka, skoncentrowanego na określonej grupie osób, mającej wspólną cechę, którą może być religia, rasa, płeć lub przynależność polityczna, poprzez korzystanie z Internetu i sieci społecznościowych, oparte na nierównowadze sił, które może odbywać się wielokrotnie, systematycznie i w sposób niekontrolowany, za pośrednictwem mediów cyfrowych i często jest motywowane ideologiami. Identyfikacja potencjalnych celów nienawistnej lub wrogiej mowy jest kluczem do odróżnienia nienawiści w Internecie od argumentów reprezentujących poglądy polityczne. Narracje ekstremistów w Internecie zostały powiązane z odrażającymi wydarzeniami w świecie rzeczywistym, w tym z przestępstwami z nienawiści[263].

Nie wszystkie agresywne wypowiedzi można określić jako mowę nienawiści. Mimo, że wiele z nich przekracza granice kultury, to nie jest to jeszcze wystarczająca przesłanka, by kwalifikować je w obszar wypowiedzi niedozwolonych. Mowa nienawiści ma swoje wyznaczniki:

– nadmierne uogólnianie negatywnej cechy – negatywne stereotypy grup obcych;

[262] Zob. A. Brown, *What is hate speech?*, Part 2: *Family resemblances*, Law and Philosophy, 2017, nr 5, s. 561.

[263] Zob. S.A. Castaño-Pulgarín, N. Suárez-Betancur, L.M.T. Vega, H.M. Herrera López, *Internet, social media and online hate speech. Systematic review*, Aggression and Violent Behavior, 2021, vol. 58, s. 101-608.

– przypisywanie szczególnie negatywnych cech lub uczynków osobom lub grupom;
– uwłaczająca leksyka, dehumanizacja – analogie, metafory;
– lekceważenie, podważanie rytuałów poważania – protekcjonalne traktowanie, okazywanie wyższości, niedopuszczanie do głosu;
– katalogi i zestawienia – katalogi demaskujące np. Żydów, Romów, gejów itp.
– przedmiot nienawiści – płeć, kolor skóry, narodowość, etniczność, orientacja seksualna, niepełnosprawność, język ojczysty, itd.[264]

Te skatalogowane wyznaczniki mogą być bardzo pomocne w wyłuskiwaniu i ocenianiu wypowiedzi niedozwolonych.

Matryca faktyczna, rozważana w każdym przypadku mowy nienawiści, różni się od tej w następnym. Jednak pewne czynniki zawsze pozostają kluczowe w procesie równoważenia różnych wchodzących w grę praw konstytucyjnych: kim jest ofiara, kto jest sprawcą i jaki był charakter wypowiedzi. Dodatkowe czynniki, które należy wziąć pod uwagę przy określaniu, czy wyrażenie stanowi mowę nienawiści, obejmują: skojarzenia historyczne; kim jest wypowiadający wobec ofiary (ofiar); audytorium, do którego się zwracamy, gdzie została zamieszczona wypowiedź oraz panujące warunki społeczne[265].

Żadna z wielu prób opisania mowy nienawiści nie uzyskała do tej pory statusu uniwersalnej definicji. Opisy te jednak zawierają ważne moralnie, ale i kodyfikujące sformułowania, które powinny być kanwą rozważań dla tych, którzy nie chcieliby się bratać z mową nienawiści i dla tych, którzy mają ją oceniać i w jej sprawie orzekać. Trudności ze sformułowaniem takiej powszechnie akceptowanej definicji nie można uznawać za przejaw bezradności. Nienawiść ma bowiem swoje odcienie, swoje tony. Każdy może ją słyszeć i widzieć odmiennie. Coś co dla ułatwienia nazywamy mową nienawiści, czasem może być niechęcią a czasem lekceważeniem, czasem próbą wykluczenia a czasem poniżenia. Trzymajmy się jednak pojęcia mowa nienawiści, bowiem wszelkie próby relatywizowania zachowań na tym polu prowadzić mogą do zbyt łatwych usprawiedliwień i rozgrzeszeń. Nie można budować skali ocen dla zachowań motywowanych nienawiścią. Nie da się ich zważyć ani w kilogramach ani w funtach, nie da się ich określić skalą Beauforta czy stopniami Celsjusza. Może więc warto uznać – póki nie ma spójnej definicji – że mową nienawiści jest każde działanie, każdy akt werbalny czy fizyczny, którego sprawca, krzywdząc swoją ofiarę, zadaje jej ból, rani, zabija. W ocenie, czy taki akt zaistniał, bardziej liczyć powinna się opinia ofiary aniżeli sprawcy.

W badaniu CBOS z 2019 roku, respondenci pytani o to, czym jest mowa nienawiści, opisywali ją przez to:

– jak się przejawia (43,2%);
– skąd się bierze, co za nią stoi (21,5%);
– kogo i czego dotyczy (11,5%);
– gdzie się pojawia, kto ją stosuje (10,4%).

---

[264] Zob. R. Bera, *Mowa nienawiści źródłem przemocy i agresji,* Annales Universitatis Mariae Curie – Skłodowska, sectio J – *Paedagogia – Psychologia*, wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2019.
[265] Zob. J. Geldenhuys, M. Kelly-Louw, *Demistifying Hate Speech under the PEPUDA*, Potchefstroom Electronic Law Journal, 2020, vol. 23, s. 5.

Co dziesiąty badany, z tej ostatniej grupy, mowę nienawiści opisywał przez obszary, w których ona występuje Najliczniej wiązano ją z językiem polityki (4,8%). Niekiedy precyzowano, że chodzi o polityków Prawa i Sprawiedliwości, obecny rząd i podległe mu instytucje (1,9%) lub Koalicji Obywatelskiej (0,5%). Niektórzy jako przestrzeń, w której dominuje mowa nienawiści, wskazywali ogólnikowo Internet (2,3%) lub media (0,9%). Sporadycznie w deklaracjach pojawiały się pewne grupy czy środowiska, np. faszyści, kibole, Kościół katolicki i księża, środowiska liberalne obyczajowo (m.in. LGBT). Znaczna część badanych nie potrafiła powiedzieć, czym jest mowa nienawiści (27,7%), bądź definiowała ją w sposób bardzo ogólnikowy lub niezrozumiały (5,8%). Z deklaracji badanych wynika, że większość Polaków dostrzega mowę nienawiści[266].

2.1.4. Specyfika mowy nienawiści w mediach społecznościowych

Rozwój Internetu jako środka komunikacji wiąże się ze wzrostem skrajnie prawicowych i ekstremistycznych stron internetowych oraz opartej na nienawiści aktywności w cyberprzestrzeni. Anonimowość i mobilność, jakie daje Internet, sprawiły, że nękanie i wyrażanie nienawiści następuje bez wysiłku w miejscu, które jest abstrakcyjne i wykracza poza ramy tradycyjnych organów ścigania. Rzutuje to na złożoność regulowania mowy nienawiści w Internecie za pomocą ram prawnych i technologicznych. Dotyczy to jednostronnego ustawodawstwa odnoszącego się do treści krajowych oraz trudności nieodłącznie związanych z wielostronnymi wysiłkami na rzecz uregulowania Internetu. W jaki sposób innowacje technologiczne mogą ograniczyć szkody spowodowane mową nienawiści? Państwa starają się znaleźć wspólną płaszczyznę, na której można by zharmonizować swoje podejście do regulacji. Szeroka koalicja rządu, biznesu i obywateli prawdopodobnie będzie najskuteczniejsza w ograniczaniu szkód spowodowanych mową nienawiści[267].

Postęp w technologiach internetowych (IT) i internetowych sieciach społecznościowych przyniósł ludzkości więcej korzyści. Jednocześnie ciemna strona tego wzrostu/korzyści doprowadziła do nasilenia mowy nienawiści i terroryzmu, jako najpowszechniejszych i najpotężniejszych zagrożeń na całym świecie. „Mowa nienawiści to obraźliwy rodzaj mechanizmu komunikacji, który wyraża ideologię nienawiści za pomocą stereotypów. Mowa nienawiści dotyczy różnych chronionych cech, takich jak płeć, religia, rasa i niepełnosprawność. Kontrolę mowy nienawiści można przeprowadzić przy użyciu różnych krajowych i międzynarodowych ram prawnych. Każde umyślne działanie, skierowane przeciwko życiu lub podmiotom powiązanym, powodujące powszechne zagrożenie, określane jest mianem terroryzmu. Istnieje powszechna praktyka oddzielnego omawiania lub debatowania na temat mowy nienawiści i terroryzmu. Mowa nienawiści jest rodzajem terroryzmu i następuje po incydencie lub zdarzeniu wywołującym terroryzm. Sieci społecznościowe *online* są wynikiem technologii informatycznych i szybko ewoluowały

[266] CBOS, Centrum Badania Opinii Społecznej, Komunikat z Badań, *Mowa nienawiści*, listopad 2019 r.

[267] Zob. J. Banks, *Regulating hate speech online*, International Review of Law, Computers & Technology, 2010, nr 3, s. 233.

dzięki popularności wśród młodzieży. Dzięki połączonym wysiłkom rządu, dostawców usług internetowych (ISP) i internetowych sieci społecznościowych można opracować odpowiednią politykę, aby skutecznie przeciwdziałać zarówno mowie nienawiści, jak i terroryzmowi”[268].

Obecnie, ze względu na ogromną liczbę niekontrolowanych treści publikowanych codziennie w sieci, nastąpił również potężny wzrost rozpowszechniania mowy nienawiści na całym świecie. Media społecznościowe, blogi i fora społecznościowe to przykłady, w których ludzie mogą swobodnie się komunikować. Jednak wolność wypowiedzi nie zawsze jest szanowana, ponieważ czasami używa się obraźliwego języka. Firmy, zajmujące się mediami społecznościowymi, często polegają na użytkownikach i moderatorach treści, którzy zgłaszają tego typu teksty. Niemniej, ze względu na dużą ilość treści generowanych każdego dnia w sieci, do identyfikacji obraźliwego języka w Internecie wymagane są automatyczne systemy oparte na technikach przetwarzania języka naturalnego. Do tej pory większość systemów opracowanych w celu zwalczania tego problemu koncentruje się głównie na treściach w języku angielskim, ale problem ten jest powszechny na całym świecie i dlatego w grę wchodzą inne języki, takie jak hiszpański. Podejmowane są próby identyfikacji hiszpańskiej mowy nienawiści w mediach społecznościowych i zapewnienia głębszego zrozumienia możliwości nowych technik opartych na uczeniu maszynowym. W szczególności „porównywana jest wydajność metod Deep Learning z ostatnio wypracowanymi modelami językowymi, opartymi na Transfer Learning, a także z tradycyjnymi modelami uczenia maszynowego. Interesujące rezultaty przyniosło zastosowanie wielojęzycznych i jednojęzycznych modeli językowych, takich jak BERT, XLM i BETO”[269].

Szybki wzrost użytkowników Internetu doprowadził do niechcianych problemów cybernetycznych, w tym cyberprzemocy, mowy nienawiści i wielu innych. Mowa nienawiści wydaje się być zapalnym rodzajem procesu interakcji, który wykorzystuje błędne przekonania do wyrażania ideologii nienawiści. Mowa nienawiści koncentruje się na różnych chronionych aspektach, w tym płci, religii, rasie i niepełnosprawności. Z powodu mowy nienawiści czasami zdarzają się niechciane przestępstwa, gdy jednostka lub grupa ludzi się zniechęci. Dlatego „ważne jest, aby monitorować posty użytkowników i filtrować posty związane z mową nienawiści przed ich rozpowszechnieniem. Jednak Twitter otrzymuje ponad 600 tweetów na sekundę i około 500 milionów tweetów dziennie. Ręczne filtrowanie jakichkolwiek informacji z tak ogromnego ruchu przychodzącego jest prawie niemożliwe. Jeśli chodzi o ten aspekt, zautomatyzowany system został opracowany przy użyciu Deep Convolutional Neural Network (DCNN). Zaproponowany model DCNN wykorzystuje tekst tweeta z wektorem osadzania GloVe do uchwycenia semantyki tweetów za pomocą operacji splotu i osiągnął dokładność, przypomnienie i wartość F1, wynoszącą odpowiednio

[268] Zob. N. Chetty, S. Alathur, *Hate speech review in the context of online social networks*, Aggression and violent behavior, 2018, vol. 40, s. 108.

[269] Zob. F.M. Plaza-del-Arco, M.D. Molina-González, L.A. Ureña-López, M.T. Martín-Valdivia, *Comparing pre-trained language models for Spanish hate speech detection*, Expert systems with applications, 2021, vol. 166, s. 15.

0,97, 0,88, 0,92 dla najlepszego przypadku i przewyższał istniejące modele”[270].

Jednym z trudnych problemów w przetwarzaniu tekstu jest generowanie znaków diakrytycznych, gdzie trzeba generować znaki diakrytyczne dla tekstu bez akcentów. Przy coraz większej ilości nieformalnego tekstu bez akcentów, takiego jak krótkie wiadomości tekstowe, e-maile czy wpisy na blogach w mediach społecznościowych, system oprogramowania, który potrafi precyzyjnie generować znaki diakrytyczne, jest bardzo przydatny i niezbędny w wielu sytuacjach. Zaproponowano w związku z tym dwa nowatorskie modele uczenia głębokiego, które wykorzystują wiarygodną reprezentację pojęciową struktury fonetycznej sylab wietnamskich. Wyniki eksperymentalne na rzeczywistych zestawach danych pokazują, że „modele te osiągają znaczną poprawę w porównaniu z najnowocześniejszymi metodami generowania znaków diakrytycznych. Proponowane modele można skutecznie zastosować do poprawy dokładności wykrywania mowy nienawiści w wietnamskich sieciach społecznościowych”[271].

W ostatnich latach rosnące rozpowszechnienie mowy nienawiści w mediach społecznościowych zostało uznane za poważny problem na całym świecie. Wiele rządów i organizacji poczyniło znaczne inwestycje w techniki wykrywania mowy nienawiści, które przyciągnęły również uwagę społeczności naukowej. Chociaż dostępna jest obszerna literatura poświęcona temu zagadnieniu, nadal trudno jest ocenić skuteczność każdej proponowanej metody, ponieważ każda z nich ma swoje zalety i wady[272].

Większość internautów jest zaznajomiona z agresywnymi trollingami, wulgarnymi postami, które mają na celu wywołanie gniewnych reakcji w komentarzach na stronie. Mniej znany, ale o wiele poważniejszy jest sposób, w jaki niektórzy używają technologii sieciowych do atakowania prawdziwych ludzi, narażając ich, używając nazwiska i adresu, na złośliwe, często przerażające, nadużycia w sieci. W podjętym badaniu problemu, który jest zbyt często bagatelizowany przez prawodawców i media, Danielle Keats Citron ujawniła zaskakujący zakres osobistych cyberataków i zaproponowała praktyczne, zgodne z prawem sposoby zapobiegania i karania nękania w Internecie. Odrzuciła przy tym argumenty tych, którzy twierdzą, że „te ataki są legalne, a przynajmniej niemożliwe do powstrzymania. Przestępstwa z nienawiści w cyberprzestrzeni ujawniają bowiem poważne emocjonalne, zawodowe i finansowe szkody poniesione przez ofiary”[273].

Islamofobiczna mowa nienawiści w mediach społecznościowych jest coraz większym problemem we współczesnej zachodniej polityce i w społeczeństwie. Może wyrządzić znaczną krzywdę ofiarom, które są celem, stworzyć poczucie strachu i wykluczenia w ich społecznościach, zatruć dyskurs publiczny i motywować inne formy ekstremistycznych i nienawistnych zachowań. W związku z tym, powstała pilna potrzeba wprowadzenia zautomatyzowanych narzędzi do wykrywania i klasyfikowania islamofobicznej mowy

---

[270] Zob. P.K. Roy, A.K. Tripathy, T.K. Das, X.-Z. Gao, *A Framework for Hate Speech Detection Using Deep Convolutional Neural Network*, EEE access, 2020, vol. 8, s. 204-951.

[271] Zob. P. Le-Hong, *Diacritics generation and application in hate speech detection on Vietnamese social networks*, Knowledge-based systems, 2021, vol. 233, s.107-504.

[272] Zob. Y. Zhou, Y. Yung, H. Liu, N. Savage, *Deep Learning Based Fusion Approach for Hate Speech Detection*, EEE access, 2020-07-13, s. 1.

[273] Zob. D.K. Citron, *Hate crimes in cyberspace*, Harvard University Press, Cambridge 2014, s. 58.

nienawiści w sposób solidny i na dużą skalę, co umożliwiłoby ilościowe analizy dużych zbiorów danych tekstowych, takich jak te zebrane w mediach społecznościowych. Wcześniejsze badania dotyczyły głównie automatycznego wykrywania mowy nienawiści jako zadania binarnego, jednak zróżnicowana natura islamofobii oznacza, że jest ona często nieodpowiednia zarówno dla teoretycznie poinformowanych nauk społecznych, jak i skutecznego monitorowania platform mediów społecznościowych. Opierając się na dogłębnej pracy koncepcyjnej, stworzono „zautomatyzowane narzędzie programowe, które rozróżnia treści nieislamofobiczne, słabe islamofobiczne i silne islamofobiczne. Dokładność wynosi 77,6%, a zrównoważona 83%. Narzędzie to umożliwia przyszłe badania ilościowe nad czynnikami, rozprzestrzenianiem się, rozpowszechnieniem i skutkami islamofobicznej mowy nienawiści w mediach społecznościowych”[274].

Rozwój platform mediów społecznościowych znacząco zmienił sposób komunikowania się naszego świata, a część tych zmian obejmuje wzrost niewłaściwych zachowań, takich jak używanie agresywnego i nienawistnego języka w Internecie. Wykrywanie takich treści ma kluczowe znaczenie dla filtrowania lub blokowania nieodpowiednich treści w sieci. jednak ze względu na ogromną ilość danych publikowanych każdego dnia, automatyczne metody są niezbędne do identyfikacji tego typu treści. Starając się rozwiązać ten problem, społeczność, zajmująca się przetwarzaniem języka naturalnego, jest coraz bardziej zaangażowana w testowanie szerokiej gamy technik wykrywania mowy nienawiści. Techniki te „traktują wykrywanie mowy nienawiści jako jedyny cel optymalizacji, bez angażowania innych powiązanych zadań, takich jak polaryzacja i klasyfikacja emocji, które są silnie powiązane z obraźliwym zachowaniem. Proponuje się podejście wielozadaniowe, które wykorzystuje wspólną wiedzę afektywną do wykrywania mowy nienawiści w tweetach, przy użyciu dobrze znanego modelu opartego na transformatorze. Połączenie wiedzy o polaryzacji i emocji pomaga dokładniej wykrywać mowę nienawiści w różnych zbiorach danych”[275].

Wielokrotny wzrost bazy użytkowników mediów społecznościowych spowodował znaczny wzrost liczby postów z nienawiścią na platformach społecznościowych. Ogromna liczba danych utrudnia przechwytywanie takich przypadków i ich moderowanie lub usuwanie. Istotne jest wykrywanie i wizualizacja agresji *online*, szczególnego przypadku mowy nienawiści, w mediach społecznościowych. Agresję dzieli się na etykiety jawnie agresywne (OAG), ukryte (CAG) i nieagresywne (NAG)[276].

Wraz z szybkim rozwojem komputerów przenośnych i technologii internetowych, mowa nienawiści w Internecie jest coraz bardziej rozpowszechniana na platformach społecznościowych, ponieważ publikowanie tam opinii jest niezwykle łatwe. Wcześniejsze badania potwierdzają, że narażenie na mowę nienawiści w Internecie ma poważne konsekwencje *offline* dla historycznie ubogich społeczności[277]. Badano też wydajność

[274] Zob. B. Vidgen, T. Jasseri, *Detecting weak and strong Islamophobic hate speech on social media*, Journal of Information Technology & Politics, 2020, nr 1, s. 66.

[275] Zob. F.M. Plaza-Del-Arco, N.D. Molina-Gonzalez, L.A. Urena-Lopez, M.T. Martin-Valdivia, *A Multi-Task Learning Approach to Hate Speech Detection Leveraging Sentiment Analysis*, IEEE access, 2021, vol. 9, s. 112-47.

[276] Zob. S. Modha, P. Majumder, T. Mandl, C. Mandalia, *Detecting and visualizing hate speech in social media: A cyber Watchdog for surveillance*, Expert Systems with Applications, 2020, vol.161, s. 113-725.

[277] Zob. Z. Mossie, J.-H. Wang, *Vulnerable community identification using hate speech detection on social media*,

różnych bazowych modeli uczenia maszynowego na zbiorze danych dotyczących mowy nienawiści.

Istnieje potrzeba zaprojektowania zautomatyzowanej techniki, która wykrywa i usuwa obraźliwe i nienawistne komentarze, zanim zmaterializują się ich szkodliwe skutki[278].

Nastąpił ogromny rozwój mediów społecznościowych, które w pełni promują wolność wypowiedzi dzięki swojej funkcji anonimowości. Wolność wypowiedzi jest prawem człowieka, ale mowa nienawiści wobec osoby lub grupy ze względu na rasę, kastę, religię, pochodzenie etniczne lub narodowe, płeć, niepełnosprawność, tożsamość płciową itp. jest nadużyciem tej suwerenności. Poważnie promuje przemoc lub przestępstwa z nienawiści i tworzy nierównowagę w społeczeństwie, niszcząc pokój, wiarygodność, prawa człowieka itp. Wykrywanie mowy nienawiści w dyskursie w mediach społecznościowych jest dość istotnym, ale złożonym zadaniem[279].

Twitter stał się popularnym narzędziem analitycznym do przewidywania i monitorowania nadużyć w odniesieniu do mowy nienawiści. W najnowszych badaniach, szczególną uwagę poświęcono wykrywaniu mowy nienawiści za pomocą danych z mediów społecznościowych, stąd potrzeba zaprojektowania ogólnej architektury metadanych i wydajnej techniki ekstrakcji cech, w celu usprawnienia wykrywania mowy nienawiści[280].

Kluczowymi wyzwaniami, związanymi z automatyczną klasyfikacją mowy nienawiści na Twitterze, są: brak ogólnej architektury, nieprecyzyjność, ustawienia progów i problemy z fragmentacją. Większość badań wykorzystywała klasyfikatory binarne do klasyfikacji mowy nienawiści, ale te klasyfikatory nie są w stanie tak naprawdę uchwycić innych emocji, które mogą nakładać się na klasę pozytywną lub negatywną. W związku z tym, opracowano probabilistyczny model grupowania do klasyfikacji mowy nienawiści na Twitterze, aby rozwiązać problemy z klasyfikacją mowy nienawiści[281].

W internetowych sieciach społecznościowych, blogach, mikroblogach, serwisach społecznościowych zakładek i witrynach do udostępniania oraz różnych forach internetowych, dzielenie się wiedzą, opiniami, pomysłami itp. rozprzestrzenia się bardzo szybko. Ta sytuacja powoduje bardzo niebezpieczne problemy w sieciach społecznościowych. Jednym z nich jest problem wykrywania mowy nienawiści (HSD), który obejmuje takie kwestie, jak: obelgi, przeklinanie, poniżanie, dyskryminacja, wykluczenie, pogarda, odraza, wybuch, cholera i nietolerancja. Mogą to być reakcje na osobę, grupę, organizację, zamówienie lub wydarzenie[282].

Information Processing & Management, 2020, nr 3, s. 102087.

[278] Zob. R. Ali, U. Farooq, U. Arshad, W. Shahzad, M.O. Beg, *Hate speech detection on Twitter using transfer learning*, Computer Speech & Language, 2022, vol. 74, s. 7.

[279] Zob. K.A. Queresi, M. Sabih, *Un-Compromised Credibility: Social Media Based Multi-Class Hate Speech Classification for Text*, IEEE access, 2021, vol. 9, s. 109465.

[280] Zob. F.E. Ayo, O. Folorunso, F.T. Ibharalu, I.A. Osinuga, *Hate speech detection in Twitter using hybrid embeddings and improved cuckoo search-based neural networks*, International Journal of Intelligent Computing and Cybernetics, 2020, nr 4, s. 485.

[281] Zob. F.E. Ayo, O. Folorunso, F.T. Ibharalu, I.A. Osinuga, A. Abayomi-Alli, *A probabilistic clustering model for hate speech classification in twitter*, Expert Systems with Applications, 2021, vol. 173, s. 114762.

[282] Zob. C. Baydogan, B. Alatas, *Metaheuristic Ant Lion and Moth Flame Optimization-Based Novel Approach for Automatic Detection of Hate Speech in Online Social Networks*, EEE access, 2021, vol.9, s. 110047.

Analiza nastrojów to technika, która jest obecnie powszechnie stosowana do analizy opinii klientów, analizy popularności kandydatów na funkcje wybieralne, wykrywania mowy nienawiści i podobnych zastosowań. Analiza nastrojów w tweetach napotyka na wyzwania, takie jak wysoce przekrzywione klasy, wielowymiarowe wektory cech i bardzo rzadkie dane[283].

W dzisiejszych czasach coraz częściej rośnie cybermowa nienawiści (*cyber hate*), co oznacza, że w obszarze tym coraz częściej pojawiają się treści, które mogą być kwalifikowane jako „mowa nienawiści", a hejt bywa wymierzany najczęściej w osoby publiczne, a także w grupy mniejszościowe, stając się miejscem konfrontacji politycznej w formie, która nie sprzyja budowaniu społeczeństwa demokratycznego i demokratycznej partycypacji politycznej. Stanowi to poważny problem na całym świecie, zagrażając spójności społeczeństw obywatelskich. Mowa nienawiści odnosi się do używania wyrażeń, które są agresywne lub obraźliwe dla osoby lub mniejszości[284].

Islamofobiczna mowa nienawiści w mediach społecznościowych jest coraz większym problemem we współczesnej zachodniej polityce i w społeczeństwie. Może wyrządzić znaczną krzywdę ofiarom, które są celem, stworzyć poczucie strachu i wykluczenia w ich społecznościach, zatruć dyskurs publiczny i motywować inne formy zachowań ekstremistycznych i nienawistnych. W związku z tym istnieje pilna potrzeba zautomatyzowanych narzędzi do wykrywania i klasyfikowania islamofobicznej mowy nienawiści w sposób solidny i na dużą skalę, co umożliwiłoby ilościowe analizy dużych zbiorów danych tekstowych, takich jak te zebrane w mediach społecznościowych[285].

Wraz z pandemią COVID-19 pojawiła się „infodemia" fałszywych i wprowadzających w błąd informacji, która skomplikowała działania w odpowiedzi na COVID-19. Serwisy społecznościowe, takie jak Facebook i Twitter, przyczyniły się w dużej mierze do rozpowszechniania plotek, teorii spiskowych, nienawiści, ksenofobii, rasizmu i uprzedzeń. Aby zwalczyć rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, badacze na całym świecie dokładają i nadal podejmują znaczne wysiłki w celu tworzenia i udostępniania artykułów naukowych, modeli i zbiorów danych, związanych z COVID-19[286].

2.1.5. Przeciwdziałanie mowie nienawiści w wybranych systemach politycznych

Podstawowym nakazem wszystkich liberalnych demokracji jest przywiązanie do wolności słowa. Demokracje różnią się jednak zasadniczo w kwestii konstytucyjności przepisów regulujących niektóre rodzaje wypowiedzi. Istotna jest z tego punktu widzenia konstytucyjność regulacji dotyczących mowy nienawiści i to, w jaki sposób liberalne

[283] Zob. M.Z. Ali, R.S. Ehsan-Ul-Haq, K. Javed, S. Hussain, *Improving Hate Speech Detection of Urdu Tweets Using Sentiment Analysis*, IEEE access, 2021, vol. 9, s. 84296.

[284] Zob. I. Aljarah, M. Habib, N. Hijazi, H. Faris, R. Qaddoura, B. Hammo, M. Abushariah, M. Alfawareh, *Intelligent detection of hate speech in Arabic social network: A machine learning approach*, Journal of Information Science, 2021-08, nr 4, s. 483.

[285] Zob. B. Vidgen, T. Yasseri, *Detecting weak and strong Islamophobic hate speech on social media*, Journal of Information Technology & Politics, 2020, nr 1, s. 66.

[286] Zob. M.S. Hadj Ameur, H. Aliane, *AraCOVID19-MFH: Arabic COVID-19 Multi-label Fake News & Hate Speech Detection Dataset*, Procedia Computer Science, 2021, vol. 189, s. 232.

demokracje przyjęły fundamentalne różnice w sposobie, w jaki reagują na wyrażenia rasistowskie lub skrajne. Formułowane są w związku z tym pytania: „Co odpowiada za wyraźne różnice w podejściu do konstytucyjności regulacji mowy nienawiści? Czy regulacja mowy nienawiści narusza podstawową zasadę wolności słowa konstytuującą demokrację? Czy tradycyjne stanowisko USA w sprawie ekstremalnych wyrażeń nie znalazło uznania gdzie indziej? Czy inne wartości, takie jak przywiązanie do równości lub godności, powinny w pewnych okolicznościach słusznie przeważać nad prawem do wolności słowa?”[287]

Zgodnie z wpływowym „ekspresyjnym” argumentem przemawiającym za przepisami dotyczącymi mowy nienawiści, ograniczenia prawne, dotyczące mowy nienawiści, są w znacznej części uzasadnione, ponieważ silnie wyrażają sprzeciw wobec mowy nienawiści. Ekspresyjny argument staje jednak przed wyzwaniem: dlaczego nie moglibyśmy komunikować sprzeciwu wobec mowy nienawiści za pomocą kontrmowy, a nie zakazów? Twierdzi się, że ekspresyjny argument nie może zadowalająco odpowiedzieć na to wyzwanie[288].

W **Stanach Zjednoczonych**, w debacie na temat mowy nienawiści, zwyciężają obrońcy absolutnej wolności słowa[289]. Mówi się tam o „absolutyzacji Pierwszej Poprawki do Konstytucji Stanów Zjednoczonych”[290]. Dostrzegane jest to w orzecznictwie Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych[291]. Amerykanie dostrzegają oczywiście zagrożenia płynące z mowy nienawiści, ale uważają, że przeciwstawianie się jej przez ograniczenia wolności słowa naruszałoby fundament tamtejszego prawodawstwa, pierwszą poprawkę do amerykańskiej Konstytucji: „Kongres nie będzie tworzyć przepisów (…) ograniczających wolność mowy bądź prasy”[292]. Jak ważne jest przywiązanie Amerykanów do nieskrępowanego wyrażania własnych przekonań, opinii, idei, ilustruje refleksja sędziego Sądu Najwyższego Anthony’ego Kennedy’ego, który stwierdził: „prawo do myślenia jest początkiem wolności i mowa musi być chroniona przed rządem, gdyż mowa jest początkiem myśli”. Spory więc w judykaturze i doktrynie, nawiązujące do wolności słowa, toczą się wokół tego, jak zakreślić granicę, która dzieliłaby wypowiedź chronioną prawem od tej niedozwolonej[293]. Ta wolnościowa tradycja zakłada, że na rynku idei powinny pojawiać się wszystkie poglądy. Co ciekawe, jest w tym wiara, że dobre poglądy – według przekonania, że prawda zawsze zwycięży – odniosą tryumf nad złymi. Przeciwnicy penalizacji mowy nienawiści przekonują, że bezpieczeństwo osiąga się stwarzaniem

[287] Zob. I. Hare, J. Weinstein, *Extreme speech and democracy*, Oxford University Press, Oxford 2009, s. 26.

[288] Zob. M. Lapourte, *Hate speech laws: Expressive power is not the answer*, Legal Theory, 2019, nr 4, s. 272.

[289] Zob. F. Longchamps de Berier, *Wolność słowa w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych. Zagadnienia podstawowe* (w:) Ratio Est anima legis. Księga jubileuszowa ku czci profesora Janusza Trzcińskiego, Warszawa 2007, s. 431 i n.

[290] J.H. Downing, *Hate speech' and 'First Amendment absolutism' discourses in the US*, Discourse & Society, 1999, nr 2, s. 175.

[291] Zob. L. Epstein, C.M. Parker, J.A. Segal, *Do Justices Defend the Speech They Hate? An Analysis of In-Group Bias on the US Supreme Court*, Journal of Law and Courts, 2018, nr 2, s. 23.

[292] https://pl.wikipedia.org (dostęp: 15.07.2020).

[293] O. Hałub, *Pierwsza poprawka do Konstytucji Stanów Zjednoczonych w kontekście wyroku Sądu Najwyższego w sprawie* „Hustler Magazine” v. Falwell z 24 lutego 1988 r. (dostęp: 02.07.2020).

możliwości dyskusji o problemach[294]. Orzeczenie Sądu Najwyższego USA w sprawie *Snyder przeciwko Phelps*[295], wraz z symbolicznymi i przestrzennymi kontekstami towarzyszącymi pikietowaniu pogrzebowemu, umożliwia i ogranicza określone sposoby reakcji społeczności na mowę nienawiści. Badanie reakcji społeczności na mowę nienawiści w Westboro Baptist Church ujawnia sposób oporu, oparty na obecności cielesnej, ponieważ ciała kontrdemonstrantów są wykorzystywane do ochrony żałobników przed przesłaniem nienawiści. Charakter tych odpowiedzi ponownie podkreśla granice między tym, co publiczne i prywatne, sacrum i profanum, w sposób, w jaki nie są to odpowiedzi sądowe[296].

Napięcia między Stanami Zjednoczonymi a brytyjskimi/europejskimi postawami wobec granic konstytucyjnej ochrony mowy są analizowane przez pryzmat orzeczenia Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych w sprawie *Snyder przeciwko Phelps*. Twierdzi, że „pomimo niewątpliwej złośliwości słów i intencji mówcy w tej sprawie, bardziej cenzuralna reakcja Europy na takie nadużycia jest podparta kłopotliwą próbą narzucenia pewnego stopnia jednorodności w dyskursie politycznym. Cel państwa w takim przymuszaniu może wydawać się łagodny. Nie powinniśmy jednak tracić z pola widzenia faktu, że tak umocowane, tymczasowe większości polityczne mogą nałożyć szereg ograniczeń językowych, które ostatecznie pomniejszają osobistą autonomię pod pozorem dążenia do dobra wspólnego”[297].

W październiku 2015 roku 20 000 Izraelczyków przyłączyło się do pozwu cywilnego wytoczonego Facebookowi przed Sądem Najwyższym stanu Nowy Jork.

Pozew, wniesiony przez organizację praw obywatelskich Shurat HaDin, zawierał twierdzenie, że Facebook umożliwia palestyńskim ekstremistom, za pośrednictwem ich stron na Facebooku, otwarte rekrutowanie i szkolenie terrorystów w celu planowania brutalnych ataków wzywających do mordowania izraelskich Żydów. Pozew zrodził ważne pytania, między innymi: „Kiedy rząd powinien wszcząć podobne pozwy w celu nałożenia sankcji karnych za ukierunkowaną mowę nienawiści opublikowaną na Facebooku? Co stanowią skuteczne ograniczenia w mediach społecznościowych, które równoważą również potrzebę społeczeństwa na solidny dialog i swobodną komunikację, z zastrzeżeniem ograniczeń odzwierciedlających potrzebę ładu i szacunku wśród ludzi?”[298]

Badania, prowadzone w Stanach Zjednoczonych, doprowadziły do wniosku, że korzystanie z mediów społecznościowych jest pozytywnie powiązane z postrzeganą mową nienawiści. Wyniki były mieszane w przypadku aplikacji do przesyłania wiadomości mobilnych i forów internetowych. Postrzegana mowa nienawiści wiązała się z czasem unikania rozmów politycznych. Platformy mediów społecznościowych zostały oskarżone o szerzenie mowy nienawiści. Celem tego badania było sprawdzenie powszechnego

---

[294] J. Sirsch, *Die Regulierung von Hassrade In Liberalen Demokratien*, [w:] J. Meibauer (red.), Hassrade/ Hate Speech Interdisziplinare Deistrage su einer aktuellen Diskusian GieSener Elektronische Bibliothek 2013, s. 172 i n.

[295] 562 U.S. 443 (2011).

[296] Zob. M. Murray, *Words that wound, bodies that shield: Corporeal responses to Westboro Baptist Church's hate speech*, First Amendment Studies, 2016, nr 1, s. 3.

[297] Zob. I. Cram, *Coercing communities or promoting civilised discourse?: Funeral protests and comparative hate speech jurisprudence*, Human Rights Law Review, 2012, nr 3, s. 455.

[298] Zob. A. Guiora, E.A. Park,*Hate Speech on Social Media*, Philosophia (Ramat Gan), 2017, nr 3, s. 95.

przekonania, że platformy mediów społecznościowych mają wysoki poziom mowy nienawiści w oczach respondentów. Po drugie, badanie sprawdzało również, że napotkanie postrzeganej mowy nienawiści wiąże się z unikaniem rozmów politycznych. Badanie analizowało dane z dwufalowej ankiety internetowej (N=1493), przeprowadzonej przed wyborami śródokresowymi w USA w 2018 r. i po nich, i szacowało postrzeganą ekspozycję na mowę nienawiści w wielu miejscach: twarzą w twarz, media społecznościowe, aplikacje do komunikacji mobilnej oraz anonimowe fora internetowe. Wyniki pokazały, że

„a) respondenci zgłaszają wyższy poziom mowy nienawiści w mediach społecznościowych w porównaniu z komunikacją twarzą w twarz;

b) istnieje pozytywny związek między postrzeganym narażeniem na mowę nienawiści a unikaniem rozmów politycznych”[299].

Zasadność pamięci publicznej i społecznie normatywnych standardów uprzejmości jest kwestionowana przez plotki, które obfitują w internetowe platformy mediów społecznościowych. W sieci skłonność do plotek jest szczególnie podatna na akty zastraszania i ramy mowy nienawiści. Legislacyjne próby ograniczenia plotek działają inaczej we Francji i w całej Europie niż w Stanach Zjednoczonych[300].

Pionierem w zakresie ustawodawstwa zwalczającego tzw. *hate speech* jest **Kanada**, w której odpowiednie przepisy wprowadzono już na początku lat 70.[301] Kanadyjskie regulacje prawne z respektem odnoszą się do wolności słowa, swobody wypowiedzi, ale z takim ograniczeniem, że karze się publiczne nawoływanie do nienawiści i jej świadome propagowanie wobec jakiejkolwiek grupy, którą można zidentyfikować. Za tego rodzaju przestępstwa tamtejszy kodeks karny przewiduje do 2 lat kary więzienia. Głośny był przypadek niewpuszczenia na terytorium Kanady francuskiego komika Dieudonne M'bali M'bali, który karany był w swoim ojczystym kraju i przez sąd w Liege w Belgii za antysemityzm i podżeganie do nienawiści. W swoich wypowiedziach negował bowiem Holocaust i drwił z komór gazowych, w których hitlerowcy mordowali ludzi[302]. Nie wpuszczono też do Kanady muzułmańskiego duchownego z Indii, który w swoich wypowiedziach twierdził, że każdy muzułmanin powinien być terrorystą. Sąd Najwyższy Kanady orzekał również w sprawie mężczyzny, który rozdawał antygejowskie ulotki. Sędzia, podtrzymując wcześniejszy wyrok, napisał w uzasadnieniu, że „w wypowiedziach, które narażają daną grupę na nienawiść, mowa nienawiści ma na celu delegitymizację członków takiej grupy w oczach większości, umniejszając ich pozycję społeczną i akceptację ze strony społeczeństwa. Kiedy ludzie są przedstawiani jako godni pogardy czy gorszego traktowania, łatwiej jest usprawiedliwić ich dyskryminację”[303].

Pięćdziesiąt sześć osób zostało oskarżonych o terroryzm między grudniem 2001 r., kiedy Kanada po raz pierwszy uchwaliła swoje regulacje antyterrorystyczne, a grudniem

---

[299] Zob. M. Barnidge, B. Kim, L.A. Sherrill, Ž. Luknar, J. Zhang, *Perceived exposure to and avoidance of hate speech in various communication settings*, Telematics and informatics, 2019, vol. 44, s. 101263.

[300] Zob. A. Wagner, S. Marusek, *Rumors on the Net: A Brackish Suspension of Speech and Hate*, Law, Culture and the Humanities, 2019-10-10, s. 174387211988012.

[301] www.gf24.pl (dostęp: 17.07.2020).

[302] www.prawo.pl (dostęp: 15.07.2020).

[303] Ibidem.

2019 roku Żadna taka osoba nie była związana ze skrajnie prawicową grupą, ani nie popierała skrajnie prawicowej ideologii. W tym samym czasie Kanada odnotowała wzrost skrajnie prawicowej przemocy i przestępczości, w tym kilka śmiertelnych ataków, które przyniosły widmo terroryzmu. Od grudnia 2001 r. wszystkie publicznie zgłaszane przypadki mowy nienawiści oraz przypadki, w których kara została zaostrzona za nienawiść, dotyczyły osób wyznających skrajnie prawicową retorykę; podobnie, wszystkie poza jednym przypadkiem, w którym media podniosły widmo terroryzmu, ale nie pojawiły się żadne takie oskarżenia, można opisać jako motywowane skrajnie prawicową ideą. W rezultacie, prawo kanadyjskie karze ekstremizm zainspirowany przez Al-Kaidę (AQ) bardziej niż ekstremizm skrajnie prawicowy, jednocześnie piętnując ten pierwszy bardziej niż ten drugi. W związku z tym, formułowany jest postulat „zmierzenia się z koncepcją ideologii w kanadyjskim prawie karnym i tym, jak prawo traktuje różne ideologie”[304].

Podejmowane są analizy propagandy nienawiści w ramach Kanadyjskiej Karty Praw i amerykańskiej Karty Praw. Rozważa się znaczenie Listu Locke'a dotyczącego tolerancji. Jeden wątek słynnego argumentu Locke'a wspiera wyjątkowość Pierwszej Poprawki i odrębne opinie sędziego Holmesa w sprawie Abramsa i Schwimmera, ale inny wątek wspiera decyzje Keegstry i Butlera oraz Raport Specjalnego Komitetu ds. Propagandy Nienawiści w Kanadzie. We współczesnym kontekście debaty o wolności słowa i jej granicach, „tolerancja Locke'a ma wymiar zarówno komunitarny, jak i wolnościowy, a kontrola propagandy nienawiści w wielokulturowej i wielonarodowej Kanadzie staje się wyraźniej ważną częścią tradycji liberalnej”[305].

W **Wielkiej Brytanii** nastąpiła eksplozja przepisów wprowadzonych po 1997 roku, mających na celu ograniczenie „przestępstw z nienawiści”. Wykorzystując teorie poststrukturalistyczne, psychoanalityczne i dyskursywne, stwierdzono jednak, że istnieją konceptualne i praktyczne trudności związane z regulacją mowy nienawiści, jeśli analizuje się ją poprzez politykę subwersywnego powtarzania. Lepszym podejściem ma być myślenie o języku jako wzajemnej komunikacji i rozwijanie polityki zaangażowania ze społeczeństwem, która ostatecznie przyjmuje bardziej dobrowolne podejście do zmiany popularnych zastosowań języka[306].

Ochrona ludzi przed mową nienawiści i rasistowskimi obelgami wymaga rozważenia kilku podstawowych spraw. Aby zachować legitymację w egzekwowaniu ochrony prawnej, należy „zachować równowagę między prawem do równości i godności z jednej strony a wolnością słowa z drugiej strony”[307]. Orzecznictwo, dotyczące mowy nienawiści w **Republice Południowej Afryki**, pokazuje nieodłączne napięcie tkwiące w tej ugodzie, w której demokratyczna wartość mowy jest sprzeczna z innymi konkurencyjnymi

[304] Zob. M. Nesbitt, K. Roach, J. Blackbourn, N. McGarrity, *Violent crime, hate speech or terrorism? How Canada views and prosecutes far-right extremism (2001–2019)*, Common Law World Review, 2021, nr 1, s. 56.

[305] Zob. S.V. LaSelva, *Toleration Without Hate Speech: The Keegstra Decision, American Free Speech Exceptionalism and Locke's Letter*, Canadian Journal of Political Science, 2015, nr 3, s. 699.

[306] Zob. A. Harvey, *Regulating homophobic hate speech: Back to basics about language and politics?*, Sexualities, 2012, nr 2, s. 191.

[307] Zob. A. Koltay, *Hate speech and democratic citizenship*, Journal of Media Law, 2016, nr 2, s. 302.

wartościami konstytucyjnymi, takimi jak godność i równość[308]. Pomimo różnic między polityką, która ułatwiła przyjęcie Ustawy o promocji równości i zapobieganiu nieuczciwej dyskryminacji z 2000 r. a Ustawą o równości zatrudnienia z 1998 r., osiągnięto zgodność w kwestii obiektywnego podejścia dotyczącego rasizmu[309]. Decyzja w sprawie południowoafrykańskiej Komisji Praw Człowieka przeciwko Khumalo 2019 1 All SA 254 (GJ) ujawnia kilka niedociągnięć w przepisach regulujących jurysdykcję w ustawie o promocji równości i zapobieganiu nieuczciwej dyskryminacji 4 z 2000 r., które należy uwzględnić w celu zapewnienia jasności oraz zasadności stosowania ochrony przed mową nienawiści[310].

W ostatniej dekadzie intensywna debata na temat wielokulturowości i imigracji doprowadziła do zakwestionowania granic prawa karnego, dotyczącego mowy nienawiści w **Królestwie Niderlandów**. Dylemat wolności słowa/mowy nienawiści, ze swoim delikatnym związkiem między wolnością wypowiedzi, niedyskryminacją i wolnością wyznania, sam stał się polem bitwy w publicznym dyskursie o wielokulturowości. Wydarzenia w holenderskiej debacie „wolność słowa kontra mowa nienawiści" doprowadziły do kontestacji praw podstawowych i roli sądownictwa w stosunku do władzy ustawodawczej, teraz, gdy sądownictwo jest wzywane do uregulowania delikatnego konfliktu społeczno-politycznego. Od zamachu terrorystycznego na World Trade Center w dniu 11 września 2011 r. „asymetrycznie" stosowano zakazy mowy nienawiści, aby chronić większość przed radykalnymi mniejszościami, i analizuje, co to oznacza w kontekście idei „militarnej demokracji". Asymetria jest również widoczna w sposobie funkcjonowania wolności słowa w debacie publicznej, w której wielu używa argumentu wolności słowa retorycznie jako prawa do „mówienia tego, co myśli", ale niekoniecznie przyznaje to samo prawo swoim przeciwnikom[311].

W **Belgii** pewien mężczyzna został skazany za podżeganie do nienawiści rasowej i dyskryminacji, ponieważ publicznie podarł Koran na oczach niewielkiej grupy muzułmanów. Sprawa wpisuje się w szerszy rozwój rosnącej wrażliwości prawnej na „islamofobię"[312]. W kraju tym zrealizowano projekt badawczy (#stopIslam, hashtag), który zyskał na znaczeniu po ataku terrorystycznym w Brukseli w 2016 roku. Przedstawiono analizę dużych zbiorów danych, która pokazuje, jak kontrnarracje – krytykujące #stopIslam – chwilowo podważały negatywne doniesienia na temat muzułmanów[313]. W tym samym kraju student kongijski i organizacja mniejszościowa starali się o zakazanie komiksu Tintin

[308] Zob. A. Traum, *Contextualising the hate speech debate: the United States and South Africa*, The Comparative and International Law Journal of Southern Africa, 2014, nr 1, s. 64.

[309] Zob. J. Geldenhuys, M. Kelly-Louw, *Hate speech and racist slurs in the South African context: where to start?*, Potchefstroom Electronic Law Journal, 2020, nr 1, s. 45.

[310] Zob. J. Geldenhuys, M. Kelly-Louw, *Jurisdictional and procedural technicalities in hate speech cases: South African Human Rights Commission v Khumalo 2019 1 SA 289 (GJ)*, Potchefstroom Electronic Law Journal, 2020, nr 1, s. 27.

[311] Zob. N. van Noorloos, *The Politicisation of Hate Speech Bans in the Twenty-first-century Netherlands: Law in a Changing Context*, Journal of Ethnic and Migration Studies, 2014, nr 2, s. 264.

[312] Zob. J. Vrelink, *'Islamophobia' and the law: Belgian hate speech legislation and the wilful destruction of the Koran*, International Journal of Discrimination and the Law, 2014, nr 1, s. 54.

[313] Zob. E. Poole, E.H. Graud, E. de Quicey, *Tactical interventions in online hate speech: The case of #stopIslam*, New Media & Society, 2021, nr 6, s. 1415.

w Kongu. Sąd w Brukseli odrzucił ich roszczenia. Mimo takiego wyniku rozumowanie sądu zagraża wolności słowa. Co się tyczy wnioskodawców: komiks może być obraźliwy, ale ich uciekanie się do prawa wydaje się zarówno chybione, jak i kontrproduktywne[314].

W 2016 r. w **Japonii** wprowadzono pierwszą ustawę o zakazie mowy nienawiści, w związku z atakami słownymi na etnicznych Koreańczyków, którzy na początku XXI wieku byli szczególnie atakowani przez radykalnie prawicowe organizacje. Podczas gdy zwróconą większą uwagę na rolę mediów społecznościowych w proliferacji mowy nienawiści w Japonii, zasięg mowy nienawiści i powiązanych kwestii w głównych mediach informacyjnych nie został dostatecznie zbadany. Dlatego też połączono teorię ustalania agendy z analizą dyskursu na temat faktów. Japoński pejzaż medialny, postrzegany przez pryzmat mowy nienawiści, ujawnił „polaryzację ideologiczną"[315].

Przedmiotem badań stały się skutki przepisów dotyczących mowy nienawiści w **Australii**. Ustalono, że przepisy zapewniają ograniczone środki zaradcze w mechanizmach składania skarg, zapewniają ramy dla bezpośredniego rzecznictwa społeczności, a wiedza na temat przepisów istnieje w dyskursie publicznym. Jednak mechanizm składania skarg nakłada znaczne obciążenie na społeczności, które wciąż regularnie doświadczają mowy nienawiści[316].

Przedmiotem badań stała się też mowa nienawiści wobec Romów na **Słowacji**, która miała miejsce na Facebooku w okresie od kwietnia 2016 r. do stycznia 2017 r. oraz wpływ strategii weryfikacji faktów i osobistych doświadczeń na przeciwdziałanie mowie nienawiści za pomocą quasi-eksperymentalnego projektu badawczego. Próba badawcza składała się z 60 dyskusji na Facebooku (ponad 7500 komentarzy) na tematy związane z Romami, zamieszczonych na profilach różnych członków słowackiego parlamentu i najpopularniejszych internetowych mediów informacyjnych. Jakościowa analiza treści wykazała, że Romowie w dyskusjach na Facebooku byli konstruowani przede wszystkim w sensie negatywnym, jako aspołeczni przestępcy nadużywający świadczeń socjalnych. Badanie to wykazało, że uczestnicy dyskusji na Facebooku, prezentujący postawy antyromskie, nie zaprezentowali żadnych dowodów badawczych na poparcie swoich konstrukcji. Wykazało ono również, że komentarze proromskie zachęcały innych uczestników o proromskim nastawieniu do zaangażowania się[317].

2.2. Standardy uniwersalne i europejskie zwalczania mowy nienawiści

Wykładniczy rozwój Internetu jako środka komunikacji był naśladowany przez wzrost skrajnie prawicowych i ekstremistycznych stron internetowych oraz opartej na nienawiści aktywności w cyberprzestrzeni. Anonimowość i mobilność, jakie daje Internet, sprawiły,

---

[314] Zob. J. Vrelink, *Judging the past: Discrimination law, hate speech legislation and the colonial imagination*, International Journal of Discrimination and the Law, 2012, nr 2, s. 99.

[315] Por. J. Merklejn, J. Wiślicki, *Hate Speech and the Polarization of Japanese National Newspapers*, Social Science Japan Journal, 2020-08-05.

[316] Zob. K. Gelber, L. McNamara, *The Effects of Civil Hate Speech Laws: Lessons from Australia*, Law & Society Review, 2015, nr 3, s.631.

[317] Zob. J. Miškolci, L. Kováčová, E. Rigová, *Countering Hate Speech on Facebook: The Case of the Roma Minority in Slovakia*, Social Science Computer Review, 2020, nr 2, s. 128.

że nękanie i wyrażanie nienawiści bez wysiłku w miejscu, który jest abstrakcyjny i wykracza poza ramy tradycyjnych organów ścigania. W związku z tym, wskazuje się na złożoność regulowania mowy nienawiści w Internecie za pomocą ram prawnych i technologicznych. Bada się ograniczenia jednostronnego ustawodawstwa dotyczącego treści krajowych oraz trudności nieodłącznie związane z wielostronnymi wysiłkami na rzecz uregulowania Internetu. Stawiane jest pytanie, w jaki sposób innowacje technologiczne mogą ograniczyć szkody spowodowane mową nienawiści, podczas gdy państwa starają się znaleźć wspólną płaszczyznę, na której można by zharmonizować swoje podejście do regulacji[318]. Istotne znaczenie mają w tym zakresie standardy wypracowywane przez organizacje międzynarodowe.

2.2.1 Organizacja Narodów Zjednoczonych

Wstrząsające rezultaty II wojny światowej, zbrodnie niemieckich nazistów, były decydującym powodem, aby na konferencji w San Francisco, na której 26 czerwca 1945 roku podpisano Kartę Narodów Zjednoczonych, zaapelować o zwrócenie szczególnej uwagi na kwestie przestrzegania praw człowieka. Już w preambule, pośród wielu szczególnych sformułowań, zamieszczono i tę ideę: „uchronić przyszłe pokolenia od klęski wojny, która dwukrotnie za naszego życia wyrządziła ludzkości niewypowiedziane cierpienia, przywrócić wiarę w podstawowe prawa człowieka, godność i wartość jednostki, równość praw mężczyzn i kobiet oraz narodów wielkich i małych, stworzyć warunki umożliwiające utrzymanie sprawiedliwości i poszanowanie zobowiązań z umów międzynarodowych i innych źródeł prawa międzynarodowego, popierać postęp społeczny i poprawę warunków życia w większej wolności(…)”.[319] A już w pierwszym artykule Karty uznano, że jednym z celów ONZ jest doprowadzenie do międzynarodowego współdziałania w rozwiązywaniu zagadnień o charakterze humanitarnym, jak również popieranie i zachęcanie do poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności dla wszystkich, bez względu na rasę, płeć, język lub wyznanie. Był to dokument ważący i doniosły. W kolejnym roku Narody Zjednoczone utworzyły, w ramach swoich struktur, Komisję Praw Człowieka, której zadaniem było zdefiniowanie praw człowieka i podstawowych wolności. Przewodniczącą tego ciała została Eleonora Roosevelt, osoba ciesząca się międzynarodowym autorytetem, która wcześniej podejmowała wiele inicjatyw w tej sferze[320]. Nad projektem deklaracji, często nad każdym jej słowem, prowadzono bardzo szczegółowe debaty. Dość powiedzieć, że wokół zgłaszanych propozycji przeprowadzono około 1400 głosowań. Przytaczam tę liczbę, aby zwrócić uwagę na szczególną staranność w przygotowywaniu dokumentu.

Na trzeciej sesji Ogólnego Zgromadzenia ONZ, 10 grudnia 1948 roku w Paryżu, uchwalono Powszechną Deklarację Praw Człowieka. Wśród praw i wolności, w artykule 1, pośród 30, zapisano: „Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi pod względem swej godności

---

[318] Zob. J. Banks, *Regulating hate speech online*, International Review of Law, Computers &Technology, 2010, nr 3, s. 233.

[319] Dz.U. 1947 nr 23, poz. 90.

[320] Zob. https:/www.Planeteplus.pl/dokument–eleonora–roosvelt–zacna–kobieta–z–nowego–Jorku_24673 (dostęp: 22.06.2020).

i swych praw. Są oni obdarzeni rozumem i sumieniem i powinni postępować wobec innych w duchu braterstwa". W innych artykułach postanowiono m.in., że nikogo nie wolno samowolnie aresztować, zatrzymać, lub wygnać z kraju (art. 9). Zaznaczono (art. 2), że wszelkie prawa i wolności zawarte w Deklaracji przynależą każdemu człowiekowi bez względu na jakiekolwiek różnice rasy, koloru, płci, języka, wyznania, poglądów politycznych i innych, narodowości, pochodzenia społecznego, majątku, urodzenia lub jakiegokolwiek innego stanu. W końcowym artykule umieszczono sformułowanie, że „żadnego z postanowień (…) Deklaracji nie można rozumieć jako udzielającego jakiemukolwiek Państwu, grupie lub osobie jakiegokolwiek prawa do podejmowania działalności lub wydawania aktów zmierzających do obalenia któregokolwiek z praw i wolności zawartych w niniejszych Deklaracji"[321]. To bardzo przenikliwy przepis. Zwracał bowiem uwagę, że jest to umowa pomiędzy państwami zobowiązująca do jednakowego wypełniania zapisów przez wszystkich sygnatariuszy. Uzmysławiał, że ta forma umiędzynarodawiania prawa niesie ze sobą także poważne zobowiązania. Takie choćby, aby zapisów Deklaracji nie traktować selektywnie a uznać je za całościowo wspólne. Polska nie zapisała się chlubnie podczas przyjmowania Deklaracji. Pośród 58 wówczas państw członkowskich ONZ, Polska była jednym pośród 8 krajów, które wstrzymały się od głosu. Dopiero w 1977 roku, zobowiązała się do poszanowania aktu przez ratyfikowanie ONZ-owskich Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka, które konkretyzowały i rozszerzyły katalog praw zawartych w Deklaracji[322].

Zgromadzenie Ogólne apelowało, aby treść dokumentu była popularyzowana w szkołach, uczelniach i stawała się przedmiotem dyskusji. Do 11 osób, które kształciły się przed jak i po 1989 roku zwróciłem się z pytaniem, czy uczestniczyły w lekcjach bądź wykładach, podczas których dyskutowano o ideach zapisanych w Deklaracji. Jedynie dwoje spośród indagowanych twierdziło, że być może uczestniczyli w takowych – chociaż nie byli tego pewni – podczas których omawiano ten dokument. Pozostali nie potrafili sobie dyskusji na ten temat przypomnieć. Ten apel o upowszechnienie dokumentu, nie przyniósł większych rezultatów. Niemniej, szczególność Deklaracji polega na tym, że jeszcze na początku XX wieku rozpoznanie i postrzeganie praw człowieka było kompetencją poszczególnych państw a rzadko międzynarodowej zbiorowości. Nie istniał więc żaden uniwersalny katalog praw człowieka. Deklaracja stała się zbiorowym zobowiązaniem, jeśli nie prawnym, bo nie miała rangi traktatu czy konwencji, to znaczącym osiągnięciem politycznym i moralnym.

Z biegiem czasu, Powszechna Deklaracja Praw Człowieka stawała się istotną częścią wiążącego dla państw prawa międzynarodowego. W 1993 r. wszyscy uczestnicy wiedeńskiej konferencji Narodów Zjednoczonych, przyjęli Deklarację i Program Działania, dokument uznający wiążące i fundamentalne znaczenie Deklaracji. Bez podważania, że prawa człowieka sformułowane w tym akcie są normami zwyczajowymi. Występuje zarówno *Corpus* – szeroka praktyka przywoływania postanowień Powszechnej Deklaracji w wielu wewnętrznych

[321] Zob. www.unesco.com (dostęp: 22.06.2020).

[322] Zob. M. Albin, *Dzień Praw Człowieka. Dowiedz się wszystkiego na temat rocznicy podpisania Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*, Dziennik Gazeta Prawna, 10 grudnia 2014.

i międzynarodowych aktach prawnych jak i *animus* – czyli wyraźne uznawanie ich za obowiązujące prawo. Uznanie, że jest ono prawem zwyczajowym niesie konsekwencje trudne do przecenienia. Znaczy to bowiem, że prawa zapisane w tym dokumencie są wiążące dla wszystkich państw bez względu na to w jakim stopniu ratyfikowały one i przystąpiły do poszczególnych umów dotyczących praw człowieka[323]. Sekretarz Generalny ONZ Ban Ki-Moon stwierdził, że Deklaracja uznawana jest za jedno z największych osiągnięć ludzkości[324].

Powszechna Deklaracja Praw Człowieka stała się podstawą szerokiej, różnorodnej działalności na rzecz praw człowieka, wielu inicjatyw, manifestów, przedsięwzięć. Oczywiście nieprawdą byłoby twierdzenie, że to pierwszy tego rodzaju dokument w historii. Praw dzieci i otoczenia ich szczególną ochroną dotyczyła Deklaracja Praw Dziecka, zwana deklaracją genewską, przyjęta w 1924 roku przez Zgromadzenie Ogólne Ligi Narodów. Napisana została prostymi, wzruszającymi słowami, bez politycznego dęcia w surmy. Miała chronić dzieci przed swoistą nienawiścią przejawiającą się brakiem troski, opieki rodziców, bliskich, pozostawianiem dzieci samym sobie. Brzmiała tak:

1 Dziecku powinno się dać możność normalnego rozwoju fizycznego i duchowego.
2 Dziecko głodne powinno być nakarmione, dziecko chore powinno być pielęgnowane, dziecko wykolejone wrócone na właściwą drogę, sierota i dziecko opuszczone – wzięte w opiekę i wspomagane.
3 Dziecko powinno przed innymi otrzymać pomoc w czasie klęski.
4 Dziecko powinno być przygotowane do zarobkowania na życie i zabezpieczone przed wszelkim wyzyskiem.
5 Dziecko powinno być wychowane w wierze, że jego najlepsze cechy powinny być oddane na usługi współbraci[325].

Ten bardzo pięknie spisany dokument pozostał w niewielkiej części spełnieniem. Wystarczy śledzić losy świata, by skonstatować, że dzieci, często bezbronne, pozbawione ochrony i zabezpieczenia, nazbyt często stawały się, i stają, ofiarami wykorzystywanymi do pracy ponad dziecięce siły, z nienawiści i braku wyobraźni. Zapewne i dlatego, że świat był jeszcze niewystarczająco skomunikowany, aby działać wspólnie, ale i dlatego, że wiara w zapisane słowa była większa niż umiejętność działania.

W roku 1959, 20 listopada, Zgromadzenie Ogólne ONZ uchwaliło również Deklarację Praw Dziecka. W preambule jest odwołanie do Deklaracji Genewskiej i do Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka oraz zobowiązanie:" (…) ludzkość powinna dać dziecku to co ma najlepszego (…)". Pośród 10 zasad, w Deklaracji zapisano, że „dziecko korzysta ze wszystkich praw w niej zapisanych" (…) rozciągają się one na wszystkie dzieci, bez żadnego wyjątku i bez żadnej różnicy albo dyskryminacji z powodu rasy, koloru, płci, języka, wyznania, poglądów politycznych lub innych, narodowości lub pochodzenia społecznego,

---

[323] Por. J. Symonides, *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (po 60 latach od jej przyjęcia)*, Państwo i Prawo 2008, nr 12.
[324] Tak znaczenie Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka określił Sekretarz Generalny ONZ Ban Ki-Moon, Press Release, 3 IX 2008, NGO/648/ Rev 1 PI/1848/ Rev. 1.
[325] www.wolne lektury.pl (dostęp: 22.06.2020).

majątku, urodzenia (…)". Podkreślono, że ustawodawstwo powinno dawać dziecku szczególną ochronę, stwarzając „(…) możliwości i ułatwienia dla zdrowego i normalnego rozwoju fizycznego, umysłowego, moralnego, duchowego i społecznego w warunkach wolności i godności (…). Z chwilą przyjścia na świat dziecko ma prawo do nazwiska i obywatelstwa (…). Dziecko upośledzone pod względem fizycznym, umysłowym lub społecznym należy traktować, wychowywać i otaczać szczególną opieką, z uwzględnieniem jego stanu zdrowia i warunków życiowych". Zwrócono uwagę, jak ważne jest stwarzanie warunków, by dziecko mogło rozwijać się w poczuciu miłości innych i zrozumienia. W ostatniej, 10 zasadzie, zapisano nakaz chronienia dzieci „przed praktykami jakie mogą prowadzić do rasowej, religijnej lub wszelkiej innej dyskryminacji. Należy je wychowywać w duchu zrozumienia innych, tolerancji, przyjaźni między narodami (…)"[326].

Trudno odmawiać Organizacji Narodów Zjednoczonych zasług na polu podejmowania inicjatyw na rzecz przestrzegania praw człowieka. Ogrom dyskryminacji, dehumanizowania, jest jednak wciąż na świecie bardzo duży. ONZ ma spore moralne znaczenie, ale skuteczność tej organizacji w egzekwowaniu praworządnych zachowań w niektórych krajach członkowskich jest dalece niewystarczająca. Wiele mądrych przepisów z ONZ-owskich dokumentów pozostaje jedynie moralnym westchnieniem, które nie pomniejsza w oczekiwanym wymiarze skali niepraworządności, nienawiści, która dotyka rzesze ludzi. Gdyby skonfrontować Deklarację Praw Dziecka ONZ z rzeczywistością, to okaże się w jak nikłej części wpływa ona na rzeczywistość. Skala przemocy wobec dzieci jest ogromna: kary cielesne, przemoc seksualna, przemoc w szkołach, ilustrują to raporty.

„Krzywdy wyrządzane dzieciom na całym świecie są przerażające" – to opinia Corneliusa Wiliamsa, dyrektora UNICEF ds. Ochrony Dzieci. W opublikowanym, 1 listopada 2017 roku w Nowym Jorku, raporcie UNICEF, zawarte są szokujące dane:

- trzy czwarte wszystkich 2-4- latków (około 300 milionów), doświadcza przemocy psychicznej i/lub fizycznej od opiekunów w domu.
- około 6 na 10 rocznych dzieci (dane z 30 krajów) doznaje przemocy. Prawie jedna czwarta z nich jest karana fizycznie.
- około 15 milionów nastolatek pomiędzy 15 a 19 rokiem życia było zmuszanych do współżycia seksualnego a jedynie 1% ofiar oficjalnie złożyło w tych sprawach skargę.
- połowa dzieci w wieku szkolnym (ok. 732 miliony) żyje w krajach, w których kary cielesne w szkołach nie są całkowicie zabronione[327]. Fragmenty raportu UNICEF ilustrują obszar krzywd wyrządzanych dzieciom. W ślad za wydawanymi dokumentami na temat praw człowieka, powinno się intensyfikować promowanie ich treści a raporty takie jak ten unicefowski, winny być upowszechniane nie tylko ku naszemu przerażeniu, ale i dla determinacji przeciwstawiania się tym zjawiskom. Tak, by intencje zapisane czy w tej czy w innych podobnych deklaracjach bardziej efektywnie odmieniały złą rzeczywistość.

[326] www.libr.sejm.gov.pl (dostęp: 22.06.2020).

[327] Raport „A Familiar Face: Violence in the lives of children and adolescents". www.unicef.pl (dostęp: 25.06.2020).

Z różnym zaangażowaniem podchodzą poszczególne państwa do promowania i urzeczywistniania praw człowieka[328]. ONZ, przy pomocy swoich struktur, powinna poszukiwać kolejnych instrumentów do realizacji tych zadań. W Polsce, z całą pewnością, olbrzymią rolę w tej materii mogą odgrywać samorządy, które są strukturami o dużym autorytecie, dorobku, potencjale i samodzielności. Są one wielkim sukcesem polskiej transformacji. Stosunek do praw człowieka nie powinien być wyznaczany przez przynależność partyjną i polityczne myślenie a być wartością, która nie poddaje się tego rodzaju różnicowaniom. Tymczasem wciąż więcej obszarów infekowanych jest podziałami. ONZ jest organizacją, która często nie potrafi w praktyce wypełniać swoich ideowych deklaracji Jest ciałem, które nie pomniejsza zagrożeń, nie redukuje znacząco konfliktów, nie potrafi być rozjemcą skonfliktowanych stron.

Dla przykładu, operacje ONZ na terenie dawnej Jugosławii nie były oparte na gruntownie przemyślanej strategii. Akcje te w dużej mierze okazały się bezskuteczne, nieudolne i źle kierowana. To co ONZ demonstrowało w czasie „operacji jugosłowiańskiej, to szereg nieskoordynowanych ruchów, na które składały się działania obarczone takimi negatywnymi cechami jak eskapizm, niesprawiedliwość, naruszenie moralności międzynarodowej”[329].

Pośród wielu działań ONZ, było oskarżenie talibów w Afganistanie o przeprowadzenie 72 egzekucji pozasądowych. Ich ofiarami byli dawni funkcjonariusze afgańskich sił bezpieczeństwa i inne osoby związane z poprzednimi władzami. „Jestem zaniepokojona ciągłymi doniesieniami dotyczącymi egzekucji pozasądowych w całym kraju, pomimo generalnej amnestii ogłoszonej przez talibów – oświadczyła przed Radą Praw Człowieka ONZ w Genewie zastępczyni Wysokiej Komisarz Narodów Zjednoczonych ds. Praw Człowieka[330]. Rada Bezpieczeństwa ONZ, jej europejscy członkowie (oprócz Rosji), potępiły Białoruś. Napiętnowały ją w związku z kryzysem na granicy z Polską, za instrumentalne traktowanie istot ludzkich, dla destabilizowania zewnętrznej granicy UE[331].

Działania ONZ na Bałkanach przeszły do niechlubnej historii tej organizacji. Błędne strategie doprowadziły do śmierci tysięcy ludzi (Srebrenica). Nieumiejętność przeprowadzenia tej misji, która ustabilizować miała sytuację pokazała słabość militarnych kwalifikacji oddziałów spod znaku ONZ. Ale przytoczyłem też dwa inne przerażające zbrodnie wobec których ONZ wyraziła „zaniepokojenie” i „potępienie”. To oczywiście potrzebne i absolutnie moralne zachowania, które zwracają uwagę świata na morderstwa w Afganistanie i wojnę hybrydową wypowiedzianą przez Białoruś. Okazuje się jednak, że tam, gdzie wszczynane są konflikty z nienawiści, tam gdzie zło wyrządzają pospolici przestępcy nawet jeśli przystrojeni są w szaty władzy, to ONZ-owskie apele, odezwy,

---

[328] Por. *The United Nations and freedom of expression and information: critical perspectives*, red. T. McGongale, Y. Donders, Cambridge University Press, Cambridge 2015.

[329] B.Ocieczek, *Ocena skuteczności operacji pokojowej ONZ w byłej Jugosławii*, Ruch Prawniczy i Ekonomiczny, Rok LX, zeszyt 3,4/1998.

[330] Dziennik Gazeta Prawna, ONZ oskarża Talibów o przeprowadzenie egzekucji pozasądowych, 15 grudnia 2021 r.

[331] Zob. Dziennik Gazeta Prawna, Rada Bezpieczeństwa ONZ potępia Białoruś. Próba zdestabilizowania zewnętrznej granicy UE, 12 listopada 2021 r.

odwołujące się do honoru, godności, praworządności, nie robią większego wrażenia, nie pomniejszają zła, nie eliminują konfliktów i zagrożeń. W tych wielu apelach ONZ bardzo dużo jest słów takich jak: „potępiamy", „zdecydowanie się przeciwstawiamy", „pozostajemy zjednoczeni w myśleniu o pokojowych rozstrzygnięciach", „wyrażamy niepokój", „nie ma naszej zgody na popełniane zbrodnie". ONZ, i o to można mieć pretensje, za często potrafi jedynie trafnie zdiagnozować złe sytuacje ale nie ma już konceptu na skuteczne terapie. Można więc powiedzieć, że w ONZ nie zawodzi deklaratywność i manifesty, ale siła sprawcza organizacji nie jest zbyt wielka. To spora wada. Jest przecież duża różnica pomiędzy potępianiem dokonywanych zbrodni, a doprowadzeniem do zakończenia ich dokonywania. Tego świat oczekuje od ONZ. Sprawczości a nie jedynie strzelistych aktów czy manifestów, którymi się owe zbrodnie potępia.

Na mocy rezolucji (A/RES/ 60/251) przyjętej 15 marca 2006 roku, powołano nowy organ pomocniczy Zgromadzenia Ogólnego ONZ – Radę Praw Człowieka, z siedzibą w Genewie, która zastąpiła Komisję Praw Człowieka. Do jej obowiązków należy zajmowanie się przypadkami naruszania praw człowieka, również tych najpoważniejszych i powtarzających się. Ma przedstawiać zalecenia dotyczące rozwiązywania przypadków łamania praw. Wśród jej zadań jest dokonywanie wszechstronnych, okresowych przeglądów, dotyczących wypełniania przez każde państwo zobowiązań związanych z przestrzeganiem praw człowieka[332]. Poszczególne kraje poddawane są takiemu mechanizmowi kontroli co kilka lat. Polska kilkakrotnie była kontrolowana w taki sposób. Raport z przeglądu dokonanego w Polsce w październiku 2017 roku przedstawiony został na forum Rady Praw Człowieka ONZ przez specjalnego sprawozdawcę Diego Garcia-Sayanę. Jedną z konkluzji było stwierdzenie, że „polski rząd ma prawo reformowania systemu sądowego w celu zwiększenia jego skuteczności i rozliczalności. Środki przyjęte przez rządzących nie są jednak odpowiednie do deklarowanych celów"[333].

Jednym z ciał Organizacji Narodów Zjednoczonych jest Komitet ds. Likwidacji Wszelkich Form Dyskryminacji Rasowej. Jest to jedno z ciał traktatowych systemu chroniącego prawa człowieka w Narodach Zjednoczonych. Gdy negocjowano i tworzono traktaty ONZ z tej dziedziny, postanowiono wprowadzić mechanizmy kontroli zobowiązań. Za optymalne uznano rozwiązanie by tego rodzaju zadania wykonywały organa eksperckie. Pierwszym pośród nich jest Komitet Narodów Zjednoczonych ds. Likwidacji Dyskryminacji Rasowej. Jest on organem traktatowym, w którym zasiada 18 ekspertów z całego świata. Ich rolą jest kontrolowanie 182 państw, które są stronami Konwencji, wskazywanie obszarów problemowych, tworzenie rekomendacji, a niekiedy także rozstrzyganie skarg. Członkowie Komitetu nie reprezentują rządów poszczególnych państw a wykonują funkcje własne. Daje to możliwości wykonywania zadań bezstronnie i niezależnie[334]. Komitet wydał rekomendacje dla polskich władz w zakresie zwalczania rasizmu i dyskryminacji. Wśród nich znalazły

[332] Zob. Rada Praw Człowieka, Powstanie i zasady funkcjonowania Rady, Dokument opracowany przez Ośrodek Informacji ONZ w Warszawie, kwiecień 2006 r.

[333] Zob. RPO, Rada Praw Człowieka ONZ rozpatrywała raport specjalnego sprawozdawcy nt. zagrożeń polskiego sądownictwa, 25.06.2018

[334] Zob. I. Sawicka, *Balcerzak: Komitety traktatowe mają mówić „sprawdzam"* / wywiad/, Dziennik Gazeta Prawna, 13 lipca 2021 r.

się te, które dotyczą m.in.:

- Mowy nienawiści – w tym podjęcia zdecydowanych działań zwalczających rozprzestrzenianie się mowy nienawiści i szkodliwych stereotypów w mediach i Internecie, w tym przez zwalczanie stron internetowych szerzących takie treści zwłaszcza w kontekście kampanii wyborczej;
- Przestępstw z nienawiści – w szczególności ich skuteczniejszego ścigania i przeprowadzania niezależnych badań pokazujących skalę niezgłaszanych przestępstw. Komitet poprosił też o szczegółowe informacje na temat postępowań dotyczących przestępstw z nienawiści, w tym mowy nienawiści, popełnionych przez osoby publiczne i polityków.
- Sytuacji uchodźców – w tym zapewnienia możliwości złożenia i odpowiedniego rozpatrzenia wniosków o przyznanie ochrony w Polsce oraz zaprzestanie detencji dzieci i rodzin z dziećmi;
- Sytuacji Romów – zwłaszcza zwalczania ubóstwa i bezrobocia wśród członków tej grupy.

Są to bardzo jasno sformułowane komunikaty. Poprzedzone analizą wielu dokumentów, wiedzą wyniesioną z licznych misji obserwacyjnych, rozmów z ofiarami, przedstawicielami wielu organizacji, które w danym kraju zajmują się zwalczaniem dyskryminacji rasowej, wszelkich form przestępstw popełnianym z nienawiści. Podobną metodologię stosuje się w stosunku do innych krajów. Rzecz w tym, że w wielu krajach dostęp do informacji, które niezbędne są do ustalenia stanu prawdy jest utrudniony. Tak bywa w krajach, gdzie demokracja jest ograniczona bądź jej nie ma. Rządy innych państw, działalność kontrolną ekspertów z Komitetu Narodów Zjednoczonych ds. Likwidacji Dyskryminacji Rasowej traktują z otwartością, uznając ją za pomoc w odnalezieniu wszelkich przejawów działalności powodowanej nienawiścią. Inne państwa, tego rodzaju kontrolne działania. traktują jako „patrzenie na ręce, które ujawnić może niewygodne dla władz sprawy.

ONZ zaapelowała do władz państw oraz do firm, które zrządzają portalami społecznościowymi, by wspólnie powstrzymywały mowę nienawiści wymierzoną m.in. w grupy etniczne czy religie. Ma to zapobiegać kolejnym zbrodniom z nienawiści. ONZ zwróciła się z prośbą, by media społecznościowe i władze wspólnie podejmowali pracę nad przepisami, których podstawą winny być prawa człowieka, tak by pomniejszyć ryzyko kolejnych zbrodni z nienawiści. Rzecznik Biura Wysokiego Komisarza NZ ds. Praw Człowieka Rupert Colville przypomniał eskalację ataków w Stanach Zjednoczonych na synagogi, meczety czy nocny klub w Orlando na Florydzie. W zamachu na klub gejowski zginęło wówczas 50 osób, w większości ze społeczności LGBT. Zaznaczył, że na władzach ciąży odpowiedzialność, by ich działania w żadnym stopniu nie przyczyniały się do budowania i utrwalania stereotypów prowadzących do dyskryminacji i przemocy[335].

„Nienawiść jest w natarciu na całym świecie (…) – napisał sekretarz generalny ONZ, Antonio Guterres – nienawiść staje się równie powszechna w demokracjach liberalnych, jak i w autorytarnych reżimach, rzucając cień na nasze wspólne człowieczeństwo (…).

[335] CyberDefence 24, Polityka i Prawo, *ONZ wzywa państwa i media społecznościowe do walki z mową nienawiści*, 7.08.2019.

Uważamy mowę nienawiści za atak na tolerancję, inkluzję społeczną i różnorodność oraz na samą podstawę norm i zasad przestrzegania i poszanowania praw człowieka (…). Mowa nienawiści osłabia spójność społeczną (…). Obawiam się, że świat zmierza do kolejnego trudnego momentu walki z demonem nienawiści"[336].

Odpowiedzią na te rosnące zagrożenia, są dwie kolejne inicjatywy ONZ. Pierwszą z nich jest ogłoszenie Strategii i Planu Działania w Sprawie Mowy Nienawiści. Jest to próba skoordynowania systemu prac ONZ w tym zakresie, ale też zwrócenie uwagi na przyczyny zjawiska. Drugą inicjatywą jest plan ONZ-owskich działań, chroniących miejsca kultu religijnego i zapewnienie bezpieczeństwa świątyń. „Tym, którzy uparcie wykorzystują strach, aby dzielić społeczności, musimy powiedzieć: różnorodność jest bogactwem" – zaznaczył Guterres[337]. Ale też okoliczności, które same w sobie są zagrożeniem (Covid-19), pojawiając się w naszym życiu nagle i zupełnie niespodziewanie, rodzą kolejne niebezpieczeństwa, na odparcie których nie do końca jesteśmy przygotowani.

Podczas szczytu cyfrowego ONZ, który odbył się w 2021 roku w Katowicach, zastępca sekretarza generalnego ONZ, Maria-Francesca Spatolisano zwróciła uwagę, że pandemia Covid-19 sprawiła, że technologie cyfrowe stały się częścią codziennego życia, ale przyniosły też zagrożenia dla praw człowieka. Pamiętać należy, że Powszechna Deklaracja Praw Człowieka odnosi się do wszystkich wymiarów praw człowieka: osobistych, społecznych gospodarczych, kulturalnych i politycznych, ludzi na całym świecie. Pandemia uzmysłowiła, bardziej niż kiedykolwiek, rolę Internetu i technologii cyfrowych jako dobra wspólnego, ale mamy też do czynienia z przepaścią cyfrową, która się rozszerza, cały czas rosną obawy związane z mową nienawiści, dezinformacją, cyberprzestępczością, oszustwami, naruszaniem praw człowieka w przestrzeni cyfrowej. Nigdy wcześniej nie odczuwano takiej potrzeby Internetu i przestrzeni cyfrowej, która będzie bezpieczna[338].

Po tych słowach można sformułować tezę, że mowa nienawiści to nie są stałe fragmenty gry. Na różnych etapach bywa ona inna. W zamierzchłych czasach do jej wyrażania służyła maczuga. Później mowa nienawiści przyjmowała rozmaite perfidne, zbrodnicze formy. Zaczynało się od złej mowy, wyrażania niechęci a kończyło na holokauście. Przemoc słowna, przemoc fizyczna. Oczywiście, nieustannie ma ona swoje stałe cechy: rani, zabija, poniża, dehumanizuje, wyklucza, szydzi. Jeszcze jednak niedawno nie przypuszczaliśmy, że technologie cyfrowe będą odgrywały nie tylko rolę w zadawaniu ran pojedynczym osobom czy grupom, ale niemal globalnie kształtować będą losy świata. Szalone wizje tworzyć będą szalbiercy polityczni a wykonywać je będą cyberprzestępcy. Mowa nienawiści skierowana będzie przeciwko idei trójpodziału władzy i kształtowaniu demokratycznej przestrzeni, na rzecz podporządkowywania świata autokratom. To za sprawą przestrzeni cyfrowej i przewagi jaką zyskują w niej nielegałowie, kształtowane mogą być wyniki wyborów w wielu krajach, kreowane niedemokratycznie szkodliwe sytuacje polityczne. Wpływanie na losy wyborów działalnością cyberprzestępczą, tak jak miało to miejsce w konfrontacji

[336] www.unic.un.org.pl (dostęp: 20.06.2019).
[337] Ibidem.
[338] Zob. *Wicesekretarz Generalna ONZ*: *Nigdy wcześniej tak bardzo nie potrzebowaliśmy Internetu*, www.bankier.pl, 10.12.2021.

Donalda Trumpa i Hilary Clinton ukazuje, że całkiem możliwe jest, iż wciąż mniej będzie zależało od wyborców i niewiele od kandydatów. W ślad za rozwojem nowych technologii cyfrowych, powinny rozwijać się mechanizmy cyberbezpieczeństwa. Wierzyć należy, że jest jeszcze czas, aby nie było to *wishfull thinking*. Porażką demokratycznego świata, świata wartości, byłoby gdyby najnowocześniejszymi technologiami cyfrowymi, które stworzył człowiek łatwiej było operować i wykorzystywać je niezgodnie z prawem, niż w jego majestacie.

2.2.2. Rada Europy

Rada Europy jest międzynarodową organizacją międzyrządową. Jej statut podpisano w dniu 5 maja 1949 roku na konferencji w Londynie. Wiele celów odmieniło się od tamtego czasu. Bez wątpienia jednak nieustannie wzmacniane są przez różnorodność podejmowanych działań i inicjatyw, wartości zapisane w art. 3 statutu Rady Europy: „Każdy członek Rady Europy, uznaje zasadę praworządności oraz zasadę, iż wszystkie osoby pozostające pod jego jurysdykcją korzystają z praw człowieka i podstawowych wolności (…)[339]. Istotę – ale i ducha – działalności RE oddaje Deklaracja Wiedeńska Szefów Państw i Rządów Rady Europy, w której umieszczono zobowiązanie, aby państwa członkowskie zharmonizowały swoje instytucje i system prawny z podstawowymi zasadami demokracji, rządami prawa, poszanowaniem praw człowieka a przedstawiciele społeczeństwa muszą być wybierani w drodze wolnych i uczciwych wyborów. Decydującym kryterium przy ocenie każdego wniosku o członkostwo, jest gwarantowanie przez państwo aplikujące, swobody wypowiedzi, wolności mediów, ochrony dla mniejszości narodowych oraz przestrzeganie prawa międzynarodowego[340].

Celem Rady Europy jest osiąganie większej jedności jej członków w wierze w podstawowe wolności, które są fundamentem sprawiedliwości. W Rzymie, w 1950 roku, rządy państw, członkowie Rady Europy, uzgodniły treść Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Doceniono uchwaloną dwa lata wcześniej ONZ-owską Powszechną Deklarację Praw Człowieka i w preambule znalazły się do niej odwołania. Strony porozumienia zobowiązywały się zapewnić każdemu człowiekowi podlegającemu ich jurysdykcji, prawa i wolności. W pierwszym rozdziale, w art. 14, stwierdzono, że „korzystanie z praw i wolności w niniejszej Konwencji powinno być zapewnione bez dyskryminacji wynikającej z takich powodów jak płeć, rasa, kolor skóry, język, religia, przekonania polityczne i inne, pochodzenie narodowe lub społeczne, przynależność do mniejszości narodowej, majątek, urodzenie bądź z jakichkolwiek innych przyczyn”[341].

---

[339] Zob. R.Stefański, *Państwo prawne jako jedna z naczelnych zasad europejskiego systemu aksjologicznego*, [w:] *Współczesne wyzwania państwa i prawa*, *Księga jubileuszowa prof. Jerzego Jaskierni z okazji 45-lecia pracy naukowej*, red. Ł. Baratyński, P. Ramiączek, K. Spryszak, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2017, s. 729.

[340] Zob. J. Jaskiernia, *Funkcje Konstytucji RP w dobie integracji europejskiej i radykalnych przemian politycznych*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2020, s. 252.

[341] Europejska Konwencja Praw Człowieka, po nowelizacji przez Protokół nr 11 oraz Protokołami nr 4, 6, 7, 12, 13, i 16, 1 czerwca 2010).

Powstanie Rady Europy stało się manifestem, co niezmiernie ważne było w okresie zimnej wojny, wspólnego przywiązania Europy Zachodniej do demokracji liberalnej. Rozszerzenie Rady wzmocniło jej rolę jako organizacji, która broni i wspiera pluralistyczną demokrację w Europie[342]. Nie udało by się tych celów osiągnąć w takim stopniu, gdyby nie świadomość wspólnego dziedzictwa narodów. To dawało siłę i nadzieję, że taka współpraca może przynieść oczekiwane rezultaty. Państwa – założyciele potwierdziły w preambule „swoje głębokie przywiązanie do duchowych i moralnych wartości stanowiących wspólne dziedzictwo ich narodów i źródło zasad wolności osobistej, swobód politycznych i praworządności, które stanowią podstawę każdej prawdziwej demokracji[343]. Odnosząc się do jednej z fundamentalnych wartości osiągnięcia „większej jedności członków Rady Europy, wyrażono w preambule „głęboką wiarę w te podstawowe wolności, które są fundamentem sprawiedliwości i pokoju na świecie i których zachowanie opiera się głównie z jednej strony na rzeczywiście demokratycznym ustroju politycznym, a z drugiej – na jednolitym litym pojmowaniu i wspólnym poszanowaniu praw człowieka, do których się one odwołują. Kiedy wyeksponujemy sformułowanie „jednolite pojmowanie i wspólne poszanowanie praw" zdajemy sobie w pełni sprawę, że istotą jest tu ponadnarodowy wymiar dobra wspólnego. Poszanowanie praw jednostkowych może wydawać się wymiarem wewnętrznym, to jednak – przy jednolitym pojmowaniu i wspólnym poszanowaniu – uzyskuje nową, międzynarodową perspektywę i wartość[344].

Od połowy lat 90. XX w., w pracach Rady Europy częściej zaczęto podejmować działania na rzecz bardziej konsekwentnego zwalczania nietolerancji, rasizmu, ksenofobii, bardziej stanowczego dbania o prawa jednostki. Te ostatnie zapisywane były również w najwyższej rangi aktach prawnych krajów totalitarnych ale stanowiły jedynie teoretyczne, propagandowe, wizerunkowe figury, bowiem nie stosowano ich w praktyce. Z całą pewnością demokratyczna transformacja krajów Europy Wschodniej, pozwoliła rozszerzyć i zdynamizować działalność Rady Europy. Nie udało się jednak zapewnić, wbrew Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, pełnego korzystania z niektórych praw i wolności bez dyskryminacji. Zbyt często bowiem przekonania polityczne i przynależności partyjne decydują o awansach zawodowych. Kwalifikacje więc podlegają w takich sytuacjach dyskryminacji. Awanse zawodowe kobiet są wciąż bardziej trudne niż w przypadku mężczyzn. Przekonania religijne degradują społecznie bądź wywyższają. To są zjawiska dokumentujące niedotrzymywanie standardów Konwencji. W niektórych wymienionych przeze mnie kwestiach nie ma stagnacji, jest jakiś progres. Doceniać jednak trzeba to co legło u podstaw powstania Rady Europy – i to w najtrudniejszym dla świata politycznym czasie – promowanie ideałów wolności, praworządności, demokracji. Ważne było, w pierwszej fazie działalności Rady Europy, demonstrowanie jedności państw demokratycznych w opowiadaniu się za wymienionymi m.in. wartościami. Poczucie jedności działań państw Rady Europy dodawało i dodaje sił, ale i pewności, że działanie wspólne jest bardziej dla

---

[342] Zob. F. Benoit-Rohmer, H. Klebes, *Prawo Rady Europy: W stronę ogólnoeuropejskiej przestrzeni prawnej*, Warszawa 2006, s.18.

[343] Zob. H. Izdebski, *Rada Europy, Organizacja demokratycznych państw Europy i jej znaczenie dla Polski*, Warszawa 1996, s. 9.

[344] Por. A. Jaskiernia, *Rada Europy a problemy mediów masowych*, Aspra-JR, Warszawa 2002, s. 56.

świata widoczne, bardziej nośne w prezentowaniu idei. Nie bez przyczyny więc w dokumentach Rady Europy niejednokrotnie pojawiają się sformułowania: „ściślejsza jedność państw", „większa jedność, „ponadnarodowy wymiar dobra wspólnego". Można by powiedzieć, że to zwroty nazbyt wyidealizowane a nie zawołania bojowe. Demokracji nie można jednak przynosić na bagnetach z barbarzyńskimi okrzykami. Historia daje wystarczająco dużo przykładów na to, że tak zaprowadzane demokracje często się wynaturzają. Dla demokracji trzeba właśnie budować jedność w szacunku do wartości i poszerzać grono tych, dla których swobody osobiste czy pokojowa, wyzbyta konfliktów współpraca międzynarodowa stanowią jej sens.

W 1993 powołana została Komisja przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji (*European Commission against Racism and Intolerance* – ECRI) jako niezależny organ RE monitorujący sprawy z tego zakresu. Zalecenia, które Komisja wydaje państwom członkowskim są kategoryczne. Jak choćby wymóg zapewnienia, iż „(…) krajowe ustawodawstwo karne, cywilne i administracyjne będzie w sposób wyraźny i szczególny przeciwdziałać rasizmowi, ksenofobii, antysemityzmowi i nietolerancji, przewidując m.in., iż (…) akty rasizmu i nietolerancji będą surowo karane przez zastosowanie takich środków jak:

– kwalifikacja prawna tych aktów jako przestępstw pospolitych przy jednoczesnym uwzględnieniu ich specyficznego charakteru z uwagi na rasistowskie lub ksenofobiczne podłoże;
– możliwość szczególnej kwalifikacji rasistowskich lub ksenofobicznych motywów działania sprawcy".

Zaleceniem jest też, aby akty rasizmu lub ksenofobii, które prawo karne definiuje jako przestępstwa, ścigane były z urzędu[345]. Wielokroć podczas debat, w dokumentach, ale i zaleceniach ECRI pojawia się również postulat, aby nie tylko monitorować i przeciwdziałać przestępstwom z nienawiści ale podejmować również badania, które diagnozowałyby ich źródła. Takie dane łatwiej pozwolą dobierać instrumenty, które pomniejszałyby obszar tego rodzaju czynów. Trudno lekceważyć aktywność instytucji i organów międzynarodowych, które mierzą się z mową nienawiści. Ich skuteczność w egzekwowaniu praworządności, jak zaznaczałem już wcześniej, jest połowiczna. Podobnie jest z zaleceniami Europejskiej Komisji Przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji, jasno, mądrze formułowanymi, ale wykonywanymi przez państwa członkowskie w bardzo zróżnicowany sposób. W niektórych mało efektywnie a w niektórych – co bardziej smutne – niechętnie.

W zaleceniu (nr 2) wydanym przez ECRI w 1997 roku, rekomendacją dla państw członkowskich było „uważne rozważenie możliwości utworzenia organów wyspecjalizowanych dla celów zwalczania rasizmu, ksenofobii, antysemityzmu i nietolerancji, na poziomie krajowym, o ile takie organy już nie istnieją". Nie określono jakie organizacyjne formy te nowe struktury miałyby przybierać. Pozostawiono to inwencji poszczególnych państw. Mogą to więc być komisje do spraw równouprawnienia rasowego, rzecznicy ds. dyskryminacji etnicznej czy też biura do spraw zwalczania rasizmu i popierania równych

[345] Zob. Europejska Komisja Przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji, Zalecenie nr 2 dotyczące ogólnej polityki ECRI: organy wyspecjalizowane ds. zwalczania rasizmu, ksenofobii, antysemityzmu i nietolerancji na poziomie krajowym, przyjęte 13 czerwca 1997 roku.

szans. Zwrócono uwagę, że przy powoływaniu takich organów, ich skład powinien odzwierciedlać społeczeństwo w całej jego różnorodności[346].

W Deklaracji Politycznej, przyjętej w październiku 2000 r. na zakończenie Europejskiej Konferencji, państwa członkowskie Rady Europy zobowiązały się do zwalczania wszelkich form przekazu, które podżegają do nienawiści rasowej, jak również podjęcia działań przeciwko rozpowszechnianiu takich materiałów w mediach, a w szczególności w Internecie. Zalecono rządom państw członkowskich m.in.:

- uwzględnienie zagadnień związanych ze zwalczaniem rasizmu, ksenofobii i antysemityzmu we wszelkich obecnych i przyszłych pracach międzynaro-dowych skierowanych na walkę z nielegalnymi treściami w Internecie;
- przedsięwzięcie niezbędnych środków mających na celu wzmocnienie współpracy międzynarodowej i wzajemnej pomocy między organami ścigania na całym świecie, w celu podjęcia bardziej efektywnych działań przeciwko rozpowszechnianiu przez Internet materiałów o charakterze rasistowskim, ksenofobicznym i antysemickim;
- wyjaśnienie, w kontekście ich właściwych funkcji technicznych, zasad odpowiedzialności hostów i dostawców treści oraz wydawców stron, w związku z rozpowszechnianiem wiadomości rasistowskich, ksenofobicznych i antysemickich;
- wzmacnianie świadomości społecznej na temat problemu rozpowszechniania przez Internet materiałów o charakterze rasistowskim, ksenofobicznym i antysemickim, ze szczególnym uwzględnieniem działań uświadamiających wśród młodych użytkowników Internetu – w szczególności dzieci – w zakresie możliwości napotykania stron o charakterze rasistowskim, ksenofobicznym i antysemickim, jak również potencjalnych zagrożeń związanych z takimi stronami[347].

Dwa lata później, w 2002 roku, wydane zostało zalecenie, aby państwa członkowskie wprowadziły ustawodawstwa przeciwko rasizmowi i dyskryminacji rasowej. W podobnym tonie formułowano już wcześniej ten postulat. Teraz adresowany był do krajów, w których tego rodzaju normy prawne jeszcze nie istniały bądź były niekompletne. Zgodnie z zaleceniem, ustawodawstwo takie powinno zawierać m.in. definicje, że: „rasizm oznacza przekonanie, że (…) kolor skóry, język, religia, obywatelstwo albo pochodzenie narodowe lub etniczne usprawiedliwiają pogardę dla osoby albo grupy osób, bądź poczucie wyższości osoby albo grupy osób"; „bezpośrednia dyskryminacja rasowa oznacza jakiekolwiek zróżnicowane traktowanie oparte na takich podstawach jak (…) kolor skóry, język, religia, obywatelstwo, bądź pochodzenie narodowe lub etniczne, które nie ma żadnego obiektywnego i rozsądnego usprawiedliwienia"[348].

W tych zaleceniach widać determinację, aby walka z rasizmem, ksenofobią, antysemityzmem nie była sprawą poszczególnych państw członkowskich a wspólnym działaniem. Tak by żadne z państw nie ustanawiało własnych w tej sprawie form działania

[346] Zob. Europejska Komisja Przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji, Zalecenie nr 2 dotyczące ogólnej polityki ECRI: organy wyspecjalizowane ds. zwalczania rasizmu, ksenofobii, antysemityzmu i nietolerancji na poziomie krajowym, przyjęte 13 czerwca 1997 roku.

[347] Zalecenie nr 6 dotyczące ogólnej polityki ECRI: W sprawie walki z rozpowszechnianiem materiałów rasistowskich, ksenofobicznych i antysemickich przez Internet, przyjęte 15 grudnia 2000 r., Strasburg 2000.

[348] Europejska Komisja Przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji, Strasburg, zalecenie nr 7, przyjęte 1312.2002 r. (dostęp: 20.06.2019).

i realizacji celów odpowiadającym interesom rządów. Z tego punktu widzenia za niezmiernie cenne należy uznać zalecenie, aby za wspólną uznać definicję rasizmu, którą przytoczyłem, zaproponowaną przez ECRI. Obowiązywałaby w ustawodawstwie wszystkich państw członkowskich. Napisana jest jasno, nie zawiera niepotrzebnego tu patosu, jej zwięzłość powoduje, że wszelkie niedointerpretowania czy nadinterpretowania są w zasadzie niemożliwe. Nieustannym więc motywem jest poszukiwanie jedności w działaniu, myśleniu, definiowaniu. Zalecenie poszukiwania współpracy międzynarodowej organów ścigania to droga na rzecz budowania jednoznaczności w ocenie i działaniach na rzecz zwalczania przestępstw popełnianych z nienawiści. Dlatego to powoływanie się na jedność działań i spójność norm prawnych we wszystkich krajach członkowskich nie jest bałamutnym idealizowaniem, lecz chęcią ustanawiania trwałych fundamentów i odnajdywania wspólnych instrumentów, które pozwolą osiągnąć założone cele. Sprawcy nie mogą nosić w sobie przeświadczenia, że są kraje, które mogą być dla nich pewnego rodzaju azylem, gdzie zwalczanie przestępstw nienawiści traktuje się bez należytego zapału. Muszą wiedzieć, że we wszystkich państwach Rady Europy, jednolicie, według podobnych norm prawnych traktuje się sprawców i w jednolity sposób otacza się opieką sprawców. Ale też wśród kreatorów zaleceń ECRI widać ich mądre przekonanie, że nawet perfekcyjne w tej materii prawodawstwo nie wystarczy, aby skutecznie przeciwstawić się wszelkim przejawom nietolerancji, nienawiści. Jedno z zaleceń słusznie zwraca uwagę na konieczność rozbudowywania świadomości społecznej na temat szkodliwości rozpowszechniania przez Internet, ale przecież nie tylko treści, które krzywdzą innych. Te uświadamiające działania, kierowane powinny być przede wszystkim do młodego pokolenia, które nie uległo jeszcze rasistowskim, antysemickim, ksenofobicznym stereotypom, złym nawykom, nietolerancji. To zalecenie, jak i wszystkie inne, rekomendowane przez ECRI powinny być starannie rozpisywane, kto powinien je realizować i w przybliżeniu, pozostawiając miejsce na inwencję wykonawców, określać sposoby realizacji.

Bartosz A. Żmuda, analizując działalność Europejskiej Komisji Przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji (ECRI), zwraca uwagę na fakt, iż efektywność realizacji zaleceń tej organizacji kierowanych do państw członkowskich Rady Europy jest zróżnicowana[349].

Europejska Komisja Przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji nie jest jedynie instytucją, która wspiera wywiązywanie się państw członkowskich Rady Europy z obowiązku przeciwdziałania rasizmowi i nietolerancji. Swoimi działaniami przyczynia się także do oceny efektywności systemu prawnego państw członkowskich oraz polityki, jaką te państwa prowadzą w zwalczaniu rasizmu, ksenofobii, nietolerancji, antysemityzmu. Oceny sytuacji w danym państwie podejmowane przez ECRI, powstają w oparciu o dobrze zweryfikowane różne źródła informacji. Można więc uznać je za obiektywne i godne zaufania[350].

Walka z uprzedzeniami nie ma charakteru zerojedynkowego i okazuje się, że kruszyć kopie trzeba tu czasem na polach poza ukształtowanym schematem. Według ustaleń Komisji pojawił się nowy rodzaj antysemityzmu, który nie jest oparty na stereotypach i tradycyjnie

[349] Zob. B.A. Żmuda, *Europejska Komisja Przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji (ECRI) w europejskim systemie praw człowieka*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2020, s. 189.
[350] Ibidem, s. 89.

pojmowanych uprzedzeniach.

W niektórych krajach zaobserwowano nastroje antysemickie wśród młodego pokolenia muzułmańskich imigrantów. Tłem są konflikty na Bliskim Wschodzie, które są powodem uogólniania niechęci do Żydów. Uwzględniając więc i tę stosunkowo nową jakościowo sytuację, ECRI wydała zalecenie, aby przyjąć i wprowadzić w życie przepisy, które pozwolą na penalizowanie wszelkich działań skierowanych przeciwko rzeczywistym bądź domniemanym Żydom. Do ofiar skierowano jednocześnie zachętę, by nie unikali składania oficjalnych skarg wobec sprawców tego rodzaju przestępstw[351].

Europejskim organem sądownictwa międzynarodowego jest Europejski Trybunał Praw Człowieka, który rozpatruje skargi obywateli państw członkowskich Rady Europy. Powołany został na mocy art. 19 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Celem jego działania jest zapewnienie przestrzegania zobowiązań wynikających dla państw – stron z Konwencji i jej protokołów[352]. Trybunał może przyjmować skargi każdej osoby, organizacji pozarządowej lub grupy jednostek, która uznała, że jest ofiarą nieprzestrzegania norm prawnych zawartych w Konwencji. Sprawa jednak rozpatrywana jest dopiero wówczas, jeśli wyczerpane zostały wszystkie środki odwoławcze przewidziane prawem wewnętrznym, zgodnie z powszechnie uznanymi zasadami prawa międzynarodowego. Trybunał może odrzucić skargę indywidualną, uznając ją za niedopuszczalną, jeśli m.in.:

- skarga nie daje się pogodzić z postanowieniami Konwencji lub jej protokołów, jest w sposób oczywisty nieuzasadniona lub stanowi nadużycie prawa do skargi lub
- skarżący nie doznał znaczącego uszczerbku, chyba że poszanowanie prawa w rozumieniu niniejszej Konwencji i jej protokołu wymaga rozpatrzenia przedmiotu skargi oraz pod warunkiem, że żadna sprawa, która nie została należycie rozpatrzona przez sąd krajowy, nie może być odrzucona na tej podstawie[353].

Trybunał określa granice wypowiedzi, których przekroczenie uznane może być za sprzeczne z postanowieniami ETPCz. Do takich niedozwolonych nadekspresji zalicza się rasizm, ksenofobię, bezkompromisowy i agresywny nacjonalizm, jak również dyskryminację mniejszości oraz imigrantów[354].

Uważa się, że właśnie wolność wyrażania opinii jest jednym z najważniejszych praw podstawowych chronionych w Europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka. Jest gwarantowana w art. 10 Konwencji, lecz nie ma charakteru bezwzględnego – wynika z orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Na ograniczenia wskazuje się w ustępie drugim art. 10 Konwencji stanowiącym, że wolność ta pociąga za sobą „obowiązki i odpowiedzialność", a jej wykonywanie może podlegać takim wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom jakie są przewidziane przez ustawę i niezbędne

---

[351] Europejska Komisja Przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji, zalecenie nr 9, Strasburg, przyjęte 25 czerwca 2004 roku).

[352] A. Kledyńska, *Mowa nienawiści w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, [w:] *Mowa nienawiści a prawo na tle współczesnych zjawisk społeczno-politycznych*, red. W. Pływczewski, M. Duda, Katedra Kryminologii i Polityki Kryminalnej, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie i Fundacja Dialogu Publicznego, Olsztyn 2017, s. 171-179.

[353] Zob. art. 34 i 35 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka

[354] Rekomendacja nr R97 (20) Komitet Rady Ministrów Rady Europy w kwestii wypowiedzi szerzących nienawiść; http:// www.coe.int (dostęp: 5.12.2016).

w społeczeństwie demokratycznym w interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego ze względu na konieczność zapobieżenia zakłóceniu porządku publicznego lub przestępstwu, z uwagi na ochronę zdrowia lub moralności. No i również, co jest integralną częścią tego zapisu, z uwagi na ochronę dobrego imienia i praw innych osób"[355]. To jedno z najszerszych i najbardziej jednoznacznie brzmiących stanowisk prawnych, podkreślających, że mowa nienawiści nie jest bezkarna, a ten, kto wolność słowa chciałby absolutyzować, musi brać pod uwagę te właśnie warunkowania.

W porównaniu z krajowymi systemami prawnymi państw-sygnatariuszy Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (EKPC) zakres przedmiotowy wolności wypowiedzi na podstawie art. 10 EKPC jest stosunkowo szeroki. Ten szeroki zakres stwarza również ryzyko nadużyć. Jednocześnie EKPC opiera się na koncepcji społeczeństwa demokratycznego. W demokratycznym społeczeństwie, które opiera się na rządach większości, mniejszości szczególnie potrzebują ochrony. Obejmuje to potrzebę zakazania korzystania z wolności wypowiedzi wobec mniejszości w sposób, który nie opiera się na korzystaniu z praw człowieka, ale na nienawiści. Taka mowa nienawiści może być zabroniona w ramach standardowego modelu ograniczeń zaproponowanego przez Europejską Konwencję Praw Człowieka lub przez klauzulę nadużycia praw z art. 17 EKPC. Aby skutecznie chronić wszystkich członków społeczeństwa demokratycznego przed mową nienawiści, nie trzeba powoływać się na nieodłączne ograniczenia zakresu materialnego wolności wypowiedzi[356].

Przykładem roli jaką wypełnia ETPCz w definiowaniu mowy nienawiści, w oparciu o interpretację art. 10 ust. 1 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka[357], może być jedno z orzeczeń wskazujące, że „tolerancja i poszanowanie dla jednakowej godności istot ludzkich, stanowią podstawy demokratycznego, pluralistycznego społeczeństwa. Dlatego też zasadniczo może być uznane za konieczne, w niektórych społeczeństwach demokratycznych, by karać lub nawet zapobiegać wszelkim formom wypowiedzi, które upowszechniają, podżegają, promują lub usprawiedliwiają nienawiść opartą na nietolerancji[358]. Europejski Trybunał Praw Człowieka skrupulatnie rozróżnia w swoich orzeczeniach pomiędzy z jednej strony autentycznym i poważnym nawoływaniem do ekstremizmu i z drugiej strony, prawem jednostek (włączając dziennikarzy i polityków) do swobodnego wyrażania swoich poglądów oraz do" obrażania, szokowania lub poruszania" innych. To wyważone podejście nie zawsze jednak spotyka się z aprobatą doktryny[359].

Warto zauważyć rozstrzygnięcie, które przyjął Europejski Trybunał Praw Człowieka w sprawie belgijskiego parlamentarzysty z Frontu Narodowego Daniela Fereta. Sędziowie

---

[355] Dz. U. 1993 nr 61 poz. 284 – *Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950* r., zmieniona następnie Protokołami, 3,5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2.

[356] Por. S. Kirchner, *Outlawing Hate Speech in Democratic States — The Case against the Inherent Limitations Doctrine concerning Article 10 (1) of the European Convention on Human Rights*, Revista de Direito Internacional, 2015, vol. 14, nr 1.

[357] Zob. J.C. Botha, A. Govindjee, *Hate speech provisions and provisos: a response to Marais and Pretorius and proposals for reform*, Potchefstroom Electronic Law Journal, 2017, nr 11, s. 35.

[358] Wyrok ETPCz z dnia 6.07.2006 r. w sprawie Erbakan przeciwko Turcji (skarga nr 59405/00, www_echr.coe_int (dostęp: 1.12.2016 r.).

[359] Zob. S. Sottiaux, *'Bad Tendencies' in the ECtHR's 'Hate Speech' Jurisprudence*, European Constitutional Law Review, 2011, nr 1, s. 40.

uznali za usprawiedliwioną sankcję karną, która została na niego nałożona za rozprowadzanie ulotek z hasłami: „stań w obronie Belgii", „zatrzymaj udawaną politykę integracyjną", „wysłać nie-europejskich poszukiwaczy pracy do domu". Trybunał uznał, że te uwagi D. Fereta prowadziły do wzbudzania poczucia nieufności, odrzucenia lub nawet nienawiści w stosunku do obcokrajowców, zwłaszcza wśród mniej wykształconej części społeczeństwa. Przekaz, którym posługiwał się D. Feret i rozpowszechniał go przed wyborami miał szczególny wymiar i stanowił oczywiste podżeganie do nienawiści rasowej. ETPCz uznał więc skazanie polityka za uzasadnione koniecznością zapobiegania zakłóceniom porządku oraz poszanowaniem praw innych osób, w szczególności członków społeczności imigrantów[360].

Wśród orzeczeń ETPCz rozstrzygających o mowie nienawiści są m.in. te, gdzie stan faktyczny przedstawiał się następująco:

– Mark Anthony Norwood wywiesił w oknie plakat przygotowany przez Brytyjską Partię Narodową, której był członkiem, przedstawiający Bliźniacze Wieże w płomieniach. Podpisem były słowa: „Islam precz z Wielkiej Brytanii – chroń ludność brytyjską". Został skazany przez sąd krajowy za podsycanie wrogości wobec grupy religijnej. Nie godząc się z wyrokiem odwołał się do ETPCz. Składając skargę twierdził, że naruszone zostało jego prawo do swobody wypowiedzi. Trybunał uznał, że tak gwałtowny atak przeciwko grupie religijnej, łączący ją jako całość z poważnym atakiem terrorystycznym, był niezgodny z wartościami ogłoszonymi i gwarantowanymi przez Konwencję, zwłaszcza z tolerancją, pokojem społecznym i niedyskryminacją. Skarga uznana więc została za niedopuszczalną[361].
– Grupa osób w Szwecji, rozprowadzała w szkole średniej ulotki, uznane przez tamtejsze sądy za obrażające homoseksualistów. Treści zawarte w ulotkach, które rozkładane były w szafkach uczniów zawierały stwierdzenia, że homoseksualizm to „dewiacyjna skłonność seksualna", mająca moralnie destrukcyjny wpływ na istotę społeczeństwa oraz że jest odpowiedzialny za rozwój HIV i AIDS. Składający skargę do Trybunału przeciwko orzeczeniom szwedzkich sądów tłumaczyli, że to nie była z ich strony pogarda wobec homoseksualistów bowiem chcieli jedynie wszcząć debatę o braku obiektywizmu w szwedzkich szkołach. Trybunał jednak uznał, że treści zawarte w ulotkach zawierały poważne i szkodliwe twierdzenia, nawet, jeśli nie były bezpośrednim wezwaniem do nienawistnych czynów. W orzeczeniu, sędziowie ETPCz podkreślili, że dyskryminacja ze względu na orientację seksualną jest równie poważna, co dyskryminacja ze względu na rasę, pochodzenie lub kolor[362].

Obecnie Europejski Trybunał Praw Człowieka stosuje dwutorowe podejście do mowy nienawiści rasowej i mowy obraźliwej na tle religijnym. Co więcej, orzecznictwo na podstawie art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka uprzywilejowuje dziennikarskie lub naukowe, ponad kreatywne lub artystyczne formy krytyki religijnej. Test

---

[360] A. Bulandra, J. Kościółek, *Przeciwdziałanie mowie nienawiści. Podręcznik dla środowiska politycznego. wyd.* Stowarzyszenie INTERKULTURALNI PL Fundacja Dialog – Pheniben, Kraków 2016, s. 34-35.

[361] Zob. European Court of Human Rights, *Norwood przeciwko Wielkiej Brytanii*, skarga nr 23131/03, wyrok z 16 listopada 2004 roku.

[362] Zob. European Court of Human Rights, *Vejdeland i inni przeciwko Szwecji*, skarga nr 18 13/07, wyrok z 9 lutego 2012 roku.

„bezinteresownej obraźliwej" mowy religijnie obraźliwej wymaga reformy, podczas gdy konsekwentne podejście do przypadków mowy nienawiści na tle rasowym jest równie konieczne. Opierając się na opisie szkód wywołanych mową nienawiści J. Waldrona, proponuje się pojedynczy test z artykułu 10 zarówno dla rasowej, jak i religijnej mowy nienawiści. Ten nowy test koncentruje się na szkodzie w sensie poważnego podważenia pewności celu, co do statusu równej wartości w społeczności. Porzuca nieprzydatną dychotomię rasa/religia, o której mowa w orzecznictwie z art. 10, i lepiej reaguje na polityczną rzeczywistość napiętego publicznego dyskursu wokół kwestii rasy i religii w Europie w następstwie kryzysu syryjskiego uchodźczego i Brexitu[363].

Wskazuje się na szarą strefę między mową nienawiści a podżeganiem do przemocy, oceniając orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawach rzekomo niebezpiecznej mowy. Zamiast określać to orzecznictwo jako uproszczone, jak to zrobili niektórzy krytycy nawet w Trybunale, pokazano, że orzecznictwo ujawnia podziały w Trybunale co do tego, czy przyjąć mniej lub bardziej konsekwentne podejście do związków między mową a przemocą. Sprawy dotyczące wolności słowa najlepiej oceniać pod względem merytorycznym na podstawie art. 10 EKPC, ponieważ pozwala to na wyważenie różnych zaangażowanych interesów. Stosowanie klauzuli o nadużyciu prawa z art. 17 EKPC jest z tego powodu niepożądane[364].

2.2.3. Unia Europejska

Podstawą funkcjonowania Unii Europejskiej jej jest Traktat o Unii Europejskiej, przyjęty w Maastricht, który po ratyfikowaniu, obowiązuje od listopada 1993 roku. Aktualne brzmienie Traktatowi o Unii Europejskiej nadał Traktat z Lizbony, który wszedł w życie 1 grudnia 2009 r.

Państwa członkowskie podpisując wspólnotowe traktaty, dobrowolnie przekazały część swoich uprawnień na rzecz niezależnych instytucji, których zadaniem jest dbałość zarówno o interesy państw członkowskich, jak i interes wspólnoty. Ochrona praw człowieka jest mocno rozbudowanym segmentem działalności UE. Poszanowanie zaś praw obywateli, jest jednym z podstawowych obowiązków Unii. Musi ona tych praw przestrzegać prowadząc politykę i realizując swoje programy, podobnie postępować muszą instytucje unijne i wszystkie państwa członkowskie Podstawowe spośród nich zapisane zostały w art. 2 Traktatu o Unii Europejskiej. Są nimi: poszanowanie godności człowieka, wolność, demokracja, równość, praworządność, poszanowanie praw, w tym praw osób należących do mniejszości[365]. Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej organizuje jej działalność i określa dziedziny, granice i warunki wykonywania jej kompetencji. Obywatelstwo Unii wiąże się z określonymi prawami i wymienione są one w art. 18-25 właśnie w Traktacie o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Obywatele Unii mają prawo do:

---

[363] Zob. P.Y. Kuhn, *Reforming the Approach to Racial and Religious Hate Speech Under Article 10 of the European Convention on Human*, Human Rights Law Review, 2019, nr 1, s. 146.

[364] Zob. A. Buyse, *Dangerous expressions: the ECHR, violence and free speech*, International and Comparative Law Quarterly, 2014, nr 2, s. 502.

[365] www.europarl.europa._eu/ (dostęp: 5.12.2016).

- swobodnego przemieszczania się i pobytu w UE;
- ochrony przed dyskryminacją ze względu na ich przynależność państwową;
- głosowania i kandydowania w wyborach lokalnych i w wyborach do Parlamentu Europejskiego niezależnie od miejsca pobytu w UE;
- otrzymania pomocy ambasady lub konsulatu innego państwa członkowskiego UE gdy przebywają poza UE a ich własne państwo członkowskie nie ma ambasady ani konsulatu w danym państwie. W takich przypadkach konsulaty lub ambasady powinny traktować wszystkich obywateli UE dokładnie tak, jak traktowałyby własnych obywateli[366].

Organem wykonawczym Unii Europejskiej, który odpowiada za jej bieżącą politykę, jest Komisja Europejska. Nadzoruje prace wszystkich agencji, posiada wyłączną inicjatywę ustawodawczą. Stoi też na straży wszelkich traktatów. Wspólnie z Trybunałem Sprawiedliwości jest odpowiedzialna za zapewnienie właściwego stosowania przepisów prawa unijnego przez kraje członkowskie[367]. Komisja odgrywa też w UE rolę kreacyjną w obszarze przestrzegania praw człowieka. Zainicjowała dyskusję z innymi organizacjami europejskimi nad sposobem zapewnienia większej dynamiki, spójności i skuteczności zewnętrznej polityki UE w tej dziedzinie. Wystosowała wspólny komunikat do Parlamentu Europejskiego i Rady: „Nawet tam, gdzie normy międzynarodowe są powszechnie akceptowane, wprowadzanie ich w życie na poziomie krajowym często przebiega powoli. Kobiety i dziewczęta w dalszym ciągu spotykają się z dyskryminacją i przemocą. Dyskryminacja ze względu na orientację seksualną i tożsamość płciową jest szeroko rozpowszechniona (…)". Unia Europejska umieściła też prawa człowieka w centrum swojej polityki rozszerzania.

Jest motorem w budowaniu wokół tych spraw wspólnych platform z Organizacją Narodów Zjednoczonych, Radą Europy i OBWE.

Przeglądem działań unijnych struktur w obszarze praw człowieka są roczne sprawozdania Komisji Spraw Zagranicznych Parlamentu Europejskiego. Unijny parlament, każdego roku debatuje nad tę problematyką. W sprawozdaniu za 2017 rok, zwrócono uwagę na kurczenie się przestrzeni dla działalności obrońców praw człowieka. W wielu krajach przyjmuje się wobec nich restrykcyjne przepisy. W ciągu 3 lat udało się zapewnić wsparcie w sytuacjach nadzwyczajnych 11 tysiącom obrońców praw człowieka na świecie. Ponowiono wcześniej składany już postulat Parlamentu Europejskiego o utworzenie nowych upełnomocnień dla specjalnego przedstawiciela UE ds. międzynarodowego wymiaru sprawiedliwości i prawa humanitarnego, który odpowiadałby za uwzględnienie w polityce zagranicznej UE jej zobowiązania do walki z bezkarnością tych, którzy godzą w obywatelskie wolności. Uznano za sukces, podpisanie przez UE konwencji stambulskiej o zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej. W sprawozdaniu zawarto też wezwanie do zapewnienia migrantom i uchodźcom, którzy zamieszkują w państwach członkowskich UE, skuteczniejszych ram ochrony, w szczególności przez tworzenie bezpiecznych

[366] Dziennik Urzędowy UE, C 326/47. *Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej*, 26.10.2012 r.
[367] Zob. www.sites.google.com/ (dostęp: 14.07.2020).

i legalnych szlaków migracyjnych oraz wydawanie wiz humanitarnych[368].

W jednej z rezolucji Parlamentu Europejskiego akcentowano znaczenie angażowania się w dialog dotyczący praw człowieka z krajami, które w zakresie ich przestrzegania nie odnoszą wystarczających sukcesów. Nie można jednak pozwalać by kraje te podczas dialogu politycznego spychały zasadniczy temat na margines. Inspirujące powinno być też dla wszystkich krajów, wyrażanie przez UE solidarności z uchodźcami i migrantami, którzy uciekają ze swoich krajów jako ofiary konfliktów. Cierpią wielokrotnie, bo próbując przedostać się do Europy stają się ofiarami handlarzy ludźmi, organizujących nielegalną imigrację. Państwa członkowskie UE powinny ze szczególną starannością rozpatrywać wnioski o udzielenie azylu w związku z możliwym prześladowaniem politycznym[369].

Decyzję ramową UE 2008/913/WSiSW wprowadzono w celu harmonizacji prawa karnego zwalczającego rasizm i ksenofobię. Między innymi promuje karanie zachowań określanych przez uczonych jako „denializm" lub „négationnisme". Zgodnie z obecną, wielopłaszczyznową tendencją ograniczającą wolność słowa, decyzja ramowa wzywa państwa członkowskie do kryminalizacji nie tylko negowania, usprawiedliwiania i rażącej trywializacji Holokaustu, ale także większości zbrodni międzynarodowych. W kwestii tej utrzymuje się różnorodność stanowisk wyłaniających się z krajowych systemów prawnych. W związku z tym argumentuje się, że ze względu na własne klauzule ten akt europejski wywołuje niewielkie skutki prawne, a jego wpływ ma zasadniczo charakter perswazyjny[370].

W maju 2016 roku Komisja Europejska wspólnie z czterema największymi przedsiębiorstwami z branży IT (Facebook, Microsoft, Twitter i You Tube) przedstawiły kodeks postępowania w zakresie zwalczania nielegalnego nawoływania do nienawiści w Internecie. Po kilku miesiącach, w grudniu 2016 roku, Komisja przedstawiła ocenę rezultatów wdrożenia tego kodeksu. Aby nie było w niej przypadkowości, przeprowadzono dwie kolejne, w czerwcu 2017 i styczniu 2019 roku. Wszystkie wykazały stały postęp. Przedsiębiorstwa coraz szybciej usuwają nielegalne treści, nie prowadzi to jednak do nadmiernej ingerencji w treści publikowane na platformach. Wspólnym obowiązkiem UE i jej państw członkowskich, przedsiębiorstw, które zarządzają mediami jest poszanowanie wolności słowa w przestrzeni internetowej. Wspólnym też obowiązkiem jest dbanie by Internet nie był przyjazną przestrzenią dla przemocy i nienawiści. Przedsiębiorstwa IT (wg danych z 2019 roku) rozpatrzyły 89% zgłoszeń dotyczących treści w ciągu 24 godzin i usunęły 72% treści uznanych za sianie nienawiści. W 2018 roku kodeks postępowania w zakresie zwalczania nielegalnego nawoływania do mowy nienawiści w Internecie, zaczęły stosować kolejne przedsiębiorstwa: Google+, Instagram, Snapchat, Dailymotion[371].

---

[368] Zob. Parlament Europejski, posiedzenie plenarne – grudzień 2018 r., *Roczne sprawozdanie na temat praw człowieka i demokracji na świecie za 2017 r.).*

[369] *Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 14 grudnia 2016 r. w sprawie rocznego sprawozdania dotyczącego praw człowieka i demokracji na świecie za rok 2015 oraz polityki Unii Europejskiej w tym zakresie* (2016)/2219 (INI).

[370] Zob. P. Lobba, *Punishing denialism beyond holocaust denial: EU Framework Decision 2008/913/JHA and other expansive trends*, New Journal of European Criminal Law 2014, nr 1, s. 59.

[371] Zob. Komisja Europejska – komunikat prasowy, *Zwalczanie nielegalnej mowy nienawiści w Internecie – unijny kodeks postępowania zapewnia szybką reakcję.* Bruksela, 4 lutego 2019 roku.

Opierając swój argument na (1) badaniu ochrony praw podstawowych, (2) rozróżnieniu między wypowiedzią komercyjną i niekomercyjną, i wreszcie (3) zwierciadle krytycznej teorii rasy, Europejski Trybunał Sprawiedliwości w sprawie *Feryna* domyślnie skonsolidował narracje prawne dotyczące mowy nienawiści w Europie[372].

Unia Europejska ma swojego ombudsmana. Funkcję tę ustanowiono na mocy Traktatu z Maastricht. Europejski Rzecznik Praw Obywatelskich zajmuje się rozpatrywaniem skarg od obywateli UE dotyczących niewłaściwego administrowania w instytucjach i organach Unii Europejskiej. Składając skargę do ERPO należy umieścić w niej informacje o sprawie, której dotyczy. W tym informacje o instytucji UE, przeciwko której skarga jest składana. Należy dołączyć też kopie dokumentujące daną sprawę. Instytucja europejskiego ombudsmana oraz składana do niego skarga, zaliczana jest do pozasądowych mechanizmów ochrony jednostki przez prawo Unii Europejskiej. „(…) Rzecznik jest jednym z gwarantów przestrzegania praw obywateli UE przez jej rozbudowany aparat biurokratyczno-administracyjny i stanowi kolejny instrument kontrolny Unii Europejskiej (…)”[373]. Nie tylko odpowiada na skargi, które są składane przez osoby fizyczne, przedsiębiorstwa i stowarzyszenia, bowiem ma również możliwość podejmowania dochodzeń z własnej inicjatywy, kontaktując się z przedstawicielami unijnej administracji. Pozwala mu to informować obywateli[374].

Europejski Rzecznik Praw Obywatelskich przedkłada roczne sprawozdania ze swojej działalności. Dla przykładu, w roku 2018 wszczął 490 dochodzeń, w tym 482 na podstawie skarg a 8 z własnej inicjatywy. Zamknął natomiast 545 dochodzeń, w tym 534 prowadzonych na podstawie skarg a 11 z inicjatywy własnej. Większość dochodzeń dotyczyła Komisji Europejskiej – 285, 43 dochodzenia dotyczyły agencji UE. Pozostałe odnosiły się do: Parlamentu Europejskiego – 30, Europejskiego Urzędu Doboru Kadr – 23, Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych – 23, Europejskiego Banku Inwestycyjnego – 16, Europejskiego Urzędu ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych (OLAF) -14. W innych instytucjach prowadzonych było 56 dochodzeń. W sprawozdaniach umieszczane są również wskaźniki przestrzegania przez Komisję Europejską zaleceń Rzecznika dotyczących dobrej administracji. W 2016 roku wynosił – 82%, w 2017 – 77%, w 2018 – 76%. W roku 2018 o pomoc do Rzecznika zwróciło się 17 996 obywateli, 14 596 spośród nich udzielono pomocy za pośrednictwem interaktywnego przewodnika na portalu ERPO. W 2018 roku wśród aktywności Rzecznika było również podjęcie strategicznej inicjatywy przewidującej kontrolę polityki przeciwdziałania molestowaniu, stosowanej przez administrację UE. Jedno z podjętych dochodzeń, dotyczyło dyskryminacji ze względu na płeć i problemów związanych z nieprzestrzeganiem równości szans w Europejskim Banku Inwestycyjnym[375].

---

[372] Zob. U. Balavusau, *Fighting Hate Speech Through EU Law*, Amsterdam Law Forum, 2012, vol. 1, s. 20.

[373] Zob. A. Łazowski, *Ochrona praw jednostek w prawie Wspólnot Europejskich. Pozasądowe mechanizmy ochrony przed instytucjami i organami Wspólnot Europejskich*, Kantor Wydawniczy Zakamycze 2002, s. 86-87.

[374] Por. A. Deryng, *Efektywność Europejskiego Rzecznika Ochrony Praw Obywatelskich*, [w:] *Efektywność Europejskiego Systemu Ochrony Praw Człowieka*, red. J. Jaskiernia, Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2012.

[375] Zob. *Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 16 stycznia 2020 r. w sprawie działalności Europejskiego Rzecznika Praw Obywatelskich. Sprawozdanie roczne za 2018 rok* (2019/ 2134 (INI).

Działalność Rzecznika uznaje się za jedną z płaszczyzn aktywności europejskich struktur, która w sposób przejrzysty umożliwia dochodzenie racji tysiącom obywateli przez możliwość odwoływania się od wcześniej podjętych decyzji. Z jednej strony działalność ERPO wpływa na jakość działań administracji unijnej, podnosi jej efektywność i poziom. Świadomość, że ich działalność podlega ocenie i może być przedmiotem skargi każdego obywatela, jest z cała pewnością dyscyplinujące i mobilizujące. Z drugiej zaś strony, tak szeroka możliwość składania skarg i ich wnikliwe rozpatrywanie, zwiększa poczucie zaufania obywateli UE do unijnych struktur, pomniejszając skalę euro sceptycyzmu.

Był czas, że wspólnoty europejskie większość uwagi ogniskowały wokół współpracy gospodarczej. Traktaty europejskie niewystarczająco kodyfikowały prawa człowieka, uniemożliwiając szerszą, pełniejszą ich ochronę przed naruszeniami. Ogłoszenie w grudniu 2000 roku, w Nicei, Karty Praw Podstawowych, w 2009 r. nadanie jej mocy prawnej było ważnym krokiem na drodze europejskiej integracji. Prawa zawarte w Karcie odnoszą się w głównej mierze do osób fizycznych, ale także do osób prawnych oraz jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej. Karta Praw Podstawowych obejmuje wszystkie kraje członkowskie UE, chroniąc ich obywateli. Wiele jej praw przysługuje również osobom, które nie są obywatelami europejskiej wspólnoty. Na Kartę powołuje się w swoich postępowaniach Komisja Europejska, a także europejski ombudsman. Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej powoływał się na Kartę Praw Podstawowych nawet wtedy, kiedy nie miała jeszcze mocy wiążącej[376]. Jej postanowienia są najszerszą regulacją problematyki praw człowieka pośród innych aktów prawnych odnoszących się do tych zagadnień[377]. W preambule Karty m.in. czytamy: „(…) Świadoma swego duchowo-religijnego i moralnego dziedzictwa Unia jest zbudowana na niepodzielnych, powszechnych wartościach godności osoby ludzkiej, wolności, równości i solidarności; (…) Unia przyczynia się do ochrony i rozwoju (…) wartości, szanując przy tym różnorodność kultur i tradycji narodów Europy jak również tożsamość narodową państw członkowskich, ich władz publicznych (…).

Karta podzielona jest na 7 tytułów: 1 – Godność; 2 – Wolność; 3 – Równość; 4 – Solidarność; 5 – Prawa obywatelskie; 6 – Wymiar sprawiedliwości; 7 – Postanowienia ogólne dotyczące wykładni i stosowania Karty. Dokument zawiera 54 artykuły. Pośród gwarancji praw, w art. 41 zapisano" (…) prawo do bezstronnego i sprawiedliwego rozpatrzenia swojej sprawy w rozsądnym terminie przez instytucje, organy i jednostki organizacyjne Unii (…)". Jest to „(…) prawo każdego do bycia wysłuchanym, zanim zostaną podjęte indywidualne środki mogące negatywnie wpłynąć na jego sytuację"[378].

Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej powstawała pośród licznych sporów i namiętności politycznych. Jak bodaj żaden inny wcześniej dokument odnoszący się do kwestii praw człowieka. Do końca nie udało się „rozbroić" kwestii spornych, czego konsekwencją jest stosowany do Karty Protokół nr 30, odnoszący się m.in. do Polski. Okazało

[376] Zob. Ł. Bojarski, D. Schindlauer, K. Wladasch, M. Wróblewski; *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej jako żywy instrument*, INPRIS, Ośrodek Badań Studiów i Legislacji, Warszawa 2014.

[377] Zob.S.A. Paruch, *Efektywność systemów ochrony praw Rady Europy i Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2019, s. 258.

[378] Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej C 326 / 391, Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej (2012/C 326 /o2).

się, że tworzenie norm prawnych, które mają być oparte na szerokim europejskim konsensie, jest zadaniem niełatwym. To, że od ogłoszenia Karty, do chwili, kiedy uzyskała ona moc prawną upłynęło wiele lat, pokazuje ogrom złożoności negocjacyjnych, ratyfikacyjnych ale i determinację na rzecz stworzenia i wprowadzenia do unijnego porządku prawnego, zestawu praw podstawowych, jakimi są prawa człowieka ale też jego obywatelskie powinności.

Baza dowodowa została opracowana w celu oceny, czy mowa nienawiści i przestępstwa z nienawiści spełniają kryteria, które uzasadniają umieszczenie ich na liście przestępstw UE. Zespół badawczy przeanalizował i zsyntetyzował wszystkie informacje, dane i poglądy zebrane w odniesieniu do skali i rozwoju mowy nienawiści i przestępstw z nienawiści, ich szkodliwego wpływu na ofiary, inne osoby i szersze społeczeństwo, a także ich transgranicznego charakteru oraz uderzenie. Informacje te zostały zebrane w odniesieniu do mowy nienawiści i przestępstw z nienawiści ogólnie, a także w oparciu o konkretne przyczyny, a mianowicie ze względu na płeć i płeć, orientację seksualną, tożsamość płciową i cechy płciowe, wiek, niepełnosprawność i przyczyny objęte decyzją ramową[379].

W badaniach przeprowadzonych przez Departament Tematyczny Parlamentu Europejskiego ds. Praw Obywatelskich i Spraw Konstytucyjnych na wniosek Komisji LIBE wskazano, że mowa nienawiści i przestępstwa z nienawiści zatruwają społeczeństwa, zagrażając prawom jednostki, godności ludzkiej i równości, wzmacniając napięcia między grupami społecznymi, zakłócając spokój i porządek publiczny oraz zagrażając pokojowemu współistnieniu. Brak odpowiednich środków zapobiegania i reagowania narusza wartości zapisane w art. 2 TUE. Państwa członkowskie mają rozbieżne przepisy, a krajowe administracje publiczne są rozdzierane przez niezgodność wartości. W związku z tym potrzebne jest rozporządzenie UE, aby wzmocnić istniejące standardy i podjąć działania na rzecz przeciwdziałania mowie nienawiści oraz przeciwdziałaniu mowie nienawiści i przestępstwom z nienawiści. W badaniu – na podstawie porównania przeprowadzonego w różnych krajach – zaproponowano konkretne, możliwe do wyegzekwowania i systematyczne środki prawa miękkiego i twardego w celu skutecznego przeciwdziałania mowie nienawiści i przestępstwom z nienawiści w całej UE[380].

Unia Europejska inicjuje też konferencje i seminaria, na których poszukuje się skuteczniejszych sposobów zwalczania mowy nienawiści[381].

---

[379] Zob. P. Ypma, C. Drevon, C. Fulcher, O. Gascon, K. Brown, A. Marsavelski, S. Giraudon, *Study to support the preparation of the European Commission's initiative to extend the list of EU crimes ... to hate speech and hate crime*, Publication Office, Luxembourg 2021, s. 6.

[380] Zob. J. Bayer, P. Bárd, *Hate speech and hate crime in the EU and the evaluation of online content regulation approaches*, European Parliament, Brussels 2020, s. 14.

[381] Zob. *Rasizm i ksenofobia a media: budowanie szacunku i zrozumienia dla wszystkich religii i kultur: Seminarium UE w ramach partnerstwa eurośródziemnomorskiego Wiedeń, 22-23 maja 2006 r.: zorganizowane przez: Austrię – państwo przewodniczące Unii Europejskiej, Komisję Europejską, Europejski Centrum Monitorowania Rasizmu i Ksenofobii (EUMC): Podsumowanie*, WE, Bruksela 2007, s. 16.

2.2.4. Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie

Jednym z najistotniejszych segmentów systemu chroniącego prawa człowieka, jest Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE). Szczególne znaczenie dla jej powstania, miała konferencja w Helsinkach i podpisanie tam 1 sierpnia 1975 roku aktu końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Przyjęto tam deklarację zasad, które miały porządkować wzajemne stosunki. Od tej pory, KBWE stanowiło forum dialogu pomiędzy wrogimi ideologicznie blokami[382]. Podpisanie aktu końcowego, było pierwszą próbą działań ponadblokowych, gromadząc przy konferencyjnym stole przedstawicieli europejskich państw zarówno Układu Warszawskiego jak i Sojuszu Północnoatlantyckiego[383]. Zimna wojna, stan napięcia pomiędzy państwami komunistycznymi a państwami demokratycznymi, był stanem nieustannego napięcia i licznych, pozbawionych kontroli zagrożeń. Tak więc helsińską konferencję uznać można było za sukces. Był to bowiem początek sformalizowanego dialogu w mocno podzielonym świecie. Stan wrogości miał być od tej pory w pewien sposób kontrolowany. W taki choćby sposób, aby zapobiegać tak ekstremalnym stanom zapalnym jak „kryzys kubański" z lat 60. XX w.

W przypadku zaistnienia sporów, państwa sygnatariusze Aktu zobowiązywały się do „osiągania szybkiego i słusznego rozwiązania na podstawie prawa międzynarodowego". Instrumentami do realizacji tego celu miały być: rokowania, badania, pośrednictwo, postępowanie pojednawcze, arbitraż, postępowanie sądowe lub inne środki pokojowe[384]. Powstawaniu KBWE towarzyszył pewnego rodzaju chaos, ponieważ przedstawiciele 34 uczestniczących państw, składali bardzo różne propozycje. Aby je uporządkować, ułożono je w tzw. 3 „koszyki". Zagadnienia dotyczące praw człowieka umieszczono w 1 i 3 „koszyku". Zapisano tam m.in.: nakazuje się „poszanowanie praw człowieka i podstawowych wolności, włączając wolność myśli, sumienia, religii lub przekonań". Uwzględniono również „współpracę w obszarze humanitarnym"[385].

Na konferencji w Budapeszcie, w 1994 r., podjęto decyzję o przekształceniu KBWE w Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE). Jest to struktura międzynarodowa, która zrzesza 55 państw a wiele innych współpracuje z OBWE w charakterze stałych partnerów[386]. Jej celem jest zapobieganie konfliktom na terenie całej Europy. Prawa człowieka jako mocny segment działalności OBWE, są ściśle powiązane w funkcjonowaniu tej organizacji z kwestiami bezpieczeństwa i współpracy.

---

[382] Zob. A. Florczak, *Organizacje regionalne o charakterze ogólnym*, [w:] *Organizacje w stosunkach międzynarodowych*, red. T. Łoś – Nowak, Wrocław 2009, s. 128-134.

[383] Zob. A. Bloed, *The Challenge of Change: The Helsinki Summit of the CSCE and its Aftermaths*, Martinus Nijhoff Publishers, Wardrecht, Boston, London 1994, s. 23-36.

[384] Zob. W. Korey,*The Promies We Keep. Human Rights. The Helsinki Process and American Foreign Policy*, New York 1993, s. 14-15; A. Horajska, *Obszary aktywności Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE w europejskim systemie ochrony praw człowieka*, [w:] *Europejski system ochrony praw człowieka. Aksjologia – instytucje – efektywność*, red. J. Jaskiernia, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2015, s. 286-287.

[385] Ibidem.

[386] www.opoka.pl(dostęp: 22.06.2020).

Wobec specyfiki działania OBWE, jej działalność w sferze zwalczania mowy nienawiści przyjmuje inną postać niż w przypadku Rady Europy, która w głównej mierze prowadzi do kodyfikacji na szczeblu międzynarodowym określonych dziedzin prawa. W przypadku Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, problematyka przestępstw z nienawiści stanowi część działań Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka (ODIHR)[387]. Za najważniejszą instytucję OBWE w obszarze praw człowieka uznaje się Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka (ang. Office for Democratic Institutions and Human Rights – ODIHR). ODIHR monitoruje prawidłowość przeprowadzania wyborów i rozwoju narodowych instytucji demokratycznych oraz organizacji związanych z ochroną praw człowieka. Monitoruje również szereg zagadnień związanych z przestrzeganiem swobód religijnych czy światopoglądowych. Biuro przygotowuje również szereg programów w celu podniesienia świadomości na temat dyskryminacji, antysemityzmu, eliminowania wszelkich innych form mowy nienawiści wobec muzułmanów, chrześcijan, wyznawców innych religii, Romów, Ukraińców. Stanowi też główną instytucję OBWE, która wspiera państwa członkowskie w wypełnianiu przez nie zobowiązań na rzecz przestrzegania praw człowieka[388].

Nie do przecenienia pośród aktywności OBWE jest zapobieganie lokalnym konfliktom. Powołany w 1993 roku urząd Wysokiego Komisarza ds. Mniejszości Narodowych, odgrywa w tych działaniach wiodącą rolę. Genezy powołania Wysokiego Komisarza należy upatrywać w konfliktach na tle narodowościowym, których dużo ujawniło się w Europie z początkiem lat 90. Istotą działalności Komisarza jest identyfikowanie konfliktów w możliwie najwcześniejszych stadiach, a celem jest nakłanianie stron do odrzucenia konfrontacyjnych form, którymi chce się osiągać polityczne cele. Zajmuje się też monitorowaniem stosunków narodowościowych w państwach członkowskich OBWE. Urząd uznaje się za instrument dyplomacji zapobiegawczej[389]. Identyfikuje zagrożenia i napięcia, które mogą stać się wydarzeniami stanowiącymi zarzewie konfliktów narodowościowych. Swój mandat realizuje w sposób niezależny od stron konfliktów, czyni to poufnie[390].

Wśród misji, które podejmował Wysoki Komisarz ds. Mniejszości Narodowych było ułatwianie dialogu w Estonii w 1992 roku, którego celem było doprowadzenie do porozumienia między władzami estońskimi a społecznością rosyjską. W latach 2011-2012 angażował się w wyjaśnianie trudnej sytuacji mniejszości polskiej na Litwie. Kwestie udziału mniejszości narodowych w życiu publicznym, zawarte zostały w zaleceniach Komisarza z 1999 roku, które opierają się na rzeczywistym udziale mniejszości w zarządzaniu wspólnym

---

[387] Por. M. Woś, *Standardy prawne Rady Europy dotyczące eliminowania mowy nienawiści w Internecie i ich realizacja w państwach członkowskich*, rozprawa doktorska, Akademia Leona Koźmińskiego, Kolegium Prawa Warszawa 2019.

[388] Por. A. Horajska, *Obszary aktywności Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE w europejskim systemie ochrony praw człowieka,* [w:] *Europejski system ochrony praw człowieka. Aksjologia – instytucje – efektywność*, red. J. Jaskiernia, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2015.

[389] Zob. J. Jaskiernia, *Rada Europy, Unia Europejska i OBWE w europejskim systemie ochrony praw człowieka – synergia działań czy konkurencja?,* [w:] *Efektywność europejskiego systemu ochrony praw człowieka. Ewolucja i uwarunkowania europejskiego systemu ochrony praw człowieka*, red. J. Jaskiernia, Toruń 2012, s. 854.

[390] P. Grudziński, *KBWE / OBWE wobec problemów pokoju i bezpieczeństwa regionalnego*, Warszawa 2002, s. 240.

państwem oraz samorządności w konkretnych sprawach lokalnych czy też wewnętrznych[391]. W świetle powyższych rozważań wyraźnie widać, że standardy międzynarodowe, dotyczące zwalczania mowy nienawiści, formułowane przez organizacje zarówno o charakterze powszechnym (ONZ), jak i regionalnym (np. Rada Europy, Unia Europejska, OBWE) odgrywają istotna rolę w zwalczaniu mowy nienawiści. Niosą przy tym zarówno walory poznawcze, związane z opisem i klasyfikowaniem zjawiska mowy nienawiści, co uzupełnia rozważania teoretyków, ale też propozycje rozwiązań, za pomocą których w państwach członkowskich będzie można skuteczniej zwalczać mowę nienawiści. Czynnikiem ograniczającym znaczenie tych standardów jest to, że tylko niektóre z nich mają charakter prawnie wiążący w systemie międzynarodowego prawa publicznego i podlegają egzekwowaniu za pomocą mechanizmów przewidzianych w umowach międzynarodowych. Większość standardów ma natomiast charakter tzw. „miękkiego prawa" (*soft law*). Nie są one prawnie wiążące, ale mają głównie znaczenie polityczne i moralne. W interesie społeczności międzynarodowej powinno być jednak to, by również te standardy torowały drogę praktyce ustrojowej w tych państwach. Wszystko bowiem, co może być użyteczne w skutecznym zwalczaniu mowy nienawiści powinno być stosowane przez państwa członkowskie, bez względu na charakter prany tych standardów. Przeważać powinna bowiem troska o jakość demokracji i społeczeństwa obywatelskiego oraz determinacja, by eliminować wszelkie zjawiska (m.in. mowę nienawiści), które dążenie do tych celów zakłócają.

[391] Zob. M. Heinze, Wysoki Komisarz OBWE ds. *Mniejszości Narodowych jako instytucja regionalnej ochrony praw człowieka w Europie Środkowej i Wschodniej*, [w:] *Europejski system ochrony praw człowieka. Aksjologia – instytucje – efektywność*, red. J. Jaskiernia, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2015, s. 291-310.

Rozdział 3: Mowa nienawiści parlamentarzystów w świetle ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora, Regulaminu Sejmu oraz Zasad Etyki Poselskiej

3.1. Mowa nienawiści w polskim życiu politycznym

„Ludzie nienaganni pod względem moralnym, są złymi politykami”[392]. Niepokojąco brzmi ta opinia Maxa Webera. Nawet, gdyby uznać, że wypowiedziana została sarkastycznie, z lekką kpiną czy dystansem, to wielu wyborców wyraziłoby wobec niej aprobatę. Ta ocena jest powierzchowna, zawiera może nawet szczyptę populizmu albo pewnego rodzaju prowokacji. Uznać ją można co najwyżej za przekonanie autora. Dla wielu, którzy uczestniczą w życiu politycznym zgodnie z zasadami etycznymi, to opinia krzywdząca. Z drugiej jednak strony,nie brakuje tych, którzy swoją działalnością dają wystarczająco dużo powodów aby o jakości polityki i politykach mówić źle.

Politycy są postrzegani negatywnie, w przeważającej mierze z powodu ich języka. Agresja charakterystyczna dla dzisiejszego dyskursu politycznego nie jest czymś nowym. Ma w Polsce długą tradycję. W okresie międzywojennym i na początku demokratycznej transformacji, język debaty publicznej był również brutalny. Nie stronił od obraźliwych sformułowań, inwektyw. Niepokojące jest to, że debatujący nie podejmują dyskusji z przedstawianymi poglądami, lecz atakują tych, którzy je przedstawiają. W polityce jest oczywiście miejsce na spór, ale ostre wypowiedzi, jeśli się pojawiają, odnosić powinny się do racji, nie do stron[393]. Odnoszenie się do cudzych poglądów, do spraw, które rozstrzygane są w Sejmie, jest trudniejsze, bo wymaga przygotowania, analizowania projektów ustaw, wczytywania się w eksperckie analizy, środowiskowe opinie. Wiele osób nie jest przygotowanych do toczenia sporów na takim poziomie. Ci natomiast, którzy mają do tego kwalifikacje coraz częściej rezygnują z kompetentnego argumentowania, bo dochodzą do wniosku, że nie jest to w cenie i krzykliwością można uzyskać większą aprobatę wyborców. Argumenty wypowiadane w sprawie i bez gniewu, rzadko zostają zauważone. A jeśli już się je dostrzega, to uznaje się za nudne i nieciekawe. Odbija się to na słuchalności i oglądalności programów. Na pewno bardziej przydatnym dla mediów uczestnikiem debaty będzie nie ten, który profesjonalnie zanalizuje kwestie polityki społecznej czy zagadnienia związane z bezpieczeństwem a ten, który adwersarza, bez fatygowania się uzasadnieniami, nazwie oszustem czy sprzedawczykiem. W mediach dobrze sprzedaje się agresja, toteż dziennikarze często zapraszają do swoich programów nie tych, którzy więcej wiedzą a tych, którzy efektowniej się awanturują.

Facebook umożliwia szerszy dialog między obywatelami a politykami. Jednak komunikacja za pośrednictwem Facebooka wywarła również presję na aktorów politycznych, aby administrowali i moderowali debaty *online* w celu radzenia sobie z niecywilizowanymi komentarzami. Analiza platformowa funkcji moderowania komentarzy Facebooka i wywiady z doradcami ds. komunikacji partii politycznych, pokazała, w jaki sposób aktorzy polityczni

[392] Zob. *Polityka i obyczaje*, Polityka, nr 1/2 (3294), 1.01. – 12.01.2021, s. 130.
[393] Zob. *W Sejmie o języku polityków: umiarkowanie popłaca*, PAP, 6 grudnia 2012.

prowadzą moderację komentarzy. Wyniki wskazują, że aktorzy ci przyznają się do odpowiedzialności za moderowanie debat. Ponieważ wyłączenie sekcji komentarzy na Facebooku jest niemożliwe, moderatorzy mogą zdecydować się na usunięcie lub ukrycie komentarzy, a ci arbitrzy zwykle używają tego drugiego, aby uniknąć eskalacji konfliktów. Funkcja ukrywania sprawia, że komentarze są niewidoczne dla uczestników w sekcji komentarzy, ale ukryte teksty pozostają widoczne dla tych, którzy je skomentowali i ich sieci. W ten sposób użytkownicy nie są świadomi, że są moderowani. Ukrywanie problematycznej wypowiedzi bez świadomości użytkowników ma poważne konsekwencje dla debat publicznych i rodzi wyzwania etyczne związane z brakiem przejrzystości w sekcjach komentarzy oraz sposobem prowadzenia moderacji na Facebooku[394].

Czy uzasadnione jest obarczanie winą mediów za banalność i bezrozumną krzykliwość debat z udziałem polityków? „(…) Unikanie kuriozalnych wypowiedzi jest zadaniem polityków. Niech mówią mądre rzeczy, to media nie będą pokazywały rzeczy głupich. Politycy nie powinni dawać okazji dziennikarzom, żeby łapali ich na głupstwach". Tak radzi posłom znany publicysta. Wspiera go językoznawca: „Gdyby polityk powiedział coś o systemie edukacji w sposób ciekawy i przystępny, media by to wzięły. (…) Politycy powinni pracować nad tym, jak mówić o rzeczach ważnych"[395]. Jednak w codziennej debacie publicznej rzadko można usłyszeć ciekawe i przystępne mówienie o rzeczach ważnych. Politycy zdają sobie sprawę, że społeczeństwo rzadko za dobrą monetę bierze racjonalnie formułowane treści, podchodzi do nich z nieufnością. Racjonalizm czy profesjonalizm wypowiedzi uznaje za „sprytny PR", za „polityczne kuglarstwo". To sprawia, że uczestnicy debaty dochodzą do wniosku, iż przez szukanie racjonalnych form komunikowania sukces osiąga się trudniej. Stąd często mniej myślą o treści, a więcej o formie, którą skupić można większą uwagę słuchaczy. Posłowie teatralizują więc swoje wypowiedzi. Wybierają konfrontacyjny sposób prowadzenia debaty. Zamiast przekonywania do swoich racji wybierają agresję i obraźliwe tonacje, którymi dyskredytują swojego partnera. Rzadko się zdarza, aby pozostali uczestnicy debaty odrzucali taką formę. Często przyjmują podobne postawy i wówczas odbiorcy tracą orientację na jaki temat toczy się rozmowa, bowiem rywalizacja przestaje już dotyczyć tego, kto bardziej zafrapuje wartościowymi poglądami, a koncentruje się na tym, kto celniej ugodzi obraźliwymi sformułowaniami i kto bardziej drugiemu ubliży. Robią to nie z emocjonalnego porywu a z premedytacją. Wiedzą, że brutalna debata w Sejmie, w studiu radiowym, telewizyjnym, nawet jeśli nie budzi szacunku, to z zaciekawieniem przyjmowana jest przez opinię publiczną.

Kiedy rozmawia się o politykach, rzadko ocenia się ich poziom przygotowania, czy z drugiej strony, niskich kompetencji. Debaty z udziałem polityków traktuje się jak pojedynki. Do oceny rozmów polityków często używa się zwrotów: „zmasakrował go", „ale mu przyłożył", „tamten był bezradny", „zwalił go z nóg", „nie potrafił wyprowadzić ciosu". Opinia publiczna częściej zauważa polityków, którzy szarżują chamstwem niż tych, którzy potrafią kompetentnie rozmawiać np. o pożytkach rozwijania źródeł energii odnawialnej,

[394] Zob. B. Kalsens, K.A. Ihlebæk, *Hiding hate speech: political moderation on Facebook*, Media, Culture & Society, 2021, nr 2, s. 326.
[395] Zob. *W Sejmie o języku polityków: umiarkowanie popłaca*, PAP, 6 grudnia 2012 r.

inwestycjach czy bezpieczeństwie. Wielu polityków jest przekonanych – słusznie, bądź nie – że od pewnego czasu debatowanie w formie kurtuazyjnej nie przynosi publicznego poklasku. Na pewno większy rezonans zyskuje zwrócenie się do politycznego adwersarza, „zamknij mordę" niż „szanowny panie pośle, nie bardzo mogę zgodzić się z pana opinią…". Tych, którzy oczekują jeszcze, by w politycznych dialogach „różniono się pięknie", lokować można w rezerwacie pięknoduchów. W dyskursie politycznym, racje na temat spraw dla Polaków ważnych rzadko korespondują ze sobą mądrze i etycznie. Koresponduje ze sobą nienawiść.

Zapiekłość, wrogość, nienawiść, to wszystko w polityce już było. Nie na taką jednak skalę jak w ostatnich latach. Brutalizacja się wzmaga.

- Zbigniew Ziobro o byłym Premierze: „przykładem takiego „pustaka" jest premier Donald Tusk";
- Armand Ryfiński (Ruch Palikota), podczas posiedzenia Sejmu do prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego: „siadaj kurduplu";
- Stefan Niesiołowski o pośle LPR Arnoldzie Masinie: „jest to po prostu nikczemny dureń i ten nikczemny dureń nie może być ministrem polskiego rządu (…)";
- Janusz Korwin-Mikke spoliczkował europosła Michała Boniego. Kiedy zaatakowany poinformował o tym ataku w Internecie, Korwin-Mikke uznał to za… niehonorowe: „Skoro ta gnida sama poszła się tym chwalić, to trudno. Znaczy, że nie jest to człowiek honoru i trzeba mu było napluć w twarz".
- Nelly Rokita o Januszu Palikocie: „To jest tak naprawdę cham nieuczciwy".
- Krystyna Pawłowicz do dziennikarki TVN 24 Agaty Adamek: „Pani jest zwykła kłamczucha i pani nie ma żadnych kompetencji. Pani jest nieuczciwa, brak pani kultury, niech pani się nigdy więcej do mnie nie zgłasza i nie pokazuje mi się na oczy". Posłanka omyłkowo przypisała dziennikarce słowa posła Sławomira Neumanna[396].

Politycy nie chcą przyjmować odpowiedzialności za agresję, którą wypełnione są ich wypowiedzi. Twierdzą, że to media wymuszają na nich drapieżne wypowiedzi. Publicyści uważają natomiast, że to politycy narzucają takie agresywne tonacje, bo one nie wymagają specjalnych przygotowań. Żadna z przytoczonych przeze mnie drastycznych sytuacji czy wypowiedzi nie odnosi się do poglądów adwersarza. Nie jest to podjęcie dialogu ani nawet zachęta do niego. Jest to atak, mniej lub bardziej dotkliwy, którego celem jest zdezawuowanie politycznego przeciwnika. Poniżenie go. Opinia publiczna nie ma możliwości wyboru pomiędzy poglądami jednej czy drugiej strony bowiem atak dotyczy osoby a nie jej sposobu myślenia. Intencja jest jasna. Im bardziej drastyczny atak, tym bardziej ma uzmysłowić, że przeciwnik nie wart jest tego, aby dociekać co w jakiej sprawie myśli. Atakowany nie szuka finezyjnych replik wobec tego, który go znieważył. Przyjmuje podobnie konfrontacyjny sposób traktowania przeciwnika, aby w oczach wyborców przedstawić go w jeszcze gorszym świetle, niż sam przed chwilą był przedstawiany.

[396] Zob. Fakt 24, *Chamski język polityków*. *Ile tu jadu*, 6 czerwca 2015 r.

Relatywizm przyjmuje niespotykane rozmiary a strony pod koniec debaty odnajdują się czasem w sytuacjach tak skrajnych, których wcześniej nie przewidywali. Kiedy więc Armand Ryfiński wykrzykuje do zabierającego głos J. Kaczyńskiego „siadaj kurduplu" to nie dlatego, że chce podjąć z nim polemikę, a odwrócić uwagę od tego, co polityk PiS mówi. Intencją jest obrażenie, bowiem trudno przypuszczać, żeby atakujący wierzył, że przekona słuchaczy, iż ktoś niskiego wzrostu mówi rzeczy mniej ważne niż ktoś wyższy. Kiedy Zbigniew Ziobro mówi o premierze Donaldzie Tusku, że to „pustak", to wyraźnie chce ubliżyć, bo to łatwiejsze niż analizowanie działalności i dorobku byłego Premiera i Przewodniczącego Rady Europejskiej. To słowo, w odniesieniu do osoby, w zasadzie nic nie znaczy, ale odbiorca wie, że nie jest to pochwała a chęć pomniejszenia zasług. Kiedy J. Korwin-Mikke uderza w twarz M. Boniego, jego celem jest zapewne zyskanie rozgłosu, zwrócenie na siebie uwagi. Kokietuje, że wcale mu na tym nie zależało. Wie jednak dobrze, że rękoczyny w polskiej polityce niemal się nie zdarzają a więc zdaje sobie sprawę, że to zachowanie spowoduje, iż wielokroć będzie w mediach wymieniany. Tak, jak Krystyna Pawłowicz wie, że nic nie może dziennikarzowi wyrządzić większej krzywdy, niż zarzucenie mówienia nieprawdy. Kiedy więc szanowaną reporterkę telewizyjną nazywa kłamczuchą, można przypuszczać, że robi to intencjonalnie, aby nadszarpnąć jej autorytet.

Tego rodzaju zbrutalizowana polityka nie ma nic wspólnego z polityką pojmowaną jako umiejętność sprawowania władzy publicznej. Nie jest wprowadzaniem i utrzymywaniem stanu pokoju społecznego. Polska polityka nie jawi się jako realizacja dobra wspólnego czy arystotelesowskiego szczęścia pojmowanego jako eudajmonia. Jest w niej zapewne chęć zdobycia, zachowania i umocnienia władzy. Tak rozumiał politykę – mimo wszystko jednak w sposób bardziej finezyjny – N. Machiavelli[397]. Oczywiście mowa nienawiści nie bierze się stąd, że ci, którzy jej w polityce używają, czerpią z tego powodu przyjemność. Jest to ich sposób na to, aby przekonać do siebie możliwie najwięcej wyborców. „Opinia publiczna jest najważniejsza. Gdy jest po naszej stronie, nic nie może pójść źle; wbrew niej – nic nie może się powieść. Ktokolwiek kształtuje opinię publiczną, sięga głębiej niż ten, kto wprowadza w życie ustawy lub ogłasza orzeczenia sądów"[398].

Ogłada przestała być w polityce cnotą. Osoby, które jeszcze do niedawna toczyły debaty „fechtując" według wysokich standardów, zostały zepchnięte na bok. Wyparte zostały przez ludzi raczej prymitywnych, którzy rozterki zastąpili tupetem. Specjalizują się w wulgarnym sposobie zwracania na siebie uwagi. Prof. Jacek Hołówka, twierdzi przy tym, że nie czynią tego dlatego, aby zyskać akceptację. Chodzi im bardziej o sprowokowanie swojego przeciwnika i dokuczenie mu[399].

Trudno zgodzić się z tę opinią, bo znaczyłaby, że politycy nie dość, że zachowują się prymitywnie, to jeszcze irracjonalnie. Przecież ich główną intencją jest właśnie zwrócenie na siebie uwagi, z nadzieją na poszerzenie akceptacji. Niezliczona ilość mediów społecznościowych, ogromna ilość programów radiowych i telewizyjnych sprawia, że polityk ma dużo łatwiejszy dostęp do środków masowego przekazu niż jeszcze kilka czy kilkanaście

[397] Zob. *Nowa Encyklopedia Powszechna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 537-538.
[398] M. Lilla, *Koniec liberalizmu, jaki znamy*, Fundacja Kultura Liberalna, 2016, s. 18-19.
[399] www.wprost.pl (dostęp: 10.11.2021).

lat temu. Wielość wypowiedzi, zgiełk medialny powoduje, że sama obecność w mediach jest już niewystarczająca do tego, aby zyskać popularność. Trzeba obmyślać również sposoby jak wyróżnić się spośród innych. Rozmyślanie nad formą wypowiedzi, nad skrótem myślowym, bon motem, obelgą, potwarzą, pomówieniem, zabiera politykom często więcej czasu niż praca nad ustawami. Zanim upowszechniły się media społecznościowe, politycy mogli wypowiedzieć się w mediach tylko wtedy, kiedy byli zapraszani przez dziennikarzy. Dla większości z nich był to świat niedostępny. Jednak i wtedy zabiegali o popularyzowanie swojego wizerunku. Ci mniej popularni krążyli po korytarzach sejmowych i kiedy widzieli, że przed kamerą wypowiada się któryś z bardziej znanych posłów, ustawiali się tuż za nim, aby być częścią telewizyjnego obrazu.

W sejmowym żargonie, ci którzy potrafili umiejętnie ustawić się obok telewizyjnego rozmówcy, nazywani byli „plecakami" albo „rzepami". W czasach, kiedy obrady sejmowe były na żywo transmitowane przez telewizję, wokół posłów, którzy zabierali głos z sali w punkcie porządku obrad, „pytania poselskie", siadali ci, którzy nie zadawali pytań, ale chodziło im o to, aby byli widoczni w planie telewizyjnym. Myli się więc prof. Hołówka twierdząc, że posłowie nie szukają okazji do popularyzowania swojego wizerunku i tym samym szukania dlań akceptacji. Przeciwnie, nieustannie o to zabiegają. Bywa, że metodami nieetycznymi. Agresja, którą politycy wnoszą do debaty jest dobrze skalkulowana. Intencją nie jest to, aby dokuczyć przeciwnikowi a wzbudzić wokół niego złe emocje. Obserwatorzy, niestety, za często aprobują zachowania atakującego, godząc się tym samym na pomniejszanie warunków do dialogu.

Posłanka Anna Grodzka zwraca uwagę na nierzeczowe dyskusje w mediach. Przypomina debatę prezydencką z 2015 roku, gdzie dla komentatorów ważniejsze było pytanie: „kto wygrał"? A bardziej istotne przecież od dynamiki rozmowy i temperamentu rozmówców powinno być, kto proponuje więcej mądrych i ciekawych rozwiązań dla Polski a nie to, kto robi lepsze wrażenie. Jeden z kandydatów postawił flagę PO, drugi uznał, że jest to warte złośliwości. To są rzeczy reżyserowane przez PR-owców – twierdzi posłanka – elementy przedstawienia, które mają wywołać określone emocje. John Godson, poseł PO a później PSL, zwraca uwagę, że politycy używają wrogiego języka wobec polityków innej partii, przede wszystkim w obecności mediów. Kumulowanie negatywnych emocji prowadzi do polaryzacji sceny politycznej. Politycy nie zwracają większej uwagi na racjonalne argumenty. Godson przyznaje, że w Sejmie nigdy nie obrażono go ze względu na kolor skóry. Kiedy jednak debata ogniskowała się wokół spraw światopoglądowych, nazywany był i „katotalibem" i „ciemnogrodem", a jedna z posłanek oznajmiła, że się go wstydzi. Jego zdaniem media relacjonując debatę polityczną nie odzwierciedlają jej rzeczywistego tonu." (…) Wybierają przede wszystkim soczyste, pełne agresji cytaty.

Media to biznes. Musi być oglądalność, wysokie czytelnictwo. Media motywują polityków do takich wypowiedzi a ci szybko się uczą tego, co się im opłaci. Poseł Eugeniusz Kłopotek, kiedy zaczął używać takiego soczystego języka, częściej był zapraszany i cytowany w mediach[400]. Posłanka Grodzka dostrzega jedynie element walki w tej debacie. W relacjach

[400] Zob. D. Jaroń, *Mowa nienawiści w polityce. Jak jej przeciwdziałać?,* Interia., wydarzenia, 18.06.2015 r.

nie pojawiają się bowiem oceny, który z kandydatów wiedział więcej, który wydawał się być bardziej odpowiedzialny za państwo czy bardziej oczytany. Kandydaci w wyborach prezydenckich często mówią, że zrobią to, czego na pewno nie zrobią, bo nie leży to w prezydenckich kompetencjach. Podobnie czynią kandydaci na posłów czy radnych. Obiecują nie to, co wynika z możliwości wypełnianego mandatu. Nie to podlega ocenom a kto wygrał, kto przegrał. Tonacje opisu debat przedwyborczych mają charakter frontowy. Można by powiedzieć, że taki jest opis debat, jakie są debaty. Jednak dziennikarze powinni zwracać uwagę na ich poziom a nie za dobrą monetę brać ich miałkość. Poseł Godson zwraca uwagę, że stosunek do Kościoła mocno polaryzuje opinie i jest źródłem wielu napięć i agresji. Wini media za to, że posłów, którzy są agresywni, częściej zaprasza się do debat niż tych, którzy mają coś do powiedzenia.

Skoro polityk, bez żadnych zahamowań, mówi o drugim z nienawiścią i agresją, pokazuje, że można tak mówić. Proponuje pewien wzorzec. Antypoprawność polityczna zaczyna się instytucjonalizować a wszelkie do tej pory rozterki etyczne w tej sprawie są unieważniane. Niskie standardy nie są znakiem firmowym jedynie polskiej polityki, ale to żadne usprawiedliwienie. Godzenie się na takie zachowania powoduje zanik dyskursu publicznego. Tworzy i ugruntowuje podziały społeczne.

Obie kampanie Donalda Trumpa odwoływały się do najgorszych instynktów i co gorsze, potrafiły je rozbudzić. Skuteczność ponad wszystko. Skoro agresywna forma wypowiedzi, agresywna mowa ciała, intonacja głosu przynosiły oczekiwane rezultaty, to cała reszta nie była już ważna. Skuteczność bywa w takich sytuacjach uzasadnieniem dla braku wyrzutów sumienia[401]. Prowadzenie debaty w taki sposób powoduje, że język staje się uproszczony do tego stopnia, iż uniemożliwia prawdziwy czy choćby uprawdopodobniony opis zdarzeń. Służyć ma do manipulowania ludźmi i nastrojami społecznymi. Jest to język niejasny, nieposiadający właściwości takich choćby jak informowanie o czymś czy ewentualnie normowanie czegoś. Uznać go można za „bełkot", czyli język znacznie zdegenerowany. A jednak, kiedy podda się analizie język, którym posługują się politycy, można dojść do wniosku, że mimo, iż często jest bełkotem właśnie, wywrzeć potrafi wpływ na zachowania ludzi, zmieniać rzeczywistość, stosunki społeczne, budować akceptację dla siebie, a niechęć wobec rywala[402].

Degenerowanie polszczyzny, jej zalew przez mowę nienawiści, to według językoznawców bardzo poważne zagrożenie dla naszego języka. Z inicjatywy m.in. prof. Jadwigi Puzyniny powołany został w 2016 roku Zespół Etyki Słowa, funkcjonujący przy Radzie Języka Polskiego. Działania zespołu mają wpływać na pomniejszanie mowy nienawiści, wulgaryzacji. Na razie jej nie ubywa. „Sensem jest, aby w drugim człowieku dostrzegać ważnego partnera, od którego można się czegoś nauczyć, odnaleźć i zrozumieć w nim inność". Zespół sformułował 8 zasad etyki słowa. Podzielono je na te, które dotyczą nadawców i odbiorców. Nadawca nie powinien krzywdzić ani jednostek ani grup społecznych

[401] Zob. P. Niemczyk, *Pogarda*, Znak, Kraków 2019, s. 24-27.

[402] Zob. B. Brożek, M. Heller, J. Stelmach, *Szkice z filozofii głupoty*, Copernicus Center Press, Kraków 2021, s. 11-16.

obraźliwymi, poniżającymi słowami. Nie powinien okłamywać, manipulować czy operować półprawdami. Odbiorca nie powinien natomiast zrywać dialogu, nie zamykać się na słowa innych, nie przyjmować ich z uprzedzeniami. „(…) Wydaje się nam czasem, zwłaszcza tym, którzy śledzą wydarzenia polityczne, że nasze myślenie o świecie się rozjeżdża. (…) Wierzę, że ten rodzaj porozumienia, który daje nam język sprawi, że nawet jeśli będziemy się spierali, to będziemy chociaż wiedzieli o co się spieramy, że nauczymy się jak prezentować nasze środowiska i to nie tylko w celach konfrontacyjnych ale po to, żeby można było się ze sobą na koniec dogadać”[403].

W tej opinii sformułowanej parę lat temu przez prof. Jerzego Bralczyka jest nadzieja, że wyższe standardy powrócą do debaty publicznej. Zasady zaś opracowane przez Zespół Etyki Słowa warto docenić i się w nie wsłuchać choćby dlatego, że sformułowane zostały przez wybitnych językoznawców, którzy bardziej niż wielu innych rozumieją wagę słów, których siła z jednaj strony może dewastować, z drugiej wskazywać pola, na których osiągać można kompromisy bez poddawania, bynajmniej, swoich racji. Te zasady są ważne i powinny być przypominane często. Oczywiste jest jednak, że najtrafniejsze nawet postulaty, nie tak łatwo jest urzeczywistnić. W niektórych pośród tych zasad dostrzec można niesymetryczność oczekiwań wobec nadawcy i odbiorcy. Jeśli nadawca nie dotrzyma tych standardów, to odbiorca mimo to – zdaniem autorów etycznych zasad – nie powinien zamykać się na dialog. Oczekiwania w stosunku do odbiorcy są więc niewspółmiernie większe. To trudna dla wielu racja do przełknięcia, ale moralna i właściwa. Wybór jest tu zerojedynkowy: nie dać się wciągnąć w konfrontacyjną formułę, pozostawiając przestrzeń do wymiany argumentów albo ulec łatwej pokusie odpowiadania agresją na agresję.

Dialog, argumentowanie, nie jest jednak pierwszym wyborem. Politycy są bowiem przekonani, że jeśli uczestniczyć będą w debacie w sposób kurtuazyjny, zniuansowany, to media i wyborcy przestaną się nimi interesować. Dziennikarze zapraszają do swoich programów chętniej posłów, którzy mniej mają do powiedzenia w sprawie ważnych ustaw, istotnych społecznie spraw, ale zawsze gotowi są do krzykliwości i agresywnych zachowań, do mniej lub bardziej udanych bon-motów. Jeśli bon-mot jest udany i polityk potrafi wpleść go w sprawę, którą chce przedstawić, to debata na tym zyskuje. Ale czasem, aby stać się bohaterem mediów i zasłużyć na kolejne zaproszenia wystarczy krzyknąć na sali sejmowej „spierdalaj” (pos. K. Pawłowicz) albo „siadaj kurduplu” (pos. A. Ryfiński). Tego media nie przeoczą na pewno.

Są jednak dziennikarze, którzy potrafią obyć się bez polityków wulgarnych, a zapraszać tych, którzy standardy i rzeczowość przedkładają nad znieważanie innych. Przykładów nie jest zbyt dużo. Niemniej, red. Monika Olejnik oznajmiła, że przestaje zapraszać do swoich audycji Andrzeja Leppera, który szukał każdej okazji w mediach do lżenia, obrażania, pomawiania bez dowodów, przeciwników politycznych. Przez długi okres czasu nie był rozmówcą dziennikarki. Nie potrafię sobie przypomnieć, aby jakikolwiek inny dziennikarz

[403] Zob. *Zespół Etyki Słowa Rady Języka Polskiego będzie walczyć z mową nienawiści*, Prawo.pl, PAP, 22.02.2016.

zachował się podobnie, podejmując walkę z mową nienawiści wśród polityków. Dziennikarze często tak dobierają rozmówców, aby w przedmiotowej sprawie prezentowali odmienne stanowiska i aby nie przyszło im do głowy uzgodnienie wspólnego, pod koniec programu. Wydawcy zapraszający gości mają niemal pełne rozeznanie, kto będzie za a kto przeciw. Jeśli nie są tego do końca pewni, to zanim zaproszą rozmówców, dopytują o ich opinie, by upewnić się, że w swoich ocenach nie będą zbieżni.

Dla przykładu, do licznych swego czasu audycji na temat płk. Ryszarda Kuklińskiego najchętniej zapraszano polityków, którzy mieli skrajnie odmienne opinie na jego temat. Skoro jeden udowadniał, że jest on zdrajcą i zaprzańcem, to drugi dowodził jego bohaterstwa i patriotyzmu. Niewątpliwie budowało to temperaturę sporu. Na takim uproszczonym kontrapunkcie opiera się to, co zwykliśmy nazywać debatą publiczną. Jeden z dziennikarzy telewizyjnych powiedział, że wystarczy odpowiednio dobrać rozmówców i „audycja kręci się sama". Rozmówcy godzą się na to, aby żadna z rozmów nie kończyła się kompromisem. Wszędzie muszą pozostać co najmniej „protokoły rozbieżności", a więc przyjmowanie postaw konfrontacyjnych w wielu przypadkach jest koniecznością. Audycje, programy według takiego pomysłu stają się seryjne. Trzeba się różnić, zachowywać agresywnie, czasem wbrew przekonaniom i w sposób taki, którego wcześniej się nie przewidywało. To w konsekwencji utrwala niechęć, nienawiść.

Prof. Maria Gintowt-Jankowicz stwierdziła w Sejmie podczas konferencji poświęconej etyce, że zagrożenia dla demokracji mogą powstawać także z powodu niedostatecznej wrażliwości etycznej polskiej opinii publicznej. Nie jest ona wystarczająco wyczulona na wartości etyczne. Odnosi się czasem wrażenie, że społeczeństwu jest wszystko jedno czy polityk kłamie czy mówi prawdę[404].

„(…) Kampania nienawiści musi być ogłuszająca, zmasowana, działać jak szok – zarówno na obwinionych, jak na masy. Teza (…) kampanii nie musi być wcale przekonywująca w porządku racjonalnym, w odniesieniu do rzeczywistości empirycznej – nie to jest jej siłą. Język zwielokrotniony przez wszystkie głośniki musi stworzyć rzeczywistość własną, która z empirią będzie miała wspólne tylko niektóre punkty orientacyjne np. nazwiska i daty (…)"[405]. To fragment eseju, który napisany został u schyłku PRL. Zmieniły się uwarunkowania. Sytuacje są inne, ale nienawiść podobna. Korzysta się z niej, aby osiągać polityczne cele. Przed 1989 roku „prawo" do nienawiści miała tylko jedna strona. Po 1989 roku nienawiść się zdemokratyzowała. Każdy każdego, powtarzając za klasykiem, „targać może po szczękach".

W pierwszych latach transformacji szacunek do odzyskanej demokracji był tak duży, że debaty publiczne prowadzono według stosunkowo wysokich standardów. Mniej było personalnych zniewag, potwarzy, więcej rozmowy o sprawach. Nienawiść nie była dominującym elementem dialogu. Często pojawia się postulat by opinia publiczna nie lekceważyła złych zachowań polityków i poddawała je ocenom moralnym. Sformułowanie

---

[404] Zob. Konferencja, *Czy parlamentarzystom potrzebny jest kodeks etyki*?, Sejm, Sala Kolumnowa, 22 czerwca 1996 r.

[405] Zob. J. Jedlicki, *Organizowanie nienawiści*, 17 stycznia 2019 r., republika, fragment eseju, który ukazał się w numerze 4/1988 „Res Publiki".

norm moralnych nie jest wcale łatwe, a w wersji skrajnej nawet niemożliwe. Alfred Ayer sformułował doktrynę, która zakłada „że zarówno oceny jak i normy moralne są wykrzyknikowe i niesensowne (to jest ani prawdziwe ani fałszywe), gdyż sensowność jest cechą wypowiedzi mających wartość logiczną, prawdziwych albo fałszywych i że funkcja ich polega na wyrażaniu uczuć[406]. Gdyby nie to, że doktryna ta była mocno krytykowana a więc nie bardzo jest sens powoływania się na nią, stanowiłaby świetne alibi dla polityków.

Dzisiaj nienawiść w polityce jest codziennością. Zmienia tylko ofiary, w zależności od tego kogo w danym momencie bardziej „opłaca" się nienawidzić. Dawniej przybywało jej w kampaniach wyborczych. Każdą z nich cechowała brutalność. W latach 90. bardzo często używano antysemickich argumentów do dezawuowania przeciwników politycznych. W kampanii parlamentarnej 2015 roku grano antyimigrancką kartą, a w 2019 roku dla uzyskania politycznych profitów rozbudzano nienawiść do osób nieheteronormatywnych. Ataki te prowadzono z olbrzymią intensywnością. Skuteczność tych działań spowodowała, że rok później w wyborach prezydenckich, środowiska LGBT lżone były z jeszcze większą furią i bezwzględnością. Nienawiść rozsiewana przez polityków inspiruje innych. Małżeństwo z Lublina uznało, że mowa nienawiści to za mało i na organizowany tam Marsz Równości przynieśli zrobioną przez siebie bombę. Próbę detonacji udaremniono.

Mowę nienawiści politycy traktowali i traktują, jako instrument, którym zniechęcano do innych po to, by dla siebie zyskiwać większe rzesze wyborców. Metoda ta wielokrotnie pozwalała uzyskiwać dobre wyniki wyborcze, często zwycięstwa. W ostatnich kampaniach wyborczych bardziej demonstrowano też antyklerykalizm. W kampanii z 2019 roku, jeden z kandydatów zaprezentował film w konwencji gry komputerowej, w której strzela się do problemów wygenerowanych przez przeciwnika politycznego. Niektórzy odbiorcy uznali to jako zachętę do fizycznej eliminacji rywali. W województwie świętokrzyskim niszczono billboardy kandydatów jednej z partii poprzez odcinanie głów, co miało sugerować fizyczne rozprawianie się z przeciwnikiem politycznym[407].

Gdyby zaproponować, aby mowę nienawiści i zdarzenia z nią związane oceniać np. w skali od 1 do 10 pod kątem szkodliwości, byłoby to odwracanie uwagi od sedna. Nie można bowiem uznawać za istotę, że mowa nienawiści jest czasem mniej a czasem bardziej szkodliwa. Na pewno czasem tego rodzaju wartościowanie przychodzi do głowy. Niemniej jednak, bez względu na to jaką szkodliwość przypiszemy poszczególnym zdarzeniom, to przede wszystkim zdawać powinniśmy sobie sprawę, że każda mowa nienawiści tworzy podziały. Pozostawia rozognione spory, brak szacunku do osób i ich racji. Nie jest tak, że kiedy padają złe, niedopuszczalne słowa, to za chwilę nie będzie po nich śladu. Brak szacunku do tych, którzy szukają kompromisów jest widoczny. Postawy polityków, którzy niejednokrotnie demonstrują, że każdą sprawę trzeba zaostrzać, wielokroć stają się inspiracją dla innych, aby zachowywać się w podobnie gniewny i niepodatny na kompromisy

[406] Zob. L. Kołakowski, *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2006, s. 119.

[407] Zob. P. Górski, M. Mazur Respublika, *Nietolerancja i mowa nienawiści w polskiej polityce*, 16 listopada 2019 r.

sposób. Politycy zresztą uczestniczą w wielu manifestacjach, często stają na ich czele, prezentując nieprzejednanie i agresję. Ciekawe w tym wszystkim jest to, że oceny co jest mową nienawiści a co nią nie jest, co jest złym a co dobrym publicznym zachowaniem, kształtowane są nie według zasad moralnych a według stadnych podziałów politycznych. Osoby związane z Kościołem nie dość, że nie stają w obronie znieważanych środowisk LGBT, to jeszcze podsycają wobec nich agresję. Uczestnicy Marszów Równości nie przeciwdziałają organizowaniu parodii mszy, nawet jeśli uważają, że może to obrażać uczucia religijne niektórych osób. Grupy polityczne, partyjne, prezentują stanowiska zbiorowe i nie ma tu miejsca na indywidualne hamletyzowanie. Opinie partii są zazwyczaj wiążące dla wszystkich jej członków. Odstępstwa od zbiorowego, jednorodnie brzmiącego stanowiska w poszczególnych sprawach zdarzają się rzadko. Według tych uproszczonych schematów toczy się debata polityczna.

Hate Speech Alert, to projekt, którego celem jest uwrażliwianie dziennikarzy na mowę nienawiści i wyłapywanie przypadków stosowania nienawistnego języka w debacie publicznej. Organizatorzy projektu interweniowali m.in. wobec wypowiedzi Janusza Korwin-Mikke, którego mowę nienawiści uznali za wykalkulowaną próbę zbijania na tym politycznego poparcia. Mimo wielu jego lekceważących wypowiedzi wobec kobiet, obraźliwych sformułowań pod adresem osób o innej niż heteronormatywna tożsamości płciowej, mniejszości etnicznych czy osób niepełnosprawnych, nie spotkały go za to żadne kary ani nawet większy ostracyzm medialny. Zwracano uwagę i interweniowano wobec nienawistnych wypowiedzi Grzegorza Brauna. Prezydenta Bronisława Komorowskiego, działacza niepodległościowej opozycji nazywał on agentem Moskwy, o pogromie Żydów w Jedwabnem dokonanym przez ich polskich sąsiadów mówił, że to kłamstwo, a Muzeum Żydów Polskich w Warszawie określił jako instytucję antypolską, która wybiela Niemców[408].

Bardzo często wypowiada się opinie, że to rozwój mediów społecznościowych doprowadził do wszechobecności mowy nienawiści. Nawet, gdyby uznać ten pogląd za w pewnym stopniu prawdziwy, to dodać trzeba także, że jest on uproszczony. Obok wielu wypowiedzi znaczonych mową nienawiści, jest w Internecie, także, sporo wobec niej sprzeciwu. Pod publikacją na temat zachowań polityków, ich sposobu prowadzenia debaty gdzie nienawiść jest fundamentem, znaleźć można takie opinie internautów:

- „osoby aspirujące na wysokie stanowiska państwowe powinny zdawać egzamin z języka polskiego. (…) każdy ich wybryk powinien być piętnowany i karany. To nie ich prywatny folwark, reprezentują nas wszystkich więc powinniśmy wymagać od nich kultury. Tymczasem nie możemy się spodziewać nawet jej resztek".
- „(…) w zasadzie każdy człowiek a tym bardziej polityczne błazny, robią to na co jest popyt. Kto by zwrócił na nich uwagę, gdyby nie zachowywali się w ten sposób? Stara zasada, nie „kupować" tego co chcemy wyeliminować działa wszędzie (…). Wystarczy, aby media zaczęły ignorować takie wypowiedzi i tych, którzy uwłaczają godności swoją postawą a ludzie ci powoli znikną z życia publicznego. Ale co wtedy z mediami, które nauczyły się żywić niemal wyłącznie krwią"?"

[408] Zob. D. Jaroń, *Mowa nienawiści w polityce. Jak jej przeciwdziałać*?, Interia wydarzenia, 18 czerwca 2015.

- „(…) powinni przykładać wagę do tego co mówią i co robią też (…), publicznie i w życiu prywatnym powinni dawać przykład. Politycy powinni posiadać kulturę osobistą, nie schodzić poniżej pewnego poziomu. Duża w tym rola mediów. Powinni ich napiętnować i eliminować z transmisji telewizyjnych i radiowych. (…) Podobno w Sejmie istnieje też komisja etyki. Ciekawe po co (…)”?”
- „(…) a ten język nienawiści płynący z ust naszych polityków to istna żenada. Wstyd mi, że takie osoby mnie reprezentują”[409].

W wypowiedziach tych nie ma aprobaty dla polityków wyłamujących się z zasad etycznych. W tych nie ma, ale w innych są. Opinie te dowodzą, że treści prezentowane w mediach społecznościowych nie są jednorodne. Nie brakuje w nich agresji, nienawiści, pogardy dla innych, ale są również bezkompromisowe wpisy, jak te przytoczone, w których polityków krytykuje się za złe zachowania i wypowiedzi, w których jest pogarda wobec innych.

Sporo jest apeli o niewykorzystywanie mowy nienawiści do celów politycznych. Atmosfera brutalizacji języka, która zastąpiła język porozumienia, miała wpływ na śmierć niewinnych ludzi. O odrzucenie mowy nienawiści, która destrukcyjnie wpływa na ludzką świadomość i pobudza do przemocy, zaapelowali w liście otwartym do polityków i wszystkich uczestników życia publicznego dyrektorzy instytutów Polskiej Akademii Nauk. Odnieśli się do zamordowania Marka Rosiaka i Pawła Adamowicza: „(…) Strzelba, którą ktoś powiesił na ścianie kilka lat temu, w końcu wystrzeliła, po raz drugi zabijając niewinnego człowieka. Stwierdzamy, że nawet tak tragiczne wydarzenia nie powstrzymują niektórych przed niedopuszczalnymi barbarzyńskimi komentarzami. Szansą na odnowę życia publicznego jest wzajemny szacunek, odrzucenie wszelkiego populizmu, odrzucenie mowy nienawiści, która pobudza do przemocy[410].

Nie brakuje jednak opinii, że mowa nienawiści nie istnieje. Jest jedynie wymysłem tych środowisk politycznych, które chcą w ten sposób nazywać wszystkie poglądy dla nich niewygodne. Ustalają na bieżąco co ma być określane mową nienawiści. W audycji Radia Maryja prof. Piotr Jaroszyński, kierownik Katedry Filozofii Kultury KUL stwierdził, że obecnie mową nienawiści określane są wartości, na których opiera się m.in. tożsamość chrześcijaństwa. To co uznawane jest w tradycji przez Dekalog, traktowane jest jako mowa nienawiści i presja aby „wycofać się z naszych fundamentalnych zasad i wartości po to, żeby na to miejsce promować jakieś przedziwne mniejszości (…) a kiedy bliżej się im przyjrzymy to widzimy, że jest to właśnie zaprzeczenie wszystkiego co my uznawaliśmy za dobro człowieka, dobro rodziny, dobro narodu”. Wśród opinii, którymi internauci komentowali tę wypowiedź: „Nie istnieje żadna mowa nienawiści. Ten termin to lewacki bełkot, który w istocie ma być cenzurą!!!”[411] Tego rodzaju opinie, że mowa nienawiści nie istnieje, a jest jedynie politycznie użytecznym wymysłem sił, które podważają Dekalog, nie są dominujące.

---

[409] Zob. www.forum. Interia.pl (dostęp: 09.10.2020).

[410] Zob. Dziennik.pl, Apel naukowców po zabójstwie Adamowicza: *Strzelba, którą ktoś powiesił na ścianie kilka lat temu, w końcu wypaliła*, 17 stycznia 2019 r.

[411] Zob. *Mowa nienawiści to manipulowanie ludźmi, które doprowadzi do totalitaryzmu. Ostrzegał przed tym Orwell*, wPolityce.pl, 20 stycznia 2019.

W zasadzie wszystkie siły polityczne w Polsce potwierdzają jej obecność. W dość swoisty jednak sposób. Dostrzegają mowę nienawiści, widzą zło jakie wyrządza, ale za jej rozprzestrzenianie i posługiwanie się nią obarczają wyłącznie przeciwników politycznych.

Tuż po śmierci prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza, na zlecenie „Rzeczpospolitej", IBRiS przeprowadził sondaż dotyczący mowy nienawiści[412]. Prawie 90% badanych uważało, że obraźliwy język jest problemem i bynajmniej niewydumanym. Ok. 80 respondentów sondażu przeprowadzonego przez pracownię IBRIS, spotkało się z przejawami mowy nienawiści i wskazali, gdzie ich zdaniem najczęściej ona występuje (dane na wykresie).

Wykres nr 1: Miejsce występowania mowy nienawiści według sondażu IBRIS.

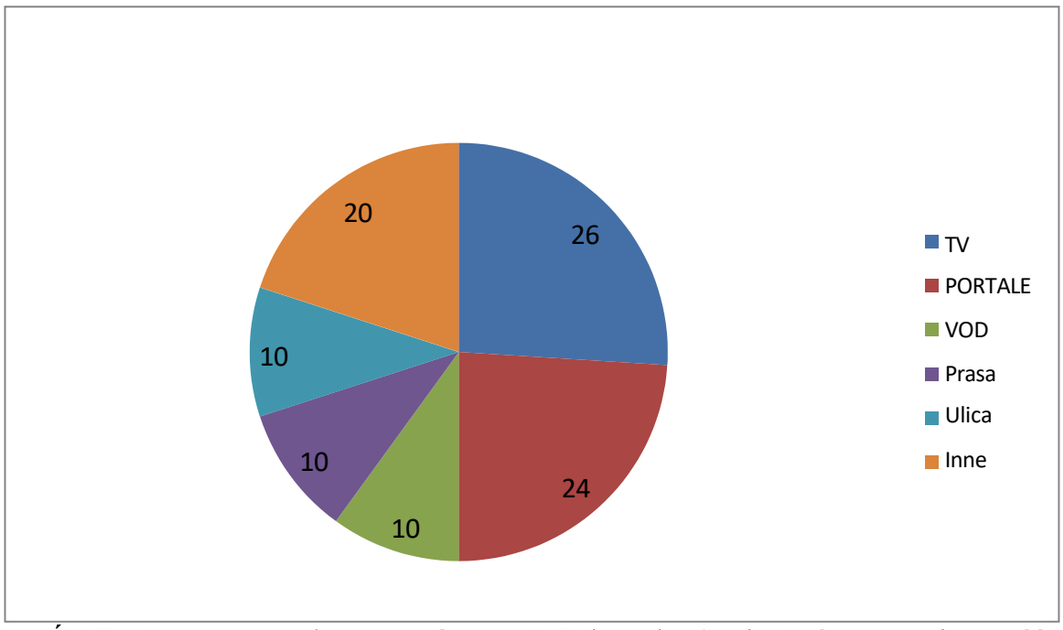

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Z. Dąbrowska, *Sondaż*: *Polacy mają duży problem z nienawiścią*, Rzeczpospolita, 21.01.2019.

Ciekawym ustaleniem badania przeprowadzonego przez IBRIS jest to, że większa tolerancja wobec mowy nienawiści, niż we wszystkich innych grupach, występuje wśród osób, które deklarują bardzo duże zainteresowanie polityką[413]. Raczej zaskakuje, że respondenci uznali, że najczęściej mowa nienawiści występuje w telewizji. W odczucie wielu, głównym miejscem jej obecności są portale społecznościowe. Są to jednak odczucia indagowanych a nie rzeczywista analiza treści. Są badania, w których zdecydowana większość respondentów uważa, że najczęściej mową nienawiści posługują się użytkownicy Internetu.

Wiele osób jest przekonanych, że mowa nienawiści, której jesteśmy świadkami w mediach elektronicznych, w gazetach, czasopismach, jest pochodną zachowań i wypowiedzi polityków. Partie polityczne coraz częściej, niestety, przestają szukać przewag politycznych przez przygotowywanie i upowszechnianie atrakcyjnych, a nie abstrakcyjnych programów wyborczych. Uważają, że obrzydzanie przeciwnika, nieprawdami, półprawdami, przeinaczeniami, fake newsami, to szybsza i łatwiejsza droga do osiągnięcia sukcesów. Atak,

[412] Zob. Z. Dąbrowska, *Sondaż*: *Polacy mają duży problem z nienawiścią*, Rzeczpospolita, 21.01.2019.
[413] Ibidem.

agresja, znieważanie, to instrumenty w polityce bardziej dziś obecne, niż jasne, mądre opisywanie rzeczywistości i przedstawianie propozycji zmian, które z punktu widzenia interesu społecznego są ważne. W polityce przestaje się już nawet szukać zracjonalizowanych" powodów" do ataku. Wystarczą preteksty. W wielu badaniach respondenci często nie wiążą moralności, etyki, uczciwości, bezinteresowności, z działalnością posłów. Paradoksalne jest może to, że kiedy nie ma wyborów, niemal wszystkich posłów uważamy za złych. W dniu wyborów myślimy o posłach lepiej i wcale nie tak trudno podjąć decyzję, kogo poprzemy osobiście. Można więc przypuszczać, że kilkutygodniowe kampanie wyborcze, które z rozmachem prowadzą kandydaci, potrafią wybielić ich wizerunek tak, że wyborcy, na krótko znowu, uznają ich za polityków bez skazy.

Jak zauważa G. de Barbaro, „Gdy zaczyna się nas karmić nienawiścią każdego dnia, w każdym przemówieniu, we wszystkich mediach, to ta nienawiść zaczyna wchodzić nam w krew. Przedostaje się do naszego myślenia. Porządkuje nam świat. Polityk wskazuje wroga, dziennikarz ogłasza to w formie sensacji, bo tylko w ten sposób trafi do odbiorcy i tak powstaje trójkąt szaleństwa, w którym idea prawdy przestaje być ważna. Liczy się tylko skuteczność(polityka), sprzedawalność (media) i zaspokojenie ciekawości (wyborcy) (…)"[414]. Sprzyja to szerzeniu się mowy nienawiści w życiu publicznym.

Zbiór epitetów, którymi operują politycy staje się wciąż bardziej brutalny: „ciemny lud", „ludzie finansowani przez żydowską finansjerę", „gestapowcy", „obrońcy korupcji", „gardzący polskością", „gorszy sort", „broniący układu", „donosiciele", „szmalcownicy", „koderaści", „bydło", „swołocz", „folksdojcze", „warchoły", „szarańcza"[415]. „Będziesz pan wisiał" – groził z mównicy sejmowej ministrowi zdrowia poseł Grzegorz Braun. Został wykluczony z obrad. Rok temu groził śmiercią innemu ministrowi, a w 2012 roku proponował rozstrzeliwanie dziennikarzy[416]. Wicemarszałek Ryszard Terlecki zwrócił się do posła Sławomira Nitrasa: „siadaj pajacu", kiedy ten podszedł do mównicy i chciał zgłosić wniosek formalny[417]. „Zapraszam cię na solo bydlaku" – tak zwrócił się do prezydenta Lecha Wałęsy wpisem na Twitterze poseł Dominik Tarczyński[418].

Agresja rodzi agresję. Do posła Tarczyńskiego, w jednej z kieleckich galerii handlowych, podeszło 3 mężczyzn i używając jego słów „zaprosili go na solo"[419]. Poseł Marek Domaracki zasłynął z niebywałego chamstwa, kiedy powiedział: „Wolałbym bzykać kozę niż posłankę Pawłowicz"[420].

Nieżyjący już poseł chory na białaczkę, zwrócił się z prośbą o oddawanie krwi. Oprócz głosów wsparcia i solidarności, pojawiły się i takie, które raz jeszcze uzmysłowiły jak bezwzględna jest mowa nienawiści, nawet wobec ludzkiego cierpienia. Pod apelem

---

[414] Rozmowa A. Pawlickiej z prof. B. de Barbaro, *Karmieni nienawiścią. Dziś agresja wobec innych jest zachowaniem pożądanym a jeśli potępianym, to przez te niecne elity*, Newsweek, 5 – 11 grudnia 2016.

[415] Zob. A.I. Nowak, *Barbarzyństwo i grubiaństwo, Studio opinii*. Niezależny portal dziennikarski im. Stefana Bratkowskiego, 27 listopada 2018 r.

[416] *Skandaliczne zachowanie Brauna w Sejmie. Groził Niedzielskiemu – Będziesz wisiał*, FA, KOAL, 16.09 2021.

[417] Zob. *Magiel w Sejmie. Nitras grozi Terleckiemu sądem*, Fakt, 10 grudnia 2020 r.

[418] Zob. *Kontrowersyjne słowa PiS do Lecha Wałęsy*, Onet Wiadomości, 18 czerwca 2016.

[419] Zob. *Dominik Tarczyński do Lecha Wałęsy: Zapraszam cię na solo bydlaku*, Kielce. Nasze miasto, 9 września 2016 r.

[420] Zob. *Poseł oszalał? „Wolałbym bzykać kozę niż…",* Fakt, 21 stycznia 2014 r.

o pomoc, ktoś napisał: „wszystkiego najgorszego”[421]. Pokazuje to, że mowa nienawiści ma miejsce nawet w sytuacji ludzkich dramatów.

Można przytoczyć szereg przykładów sięgania po mowę nienawiści. Poseł Krystyna Pawłowicz: „Sejmowi chuligani, Schleswig-Holstein, typu Deutschland”. Poseł Marek Suski: „Dyktatura kobiet”. Poseł Dominik Tarczyński: „Olać to mogę twoją matkę”. Poseł Ryszard Czarnecki: „Podczas II wojny światowej mieliśmy szmalcowników, a dzisiaj mamy Różę von Thun und Hohenstein”[422]. Poseł Klaudia Jachira pozowała na tle pomnika Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej. Na fotografii widać napis: „Bób, Hummus, Ojczyzna”. Na jednym ze spotkań wyborczych mówiła o katastrofie smoleńskiej: „W imię Ojca i Syna i brata bliźniaka”[423].

Wnosząc z powyższego, trudno przypuszczać, że mowa nienawiści w krótkim czasie przestanie być jednym z bardziej znaczących narzędzi, którym politycy posługują się w debacie publicznej. Jest to też pewnego rodzaju świadectwo bezradności suwerena, który nie jest w stanie wyegzekwować od tych, których wybiera, wyższych standardów zachowania. Można jednak przypuszczać, że politycy próbują wmówić wyborcom, że mowa nienawiści, nawet jeśli jest czymś niedobrym, to w pewnych przypadkach należy ją traktować jako zło konieczne.

Politycy na własną rękę narzucają styl barbarzyńskiej debaty. Twierdzą, że nie atakują, wskazują jedynie tych, którzy nie pozwalają by dobrze Polską rządzić: „zdradzieckie mordy”, „agenci Berlina”, „najgorszy sort”, „kanalie”. Dla jasności proponują też czasem, jak rozprawić się z przeciwnikami politycznymi: „zastrzelić i wypatroszyć”. Politycy nie zaprzeczają obecności mowy nienawiści w debacie publicznej. Tych wyborców, których razi agresja wypowiedzi nie przekonują, że jest ona dobra, moralna, właściwa. Próbują uzasadnić natomiast, że jest ona niezbędna, aby bezwzględnie wyeliminować przeciwnika politycznego, który „knuje przeciwko narodowi i ojczyźnie”. Każda ze stron sporu politycznego, z różną intensywnością i polotem, uzasadnia zniewagi kierowane do politycznych adwersarzy. Uzasadnianie wobec wyborców konieczności używania mowy nienawiści jest sprymityzowanym bałamuctwem. Nikt z polityków nie szkodzi przecież interesom ludzi z premedytacją. Każde działanie, każdego polityka jest przecież zabieganiem o akceptację wyborców, o zwiększenie, bądź co najmniej utrzymanie, poziomu ich poparcia.

Śmiało można więc powiedzieć, że wmawianie suwerenowi, że polityk musi działać źle, aby czynić dobro, jest nadużywającym zaufanie wyborców. Udowadnianie im bowiem, że deprawacja rządzących, używanie przez nich mowy nienawiści, leży w interesie rządzonych, jest zagrożeniem dla demokracji, dobrego obyczaju, tworzenia podwalin dla autorytarnych rządów. W działalności politycznej widoczna jest przewaga krzyku i agresji, nad rozumnym argumentowaniem. Opinia publiczna często daje się uwieść tym, którzy zachowują się obraźliwie i znieważająco wobec innych. Krzykliwe partie, nieprzebierający w słowach ich członkowie, którzy operują przy tym fałszem, półprawdami, pychą,

---

[421] Zob. P. Wesołowicz, *Obelżywe komentarze pod apelem o pomoc dla chorego posła*: „wszystkiego najgorszego”, na.Temat, 16 października 2013 r.

[422] Zob. A.I. Nowak, *Barbarzyństwo i grubiaństwo.* Studio opinii. Niezależny portal dziennikarski im. Stefana Bratkowskiego, 27 listopada 2018 r.

[423] www.kolbuszowalokalnie.pl (dostep: 10.22.2021).

przeświadczeniem o swojej nieomylności, uzyskują często w wyborach przewagi. Funkcjonowanie w polityce w taki sposób, prędzej czy później się jednak wyczerpuje.

Partie, bloki wyborcze, które wcześniej uzyskiwały duże poparcie trwoniły ten dorobek. Tak stało się z Kongresem Liberalno-Demokratycznym w wyborach 1993 roku. Do Sejmu w tych wyborach nie weszli też politycy Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, którzy utworzyli Katolicki Komitet Wyborczy „Ojczyzna". AWS, która zdecydowanie wygrała wybory w 1997 roku, występując w nieco odmienionej strukturze politycznej 4 lata później, nie uzyskała wymaganego progu wyborczego. SLD stracił władzę w 2005 roku, Prawo i Sprawiedliwość w 2007 roku, Platforma Obywatelska w 2015 roku. Z Sejmu wyeliminowane zostały m.in. Samoobrona, Liga Polskich Rodzin, ugrupowanie Janusza Palikota. Przez 4 lata nieobecny był w Sejmie Sojusz Lewicy Demokratycznej (obecnie wszedł w skład Nowej Lewicy). Z wyjątkiem SLD, żadnej z partii, które wypadły z parlamentu nie udało się już do niego powrócić, mimo rozmaitych prób liftingowania swojej działalności, które miały przywrócić im wiarygodność umożliwiającą uzyskanie takiego poparcia, które umożliwiłoby ponowne przekroczenie wymaganego progu. Zanim jednak wyborcy wymierzą karę politykom, którzy zawiedli, wielu z nich funkcjonuje publicznie przez długie lata wykorzystując mowę nienawiści, pomówienia i mimo, że nie dbają o rzetelność, prawdę debaty publicznej, z niemałym poparciem odnawiają swoje mandaty.

Kierownictwa partyjne zdają sobie sprawę, że politycy hałaśliwi przykuwają większą uwagę wyborców i tacy właśnie umieszczani są często na czołowych miejscach list wyborczych. Politycy, którzy koncentrują się na ustawodawstwie, jakości ustaw, nie są w polityce parlamentarnej, co paradoksalne, postaciami pierwszoplanowymi. Polityka, która nie objaśnia spraw, tylko personalizuje spory, jest zagrożeniem dla demokracji, z całą pewnością obniża jej standardy.

Wielcy myśliciele z okresu tworzenia teorii demokracji uważali, że „korupcja cnoty" – tak nazywali upadek obyczajów publicznych – może być przyczyną upadku ustroju demokratycznego. Niedostatek właściwych zachowań, politycy potwierdzali i potwierdzają nieustannie. Stąd biorą się niskie dla polityków oceny ze strony społeczeństwa. Trudna historia Polski nie wykształciła zresztą wśród obywateli gotowości do ufania władzom państwa. Opinia ta odnosi się do czasów odległych, jeszcze z okresu zaborów, jak i do 45 lat PRL. Panujący wówczas ustrój nie dawał społeczeństwu możliwości kontrolowania władzy, choćby nawet jej oceniania[424].

Politycy więc ze szczególnym pietyzmem powinni dbać o swój dobry wizerunek ze świadomością, że ich zachowania, język, którym operują, podlegają nie tylko społecznym ocenom ale stają się też pewnego rodzaju wzorcem, który się upowszechnia. Jeśli używają niewłaściwego języka, to w krótkim czasie staje się on częścią publicznego dyskursu, upowszechniając język nienawiści, obraźliwe sformułowania, ksenofobię, brak szacunku wobec partnera. Jeśli w ogóle można to jeszcze nazwać dialogiem, to przemienia

[424] *Czy parlamentarzystom potrzebny jest kodeks etyki*?, Konferencja, Sejm, Sala Kolumnowa, 22 czerwca 1996 roku

się on w interakcje pełne zniewag.

Moralność publiczna może być podnoszona na wyższy poziom, przez podnoszenie kultury politycznej elit. Egzekwowanie odpowiedzialności posłów za ich zachowania, jest zadaniem nader trudnym. Sami prawodawcy bowiem ustalać muszą reguły, według których będą oceniani i karani. Oni podejmują decyzje, jaki zakres i stopień dolegliwości kar regulaminowych może być wobec nich stosowany. Słusznie zwraca uwagę prof. Barbara Kudrycka na to, że same sankcje, kary, niekoniecznie muszą być skuteczne w egzekwowaniu właściwych zachowań, napiętnowaniu nieetycznych występków. W opinii prof. Marka Dietricha, ani komisje etyki, ani żadne inne komisje nie są w stanie zapobiec „korupcji cnoty". W rozważaniach na temat właściwych zachowań zbyt rzadko odwołujemy się do poczucia honoru. Nie tylko w środowisku politycznym. Brakuje „(…) takiego podejścia: tego się nie godzi czynić, z tę osobą nie chcę się zadawać, bo to jest człowiek, którego nie chcę mieć w swoim środowisku. A przecież ostracyzm społeczny jest chyba najsilniejszym środkiem wymuszającym postawy społeczne. Tego ostracyzmu u nas w ogóle nie ma (…). Ze wszystkimi się witamy, wszystkim się kłaniamy, wszystkim odpowiadamy (…). A może nie wszystkim trzeba"[425]. „(…) Wyborcy nie lubią myśleć, że świat jest skomplikowany. Nie podoba im się, kiedy słyszą, że na ich problemy nie ma szybkiej odpowiedzi. W obliczu polityków, którzy wydają się coraz mniej zdolni do rządzenia coraz bardziej złożonym światem, wielu z nich coraz chętniej głosuje na każdego, kto obieca proste rozwiązanie (…). Gotowość, z którą populistyczni przywódcy oferują rozwiązania tyleż proste, co całkowicie nieskuteczne, jest bardzo niebezpieczna. Kiedy już znajdą się u władzy, ich polityka może doprowadzić do zaostrzenia tych samych problemów, które uprzednio wywołały gniew społeczny (…)". Populiści wskazują jak łatwe są do rozwiązania problemy ludzi. Skoro to takie proste, to elity nie rozwiązują ich dlatego, że albo są skorumpowane, ale potajemnie działają na rzecz interesów zewnętrznych[426]. Populistyczne wystąpienia nie stoją w sprzeczności z demokracją. Ich intencją jest odbicie władzy z rąk elit, które ją zdradziły[427]. Populizm jest nieetyczną formą łatwego, szybkiego zdobywania władzy. Może dlatego w Sejmie tak trudno rozmawia się o wprowadzeniu regulacji prawnych, które zniechęcałyby posłów do zachowań nieetycznych, bowiem zapewne i populiści wówczas byliby pod większym pręgierzem. Programem populistów jest najczęściej ściganie „układu", odkrywanie „knujących" przeciw społeczeństwu elit, rozsiewanie półprawd. Element pomawiania, przedstawiania fałszywych świadectw, jest tu ważnym czynnikiem. Tę formę uprawiania polityki zakwalifikować można również jako zawierającą elementy mowy nienawiści. Niebezpieczeństwo polega tu i na tym, że populiści zdobywając władzę często nie potrafią później rozwiązać problemów, na które wcześniej zwracali uwagę.

W wyniku populistycznych kampanii wyborczych, wyborcy niejednokrotnie podejmują przy urnach decyzje, których później żałują. Jest tak wówczas, kiedy oczekiwane rezultaty rządzenia, te z obietnic wyborczych, po prostu nie nadchodzą. Sporo jest partii, które za

---

[425] Ibidem.

[426] Zob. Y. Munk, *Lud kontra demokracja. Dlaczego nasza wolność jest w niebezpieczeństwie i jak ją ocalić*, Biblioteka Kultury Liberalnej, Warszawa 2019, s. 55-56.

[427] Zob. D. Runciman, *Jak kończy się demokracja...*, s. 24.

sprawą takiego politycznego kuglarstwa zdobywają władzę. Niektóre po to, by rządzić czy współrządzić, inne by w ogóle zaistnieć na parlamentarnej scenie. Przykładem takiego poruszania się w polityce jest choćby niemieckie ugrupowanie AfD, które twierdziło, że tylko ono opowiada się za prawdziwie demokratycznym systemem. „Oni są przeciwko nam, bo my jesteśmy za tobą" – brzmi jedno z ich haseł[428].

Partie populistyczne w Europie mają najsilniejsze poparcie od 1980 roku. Według stanu na koniec 2018 roku, na Węgrzech, w Grecji i we Włoszech poparcie dla ugrupowań populistycznych przekraczało na podstawie wyników z ostatnich wyborów, 50%. Polska w tym rankingu zajmuje czwarte miejsce[429]. Programy tych partii opierają się na podobnych schematach, budowaniu niechęci do „obcych", przekonywaniu opinii, że rządzą nami „łże-elity" dla swojego interesu a nie dla wspólnego. Przedsiębiorców przedstawia się jako winnych wielu codziennych bolączek ludzi. Populiści zdobywają swoje mocne pozycje, przez rozbudzanie konfliktów, biegłe władanie mową nienawiści, budowanie podziałów na „my" i „oni".

Populizm nie jest domeną ani partii lewicowych, ani prawicowych. Respondenci uczestniczący w badaniu CBOS dostrzegali populistyczne działania w każdej z liczących się partii politycznych. W różnych okresach stosowane przez nie z różną intensywnością[430]. Nawet, jeśli niektórzy politycy uważają populizm za nieetyczny instrument działalności politycznej, to przyznają, że jest on skuteczny. Przede wszystkim jest on jednak bardzo niebezpieczny i z tego już nie tak wielu zdaje sobie sprawę. „(…) Gospodarczy populizm stanowi zagrożenie dla długofalowego wzrostu gospodarczego, a więc także tempa poprawy poziomu życia, poprzez podkopywanie fundamentów wzrostu i zwiększanie podatności na kryzysy (…). Populiści atakują zasady rządów prawa i osłabiają instytucjonalne bezpieczniki stanowiące ograniczenia władzy w konstytucyjnych demokracjach"[431]. Wskazują zło i następnie tego, który jest winowajcą. Przekonują opinię publiczną, że wystarczy usunąć tego, którego wskazali jako winnego a problemy szybko znikną.

Bardzo przekonująco przedstawił ten mechanizm Hans Rosling: „Instynkt szukania winnego, to potrzeba znalezienia jasnej i prostej przyczyny, gdy dzieje się coś złego. (…) Instynkt szukania winnego sprawia, że zaczynamy wyolbrzymiać znaczenie pojedynczych osób lub konkretnych grup. Ponadto zaburza naszą zdolność do tworzenia prawdziwego, opartego na faktach obrazu świata. Odciąga naszą uwagę od najważniejszej kwestii, gdy obsesyjnie poszukujemy winnego, a następnie blokuje zdolność uczenia się, ponieważ gdy już znajdziemy kogoś, komu należy przyłożyć w gębę, przestajemy szukać innych wyjaśnień (…)[432]. Populiści sprawnie potrafią dokonać podziałów w społeczeństwie. Łatwo

---

[428] Zob. B. Hocke, *Gemutszustandeines total besiegten Volkes*, Der Tagesspiegel, 1 stycznia 2015 www.tagesspiegel.de/.

[429] P. Stefaniak, *Partie populistyczne w Europie mają najsilniejsze poparcie od 1980 r.*, wnp.pl (dostęp: 20.02.2019).

[430] Zob. J. Dzwończyk, *Postawy populistyczne w społeczeństwie polskim*, Zeszyty Naukowe w Krakowie, 2006, s. 30.

[431] Zob. M. Tatała, *Autorytarny populizm przeciwko wolności i praworządności*, Blog Obywatelskiego Rozwoju, 29 marca 2018 r.

[432] H. Rosling, *Factfulness. Dlaczego świat jest lepszy, niż myślimy, czyli jak stereotypy zastąpić realną wiedzą*, Media Rodzina sp. z o.o., Poznań 2018, s. 222-223.

przychodzi im rozpalać nienawiść wobec tych, których postanowili na scenie politycznej pokonać. Ich cudowne recepty na rozwiązanie wszystkich problemów, które trapią ludzi, przedstawiane są w sposób nader prosty. Ale przede wszystkim wskazują na winowajcę odpowiedzialnego za to co złe, którego wystarczy pokonać aby stworzyć warunki do błyskawicznego naprawienia wszystkiego co doskwiera.

W niektórych kampaniach wyborczych populiści, odpowiadając na pytania, nie snuli kompetentnych wywodów tylko mówili, że winnym jest Donald Tusk. Do kanonu politycznych żartów przeszło, że kiedy pojawiały się jakieś absurdalne nawet zarzuty, to wypadało się odezwać: „wina Tuska". Oczywiście, w pierwszym odruchu to może śmieszyć, ale tego rodzaju zachowania to niebezpieczna gra, bowiem nie każdy ma w sobie poczucie dystansu w tego rodzaju sytuacjach. Populiści starają się stworzyć wrażenie, że tylko oni chcą i potrafią ująć się za zwykłymi ludźmi. Rządzące natomiast elity zajęte są swoimi sprawami. Celem jest przekonanie wyborców, że w nadchodzących wyborach nie można oddać już głosu na „winowajców". Po tego rodzaju kampaniach, w których populiści obrzydzają nieprzyzwoitymi metodami swoich przeciwników politycznych, każda kolejna podłość jest przyjmowana z wciąż mniejszymi wątpliwościami. Teraz już niemal każde nienawistne słowo wobec ofiar populistów, przyjmowane jest z ufnością. Populiści żerują przede wszystkim na tych, których zadowalają proste, skrótowe a nawet uproszczone wizje świata.

Na wielu spotkaniach wyborczych, kiedy ludzie opowiadają o swoich bardzo skomplikowanych problemach, dramatycznych sytuacjach, często kończą wystąpienie: „no dobrze, ale kto jest za to winien"? W wielu przypadkach takim znękanym ludziom można pomóc ale zamiast wdrażać trudne i pracochłonne procedury interwencyjne, populista woli krótko: wskazać z imienia i nazwiska, winnego oraz partię której jest członkiem. Wykorzystują, często cynicznie, często z braku kwalifikacji, ten ludzki instynkt szukania winowajcy. Te populistyczne nieprawdy, szybciej bądź później, zostaną zdemistyfikowane. Uzyskane kłamliwym, nienawistnym wobec innych przekazem zwycięstwo wyborcze zazwyczaj jest szybko trwonione. Może być jeszcze przez pewien czas podtrzymywane korzystnym dla rządzących przekazem medialnym. Ale wkrótce władza przechodzi w inne ręce. Tych, którzy może nie na taką skalę jak przeciwnicy, ale również nie stronili od sięgania po populistyczne chwyty.

Czy populizm może być etyczny? Jeśli nie przekracza podstawowych granic szacunku wobec partnera, jeśli nie wchodzi w obszar języka nienawiści, podłości, ewidentnych kłamstw, to jest częścią polityki, jest instrumentem, którym skutecznie można wpływać na opinię publiczną. Jednak populiści dalecy są od tego by rozważać, jakie są granice, których przekraczać nie wolno. Z całą pewnością, jeśli w prezentowanych przez siebie uproszczonych wizjach rozwiązywania problemów, zafałszowują obraz rzeczywistości i oszczerstwami jedynie wobec przeciwników politycznych a nie podjęciem z nimi dialogu, próbują przejąć władzę, wówczas populizm uznać należy za instrument nader szkodliwy w walce politycznej. W wielu krajach, w których populiści przejęli władze, nie ubywało, wbrew ich obietnicom, problemów, nasilała się frustracja społeczna, zanikał dialog społeczny, zwiększało się poczucie strachu, który zastępowany bywał wrzaskliwością debaty politycznej, w której nienawistne frazy dominować zaczynały nad argumentacją.

Kwestią, która warta jest rozważań pozostaje, czy, i jakie są możliwości by odeprzeć i zdyskredytować populizm, racjonalnością, uczciwym prezentowaniem tego co możliwe a co jest na razie marzeniem, którego nie można spełnić, pozyskać rząd dusz wyborców, zdobyć ich zaufanie. Rozważając na temat populizmu, który operuje mocnymi instrumentami nienawiści, trzeba też zauważyć, że jego wrogiem jest demokracja, której instrumenty chce się pomniejszyć i zastąpić szczuciem jednych na drugich. Niewyobrażalnym złem byłoby, gdyby praktyka ta się utrwaliła. Populizm zresztą, podobnie jak mowa nienawiści, jest trudny do zdefiniowania. Tak więc pomniejszanie jego znaczenia w debacie publicznej, próby jego dezawuowania są niezmiernie trudne. Nierobienie w związku z tym niczego, godzenie się na to by nieprawdą mamieni byli wyborcy, co jest szczególną formą nienawiści wobec nich, może być nader kosztownym zaniechaniem.

Uważam, że w kampaniach wyborczych intensywnie analizowane powinny być treści wyborcze: wystąpienia liderów, regionalnych kandydatów, wydawnictwa wyborcze, treść ulotek, broszury, billboardy, audycje wyborcze. Analiz tych mogłyby dokonywać powoływane przez Państwową Komisję Wyborczą zespoły złożone z osób, które po części wskazywałem przy innej okazji a więc medioznawców, prawników, ekonomistów, finansistów, socjologów, psychologów, przedstawicieli organizacji przedsiębiorców. W swoich opiniach przedstawialiby to, co w wypowiedziach i publikacjach polityków nie jest prawdą, lecz populistyczną mistyfikacją. Biuletyny z takimi analizami powinny być niezwłocznie umieszczane na stronach internetowych Państwowej Komisji Wyborczej. Sensem tego, po pierwsze, byłoby demaskowanie dalekiego od prawdy przekazu wyborczego, pod wpływem którego wyborcy mogliby podejmować nie takie decyzje, które by podjęli gdyby nie przekazywano im zafałszowanych obrazów rzeczywistości. Po drugie, takie obnażanie nierzetelności wobec wyborców, powściągałoby polityków w ich fantazjach, którymi nieuczciwie chcieliby zdobyć poparcie wyborców.

Badania nt. przekazów populistycznych są zwłaszcza oparte na uczeniu maszynowym i NLP, istnieją również bazy-słowniki populizmu. Analiza populistycznych treści wykorzystywanych w kampaniach wyborczych i ukazywanie ludziom, jak wielki jest rozdźwięk pomiędzy narracją populistów a rzeczywistością, racjonalizowałoby debatę publiczną. Populizm to przemoc dokonywana na prawdzie, nienawiść to przemoc dokonywania na naszym człowieczeństwie. Oczywiście takie rozstrzygnięcie prawne, które nakazywałyby w kampaniach wyborczych analizowanie treści materiałów wyborczych, pod kątem obecności w nich mowy nienawiści bądź nieprawdziwych populistycznych elementów, musiałoby zyskać aprobatę większości Sejmu i nie wiadomo, czy udałoby się ją uzyskać.

Prof. Leszek Kołakowski sformułował opinię, że „Władza boi się analizy języka, zdemaskowania środków językowych, przy pomocy których chce oddziaływać". Ta opinia dotyczyła rządzących PRL-em, ale przy zachowaniu stosownych proporcji wciąż, niestety, ma w sobie wiele z aktualności[433].

[433] Zob. M. Głowiński, *Zła mowa. Jak nie dać się propagandzie*; Wielka Litera sp. z o.o., Warszawa 2016.

Czy można mieć upodobanie do mowy nienawiści? Można – wg prof. Iwony Jakubowskiej-Branickiej – zaryzykować twierdzenie, że jest w Polsce do niej pewne upodobanie.

Bierze się ono z polskiego dogmatyzmu, który w pewnym sensie jest postawą polityczną, wzorem zachowania. Charakteryzuje się bezwarunkowym i bezkrytycznym stosunkiem do ideologii, tez, poglądów czy wierzeń. A za tymi stoją autorytety, m.in. politycy, instytucje, tradycja, Kościół[434]. Dramatem ludzkiego istnienia jest to, że nie możemy się obejść bez rozmaitych form przemocy. One są jawne bądź skrywane. Każdy porządek rzeczy, każdy ład społeczny buduje się na jakiejś formie przemocy. Czasem przemoc sobie uświadamiamy, czasem nie ale dzieje się i tak, że wolimy o niej nie wiedzieć, mimo, że odczuwamy jej obecność. Posłowie nie muszą używać słów najmocniejszych. Wystarczy, że okażą do kogoś indywidualnie, bądź do jakiejś grupy niechęć, w sposób zawoalowany kogoś poniżą, jest to zachęta dla wielu by podjęli ten trop szczucia, zachęta by teraz już bez zahamowań rozwinęli w nienawiści skrzydła. Złe zachowania polityków inspirują innych.

Trwa wojna wszystkich ze wszystkimi. Janusz Korwin-Mikke powiedział o posłance Annie Grodzkiej, że „miejsce Grodzkiego jest w cyrku obok kobiety z brodą". Posłanka Klaudia Jachira krytykując TVP mówiła, że wkrótce będzie tam emitowana „telenowela smoleńska" albo quiz „czyja to kończyna". Krystyna Pawłowicz do anglojęzycznego użytkownika Twittera: „Kolejny bezczelny Amerykanin. Ban, Jankesie". W obiegu są takie zwroty jak „PO-jeby", „PiS-dzielce", „euro kołchoz". O uchodźcach: śmieci ludzkie", „szambo", „roznoszą pasożyty i pierwotniaki"[435].

W okresie międzywojennym, nie brakowało w Sejmie zachowań, które odbiegały od ogólnie przyjętych zasad etycznych i nie odpowiadały godności posła. Jak pisze w swojej publikacji prof. Marcin M. Wiszowaty, w tymczasowych regulaminach Sejmu Ustawodawczego z 1919 r. i 1921 r. nie przewidziano odrębnego organu zajmującego się kwestiami etyki poselskiej. Poseł odpowiadał za swoje zachowania w czasie obrad Sejmu dyscyplinarnie i regulaminowo. Podobnie jak w Rzeczypospolitej Szlacheckiej, duże uprawnienia miał Marszałek Sejmu, czuwał nad porządkiem obrad, miał prawo odebrać posłowi głos, wykluczyć go z obrad, jeżeli zakłócał porządek posiedzenia. Mimo niedostatku regulaminowych regulacji, już w Sejmie Ustawodawczym funkcjonował tzw. Sąd Marszałkowski, który składał się z Marszałka i Wicemarszałków. Orzekał w sprawach, które dotyczyły kwestionowania czci posła przez innego posła, a także osobę spoza Sejmu[436]. 25 listopada 1921 roku doszło do uzupełnienia Regulaminu Sejmu. Pojawił się Sąd Honorowy. Nie spowodowało to zaniknięcia tradycyjnego sądu marszałkowskiego[437]. Zajmował się on dalej naruszaniem czci posła przez innego posła, a także przez osobę spoza Sejmu. Sejmowy Sąd Honorowy przyjął rolę organu rozjemczego pomiędzy obrażającym

---

[434] Zob. D. Kalinowska, *Między śmiechem a mową nienawiści. Meandry języka polityki*, wywiad T. Rawski, Dziennik Gazeta Prawna, 30 lipca 2021.

[435] Ibidem.

[436] Zob. M. M. Wiszowaty, *O potrzebie przywrócenia sądu honorowego i wprowadzenia przeprosin poselskich i senatorskich do polskiego prawa parlamentarnego*, Przegląd Prawa Konstytucyjnego, 2007, nr 5, s. 114.

[437] Zob. P.A. Tusiński, *Sądy honorowe i marszałkowskie w Sejmie i Senacie II Rzeczypospolitej,* Przegląd Sejmowy 2001, nr 5 (46), s. 46-47.

a obrażonym. Tworzony był doraźnie, dla rozwiązania danego sporu honorowego pomiędzy posłami. Każdy klub poselski, który liczył więcej niż 11 posłów zgłosić mógł kandydata na arbitra. Większe kluby, liczące ponad 30 posłów, na każdych kolejnych 15 posłów swojej frakcji, mogły zgłaszać dodatkowych kandydatów. Skład Sejmowego Sądu Honorowego, który orzekał w danej sprawie, był trzyosobowy. Koszty postępowania przed sądem honorowym ponosiła osoba, która przegrała sprawę[438].

Tak jak dziś kwestionuje się skuteczność sejmowej Komisji Etyki Poselskiej i obciąża się ją za to, że mowy nienawiści wśród polityków przybywa, tak i międzywojenny Sejmowy Sąd Honorowy uznawano za mało efektywny. W okresie tym Polska była krajem o nadzwyczajnej liczbie podziałów politycznych. Płaszczyzny tych konfrontacji były rozmaite. Największe konflikty rozgrywały się w parlamencie, organizacjach społecznych, strukturach samorządowych. Wszystkie najważniejsze spory podejmowała prasa i tam toczyły się zażarte bitwy. Te wszystkie gazetowo-instytucjonalne konflikty doprowadzały także do krwawych pojedynków na szable czy pistolety[439]. Oprócz kręgów wojskowych, politycy należeli do jednego z najczęściej pojedynkujących się środowisk zawodowych. Najczęściej ich przeciwnikami byli dziennikarze. Zgłaszano w tej sprawie interpelacje do ministrów wnosząc o ocenę skali tego procederu i i przeciwdziałania tej wielkiej ilości pojedynków. Zgłaszano inicjatywy legislacyjne, których intencją było uchwalenie ustawy antypojedynkowej. Były to próby bezskuteczne[440].

Czasem debatę przepojoną nienawiścią buduje się dla osiągnięcia innych celów niż znieważanie. Trafnie zwraca na to uwagę Matt Taibbi: „(…) dopóki społeczeństwo zajęte jest wzajemną nienawiścią i nie kieruje swego gniewu przeciwko złożonym procesom finansowym i politycznym, dziejącym się z dala od obiektywów, kamer, ryzyko czegoś w rodzaju powszechnego powstania jest znikome”[441]. Skupieni na inwektywach, którymi wzajemnie obrzucają się politycy, tracimy z pola widzenia sens rzeczywistości. Ważne problemy i ich interpretacje, schodzą na margines. W takiej rozmowie, gdzie racje mają znaczenie, opinia publiczna potrafiłaby ocenić czy rządzący zgodnie z obietnicami i efektywnie sprawują swój mandat czy nie. Wrzaskliwość debaty zaburza możliwości dokonania prawidłowych ocen. Społeczeństwo nie zawsze zdaje sobie sprawę, że taki sposób prowadzenia rozmowy jest nieuczciwym wobec niego teatrem, którego celem jest odwrócenie uwagi od rzeczywistych spraw. Nie słychać żądań wobec polityków by przestali obrzucać się obelgami i przedstawiali fakty. To jedna z form jaką opinia publiczna powinna przeciwstawiać się mowie nienawiści, wyrażać wobec niej niechęć i żądać, bo suweren ma prawo żądać, by ci, których wybrali wyrażali poglądy w sprawach a nie obelżywie *ad personam*.

Używanie mowy nienawiści przez polityków i media, prowadzi czasem do skutków najtragiczniejszych. Dopiero wówczas pojawiają się wstrząsy po czasie, ogólnonarodowe

---

[438] Por. M.M. Wiszowaty, *O potrzebie przywrócenia*…, j.w.

[439] Zob. D. Nałęcz, Wstęp, [w:] *Nie szablą, lecz piórem. Batalie publicystyczne II Rzeczypospolitej*, red. D. Nałęcz, Warszawa 1993, s. 6-7.

[440] Zob. S. Milewski, *Pojedynki na wokandzie*, cz. 1, „Palestra” 2009, nr 1-2; J. Rawicz, *Do pierwszej krwi*, Warszawa 1974, s. 36.

[441] M. Taibbi, *Nienawiść sp. z o.o.*, jw.

opamiętanie. Pojawiają się wspólne apele o zaprzestanie stosowania ostrego języka przez osoby publiczne i zwykłych obywateli. Tak było po zabójstwie Marka Rosiaka (asystenta europosła Janusza Wojciechowskiego), tak było po zamordowaniu prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza, o czym wspominałem w poprzednim podrozdziale. Przyczyny tych zbrodni mają oczywiście swoje znaczenie. Jedną z nich są podziały i niezdolność do dialogu. Hejt nie powinien dominować nad szacunkiem do partnera. I może nawet po tych tragicznych wydarzeniach, szacunek taki został na pewien czas przywrócony. Nie trwało to jednak zbyt długo.

Opinia publiczna jednoczy się przeciwko mowie nienawiści i reaguje gwałtownym gniewem, dopiero wówczas, kiedy jej rezultatem są zdarzenia ekstremalnie przerażające. Nawet nieprzejednani hejterzy cichną w takich momentach. Czynią tak z przerażenia rezultatami nikczemności, których nie przewidzieli albo ze strachu, aby ten czas szerszego zjednoczenia się opinii publicznej przeciwko złemu językowi przeczekać. Uśpiona wcześniej wyobraźnia podpowiada im, że mowa nienawiści to nie jedynie ot, tak wypowiedziane słowa, ale w konsekwencji także przyczyna dramatycznych zdarzeń. Ten sprzeciw wobec hejtu, bardzo szeroki, niemal wspólny, można było zaobserwować po katastrofie smoleńskiej. Politycy z bardzo różnych, na co dzień walczących ze sobą ugrupowań politycznych, wypowiadali się bardzo podobnie: wszyscy jesteśmy sobie bliscy, bądźmy razem. Okazuje się, że w takich sytuacjach można zbudować wspólne wzruszenie. Ale nie można go na dłużej utrzymać. Nie jest to stan trwały. Tak jak katastrofa smoleńska połączyła na pewien czas niemal wszystkich, tak, później posłużyła politykom do zbudowania wokół niej podziałów i nienawiści na niespotykaną wcześniej skalę.

W dniu, w którym zamordowany prezydent Gdańska skończyłby 56 lat – każda okazja jest dobra dla siewców nienawiści – rozesłano groźby, które nawiązywały do tamtego dramatu. Wielu polityków, m.in. Radosław Sikorski, Dariusz Joński, Paweł Kowal otrzymało listy z pogróżkami: „(…) wpakuję Ci nóż desantowy w brzuch (…), jesteś skazany na śmierć (…)". Autorzy, bądź autor tego listu skierował też groźby pod adresem bohaterki Powstania Warszawskiego, Wandy Traczyk-Stawskiej: „(…) ją też zabiję (…) pomogę oczyścić ten kraj (…)"[442]. Można by pomyśleć, że to jakiś ponury, czarny żart. Ale przecież wiadomo, że takie pogróżki się spełniają i mają swoich wykonawców. Te groźby to nie słowa, które można lekceważyć a oczywiste przestępstwo osób oszalałych z nienawiści. Reakcje powinny być tu natychmiastowe i stanowcze a jednak nie były jednorodne, jednoznaczne. Znowu wyznaczała je przynależność partyjna. Zlekceważone słowa, mogą prowadzić ponownie do bezwzględnych czynów.

Kiedy mówimy o zwalczaniu mowy nienawiści, konkluzja musi paść jednoznaczna: nie wolno jej lekceważyć. Nie wolno też uspokajać się przekonaniem, że jakaś jej forma jest mniej szkodliwa. Erozja prawa zaczyna się bowiem od drobiazgu. Kiedy pojawiają się takie listy, to minimum oczekiwań powinno być takie, że stosunku do nich nie wyznaczają poglądy polityczne. Sprzeciw wobec nienawistnego języka powinien być ponad podziałami. W świecie, w którym moralne zasady mają pewne znaczenie, należałoby założyć, że każdy

[442] Zob. www.onet.pl/ (dostęp: 10.02.2022).

uzna te groźby za godne potępienia i niebezpieczne. Powszechnego potępienia tu nie było, bo – nie tylko zresztą w polskiej przestrzeni publicznej – politycy uważają, że mówienie jednym głosem nawet w tak oczywistych sprawach, nie powinno się zdarzać, że rozmywa wyrazistość polityczną formacji.

Dobrą praktyką w Sejmie są próby wypracowywania wspólnych projektów uchwał w sprawach kontrowersyjnych, na które przedstawiciele różnych partii spoglądają różnie.

Do prac nad projektem powołuje się grupę posłów, w skład której wchodzi przedstawiciel każdego klubu poselskiego. Uchwały takie dotyczą najczęściej rocznic, postaci historycznych, ważnych wydarzeń. W wielu przypadkach, projektom początkowo trudnym do zaakceptowania, udaje się nadać formę na tyle kompromisową, że na sali sejmowej przyjmowane są przez aklamację. Skoro są przypadki, gdzie politycy w spornych kwestiach potrafią się porozumieć, to można by również w sprawach tak oczywiście złych, jak listy z pogróżkami, ogłaszać potępiające stanowisko wypracowywane wspólnie przez wszystkie sejmowe frakcje. Tam, gdzie mowa nienawiści przyjmuje monstrualnie niebezpieczne rozmiary, takie próby powinny być nieustannie podejmowane. Podobny zespół, złożony z autorytetów każdej formacji, mógłby w takich przypadkach projektować uchwały wyrażające sprzeciw wobec jawnych aktów nienawiści i starać się o uzyskanie zapisów, które Sejm skłonny byłby przyjąć całym swoim gremium. Takie wspólne stanowiska Sejm powinien przyjmować przeciwstawiając się ekstremalnemu złu, próbom zafałszowywania prawdy, jak choćby tej w sprawie katastrofy smoleńskiej, gdzie narodową pamięć, która powinna być wspólna, przemienia się w polityczne waśnie i podziały.

Wspólność dezaprobaty Sejm powinien zademonstrować wobec akcji narodowców w Katowicach, podczas której powiesili oni zdjęcia europosłów PO, którzy głosowali za rezolucją Parlamentu Europejskiego w sprawie praworządności w Polsce. Takiego wspólnego oświadczenia nie było. Natomiast poseł Jan Grabiec, zażądał w swoim twitterowym wpisie reakcji w tej sprawie ministra sprawiedliwości oraz ministra spraw wewnętrznych.

„Zgadzam się z tym. Potrzebna reakcja. Dostawić szubienice i powiesić całe PO" – napisał w odpowiedzi radny PiS z Nowogrodu Karol Wyszyński. Tłumaczył następie, że nie odnosił się personalnie do ludzi, a do zdjęć i nie było jego intencją namawiania do unicestwienia kogokolwiek. Nie padło natomiast z jego strony słowo: przepraszam. Zaznaczył jedynie, że jest mu bardzo przykro, bo uraził niektórych ludzi. Zawiadomienie w tej sprawie złożył do łomżyńskiej prokuratury m.in. Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych w Warszawie. Prokuratura odmówiła wszczęcia śledztwa, uznając, że w tej wypowiedzi nie było gróźb karalnych, była manifestacja poglądów politycznych[443]. Była to wypowiedź, ponad wszelką wątpliwość pełna nienawiści. Prokuratura uznała, że wszczęcie rozmowy na poziomie prawnym jest w kwestii tak drastycznej zbędne. Ze strony sprawcy nie padło nawet słowo przepraszam i ma on poczucie, że nie zrobił nic niewłaściwego. Prokuratura wystawiła mu odmową wszczęcia śledztwa, glejt niewinności.

[443] Zob. *Radny PiS chciał szubienice dla PO. Zaskakująca decyzja prokuratury*, Fakt, 15 stycznia 2018 r.

Niegodziwość powinna być poza wszelkim sporem, politycznym przede wszystkim. Ze strony każdego ugrupowania, padają słowa niewłaściwe więc tym bardziej nie powinno być oporu przed wspólnym potępianiem mowy nienawiści, bez względu na polityczne przynależności i poglądy. Napiętnowanie jej, mogło by uczynić z polityki sferę bardziej szanowaną i aprobowaną przez opinię publiczną a więc nikt, kto włączałby się w taki wspólny sprzeciw przeciwko językowi zła, nie traciłby na politycznym wizerunku. Nie przypuszczam, aby ten postulat wspólnych, ponad podziałami partyjnymi, oświadczeń był nazbyt idealistyczny. W polityce jednak, to co powinno być oczywiste, często jest niemożliwe. Należy jednak podejmować takie próby z nadzieją, że z czasem zbuduje się wolę i możliwości, aby mowie nienawiści przeciwstawiać się wspólnie, bez względu na to kto ją stosuje.

Polityka jednak nieodmiennie kojarzy się z partykularyzmem, z realizacją rozbieżnych interesów, z zachowaniami nieetycznymi, z nieczystą grą, z żądaniami, oczekiwaniami i najrozmaitszego rodzaju roszczeniami mającymi na uwadze najczęściej partyjne interesy, rzadziej z działaniami na rzecz interesu publicznego[444]. Dlatego politykowi tak trudno przychodzi podjąć decyzję, aby wypowiedział słowo: przepraszam. Zamiast tego mówi, że mu przykro. Sam stawia się w roli ofiary, bo skoro mówi, że mu przykro, to znaczy, że też cierpi.

Nie może więc dziwić, że polityka jest często identyfikowana jako zaprzeczenie idei szlachetnych, jako partykularyzm zamiast dobra wspólnego, któremu przecież uprawianie polityki powinno służyć[445]. W rezultacie, polityka z jednej strony i etyka z drugiej, postrzegane są wręcz jako antonimy, bo to co polityczne, nie może być etyczne[446]. Etykę polityka cechuje swoisty woluntaryzm, to znaczy – że co do zasady – kształtuje ją sam polityk, a ściślej klasa polityków. Etyka posła podlega już przynajmniej *in principio,* prawnej reglamentacji, odznacza się swoistym reżimem, który określa najistotniejsze elementy systemu konstytuującego etykę[447]. Oceny, reguły, normy i wartości zachowania się parlamentarzysty nie są więc w pełni dowolne (w znaczeniu, że podlegają co najwyżej społecznemu osądowi, tak jak ma to miejsce w przypadku etyki polityka), a są regulowane przepisami prawa, które zakładają pewne rudymenty tych ocen, reguł, norm i wartości[448].

Parlamentarzysta kształtuje więc swoje postępowanie według pewnych wzorców[449], które podlegają reglamentacji, co z kolei eliminuje dowolność ich kształtowania, uspójnia je, a jednocześnie weryfikuje[450]. Norm etycznych nie da się w pełni opisać, tak, by dla każdego znaczyły to samo. W każdej bowiem grupie, formułując sądy, opisując wartości, przykłada się do nich inne punkty odniesienia. Prof. Z. Bauman zwraca uwagę, że mimo tych różnic

---

[444] Zob. J. Szymanek, *Etyka parlamentarzysty a charakter mandatu przedstawicielskiego*, Przegląd Sejmowy 2008, nr 4, s. 88. Szerzej na ten temat zob. B. Kaczmarek, *Polityka jako artykulacja interesów*, [w:] *Metafory polityki*, red. B. Kaczmarek, Warszawa 2001, s. 45 i in.

[445] Por. R. Dahl, B. Stinebrickner, *Współczesna analiza polityczna*, Warszawa 2007, s. 46-47; J. Szymanek, *Etyka parlamentarzysty a charakter mandatu przedstawicielskiego*, Przegląd Sejmowy, 2008, nr 4, s. 88.

[446] Zob. O. Hoppe, *Etyka państwa i prawa*, Kraków 1992, s. 137; J. Szymanek, *Etyka parlamentarzysty…*, s. 88.

[447] Zob. W. Kręcisz, *Etyka parlamentarna w polskim parlamencie – wybrane zagadnienia*, Przegląd Sejmowy, 1999, nr 3, s. 26 i n.

[448] Zob. E. May, *The Law, Privileges, Proceedings and Usage of Parliament*, London 1989, s.46.

[449] Por. Z. Jackiewicz, *Regulacje prawne zachowań poselskich*, [w:] *Konsolidacja elit politycznych w Polsce 1991-1993*, red. J. Szymanek, J. Wasilewski, Warszawa 1994, s. 51 i n.

[450] Por. J. Jaskiernia, *Regulacja prawna procedur parlamentarnych*, Państwo i Prawo 1994, z. 12, s. 18 i n.

w ocenianiu, to w ujęciu *common sens* przyjmuje się jednak wyraźnie dodatnią wartość aksjologiczną etyki[451].

Wsłuchując się w te opinie, stajemy się nieco bezradni. Jak się okazuje, etyce przydawać można wiele znaczeń a gdy idzie o jej obecność w polityce, to każdy uznać może, że zachowuje się etycznie, mimo, że zachowania te będą bardzo odmienne. Dla jednych etyka będzie zbiorem pewnych dobrych zasad, którymi należy się w życiu kierować a dla innych okazją do prawienia podszytych fałszem frazesów, które będą parawanem dla zachowań niecnych. Nie ma jednoznacznych kryteriów według których ułożyć można by katalog etycznych zachowań. Gdybyśmy chcieli to zrobić, jedni powiedzą, że jest za szeroki a inni, że zdecydowanie za wąski. Osądy, oceny, opinie, kształtować mogą co najwyżej nasze subiektywne wzorce. Bardzo indywidualnie można snuć wywody na temat tego, które wartości, jakie zachowania, opinia publiczna będzie chciała uznać za normy etyczne i jakich zachowań oczekuje od polityków, w tym wypadku posłów.

Koncentrowanie się jedynie na mowie nienawiści wśród polityków, byłoby dużym uproszczeniem. Oczywiście są oni w tej mierze niezmiernie kreatywni. Nie muszą używać nawet języka szczególnie brutalnego, aby inspirować innych do stosowania złej mowy. Hejt jest dziś bardzo powszechny, obecny niemal w każdym środowisku. Krąg organizacji, instytucji, grup, które przeciwstawiają się mowie nienawiści jest duży, a jednak nie ubywa zachowań, które krzywdzą, ranią, próbują wykluczać. Stefan Karczmarewicz postuluje, aby nie zauważać hejterów. Wspólną ich cechą jest potrzeba czy wręcz konieczność bycia zauważonym. „(…)Tak się im droga życiowa ułożyła, że coś kompensują albo za coś się mszczą. (…) Przyjemne poczucie zwycięstwa daje im deprecjonowanie czy wręcz upokorzenie przeciwnika. Dotkliwym ciosem dla hejtera jest sytuacja, gdy język nienawiści, który zaserwował pozostaje bez odpowiedzi. Uznaje to za porażkę, bo cała energia podłości poszła w próżnię[452].

Przeciwstawiając się mowie nienawiści musimy brać pod uwagę, że nie jest ona przez wszystkich odbierana podobnie. Wypowiedzi, które dla wielu są niedopuszczalne, w ocenie innych nie są ani niestosowne ani obraźliwe. Wiele ocen było pośrednich, dla niektórych cytaty były niespecjalnie obraźliwe, dla innych, w pewnym stopniu obraźliwe. Znikomy procent respondentów nie potrafił dokonać oceny obraźliwości tych cytatów, była grupa, która odmawiała odpowiedzi. Raport z badania przemocy werbalnej wobec grup mniejszościowych uzmysławia, jak te same wypowiedzi, odmiennie odbierane były przez respondentów, biorących udział w badaniu. Sformułowania, które poddano ocenie, to cytaty publicznych wypowiedzi, które zostały zarejestrowanie. Przedstawiam tu procent respondentów, którzy uznali je za zdecydowanie obraźliwe i z drugiej strony, za zdecydowanie nie obraźliwe. Oto oceny obraźliwości poszczególnych cytatów:

ROMOWIE:

– A sam nadal uważam, że Cyganie to złodzieje i brudasy, to członkowie przestępczości zorganizowanej i w zakresie kradzieży i żebrania (48% respondentów

[451] Zob. Z. Bauman, *Szanse etyki w zglobalizowanym świecie*, Kraków 2007, s. 5 i n.

[452] S. Karczmarewicz, *Zwięzły poradnik skutecznej walki z mową nienawiści – zastosujmy psychologię w praktyce*, Polityka, 21 stycznia 2019 r.

uznało tę wypowiedź za zdecydowanie obraźliwą, 4,3% zdecydowanie nie obraźliwą).

– U nas jest takie złodziejstwo, to jednak jest jakieś odstępstwo od reguły, u Cyganów to norma (39,7% – wypowiedź zdecydowanie obraźliwa, 4,8% – zdecydowanie nie obraźliwa).

UKRAIŃCY:

– Ukraińcy umieją co najwyżej mordować bezbronne kobiety i dzieci (61% – zdecydowanie obraźliwa, 4,1% zdecydowanie nie obraźliwa).
– Francowaty Ukrainiec, pewnie potomek z bandy tryzuba!! (60,6 – zdecydowanie obraźliwa, 2,7 – zdecydowanie nie obraźliwa).

OSOBY CZARNOSKÓRE:

– Murzyn to nie człowiek tylko małpa (89,3% – zdecydowanie obraźliwa, 1,6% – zdecydowanie nie obraźliwa).
– Skoro Murzyni są równi, to czemu przez tysiące lat nic ciekawego poza tamta-mami nie wymyślili (62,3% – zdecydowanie obraźliwa, 2,4% – zdecydowanie nie obraźliwa).
– Kochani, jeszcze Murzyn. (…) Chodź tutaj bracie. On się nie mył wcale, zobaczcie, no! (76,8% – zdecydowanie obraźliwa, 2,1% – zdecydowanie nie obraźliwa).

ŻYDZI:

– W przypadku Żydków i wrogiego stosunku do nich, to jest tylko realna ocena poczynań tych wszarzy i faszystów dawidowych (66,4% – zdecydowanie obraźliwa, 2,6% – zdecydowanie nie obraźliwa).
– Żydzi muszą zrozumieć, że nienawiść Polaków sami wywołali swoją zdradą i zbrodniami. A dziś starają się ukryć swoje winy a odpowiedzialność zwalić na nas (37,7%
– zdecydowanie obraźliwa, 5% – zdecydowanie nie obraźliwa).

MUZUŁMANIE:

– Muzułmanie to podłe tchórze, mordują tylko kobiety, dzieci i niewinnych ludzi (46,4% – zdecydowanie obraźliwa, 7,1% – zdecydowanie nie obraźliwa).
– Każdy muzułmanin ma nierówno pod deklem, nie ma wyjątków (52,8% – zdecydowanie obraźliwa, 4,1% – zdecydowanie nie obraźliwa).

UCHODŹCY:

– A niech uchodźcy sobie przybywają do kraju nad Wisłą. Będzie czym palić w elektrociepłowni. A tych, którzy się w piecu nie zmieszczą, zawsze można przerobić na karmę dla psów (84,6% – zdecydowanie obraźliwa, 1,5% – zdecydowanie nie obraźliwa).

LESBIJKI:

– Lesby to wybryk natury, pod ścianę i rozstrzelać (76,8% – zdecydowanie obraźliwa, 2,6% – zdecydowanie nie obraźliwa).
– Z gejami to dajmy sobie spokój, ale z lesbijkami to chętnie bym popatrzył (62,1% – zdecydowanie obraźliwa, 3,6% – zdecydowanie nie obraźliwa).

GEJE:

– Brzydzę się pedziów, są wynaturzeniem człowieczeństwa, powinni się leczyć (57,7% zdecydowanie obraźliwa, 7% – zdecydowanie nie obraźliwa).
– Przepraszam gejów, ale wzbudzają we mnie organiczne, naturalne, wpisane w męskie geny, obrzydzenie (44,7% – zdecydowanie obraźliwa, 7,9% – zdecydowanie nie obraźliwa).

OSOBY TRANSSEKSUALNE:

– Do tego Grodzkiego, który ciągle siedział obok mnie, mówiłam proszę pana (…). Mówił, że do sądu pójdzie, więc ja na to, a idź pan do sądu. Jak widzę faceta obok siebie, to jak mam mówić, proszę pani (65,4% – zdecydowanie obraźliwa, 3% – zdecydowanie nie obraźliwa).

FEMINISTKI;

– Feministki winny demonstrować pod hasłem: „Damy d..y byle komu, bo nikt rozsądny nas nie chce" (65,4% – zdecydowanie obraźliwa, 2,7% – zdecydowanie nie obraźliwa)[453].

Obrzydliwość tych wypowiedzi, może budzić u niektórych przekonanie, że to niemożliwe, aby rzeczywiście mogły być wypowiedziane, że są zmyśleniem spreparowanym dla potrzeb badawczych tylko po to by uzyskać od respondentów opinie jak oceniają stopień ich obraźliwości. No ale to oczywiście ułuda. Przytoczone w badaniu cytaty nie tylko zostały rzeczywiście wypowiedziane, ale sformułowane zostały przez osoby, które uznawane są, w wielu przypadkach do dzisiaj, za osoby szczególnego zaufania publicznego: posłowie PiS, PO, wpływowy, powszechnie znany ksiądz. Osoby te rzadko są karane, napiętnowane, pozbawiane funkcji. Konsekwencje polityczne spośród autorów tych wypowiedzi poniósł poseł PO. Jeśli środowiska, reprezentowane przez osoby, które ważą się prezentować tak odczłowieczone postawy dalej akceptują ich w swoim gronie to znaczy, że akceptują mowę nienawiści, że nie chcą jej przeciwdziałać, że obelżywość i pozbawianie czci innych zupełnie ich nie razi i uważają, że nie jest to główny problem, który należy roztrząsać, ale jeśli nie reagują środowiska, to są media, które prowadzić powinny nie swoją indywidualną a wspólną kampanię, które pomogły by wykluczyć z życia publicznego tych, którzy na obecność w nim nie zasługują. Wreszcie sami wyborcy powinni zademonstrować zdecydowaną dezaprobatę wobec autorów tych wypowiedzi a tego nie uczynili. W stosunku do mowy nienawiści powinniśmy być jednoznaczni. Tymczasem z badań tych wynika, że pomiędzy grupą osób, które cytowane wypowiedzi uznają za zdecydowanie obraźliwe i zdecydowanie nie obraźliwe, pozostaje olbrzymia grupa tych, którzy oceny formułują w sposób pośredni. To znaczy, że mowa nienawiści razi ich częściowo i w różnym stopniu, ale jednak, gotowi są ją usprawiedliwiać.

Znany polski strongman zamieścił na Facebooku zdjęcie z kijem baseballowym i miała to być przestroga wobec uchodźców wdzierających się do jego TIR-ów. Pod fotografią

[453] Niepublikowany raport z badań, [w:] M. Wiśniewska, K. Hansen, M. Bilewicz, W. Soral, A. Świderska, D. Bulska; *Mowa nienawiści, badania przemocy werbalnej wobec grup mniejszościowych*, Warszawa 2017, przygotowany we współpracy z Centrum Badań nad Uprzedzeniami Uniwersytetu Warszawskiego, w ramach programu Obywatele dla Demokracji, finansowanego z EOG. Publikacja udostępniona jest na zasadzie Creative Commons.

zamieścił podpis: „Z tym będę czekał na naczepie, przed wjazdem na prom z Calais do Wielkiej Brytanii (…). Na naczepie będzie przyspieszona nauka asymilacji". Działaczka z fundacji „Hejt Stop", poinformowała prokuraturę o możliwości popełnienia przestępstwa uznając, że jest to nawoływanie do nienawiści. Powiedziała, że przykro jej, że przedsiębiorca transportowy poniósł straty, ale nie jest to powód do demonstrowania chęci popełnienia przestępstwa w odwecie. W odpowiedzi, strongman nazwał działaczkę zakompleksioną, sfrustrowaną kobietą, która szkodzi innym. „Hejt Stop" trzeba zdelegalizować – stwierdził – a jej pracowników rozliczyć za antypolonizm. Do wpisu dołączył mem ze zdjęciem działaczki z podpisami: „judeopolonia", „kapuś systemu", „Żyd". W międzyczasie pod adresem uchodźców wypowiadał inne obraźliwe słowa[454]. Zważywszy na popularność osoby, która promowała kij baseballowy jako najlepsze narzędzie do rozprawiania się z uchodźcami, wiele osób podzieliło jego punkt widzenia. Organizacja „Hejt Stop" zaczęła otrzymywać wiele gróźb. Osoby publiczne, bo taką jest ten popularny strongman, powinny być bardziej powściągliwe w swoich wypowiedziach i mieć świadomość, że rezonans tego co robią, czy do czego nawołują, jest większy.

Dlaczego zaprezentowałem tę sytuację? Powinna uświadamiać, że wszelkie roszczenia, jakkolwiek nie byłyby słuszne, nie mogą być motywowane uprzedzeniami rasowymi, homofobią, nienawiścią do uchodźców czy grup etnicznych. Niedopuszczalne jest też promowanie samosądu, jako metody zadośćuczynienia swoim roszczeniom. „Sprawiedliwości" nie można wymierzać na własną rękę ani złym słowem ani kijem baseballowym. Nie jest to bowiem sprawiedliwość. Ale jest tu jeszcze jedna, niemniej ważna sprawa. Działaczka „Hejt Stop", która odważnie wystąpiła przeciwko mowie nienawiści, sama stała się jej ofiarą. W takiej sytuacji, murem przy niej stanąć powinni działacze organizacji samorządowych, instytucji, którzy zajmują się podobną działalnością. Sporo jest sygnałów, że osoby, które poświęcają się zwalczaniu mowy nienawiści, w sytuacjach trudnych czy wręcz, jak ta, konfrontacyjnych, nie uzyskują należytego wsparcia. Właśnie tego rodzaju zdarzenia ożywiać powinny wśród obrońców praw człowieka zasadę muszkieterów: „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego".

Zespół Edukacji dla Bezpieczeństwa przy Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN, przeprowadził w latach 2018-2019 badania wśród 1200 uczniów klas maturalnych, z których wynika, że młodzież krytycznie ocenia poziom tolerancji w polskim społeczeństwie. Ponad jedna trzecia badanych (34%) uważa, że jest ono nietolerancyjne. Bez mała połowa – 47,5% badanych uznaje, że jest dość tolerancyjne ale nie zawsze. Jedynie 18,5% respondentów uważa, że jesteśmy społeczeństwem tolerancyjnym, 4,7% że bardzo tolerancyjnym a 2, 1% uważa, że wykazujemy się nadmierną tolerancją. W ocenach samych siebie, 80% badanych maturzystów zadeklarowało się jako osoby tolerancyjne, 14,2% respondentów nie potrafiło dokonać samooceny a 4,9% określiło się jako osoby nietolerancyjne. Mimo, że tak dużo badanych osób zadeklarowało swoją tolerancję, to jednocześnie aż 66,8% stwierdziło, że nie udzieliliby pomocy – w razie potrzeby – osobie innej narodowości, 18,8% udzieliłoby pomocy

[454] Zob. D. Witek, *Mariusz Pudzianowski vs. Joanna Grabarczyk z Hejt Stop. Czy Pudzian szerzy mowę nienawiści?*, Polska The Times, 8 lutego 2016.

a 14,3% tylko wówczas jeśli taką osobę przyprowadziłby urzędnik państwowy. Zróżnicowany był poziom ocen tolerancji do osób o innej orientacji seksualnej. Ponad 36% badanych uznało, że nastawienie polskiego społeczeństwa do tej grupy osób jest pozytywne, 33,5% było odmiennego zdania a aż 30,2% nie potrafiło określić swoich opinii na temat mniejszości seksualnych[455].

Badania te dostarczają wiedzy na temat społecznych odniesień wobec grup, które najczęściej dotyka mowa nienawiści. Rezultaty mogą służyć też do diagnozowania zagrożeń czy pomniejszania stopnia dezorientacji w definiowaniu dyskryminacyjnych zachowań. Wyniki takich badań i płynące z nich wnioski powinny być przydatnym instrumentem w procesie edukowania na rzecz tolerancji. Raportów podobnych powstaje sporo, wiele z nich cechuje szczególna wnikliwość badawcza, rzetelność. Tak niewiele z nich jednak staje się dobrem publicznym. Jeden z raportów, na który się powoływałem, opatrzono nawet zapisem, że nie został opublikowany. Moim zdaniem, jednym z kryteriów przyznawania grantów na tego rodzaju prace badawcze powinno być również przedstawienie planu upowszechnienia rezultatów takich badań. Są one lustrem nas samych. Z nich możemy dowiedzieć się wiele nie tylko o innych ale i o nas. Nad uzyskanymi wynikami toczyć powinna się dyskusja w szkołach, wyższych uczelniach, podczas debat organizowanych przez organizacje pozarządowe. Narzekamy na niespójność aktów prawnych, które utrudniają penalizowanie mowy nienawiści, na defensywność niektórych sądów w rozpatrywaniu tego rodzaju spraw a tymczasem niezwykły często rezultat prac badawczych, który wspomagać powinien walkę z agresją, staje się cichą własnością bibliotek i archiwów.

Organizacji, które promują niedyskryminacyjne zachowania, pomagają w podejmowaniu interwencji prawnych przeciwko sprawcom przestępstw z nienawiści, jest dużo. Jedną z nich jest Stowarzyszenie Interwencji Prawnej. Wydawany jest tam *Poradnik Antydyskryminacyjny*. Stowarzyszenie udziela porad prawnych, reprezentuje interesy migrantek i migrantów w Polsce, przed sądami i urzędami. Wnioskuje m.in. o tzw. interimy, które wstrzymują deportacje. Achmat to ofiara wojny w Czeczenii. Udało mu się przedostać do Polski, gdzie wielokrotnie uniemożliwiano mu złożenie wniosku o udzielenie ochrony międzynarodowej. Deportacja groziła mu utratą życia bądź zdrowia. Kiedy wszelkie środki ochrony Czeczena w Polsce zawiodły, Stowarzyszenie Interwencji Prawnej złożyło wniosek do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka o zastosowanie *interim measures* – tymczasowego środka, który wstrzymuje deportację w sytuacjach, gdy deportowanemu grozi krzywda, której nie da się już naprawić. Trybunał podzielił tę argumentację i zakazał polskim władzom odesłania go na Białoruś jak planowano, skąd automatycznie trafiłby do Rosji.

Dziewięcioletnia Alika uciekła, wraz z rodziną, z Czeczeni do Polski. Trafiła do ośrodka dla uchodźców w podwarszawskim Dębaku. Przez długi czas, podobnie jak połowa przebywających tam dzieci, nie podejmowała nauki. Raport, który w tej sprawie przygotowało Stowarzyszenie, potwierdził zaniedbania ze strony państwa, brak systemu wsparcia, który

[455] Zob. R. Bera, *Mowa nienawiści źródłem przemocy i agresji*, Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia, VOL. XXXII,3 – Sectio J, 2019, s. 62-64.

ułatwiałby edukację dzieci uchodźców[456]. Wolontariusze angażują się ponadto w udzielanie pomocy socjalnej, doradztwa na rzecz integracji. Wiele osób tłumacząc swoją niechęć do uchodźców, stawia zarzut, że unikają asymilacji, międzykulturowych relacji. Bez wsparcia państwa, regulacji prawnych czy tak szczególnej działalności jaką podejmują działacze Stowarzyszenia Interwencji Prawnych i wielu innych podobnych organizacji, ten dystans zapewne by się pogłębiał. Ochrona uchodźców przed wykluczeniem jest obowiązkiem moralnym oraz prawnym. Powinni mieć dostęp do pomocy socjalnej, medycznej, do rynku pracy. Stworzenie takich warunków daje dopiero szanse, by przebywający w Polsce uchodźcy nie musieli być skazani na samych siebie. O ile udaje się uchodźcom w Polsce udzielić skutecznej pomocy, to jest to również zasługa indywidualnego wsparcia, jakie uzyskują od wolontariuszy i organizacji, w których prowadzą swoją działalność. Często są to bardzo spontaniczne ruchy pomocy. Wielokulturowość nie powinna być zagrożeniem, jak niektórzy wmawiają polskiemu społeczeństwu. Okrzykiem „multi-kulti", bez argumentacji, próbuje s ię wzbudzać niechęć do uchodźców i pokazywać jakim są zagrożeniem.

Inną z platform organizujących działania przeciwko mowie nienawiści jest Fundacja Humanity In Action, która zainicjowała powołanie Akademii Praw Człowieka i Aktywności Obywatelskiej. Jej założeniem jest promowanie programu edukacyjnego, który ma inspirować młode liderki i młodych liderów do działań umacniających kulturę praw człowieka, w tym organizowanie i prowadzenie kampanii przeciwko mowie nienawiści. Akademia zainicjowała w 2016 roku kampanię „Uwolnij orła", której celem było uświadamianie, że patriotyzm nie powinien być zawłaszczany przez jakiekolwiek formacje czy grupy polityczne[457]. Nieprzypadkowo 22 lipca ustanowiono Europejskim Dniem Wsparcia dla Ofiar Przestępstw z nienawiści. Upamiętniać ma bowiem również tragiczne wydarzenia, które miały miejsce tego właśnie dnia: likwidacja przez Niemców getta warszawskiego, masowe morderstwo, którego dokonał Breivik czy zamach bombowy w Oslo[458]. W tym dniu organizowane są wydarzenia, które mają łączyć w sprzeciwie wobec postaw i działań motywowanych nienawiścią. Organizowane są debaty obywatelskie, lekcje w szkołach, wykłady poświęcone tej tematyce.

Ciekawy pogląd na temat redukowania mowy nienawiści i zła jakie niesie, prezentuje kontrowersyjny kanadyjski psycholog Jordan Peterson. W jego odczuciu, najlepiej byłoby pozwalać ludziom wypowiadać się w dowolny sposób, w nienawistny również, a wszystkim innym pozwolić to usłyszeć. Uważa, że taki rodzaj konfrontacji dobra ze złem może sprzyjać pomniejszeniu obszarów nienawiści. Jednocześnie pozwoli orientować się jak taka mowa jest rozumiana. Ile zyskuje akceptacji a ilu słuchaczy ją odrzuca? Oczekując korzyści należałoby założyć, że populacja złożona z suwerennych jednostek jest mądrzejsza niż głupsza. Profesor nie do końca jest pewien czy taka formuła debaty bez żadnych ram i ograniczeń przyniosłaby dobre skutki. To założenie przyjęte na wiarę – twierdzi naukowiec – ale może warto zawierzyć, że przyniesie dobre rezultaty[459]. Podczas takich debat, każdy mógłby wypowiadać

[456] Zob. www.interwencjaprawna.pl, (dostęp: 5.10.2020).
[457] Zob. M. Cyran, Publicystyka. *Organizacje społeczne przeciw mowie nienawiści*, ngo.pl, 29 stycznia 2019 roku.
[458] Zob. www.ngofund.org.pl (dostęp: 11.10.2021).
[459] Zob. S. Stodolak, *Sokrates z You Tube'a czy profesor z Kanady na czele buntu. Strażnicy poprawności politycznej mają problem*, dziennik.pl, 29 kwietnia 2018.

się nienawistnie, dyskryminacyjnie, a słuchacze powinni ocenić, które z tych wypowiedzi są obraźliwe a które dozwolone. Trudno odrzucać pomysły, zwłaszcza jeśli sformułował je uznany naukowiec. Jednak zwalczając mowę nienawiści, nie można przyjmować ryzykownych propozycji „na wiarę". Z jakich powodów zwalczanie nienawiści ma się odbywać podczas debat, gdzie… mowa nienawiści ma być jednym z bohaterów? Jeśli założenie jest takie, że prawo do wolności słowa nie może mieć żadnych ograniczeń, nawet jeśli narusza prawo do poszanowania godności innych, to trudno akceptować taką formułę. Przymuszanie uchodźców, przedstawicieli środowisk LGBT, mniejszości etnicznych, żeby godzili się na obelgi pod swoim adresem bo niewykluczone, że uczestniczący w takich debatach przeciwnicy mowy nienawiści wezmą ich w obronę, jest pewnego rodzaju szarlatanerią, perwersją. Należy zakładać, że propozycja profesora Jordana Petersona płynie z jego głębokich i szlachetnych naukowych przemyśleń i doświadczeń. Trudno jednak się godzić, aby przedstawiciele środowisk najczęściej dyskryminowanych, musieli brać udział w debacie, która ich poniży, nawet jeśli to poniżenie nie zyska akceptacji większości. Niewykluczone, że rezultaty takiej konfrontacji byłyby mniej niż pyrrusowe.

W świetle prowadzonych badań wskazuje się na porowatą granicę między światem *online* a światem *offline*, ujawnianej przez mowę nienawiści w sieciach społeczno-cyfrowych. Tę porowatość można zrozumieć poprzez pięć kwestii (1) kwestia wcześniejszych oświadczeń, które podsycają mowę nienawiści; (2) jego orientacja w działaniu i wykonywane akty mowy; (3) relacje władzy, które krystalizuje; (4) kwestia odnośnych celów; (5) leżące u podstaw napięcie między mową nienawiści a wolnością wypowiedzi. Z tej perspektywy *online* i *offline* nie są odrębnymi strefami czy różnymi środowiskami dyskursywnymi, ale raczej przenikającymi się przestrzeniami, uwzględniającymi specyfikę różnych mediów. Definicyjne zmagania o to, co jest społecznie i prawnie dopuszczalne, toczą się w trybie *offline* i, być może bardziej brutalnie, w Internecie, ponieważ są zaostrzone i spolaryzowane, podyktowane krótkimi formatami, anonimowością i spontanicznością.

W rezultacie mowa nienawiści wystawia demokratyczne zasady wolności wypowiedzi i opinii na próbę, ponieważ w centrum gry stawia walkę o prawowitość. Kiedy grupy przeciwstawiają się sobie, konfrontacja odbywa się wokół siły słów i ich form wymowy. Dzieje się tak dlatego, że ta moc nazywania wpływa na tożsamość nas samych i innych, jest nasycona tak wielkim afektem[460].

3.2. Standardy krajowe zwalczania mowy nienawiści

Konstytucja RP szeroko odnosi się do wolności, praw i obowiązków człowieka i obywatela. W artykule 30 czytamy m.in.: „Przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych". Artykuł 31, ust. 1 ustawy zasadniczej stanowi: „Wolność człowieka podlega ochronie prawnej", a w ust. 2 „Każdy jest obowiązany szanować wolności i prawa innych (…)".

[460] Por. A. Seone, N. Hubé, P. Leroux, A. Monnier, *Hate Speech on Social Media*, Mots: les langages du politique, 2021, vol. 125.

Polskie normy prawne chronią przed przestępstwami powodowanymi nienawiścią. W art. 119 kodeksu karnego zapisano: „Kto stosuje przemoc lub groźbę bezprawną wobec grupy osób lub poszczególnej osoby z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, politycznej, wyznaniowej lub z powodu jej bezwyznaniowości, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat”[461]. To sankcja ważna i zdawałoby się, że gdyby korzystać z niej bardziej odważnie, bez obaw, że werdykt może być podważony w wyższej instancji, można by uznać brzmienie tego artykułu za ważny instrument prawny, który odstraszałby sprawców od barbarzyńskich zachowań, które krzywdzą i ranią innych. Jest art. 212 k.k., w którym zapisano sankcje wobec osób, które pomawiając innych o takie postępowanie lub właściwości mogą poniżyć je w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania. To artykuł kontrowersyjny. Wielu, zwłaszcza dziennikarzy, wnosiło, aby ten artykuł usunąć z kodeksu, bo krępuje to ich wolność słowa, swobodę ocen i nieskrępowanego wypowiadania się. Bronią go z determinacją osoby publiczne, które uważają, że krytyka wobec nich nie powinna opierać się na mniej rzetelnych źródłach, niż te, według których ocenia się innych. Szczególna staranność w informowaniu opinii publicznej o ich działalności powinna być podstawą ocen. „Kto publicznie propaguje faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa lub nawołuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na bezwyznaniowość podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2” – to brzmienie art. 256 ust. 1 k.k. Media są pełne informacji o propagowaniu faszystowskich symboli, nienawiść do „obcych”, słowna i fizyczna, jest na porządku dziennym. Konkluzje prawne w większości tego rodzaju spraw są bardzo łaskawe dla sprawców. W art. 257 k.k. przewidziano m.in. karę pozbawienia wolności do lat 3 wobec osób, które dopuszczają się publicznej zniewagi wobec grupy ludności albo poszczególnej osoby z powody jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, wyznaniowej. Wolność, cześć, zdrowie, swoboda sumienia pozostają też pod ochroną prawa cywilnego (art. 23 k.c.), niezależnie od ochrony w innych przepisach.

Polskie normy prawne, na które można się powoływać zwalczając mowę nienawiści są mocno rozproszone. Jest to duża niedogodność. Aż 72% Polaków, spośród indagowanych o to jak radzić sobie z tym zjawiskiem, za najbardziej właściwe uznało stworzenie takich norm prawnych, które jasno penalizowałyby hejt i mowę nienawiści, stanowiąc wyodrębnione przestępstwo w polskim kodeksie karnym. Przeciwko było jedynie 13% respondentów. Przeprowadzający badanie zwrócili uwagę, że za takim normowaniem opowiedziało się 78% zwolenników PiS i 81% zwolenników PO. Tak więc elektoraty tak odmiennych ugrupowań, sukcesów w walce z nienawiścią upatrują we wprowadzeniu tego samego rozwiązania[462]. Takie kodeksowe uregulowanie bardziej wyraziście niż do tej pory określałoby odpowiedzialność sprawców mowy nienawiści, hejterów. Jeśli bez mała ¾ respondentów uważa, że stworzenie dobrych kodeksowych zapisów, skutecznie może zagrozić mowie nienawiści, uznać należy to za zachętę do prac legislacyjnych w tym kierunku. Badanie to uwidacznia, że opinia publiczna za najbardziej właściwą dla chronienia

[461] Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – kodeks karny, Dz. U. 2020, poz. 1444.
[462] Badanie dla panelu Ariadna. Termin realizacji: 6-10 września 2019 roku.

ofiar i karania sprawców uważa drogę prawną i oczekuje w tej sprawie skutecznych legislacyjnych uregulowań. Spod jurysdykcji tych obowiązujących i projektowanych przepisów nie można wyłączać żadnej przestrzeni, w której pojawia się przemoc, znieważanie, agresja, wykluczanie, każda inna forma nienawiści. Przez pewien czas przez palce patrzono na Internet, przestrzeń komunikacji elektronicznej, uznając, że bez względu na zawartość treści, nawet bardzo przykrych, należy się im pewna pobłażliwość. Nie doceniono potęgi mediów społecznościowych, ich siły rażenia i niestety, także niszczenia.

Nie można ulegać nazbyt łatwo opiniom, że polskie prawo słabo chroni przed mową nienawiści i tym usprawiedliwiać zbyt dużą czasem łaskawość wymiaru sprawiedliwości wobec sprawców. Warunki do wykonywania tych zapisów są niekorzystne. Wiele spraw bowiem ocenianych jest przez pryzmat chciejstwa politycznego a politycy zanim prokuratura sformułuje zarzuty – albo nie – zanim sąd zajmie stanowisko, wyrażają swoje opinie jak w tej sprawie powinien zachować się wymiar sprawiedliwości. Trudno oczywiście upierać się, że obowiązujące normy prawne są doskonałe, że odpowiadają na nowe wyzwania, że są jednolite. Mówienie jednak o luce prawnej w tej sferze nie odzwierciedla prawdy, a więc jest niesprawiedliwe. Niemniej, ustawodawca powinien nieustannie rozważać czy stan prawny w obowiązującym kształcie jest wystarczający, aby odnieść się do nowych sytuacji.

Rzecznik Praw Obywatelskich uważa, że na podstawie obowiązującego prawa można wprawdzie rekonstruować przestępstwo nazywane powszechnie mową nienawiści, to jednak powinno się wprowadzić jej ustawową definicję. RPO uważa za niezbędne inicjatywy ustawodawcze, które projektowałyby zmiany w art. 119, par. 1, art. 256, par. 1, art. 257 kodeksu karnego tak, aby przestępstwa motywowane uprzedzeniami, również na tle innym niż rasa, pochodzenie narodowe lub etniczne, wyznanie i bezwyznaniowość, były ścigane z urzędu i karane. Chodzi o przestępstwa popełniane ze względu na takie przesłanki dyskryminacyjne jak niepełnosprawność, orientacja seksualna i tożsamość płciowa. Zmiany te zalecała Polsce Europejska Komisja Przeciw Rasizmowi i Nienawiści. Znalazły się wśród 20 rekomendacji w zakresie zwalczania mowy nienawiści, które Rzecznik Praw Obywatelskich przekazał na początku 2019 roku Premierowi. Są wśród nich ponadto:

1. Utworzenie kodeksów dobrych praktyk przez dostawców usług internetowych i organizacje pozarządowe;
2. Powołanie niezależnych punktów kontaktowych i organów doradczych czuwających nad egzekwowaniem obowiązków dostawców usług internetowych w związku z przeciwdziałaniem mowie nienawiści;
3. Uświadomienie administratorów komercyjnych, internetowych portali informacyjnych o obowiązku moderowania, filtrowania i usuwania komentarzy, które mogą być mową nienawiści;
4. Wprowadzenie obowiązku usługodawców internetowych zawiadamiania organów ścigania w przypadkach mowy nienawiści.

Są też rekomendacje odnoszące się do świadomości społecznej i prawnej:

1. Prowadzenia kampanii społecznych adresowanych do młodzieży szkolnej;
2. Prowadzenie szkoleń metodycznych dla nauczycieli;
3. Prowadzenie szkoleń z prawnych aspektów mowy nienawiści adresowanych do policjantów, prokuratorów i sędziów[463].

W piśmiennictwie naukowym niektórzy kwestionują wykorzystywania kary pozbawienia wolności do kontrolowania mowy nienawiści. Twierdzi się, że kara ta powinna być stosowana wyłącznie do odstraszania obraźliwej i nienawistnej mowy, która krzywdzi innych. Jednakże wymogu szkody nie można spełnić jedynie poprzez wykazanie teoretycznej szkody w sposób abstrakcyjny, jak czyni to Jeremy Waldron w swojej książce[464]. Zamiast tego należy wykazać faktyczną szkodę, ponieważ więzienie jest w rzeczywistości bardzo szkodliwe dla osoby wyrażającej obraźliwą i nienawistną mowę. Nie ma nic złego w stosowaniu środków karnych w celu powstrzymania tego rodzaju mowy, ale wyroki więzienia nie powinny być stosowane do zniechęcania do mowy. Waldron twierdzi, że Stany Zjednoczone powinny podążać za brytyjskim modelem m.in. wykorzystywania więzienia do kontrolowania i schładzania mowy wolnej (nienawiści). Waldron chce dla niektórych modelu niewolności słowa. W polemice z nim wskazuje się, że Stany Zjednoczone powinny przeciwstawić się uchwalaniu przepisów dotyczących mowy nienawiści, podobnych do niesprawiedliwych przepisów obowiązujących w Wielkiej Brytanii, gdzie ludzie otrzymywali długie wyroki więzienia za wypowiadanie obraźliwych i nienawistnych myśli. Wydawanie wyroków więzienia jest równoznaczne z użyciem młota kowalskiego do rozłupania orzecha włoskiego: jest to rażąco nieproporcjonalna i niesprawiedliwa reakcja karna. Szczególny problem dotyczy teorii szkody Waldrona. Rodzaj teorii bezsensownej krzywdy, którą on przedstawia, może być wykorzystany przez prawodawców do uzasadnienia niesprawiedliwych reakcji karnych, takich jak szkodliwe wyroki więzienia za nieszkodliwą (choć rażąco obraźliwą) mowę[465].

3.3. Skuteczność zwalczania mowy nienawiści w oparciu o przepisy ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora, Regulaminu Sejmu oraz Zasad Etyki Poselskiej

W okresie polskiej transformacji ustrojowej po 1989 r. podejmowane były różne wysiłki, by zapewnić właściwe zachowania parlamentarzystów. Osobą, która wniosła bodaj najwięcej, aby wprowadzić w Sejmie regulacje, które pozwalałyby zwracać uwagę na niewłaściwe zachowania i je karać, była wicemarszałek Sejmu Olga Krzyżanowska. Z jej inicjatywy zorganizowano w Sejmie, w 1996 roku konferencję „Czy parlamentarzystom potrzebny jest kodeks etyki”? Była orędowniczką takich uregulowań. W jej opinii, etyczne zachowania posłów, m.in. poziom debaty publicznej, wpływają na publiczną moralność, podnoszą kulturę polityczną elit. Na tejże konferencji, na innych forach, rozważano, jakie

[463] Zob. Rzecznik Praw Obywatelskich, *Jak walczyć z mową nienawiści – 20 rekomendacji dla Premiera*, 21.02.2019 r.

[464] J. Waldron J., *The Harm of Hate Speech*, Harvard University Press, Cambridge 2014.

[465] Zob. D.J. Baker, L.X. Zhao, *The Normativity of Using Prison to Control Hate Speech: The Hollowness of Waldron's Harm Theory*, New Criminal Law Review, 2013, nr 4, s. 655.

należy stworzyć w polskim Sejmie normy etyczne, aby można od posłów egzekwować wyższe standardy zachowań. Konkluzją zasadniczą tych wszystkich debat, rozmów, było powszechne przekonanie, że kodeks etyki poselskiej w Sejmie jest w zasadzie niezbędny.

W Regulaminie Sejmu opisano szereg zasad odpowiedzialności za naruszenie lub niedopełnienie niektórych obowiązków ustawowych. Jeśli poseł uniemożliwia pracę Sejmu lub jego organów, Prezydium Sejmu może podjąć uchwałę o obniżeniu uposażenia lub diety parlamentarnej posła, w wysokości nieprzekraczającej 1/2 uposażenia poselskiego lub pełnej diety parlamentarnej miesięcznie na okres nie dłuższy niż 3 miesiące. Poseł, w ciągu 7 dni od doręczenia uchwały ma prawo złożyć wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy przez Prezydium Sejmu. Po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów, Prezydium Sejmu ponownie rozpatruje sprawę. Potrącenia dokonuje się, jak stanowi art. 23 Regulaminu Sejmu, nie wcześniej niż po upływie 7 dni od dnia podjęcia uchwały o obniżeniu uposażenia lub diety parlamentarnej albo po ponownym rozpatrzeniu sprawy.

Obniżeniem uposażenia lub diety, jak stanowi art. 24 Regulaminu Sejmu, posłowie karani są również za nieusprawiedliwione nieobecności. Marszałek zarządza obniżenie uposażenia i diety parlamentarnej albo jednego z tych świadczeń, jeżeli tylko ono przysługuje posłowi:

- o 1/30 za każdy dzień nieusprawiedliwionej nieobecności na posiedzeniu Sejmu lub za niewzięcie w danym dniu udziału w więcej niż 1/5 głosowań
- o 1/30 za każdy dzień nieusprawiedliwionej nieobecności na posiedzeniu komisji, jeżeli liczba tych nieobecności przekroczyła 1/5 liczby posiedzeń w miesiącu kalendarzowym. Są posłowie, którzy nie pobierają uposażenia i diety parlamentarnej. Stosuje się wówczas wobec nich przepisy zawarte w art. 21 Regulaminu. I tak, Prezydium Sejmu, w drodze uchwały podjętej po rozpatrzeniu opinii Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych może:
- zwrócić posłowi uwagę;
- udzielić posłowi upomnienia;
- udzielić posłowi nagany;

O zarządzeniu potrącenia Marszałek Sejmu, jak stanowi art. 24 Regulaminu Sejmu, powiadamia posła, podając wykaz i liczbę dni nieusprawiedliwionych. Od zarządzenia Marszałka Sejmu w zakresie ustalenia liczby dni nieusprawiedliwionych nieobecności, posłowi przysługuje prawo, w terminie 24 dni od doręczenia powiadomienie złożenie wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy.

Marszałek Sejmu dysponuje również szeregiem porządkowych instrumentów, zapisanych w Regulaminie. Czuwając nad przestrzeganiem podczas obrad Regulaminu Sejmu oraz powagi i porządku na Sali posiedzeń może:

- Zwrócić uwagę posłowi, który w swoim wystąpieniu odbiega od przedmiotu obrad określonego w porządku dziennym, przywołaniem posła „do rzeczy". Po dwukrotnym przywołaniu posła „do rzeczy", Marszałek może odebrać przemawiającemu głos.

- Ma prawo po uprzednim zwróceniu uwagi, przywołać posła „do porządku", jeżeli uniemożliwia on prowadzenie obrad.
- Jeśli poseł nie zastosuje się do tego przywołania, Marszałek ma prawo ponownie przywołać posła „do porządku" stwierdzając, że uniemożliwia on prowadzenie obrad.
- Marszałek ma prawo podjąć decyzję o wykluczeniu posła z posiedzenia Sejmu, jeżeli poseł nadal uniemożliwia prowadzenie obrad i na tym samym posiedzeniu został już upomniany „przywołaniem do porządku". Poseł wykluczony z posiedzenia Sejmu jest zobowiązany natychmiast opuścić salę posiedzeń. Jeżeli poseł nie opuści Sali posiedzeń, Marszałek Sejmu zarządza przerwę w obradach.
- Od decyzji Marszałka poseł może złożyć odwołanie do Prezydium Sejmu. Rozstrzygnięcie jest niezwłoczne po zasięgnięciu opinii Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych. Do czasu rozstrzygnięcia poseł nie może jednak brać udziału w posiedzeniu.

Prezydium Sejmu niezwłocznie zawiadamia Sejm, w jaki sposób zostało rozstrzygnięte odwołanie. Nie później jednak niż na następnym posiedzeniu. Decyzja Prezydium Sejmu, jak stanowi art. 175 Regulaminu Sejmu, jest ostateczna. Aby sprawy o wykluczeniu nie musiały być zawsze rozstrzygane tak kategorycznie, podjęto uchwałę Sejmu RP w sprawie zmiany Regulaminu Sejmu Rzeczypospolitej Polskie. W art. 175 zaproponowano dodanie ust. 8 w brzmieniu: „do czasu wniesienia przez posła odwołania, Marszałek Sejmu może uchylić swoją decyzję o wykluczeniu posła z posiedzeniu Sejmu". Propozycja przyjęta została bez poprawek. Ta zmiana nosi możliwość polubownego załatwienia sprawy, jeśli poseł zaprzestanie zachowania uniemożliwiającego prowadzenie obrad[466].

Konsekwencją wykluczenia posła z posiedzenia Sejmu w trybie artykułu 175 ust. 5 jest obniżenie jego uposażenia poselskiego lub diety parlamentarnej, na takich samych zasadach jak przy nieusprawiedliwionych nieobecnościach lub nie wzięciu w danym dniu udziału w więcej niż w 1/5 głosowań. Prezydium Sejmu może, jak stanowi art. 25 Regulaminu Sejmu, podjąć uchwałę o obniżeniu posłowi uposażenia w wysokości nieprzekraczającej ½ uposażenia poselskiego lub o utracie prawa do pełnej diety parlamentarnej na okres do 6 miesięcy. Jeśli wysokość obniżenia uposażenia poselskiego wynosi ½ tego uposażenia, wykonanie ponownie zastosowanego środka następuje po upływie terminu, na jaki został nałożony pierwszy ze środków[467].

Nowelizacja ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora z dnia 15 czerwca 2018 r. wprowadziła ustawowe podstawy do uregulowania w regulaminach izb zasad obniżania uposażenia i diety w przypadku naruszenia powagi oraz naruszenia w rażący sposób spokoju lub porządku[468]. Nowelizacja Regulaminu Sejmu z dnia 20 lipca 2018 r. wprowadziła przepisy pozwalające na obniżenie uposażenia poselskiego i diety posła w sytuacji, gdy jego zachowanie narusza powagę Sejmu również poza salą posiedzeń, a także gdy poseł naruszy

[466] Uchwała w sprawie zmian Regulaminu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, przyjęta 4 lipca 2019 r., orka.sejm.gov.pl/opinie 8.nst/ nazwa 3489_u/& file/3489_u-pdf.

[467] Uchwała nr 41 Prezydium Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 grudnia 2002 r. W sprawie wykładni art. 25 ust 2 Regulaminu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

[468] https://www.sejm.gov.pl (dostęp: 10.11.2021).

spokój i porządek w spokój rażący[469]. Nowelizacja Regulaminu Sejmu z dnia 28 lutego 2018 r. spowodowała wprowadzenie uprawnienia Marszałka Sejmu, który może stwierdzić, że poseł swoim zachowaniem na Sali posiedzeń naruszył powagę Sejmu[470].

Komisję Etyki Poselskiej powołano w III kadencji Sejmu. Początkowo działała bardzo intuicyjnie. Nie było jeszcze żadnego instrumentarium, w oparciu o które można by formułować oceny zachowań posłów. Sejm przyjął Zasady Etyki Poselskiej uchwałą 17 lipca 1998 roku. Dokument sformułowany został zwięźle a jego treść zapisano w 8 artykułach. W pierwszym zaznaczono, że na mocy ślubowania, które poseł składa, zgodnie z art. 104 Konstytucji, kierować powinien się w swojej służbie publicznej obowiązującym porządkiem prawnym, ogólnie przyjętymi zasadami etycznymi oraz solidarną troską o dobro wspólne. Art. 2 otrzymał brzmienie: Poseł powinien zachowywać się w sposób odpowiadający godności posła, kierując się w szczególności zasadami:

1. bezinteresowności,
2. jawności,
3. rzetelności,
4. dbałości o dobre imię Sejmu,
5. odpowiedzialności.

Zasada rzetelności została ujęta w art. 5 Zasad Etyki Poselskiej (dalej: ZEP), który stanowi, że poseł powinien należycie wypełniać swoje obowiązki. W sprawach tego wymagających powinien kierować się względami merytorycznymi. W art. 6 ZEP wskazano, że w ramach zasady dbałości o dobre imię Sejmu, poseł powinien unikać zachowań, które w to dobre imię Sejmu mogą godzić. W art. 7 ZEP, opisując zasadę odpowiedzialności wskazano, że poseł odpowiada za swoje decyzje i działania. Powinien poddać się obowiązującym go procedurom wyjaśniającym i kontrolnym. Odpowiedzialność jaką poseł ponosi za naruszenie Zasad Etyki Poselskiej określona jest przepisami Regulaminu Sejmu (art. 8 ZEP)[471].

W skład Komisji Etyki Poselskiej wchodzą posłowie reprezentujący wszystkie kluby poselskie, po jednym przedstawicielu z każdego klubu. Kandydatów powinna cechować nieposzlakowana opinia i wysoki autorytet moralny. Kandydat na członka Komisji lub członek Komisji, może wnieść do Marszałka Sejmu umotywowane zastrzeżenie wobec członkostwa w Komisji innego kandydata. Kandydat, w stosunku do którego wniesiono zastrzeżenie lub klub poselski, który go desygnował, może w ciągu 7 dni złożyć w tej sprawie wyjaśnienia do Marszałka Sejmu. Prezydium Sejmu, w oparciu o zastrzeżenia i wyjaśnienia, w drodze uchwały podejmuje decyzję czy zastrzeżenie jest bezzasadne czy zasadne. Jeśli zasadne, zwraca się do uprawnionych o niezwłoczne zgłoszenie nowej kandydatury na członka Komisji. Te opisane procedury mają oczywiście swój tryb odwoławczy. Wybór Komisji następuje, jeżeli nie ma zastrzeżeń do kandydatów. Jeśli członek Komisji przestaje być członkiem swojego klubu poselskiego bądź parlamentarnego, jego członkostwo w Komisji Etyki Poselskiej

[469] https:www.sejm.gov.pl (dostęp: 10.11.2021).
[470] Ibidem.
[471] Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 lipca 1998 r. – Zasady Etyki Poselskiej, MP Nr 24, poz. 338.

wygasa[472]. Komisja w sprawach posłów, którzy swoim zachowaniem naruszają normy etyczne, orzeka na podstawie Zasad Etyki Poselskiej. W posiedzeniu Komisji nie bierze udziału jej członek, którego sprawa jest rozpatrywana. Chyba, że wezwany zostanie przez Komisję do złożenia wyjaśnień. Komisja po rozpatrzeniu sprawy, jeśli stwierdzi naruszenie przez posła Zasad Etyki Poselskiej, może w drodze uchwały:

1. Zwrócić posłowi uwagę;
2. Udzielić posłowi upomnienia;
3. Udzielić posłowi nagany[473].

Funkcje przewodniczącego Komisji i zastępcy przewodniczącego, pełnią kolejno po 6 miesięcy, członkowie Komisji. Komisja Etyki Poselskiej rozpatruje z własnej inicjatywy sprawy zarzutów zachowania się w sposób nieodpowiadający godności posła, bierze pod uwagę wnioski zgłoszone przez inne organy Sejmu oraz posłów, a także przez inne podmioty. Poseł, którego dotyczą zarzuty, ma prawo przedstawić Komisji wyjaśnienia w formie pisemnej lub ustnie na posiedzeniu[474].

Przyjmuje się, że obok płaszczyzny „spraw w toku", które powinny być przez Komisję rozstrzygnięte w sposób jednoznaczny, istnieje płaszczyzna „zasobu spraw" Komisji (nienazwana w taki sposób w regulaminie KEP. W przypadku zaistnienia w pracach komisji sytuacji pata proceduralnego należałoby sprawę nierozstrzygniętą, ale i nieumorzoną (art. 7 ust. 1 regulaminu KEP) przenieść do „zasobu spraw" Komisji[475].

Powołanie w 1997 roku, z początkiem III kadencji Sejmu, Komisji Etyki Poselskiej i w niecały rok później przyjęcie uchwały – Zasady Etyki Poselskiej i w ślad za tym wprowadzenie stosownych zapisów do Regulaminu Sejmu, to z całą pewnością dokonania ważne. Przede wszystkim zwróciły uwagę, że poseł nie powinien zachowywać się tak jak mu się żywnie podoba, że powinien dbać nie tylko o swoją godność, ale szanować godność innych osób. Doniosłość więc powołania Komisji i przyjęcie zasad etycznych, którymi kierować powinni się posłowie jest bezdyskusyjna.

Działalność Komisji nie była jednak, i nie jest wystarczająco skuteczna. Nie potrafiła ona wypracować sobie należnego autorytetu. Katalog kar, którymi dysponuje nie budzi wśród posłów większego respektu. Zasady Etyki Poselskiej odwołują się do godności, honoru, nieskazitelnego wizerunku posła. Nie dla wszystkich posłów są to wartości pierwszego planu. Liczy się skuteczność. Posłowie wiedzą o tym dobrze, że bycie w polityce pięknoduchem, nie przynosi większego przyrostu poparcia. Często jest nawet niedostrzegane. Sejm nie podejmował skutecznych prób, a miał ku temu wiele okazji, aby ugruntowywać autorytet Komisji. Ważne w tej sprawie inicjatywy nie były nawet poddawane pod dyskusję. Do wagi orzeczeń nie przykłada się większej wagi. Bardzo rzadko się zdarza, to pojedyncze przypadki, aby media informowały, jakie kary i za co nałożone zostały na posłów. Ich zachowania, które uznano za naganne, nie bywają przedmiotem publicznej debaty i napiętnowania. Wielu posłów,

---

[472] Regulamin Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, ujednolicony tekst uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 lipca 1992 r. według stanu prawnego na dzień 30 maja 2017 r.

[473] Ibidem.

[474] Uchwała Komisji Etyki Poselskiej z dnia 23 kwietnia 2009 roku, Regulamin Komisji Etyki Poselskiej.

[475] Zob. J. Mordwiłko, *Opinia prawna na temat trybu rozpatrywania wniosków kierowanych do Komisji Etyki Poselskiej*, Zeszyty Prawnicze BAS, 2010, nr 1, s. 60.

mając świadomość, że orzeczenia Komisji nie potrafią wstrząsnąć opinią publiczną, lekceważy jej działalność, nie stawia się na posiedzenia Komisji, mimo zaproszenia do złożenia wyjaśnień. Jeśli nieobecność jest usprawiedliwiona, Komisja przekłada rozpatrywanie sprawy na jedno z kolejnych posiedzeń. Bywają przypadki, że posłowie, którzy mimo wezwania nie stawili się na posiedzenie, poszukiwani są telefonicznie, a Komisja w tym czasie albo rozpatruje inne sprawy albo robi przerwę w nadziei, że wezwanego uda się jednak ściągnąć. Kiedy nie udaje się posła ściągnąć, mimo że nie usprawiedliwił swojej nieobecności, Komisja również przekłada rozpatrywanie sprawy, bez żadnych konsekwencji dla posła. Zresztą nie istnieją sankcje, które można by zastosować w takim przypadku. Komisja, aby nie pomniejszać jeszcze bardziej swojego autorytetu udaje, że nic wielkiego się nie stało.

Bywało, że wezwani na posiedzenie, rozpoczynali od stwierdzenia, że wcale nie zamierzali się stawić, aby złożyć wyjaśnienia. Przyszli, bo uproszeni zostali przez innych posłów. To, że tego rodzaju aroganckie zachowania są możliwe, świadczy o słabości Komisji. Inni potrafili twierdzić, że w ogóle nie rozumieją powodów, dla których zostali wezwani. Są, ale tylko z grzeczności.

Sytuacje te – oprócz tego, że ukazują nietaktowność zachowań – pokazują, że ramy funkcjonowania Komisji, określone zostały w sposób niejasny, a sankcje, które może stosować Komisja skuteczne są jak łaskotanie piórkiem pod pachą. Wskazuje to na słabość procedur i umocowań, według których działa Komisja. Powołanie Komisji Etyki Poselskiej miało być próbą bardziej przejrzystego związania zasad etycznych z działalnością posłów. Do Komisji, w każdej kadencji, powoływani są często posłowie o ponadpartyjnym autorytecie, którzy działają tam według zasad szczególnej staranności w rozpatrywaniu spraw i z uwzględnieniem najwyższych norm moralnych. Częściej się jednak zdarza, że pozwani posłowie liczyć mogą, bez względu na to jakiego czynu się dopuścili, na większą wyrozumiałość ze strony członków Komisji ze swojego politycznego ugrupowania bądź koalicyjnych partnerów. Bardziej surowo, często sprawiedliwie, oceniani są przez posłów z opozycyjnych formacji. Kryteria polityczne ocen i rozpatrywanie spraw w takich kategoriach, też nie przydają rangi KEP. Nawet więc, gdyby jakieś grupy wyborców chciały postawić posłowi zarzut, że orzeczona została wobec niego kara za niegodne posła zachowanie, to tłumaczyć się może, że ukarany został według kryteriów politycznych, a nie zasad etyki poselskiej. Sami zresztą posłowie mają kłopot z zaakceptowaniem, że sami własnymi rękami, mają karać się wzajemnie. Zasady Etyki Poselskiej są przy tym rozmaicie interpretowane, a jest to zależne najczęściej od przynależności frakcyjnej.

Pos. Krystyna Pawłowicz, kierując do Prezydium Sejmu odwołanie w sprawie ukarania jej przez Komisję zaznaczyła, że ciało to „jest chorym dziwolągiem", że „posłów ze środowisk patriotycznych żadna etyka z lewacką większością komisji etyki nie łączy", że „czymś niezrozumiałym jest istnienie takiego czegoś, karzącego za polityczne poglądy posłów myślących inaczej". Zwróciła się nawet do Prezydium Sejmu o „rozważenie zasadności istnienia w Sejmie sztucznego, nienaturalnego, lewicowo-liberalnego ciała oceniającego etykę posłów w Sejmie". Poseł Włodzimierz Bernacki z PiS, wyraził w sposób zawoalowany, niechęć

do tych słów posłanki. Stwierdził, że jej pismo pisane było w zbyt wielkim pośpiechu. Uznał je za całkowicie niepotrzebne[476].

Prof. Beata Łaciak wyraziła opinię, że jeszcze nigdy Komisja nie była tak bardzo lekceważona jak obecnie. „W każdej kadencji Sejmu zdarzali się posłowie, którzy oskarżani o łamanie zasad etyki poselskiej ignorowali zaproszenia Komisji, ale chyba nigdy dotąd (wypowiedź z 2017 roku) nie zdarzało się to tak często. Ponadto nie zdarzały się takie bezpośrednie ataki na Komisję, podważające sens jej istnienia"[477].

W raporcie na temat działalności Komisji przygotowanym przez B. Łaciak i J. Arcimowicz z UW, dla Instytutu Spraw Publicznych zawarto m.in. takie wnioski:

- Komisja Etyki Poselskiej, niezależnie od deklaracji jej członków, jest kolejnym polem walki politycznej;
- posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej są swoistym teatrem, w którym uprawia się;
- „sztukę dla sztuki", a jedynymi członkami zainteresowanymi jej funkcjonowaniem są jej członkowie;
- Komisja Etyki Poselskiej w obecnym kształcie i regułach funkcjonowania nie odgrywa żadnej znaczącej roli w upowszechnianiu zasad etyki poselskiej, kształtowaniu postaw parlamentarzystów czy szerzej, w podnoszeniu debaty publicznej[478].

Wiele przepisów w Regulaminie Sejmu czy w ustawie o wykonywaniu mandatu posła i senatora ma charakter techniczny i porządkowy. Niektóre propozycje udają czasem zmiany, chociaż zasadniczo niewiele odmieniają. Dla przykładu w jednej z nowelizacji Regulaminu Sejmu zaproponowano, aby jednemu z przepisów o treści, „Marszałek Sejmu stoi na straży praw i godności Sejmu", nadać brzmienie „Marszałek Sejmu stoi na straży praw, godności i powagi Sejmu". Oczywiście można udowadniać, że rozszerzono przepis o słowo, które dodaje nowego znaczenia. Uważam jednak, iż była to próba nadania owemu przepisowi wcale nie nowego znaczenia, a jedynie patosu i przesadnego zadęcia. Rozszerzenie przepisu, że Marszałek Sejmu stoi na straży (także) powagi, może prowadzić do rozważań, że prawo może być niepoważne, że godność może być nie związana z powagą. Więc tego rodzaju rozszerzanie przepisów można uznać za fajerwerki legislacyjne, a nie sformułowania, które wpłyną na pomniejszenie złych zachowań posłów, na to, że wyzbywać się zaczną mowy nienawiści.

Bez większych wątpliwości można powiedzieć, że Sejm dysponuje wieloma instrumentami, którymi można dyscyplinować posłów. To nie są aż tak skomplikowane mechanizmy, aby posłowie nie zdawali sobie sprawy, jakie regulaminowe konsekwencje czy te wynikające z nieprzestrzegania zasad etyki poselskiej grożą za niewłaściwe zachowania. Sądzę, że zdecydowana większość wypowiedzi, nasiąkniętych mową nienawiści, nie płynie z emocjonalnych stanów, nad którymi poseł nie potrafi zapanować. Chociaż często ten teatr politycznej nienawiści odgrywany jest w taki sposób, aby uznano, że złe słowa nie zostały wypowiedziane z rozmysłem, a padły w afekcie. Posłowie często kalkulują,

[476] Zob. S. Kamiński, *Bezradna Komisja Etyki Poselskiej,* Agencja Gazeta, 14 listopada 2017 roku.
[477] Ibidem.
[478] Zob. E. Krzemień, *Komisja Etyki Poselskiej – Fasada czy obłuda*, 14 października 2017 roku.

czy bardziej opłaca im się ryzykować ukaraniem prze KEP bądź karami wymierzanymi przez Marszałka, ale za to przedrzeć się ze swoją bulwersującą wypowiedzią do mediów i opinii publicznej czy też wypowiadać się zgodnie z zasadami etycznymi, ale bez rozgłosu. Posłowie wiedzą, że wypowiadanie się do wszystkich, jest z punktu widzenia pozyskiwania wyborców raczej jałowe. Wypowiedź, jeśli ma zwrócić uwagę szerszych gremiów i być komentowana, musi tworzyć podziały, tak by odbiorcy jednoznacznie przyjęli, że linia sporu przebiega pomiędzy „my i oni". Ataki bywają przygotowywane wcześniej. Posłowie obmyślają inwektywy, fake newsy, często takie, że ktoś coś sobie przywłaszczył, wykorzystał nienależną okazję. Wszystko po to, żeby zdegradować przeciwnika politycznego.

Rozdział 4: Mowa nienawiści pośród innych zachowań nieetycznych posłów w świetle prac Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP w latach 1997-2019 oraz propozycje nowych regulacji zwalczających mowę nienawiści – badania własne

4.1. Metodologia badań

Zrealizowanie zamysłu analizy mowy nienawiści pośród innych nieetycznych zachowań posłów w świetle prac Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP w latach 1997-2019 wymagało zastosowania **metody analizy treści**. Jak wskazuje Karolina Szczepaniak, „pewien rodzaj analizy treści jest (…) immanentną cechą życia i stałym elementem rozumnej percepcji otaczającej badacza rzeczywistości”[479]. W klasycznym ujęciu Bernanrda Berelsona analiza treści to „technika badawcza służąca obiektywnemu, systematycznemu i ilościowemu opisowi jawnej zawartości komunikatów”[480]. „Analiza treści” występuje też, zwłaszcza przy badaniu przekazu medialnego, w formule „analizy zawartości”, i oznacza, jak wskazywał Walery Pisarek, „zespół różnych technik systematycznego badania strumieni lub zbiorów przekazów, polegającą na możliwie obiektywnym (w praktyce zwykle: intersubiektywnie zgodnym) wyróżnianiu i identyfikowaniu ich możliwie jednoznacznie skonkretyzowanych, formalnych lub treściowych, elementów oraz na możliwie precyzyjnym (w praktyce: zwykle ilościowym) szacowaniu rozkładu występowania tych elementów i na głównie porównawczym wnioskowaniu. Analiza taka ma zmierzać przez poznanie zawartości przekazów do poznania innych elementów i uwarunkowań procesu komunikacyjnego”[481].

Ważną cechą analizy treści, jak i każdej innej techniki badawczej, powinna być możliwość jej replikacji – uzyskania tych samych wyników, przy ponownym badaniu prowadzonym przez innego badacza przy zastosowaniu tego samego narzędzia. Istotą badania jest zatem powtarzalność, stosowanie logicznych, jasno sformułowanych, stałych, nieulegających modyfikacjom w trakcie badania, a przede wszystkich wyjaśnionych explicite, reguł[482]. Konieczne jest zachowanie świadomości, że zewnętrzne warunki społeczno-kulturowe, wewnętrzne przekonania i hierarchia wartości, a nawet sam cel badań i motywacje do ich podjęcia (każdorazowo zindywidualizowane) mogą mieć, i zazwyczaj mają, wpływ na samego badacza i wyniki jego analiz. Znaczenie przekazu (odczytywane w procesie komunikacji masowej przez odbiorcę, a w badaniu kolejno przez badacza, kodera i czytelnika wyników badania) jest zawsze zgodne z intencjami nadawcy i wolne od niedopowiedzeń z jednej oraz nadinterpretacji z drugiej strony. Zapobiegające temu przyjęcie konieczności literalnego odczytywania badanych tekstów czyniłoby z analizy zawartości metodę niezwykle powierzchowną, a uzyskiwane za jej pomocą wyniki mało wartościowymi. Postuluje się, żeby badacz, umieszczając badany materiał w szerokim kontekście oraz będąc świadomym możliwych wypaczeń, miał pewne prawo do wyprowadzania wniosków na jego podstawie,

---

[479] K. Szczepaniak, *Zastosowanie analizy treści w badaniach artykułów prasowych – refleksje metodologiczne*, Acta Universitatis Lodziesis, Folia Sociologica, 2012, nr 42, s. 84.

[480] M. Berelson, *Analiza treści*, [w:] *Teoria i metody badań nad prasą za granicą (przekłady)*, t. 3, *Analiza zawartości*, OBP, Kraków 1970, s. 6.

[481] W. Pisarek, *Analiza zawartości prasy*, OBP, Kraków 1983, s. 45.

[482] Zob. M. Lisowska-Magdziarz, *Analiza zawartości mediów. Przewodnik dla studentów*, Kraków 2004, s. 11-12.

choć wychodzących poza jego zakres, jeśli tylko są one związane z jawną zawartością przekazu, a sam proces wyciągania wniosków był jawny i przejrzysty i jako taki został przedstawiony w sprawozdaniu z badania[483].

Obiektywizm stanowi idealny stan, do którego osiągnięcia powinien dążyć każdy prowadzący proces badawczy. Oznacza to głównie, że jego osobiste cechy, przekonania i uprzedzenia nie powinny mieć wpływu na wynik badania. W analizie zawartości trudno jest jednak osiągnąć doskonały obiektywizm. Specyfikacja jednostki analitycznej oraz dokładny skład i definicja odpowiednich kategorii to obszary, w których indywidualni badacze muszą dokonywać subiektywnego wyboru. Istotne pozostaje jednak to, by ocena danego polityka, państwa czy wydarzenia przez badacza nie stanowiła klucza interpretacyjnego do rozumienia i odbioru treści[484].

W przeciwieństwie do wielu innych technik badawczych wykorzystywanych w badaniach społecznych, analiza treści nie wymaga bezpośredniego kontaktu między badaczem (lub ankieterem) a badanym, bazuje bowiem na istniejących (zastanych lub wywołanych) materiałach. Analiza treści nie jest jednak prostym wnioskowaniem badacza na temat badanego materiału, odczytaniem zawartych w nim przez autora treści i ich interpretacją[485]. Mamy tu bowiem do czynienia z „wielopłaszczyznową interakcją między:

- zbiorem wiedzy na dany temat, dotychczasowymi przekonaniami i doświadczeniami autora oraz jego intencjami prowadzącymi do powstania tekstu;
- wiedzą, doświadczeniami i przekonaniami badacza;
- silnie wpływającym na proces tworzenia przekazu i jego późniejszej interpretacji kontekstem społecznym”[486].

Zastosowanie metody analizy treści wymagało uwzględnienia **systemu kategoryzacji**. Objął on dwie podstawowe kategorie: „mowa nienawiści” oraz „inne zachowania nieetyczne”. Ponadto, w ramach kategorii „mowa nienawiści”, dokonano kategoryzacji przedmiotowej (treść wypowiedzi zakwalifikowanej do „mowy nienawiści”) oraz w odniesieniu do miejsca, w którym miała miejsce „mowa nienawiści”.

W opracowaniu tym, dla potrzeb analizy zachowań posłów, przyjęto, że „mowa nienawiści” występuje wówczas, gdy wypowiedź posła zawiera elementy zniesławiające, szerzące nienawiść rasową lub będące wyrazem pogardy dla grup mniejszościowych (narodowych, etnicznych, językowych, seksualnych etc.), bądź narusza dobra osobiste innych osób w sposób szczególnie bolesny, nawiązujący do ich stanu zdrowia lub przypisujący im czyny niegodne. Nie każda więc nieetyczna wypowiedź posła może być kwalifikowana jako „mowa nienawiści”. Praktyka parlamentarna przynosi bowiem szereg innych wypowiedzi posłów, które można kwalifikować jako „niegrzeczne”, „nieuprzejme”, „nietaktowne”, „niegodne posła”, „niegodne Sejmu”, „ordynarne” i stanowiące naruszenie

---

[483] Zob. M. Lisowska-Magdziarz, *Analiza…*, s. 24-15; K. Szczepaniak, *Zastosowanie*…, s. 85-86.

[484] Zob. J. Idzik, R. Klepka, *O analizie zawartości, czyli jak badać medialne obrazy świata?*, [w:] *Medialne obrazy świata,* t. 2, *Polityka i bezpieczeństwo w obrazach medialnych*, red. R. Kepka, J. Idzik, Kraków 2019, s. 16.

[485] Zob. T. Goban-Klas, *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa 2009, s. 131.

[486] K. Szczepaniak, *Zastosowanie*…, s. 86.

zasad etyki poselskiej. Stanowią one uzasadniony przedmiot badań przez Komisję Etyki Poselskiej, która ustala, czy nie zostały naruszone prawnie określone granice wolności słowa. Zachowanie posła zgodnie z zasadami etyki poselskiej powinno być standardem, konsekwentnie przestrzeganym w działalności parlamentarnej. Powinny jednak istnieć skuteczne mechanizmy identyfikowania i karania, stosownie do przyjętych zasad prawnych, zachowań nieetycznych, wśród których mowa nienawiści zajmuje szczególne miejsce.

W podjętych badaniach istotne znaczenie miały kwestie **populacji badawczej** oraz **próby badawczej.** Dla podniesienia reprezentatywności badań przestudiowałem wszystkie sprawozdania z prac Komisji Etyki Poselskiej w latach 1997-2021, a poddałem szczegółowej analizie wszystkie te sprawy, w których formułowano zarzut wypowiedzi nieetycznych posłów, z zamiarem ustalenia, czy wypowiedzi te podpadają pod kategorię „mowy nienawiści". W tej sytuacji nie zachodziła potrzeba ustalania próby badawczej, skoro w obszarze badań znalazły się wszystkie przypadki wypowiedzi nieetycznych, jakie stały się przedmiotem prac Komisji Etyki Poselskiej w tym okresie. Dokonywanie selekcji obniżałoby bowiem reprezentatywność zademonstrowanych w tej pracy wniosków. Takie założenie metodologiczne umożliwiło ustalenie, jaki procent postępowań, obejmujących wypowiedzi nieetyczne, wiązał się z sięganiem po „mowę nienawiści".

4.2. Mowa nienawiści jako element praktyki parlamentarnej

Po to, by postąpić zgodnie z przytoczonymi wcześniej zasadami zastosowania metody analizy treści, należy ukazać szerszy kontekst, w którym dochodzi do sięgania przez parlamentarzystów po mowę nienawiści.

Mowa nienawiści jest znaczącą częścią historii człowieka, ale obecnie niemal emblematycznie łączona jest ze światem polityki[487]. Oczywiście, w odległych czasach nikt nie zdawał sobie sprawy z tego, czym jest mowa nienawiści. Jedni drugim zadawali krzywdy i najczęściej sprawcy pozostawali bez kary. Rachunki krzywd wyrównywano odwetem. Mowę nienawiści, czy hejt jak się mówi dzisiaj a słowo to zostało niezmiernie spopularyzowane, znała każda epoka. Szczytów sięgnęła wraz z rozwojem prasy, która kierowana była do masowego odbiorcy a więc w drugiej połowie XIX wieku. Każdy kto umiał czytać, mógł stosunkowo tanio poznawać wśród najnowszych informacji również paszkwile, personalne ataki, insynuacje, zmyślenia, potwarze. Rządy europejskich państw, także tych zaborczych, starały się złemu językowi przeciwdziałać. Nie zawsze z dbałości o popularyzowanie globalnie wysokich standardów zachowań, ale często z poczucia troski o siebie, tak by mowa nienawiści nie dotykała rządzących.

Prof. Andrzej Dziadzio objaśnia, że ok. 150 lat temu zaczęto definiować w przepisach to, co dzisiaj rozumiemy jako mowę nienawiści. W tamtym mniej więcej czasie zaczęto wypowiadać wojnę temu zjawisku[488]. Przez wiele pokoleń nie była stosowana w tak

---

[487] Por. M. Hammeelers, T. van der Meer, R. Vellegenhart, *Civilized truths, hateful lies? Incivility and hate speech in false information – evidence from fact-checked statements in the US, Information*, Communication & Society, 2021, s. 7.

[488] Cyt. za: K. Janicki, *Mowa nienawiści w XIX wieku. Jak walczono z hejtem w monarchii austro-węgierskiej*?, Wielka Historia, 30 listopada 2019 r.

niewyobrażalnej skali jak obecnie, bowiem kiedyś jedność i konformizm przynosiły większe zyski. Teraz natomiast w przekazywanych wiadomościach najlepiej sprzedaje się jeden zasadniczy produkt: podziały. Tę opinię wypowiedział znany amerykański dziennikarz Matt Taibbi. Zwraca się przy tym do odbiorców informacji w taki oto sposób: „(…) musieliśmy wytresować sobie widownię w określonej metodzie konsumowania wiadomości. Potrzebni nam jesteście zaniepokojeni, wstępnie nabuzowani, uzależnieni od konfliktu. (…) Sztuka polega na tym, żeby stale zawężać wasze horyzonty umysłowe i nakręcać was bezsilnym gniewem. To taki wariant opisanej w *Manufacturing Consent* sztucznie zawężanej debaty. (…) Dziś, na tym torze zachęcamy do jak najgłębszych podziałów. Odkryliśmy, że możemy sprzedawać nienawiść, a im jadowitsza retoryka, tym lepiej. Służy to również ważniejszym celom produkcyjnym”[489].

To opinia pokazuje odbiorcom informacji jak bardzo dali się ukształtować wbrew własnej woli. Ulegli magii manipulacji, polegającej na tym, że racje w ogóle przestają w tym spektaklu odbiorców z nadawcami odgrywać znaczącą rolę. Odbiorca, który oczekuje pogłębionej wiedzy wypada poza stado. Może do niego wrócić, ale już nie na swoich warunkach. Chcąc uczestniczyć w dostępie do informacji musi uzależnić się od konfliktu, który jest dziś ich sednem.

Wnosząc z tych przytoczonych wcześniej opinii, sformułować można osąd, że mowa nienawiści rzadko jest tworem emocjonalnych stanów, porywów, których jeszcze przed chwilą nikt nie potrafił sobie wyobrazić, że się pojawią. Jest to bowiem produkt przygotowany według precyzyjnie wykoncypowanej receptury. Zbyt wiele osób pracowało nad tym, by wykształcić rzesze smakoszów dla produktów, gdzie główną ingrediencją jest nienawiść tworząca podziały. Posłowie uczestnicząc w medialnych debatach wiedzą, że nie zaproszono by ich, gdyby chcieli odgrywać rolę „potulnych baranków”. Widownia została „wytresowana” tak, że oczekuje informacji albo „białych” albo „czarnych”, barwy pośrednie nie pozwalają na jasne prezentowanie podziałów. Reguły są proste, kto mniej znieważa i pokrzykuje ten przegrywa. Oczywiście sami posłowie, bo oni najczęściej uczestniczą w tego rodzaju debatach, nie do końca zdają sobie sprawy, że są instrumentem tych spektakli pomiędzy nadawcami i odbiorcami informacji. Wiedzą jednak na pewno, że agresja i napastliwość wypowiedzi dają im większe szanse na to, że częściej do debat będą zapraszani.

Dziś, wielość mediów, zwłaszcza społecznościowych, w których prezentować się może każdy powoduje olbrzymią konkurencję wśród tych, którzy przemawiają, piszą, ogłaszają. Każdy chce być zauważony. Mądre racje, argumenty, które do niedawna stanowiły o wartości debaty publicznej, wypierane są przez znieważanie adwersarza, obelgi, inwektywy. Zaniknął dialog, który dostarczał wiedzy, pozwalał dokonać wyboru, który z rozmówców miał większe kwalifikacje, który był bardziej przygotowany. Dziś te kryteria zniknęły. Pojawiły się inne: kto będzie bardziej wrzaskliwy, kto bardziej znieważy i upodli swojego przeciwnika. Posłowie szukają usprawiedliwień dla swoich nieetycznych zachowań i nawet jeśli przyznają, że użyli języka brutalnego, to przekonują, że uczynili tak dlatego, bo ich rozmówca

[489] M. Taibbi, *Nienawiść sp. z o.o., Jak dzisiejsze media każą nam gardzić sobą nawzajem,* Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2020, s. 50-51.

nie zasłużył na inne traktowanie. Torowanie sobie drogi do uzyskania mandatu czy jego odnowienia okrzykami: musimy odebrać Polskę elitom i oddać ją w wasze ręce, ręce zwykłych ludzi. Takie i podobne hasła wyborcze potrafią bardziej uwieść wyborców, niż tłumaczenie procesów legislacyjnych, które mają rzeczywisty wpływ na stan państwa. Politycy powinni unikać kampanii, które schlebiają popularnym namiętnościom i uprzedzeniom[490]. Mając tego świadomość, czynią to właśnie czego czynić nie powinni. Schlebiają tym, którzy nie postrzegają już polityki jako rynku idei a jako arenę, na której toczą się walki. Który z posłów upodli bardziej drugiego i zapamiętany zostanie jako ten, który walczy w interesie wyborców. To co powinno być sensem pracy w Sejmie, czyli uczestniczenie w procesie legislacyjnym, dla wielu posłów jest nie jest ich głównym polem aktywności.

Oczywiście, byłoby nadużyciem, gdyby twierdzić, że wypowiedzi motywowane nienawiścią są zawsze dobrze skalkulowane. Posłowie w zasadzie występują w imieniu swoich frakcji poselskich, parlamentarnych, w imieniu partii politycznych. Więc ta nienawiść w ich wypowiedziach bierze się z przeświadczenia, że „my jesteśmy nieomylni", a „oni warci są jedynie pogardy". Tak sformatowana polityka ma, niestety, wielu adoratorów. Zresztą samo pojęcie mowy nienawiści jest bardzo rozmaicie interpretowane przez odbiorców informacji. To utrudnia zawiązywanie szerszego, wspólnego, społecznego porozumienia na rzecz przeciwstawiania się nienawistnym, złym, szkodliwym zachowaniom. Gorycz z tym związaną mógłbym zawrzeć w słowach, że mowa nienawiści dehumanizuje politykę, psuje ją, wypacza jej sens. Odwraca uwagę od istoty zadań, które politycy powinni na co dzień podejmować włączając się intensywnie i starannie w proces legislacyjny i przez konieczność nadawania debacie najwyższych standardów. Posłowie nie tylko znacząco bardziej powinni dbać o to**,** by ich wizerunek nie doznawał uszczerbku z powodu ich nieetycznych zachowań. Powinni korzystać też z wpływu, który mogą mieć na praktykę wymiaru sprawiedliwości. Jednym z aspektów powinno być kształtowanie norm kompetencyjnych zobowiązujących organy ochrony porządku prawnego do działań ochronnych na rzecz grup, którym krzywdę zadaje się mową nienawiści. Polityk może i powinien mieć wpływ na poprawianie języka debaty publicznej. Powodem, że tego nie robi nie jest to, że mu się nie chce, że nie ma wyobraźni uzmysławiającej szkodliwość brnięcia w debatę bez sensu. Gdyby stawał się heroldem przeciwdziałania mowie nienawiści, gdyby chciał kreować normy, które bardziej niż dotychczas chroniłyby ofiary, sam musiałby się bardziej powściągać w swoich wypowiedziach. Wypadłby z grupy pożądanej przez media. Mowa nienawiści, którą wielu polityków uważa za swoje być albo nie być w polityce, ma się dobrze[491]. Nie uczymy się bowiem jej odrzucać.

---

[490] Por. J. Schumpeter, *Capitalism,Socialism and Democracy*, Harper and Brothers, New York 1942; C. Rossiter, *The American Presidency*, Harcourt Brace, New York 1956.

[491] Zob. A. Bulandra, J. Kościółek, *Przeciwdziałanie mowie nienawiści. Podręcznik dla środowiska politycznego*, Stowarzyszenie INTERKULURALNI PL.!, Kraków 2016, s. 45.

Przyjemność estetyczna zawiera w sobie osądy, wybredność, zdolność odróżniania, prawdziwych emocji od fałszywych[492]. Są więc dziedziny, w których potrafimy osądzać, ostrzegać, estetyzować, akceptować, odrzucać. Polityka do nich nie należy. Tu jest też miejsce na estetyzację, na dokonywanie wyborów, na odrzucanie. Jednak wyborcy rzadko przejawiają takie zniuansowane podejście oceniając pracę i wypowiedzi posłów. Oceny są spłaszczone, bo wówczas bardziej wyraziście obserwować można podziały. Polska polityka jest pełna dezintegracji. Wiele razy padało pytanie, czy mowy nienawiści, która stała się dla Sejmu tak emblematyczna, będzie przyrastać czy też z biegiem lat skończy marnie. Tyle będzie mowy nienawiści, ile akceptacji wobec niej u wyborców. Trzeba umieć to co szkodliwe odrzucać, wbrew temu jak przedsiębiorcy medialni czy posłowie chcieliby nas uzależniać od konfliktu.

„Oprócz nadmiaru informacji i szumu informacyjnego, zauważalny stał się w ostatnich latach, w sporej części za sprawą polityków, tzw. dryf cywilizacyjny określany jako syndrom PIB: prymitywizacja, idiotyzacja, barbaryzacja. Przybiera na sile zjawisko infotainment (tak zwana papka informacyjna (…) dla mas)”[493]. Nie tak dawno podział na odbiorców i nadawców był bardzo przejrzysty. Kiedy media społecznościowe były jeszcze w powijakach, możliwość przekazywania informacji miała bardzo wąski krąg osób, w tym również posłów. Nie było więc większego powodu do spłycania przekazywanych informacji. Racje miały jeszcze swój czas, aby w prowadzonych debatach wybrzmieć. Oczywiście, nie wszystkie przekazy, które pojawiały się w prasie, radiu i telewizji znamionował wysoki poziom kwalifikacji rozmówców, ale jednak nie było większych brutalizacji. Były może, jak mawiał Wańkowicz, jakieś uszczypliwości. Obelgi, chamstwo, lżenie nie było normą. Były argumenty, którymi adwersarze mogli się sobie przeciwstawiać. Szalony rozwój mediów społecznościowych uznać należy za doniosły fakt, pełen wartości. Spowodował on jednak i to, że ci, którzy uznali, że jest to również pole do rozprzestrzeniania mowy nienawiści, mieli ku temu pełne możliwości. Włączanie się w debatę publiczną niemal wszystkich, nawet tych, którzy do zaoferowania mieli jedynie zniewagi, zastraszanie, dehumanizowanie tych, którzy w mediach społecznościowych nie przypadli im do gustu. To w wielu przypadkach sprawiło, że zatracił się sens komunikowania, który przestał wzajemnie zaciekawiać sobą strony, a czynił z nich wrogów.

Politycy poczuli się zagrożeni, kiedy w środkach komunikacji społecznej nastąpiło tak duże zagęszczenie. Do niedawna byli niemal monopolistami w przekazywaniu informacji i opinii, a tym samym kształtowaniu opinii publicznej. Teraz zaczynali stawać się jednymi z wielu. Nadmiar nadawców spowodował większą podaż informacji, a więc siłą rzeczy spadek popytu na nią. Racjonalne debaty zaczęły być wypierane, przez obmyślanie wulgarnych skrótów myślowych adresowanych do przeciwników w debacie. Politycy bardzo dobrze odnaleźli się w tej nowej sytuacji. Tworzenie podziałów i zaspokajanie uzależnienia odbiorców od konfliktów stało się łatwiejsze od prowadzenia kompetentnych rozmów na temat sposobów waloryzacji rent i emerytur czy wspólnotowej europejskiej polityki.

---

[492] Por. R. Scruton, *O naturze ludzkiej*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2020.

[493] A. Demczuk, *Postprawda i mowa nienawiści – jako nowe narzędzie prowadzenia polityki w społeczeństwie informacyjnym*, [w:] *Postprawda jako zagrożenie dla dyskursu politycznego*; red. T. Grabowski, M. Lakomy, K. Oświęcimski, Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie, Kraków 2018, s. 167.

Polska jest rozrzutna w wielu sferach i nie raz okazywało się później, że były to pieniądze „wyrzucane w błoto". Nie jesteśmy jednak zbyt szczodrzy w przeznaczaniu pieniędzy na programy edukacyjne obejmujące propagowanie postaw antyksenofobicznych, a przecież poziom świadomości społecznej jest zawsze proporcjonalny do nakładów na ten cel. Społeczeństwo może się zmieniać, ale warunkiem zmiany jest świadoma polityka państwa zainteresowanego kształtowaniem tolerancji. Żyć z innymi to nawet nie jest sztuka, lecz kwestia wyobraźni, wrażliwości, no i tej właśnie edukacji, która uczy dostrzegać miejsce wśród nas dla inności.

Pamiętamy to stwierdzenie jednego z polityków, że „ciemny lud to kupi". Otóż powielanie najgorszych stereotypów społecznych wcale nie wiąże się w takim stopniu jak sądzono z działalnością tzw. ciemnego ludu. Odpowiedzialne są elity, które te stereotypy legitymizują. Ludzie nie wytwarzają tych treści, oni po prostu przyswajają i powielają treści wytworzone prze elity[494]. Politycy bardzo umiejętnie żerują na ufności odbiorców i czasem wprost, czasem w zawoalowanej formule, podrzucają najbardziej czasem haniebne i nieetyczne społeczne stereotypy. Często, jeszcze nie tak dawno, kiedy pojawiały się trudne sytuacje odwoływano się do tzw. autorytetów moralnych, ludzi z olbrzymim, niepodważalnym dorobkiem, którzy cieszyli się powszechnym szacunkiem. Były to osoby z kręgów naukowych, bywali to politycy. Szybkość ewolucji świata, liczba osób, które do nas przemawiają, z niezliczonej ilości źródeł nie sprzyja budowaniu autorytetów. Politycy przestają być wzorcami osobowymi. Jeśli pojawia się jakiś, który ma wszelkie intelektualne i moralne predyspozycje, by stać się takim autorytetem, już wkrótce zaczyna być „obrzucany błotem" przez tych, którym jego rosnąca pozycja zaczyna przeszkadzać. Zaczyna być prowokowany, aby zareagować w podobnie mało ciekawy sposób[495].

Sama demokracja nie wystarcza, aby poradzić sobie z mową nienawiści. Zamiast wojny domowej bez walk mamy potyczki słowne bez wojny domowej[496]. Politycy przestali więc być wzorcami osobowymi, o czym zaświadcza wiele sondaży. Ich działalność jednak pobudza społeczną wyobraźnię. Jedni, spotykając polityków w miejscach publicznych pokrzykują do nich nieżyczliwie, innym bez względu na wszystko imponują. Nie są wzorcami, ale jednak wielu grupom imponują a ich język jest upowszechniany, przez wielu przejmowany i z wyobraźnią jeszcze bardziej brutalizowany. Opinia publiczna w mediach widzi tych posłów, którzy zrozumieli szybciej niż inni, jaki styl wypełniania mandatu przynosi stosunkowo największe profity polityczne. Taki mianowicie, który tworzy kolejne podziały i je ugruntowuje oraz taki, który zaspokaja u wielu odbiorców ich uzależnienie od konfliktu. Skoro posłowie, którzy w debatach szarżują chamstwem, brakiem szacunku wobec innych, łatwiej torują sobie drogę do reelekcji, to ich sposób zachowań staje się wciąż bardziej powszechny stając się złą normą.

Dla wielu polityków zły język jest niczym „tlen", bo pozwala przebić im się w stosunkowo mało fatygujący sposób do świadomości społecznej. Posłowie rzadko

---

[494] J. Tokarska-Bakir, *O polskich mitach i o polskiej mowie nienawiści*, Historycy.org. (dostęp: 24.08.2014).

[495] Zob. M. Kula, *Trzeba wydorośleć. Wykłady z socjologii historycznej*, wyd. Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW, Warszawa 2016, s. 177.

[496] Zob. D. Runciman, *Jak kończy się demokracja*, Biblioteka Kultury Liberalnej, Warszawa 2019, s. 32 i nast.

wyrażają ochotę do kreatywnej pracy nad ustawami, a to przecież powinno być sensem ich funkcjonowania w Sejmie. Wielu z nich nie ma zresztą ku temu kwalifikacji i zdarza się, że czasem posłowie zasiadający w Sejmie dłużej niż przez jedną kadencję nie znają Regulaminu Sejmu, ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora, nie znają podstawowych zasad pracy nad ustawami.

Opinia publiczna bardzo przeczulona jest w sprawach uzyskiwania nienależnych korzyści. Nawet udokumentowana własność posła może być przedmiotem krytyki. Od chwili, kiedy wprowadzono oświadczenia majątkowe i stały się one publicznie dostępne, posłowie często indagowani są przez wyborców o pochodzenie majątku. Padają pytania, skąd poseł ma tak dużo, skoro wielu innych ma tak mało. Pomówienie kogoś a nawet zasianie wobec niego pewnych wątpliwości co do jego uczciwości, jest pokusą, której niektórzy posłowie nie potrafią się wyzbyć wobec rywali, mając przecież świadomość, że za tego rodzaju zachowania na sali sejmowej, Marszałek może udzielić dotkliwych kar finansowych a nawet wykluczyć z obrad. Wniosek z tego taki, że jeśli poseł chce zachowywać się niegodnie, to nie powstrzyma go przed tym żaden środek dyscyplinujący, żadna z kar zapisanych w Regulaminie Sejmu czy w Zasadach Etyki Poselskiej.

Niejednokrotnie, jak czynił tak np. Andrzej Lepper, posłowie zadają pytania: „czy prawdą jest…"? Chowając się za parawanem tego pytania wypowiadają najrozmaitsze pomówienia, licząc, że to uchroni ich przed odpowiedzialnością za naruszenie czci innych. Bronią się wówczas stwierdzeniem, że przecież nie oskarżali a zadawali jedynie pytania. Często jest to skuteczna obrona. Jeśli poseł zostaje ukarany za zachowanie niegodne poselskiego mandatu, godzące w dobre imię Sejmu, najczęściej nie jest napiętnowany przez swoją partię czy klub parlamentarny. Zasada takiego działania jest dość marna: bronimy swoich, napiętnujemy pozostałych. Nikt do tej pory nie wymyślił sposobu jak uwolnić polityków od przymusu partyjnej jednomyślności, tak, by wypowiadane przez nich racje nie były jedynie pochodną przynależności partyjnej a sprawiedliwych, zobiektywizowanych ocen. Ralf Waldo Emerson trafnie ocenił, że „partia jest wspaniałym wynalazkiem, zwalniającym inteligentnych ludzi od myślenia"[497].

Politycy, aby w nadmiarze informacji, opinii, zauważone zostały te, które oni prezentują specjalizować zaczęli się w tym, na co zawsze jest wśród odbiorców popyt, w odnajdowaniu i wskazywaniu winnego. Winnego wszelkiego zła, „Polski w ruinie", poddawaniu się woli Unii Europejskiej, histerii proszczepionkowej albo odwrotnie. W grze pozostają więc tylko dwa pudełka, białe i czarne, dopuszczalne są tylko dwie opinie, żadnych półcieni: winny i niewinny, dobry i zły. Tak ugruntowuje się podział.[498] Każda próba niuansowania wypowiedzi skazana jest na gorszy odbiór. Dziś, może z nielicznymi wyjątkami, przestała istnieć kategoria mediów prestiżowych. Te, które do niedawna były za takie uznawane, obecnie również uzależniają słuchacza i czytelnika od nienawiści.

[497] Ambasador 42 (48) 2020, s. 17.
[498] Por. M. Taibbi, *Nienawiść sp. z o.o.*..., s. 50.

4.3. Komisja Etyki Poselskiej jako instrument przeciwdziałania mowie nienawiści parlamentarzystów

W Polsce prace nad powołaniem Komisji Etyki Polskiej rozpoczęły się w połowie lat 90. i wpisywały się w nurt reform ustrojowych, które budowały instytucje życia publicznego służące społeczeństwu i nowemu demokratycznemu państwu. Kwestia standardów etycznych polityków i urzędników państwowych zaczęła być podnoszona w dyskursie publicznym na równi z profesjonalizmem rządzących, a także sprawnym i respektującym prawa obywateli administrowaniem państwem. Z inicjatywą powołania Komisji Etyki Poselskiej wystąpili posłowie Unii Wolności w Sejmie II kadencji. Chodziło m.in. o objęcie kontrolą parlamentu i stworzenie możliwości dyscyplinowania posłów w sprawach wykraczających poza kompetencje Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich. Parlamentarzyści rekomendując projekt, podkreślali, że „Opinię publiczną bulwersują nierzadkie przypadki zachowań nie licujących z godnością posła lub sprzecznych z powszechnie przyjętymi w naszym społeczeństwie standardami moralnymi. Rzutuje to negatywnie na obraz Sejmu w oczach wyborców, podważa jego autorytet i zagraża jego społecznej legitymizacji (...)”[499].

Z bardzo szlachetnych pobudek tworzono w Sejmie Zasady Etyki Poselskiej[500]. Towarzyszyła temu nadzieja a nawet wiara, że przepisy tam zawarte określą ramy przyzwoitych zachowań, poza które posłowie nie będą wychodzić, uznając, że po prostu nie wypada tego czynić. Chociaż przyjmujący tę uchwałę nie do końca byli przekonani, że zawarli w niej wszystko to, czym kierować powinien się poseł w swojej misji publicznej. Formułując art. 2 ZEPP, nie zapisano jasno i stanowczo, że poseł powinien zachowywać się w sposób odpowiadający godności posła kierując się „następującymi zasadami” a że powinien kierować się „w szczególności zasadami…”. Znaczy to, że oprócz 5 zasad, które wcześniej wymieniłem, przyjmujący uchwałę nie byli pewni czy zapisali wszystko co składać powinno się na normy godnego zachowania posłów. To poczucie niepełności przepisów, stwarza pole do rozmaitych ich interpretacji. Inaczej interpretować je będą sprawcy nieetycznych zachowań wraz z częścią swoich partyjnych akolitów. Inaczej ci, którym budowanie przestrzeni politycznej, jako świata zasad, głęboko leży na sercu. Wprowadzenie Zasad Etyki Poselskiej nie doprowadziło do podniesienia standardu zachowań w Sejmie. Według wielu badaczy jest znacznie gorzej.

Komisja Etyki Poselskiej, w pierwszej fazie swojej działalności rozstrzygała również, czy poseł w podejmowaniu decyzji, np. legislacyjnych, nie kieruje się aby swoim osobistym interesem. Za naruszenie art. 4 Zasad Etyki Poselskiej, Komisja uznała zachowanie posła, który podczas prac nad projektem ustawy Prawo o ruchu drogowym, w drugim czytaniu projektu ustawy, zgłosił poprawkę dotyczącą zasad korzystania z telefonu komórkowego podczas jazdy samochodem – można używać tylko wtedy, gdy samochód wyposażony jest w urządzenie głośnomówiące – nie ujawniając jednocześnie związku interesu osobistego z decyzją, w której podjęciu uczestniczy. Poseł prowadził działalność gospodarczą, będąc

[499] Zob. J. Arcimowicz, B. Łaciak, *Komisja Etyli Poselskiej*…, s. 12-13.
[500] Zob. *Powołać Komisję Etyki Poselskiej*, Rzeczpospolita, 24 marca 2000 r.

dystrybutorem urządzeń głośnomówiących”[501].

Komisja rozpatrywała też sprawę informacji prasowych dotyczących jednego z posłów, który przewodnicząc Komisji Finansów Publicznych w Sejmie był jednocześnie wspólnikiem kancelarii prawnej. W jej ramach podjął się reprezentowania interesów spółki

„Agros” wobec urzędu skarbowego, a także udzielał w tym czasie pomocy prawnej na rzecz Kredyt – Banku w celu uzyskania zezwolenia Urzędu nad Funduszami Emerytalnymi na utworzenie powszechnego funduszu emerytalnego. Komisja uznała w swoim orzeczeniu, że to konflikt 2 ról, osoby prowadzącej samodzielną działalność gospodarczą oraz przewodniczącego sejmowej Komisji. Uznano to za konflikt interesu publicznego z interesem osobistym i naruszenie art. 6 Zasad Etyki Poselskiej, udzielając upomnienia. Komisja nie zastosowała najwyższej kary (nagana), biorąc pod uwagę, że obwiniony zrzekł się pełnienia funkcji przewodniczącego Komisji i częściowo zawiesił działalność w kancelarii prawnej[502].

Politycy lubią wypowiadać wzniosłe frazy, takie choćby, że ich partia nigdy nie sprzeniewierza się etycznym zasadom. Nie mówią o jakie konkretnie zasady chodzi. Wiedzą bowiem, że wyborcy mają bardzo zróżnicowane rozumienie norm etycznych. Najkorzystniej politycznie jest uznać, że etyczne zachowania to te, które jest w stanie zaakceptować możliwie najszersza opinia publiczna.

Te dylematy powodują trudności w orzekaniu i ocenianiu spraw rozpatrywanych przez Komisję Etyki Poselskiej. Ta możliwość rozmaitych interpretacji zachowań posłów powoduje, że wiele spraw jest umarzanych. Ale i kary, które nakładać może KEP odwołują się do godności, honoru. Te, w wielu przypadkach posłowie uważają za mało dotkliwe, nie robiące większego wrażenia na obserwatorach sceny politycznej. Poseł zwykle zachowuje się etycznie na tyle, na ile oczekują tego wyborcy. Orzeczenia Komisji Etyki Poselskiej nie są jednak informacjami z pierwszych stron gazet, nie są szerzej upowszechniane. Kary są łagodne i mają charakter raczej symboliczny. Posłowie więc, których zachowanie ma być przez Komisję oceniane, lekceważą to gremium.

4.4. Mowa nienawiści w świetle prac Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP badającej zachowania nieetyczne posłów

4.4.1. Kadencja Sejmu 1997-2001

Pierwsza w historii polskiego parlamentu Komisja Etyki Poselskiej, powołana została przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej III kadencji, w dniu 20 listopada 1997 roku. W skład Komisji powołano 4 posłów. Po jednym przedstawicielu z każdego klubu parlamentarnego: AWS, SLD, UW i PSL[503]. W późniejszym czasie, do składu Komisji wybrano 2 kolejnych członków, którzy reprezentowali nowo utworzone kluby. W Komisji Etyki Poselskiej III kadencji zasiadali następujący posłowie: Jerzy Feliks Budnik – SKL; Kazimierz Działocha – SLD; Olga Krzyżanowska – UW; Ewa Mańkowska – AWS; Bogdan Pęk – PSL; Grzegorz

---

[501] Zob. W. Kręcisz, *Etyka parlamentarna w polskim parlamencie – wybrane zagadnienia*, Studia i Materiały, s. 38-39; także: Uchwała z 4 listopada 1998 r., Biuletyn Komisji Etyki nr 21.

[502] Uchwała nr 11 Komisji Etyki Poselskiej z dnia 21 grudnia 1999 roku.

[503] UCHWAŁA Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 20 listopada 1997 r. w sprawie wyboru składu osobowego Komisji Etyki Poselskiej(niepublikowana) www.orka.sejm.gov.pl (dostęp: 10.07.2020).

Schreiber – AWS /PiS. Prezydium Komisji w postaci przewodniczącego i zastępcy wybierane było rotacyjnie początkowo na okres 3 miesięcy, w następnych latach na okres 6 miesięcy[504]. Przed powstałą komisją postawiono zadania: opracowanie "Zasad etyki poselskiej", ich uzupełnianie, korygowanie oraz upowszechnianie wśród posłów, rozpatrywanie spraw posłów, którzy zachowują się w sposób nieodpowiadający godności posła, rozpatrywanie spraw wynikających z Rejestru Korzyści i majątkowych oświadczeń poselskich[505]. Komisja miała zatem uprawnienia, o ile stwierdziła, że poseł naruszył zasady etyki poselskiej, do udzielania kar regulaminowych:

1. Zwrócenie uwagi;
2. Udzielenie upomnienia;
3. Udzielenie nagany.

W tym okresie, Komisja podjęła 39 uchwał, na mocy których nałożono sankcje na 82 posłów, 10 ukarano naganą, 19 upomnieniem a 53 zwrócono uwagę. Nie wszystkie kary wiązały się z nieetycznymi wypowiedziami. Komisja karała również inne złe zachowania posłów. Wiele zachowań, o których można by powiedzieć, że bardziej wyraziście niż te, którymi zajmowała się Komisja Etyki Poselskiej, uszło posłom płazem. Wielu spośród tych, których dobra zostały naruszone uznało, że odstąpią od złożenia wniosku, bo nie chcą uczestniczyć w procedowaniu, którego owocem są kary ledwie symboliczne. Innym, którzy zapowiadali, że skierują wniosek do KEP przeciwko obrażającemu, po pewnym czasie mijał gniew i odstępowali od składania skargi. Jeszcze inni, obrażający i obrażeni załatwiali spór polubownie, poza protokołem.

Jednym z pierwszych, który stanął przed Komisją Etyki Poselskiej w III kadencji Sejmu, był **poseł Antoni Macierewicz** w związku z jego wystąpieniem, podczas 9 posiedzenia Sejmu w dniu 21 stycznia 1998 r. w debacie sejmowej nad projektem ustawy budżetowej na 1998 r. Skargę do Prezydium Sejmu, dotyczącą nieuprawnionego zabrania głosu w imieniu Koła Parlamentarnego Ruchu Odbudowy Polski nie będąc członkiem tegoż Koła a posłem niezrzeszonym, złożył poseł Jan Olszewski przewodniczący Koła Parlamentarnego Ruchu Odbudowy Polski. Fragment, który wzburzył przewodniczącego koła ROP brzmiał: „Chcę też powiedzieć, że z punktu widzenia mojego, z punktu widzenia Ruchu Odbudowy Polski, to właśnie ta sytuacja polityczna, którą chcecie przedłożyć jest głównym powodem…”[506]. Zarzutem nie był sprzeciw wobec sprawy, do której się poseł Macierewicz odnosił, czyli ustawy budżetowej, a to, że nie miał prawa przedstawiać Sejmowi stanowiska Ruchu Odbudowy Polski jako swojego ugrupowania. Przewodnicząca posiedzeniu Komisji O. Krzyżanowska uznała, że poseł Macierewicz nawet jeśli nie jest członkiem Koła, to miał prawo się tak wypowiedzieć. Racje skarżących podzielił natomiast pos. K. Działocha uznając, że A. Macierewicz nie miał prawa przedstawiać swojego stanowiska, jako stanowiska ROP, skoro nie jest członkiem tego ugrupowania. Za raczej ironiczne uznać można dociekania pos. G. Schreibera czy możliwe jest, aby istniał jakiś drugi ROP założony przez pos.

[504] M.P. 2020 poz. 476. art. 145 ust. 3 Regulaminu Sejmu RP. Rozdział 13 KOMISJA ETYKI POSELSKIEJ art. 143-148.

[505] M.P. z 1997 r. Nr 80, poz. 779.

[506] Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej nr 244/III, posiedzenie nr 6 z dnia 18 lutego 1998 roku, www.orka.sejm.gov.pl (dostęp: 14.07.2020).

Macierewicza, a Komisja może o tym nie wiedzieć. W rozumieniu Regulaminu Sejmu poseł, kiedy wypowiadał słowa, które stały się przedmiotem sporu, był posłem niezależnym. Prezydium Sejmu wnioskowało do KEP, aby zwróciło A. Macierewiczowi uwagę, że skoro nie jest członkiem ROP, nie może rościć sobie pretensji do jego reprezentowania. Najlepszym sposobem na niedopuszczenie do eskalacji sporu, powinna być interwencja prowadzącego ten fragment obrad wicemarszałka Sejmu Stanisława Zająca, który powinien upomnieć posła w tej sprawie. W innej opinii zwrócono uwagę, że nie jest obowiązkiem marszałka prowadzącego obrady śledzenie, kto i w jakim czasie zmienia swoją przynależność partyjną. A jednak marszałek powinien dysponować taką wiedzą i w kolejnych kadencjach, gdyby któryś z posłów chciał podszywać się pod partię, której nie jest członkiem, byłoby to natychmiast wychwycone. Skarżący zwracali uwagę, że próbowali na sali obrad prostować tę nieprawdę, ale nie zostali przez prowadzącego dopuszczeni do głosu[507].

KEP uznała, że nie jest władna do interpretowania tego sporu i przekazała sprawę do dalszego rozpatrywania Komisji Regulaminowej i Spraw Poselskich. Zdarzenie miało swój duży rezonans kuluarowy, było bowiem pewnego rodzaju ciekawostką, że ktoś, kogo nie chciano w ugrupowaniu, czuł się z nim dalej związany i próbował wymusić dla siebie tę polityczną przynależność.

Komisja Etyki Poselskiej zajmowała się wnioskami o rozpatrzenie spraw, które kierowane były do niej przez Prezydium Sejmu, przez posłów, którzy czuli się dotknięci obraźliwymi słowami, gestami, zachowaniami. Początkowo rozpatrywała jednak i skargi, które wpływały spoza Sejmu. Zajęła się skargą, którą do KEP skierował prezes Zarządu Fabryki Mebli „Forte". Uznał za nieetyczne pismo, które otrzymał od przewodniczącego Sejmowej Komisji Ochrony Konkurencji i Konsumentów, **posła Marka Sawickiego**:

„Szanowny Panie Prezesie, w trakcie dyżuru poselskiego zgłosił się do mnie pan Z.M. w sprawie niewywiązywania się Pana firmy z zawartej z nim umowy (…). Sądząc po tonie rozmowy telefonicznej z Panem Prezesem oraz sprawy przedstawionej przez pana M. przypuszczam, że nie jest on jedynym klientem, którego nabrała pańska firma"[508]. W tym poselskim piśmie pobrzmiewały zarzuty, że firma traktuje swoich klientów nieuczciwie, że wodzi ich za nos czy wręcz oszukuje. Zanim sprawa stanęła na wokandzie Komisji, jej przewodnicząca, posłanka O. Krzyżanowska, wysłała do pos. Sawickiego pismo z prośbą o przesłanie wszelkich dostępnych materiałów, które były podstawą do jego interwencji oraz odniesienie się do pisemnej skargi prezesa „Forte". Poseł w odpowiedzi dostarczył Komisji kopię reklamacji klienta tej firmy meblarskiej, który nie mogąc uzyskać w niej satysfakcji przyszedł szukać pomocy do biura poselskiego[509].

Początkowo Komisja Etyki Poselskiej, w dużej części, działała intuicyjnie, nie miała jeszcze wypracowanego modelu funkcjonowania. Były więc dylematy, czy Komisja powinna rozstrzygać o poprawności podejmowanych interwencji przez posłów. Dla przykładu poseł B. Pęk, był przeciwny zajmowaniu się tą sprawą i podobnymi. Był zdania, że jeśli takimi

[507] Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej nr 244/III, posiedzenie nr 6 z dnia 18 lutego 1998 roku, www.orka.sejm.gov.pl (dostęp: 14.07.2020).
[508] Ibidem.
[509] Ibidem.

sprawami miałaby zajmować się Komisja, to sparaliżuje to efektywność dyżurów poselskich. Pomniejszy się liczba interwencji poselskich, podejmowanych w interesie wyborców, którzy do tego rodzaju pomocy przywykli. Zasadniczym zarzutem wobec posła Sawickiego, było nie to oczywiście, że interweniował, ale że, nie załączając dowodów, oskarżał. Posądzanie kogoś o oszustwa w takiej sytuacji, jest interwencją podjętą niewłaściwie. Komisja postanowiła spotkać się jeszcze w tej sprawie z posłem M. Sawickim, aby odbyć rozmowę, czy są i gdzie granice dopuszczalnego interweniowania posła w imieniu wyborców.

Komisja nie tylko udzielała, w zasadzie bardzo symbolicznych, kar regulaminowych, ale również dokonywała ocen, które zachowania posłów są obraźliwe, a które niegrzeczne, które są nieetyczne, a które przekraczają granice np. dozwolonych wypowiedzi.

Do Komisji Etyki Poselskiej wpłynęła sprawa dotycząca wypowiedzi **posła Leszka Millera**, który zwrócił się do posła S. Niesiołowskiego: „mówię do ludzi rozumnych, a więc nie do Pana”[510]. Pos. O. Krzyżanowska oceniła tę wypowiedź jako absolutnie niegrzeczną. Nie była jednak skłonna uznać jej za nieetyczną. Z wnioskiem o rozpatrzenie tej sprawy nie zwrócił się ten, który mógłby poczuć się tym sformułowaniem dotknięty. Obrażony taką formą zwracania się do adwersarza był pos. A. Szymański. Miał prawo, zgodnie z Regulaminem Sejmu, do złożenia takiego wniosku. Czy Komisji powinny być obojętne tego rodzaju sytuacje? Czy wkraczać w takie sprawy, czy nie? Czy cywilizować stosunki między posłami? Te kwestie były osią wyjaśniania tej sprawy. Komisji było jednak trudno znaleźć inne stanowisko niż kluczące[511]. Nie było bowiem jeszcze sformułowanych i przyjętych Zasad Etyki Poselskiej. Trwały dopiero nad nimi prace. Wypowiedź tę uznano za naruszenie dobrych obyczajów. Zwrócono jednocześnie uwagę, że tego rodzaju sformułowania powinny od razu powodować interwencję Marszałka prowadzącego w danym momencie obrady, czy też Przewodniczącego Komisji.

Nie tylko słowa, ale również gesty wyrażać mogą nienawiść czy niechęć do innych. Mogą być obraźliwe i traktowane jako forma lżenia. Trzech posłów skierowało do Komisji skargę na zachowanie **posła Marka Lewandowskiego**, który w trakcie debaty sejmowej 19 marca 1998 roku pokazał im nieobyczajny gest – jak twierdzili[512]. Początkowo uznano, że można by tę sprawę rozstrzygnąć polubownie bez rozpatrywania w Komisji Etyki Poselskiej. Pos. O. Krzyżanowska poprosiła przewodniczącego Komisji pos. K. Działochę, aby jako kolega z Klubu Parlamentarnego pos. Lewandowskiego skłonił go do przeproszenia posłów, którzy poczuli się urażeni jego gestem. Poseł jednak „zapadł się pod ziemię”, tak więc do mediacji nie doszło i sprawę trzeba było już rozpatrzeć oficjalnie. Skarżący pos. Lewandowskiego posłowie nie sprecyzowali, jaki gest uznali za obraźliwy, a kamery na sali sejmowej nie zarejestrowały tej sytuacji. Można więc powiedzieć, że nie istniał żaden materiał dowodowy[513]. Zastanawiano się czy nie zaprosić posłów na posiedzenie, aby zechcieli nieobyczajny gest odtworzyć. Pokazać czy wyglądał tak, a może

[510] Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej nr 283/III z posiedzenia nr 8 w dniu 10 marca 1998 r. www.orka.sejm.gov.pl (13.07.2020).
[511] Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej nr 771/III z posiedzenia nr 20 w dniu 28 sierpnia 1998 r. www.orka.sejm.gov.pl (13.07.2020).
[512] Ibidem.
[513] Ibidem.

inaczej. Uznano, że takie procedowanie mogłoby Komisję postawić w niepoważnym świetle. Raz jeszcze więc uznano, że ta misja pos. Działochy będzie najbardziej właściwym sposobem zażegnania sporu. Poproszono, aby możliwie najpilniej odbył w tej sprawie rozmowę z obwinianym posłem. Zobowiązując się do tego, poseł zapewnił, że będzie to rozmowa stanowcza[514].

Od tamtej sytuacji minęły 22 lata i dziś gesty obraźliwe uznaje się już za dużo bardziej poważne wykroczenie. **Posłanka Joanna Lichocka**, która obraźliwie pokazała środkowy palec swoim politycznym adwersarzom, poniosła spore polityczne konsekwencje swojego zachowania. Początkowo tłumaczyła, że to nie był gest obelżywy, bo przesuwała jedynie palcem pod okiem, a robiła to energicznie, bo była zdenerwowana. Zdarzenie nagrały kamery, więc materiał dowodowy był jasny. Kiedy nie przyjęto tego tłumaczenia posłanka przeprosiła. Sprawa nabrała takiego rozgłosu, że na zlecenie Wirtualnej Polski, jedna z pracowni przeprowadziła sondaż, co na ten temat myślą Polacy. 56% respondentów uznało, że powinna zostać wyrzucona z partii, 23% było przeciwnego zdania, a 21% nie potrafiło przedstawić opinii w tej sprawie[515].

Kiedy Komisja zajmowała się sprawą wypowiedzi **posła Antoniego Macierewicza** na 4 posiedzeniu Sejmu III kadencji w dniu 4 grudnia 1997 roku, nie miała jeszcze większych możliwości, aby podejmować rozstrzygające stanowiska. Wciąż nie istniał jeszcze kodeks etyki poselskiej. Do incydentu doszło podczas wybierania pos. Aleksandra Bentkowskiego do Krajowej Rady Sądownictwa. Tuż przed głosowaniem, z oświadczeniem wystąpił A. Macierewicz: „czuję się zobowiązany stwierdzić, że w archiwach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji znajduje się zapis, że pan poseł (A. Bentkowski – przypis mój -J.W.) był tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa". To dezawuujące postać kandydata mocne oświadczenie wpłynęło na wynik głosowania i kandydat nie został do KRS wybrany. Wprawdzie byli posłowie, którzy próbowali protestować przeciwko tej wypowiedzi, m.in. pos. D. Wójcik, pos. J. Rulewski, protestował sam zainteresowany, pos. Bentkowski, ale nie powodowało to już zmiany negatywnego nastawienia do niego, spowodowanego wygłoszonym oświadczeniem.

W piśmie od Prezydium Sejmu, które KEP otrzymała z prośbą o ocenę tej sprawy, było napisane: „Prezydium przedyskutowało to zdarzenie i jego okoliczności, zwracając w szczególności uwagę, że pos. A. Macierewicz, nie wygłosił swojego oświadczenia wcześniej, na posiedzeniu sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, która opiniowała kandydaturę pos. A. Bentkowskiego, jak również nie zasygnalizował tej sprawy Marszałkowi Sejmu przed posiedzeniem lub choćby przed rozpoczęciem punktu porządku dziennego. Są to okoliczności, które skłaniają do zastanowienia się nad aspektami etycznymi zachowania posła". Nawet więc Prezydium Sejmu wyraziło swoje wątpliwości, czy aby nie naruszone zostały w tym przypadku normy etyczne. Kierunek jaki nadano rozpatrywaniu tej sprawy był nieco zaskakujący. Niektórzy członkowie KEP unikali bowiem oceniania tego co poseł powiedział, a woleli rozważać czy miejsce, w którym oskarżył kandydata

[514] Ibidem.
[515] P. Barejka, *Środkowy palec czyli koniec Joanny Lichockiej*, www.wiadomości.wp.pl, (dostęp: 13.07.2020).

do Krajowej Rady Sądownictwa było miejscem właściwym. Z pisma Prezydium Sejmu i z wypowiedzi pos. O. Krzyżanowskiej wynika, że nawet, jeśli prawem pos. Macierewicza było formułowanie takich zarzutów, to nie powinien tego robić na plenarnym posiedzeniu Sejmu tuż przed głosowaniem. Pos. A. Macierewicz uczestniczył w poprzednim posiedzeniu Komisji. Odpierając zarzuty twierdził, że nie miał możliwości, aby wcześniej dowiedzieć się o kandydaturze do KRS, bo w dniu, kiedy była rozpatrywana nie było go w Sejmie. Członkowie KEP poprosili więc, aby złożył pisemne oświadczeni, że poprzedniego dnia był w Sejmie nieobecny. Na posiedzenie Komisji 28 sierpnia 1998 roku, gdzie kontynuowano rozpatrywanie sprawy pos. Macierewicz nie przyszedł i nie wpłynęło też jego oświadczenie, do złożenia którego się zobowiązał. Próby nawiązania kontaktu z pos. Macierewiczem, przez sekretarza Komisji były bezskuteczne. Upominano się więc dalej wysyłając kolejne pismo: „Komisja przypomina, że na posiedzeniu w dniu 1 kwietnia 1998 roku, zobowiązał się Pan do przesłania pisemnej informacji o swojej nieobecności na posiedzeniu w okresie przed 4 grudnia 1997 roku (…)[516], które podał Pan jako przyczynę niemożności wcześniejszego zapoznania się z kandydaturą do KRS". Raz jeszcze więc można zauważyć, że osią sporu i oceny nie była treść oświadczenia, a miejsce gdzie zostało ono wygłoszone. Byli jednak członkowie Komisji, którzy zwrócili uwagę nie tylko na to gdzie, ale i co zostało powiedziane. Przewodniczący posiedzeniu KEP, pos. K. Działocha mówił tak: „(…) uważam, że nie można powoływać się publicznie na informacje znane tylko jemu. Chodzi o informacje, które Antoni Macierewicz posiadł, sprawując urząd Ministra Spraw Wewnętrznych. Istnieje coś takiego jak „lista Macierewicza". Ja nigdy nie wziąłem, i nie wezmę, do ręki żadnej tego rodzaju listy, dopóki nie zostanie ona opublikowana w sposób oficjalny. Dopiero wtedy można czynić użytek z tego rodzaju informacji". Podobnie wypowiadała się pos. O. Krzyżanowska: „(…) trybuna sejmowa nie może służyć do głoszenia informacji niesprawdzonych, godzących w dobre imię kogoś, kto ze względu na to, że nie ma możliwości weryfikacyjnych – bo nie ma jeszcze sądów lustracyjnych – nie może się bronić"[517].

Fragmenty tych wypowiedzi pokazują, że jednak od wygłoszonej treści oświadczenia posła Macierewicza nie można abstrahować. Dlaczego więc Komisja próbowała szukać pobocznych ocen jego zachowania? Dlatego, że jednoznacznych ocen nie mogła dokonać, ponieważ o prawdziwości oświadczeń lustracyjnych, bądź nie, decydować mógł tylko i wyłącznie Rzecznik Interesu Publicznego, którego urząd w tym czasie jeszcze nie podjął działalności. A poseł Macierewicz? Nie złożył oświadczenia, o które wnosiła Komisja i do którego się zobowiązał. Twierdził później, że w zasadzie to on już nie pamięta czy był w Sejmie w trakcie posiedzenia sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, czy też, jak twierdził wcześniej, go nie było[518]. Rozpatrywanie niniejszej sprawy udowadnia, że wolność słowa nie może być absolutyzowana, jeśli za jej sprawą naruszane byłyby wolności innych.

Poseł M. Piłka skierował do KEP pismo w sprawie wystąpienia **posła Grzegorza**

[516] Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej nr 771/III z posiedzenia nr 20 w dniu 28 sierpnia 1998 r. ww.orka.sejm.gov.pl (dostęp: 13.07.2020).
[517] Ibidem.
[518] Ibidem.

Gruszki podczas 24 posiedzenia Sejmu w dniu 17 lipca 1998 roku, które uznał za kłamliwe i obraźliwe. Obwiniany poseł krytykował nietrafione, jego zdaniem, decyzje kadrowe podejmowane przez rządzących. Pos. Piłkę dotknął szczególnie ten fragment wypowiedzi: „(…) członkiem Rady Nadzorczej, a nawet jej przewodniczącą w Banku Pocztowym S.A. nie jest ani specjalista z dziedziny bankowości, ani znany fachowiec ekonomista, tylko ostatnia żona pos. Piłki z ZChN. (…) Tak, szanowni państwo, takie są fakty”[519]. Okazało się jednak, że fakty są inne, bo te informacje, które poseł przedstawił okazały się być nieprawdziwe. Komisja rozpatrywała sprawę na dwóch posiedzeniach – 9 i 19 listopada 1998 roku. Uznano, że poseł Gruszka naruszył zasadę rzetelności i dobre imię posła M. Piłki. Wyrażona została też opinia, że poseł ma obowiązek sprawdzenia prawdziwości informacji, na podstawie których formułuje zarzuty[520]. Po wysłuchaniu posłów: G. Gruszki i M. Piłki i wobec braku chęci przeproszenia przez pos. Gruszkę tych, których pomówił[521], Komisja podjęła uchwałę nr 5 z 19 listopada 1998 roku, w uzasadnieniu, której można m.in. przeczytać: „...Po przeanalizowaniu sprawy Komisja uznała, że poseł Grzegorz Gruszka – poprzez podanie w dniu 17 lipca 1998 roku z trybuny sejmowej informacji, dotyczących żony posła Mariana Piłki, które okazały się być informacjami nieprawdziwymi – naruszył zasadę rzetelności oraz dobre imię posła Mariana Piłki…”[522]. Działając na podstawie art. 74 ust. 1 Regulaminu Sejmu, postanowiono zwrócić posłowi Gruszce uwagę[523].

Marszałek Sejmu skierował do Komisji pismo, wnosząc o rozpatrzenie publicznych wypowiedzi **posła Tomasza Karwowskiego** odnoszących się do premiera Jerzego Buzka. Poseł publicznie zarzucił Premierowi współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa, jeszcze przed złożeniem wniosku w tej sprawie u Rzecznika Interesu Publicznego. O ile miał prawo złożyć taki wniosek, to nie miał prawa rozpowszechniać takich informacji, skoro nie było w tej sprawie żadnych jeszcze prawnych orzeczeń. Komisja uznała, że pos. Karwowski naruszył swoimi wypowiedziami art. 6 Zasad Etyki Poselskiej według którego „poseł powinien unikać zachowań, które mogą godzić w dobre imię Sejmu. Powinien szanować godność innych osób”[524]. Komisja podjęła w tej sprawie uchwałę, na mocy której ukarano posła T. Karwowskiego naganą. Uzasadniła karę tym, że poseł nie mając żadnej pewności co do słuszności swoich oskarżeń, bo przed wydaniem orzeczeń lustracyjnych nie mógł ich mieć, pomówił w istocie posła Jerzego Buzka o niegodne postępowanie. Wykazał się zatem brakiem szacunku dla godności człowieka[525].

Obwiniony nie zgodził się z wymierzoną mu karą. „Nie przyjmuję do wiadomości nagany nałożonej na mnie przez Komisję. To wywieranie na mnie administracyjnej presji

---

[519] Sprawozdanie stenograficzne z 24 posiedzenia Sejmu RP III kadencji, tłoczono z polecenia Marszałka Sejmu, 3 dzień obrad, w dniu 17.07. 1998 – projekt ustawy o służbie cywilnej. Kancelaria Sejmu, Warszawa 1998, s. 251.

[520] Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej nr 1076 / III kadencji, posiedzenie nr 22 z dnia 25.11.1998 r., www.orka.sejm.gov.pl (dostęp: 15.07.2020).

[521] Ibidem.

[522] Ibidem.

[523] Ibidem.

[524] M.P. z 1998 Nr 24 poz. 338. Art. 6 uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 lipca 1998 r. Zasady Etyki Poselskiej.

[525] Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej nr 1853/III kadencja, posiedzenie nr 30 z dnia 23 lipca 1999 r. www.orka.sejm.gov.pl (dostęp: 10.07.2020).

przez członków Komisji złożonej z przeciwników rzeczywistej lustracji”[526]. Był przekonany, że tą karą próbuje się go nakłonić czy wręcz zastraszyć, aby on i inni posłowie nie występowali z wnioskami lustracyjnymi. Uważał, że to spisek, nagonka, niesprawiedliwość[527]. Replikowała posłanka O. Krzyżanowska: „nie chciałabym przyjąć zarzutu, jaki kieruje do członków Komisji pan poseł. (…) Komisja składa się bowiem z posłów – w równym stopniu – wywodzących się z obecnej koalicji oraz opozycji. Decyzje podejmujemy bezstronnie. Co prawda spieramy się między sobą, czasem z trudem dochodzimy do wspólnych ustaleń, ale – jak dotychczas – zawsze do nich dochodzimy. Proszę zatem uwierzyć, że względy natury politycznej naprawdę nie grają żadnej roli w naszej pracy, ani nie mogą wpływać na podejmowane decyzje”[528].

Na 3 posiedzeniach rozpatrywano sprawę skierowaną do Komisji przez posła Gabriela Janowskiego. Oskarżył on o obraźliwe, jego zdaniem, ale i nieprawdziwe na swój temat wystąpienia publiczne **posłów Krzysztofa Oksiuty i Leszka Dziamskiego**. Mieli sugerować, że pos. Janowski jest chory psychicznie. Wypowiedzi te miały być publikowane m.in. przez „Życie Warszawy” i Polską Agencję Prasową. Pos. Oksiuta kwestionował wiarygodność tych przekazów. Oczywiście pojawiło się pytanie: o czym Komisja miałaby tu rozstrzygać? Rozstrzyganie o tym, czy wypowiedzi posłów są prawdziwe byłoby nie-zgodne z prawem, kompetencjami Komisji i zasadami etyki. Gdyby jednak wypowiedzi posłów się potwierdziły, to owo zachowanie z całą pewnością można by uznać za niezgodne z dobrym obyczajem. Analiza prasowych wypowiedzi jednego z pozwanych posłów nie potwierdziła stawianych mu zarzutów. Od drugiego posła Komisja zażądała, aby wygłosił oświadczenie poselskie, w którym sprostuje zniekształcone, jak twierdził, jego wypowiedzi zamieszczane w prasie. Później zdarzały się jeszcze Sejmie podobne sytuacje. Podczas jednej z debat, mówca dopytywał jedną z występujących w debacie osób o jej leczenie psychiatryczne. Twierdził, że posiadł dokumentację medyczną, stąd ma wiedzę na ten temat, jakie środki medyczne i od kiedy zażywa osoba, z którą regulaminowo miał polemizować oczywiście w zupełnie innej sprawie. Było to barbarzyńskie ułatwienie sobie polemiki przez podważanie stanu zdrowia adwersarza[529].

Posłowie AWS złożyli do Komisji skargę na **posłów Andrzeja Szarawarskiego i Bogusława Liberadzkiego oraz grupę posłów SLD**, za to że w swoich wypowiedziach, zwłaszcza formułowanych pytaniach podczas sejmowej debaty, zarzucili przedstawicielom koalicji rządzącej AWS – UW zawłaszczanie majątków i przedsiębiorstw. Kiedy w PKS w Zielonej Górze i Gorzowie Wielkopolskim dokonano zmian na dyrektorskich stanowiskach, wybuchły w firmie niepokoje. Pracownicy oczekiwali dialogu z przedstawicielami władz. Przysłano policję. „Czy policję przysłano po to aby zastraszyć załogę”, pytał podczas rozpatrywania punktu porządku dziennego posiedzenia Sejmu – „pytania w sprawach bieżących”, pos. Liberadzki, ”czy przysyłanie policji jest dobrą formą dialogu?”[530] Jak można

[526] Ibidem.
[527] Ibidem.
[528] Ibidem.
[529] Zob. Biuletyn nr 2711, III kadencja, posiedzenie nr 37, 13 kwietnia 2000 r.
[530] 69 posiedzenie Sejmu RP III kadencja, 06.01.2000 – drugi dzień obrad, 13 punkt porządku dziennego**:** Pytania w sprawach bieżących. www.orka2.sejm.gov.pl (dostęp: 10.07.2020).

obronić się przed zarzutem zawłaszczania przedsiębiorstwa, skoro nie pozwala się go kupić ludziom, którzy je tworzyli" – to kolejne z pytań"[531].

Komisja w opinii nr 11 z dnia 25 lipca 2000 r. na posiedzeniu w dniu 19 lipca 2000 roku „rozpatrzyła wniosek posłów z klubu parlamentarnego Akcji Wyborczej Solidarność, dotyczący pytania skierowanego w dniu 6 stycznia 2000 r. przez posłów Bogusława Liberadzkiego, Andrzeja Szarawarskiego oraz grupę posłów SLD z województwa lubuskiego do prezesa Rady Ministrów"[532]. (…) „Komisja po przeanalizowaniu sprawy, uważa, że posłowie Bogusław Liberadzki i Andrzej Szarawarski formułując pytanie, iż przedstawiciele koalicji rządzącej AWS-UW zawłaszczają majątek i przedsiębiorstwa na przykładzie sytuacji w PKS Gorzów Wielkopolski, przekroczyli granice polemiki sejmowej. Tego rodzaju wypowiedzi formułowane przez posłów Komisja uważa za niewłaściwe i wyraża dezaprobatę z powodu ich wygłaszania w Sejmie"[533].

Grupa posłów uznała za niedopuszczalną wypowiedź **pos. Konstantego Miodowicza**, który publicznie stwierdził o obecności tajnych współpracowników w komisji nadzwyczajnej do zbadania zgodności z prawem działań organów państwowych dotyczących wniosku o wszczęcie postępowania przygotowawczego w sprawie popełnienia przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu państwa skierowanego w dniu 19 grudnia 1995 r. przez Ministra Spraw Wewnętrznych do Naczelnego Prokuratora Wojskowego. Komisja rozpatrywała sprawę aż na 4 posiedzeniach. Wiele wątków tej sprawy, ale i wiele wyjaśnień składanych przez pos. K. Miodowicza nie mogło być przedstawionych jawnie. Komisja po ich wysłuchaniu wyraziła opinię, że wypowiedź posła Miodowicza przekroczyła ramy dozwolonej debaty politycznej. Wyraziła dezaprobatę dla tego rodzaju wypowiedzi, ale nie sięgnęła po żadną z kar regulaminowych. Uznała, że niewłaściwe jest stawianie zarzutów, kiedy nie ma możliwości ich weryfikacji. Powołanym do zajmowania stanowisk w tego rodzaju sprawach, jest wyłącznie sąd lustracyjny. Każdy członek Komisji, którego zdanie nie zostało uwzględnione podczas rozpatrywania sprawy, ma prawo do *votum separatum*. Z tej formuły skorzystał poseł K. Działocha bowiem uznał, że wyrażenie jedynie dezaprobaty wobec tej wypowiedzi jest stanowiskiem niewystarczającym i wnosił, aby pozwanemu wymierzyć którąś z kar określonych w Regulaminie Sejmu. „Nikomu, a szczególności posłowi, nie wolno pod adresem innej osoby formułować publicznie oskarżeń, których nie można dowieść – mówił – otwieramy bowiem drogę do podejrzeń, co do których są wątpliwości czy są uzasadnione. W ten sposób naruszamy dobre imię szerokiego grona osób, członków Komisji Nadzwyczajnej"[534]. Uwagę na to, że poseł Miodowicz nie przedstawił Komisji żadnych faktów, które potwierdzałyby zarzuty zawarte w jego oskarżeniach, zwracał również poseł Pęk. Poseł Miodowicz uznał uzasadnienie do opinii wydane przez Komisję za błędne. Powoływał się na dokumenty, którymi dysponuje sejmowa Komisja ds. Służb Specjalnych, która uznała jego wypowiedzi za prawdziwe. Przekazała

---

[531] Ibidem.

[532] Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej nr 3254/III kadencja, posiedzenie nr 41 z dnia 22.09.2000 r. www.orka.sejm.gov.pl (dostęp: 07.07.2020).

[533] Ibidem.

[534] Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej nr 3646/III kadencja, posiedzenie nr 42 z dnia 22.12.2000 r. www.orka.sejm.gov.pl (dostęp: 07.07.2020).

w tej sprawie informacje do Marszałka Sejmu jako dokument tajny[535]. A Marszałek Sejmu nie mógł oczywiście, poinformować KEP o treści dokumentu, ponieważ jest ściśle tajny. W tym przypadku mówienie więc o wytworzeniu się „błędnego koła" jest zasadne. Pos. Krzyżanowska, mimo że przeciwna była surowszej ocenie tego czynu, zaznaczyła: „Póki nie można jasno stwierdzić, który z członków Komisji Nadzwyczajnej, był tajnym współpracownikiem służb, należy uważać z formułowaniem tego rodzaju oskarżeń"[536].

Prezydent Aleksander Kwaśniewski złożył veto do ustawy z dnia 3 marca 2000 roku o zmianie ustawy kodeks karny, wprowadzającej całkowity zakaz rozpowszechniania pornografii. Prezydenta podczas tej sejmowej debaty reprezentował szef prezydenckiej kancelarii, minister Ryszard Kalisz. Veto Prezydenta RP zostało przez Sejm przyjęte. Pośród niezadowolonych z takiego rozstrzygnięcia był m.in. **poseł Stefan Niesiołowski**, który nazwał

R. Kalisza porno ministrem, pasującym doskonale do porno prezydenta. „Mamy sojusz dwóch pornograficznych grubasów" – mówił. Posłowie Piotr Ikonowicz i Lech Szymańczyk złożyli w sprawie tej wypowiedzi skargę do Komisji Etyki Poselskiej. Po przeanalizowaniu sprawy Komisja uznała, że wypowiedź posła Niesiołowskiego przekroczyła granice polemiki koniecznej[537]. Stwierdziła, że zachowanie posła było niewłaściwe i wyraziła wobec niego dezaprobatę. Z tą opinią nie zgodził się pos. K. Działocha, który uważał, że poseł Niesiołowski powinien zostać pociągnięty do odpowiedzialności wobec przekroczenia zasad etyki poselskiej. Minister Kalisz w publicznych wypowiedziach prezentował do tej sprawy dystans. Poseł Niesiołowski, z własnej woli przeprosił za tę wypowiedź prezydenta RP i szefa jego kancelarii[538].

Skargę na wypowiedź wygłoszoną na 76 posiedzeniu Sejmu III kadencji przez **posła Piotra Ikonowicza** złożył poseł Andrzej Potocki. Adresatem obraźliwych słów był poseł Leszek Balcerowicz. Podczas debaty w dniu 27 kwietnia 2000 roku, dotyczącej wniosku o wyrażenie przez Sejm votum nieufności Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji Markowi Biernackiemu. Poseł Ikonowicz nazwał go „największym przestępcą wobec polskiego społeczeństwa[539]. Komisja Etyki Poselskiej, która rozpatrzyła wniosek na posiedzeniach w dniach 21 i 22 grudnia 2000 r. nie miała wątpliwości, że ta wypowiedź przekroczyła granice polemiki parlamentarnej i wyraziła wobec niej dezaprobatę[540].

Poseł Piotr Żak poinformował, że **poseł Władysław Adamski** spotkał się w sejmowej restauracji z Bogusławem Bagsikiem, na którym ciążył wyrok sądowy. Parlamentarzysta tłumaczył, że podczas tego spotkania chciał pozyskać od przedsiębiorcy środki na cel charytatywny. Komisja Etyki Poselskiej na posiedzeniach w dniach 10, 11, 17 i 30 stycznia 2001 r. rozpatrzyła skierowane przez posła Piotra Żaka do Komisji pismo. Komisja nie

---

[535] Ibidem.

[536] Ibidem.

[537] Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej nr 3727/III kadencja, posiedzenie nr 43 z dnia 17.01.2001 r. www.orka.sejm.gov.pl (dostęp: 07.07.2020).

[538] Ibidem.

[539] 76 posiedzenie Sejmu RP, 1 dzień w dniu 7.04.2000 punkt dotyczący wniosku o wyrażenie przez Sejm votum nieufności Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji Markowi Biernackiemu www.orka2.sejm.gov.pl (dostęp: 3.07.20202).

[540] Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej nr 3727/III kadencja, posiedzenie nr 43 z dnia 17 stycznia 2001 r. www.orka.sejm.gov.pl/ (dostęp: 07.07.2020).

przyjęła tych wyjaśnień i spotkanie z karanym przedsiębiorcą uznała za niewłaściwe. Uznała, że naruszyło to zasadę dbałości o dobre imię Sejmu. Na podstawie art. 74k ust. 1 Regulaminu Sejmu postanowiła udzielić posłowi Władysławowi Adamskiemu upomnienia[541]. Stwierdzając jednocześnie, że poseł W. Adamski swoim postępowaniem naruszył art. 6, uchwały Sejmu z dnia 17 lipca 1998 r. – Zasady Etyki Poselskiej"[542], to jest zasadę dbałości o dobre imię Sejmu. Uzasadniając tę karę wyrażono opinię, że niezależnie od motywów, poseł nie powinien spotykać się na terenie Sejmu z osobą, która karana była sądownie za działania podejmowane na szkodę skarbu państwa. Sprawa była głośna i szeroko komentowana. O wypowiedź w tej sprawie poproszono posła Jerzego Dziewulskiego, który chętnie dzielił się z dziennikarzami swoimi opiniami na wiele tematów. Próbując usprawiedliwiać spotkanie parlamentarnego kolegi z B. Bagsikiem powiedział, że „poseł jest jak prostytutka, musi się spotkać z każdym". Komisja nie podzieliła tej opinii, bo jednak ukarała posła za to spotkanie. Nie była też zachwycona wypowiedzią posła Dziewulskiego i wyraziła w stosunku do niej dezaprobatę[543].

4.4.2. Kadencja Sejmu 2001-2005

W IV kadencji Sejmu, w latach 2001-2005, za postępowania nie odpowiadające godności posła, Komisja Etyki Poselskiej udzieliła kar regulaminowych w postaci: zwrócenia uwagi – 29 razy, udzielenia upomnienia – 14 razy, udzielenia nagany – 14 razy. Członkami Komisji byli w tym czasie, chociaż nie wszyscy przez pełną kadencję: Renata Beger – Samoobrona; Barbara Błońska-Fajfrowska – UP/niezrzeszona; Krystyna Grabicka – niezrzeszona, UP; Jarosław Kaczyński – PiS; Leszek Murzyn – LPR; Henryk Ostrowski – Samoobrona; Elżbieta Piela-Mielczarek – SLD; Sławomir Rybicki – PO; Jerzy Stefaniuk – PSL[544].

„W restauracji hotelu sejmowego, około godziny 19.00, w momencie, gdy żegnałem się z moim gościem, dziennikarzem jednego z austriackich tygodników, usłyszałem wypowiadane przez **posła Tomasza Mamińskiego** słowa: „heil Hitler". Wykrzykiwane w obecności mojego gościa słowa (…) wywołały nasze zdziwienie i oburzenie. Pan poseł nadal kontynuował swoje obraźliwe wypowiedzi, które nie przystoją posłowi RP". Wniosek do Komisji Etyki Poselskiej o rozpatrzenie tego zdarzenia i ukaranie sprawcy złożył poseł Krzysztof Rutkowski. Na posiedzeniu 25 stycznia 2002 roku wyjaśniał on, że skargę tę skierował do Komisji bynajmniej nie po to, aby sprawcę szykanować, ale dlatego, że zwłaszcza w Sejmie tego rodzaju ekscesy nie mają prawa się zdarzać. No i w ogóle, ten który krzyczał, pokazał, że „nie potrafi godnie reprezentować Sejmu". Zapraszając do Sejmu austriackiego dziennikarza, który z K. Rutkowskim chciał przeprowadzić wywiad, poseł zapewniał go, że to świątynia prawa, źródło wszelakiej godności, spokoju, wysokich standardów, moralnych natchnień. A tu co? Poseł siedzący przy sąsiednim stoliku krzyczy

[541] Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej nr 3791/III kadencja, posiedzenie nr 45 z dnia 01.02.2001 r. www.orka.sejm.gov.pl (dostęp: 07.07.2020).
[542] Ibidem.
[543] Ibidem.
[544] www.orka.sejm.gov.pl (dostęp: 12.07.2020).

do cudzoziemca, bo usłyszał język niemiecki: „heil Hitler". Doświadczeniem skarżącego można by obdzielić wielu więc, jak sam twierdzi, myślał, że nic go już nie zdziwi. Ale jednak nie miał racji, bo zachowanie pos. Mamińskiego było zadziwiające. Kiedy poseł Rutkowski stara się wiernie odtworzyć tamtą sytuację i naśladować przed Komisją te okrzyki z „heil…", poseł Jarosław Kaczyński mówi: „no, nie musi Pan tego tutaj tak dokładnie demonstrować". „Przepraszam, ale jeszcze trzymają mnie emocje, ponieważ bardzo się wtedy zdenerwowałem". Opowiada jeszcze jak wezwał straż marszałkowską. „T. Mamiński był kompletnie pijany, chciałem żeby go przebadano alkomatem". Przyszli strażnicy, ale kiedy się okazało, że tym badanym miałby być poseł, odstąpili od dalszych działań. Poprosili go jedynie, aby się uspokoił. Bójka wisiała w powietrzu. Zagraniczny dziennikarz był oburzony, prosił o przetłumaczenie, że jego rodzina została w czasie II wojny światowej zamordowana w niemieckim obozie koncentracyjnym. Jedną z osób, które towarzyszyły pos. Mamińskiemu chwycił za klapy marynarki i uniósł do góry". Nie temat rozmowy spowodował te okrzyki, a to, że rozmawialiśmy po niemiecku. (…) Czy w sejmowej restauracji nie wolno mówić w żadnym innym języku niż polski – pytał K. Rutkowski. „Wydaje mi się, że Pan się za daleko posuwa" – oponował J. Kaczyński. Opowiedział się jednocześnie za ukaraniem T. Mamińskiego „I dobrze, aby o tym wiedział pos. Rutkowski, ponieważ jego wypowiedź była sformułowana w taki sposób jakby uważał, że Komisja jest stroną w tej sprawie". Przed Komisją stanął pos. Mamiński. Twierdził, że on nie jest żadnym sprawcą, wręcz odwrotnie, jest ofiarą, że to on został napadnięty. Pytany czy wykrzykiwał słowa „heil Hitler" twierdzi, że to obrzydliwy wymysł. Owszem, parokrotnie wypowiadał nazwisko Hitlera, ale robił to z obrzydzeniem. Dyskutował bowiem akurat o artykule w „Gazecie Wyborczej" p.t. „Obłaskawianie Leppera, obłaskawianie Hitlera". No i autor publikacji ważny, bo Jan Nowak-Jeziorański. Zapewniał, że był trzeźwy. Przy alkoholu taka dyskusja nie miała by smaku. Zdarzenie od pewnego momentu było filmowane. Pos. Krystyna Grabicka: „Czy chce Pan powiedzieć, że pan Rutkowski czatował na Pana z kamerą?". Pos. Mamiński: „Nie tylko na mnie. On filmował różnych innych posłów". Oczywiście kamera, jako że pojawiła się później, nie zarejestrowała pierwszej fazy awantury. Członkowie Komisji pytają, jak długo to wszystko trwało. Pos. Rutkowski: „15 minut". Pos. Mamiński: „2 może 3 minuty". Pos. Kaczyński: „(…) zastanawiająca jest ta rozbieżność, jeśli chodzi o czas trwania zajścia"[545].

Jeśli osoba, wobec której złożono wniosek do Komisji, dwukrotnie nie pojawi się na jej posiedzeniu, sprawa może zostać rozpatrzona bez jej udziału. **Poseł Zygmunt Wrzodak**, na posiedzeniu w dniu 25 stycznia 2002 roku nie pojawił się ponownie. Zlekceważył, przestraszył się, nie mógł? Nie usprawiedliwiał swojej nieobecności. Rozpatrywana była jego wypowiedź na 2 posiedzeniu Sejmu w dniu 26 października 2001 roku: „sprawa dotyczy (…) zwolnień grupowych, które miały miejsce i mają miejsce w Daewoo – FSO gdzie szefem rady nadzorczej był pan Pol, który zmuszał zarząd do ogromnych zwolnień (…) prawie 60% ludzi z tej fabryki zostało zwolnionych. Wcześniej, minister przemysłu Marek Pol był entuzjastą tej prywatyzacji. Sądzę, że należy to wyjaśnić". W tamtym czasie bezrobocie

[545] Zob. Protokół 6 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej, IV kadencja, 25 stycznia 2002 r.

i zwolnienia grupowe osiągały duże rozmiary. Zarzucanie komuś, że się do tego przyczynia, było dotkliwym politycznym ciosem. Ponadto, w sformułowaniu, że M. Pol był entuzjastą tej prywatyzacji, można było odczytać pewną dwuznaczną insynuację. Skarżący, przedstawił pismo podpisane przez wiceprezesa zarządu „Daewoo – FSO", że nigdy nie był przewodniczącym rady w tej firmie, a jedynie kilkanaście miesięcy jej wiceprzewodniczącym. W piśmie tym zawarta była też informacja, że rada nadzorcza jako ciało kolegialne nie dokonywała żadnych nacisków na zarząd spółki, których celem miałoby być przeprowadzenie zwolnień grupowych. Pos. Elżbieta Piela-Mielczarek: „Uważam, że pos. Zygmunt Wrzodak miał chęć zdyskredytowania działalności politycznej pos. Marka Pola. Opowiadam się za zastosowaniem najniższej sankcji i ukaranie posła zwróceniem uwagi". Pos. J. Kaczyński: „Myślę, że nie możemy tutaj zastosować bardziej ostrej sankcji". Komisja jednogłośnie nałożyła proponowaną karę. A poseł Wrzodak? Z trybuny sejmowej grzmiał: „to trzeba wyjaśnić". Kiedy miał ku temu okazje, dwukrotnie nie miał odwagi, by z nich skorzystać. Jedna z członkiń Komisji poinformowała, że poseł Wrzodak swoją aktywność w tej sprawie przeniósł teraz w kuluary i tam zaczepia ludzi rozpowiadając, że ma dowody, iż M. Pol, był jednak przewodniczącym rady nadzorczej. Ale pozostaje to już tylko kuluarową racją pos. Wrzodaka[546].

Program „Kropka nad i", TVN, 24 października 2001 roku. Gościem Moniki Olejnik był **poseł Jerzy Dziewulski**. W swojej wypowiedzi oznajmił, że pos. Konstanty Miodowicz jest funkcjonariuszem Urzędu Ochrony Państwa ulokowanym na tajnym etacie. Zarzut jest poważny, bo K. Miodowicz ma być powołany do sejmowej Komisji ds. Służb Specjalnych i gdyby zarzut się potwierdził, nie mógłby w tej komisji zasiadać. Składa więc na autora tej nieprawdziwej, jego zdaniem, informacji skargę i przed Komisją Etyki Poselskiej wyjaśnia, że pracownikiem Urzędu Ochrony Państwa był do 1996 roku. Zaprzeczył, aby obecnie był funkcjonariuszem UOP. Poseł Dziewulski podtrzymał natomiast przed Komisją swoje oskarżenie, powołując się na publikację w tygodniku „Nie"[547]. Twierdził, że jeżeli pos. Miodowicz jest funkcjonariuszem UOP ulokowanym na niejawnym etacie, to nie może się do tego, co oczywiste, przyznać. Zapętlenie w tej sprawie polega na tym, że zarzutu, który został postawiony, nie można udowodnić, bo wszelkie informacje w tej i podobnych sprawach są tajne. Pos. E. Piela-Mielczarek powiedziała: „O tym wiedział i wie pos. Dziewulski, dlatego jego wypowiedź uznać można za nierzetelną". Pos. J. Stefaniuk zauważył: „Pan poseł stwierdził, że tę kwestię trzeba wyjaśnić, wiedząc jednocześnie, że wyjaśnić się tego nie da". Pos. J. Kaczyński oświadczył: „Analiza sytuacji politycznej w UOP w ostatnich latach, w żadnym razie nie wskazuje na to, aby poseł Miodowicz mógł tam dalej funkcjonować". Komisja uznała, że pos. Dziewulski naruszył swoją wypowiedzią zasadę rzetelności i dbałości o dobre imię Sejmu i nałożyła na niego regulaminową sankcję „zwrócenia uwagi"[548]. Orzekający, analizując wypowiedź posła J. Dziewulskiego kierowali się oceną rzetelności jego wypowiedzi i uznali, że powoływanie się przez niego na zasłyszane informacje i artykuł prasowy były niewystarczającą podstawą do postawienia pos. Miodowiczowi zarzutu

[546] Zob. Protokół z 6 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej, 25 stycznia 2002 r.
[547] Zob. M. Barański, Tygodnik „Nie", Nr 4(382) z dnia 22 stycznia 1998 r.
[548] Zob. Protokół 4 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej, 16 stycznia 2002 r.

współpracy z UOP do chwili obecnej[549].

„Proszę o ukaranie **ministra Andrzeja Celińskiego** za wypowiedź z trybuny sejmowej w dniu 13 lutego br. Pan Minister źle wyraził się o moich intelektualnych standardach". Kary dla Ministra żądał poseł Robert Luśnia. Złożył w tej sprawie wniosek do Komisji Etyki Poselskiej. Do scysji doszło, podczas rozpatrywania projektu ustawy budżetowej na rok 2002. Andrzej Celiński w swojej wypowiedzi z trybuny sejmowej stwierdził: „Oryginalna z punktu widzenia kanonów zdrowego rozsądku i wiedzy o finansach wypowiedź posła Luśni świadczy o tym, iż (…) każda brednia może być wypowiedziana w tej Izbie i wobec tej Izby bezkarnie, co dobrze świadczy o naszych standardach wolności słowa, ale gorzej świadczy o intelektualnych standardach przynajmniej niektórych posłów. Głosy z Sali: „To jest chamstwo". Prowadzący obrady wicemarszałek Janusz Wojciechowski: „Dziękuję bardzo Panie Ministrze, chociaż muszę powiedzieć, że nie była stosowna ta wypowiedź na temat standardów intelektualnych posłów. Bez takich wypowiedzi powinna toczyć się debata"[550]. Pos. Luśnia powiedział: „Panie Ministrze, Panie Ministrze Kultury, dziękujemy, że pokazał Pan swoją kulturę osobistą". Pos. J. Kaczyński oświadczył: „Opowiadam się za karą upomnienia (…) mamy tu do czynienia z sytuacją drastyczną. Pan minister Celiński wyraźnie stwierdził, że poseł Luśnia bredzi". W swoich, na posiedzeniu Komisji, wyjaśnieniach minister Celiński powiedział: „Z pewnością nie miałem zamiaru obrazić pana posła Roberta Luśni. Jego słowa, bez wątpienia, z punktu widzenia odpowiedzialności za państwo, są dosyć skrajne. Być może moja reakcja nie była najbardziej stosowna z możliwych, ale takich rzeczy nie można pozostawić w zawieszeniu". Spór toczył się o sposoby finansowania kultury[551]. Komisja uznała, że Minister przekroczył granice polemiki parlamentarnej. Ukarała A. Celińskiego najniższą regulaminową karą: zwróceniem uwagi. W uzasadnieniu zawarto sformułowanie, że nie jest intencją tego orzeczenia ograniczanie wypowiedzi posłów. Powinny się one jednak mieścić w ramach wyznaczonych przez normy etyczne oraz przyjęty obyczaj parlamentarny[552].

3 kwietnia 2002 r., w Sejmie, pod przewodnictwem Józefa Oleksego, obradowała sejmowa Komisja Europejska. Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, główny negocjator Polski z Unią Europejską, Jan Truszczyński przedstawiał ostatnie ustalenia, które doprowadziły do zamknięcia dwóch rozdziałów negocjacyjnych. Od początku dyskusji bardzo aktywny był **poseł Gabriel Janowski**. Najpierw twierdził, że negocjacje powinny być prowadzone równoprawnie tak, żeby i on mógł kupić ziemię gdzieś tam nad fiordem. Po chwili twierdził, że nie, jednak nie kupi, bo go na to nie stać, ale żeby chociaż tę ziemię mógł kupić ktoś z PO czy SLD, bo tam są ludzie bogaci. Za chwilę pytał czy w tych europejskich negocjacjach wicepremier Jarosław Kalinowski będzie bardziej cwany od tamtych cwaniaków i czy wyprowadzi ich w pole? Dodał, że to raczej niemożliwe, bo to oni go w pole wyprowadzili. Rozkręcał się poseł Janowski (były minister rolnictwa) aż wypowiedział słowa pod adresem polskiego głównego negocjatora, które doprowadziły

[549] Zob. Uchwała nr 1 Komisji Etyki Poselskiej z dnia 9 stycznia 2002 r., IV kadencja.
[550] Zob. Stenogram z 13 posiedzenia Sejmu w dniu 13 lutego 2002 r.
[551] Zob. Protokół 11 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej.
[552] Zob. Uchwała nr 4/ IV kadencja/ Komisja Etyki Poselskiej, 20 marca 2002 r.

go przed Komisję Etyki Poselskiej: „Normalnie, gdyby to był stan wojenny, to dowódca, który oddaje pole bez walki i w takim nieładzie jak Pan to uczynił w tym negocjacyjnym stanowisku, po prostu byłby rozstrzelany. (…) w okresie pokojowym, pozostaje nam tylko postawienie Pana i całej ekipy pod Trybunał Stanu, za negocjacje jakie tutaj panowie nam w kwestii ziem i kapitału przedstawiliście". Marszałek Sejmu Marek Borowski skierował do Komisji Etyki Poselskiej pismo ministra spraw zagranicznych Włodzimierza Cimoszewicza, który zaznaczył swoje oburzenie tę wypowiedzią i wyraził przekonanie, że sprawa ta będzie pilnie rozpatrzona przez Komisję. Pos. E. Piela-Mielczarek: „Mówienie w Polsce o tym, że różnice w poglądach mogą zakończyć się rozstrzelaniem jest poważnym nadużyciem". Pos. J. Kaczyński zauważył: „W przypadku wypowiedzi pos. Gabriela Janowskiego mamy do czynienia z barwnym językiem, ale ja tutaj żadnego nadużycia nie widzę, (…) to jest tylko bardziej ostra forma zwrócenia uwagi, że negocjacje prowadzone są źle. Nikt tu jednak nie wzywa do mordu". Poseł Renata Beger uznała również, że nic się nie stało i była za oddaleniem wniosku min. Cimoszewicza o ukaranie G. Janowskiego.

„Temat dyskusji był bardzo gorący" – mówiła usprawiedliwiająco. Doradzała, aby nie lekceważyć innego fragmentu wypowiedzi posła Janowskiego: „teraz jest wiosna, ale przyjdzie jesień i głowy wam zetną". Komisja oceniła jedynie fragment wypowiedzi z groźbą rozstrzelania głównego negocjatora i jego kolegów, bo tego już, że obcinać mu będą głowę jesienią, w swoim wniosku min. Cimoszewicz nie zawarł. Wypowiedzi te nie były jednak na tyle straszne dla Komisji Etyki Poselskiej, aby wymierzyć karę w tej sprawie Gabrielowi Janowskiemu[553].

Poseł Danuta Hojarska wystąpiła przeciwko **posłowi Zbigniewowi Nowakowi**. Pani poseł złożyła przeciwko niemu do Komisji wniosek, a żal miała o to, że poseł formułuje i rozpowszechnia na jej temat nieprawdziwe informacje. Wzburzył ją artykuł w tygodniku „Polityka" p.t. „Lex Hojarska"[554]. Nie sam tytuł, chociaż mógłby być bardziej jasny. Wzburzył ją fragment, w którym poseł Nowak mówi: „Zaprotestowałem w klubie Samoobrony, kiedy dowiedziałem się o desygnowaniu Hojarskiej. Mnie obraża, żeby pchać na stanowisko wiceprzewodniczącej Komisji osobę obwinioną o pospolite przestępstwa. Pani Hojarska powiedziała mi wtedy na sejmowym korytarzu: „a co kurwa, przecież to jest uzgodnione z SLD". Kiedy poseł mówiła o Komisji, to miała na myśli sejmową Komisję Sprawiedliwości i Praw Człowieka, bo tam kariery dla swojej koleżanki upatrywała Samoobrona. Poseł Nowak, gdy składał te wyjaśnienia przed Komisją Etyki Poselskiej, był już posłem niezależnym, bo sprzeciwianiem się kandydowaniu posłanki narobił sobie w swojej do niedawna partii kłopotów. Kiedy posłanka składała wyjaśnienia, to tkwiła w niej jak cierń ta potwarz, że poseł przypisał jej słowa „a co kurwa…". „Ja nigdy nie przeklinam" – przekonywała. Zresztą z Nowakiem nigdy w życiu nie rozmawiała. On z kolei twierdzi, że nie może odwołać tego co powiedział dziennikarzom „Polityki", bo to święta prawda. Sprostował jedynie, że tej wypowiedzi ze słowem na „k…", posłanka nie kierowała do niego, ale że stał obok i to usłyszał. Ale już na pewno powiedziała do niego, kiedy przeczytała

[553] Zob. Protokół 15 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej, 8 maja 2002 r.
[554] Zob. J. Wilczak, R. Socha, Lex Hojarska, Polityka nr 21, 25 maja 2002 r.

ten artykuł: „Ty, jak tego nie sprostujesz to dostaniesz w pysk". „To jest właśnie zachowanie pani Hojarskiej. Dzisiaj powiedziała mi to samo".

Przewodnicząca posiedzeniu pos. E. Piela-Mielczarek poinformowała, że Komisja nie jest w stanie zweryfikować tych zarzutów. Podobnie twierdził pos. J. Kaczyński, że nikt spośród członków Komisji nie jest w stanie stwierdzić czy opisywane tu wydarzenia miały rzeczywiście miejsce. Sfera kulturowa, w której to się dzieje, nie wyklucza tego. Komisja zwróciła posłowi uwagę, to jedna z regulaminowych kar, z uzasadnieniem, że nie należy odwoływać się do prywatnych rozmów, przebiegu których nikt nie jest w stanie udowodnić. Posłanka Danuta Hojarska została wkrótce odwołana z funkcji wiceprzewodniczącej sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka[555].

Felieton **posła Tomasza Nałęcza** p.t. „Pisk myszy" bynajmniej nie rozbawił posła Marka Suskiego, skoro wniósł do Komisji Etyki Poselskiej o ukaranie autora. „W pierwszomajowym pochodzie w Radomiu, kilka młodych kobiet niosło czerwony transparent z napisem „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się" oraz „znakiem sierpa i młota" – pisał felietonista. Bardzo to oburzyło miejscowego posła PiS, który złożył doniesienie do prokuratury, domagając się wykrycia i ukarania osób lansujących symbole zbrodniczego systemu komunistycznego". Autor uznał, że tym doniesieniem poseł obnażył wyłącznie własny brak wiedzy. Owszem, komunistyczny totalitaryzm próbował zawłaszczyć te symbole, ale tak naprawdę, były one własnością całego ruchu robotniczego. Dodał jeszcze poseł Nałęcz, że tę reakcją radomskiego posła najbardziej ucieszył się przeklęty duch Stalina. Sporo rzeczy ubodło posła w tym felietonie. Za inwektywy pod swoim adresem uznał m.in. takie fragmenty: „pan poseł chciał obnażyć i ukarać wypadek łamania prawa, ale obnażył wyłącznie własny brak wiedzy(…)"; „Trzeba wielkiej ignorancji żeby…"; „zamiast zarzucać prokuraturę bezsensownymi wnioskami, pan poseł powinien udać się do biblioteki i zdobyć elementarną wiedzę…"; „zamiast ryku smoka, wydał z siebie pisk nie skażonej wiedzą myszki"; „jeśli radomski poseł nie zmieni zademonstrowanej po 1 maja tonacji, to w jego mieście słowo „pisk" może zyskać nową, ironiczną wersję zapisu – „PiSk". Wprawdzie w publikacji nie ma nazwiska Suski, ale skoro autor pisze o radomskim pośle PiS, to wszyscy wiedzą o kogo chodzi, bo jest jedynym posłem tej formacji w okręgu radomskim. Poseł Suski twierdził, że po tym felietonie nie zamykały się w jego biurze drzwi od wizyt wyborców, którzy wniosek mieli jeden: do sądu pozwać felietonistę, o zniesławienie. Ale poseł nie pieniacz, bez krzyku i rwania szat odrzucił drogę sądową i z piskiem co najwyżej myszki poskarżył się do Komisji Etyki Poselskiej. A na znak tego, że jego wcześniejsze oburzenie na 1 majowy pochód, było słuszne, przedstawił wyniki sondy internetowej, w której ok. 70% respondentów uznało sierp i młot bezsprzecznie za symbole totalitaryzmu. Poseł Nałęcz nie odstępował od swoich racji: „prześmiewczy ton, być może sprawił przykrość posłowi Suskiemu, ale tak naprawdę przykry jest brak jego wiedzy, bo hasło „proletariusze wszystkich krajów łączcie się" nie ma nic wspólnego z komunizmem".

Posłanka Renata Beger powiedziała: „Myślę, że zwykli ludzie nie sięgają tak daleko w historię". Nie dała jednak wskazówek jaki czas historyczny należy rozpatrywać, aby nie

[555] Zob. Protokół 18 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej, 19 czerwca 2002 r.

nużyć ludzi. Jarosław Kaczyński uznał artykuł za nader obraźliwy, bo wyśmiewał posła Suskiego. „Pan poseł Nałęcz nie powinien na podstawie wniosku, który poseł złożył do prokuratora opisywać w ten sposób stanu jego wiedzy" – mówił. Prezes zgłosił wniosek o ukaranie posła Nałęcza upomnieniem. Poseł Nałęcz rozpoczął w pewnym momencie dywagacje, że „Marek Suski nie powinien się tak zachowywać, nie przystoi, bo przecież reprezentuje PiS, ważne, pierwszoligowe w polityce ugrupowanie". Stwierdzenie, że jesteśmy pierwszoligowym ugrupowaniem politycznym przyjęliśmy z radością, partia nie zgłasza wniosku o ukaranie posła Nałęcza" – oświadczył Jarosław Kaczyński. Wniosek o karę nie uzyskał wymaganej większości[556].

Do Poseł Elżbiety Piela-Mielczarek, Przewodniczącej Komisji Etyki Poselskiej, wpłynęło pismo: „Kieruję na ręce Pani Przewodniczącej prośbę o rozpatrzenie przez Komisję (…) sprawy wypowiedzi pani **poseł Elżbiety Radziszewskiej**, podczas debaty nad wnioskiem o wyrażenie mi wotum nieufności (…). Wypowiedzi te niezgodne są z ogólnie przyjętymi zasadami etycznymi, zasadą rzetelności, zasadą dbałości o dobre imię Sejmu (…)". Autor tej skargi, minister zdrowia Mariusz Łapiński przytaczał w piśmie artykuły Zasad Etyki Poselskiej, które jego zdaniem naruszyła poseł Radziszewska. Minister przywoływał fragmenty z jej wystąpienia. Uważał, że zarzuty nijak mają się do faktów. Nie są poparte żadnymi dowodami. Poseł Radziszewska z trybuny sejmowej o ministrze i jego działaniach mówiła: „po raz kolejny nie tylko kłamie, ale wykazuje się zupełnym brakiem wiedzy na temat koncepcji państwa demokratycznego i obywatelskiego, za jakim my właśnie jesteśmy"; „(…) okazało się, że dokument przedstawiony posłom w Komisji Zdrowia kłamie. Jest sporządzony przez Ministerstwo Zdrowia nierzetelnie (…)"; „(…) a Ministerstwo kłamiąc i fałszując dane, za wszelką cenę próbuje udowodnić, że staniały (…); „(…) wyciąganie średnich cen wszystkich leków jest kolejnym matactwem (…)"; „(…) ale wiem na pewno, że każde kłamstwo ma krótkie nóżki (…) i teraz już wszyscy wiedzą, że Minister nie mówi prawdy(…)"[557]. Minister uważał za wielce dla niego obraźliwe to, że w sposób karygodny nazywany jest kłamcą, że oczerniony został w tym wystąpieniu centralny organ państwowy przez niego kierowany. Twierdził, że to wszystko podyktowane jest niechęcią personalną i chęcią zdyskredytowania go w oczach innych. Zwrócił się do Komisji Etyki Poselskiej, aby takie zachowania jak to poseł Radziszewskiej, traktować z całą surowością i piętnować przy pomocy wszystkich dostępnych środków regulaminowych.

Spór pomiędzy ministrem a posłanką był długotrwały i niegasnący, powszechnie znany i komentowany. W Komisji były rozterki, czy jeśli uznane zostaną racje ministra Łapińskiego i posłanka Radziszewska zostanie ukarana, nie zaogni to jeszcze tego konfliktu? Minister zapewniał, że on w tym sporze nie był stroną atakującą, a broniącą się jedynie. „Na dowód tego, że chcę współpracować z panią poseł, mogę (…) ten wniosek wycofać". Pos. E. Piela-Mielczarek stwierdziła: „Komisja z uznaniem przyjmuje Pana decyzję". Pos. J. Kaczyński: „Sytuacja jest jasna. Gdyby pan Poseł nie wycofał wniosku, pani posłanka Radziszewska prawdopodobnie zostałaby ukarana. Pan poseł Łapiński rzeczywiście bardzo ładnie się

[556] Zob. Protokół 21 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej, 17 lipca 2002 r.
[557] Zob. Sprawozdanie stenograficzne z 21 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 9 maja 2002 r.

zachował". Na posiedzenie została zaproszona pos. Radziszewska. Pojawiła się z plikiem dokumentów. Przynajmniej przy tej okazji już się nie mogły przydać, bowiem posłanka zostaje poinformowana, że minister wycofał wniosek w tej sprawie[558].

W trakcie posiedzenia Sejmu, 23 listopada 2002 roku, podczas trzeciego czytania projektu ustawy budżetowej na rok 2003, z trybuny sejmowej przemawiał **poseł Artur Zawisza**. Jak często się zdarza podczas poselskich wystąpień, tak i teraz w trakcie jego wystąpienia, posłowie coś dokrzykiwali i zwracali uwagi. W pewnym momencie poseł zwrócił się w kierunku ław poselskich w których siedzą posłowie SLD i krzyknął do nich: "małcziat sabaki". Na sali pojawił się rwetes, krzyki i protesty. Komisja Etyki Poselskiej z własnej inicjatywy podjęła decyzję o konieczności rozpatrzenia tego zachowania. Wypowiedź ta, skierowana przez posła pod adresem kolegów parlamentarzystów, uznana zostaje za niedopuszczalną, nawet jeśli po chwili poseł przeprosił Sejm za swoje zachowanie. Poseł Zawisza stanął przed Komisją. Złożył następujące wyjaśnienia: „słowa te zostały wypowiedziane w afekcie, co znajduje potwierdzenie w innym fragmencie mojego wystąpienia gdzie mówiłem, „proszę wybaczyć, że jestem zbulwersowany ale sprawa…" i tu padają głosy z sali „weź sobie coś na uspokojenie". Ja kontynuuję, bo to zakrawa na sprawę wołającą o pomstę do nieba – chodziło o kwestie odebrania 5 mln zł repatriantom i przekazanie tych środków na cele daleko mniej szczytne". Poseł Zawisza twierdził, że wiele agresywnych i wulgarnych głosów, kierowanych pod jego adresem z sali słyszał, docierały do niego. Zwykle jest tak, że panie stenografujące posiedzenie, wychwytują te okrzyki i umieszczają je w sprawozdaniu. Teraz tego nie ma a więc dowody nie istnieją.

Pos. J. Kaczyński sformułował prośbę: „Czy pan Poseł mógłby jednak zacytować te wulgarne i agresywne okrzyki z sali? Pos. A. Zawisza odpowiedział: „Mam w pamięci dwie konkretne takie wypowiedzi: „siadaj na dupie" i „przestań pieprzyć". Komisja chciała ocenić te obraźliwe słowa posła, które wypowiedział z trybuny sejmowej. „Proszę ocenić swój udział w tej sprawie"? „– Czy uważa Pan, że ludzie powinni się do siebie zwracać w taki sposób"? – padały pytania. Poseł Zawisza odpowiedział: „Kwestie moich emocji poruszyłem dlatego, że zbrodnia popełniona w afekcie jest inaczej kwalifikowana niż zbrodnia z premedytacją". Komisja wzięła pod uwagę skruchę posła i łagodniej zakwalifikowała jego występek, wymierzając mu najniższą regulaminową karę jaką jest zwrócenie uwagi[559].

Nazwisko **posła Antoniego Stryjewskiego** z Katolicko-Narodowego Koła Poselskiego zostało spopularyzowane, gdy wymieniano je nie tylko w publikacjach, ale nawet w tytułach. Słowo Polskie, 2 grudnia 2002 roku: „Szubienice Stryjewskiego"; Dolnośląskie wydanie Gazety Wyborczej, 2 grudnia, 2002 roku, „Poseł Stryjewski chce szubienic". W Polskim Radio Wrocław odbywała się audycja w cyklu „Rozmowy na czasie". Rozmawiano o przebiegu negocjacji akcesyjnych z Unią Europejską. Poseł Stryjewski krytycznie je oceniając w pewnym momencie stwierdził:" (…) w moim przekonaniu, w wielu miejscach w Polsce powinny powstać szubienice i po prostu zakończyć ten proces takim przykładowym (…) wieszaniem takich negocjatorów". Z wnioskiem o rozpatrzenie tej sprawy zwrócił się

[558] Ibidem.
[559] Zob. Protokół 33 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej, 20 grudnia 2002 r.

do Komisji Etyki Poselskiej poseł Jacek Protasiewicz, który w tej radiowej debacie również uczestniczył." (…) Poseł powinien szanować godność innych osób. Zaznaczam, że nie chodzi tutaj o moją godność, ponieważ osobiście nie czuję się urażony (…) pewne normy zostały tu jednak przekroczone".

Przewodniczący posiedzeniu poseł Jarosław Kaczyński powiedział: „A zatem Pan się nie czuje urażony"? Pos. Jacek Protasiewicz: „Nie, ponieważ nie jestem negocjatorem, (…) nie zostałem też tutaj wskazany jako osoba, którą trzeba powiesić". Poseł Kaczyński po odczytaniu wypowiedzi pos. Stryjewskiego oświadczył: „rzeczywiście, z tego fragmentu wypowiedzi wynika, że przynajmniej niektórych negocjatorów należy powiesić". Przed Komisją stanął poseł Stryjewski bez poczucia jakiejkolwiek winy. Zapytał: „Czy Komisja stawia mi jakiś zarzut?" Poseł Protasiewicz żadnego zarzutu mi nie stawia (…) zwraca się tylko do Komisji o zbadanie czy swoją wypowiedzią naruszyłem zasady etyki poselskiej". Poseł Stryjewski twierdził dalej, że wszystkiemu są winne media lokalne, bo to one tak źle oceniły jego wypowiedź i niepotrzebnie ją tak nagłośniły. Oczywiście, wiadomo dlaczego. Dlatego, że prasa we Wrocławiu nie jest polska, a ukazuje się tam jedynie w języku polskim. Jasne więc, że wszystko co powie polityk reprezentujący opcję narodową, zaraz jest wyśmiewane i wyszydzane. Drugim winnym, po mediach, jest poseł Protasiewicz, bo posługuje się demagogią i czyni zło, nieprawdziwie kształtując wiedzę Polaków o procesie integracji. Poseł Stryjewski wcale nie zamierzał spuszczać z tonu: „To zakrawa na zdradę (…) przyjdzie czas, kiedy powstanie trybunał narodowy, który oceni cały system i ludzi władzy od czasów wojny". Zaapelował do Komisji o roztropność w wymierzaniu mu kary. Poseł Leszek Murzyn wniósł o niekaranie posła Stryjewskiego, bo „powiedział on kilka prawd". Rozszerza nawet jego zarzuty wobec mediów: „gazety, nie tylko we Wrocławiu są, zdominowane przez kapitał niemiecki. To jest ogromne zagrożenie na ziemiach zachodnich dla bytu narodu polskiego, przesiedleńców ze Lwowa i ziem wschodnich". Wniosek o udzielenie upomnienia posłowi Stryjewskiemu nie uzyskał poparcia większości Komisji. Została mu jedynie w trybie regulaminowym zwrócona uwaga[560].

Kiedy delegacja polskich parlamentarzystów, którą kierował **poseł Cezary Stryjak** (SLD), powróciła do kraju z oficjalnej wizyty w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, nie spodziewała się tak „gorącego powitania" na lotnisku. Tymi, którzy przyjechali zaprotestować przeciwko tej wizycie byli m.in. działacze Forum Młodych PiS. Na warszawskim lotnisku powitali delegację transparentem „SLD do KRLD", mieli też ze sobą czerwone flagi z sierpem i młotem. Przez przywiezione głośniki odtwarzali „Międzynarodówkę" i przemówienia Gomułki. Kiedy przed salonikiem VIP pojawił się przewodniczący delegacji pos. Cezary Stryjak, dziennikarze poprosili go o skomentowanie tej wizyty. „– Do Korei, tej Korei, jeździ rosyjski prezydent Putin – tłumaczył – jeżdżą przedstawiciele MSZ. W KRLD są duże zagraniczne firmy, jest montownia Fiata, a ponadto Polska utrzymuje z tym krajem stosunki dyplomatyczne. Nie zlikwidowaliśmy tam polskiej ambasady". Krótko mówiąc, poseł prosił, aby tej wizyty nie degradować.

Skargę do Komisji Etyki Poselskiej prawie tego wyjazdu i niestosownego zachowania

[560] Zob. Protokół 35 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej, IV kadencja.

posła Stryjaka, złożył poseł Artur Zawisza. Główny zarzut, jaki stawiał był taki, że posłowie spotykali się z funkcjonariuszami reżimu koreańskiego, jak najbardziej przecież komunistycznego. Reżimu, który występuje przeciwko ludziom, utrzymując nieludzkie warunki życia. Za niewłaściwe uznał też, że przewodniczący polskiej delegacji życzył północnokoreańskim przyjaciołom sukcesów w walce o narodowe zjednoczenie. Ten zarzut zakwestionował poseł Jerzy Stefaniuk (PSL): „Czy pan poseł Zawisza jest przeciwny temu zjednoczeniu"? Na to, że nie wszystko jest tu takie jasne, wskazała pos. Krystyna Grabicka: „z tego co mówił poseł Stryjak podczas pobytu w KRLD, nie wynika o jakie zjednoczenie chodzi, czy ma w nim zwyciężyć system totalitarny, czy też mają zajść zmiany demokratyczne". Pos. Stefaniuk powiedział: „nie sądzę, aby Korea Południowa przyjęła ten system polityczny, który obowiązuje u jej politycznego sąsiada". Pos. Grabicka dodała: „dobrowolnie na pewno nie".

Poseł Stryjak wyjaśnił przed Komisją, że wszystkie rozmowy prowadzone przez delegację pod jego przewodnictwem, były zgodne z instrukcjami Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Wszystkie wypowiedzi, były zgodne z demokratycznymi, europejskimi i światowymi standardami. Poseł Zawisza miał nie tylko pretensje do posła Stryjaka za jego wypowiedzi, ale i za to, że po powrocie, na lotnisku, próbował częstować oczekujących na niego dziennikarzy „żmijówką" czyli wyrabianym na żmijach alkoholem, którym indoktrynowano go w Korei Północnej. Komisja Etyki Poselskiej uznała ten wyjazd za oficjalny. Odbył się za zgodą Marszałka Sejmu, po konsultacji z MSZ. Żadna z wypowiedzi przewodniczącego nie świadczy o tym, aby naruszył dobre imię Sejmu. Komisja uznała większością głosów, że wniosek o ukaranie posła Stryjaka należy oddalić. Nie podzielono też zarzutów posła Zawiszy, że polska delegacja podatna była na „żmijówkową" indoktrynację[561].

Posłanka Renata Beger bywała w swoich wypowiedziach bardzo wyrazista. Nie wszystkim to się podobało, toteż Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego złożył do Komisji Etyki Poselskiej wniosek, dotyczący jednej z jej wypowiedzi. Chodziło o tę wygłoszoną z trybuny sejmowej w dniu 6 czerwca 2002 roku. Przedstawicielem wnioskodawców był pos. Zbigniew Kuźmiuk, który w ich imieniu wnosił o udzielenie posłance nagany. Fragment obrad z tą wypowiedzią transmitowany, był na żywo przez telewizję, a więc wypowiedziany zarzut, że PSL organizuje import zboża wbrew interesowi polskich rolników był bardzo nośny i dotkliwy. Posłanka zabierała głos w Sejmie nagle, poza porządkiem dziennym, co miało wzmóc grozę przedstawianej sytuacji. Wniosła o wysłuchanie przez Konwent Seniorów, w trybie pilnym, informacji wicepremiera, prezesa PSL Jarosława Kalinowskiego właśnie na ten temat. Posłanka Beger stwierdziła: „Aktualnie, w tej chwili, na bocznicy kolejowej Warszawa – Praga stoi zablokowany przez posłów Samoobrony i mieszkańców Warszawy skład 21 wagonów ze zbożem. Jest to kolejny, który przekroczył granicę w chwili, kiedy w naszych magazynach leży prawie 4 mln ton zboża". Posłanka poprosiła jednocześnie Marszałka o usprawiedliwienie wszystkich posłów Samoobrony nieobecnych na obradach, bo oni właśnie teraz uczestniczą w akcji

[561] Zob. Protokół 22 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej, 24 lipca 2002 r.

protestacyjnej przeciwko tym transportom[562].

Intencja tego zachowania była oczywista. Samoobrona chciała zyskać w sondażach a winowajca miał stracić. Posłanka Beger była członkiem Komisji Etyki Poselskiej. Jako, że sprawa dotyczyła jej, zgodnie z regulaminem musiała być wyłączona z rozpatrywania sprawy. Gdyby została ukarana, to zgodnie z regulaminem musiałaby być z Komisji wykluczona. PSL czuło się najbardziej dotknięte tym fragmentem omawianej wypowiedzi, że celem Konwentu Seniorów miało być wysłuchanie w trybie pilnym informacji o imporcie zboża przez PSL. Uznane to zostaje za chytry trik. Ma to bowiem brzmieć tak, jakby to zostało już dowiedzione, że ten import się dokonał, że jest faktem i teraz trzeba się tylko do tego oficjalnie przyznać.

We wniosku PSL przeciwko posłance można było przeczytać: „dopuściła się kłamstwa", „w sposób oszczerczy pomówiła". Poseł Kuźmiuk poinformował Komisję, że PSL nie posiada spółek zajmujących się importem zboża. Pos. Jarosław Kaczyński pytał: „Czy PSL ma jakieś w ogóle spółki"? Odpowiedź brzmiała: „Tak, to są generalnie spółki o charakterze wydawniczym". Pos. K. Grabicka zaproponowała: „należałoby zapytać obie strony, czy nie wyrażają chęci pogodzenia się"? Pos. J. Stefaniuk: „To jest możliwe, jeśli pani posłanka R. Beger stwierdzi publicznie, że jej oświadczenie nie miało nic wspólnego z prawdą"[563]. Posłanka R. Beger ukarana została upomnieniem, a 25 września 2002 roku odwołano ją ze składu Komisji.

4.4.3. Kadencja Sejmu 2005-2007

W V kadencji Sejmu (2005-2007), Komisja Etyki Poselskiej podjęła 13 uchwał, w których orzekła naruszenie zasad etyki poselskiej: 8 posłom Komisja zwróciła uwagę, 3 posłom udzieliła upomnienia, 2 posłom udzieliła nagany.

Członkami Komisji Etyki Poselskiej w V kadencji byli: Witold Czarnecki – PiS, Grzegorz Kurczuk – SLD, Halina Molka – Samoobrona/RLN, Leszek Murzyn – LPR, Sławomir Rybicki – PO, Jerzy Franciszek Stefaniuk – PSL, Regina Kita-Wasilewska – Samoobrona. Nie wszyscy wymienieni byli członkami Komisji przez pełną kadencję[564].

Listopad 2005 roku. W Warszawie odbywa się Marsz Równości. „Nie ma demokracji bez demonstracji" – skandują uczestnicy. To przytyk do trudności jakie mieli z uzyskaniem zgody na zorganizowanie tego marszu. Niosą hasła wnoszące o swobodę słowa, o wszelkie prawa i wolności dla wszystkich mniejszości, w tym seksualnych. W marszu uczestniczą również politycy, m.in. **wicemarszałek Sejmu Wojciech Olejniczak** (SLD). Obok reportażu z tego wydarzenia w „Życiu Warszawy, gazeta zamieszcza też krótki wywiad z wicemarszałkiem"[565]. Pada pytanie: „Poseł Wierzejski (LPR) powiedział, że Ci, którzy pójdą w tym marszu ze zboczeńcami, powinni się wstydzić. Wstydzi się Pan"? W. Olejniczak: „To poseł Wierzejski jest zboczeńcem, a ja nie będę komentował bredni ideologicznych

[562] Zob. Sprawozdanie stenograficzne, posiedzenie Sejmu, 6 czerwca 2002 r.
[563] Zob. Protokół 18 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej z dnia 19 czerwca 2002 r.
[564] Zob. Sprawozdanie Komisji Etyki Poselskiej z działalności w V kadencji Sejmu (2005-2007), Warszawa 2007.
[565] Zob. M. Szymaniak, *W obronie wolności*, Życie Warszawy, 28 listopada 2005 roku.

zboczeńców". To była wprawdzie riposta, ale do ataku przystąpił poseł Wierzejski. Oświadczył, że czuje się pokrzywdzony i składa do Komisji Etyki Poselskiej skargę na wypowiedź W. Olejniczaka. Twierdził, że został zniesławiony, a że roztrąbiły te przygany pod jego adresem media, czuje się zniesławiony w dwójnasób. Uzasadniał swój ból i pretensje do Wicemarszałka na posiedzeniu Komisji: „dwukrotnie użył słowa zboczeniec", „wszyscy wiemy kto to jest zboczeniec", „nie chciałem przynosić słowników i encyklopedii (…) to jest słowo obraźliwe (…) wulgarne".

Poseł G. Kurczuk zapytał pos. W. Wierzejskiego: „Czy Pan zaprzecza, że użył słów, iż ci którzy w tym marszu pójdą ze zboczeńcami powinni się wstydzić"? „To nie jest dokładny cytat" – odpowiedział poseł. Twierdził, że tylko raz w poprzednim dużym wywiadzie stwierdził, że te parady można nazwać paradami zboczeńców. A że są tam tacy, to gotów jest udowodnić. Poseł Kurczuk dociekał dalej: „Rozumiem, że w stosunku do polityków nie używał pan takich określeń. Natomiast nadal Pan twierdzi, że słowa zboczeniec użył Pan wobec niektórych uczestników tych parad". Pos. Wierzejski odpowiedział: „Tak, bo to jest prawda. W tych marszach brały udział osoby (…), które potocznie uznać można za zboczeńców, za osoby, które odbiegają od normy seksualnej". Pos. Kurczuk kontynuował: „Stwierdził Pan, że określenie kogoś mianem zboczeńca jest obraźliwe. Jednocześnie przyznaje Pan teraz, że wobec innych ludzi, mających inne poglądy bądź inną orientację seksualną, co prawo dopuszcza w cywilizowanym świecie, jednak Pan użył tego określenia". Pos. Wierzejski odpowiedział: „Nie wszyscy uczestnicy tych parad byli zboczeńcami, ja też poszedłem na taką paradę".

Podczas składania wyjaśnień, wicemarszałek Olejniczak poinformował, że kiedy podszedł do niego dziennikarz i zacytował pos. Wierzejskiego, odnosiło się wrażenie, że wszystkich tam obecnych nazwał zboczeńcami. Poczuł się dotknięty, bo też w tym marszu uczestniczył. Nie było jego intencją, w takim oczywistym tego słowa znaczeniu, nazywanie W. Wierzejskiego zboczeńcem. „Gdyby dzisiaj bez tamtych wiecowych emocji podszedł do mnie dziennikarz, nie wypowiedziałbym się w taki sposób". Poseł Witold Czarnecki (PiS) nalegał, aby ukarać pozwanego regulaminową karą zwrócenia uwagi. Przewodniczący posiedzeniu pos. Rybicki (PO) studził te emocje i przypominał, że Komisja szuka często porozumienia i dopiero jeśli go brakuje, to przeprowadza się głosowanie. Poseł Wierzejski wyznał, że satysfakcjonowałyby go krótkie przeprosiny przesłane do Klubu Parlamentarnego Ligi Polskich Rodzin. Wicemarszałek Olejniczak zobowiązał się taki list napisać[566].

W Sejmie działa bardzo dużo rozmaitych zespołów parlamentarnych do spraw wszelakich, umacniania i kultywowania, upowszechniania i wzmacniania. Pośród tych licznych zespołów są takie m.in. jak zespół ds. efektywnej regulacji gry w pokera, zespół polityki klastrowej, zespół ochrony chrześcijan na świecie. Był nawet w jednej z kadencji zespół poselski d/s podnoszenia poczucia humoru wśród posłów. Dość szybko został jednak rozwiązany, bo posłowie założyciele uznali, że nie osiągają zamierzonych rezultatów. Najwięcej energii wyzwala etap początkowy, organizowanie zespołu, konstytuowanie się

[566] Zob. Protokół 4 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej, 14 grudnia 2005 roku.

jego władz. Intensywnie zabiega się o zorganizowanie większej grupy zwolenników, tak, aby wybrać władze według własnego pomysłu.

Tak było też przy powoływaniu Zespołu d/s Współpracy z Organizacjami Pozarządowymi. Tym razem, więcej zwolenników udało się pozyskać posłom Platformy Obywatelskiej i przewodniczącym zespołu został poseł tej partii Sławomir Piechota. Na inne rozstrzygnięcia liczył **poseł Artur Zawisza**, toteż rozsierdzony wystosował w tej sprawie pismo do członków Klubu Parlamentarnego PiS: „Parlamentarzyści PO okazali się ludźmi bez czci i honoru. Kłamali w żywe oczy snując plan prymitywnego oszustwa. W końcu zjawili się zgrają na posiedzeniu Zespołu (…) i podstępem wybrali na przewodniczącego posła Sławomira Piechotę". Poufność i dyskrecja to w Sejmie to towar deficytowy, toteż wkrótce list, był już powszechnie znany. Treść listu dopiekła na tyle parlamentarzystom PO, iż uznali, że najlepiej oddać się w tej sprawie w ręce sprawiedliwości Komisji Etyki Poselskiej. Żeby Komisja nie miała wątpliwości, o co wnioskodawcom chodzi, napisali, że wnoszą o ukaranie autora listu, bo takim zachowaniem poseł Zawisza deprecjonuje ważne przedsięwzięcie jakim jest powołanie zespołu. Sugerowali, że poseł mógł mieć jakiś swój partykularny interes przy organizowaniu się zespołu i teraz się odgrywa, pomimo, że w tym personalnym rozdaniu, został wiceprzewodniczącym tego zespołu. Oskarżono też autora listu o to, że postarał się, aby te obraźliwe tezy listu upowszechnić szerzej, tak, aby upokorzyć parlamentarzystów Platformy Obywatelskiej.

Ten zarzut w swoich wyjaśnieniach przed Komisją poseł Zawisza pomniejszał przekonując, że była to tylko wewnętrzna korespondencja do członków Klubu Parlamentarnego PiS. No a że się po Sejmie rozeszło? Bywa. Poseł Halina Molka (Samoobrona) stwierdziła: „W mojej skrzynce na korespondencję poselską była kopia tego listu". Poseł Grzegorz Dolniak (PO) nie upierał się przy wniosku o ukaranie posła. Dopuszczał możliwość przeprosin. Pos. Zawisza powiedział: „Kluczowe dla omawianego pisma są stanowcze oceny moralne, które jednak nie mają charakteru obraźliwego. (…) w tym liście nie ma wyzwisk, wulgaryzmów". Poseł wyraził gotowość do poczynienia kroków polubownych, ale w tej polubowności nie chciałby się za daleko posuwać. Komisja zawiesiła rozpatrzenie sprawy do kolejnego posiedzenia[567], na którym pos. Dolniak (PO) oznajmił ponownie, że jego Klub z nadzieją czeka na przeprosiny. Poseł Zawisza tłumaczył, że to dla niego sprawa jest trudna, bo nie może wycofać się z oceny wydarzeń, które miały miejsce, ale jednocześnie zdaje sobie sprawę, że jego słowa mogły urazić dużą grupę osób niezaangażowanych w proces konstytuowania się zespołu. Zobowiązał się do napisania listu z przeprosinami[568].

Poseł Anna Sobecka miała pretensje do **posłanki Joanny Senyszyn** i dała temu wyraz, składając wniosek do Komisji Etyki Poselskiej o ocenę wypowiedzi pani Profesor. Wniosła o sprawiedliwe rozstrzygnięcia. W trakcie II posiedzenie Sejmu V kadencji, 10 lutego 2005 roku, Prezes Rady Ministrów Kazimierz Marcinkiewicz przedstawił program działań Rządu, z wnioskiem o udzielenie gabinetowi wotum zaufania. W sekwencji pytań, posłanka

[567] Zob. Protokół 6 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej, 25 stycznia 2006 roku.
[568] Zob. Protokół 8 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej, 22 lutego 2006 roku.

Senyszyn zwróciła się do Premiera: „Czy w ramach likwidacji nieuzasadnionych przywilejów, pański rząd zaproponuje opodatkowanie działalności gospodarczej Kościoła?"; „Czy zaproponujecie likwidację Funduszu Kościelnego, który od dawna nie ma racji bytu, gdyż Kościołowi zwrócono już więcej majątku niż kiedykolwiek zabrano"? „Czy jako obrońca i miłośnik Radia Maryja oraz jego Dyrektora ojca Tadeusza Rydzyka, będzie Pan tolerował łamanie prawa przez tę rozgłośnię, m.in. nieskładanie rozliczeń finansowych i głoszenie treści, które nawet Episkopat uznaje za niewłaściwe"? Jedna część sejmowej sali wyraźnie ukontentowana, druga, do której należała posłanka Sobecka, była wyraźnie zniesmaczona. Uznała, że nie może zgodzić się z tym, że ktoś waży się kalać dobre imię Ojca Dyrektora. Przypomniała, że Prawo i Sprawiedliwość, którego jednym z członków jest Premier K. Marcinkiewicz, zawsze wzywało do przestrzegania prawa. Pos. Sobecka stwierdziła: „Nie można tolerować takich wypowiedzi, godzi to (…) przede wszystkim w tych ludzi, którzy rzeczywiście są miłośnikami Radia Maryja". Posłanka podkreśliła jeszcze, że Radio Maryja nie łamie prawa, bo nie ma żadnego wyroku sądowego, który by na to wskazywał. Rozgłośnia składa sprawozdania finansowe, ale nie do poseł Senyszyn. A już za kompletnie niesprawiedliwy uznała postulat likwidacji Funduszu Kościelnego, bo – jak twierdziła poseł Sobecka, „z funduszu tego korzystają też misjonarze, którzy wyjeżdżają do krajów, które są dla nas dzikie". Argumenty poseł Senyszyn uznała za chybione i dodała, że wypowiedzi K. Senyszyn niepotrzebnie zabierają posłom czas. „W ten sposób sugeruje się obywatelom, że można mieć jakieś zastrzeżenia do Radia Maryja…".

Poseł J. Senyszyn nie mogła złożyć wyjaśnień, bo przebywała w Austrii. Sprawa była więc kontynuowana na następnym posiedzeniu Komisji[569], na którym Joanna Senyszyn ponownie była nieobecna. Przekazała prośbę o przesunięcie rozpatrywania sprawy na inny termin. Komisja zdecydowała jednak, aby sprawę rozstrzygać w takiej sytuacji bez jej udziału. Nie stwierdzono wśród członków Komisji większej przychylności dla wniosku pos. Sobeckiej. Przypomniano kolejne, pojawiające się w ostatnim czasie, zarzuty pod adresem Radia Maryja. Rozgłośnia nie rozliczyła się choćby z pieniędzy, które miały być przeznaczone na ratowanie Stoczni Gdańskiej. Pos. Rybicki (PO) stwierdził w związku z tym: „uważam, że należy oddalić wniosek posłanki Sobeckiej". Pos. Murzyn natomiast powiedział: „uważam, że należy ukarać panią poseł Senyszyn". Poseł Kurczuk, abstrahując od rozpatrywanej sprawy, uznał, że należy szerzej zastanowić się, jakie powinny być granice swobody wypowiedzi posłów. Należy poszukiwać granicy między barwną polemiką polityczną a wypowiedzią na podstawie dowodów. Pos. Kurczuk dodał: „(…) nie wszyscy członkowie Klubu Parlamentarnego SLD są wielbicielami wystąpień posłanki Senyszyn. Ona ma pewien pomysł na swoje wystąpienia. Mnie to w wielu przypadkach nie odpowiada. Natomiast jeszcze raz powtarzam (…), każdy z nas ma prawo mówić tutaj nawet najtrudniejsze rzeczy". Poseł Murzyn podtrzymał jednak wniosek, aby ukarać posłankę Senyszyn upomnieniem, bo ona nie tylko zadawała pytania, ale i stawiała tezy. Głosowanie: 1 głos za ukaraniem, 4 głosy przeciw. Uznano, że wypowiedź poseł Senyszyn nie naruszyła zasad etyki poselskiej[570].

[569] Ibidem.

[570] Zob. Protokół 9 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej, 8 marca 2006 roku.

W obszernym wywiadzie dla „Gazety Wyborczej" **poseł Jarosław Kaczyński** mówił o arcyszkodliwości tygodnika „Nie". W kontekście tej wypowiedzi prowadzące tę rozmowę dziennikarki Agnieszka Kublik i Monika Olejnik zapytały, czy można zakazać wydawania „Nie". Jarosław Kaczyński: „Można obłożyć obsceniczne i pornograficzne pisma wysokim podatkiem. Urban musiałby zmienić charakter pisma albo płacić taki podatek. Urban nastaje na wolność, jest niesłychanie agresywny, nietolerancyjny, przy tym wulgarny. Zresztą wystarczy spojrzeć na lewicę w Sejmie, są chamscy i prezentują swoistą antykulturę"[571]. Dotknięta tę wypowiedzią poczuła się posłanka Katarzyna Piekarska (SLD) i wniosła do Komisji Etyki Poselskiej o ukaranie jej autora. Stwierdziła, że „(…) Wypowiedź ta rażąco i bezpodstawnie narusza m.in. moje dobra osobiste jako posłanki na Sejm i członka Klubu Parlamentarnego SLD. Pośrednio, dyskredytuje i obraża też ogół wyborców, którzy mandatem zaufania obdarzyli posłów lewicowej opozycji".

Na posiedzeniu Komisji, posłanka Piekarska podtrzymała wniosek. Stwierdziła, że być może nie kierowałaby go do Komisji Etyki Poselskiej, gdyby poseł Kaczyński wypowiedział te słowa w jakimś programie telewizyjnym czy na konferencji prasowej. Wówczas zdarzają się wypowiedzi emocjonalne. W tym jednak przypadku – twierdziła pos. Piekarska – mamy do czynienia z autoryzowanym wywiadem, gdzie rozmówca powiedział dziennikarkom to, co chciał powiedzieć. Miał czas, żeby poddać to refleksji. Poza tym trudno jest prowadzić debatę publiczną z kimś, kto swoich adwersarzy politycznych uznaje za chamów. Posłanka nie wykluczała rozwiązań polubownych. Zasugerowała, że jeśli autor tych obraźliwych słów uzna swój błąd, wycofa się z tego stwierdzenia i przeprosi, to ona wniosek uzna za nieaktualny.

Posłanka Molka dopytywała, jaka forma przeprosin satysfakcjonowałaby autorkę skargi? Pos. Piekarska odpowiedziała: „wystarczy, jeśli Pan poseł przeprosi mnie na posiedzeniu Komisji i zostanie to uwzględnione w protokole. Nie jestem pieniaczem. Gdybym była, to sprawę skierowałabym do sądu (…). Wolność słowa to jest również odpowiedzialność za słowa". Jarosław Kaczyński oznajmił przed Komisją, że zawsze jest skłonny do zgody i że nie chciał tę wypowiedzią urazić poseł Piekarskiej. Generalnie nie wycofał się jednak ze swoich słów, bo – jak twierdził – ocena, którą sformułował – mimo że ostra – wynikała z jego kilkunastoletniego doświadczenia w obserwowaniu SLD. Źle o nich świadczy – mówił J. Kaczyński – że czytają w ławach poselskich tygodnik „Nie", że zatrważającym słownictwem prowadzą rozmowy. Raz jeszcze podkreślił, że jego sformułowanie odnosiło się do pewnej grupy, a nie do tej posłanki. Chociaż wiadomo – podkreślał pos. Kaczyński – że kiedyś była w innej partii, a teraz funkcjonuje w SLD i jakoś jej to odpowiada. Podobnie jak posłanka, Prezes przyjął ton polubowny i oznajmił, że zawsze jest gotów podać rękę Katarzynie Piekarskiej. Wspominał współpracę z nią w sejmowym zespole zajmującym się ochroną zwierząt. Pos. J. Kaczyński dodał:" (…) jeśli chodzi o osobistą urazę Pani poseł i jej poczucie krzywdy, to jestem gotów przeprosić".

[571] A. Kublik, M. Olejnik, *Kaczyński: we mnie jest czyste dobro*, Gazeta Wyborcza, 4-5 lutego 2006 roku

Rozstrzygnięcie miało zapaść na kolejnym posiedzeniu komisji[572]. Gdy padło na nim pytanie, czy podtrzymuje wolę przeproszenia posłanki, K. Kaczyński odpowiedział: „Przeczytałem w międzyczasie felieton Piotra Gadzinowskiego, niezwykle obraźliwy dla głowy państwa oraz dla mnie. Doszedłem do wniosku, że jeśli pos. Piekarska akceptuje tego rodzaju osoby w swoim klubie parlamentarnym oraz swojej partii, to nie mam żadnego powodu aby ją przepraszać". Prezes nie chciał przytaczać sugestii z tego felietonu, bo uznał, że jest to poziom zupełnie nieprawdopodobnego chamstwa. J. Kaczyński zastrzegł, że jednak mógłby przeprosić K. Piekarską, gdyby złożyła wniosek o usunięcie z partii posła Gadzinowskiego. Przewodniczący posiedzeniu pos. Stefaniuk stwierdził, że Komisja zapoznała się z tym felietonem i nie ma on związku ze skargą posłanki. Padł wniosek o ukaranie J. Kaczyńskiego regulaminową karą zwrócenia uwagi: 4 osoby były za, nie było głosów przeciwnych, 1 osoba wstrzymała się od głosu[573]. J. Kaczyński złożył od tego orzeczenia odwołanie, w wyniku którego Prezydium Sejmu uchyliło nałożoną karę.

W dzienniku „Fakt" pojawiała się stała rubryka, w której zapraszany polityk „wbijał szpilkę" w dowolnie wybranego polityka, odnosząc się do jakiegoś zdarzenia w jego działalności. Rubryka była nader poczytna, ale i konfliktogenna. Kiedy taką rolę zaproponowano **posłowi Michałowi Toberowi** (SLD), postanowił ze swadą taką jak wtedy, kiedy pełnił funkcję rzecznika prasowego rządu dopiec Rafałowi Wiecheckiemu (LPR), ministrowi gospodarki morskiej. Nieco wcześniej pojawiły się publikacje, w których zarzucano ministrowi przesadne swawole z lat jego kibicowskiej młodości. Minister zarzekał się, że to nieprawda. A jak wypowiedział się poseł M. Tober? „Minister Gospodarki Morskiej Rafał Wiechecki twierdzi, że nie wie, kim jest Rafał Wiechecki, który wypisywał bluzgi na forum internetowym 4 lata temu, o czym doniósł „Fakt". Można zrozumieć to udawanie Greka, przez osobę tak wdzięcznie posługującą się podwórkową łaciną. Nijak nie można zrozumieć tłumaczeń i reakcji pana Ministra na te doniesienia, który wszystkiemu zaprzecza (…). Ponadto, straszenie dziennikarza badającego autentyczność ministerialnych bluzgów służbami specjalnymi, jest standardem demokracji, ale …białoruskiej. Dzięki panu Wiecheckiemu wiem już, jakim krajem jest IV RP. To kraj, w którym ministerialne k…, ch…, p…, stają się kwestią racji stanu i bezpieczeństwa narodowego".

Minister Wiechecki stwierdził, że jest bardzo oburzony jest tymi słowami i sprawę obrażającej go wypowiedzi skierował do Komisji Etyki Poselskiej. We wniosku napisał, że boi się, że tego rodzaju nieprawdziwe wypowiedzi na jego temat mogą go narażać na utratę zaufania potrzebnego do sprawowania ministerialnego stanowiska. Twierdził, że przypisywane mu słowa są nieprawdziwe. Startował w tamtym czasie w wyborach samorządowych jako lider listy LPR do Rady Miejskiej w Szczecinie, był rzecznikiem prasowym partii i wszystkie jego dane były ogólnie dostępne. Każdy mógł więc wejść na jego stronę internetową i podpisać się jego nazwiskiem. A co do dziennika „Fakt", to właśnie przeciwko redakcji skierował sprawę do sądu.

[572] Zob. Protokół 9 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej, 8 marca 2006 roku.
[573] Zob. Protokół 11 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej, 5 kwietnia 2006 roku.

Poseł Michał Tober wyraził przed Komisją zdumienie tym, że minister Wiechecki złożył na niego skargę. Rubryka w „Fakcie" ma przecież charakter satyryczny. A satyra wszędzie, w całym cywilizowanym świecie, korzysta z ochrony prawnej. Ponadto podkreślał, że zatelefonowała do niego dziennikarka tej gazety i poprosiła, by w ramach tej rubryki odniósł się jedynie do ich publikacji. Zakłada się w takim przypadku, że dziennikarz, skoro napisał, to wcześniej musiał dobrze sprawdzić. Poseł Witold Czarnecki uznał, że: „to nie było specjalnie przekonujące". Dał tym samym do zrozumienia, że wniosek jego partyjnego kolegi rozpatrzony winien być z całą surowością. Przewodniczący posiedzeniu poseł Rybicki (PO) powiedział: „Poseł Wiechecki twierdzi, że pan Poseł nie sprawdził informacji, które byłyby podstawą do napisania tego tekstu". Poseł Tober: „Nie wiem czy one są prawdziwe. Nikt z nas nie wie czy one są nieprawdziwe". Przekonywał, że dopóki niezawisły sąd tego nie stwierdzi, to nikt nie będzie miał w tej sprawie pewności, a wszystko przed nami, bo przecież pan Minister podał „Fakt" do sądu. Komisja wymierza posłowi Toberowi regulaminową karę zwrócenia uwagi[574].

W dniu 26 września 2006 roku w TVN ukazał się materiał o „taśmach prawdy", na których słychać jak kupczy się rządowymi stanowiskami. Bohaterami nagrań byli posłowie PiS i Samoobrony. Dwa takie spotkania „kupię", „sprzedam", odbyły się w hotelu sejmowym, w pokoju **poseł Renaty Beger**. Jej gośćmi z ramienia PiS byli **poseł Wojciech Mojzesowicz i poseł Adam Lipiński**. O tym, że spotkanie jest nagrywane, wiedziała jedynie posłanka R. Beger. Negocjowano dla niej rządowe stanowisko i trochę innych korzyści, w zamian za przejście z Samoobrony do PiS.

Komisja Etyki Poselskiej zajęła się tę sprawą z własnej inicjatywy. Przed Komisją stanął **poseł Wojciech Mojzesowicz**. Na pytanie, czy poseł Beger rozważała możliwość udziału w tym nowym przedsięwzięciu, czy rozważała zmianę partii, odpowiedział: „Jestem przekonany, że na początku była zdecydowana. Chciała zostać wicemarszałkiem Sejmu. Powiedziałem, że to nie jest możliwe, ponieważ była karana. (…) wyraziła wolę opuszczenia Samoobrony i przejścia do innej partii a dla nikogo nie było tajemnicą, że część posłów Samoobrony chciało tę partię opuścić". Poseł W. Mojzesowicz już na początku posiedzenia przepraszał, że tego rodzaju rozmowy w ogóle się odbyły. To była już trzecia rozmowa z Renatą Beger. Dwie wcześniejsze nie były przez nią nagrywane, co mogłoby świadczyć, że nie były one przykre dla jej uszu i że dopuszczała możliwość zmian w swoim politycznym życiu. Poseł przeprosił też za słowa, których używał podczas nagranego spotkania. Opowiedział, jak już po ujawnieniu tych „taśm prawdy" miał u siebie na wsi spotkanie. „Wojtek, ty nigdy nie używasz takich złych słów" – mówili jego sąsiedzi.

Na posiedzeniu Komisji nie pojawiła się R. Beger. Nieobecność usprawiedliwiała tym, że złożyła obietnicę w prokuraturze, że nie będzie o tej sprawie z nikim rozmawiać. To tłumaczenie nie zostało przez wszystkich przyjęte jako wiarygodne, bo niby o czym miałaby jeszcze nie mówić, skoro cała Polska zna treść nagrań i o nich mówi. Komisja zamówiła ekspertyzę dla oceny tej sprawy u jednego ze swoich stałych ekspertów, wybitnego etyka prof. Jacka Hołówki. Ekspertyza była bardzo wobec tego wszystkiego niekorzystna,

[574] Zob. Protokół z 21 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej, 20 września 2006 r.

ale poseł Witold Czarnecki (PiS) próbował zdezawuować eksperta: „nie wiem kto to jest (…) nie wiem skąd on jest i gdzie ukończył studia oraz gdzie robił habilitację”? Sekretarz Komisji Jolanta Szymańska odpowiedziała: „To jest etyk”. Pos. Czarnecki stwierdził: „Etyk”?

Profesor Jacek Hołówka przedstawił ocenę postawy moralnej posłów negocjujących przejście posłanki Beger do PiS i ocenę jej samej. Przypomniał niektóre frazy z nagrania. Kiedy posłanka otrzymywała zapewnienie, że otrzyma stanowisko sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa, usłyszała od swoich rozmówców, że to żaden problem. Obiecano jej również, że wskazane przez nią osoby też otrzymają jakieś stanowiska. Nie sprecyzowano jednak – jakie. Zapewniono ją, że po przejściu do PiS, może nastąpić uchylenie sankcji finansowych, które na niej ciążą. Koszt tego miałby przejąć jakiś fundusz, który powołano by w Sejmie. Renata Beger zasugerowała, aby jakoś uchylić ciążący na niej wyrok za fałszowanie list wyborczych. Profesor Jacek Hołówka, który jest jednym z twórców Zasad Etyki Poselskiej, nie miał wątpliwości, że każdy z trojga posłów złamał podstawowe postanowienia zawarte w tym dokumencie. Uznał też negocjacje za wątpliwe moralnie podkreślając, że społeczeństwo polskie przyjmuje zasadę, że stanowiskami handlować nie wolno. Złamane tu zostały zasady bezinteresowności i rzetelności. Bezinteresowność wymaga, by ważne funkcje rządowe powierzane były osobom, które potrafią je wypełniać w sposób fachowy i kompetentny. Posłanka R. Beger miała uzyskać stanowisko sekretarza stanu nie ze względu na jej umiejętności, ale w nagrodę za zmianę przynależności partyjnej. Dodatkowo, poseł Lipiński (nie był obecny na posiedzeniu) złamał zasadę odpowiedzialności proponując, by Sejm spłacał weksle wystawione przez członków Samoobrony.

Poseł Czarnecki (PiS) stwierdził: „Dość dokładnie zapoznałem się z opinią prof. Hołówki (…). Ta opinia jest tendencyjna (…)”. Poseł kontynuując swój wywód włączył jeszcze problem zdrady w Konradzie Wallenrodzie, powołuje się też na amerykańskie sądy, gdzie nie rozpatruje się dowodów zdobytych z naruszeniem prawa. A przecież materiały, które przedstawiła Renata Beger, zostały zdobyte z naruszeniem zasad etyki. O treści nagranych rozmów poseł nie wspominał. Odwoływał się wciąż do bardzo niemoralnej, podstępnej formy, która była wobec posłów zastosowano. Poseł był tak tę formą zniesmaczony, że sięgnął po porównanie: „to jest tak, jakby dziecko podglądało rodziców odbywających stosunek płciowy”. Poseł Czarnecki poprosił Komisję, której jest członkiem, aby ukarała posłankę Beger, a posłów W. Mojzesowicza i A. Lipińskiego uniewinniła. Poseł Halina Molka z Samoobrony, wskazała, że posłanka Beger wykazywała skrycie wolę wyjścia z partii. Próbowała w ten sposób osiągnąć jakieś korzyści. Swoje aspiracje do stanowisk zgłaszała w Samoobronie. Skoro nikt nie był w stanie zapewnić jej stanowiska wicemarszałka Sejmu, bo tę funkcję pełniła już z ramienia partii Genowefa Wiśniowska, to udała się do PiS, aby tam uzyskać korzyści.

Poseł Lipiński nie przyszedł na posiedzenie Komisji. Twierdził, że nie dostał powiadomienia o posiedzeniu. „Uprzedzam, że to nie wyjdzie na korzyść posłowi Lipińskiemu” – poinformował pos. Stefaniuk.

Komisja jednogłośnie wymierzyła Renacie Beger najwyższą regulaminową karę: naganę. Poseł Grzegorz Kurczuk (SLD) podkreślił, że bardzo podobał mu się samokrytycyzm posła Mojzesowicza w ocenie swojego zachowania. Komisja wymierza mu łagodniejszą karę,

jaką jest upomnienie[575].

PAP opublikował depeszę informującą: „**Posłanka Samoobrony Marzena Paduch** twierdzi, że (…) poseł Suski proponował jej „korzyści finansowe" i „pewne stanowisko", w zamian za odejście z klubu „Samoobrony". „To oszczerstwa" – podkreślił w rozmowie z PAP poseł Marek Suski. Posłanka twierdząc, że składano jej obietnice korzyści finansowych za zmianę barw klubowych, nie potrafiła powiedzieć, jakie miałyby to być pieniądze. Nie pytała o to, ponieważ została wybrana z list Samoobrony i nie jest w Sejmie dla pieniędzy, a po to żeby służyć Polsce. „Jeśli Pani poseł mnie nie przeprosi i nie odwoła tych oszczerstw, skieruję tę sprawę do Komisji Etyki Poselskiej i do sądu złożę wniosek o pomówienie" – poinformował Marek Suski[576].

Na posiedzeniu Komisji Etyki Poselskiej rozpatrzony został wniosek posła PiS przeciwko posłance Samoobrony. Poseł Suski wyjaśniał: „Rzeczywiście w Sejmie panowało krótkotrwale zamieszanie, w związku z wyjściem Andrzeja Leppera z koalicji. Prowadziliśmy wówczas rozmowy z posłami z różnych klubów. Poszukiwaliśmy większości, która popierałaby rząd. Moja żona jest skoligacona z poseł Marzeną Paduch (…). W związku z tym zadzwoniłem do niej, chciałem poznać jej zdanie na temat zaistniałej sytuacji. (…) zapytałem czy chce być z nami (…)". Dalej poseł opowiadał, jak bardzo się zdziwił, kiedy następnego dnia, oglądając poranne wiadomości, zobaczył konferencję prasową, na której Marzena Paduch, w obecności Andrzeja Leppera mówiła, że złożono jej korupcyjną propozycję. Poseł poinformował Komisję, jak bardzo go ten fałszywy zarzut dotknął, jak bardzo go uraził. Do tego, a to nic przyjemnego, musiał się z tych zarzutów gęsto przed mediami tłumaczyć. Nawet zagranicznymi, bo telefonowano do niego z radia „Chicago". Marek Suski oznajmił, że nie szuka zwady i składa posłance deklarację, że jeśli zostanie przez nią publicznie przeproszony, to odstąpi od składania przeciwko niej jakichkolwiek skarg. Marzena Paduch powiedziała, że nie przeprosi, bo ma dowody. Rozmowę nagrała, ale nagrania tego nie chce przedstawiać. Skoro nie udało się polubownie, to postępowanie wszczęto przed Komisją. Posłanka stawia kolejne zarzuty i opowiada o kolejnych propozycjach Marka Suskiego: dostanie drugie miejsce na liście poselskiej w najbliższych wyborach, otrzyma stanowisko Ministra Gospodarki. Marek Suski, jako doświadczony polityk, rysował również zagrożenia dla Marzeny Paduch, jeśli nie przyjmie tych z przyjaźni płynących ofert. O jakich zagrożeniach mówił? O takich, że jak posłanka zostanie w Samoobronie, to zawsze będzie miała w wyborach „nóż na plecach" poseł Wandy Łyżwińskiej, bo konkurują w tym samym okręgu. Posłanka pokazała, że swój honor ma i mimo, że jak on twierdzi jest z jego żoną skoligacona, hardo odpowiedziała, że to jej sprawa a nie PiS czy ten nóż koleżanki chce odczuwać czy nie. „W swoim środowisku posiadam bardzo dobrą opinię. Jestem niekarana. Nie posiadam żadnych długów – mówiła posłanka Paduch – co więc poseł Suski mógł mi zaoferować".

Wniosek posła Suskiego, aby ukarać posłankę został przez Komisję oddalony[577]. Posłowie przeprosili się wzajemnie. Marzena Paduch wyrzekła się tylko stanowczo

[575] Zob. Protokół 23 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej z dnia 25 października 2006 roku.

[576] Zob. *Posłanka Samoobrony: „Suski proponował mi korzyści finansowe". Suski:" To oszczerstwo"*. PAP, 22.09.2006 r.

[577] Zob. Protokół 26 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej, 6 grudnia 2006 r.

jakichkolwiek rodzinnych związków z posłem, na które on się powoływał. „Przysięgam, tak jak wcześniej składałam przysięgę przed Narodem Polskim, że ani poseł Suski, ani jego żona to żadna moja rodzina". Poseł Stefaniuk zapytał w związku z tym: „Czy między Panią a posłem Suskim istnieje w końcu jakieś skoligacenie, jakaś więź"? Posłanka Paduch odpowiedziała: „Więź? No może tylko taka, że kiedyś byliśmy razem w szpitalu u naszej znajomej".

Postępowanie to należy postrzegać na tle szerszej sytuacji, jaka w tym czasie miała miejsce. Andrzej Lepper oskarżał publicznie Prawo i Sprawiedliwość o próby przekupstwa kolejnych posłów Samoobrony. Zapowiadał złożenie wniosku o powołanie sejmowej komisji śledczej, która miałaby te sprawy wyjaśnić. Przewodniczący Samoobrony twierdził, że poseł Jacek Kurski z PiS dzwonił do posłanki samoobrony Danuty Hojarskiej, obiecując rozwiązanie jej problemów z wymiarem sprawiedliwości, jeśli poprze PiS. Innemu posłowi miano obiecać umorzenie długów[578].

„**Poseł Andrzej Biernat**, razem z **posłem Romanem Koseckim**, dobijali się do mojego pokoju o godzinie 3 w nocy, właściwie nie wiadomo w jakim celu to robili. (…) Z taką samą sytuacją miałam już do czynienia na początku kadencji. Wydaje mi się, że posłowie byli pod wpływem alkoholu. (…) Obudzili mnie w nocy. Do rana nie mogłam zasnąć. Oczywiście nie wpuściłam ich do pokoju". Tak opisywała to zajście przed Komisją Etyki Poselskiej posłanka Samoobrony Sandra Lewandowska. Zanim złożyła skargę do Komisji, poszła do przewodniczącego Klubu Parlamentarnego Platformy Obywatelskiej, Bogdana Zdrojewskiego, aby poinformować go o zdarzeniu i zażądać przeprosin. Poseł Roman Kosecki, i owszem, przeprosił, nawet kilka razy. Przyniósł czekoladki i kwiaty. Później jeszcze raz przepraszał. Jemu więc posłanka Lewandowska wybaczyła. Andrzejowi Biernatowi nie, bo szedł w zaparte. A nawet w regionalnej gazecie, „Nowej Trybunie Opolskiej", w jej okręgu wyborczym twierdził, że sama to wszystko wymyśliła, aby zaistnieć w mediach. „Pan Poseł nie dość, że nie chce przeprosić, to jeszcze pomawia mnie w mediach". Stąd wniosek do Komisji złożyła jedynie przeciwko posłowi Biernatowi. Posłanka oczekiwała, że pos. Biernat przeprosi ją na łamach tej samej gazety, w której ukazał się artykuł.

Poseł Rybicki zapytał, czy widziała posłów. Sandra Lewandowska odpowiedziała, że pytała: „kto tam"? Poseł Kosecki się wówczas przedstawił i powiedział, że jest z Andrzejem Biernatem. Poseł Regina Wasilewska-Kita pytała, jak ten incydent wyglądał poprzednio. Poseł Lewandowska: „za pierwszym razem było ich czterech. Był poseł Biernat, który wszedł do mojego pokoju, był poseł Kosecki i jeszcze dwóch, których nie pamiętam (…) bo nawet nie zapaliłam światła". Poseł Stefaniuk zapytał: „czy to było pukanie czy walenie do drzwi". Poseł Lewandowska odpowiedziała:" o było walenie". Pos. Stefaniuk dopytywał: „Czy posłowie coś do Pani mówili"? Sandra Lewandowska:" (…) Zapytałam czego chcą. Odpowiedzieli, że chcą mnie zaprosić na drinka, żebym wyszła lub ewentualnie ich wpuściła, bo mają ze sobą szampana i chcą mnie poczęstować. Powiedziałam, że nie życzę sobie takich najść i powtórzyłam to, co powiedziałam za pierwszym razem: nie życzę sobie

[578] Zob. wp.pl, Lepper żąda powołania komisji d/s korupcji w PiS, 22 września 2006 r.

żebyś do mnie przychodził. Jesteś świnia, że mnie budzisz w nocy". Posłanka nie powiedziała a nikt z Komisji nie dopytywał, do którego z nocnych „gości" posłanka zwróciła się tak osobiście. Poseł Rybicki zapytał, jaką formę przeprosin uznałaby za satysfakcjonującą? Posłanka oznajmia, że oczekuje przeprosin na łamach gazety ukazującej się w okręgu, gdzie sprawuje mandat.

Komisja uznała, że chciałaby wysłuchać posła Biernata, a S. Lewandowska opuszczając posiedzenie poprosiła, aby przekazano jej później, co on powiedział. Pos. Biernat powiedział: „Trudno mi się przyznawać do czegoś, czego nie zrobiłem. Tym niemniej mogę przeprosić panią Poseł, że ją obudziłem w środku nocy". Kiedy opowiadał o tej pierwszej wizycie twierdził, że to miało miejsce na zaproszenie posłanki. Jej sejmowy kolega, Piotr Misztal zatelefonował i powiedział, że ona chce bardzo poznać Romana Koseckiego. Po tym telefonie poszli razem i wizyta trwała mniej więcej 10 minut. A. Biernat stanowczo twierdzi, że żadnych informacji nie udzielał też opolskiej gazecie. Posła Stefaniuka znowu interesowało to samo pytanie: „Czy to było delikatne pukanie czy namiętne walenie"? A. Biernat:" Bez przesady. To było pukanie. Noc potęguje dźwięki". Poseł Stefaniuk dopytywał: „Czy zapraszaliście panią poseł na drinka"? Poseł Biernat odpowiedział: „Być może. Nie pamiętam co mówił poseł Kosecki. Ja jej na pewno nie zapraszałem".

Poseł Jerzy Stefaniuk zasugerował, że najlepiej byłoby, gdyby to wszystko wyjaśnione zostało po koleżeńsku. Tę konwencję poseł przyjął i oznajmił, że jest gotów przekazać przeprosiny na piśmie[579].

4.4.4. Kadencja Sejmu 2007-2011

W VI kadencji Sejmu, Komisja Etyki Poselskiej podjęła 43 uchwały, w których orzekała o naruszeniu zasad etyki poselskiej. Zwróceniem uwagi ukarano 32 posłów, 6 posłom udzielono upomnienia, a 2 ukarano uwagą. Członkami Komisji byli w tym czasie: Lena Cichocka-Dąbkowska – PJN; Henryk Gołębiewski – Lewica/SLD; Kazimierz Hajda – PJN/ niezrzeszony; Izabela Jaruga-Nowacka – Lewica; Beata Kempa – PiS; Sławomir Rybicki – PO; Izabela Sierakowska – LiD/SDPL – LO/ SDPL – NL/; Franciszek Jerzy Stefaniuk – PSL; Elżbieta Witek – PiS. Niektórych członków odwoływano w czasie kadencji, w ich miejsce powoływano nowych. Posłanka Izabela Jaruga-Nowacka zginęła w katastrofie smoleńskiej.

„Macierewicz pomówił mnie z trybuny sejmowej, przypisując mi odpowiedzialność za „skandaliczny przebieg" tzw. weryfikacji oficerów służb, która doprowadziła do tego, że ludzie, którzy np. inwigilowali Karola Wojtyłę, zostali uznani za godnych moralnie, by służyć w organach niepodległego państwa". To fragment skargi posła Jana Widackiego do Komisji Etyki Poselskiej na wypowiedź **posła Antoniego Macierewicza** z trybuny sejmowej na posiedzeniu w dniu 16 grudnia 2008 roku. To obraźliwe i nieprawdziwe, wg J. Widackiego, oskarżenie wypowiedziane zostało podczas debaty na temat odebrania uprawnień emerytalnych m.in. byłym funkcjonariuszom SB.

[579] Zob. Protokół 53 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej, 28 marca 2007 r.

Pos. Elżbieta Witek wniosła o odrzucenie wniosku o ukaranie, bo – jej zdaniem – i skarżący i obwiniany mieli swój udział w tej weryfikacji. Poseł Widacki, mimo, że brał udział w pracach komisji weryfikacyjnej, nie ponosi oczywiście jednoosobowej za to odpowiedzialności. Poseł Macierewicz ma jednak prawo do oceniania pracy innych i nie powinno to być podstawą do karania go za to. Poseł Izabela Jaruga-Nowacka uznała, że wypowiedź posła Macierewicza była jednak nadużyciem. Nikt bowiem nie potrafił dowieść w trakcie rozpatrywania tej sprawy, że wpływ J. Widackiego na działalność komisji weryfikacyjnej był istotny i decydujący. Tym bardziej więc nie można mu przypisać wpływu na „skandaliczne skutki" weryfikacji. Poseł Elżbieta Witek wnosiła o oddalenie wniosku. Poseł Sławomir Rybicki wręcz przeciwnie, wnosił o wymierzenie Antoniemu Macierewiczowi kary. Tłem sprawy był oczywiście spór o historię. Sprowadzanie go do oceny pracy jednej z osób, spośród członków komisji weryfikacyjnej, zamazywałoby tę historię i różnorodność jej oceniania. Tę sprawę Komisja Etyki Poselskiej rozpatrywała aż na 4 posiedzeniach. Ostatecznie, wniosek posła Widackiego nie został odrzucony, a posłowi Macierewiczowi wymierzono regulaminową karę zwrócenia uwagi, uznając niewłaściwość jego wypowiedzi[580].

„Uważam, że sprawa jest bezprzedmiotowa. Nie znajduję żadnego uzasadnienia, aby za tę wypowiedź domagać się wobec mnie sankcji. Podtrzymuję co powiedziałem. Pani Dorota Arciszewska-Mielewczyk buduje swój polityczny wizerunek na konflikcie polsko-niemieckim. (…) Uważam ją za bardzo szkodliwą dla tych stosunków. Dziwię się, że tego rodzaju polityk jest w polskim parlamencie". Tak wypowiadał się na posiedzeniu Komisji Etyki Poselskiej **wicemarszałek Sejmu Stefan Niesiołowski**, gdzie rozpatrywano skargę złożoną przeciwko niemu przez Klub Parlamentarny Prawa i Sprawiedliwości, dotyczącą jego wypowiedzi w „Dzienniku", zamieszczonej w wydaniu z 3 kwietnia 2009 roku. Za obraźliwe, skarżący uznali słowa:" (…) natomiast chcę podkreślić, że w Polsce mamy również własną Erikę Steinbach w osobie pani Doroty Arciszewskiej-Mielewczyk, która wybitnie szkodzi stosunkom polsko-niemieckim, Polsce. Jeśli tak bardzo oburzamy się na Steinbach, to niech PiS zmusi do milczenia jej polski odpowiednik".

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk nie przybyła na posiedzenie. W jej obronie stanęła poseł Elżbieta Witek: „Dziwny jest zwyczaj Pana Marszałka określania każdego jakimś epitetem czy przydomkiem. (…) Czy sądzi Pan, że porównywanie senatora RP do pani Eryki Steinbach – która nie cieszy się w Polsce szacunkiem – jest nic nieznaczącym określeniem? (…) To przyrównywanie jest dla pani Senator bardzo obraźliwe". Marszałek Niesiołowski był innego zdania. Przypomniał, że polska parlamentarzystka przegrała proces w Niemczech, za wykorzystywanie wizerunku Eriki Steinbach, ubranej w mundur SS. Twierdził też, że pani Senator kolportowała plakat, na którym znajdowała się niemiecka ręka nad Polską, przebita polskim bagnetem, tyle, że widniała na nim data 1939-2005. Mówiąc o tej dacie marszałek Niesiołowski dorzucił: „o ile pamiętam". Przewodniczący posiedzeniu poseł F.J. Stefaniuk dopytywał, czy rzeczywiście ktoś widział kolportowanie takiego plakatu? Stefan Niesiołowski zapewnił, że widział ten plakat, ale i sama pani Senator nie kwestionuje

[580] Zob. Posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej nr 50, 22 kwietnia 2009 roku, VI kadencja.

tego faktu. Jego kolportowanie uznał za nieuzasadnione sugerowanie, jakby się nic przez dziesięciolecia we wzajemnych stosunkach nie zmieniło, jakby nie było na kolejnych etapach historii postaci takich jak Adenauer, Brandt, Genscher, Kohl. Czy nie jest to więc kreowanie fikcyjnych zagrożeń niemieckich, które D. Arciszewska-Mielewczyk wymyśliła dla swojej kampanii politycznej, dla promowania siebie? Poseł Elżbieta Witek zarzucała Wicemarszałkowi, że dalej używa niefortunnych określeń. Takich choćby, że Senator RP stroi się w piórka patriotyzmu, czyli że patriotyzm udaje. „Jest Pan nieuprawniony do takich stwierdzeń. Jak i do takich, że jest ona w polityce postacią marginalną. Proszę wskazać kiedy i gdzie pani Senator popsuła stosunki polsko-niemieckie"? „Nie jest ich w stanie popsuć w większym stopniu właśnie dlatego, że jest postacią marginalną" – replikował wicemarszałek marszałek Niesiołowski[581]. Na jedno z kolejnych posiedzeń Komisji ponownie nie stawił się przedstawiciel wnioskodawców z Prawa i Sprawiedliwości. Zgłoszono wniosek o ukaranie wicemarszałka Niesiołowskiego jedną z regulaminowych kar, zwróceniem uwagi. Wniosek ten w głosowaniu nie zyskał akceptacji[582].

Z trybuny sejmowej przemawiał w trakcie 39 posiedzenie Sejmu, 3 kwietnia 2009 roku **poseł Arkadiusz Mularczyk** (PiS). Toczyła się dyskusja nad projektem ustawy o zmianie ustawy o ustanowieniu Programu Wieloletniego – Budowa Kampusu 600-lecia Odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przemawiający kilkakrotnie zwracał się do siedzącego w ławach rządowych Donalda Tuska per „Panie Przewodniczący", a nie zwyczajowo „Panie Premierze". Uraziło to posła Mirosława Drzewieckiego (PO), który do schodzącego z trybuny sejmowej posła Mularczyka powiedział: „zachowujesz się jak prostak". Sprawa miała swój epilog w Komisji Etyki Poselskiej. „Uznałem, że tego rodzaju prowokacyjne zwracanie się do urzędującego Premiera, to zachowanie prostackie – wyjaśniał pozwany – bo to było prostactwo". Dalej poseł Drzewiecki tłumaczył, że mimo iż od 19 lat zna urzędującego obecnie Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, to nigdy w publicznej debacie nie zwróciłby się do niego „panie Prezesie NIK", bo taką funkcję kiedyś pełnił, godność prezydenta bowiem to rzecz święta.

Członkowie Komisji, rozważając jak zakwalifikować wypowiedź posła Drzewieckiego i czy uznać ją za obraźliwą, wspomagali się nawet słownikami. Sięgnęli też do Wikipedii, w której objaśnienie słowa" prostacki" ujęto w taką definicję: „zachowujący się w sposób niekulturalny, chamski". Sprawa miała charakter utarczki prestiżowej. Na którymś z wcześniejszych posiedzeń Sejmu, kiedy do pełniącego w poprzedniej kadencji funkcję premiera posłowie PO zwracali się per Panie Przewodniczący, któryś z posłów PiS uznał to za niewłaściwe. Zwrócił uwagę, że do Jarosława Kaczyńskiego należy nadal zwracać się: „Panie Premierze". Poseł Mularczyk widocznie uznał, że w ten sposób z trybuny sejmowej zrewanżuje się za tamten afront. Na posiedzenie Komisji nie przybył przedstawiciel wnioskodawców z PiS. Szersze pole do wyjaśnień miał więc Mirosław Drzewiecki. Twierdził, że to „dzicz polityczna", aby zamiast koncentrować się na debacie, robić coś co ma innym dokuczyć i zwrócić uwagę, że nie szanuje się i nie uznaje osoby, która kieruje

[581] Zob. Posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej nr 52, VI kadencja, 6 maja 2009 r.
[582] Zob. Posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej nr 55, VI kadencja, 20 maja 2009 r.

rządem. Zwłaszcza kiedy trwa transmisja telewizyjna. „Premier urzędujący jest premierem" – konkludował. Wyraził pewność, że celem takiego zachowania, było obniżenie autorytetu urzędującego premiera. Interweniowała poseł E. Witek, uznając, że nazywanie zachowania posła Mularczyka „dziczą polityczną", obniża poziom dyskusji politycznej. „Czy do tej dziczy politycznej nie zaliczyłby Pan i swojego zachowania na sali plenarnej w czasie obrad Sejmu, pana, urzędującego ministra? – pytała. Minister Drzewiecki odpowiedział:

„Ale ja to mówiłem na ucho". Poseł Witek pytała dalej: „a czy swojego kolegę, posła Palikota, też publicznie nazwałby Pan prostakiem"? Minister Drzewiecki: „w wielu przypadkach tak"[583]. Wobec sprawy dotyczącej wypowiedzi ministra Drzewieckiego złożono dwa wnioski: pierwszy, aby skargę oddalić i drugi, aby na pozwanego nałożyć karę „zwrócenia uwagi". Skargę oddalono[584].

Klub Parlamentarny Prawa i Sprawiedliwości dawał odpór wobec wypowiedzi **poseł Julii Pitery** w programie „Magazyn 24 godziny" na antenie TVN 24[585]. Zarzucał jej podanie nieprawdy, jakoby posłanka A. Sikora nie umieściła w oświadczeniu majątkowym wszystkich swoich zarobków z okresu, kiedy zasiadała w Zarządzie Kupieckich Domów Towarowych. Poseł Pitera podtrzymała swoje zarzuty, że informacji o zasiadaniu w zarządzie w oświadczeniu nie ma. W rubryce 8 tego druku, właściwej dla takiej informacji, poseł Sikora wpisała: „nie dotyczy". Wpisała wprawdzie kwotę 127.137 zł o dochodach uzyskanych m.in. w Kupieckich Domach Towarowych, ale nie podała z jakiego one są tytułu.

W trakcie posiedzenia komisji doszło do wymiany zdań: Poseł E. Witek: „Czy pani poseł widziała oświadczenie majątkowe pani poseł Sikory"? Pos. Pitera: „Tak". Pos. Witek:

„Uważa pani, że nie są tam umieszczone zarobki z tytułu zasiadania w zarządzie KDT"? Pos. Pitera: „Nie mówiłam o zarobkach. Wręcz przeciwnie, powiedziałam, że są zarobki, natomiast nie jest wykazane, że się zasiadało we władzach, a to zasadnicza różnica". Pos. Witek: „W takim razie w punkcie 9 oświadczenia, w pierwszej linijce, pani zdaniem co jest wykazane"?

Pos. Pitera: „wykazana jest kwota". Pos. Witek: „Ale z jakiego tytułu"? Pos. Pitera: „nie jest napisane". Dla wzmocnienia swojej opinii, że wpisanie z jakiego tytułu osiągnęło się wynagrodzenie jest nie mniej ważne niż wpisanie jakiej wielkości są to środki, przypomina, że poseł Sikora uczestniczyła w zajściach towarzyszących egzekucji komorniczej wobec kupców na Placu Defilad w Warszawie. Była więc stroną. Niewykluczone, że właśnie dlatego, aby to ukryć, nie wpisała źródła uzyskania dochodów. Tak wnioskować można z wypowiedzi pos. Pitery, która przypomniała jeszcze agresywność posłanki Sikory wobec interweniujących strażników miejskich, do których krzyczała: „Do Niemiec na szparagi pojedziecie, (…) wstydźcie się, że jesteście Polakami, wy gnoje, buraki". To zachowanie, wg J. Pitery, było naruszeniem art. 16 Kodeksu Etyki Poselskiej. Komisja Etyki Poselskiej nie rozpatrywała jednak tego wątku, a wniosek skierowany przez PiS, przeciwko J. Piterze.

---

[583] Zob. Posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej nr 52, VI kadencja, 6 maja 2009 r.
[584] Zob. Posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej nr 55, VI kadencja, 20 maja 2009 r.
[585] Zob. TVN 24, wypowiedź pos. J. Pitery," Magazyn 24 godziny", 21 lipca 2009 r.

Składając wyjaśnienia przed Komisją, poseł Sikora oznajmiała, że była zdziwiona, kiedy usłyszała zarzuty pod swoim adresem z ust pani Julii Pitery, minister ds. walki z korupcją. Rodzić to mogło wśród opinii publicznej domniemanie, że te pieniądze zostały ukryte, że doszło tu być może do nieetycznych zachowań. W oświadczeniu majątkowym w pkt. 8, jest sformułowanie: „jestem członkiem zarządu", „jestem członkiem rady nadzorczej". „To jest czas teraźniejszy – tłumaczyła posłanka. Kiedy wypisywała swoje oświadczenie nie była już członkiem zarządu KDT. To był już dla niej czas przeszły[586].

Po konferencji prasowej, w której udział brały posłanki Prawa i Sprawiedliwości Grażyna Gęsicka, Aleksandra Natalli-Swiat i Joanna Kluzik-Rostkowska, **wicemarszałek Sejmu Stefan Niesiołowski** poproszony został przez dziennikarzy o skomentowanie ich wypowiedzi. „Wystąpiły 3 panie N: niekompetentne, niemerytoryczne, niemedialne" – skomentował.

Klub Parlamentarny Prawa i Sprawiedliwości skierował do Komisji Etyki Poselskiej wniosek o ocenę tej wypowiedzi, z sugestią, że jest ona seksistowska. A także – jak twierdziła przedstawicielka wnioskodawców pos. Małgorzata Sadurska – wypowiedzią tę posłanki zostały nie tylko poniżone jako parlamentarzystki, ale również jako kobiety. Uznaje się wprawdzie, że polityk nie ma płci, ale mimo wszystko w polskiej tradycji i kulturze, szacunek dla pań powinien być okazywany. Wnosiła, aby Komisja Etyki Poselskiej orzekając w tej sprawie, nie stosowała żadnych nadzwyczajnych złagodzeń z tego powodu, że pan poseł Niesiołowski ma niewyparzony język i szczególny temperament. Naleganie na karę dla marszałka Niesiołowskiego uzasadniane było tym, że ma to być przestroga dla innych, że niezależnie od tego, jaką funkcję pełni, to za takie poniżające, obraźliwe wypowiedzi nie wyłga się od napiętnowania. Marszałek Niesiołowski miał pretensje do PiS o składanie skarg w takich sprawach, uznając, że to ośmieszanie się. „Mówiłem bez nazwisk, chociaż wiadomo było o kogo chodzi". Przekonywał, że jeżeli słowa „niekompetentne, niemerytoryczne, niemedialne" chciałoby uznać się za nieuprzejme czy niegrzeczne i wyeliminować je z debaty publicznej, to właściwie niemożliwe będzie jej prowadzenie.

Przewodnicząca posiedzeniu pos. Elżbieta Witek zapytała: „czy naprawdę uważa Pan, że te określenia wobec trzech parlamentarzystek, które pełnią bądź pełniły ważne funkcje rządowe i sejmowe, nie są obraźliwe?" Wicemarszałek Niesiołowski odpowiedział: „jeszcze raz powtórzę, że wnoszę, aby Komisja nie tylko mnie uniewinniła, ale zwróciła posłom klubu PiS uwagę, by nie występował z przesadnym nękaniem mnie". Bronił też swojego prawa, aby móc kwestionować czyjeś kompetencje. Jeżeli już słowo „niekompetentny" uzna się za niewłaściwe, znaczyć to będzie, że każde inne słowo może być uznane za obelgę. To nie jest złe słowo. Trudno odnaleźć łagodniejsze. To natomiast, że ktoś jest niemedialny, to nie jest ocena tego czy jest brzydki, mały, czy ma podkrążone oczy. „Niemedialnym określa się kogoś, kto nie ma czegoś, co nazywa się charyzmą"[587].

Do sprawy odniosła się również posłanka Izabela Jaruga-Nowacka: „marszałek Sejmu dbając o jakość debaty publicznej i prestiż polskiego parlamentu, powinien być znacznie

[586] Zob. Posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej, 21 października 2009 roku, VI kadencja/ Posiedzenie Komisji Etyki poselskiej, 4 listopada 2009 r., VI kadencja.
[587] Zob. Posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej nr 71, 6 stycznia 2010 roku.

bardziej powściągliwy w wypowiedziach. (…) Mówiliśmy to już panu Marszałkowi. Niestety nie robi to na nim większego wrażenia”[588]. Złożony został wniosek o ukaranie marszałka Niesiołowskiego „zwróceniem uwagi”. Wniosek ten nie uzyskał poparcia większości[589].

Przewodniczący Sejmowej Komisji Śledczej ds. nacisków na służby specjalne **poseł Andrzej Czuma** opowiadał w wywiadach, że jeden z posłów, członek komisji, zachowuje się tak, jakby cierpiał na stany depresyjno-maniakalne. Mówił, że taki stan objawia się tym, że np. kobiety gotują dzień w dzień ten sam obiad. Jako, że tylko jedna kobieta była członkiem tej komisji, dziennikarze domyślnie przyjęli, że być może chodzi tu o poseł Marzenę Wróbel. Dociskany w tej sprawie przez red. Bogdana Rymanowskiego w debacie telewizyjnej, poseł Czuma poinformował, że miał na myśli członka komisji posła Krzysztofa Matyjaszczyka, który maniakalnie składał jeden i ten sam wniosek o odwołanie przewodniczącego. To jego więc dotyczy ta wypowiedź o stanie depresyjno-maniakalnym. Jako dowód w sprawie, poseł Matyjaszczyk składając ją do rozpatrzenia Komisji Etyki Poselskiej, przedstawił nagranie audycji. Uznał, że poseł Czuma naruszył tą wypowiedzią paragraf 1 i 2 kodeksu karnego dotyczącego zniesławienia. Poseł Czuma czuł się wobec wniosków K. Matyjaszczyka do pewnego stopnia bezradny. Uznał więc, że swoją telewizyjną wypowiedzią nieco go utemperuje, osłabi jego samodzielność. Kiedy podczas kolejnych posiedzeń komisji śledczej poseł dalej był bardzo dociekliwy, powracał do tych samych zdarzeń, nieustannie dopytywał, jej przewodniczący – jak przyznał – rozważał ponowne użycie tego zwrotu o stanach depresyjno-maniakalnych posła. Poseł Matyjaszczyk nie zamierzał poprzestać na skardze do Komisji Etyki Poselskiej. Nie bez powodu przytoczył wcześniej art. 212 kodeksu karnego. Rozważał wystąpienie do prokuratury o ściganie z urzędu w związku z tym, że A. Czuma zniesławił funkcjonariusza publicznego lub złożenie wniosku z powództwa cywilnego. Gotów był zrezygnować z tych kroków prawnych, jeśli osiągnie satysfakcję za sprawą korzystnego dla siebie rozstrzygnięcia Komisji Etyki Poselskiej. Poseł Matyjaszczyk czuł się obrażony tym bardziej – jak twierdził – bowiem do tej pory żaden poseł nie został obrażony zarzutem, że jest chory psychicznie. Tu akurat się mylił, bo były wcześniej co najmniej dwa przypadki, kiedy posłowie w podobny sposób chcieli się rozprawiać ze swoimi politycznymi adwersarzami. „Nie pamiętam dokładnie co mówiłem” – od tego zaczął składanie wyjaśnień przewodniczący Komisji Śledczej A. Czuma. Poprosił o tydzień, może dwa, żeby sobie przypomniał[590].

Na kolejnym posiedzeniu odczytane zostało pismo posła Czumy do Komisji. Prosił o nieuwzględnianie wniosku pos. Matyjaszczyka, jako że jest bezzasadny. „Nie jest prawdą, że zarzucałem posłowi Matyjaszczykowi chorobę psychiczną (…). Z niejasnych jednak powodów złożył cztery całkowicie bezpodstawne wnioski o wyłączenie mnie z prac Komisji Śledczej. Jego upór i namolne powtarzanie tego samego żądania komentowałem publicznie jako pojawienie się pewnego u niego stanu emocjonalnego. (…) Treść i forma mojej wypowiedzi jasno jednak świadczą, że nie uważam posła za osobę chorą psychicznie” – to fragment wyjaśnień. Twierdził, że mówił wprawdzie o zaburzeniu afektywnym

[588] Zob. Posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej nr 72, 20 stycznia 2010 r.
[589] Zob. Posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej nr 73, 10 lutego 2010 r.
[590] Zob. Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej nr 3419, VI kadencja, posiedzenie 75, 17 lutego 2010 r.

dwubiegunowym u posła Matyjaszczyka, a nie o dwubiegunowym depresyjno-maniakalnym stanie emocjonalnym. To jest różnica. W swojej skardze poseł powoływał się nie na tę jednostkę chorobową, którą mu Przewodniczący Komisji przypisał. Dla jeszcze większej jasności A.Czuma przedstawił Komisji łacińską jej nazwę: „bipolar affective disorder". Pos. Czuma zasugerował: „ta moja reakcja była raczej żartobliwa". „Pan poseł jakoś nie ubawił się tymi pana dowcipami" – oceniła przewodnicząca posiedzeniu pos. I. Jaruga-Nowacka. Poseł Czuma wyraził wolę przeproszenia posła Matyjaszczyka, a Komisja uznała, że jest to czasem bardzo właściwa forma rozstrzygania sporów[591].

Komisja z własnej inicjatywy postanowiła rozpatrzyć sprawę zachowań **posła Janusza Palikota**. Posiedzeniu przewodniczył poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk. Wniosek przedstawiła i uzasadniła pos. Elżbieta Witek. Przytaczane są jego wypowiedzi: „To Lech Kaczyński ponosi odpowiedzialność moralną za śmierć ludzi w smoleńskiej katastrofie. (…) Zmarły prezydent ma krew na rękach", „Lech Kaczyński i jego otoczenie wymusiło lądowanie tego samolotu, mimo ostrzeżeń, wezwań do lądowania gdzie indziej", „Czy pan prezydent był pijany, czy spożywał alkohol i spóźnił się na samolot 25 minut i to mogło być przyczyną katastrofy…"? Wypowiedzi, które oburzały było więcej. Szczególnie bulwersująca była ta odnosząca się do posła Przemysława Gosiewskiego, jednej z ofiar wypadku. J. Palikot mówił o nim gdzieś publicznie, że przeżył katastrofę, że widziano go na peronie we Włoszczowej jak zmagał się z Ruskimi, ale wyszedł zwycięsko z tej potyczki. Ta informacja dotarła do przedszkola, do którego chodził syn pos. Gosiewskiego. Poinformowano chłopca, że jeden pan w telewizji mówił, że jego tata żyje. Miał nadzieję. Bardzo przeżył niedawną śmierć ojca. Kiedy za chwilę dowiedział się, że to co powiedział ten pan nie jest prawdą, rozpłakał się. Te szarże J. Palikota dotykały więc i tych, którzy jeszcze po stracie najbliższych cierpieli." (…) Trzeba ekshumować wszystkie zwłoki, bo być może Rosjanie porwali i gdzieś przetrzymują na granicach dawnego imperium" – nawoływał. „(…) to głupota, bezmyślność, brak procedur, pycha Lecha Kaczyńskiego i jego obozu politycznego doprowadziły do tego, w tej tragedii zginęło wielu uczciwych ludzi (…), nie możemy się zgodzić na ten cyrk, gdzie człowieka winnego śmierci wielu ludzi robi się bohaterem i męczennikiem jakiegoś obozu politycznego".

Członek Komisji, poseł Sławomir Rybicki, którego brat poseł Aram Rybicki zginął w tym lotniczym wypadku, powiedział: „Mam bardzo osobisty stosunek do tej katastrofy – oznajmia – dlatego wyłączam się z obrad nad tym punktem". Poseł Henryk Gołębiewski (SLD) wniósł, aby do przytaczanych wypowiedzi dołączyć i tę:" (…) zastrzelimy Jarosława Kaczyńskiego, wypatroszymy i skórę wystawimy na sprzedaż w Europie". „Wstydzę się takich słów, to głupie słowa" – powiedział Donald Tusk[592]. Pos. Gołębiewski wyraził nadzieję, że spotkanie z J. Palikotem jest potrzebne. Taka rozmowa z nim może doprowadzić do jakiegoś przewartościowania w jego zachowaniu. Poseł Stefaniuk chciałby, aby Komisja przystąpiła już do podejmowania decyzji. Bo co do oceny tych zdarzeń, to chyba nikt nie chce tu nikogo do niczego przekonywać. Jego zdaniem, wśród wielu złych wypowiedzi jest jedna,

[591] Zob. Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej nr 3480/ VI kadencja/ posiedzenie nr 76, 3 marca 2010 r.
[592] Zob. *Tusk: wstydzę się za Palikota*, Wprost.Pl, Wiadomości, 26 czerwca 2010 r.

która przyćmiewa inne, ta, że prezydent ma krew na rękach. „Wszystkie wypowiedzi kardynalnie łamią wszelkie zasady etyki poselskiej". Zarządzona zostaje przerwa w oczekiwaniu na przybycie posła Palikota, skoro jego obecność potwierdził asystent. Poseł Palikot jednak nie przyszedł. Poseł ma prawo do obrony, ale nie jest to obowiązek. Wobec tego bez jego wysłuchania Komisja podjęła decyzje. Jednogłośnie podjęta została decyzja o ukaraniu Janusza Palikota najwyższą regulaminową karą: naganą[593].

Panie Ministrze, chcę Panu zadać jedno proste pytanie i proszę na nie odpowiedzieć: która mafia dziś wygrała: narkotykowa czy dopalaczowa? Której poszliście na rękę Panie Ministrze"? – to fragment dłuższej wypowiedzi **posłanki Beaty Kempy** kierowanej na posiedzeniu Sejmu 1 kwietnia 2011 roku, do ministra sprawiedliwości, Krzysztofa Kwiatkowskiego. Słowa te padły podczas debaty nad nowelizacją ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Wniosek o rozpatrzenie tej sprawy przez Komisję Etyki Poselskiej złożył Klub Parlamentarny Platformy Obywatelskiej. Skarżący uznali, że tego rodzaju pytanie to oczywiste sugerowanie wsłuchującym się w debatę, że minister sprawiedliwości popiera mafię, ale również w przeszłości działał na rzecz mafii. Kontekst tej wypowiedzi – ryzykownej i zdecydowanie niepoprawnej – zasadzał się na rozumowaniu, że skoro dopalacze zostały wcześniej zakazane, to dlaczego narkotyki, w określonym zakresie, pozostają dozwolone, nawet bez rozróżniania na twarde i miękkie. W ustawie nie ma też dokładnego określenia, jaką ilość narkotyków uważa się za niewielką, przeznaczoną na własny użytek.

Poseł B. Kempa unikała w swoich wyjaśnieniach przed Komisją odnoszenia się do swoich słów pod adresem ministra. Bardzo szeroko jednak przedstawiała swoje poglądy związane z problemem narkomanii. Poseł Rybicki zaznaczył, że to posiedzenie Komisji jest poświęcone czemuś zgoła innemu niż rozmowa o tym, jaki punkt widzenia na tę ustawę ma posłanka Kempa, lecz fakt, że była wiceminister sprawiedliwości postawiła ministrowi sprawiedliwości pytanie nie o to nawet, czy współpracuje z mafią, lecz pytała wprost o to, z którą mafią współpracuje. Nie powinno się stawiać takiego pytania ministrowi, który stoi na straży przestrzegania praworządności i z założenia walczy z mafią. Można to uznać za absolutnie celowe pomniejszanie autorytetu ministra w oczach opinii publicznej. Taki też pogląd przedstawiła w imieniu wnioskodawców poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska:" (…) parlament jest miejscem, ale jest też podmiotem wyznaczającym pewne standardy takiego sporu. Tak jak się sprzeczamy, tak się te wzorce upowszechniają". Była przekonana, że wypowiedź poseł Kempy była zabiegiem celowym, podjętym dla zdezawuowania ministra.

Poseł Kempa próbowała pomniejszać wartość tych zarzutów. Twierdziła, że jej wypowiedź nie była ani świadoma, ani celowa i tylko jej przeciwnicy polityczni próbują to zdarzenie wyolbrzymiać. „Gdybym była na miejscu ministra Kwiatkowskiego, ważyłabym to, czy nie jest tak, że na tej nowelizacji ktoś zyskuje". Tak interpretowała sens swojej wypowiedzi, ale te tłumaczenia odbierane były jako próba odwrócenia uwagi od rzeczywistego wobec niej zarzutu. Nie dotyczył on istoty debaty, tylko oceny języka debaty, który w Sejmie nie powinien mieć miejsca. Koło ratunkowe posłance Kempie rzucała pos. Elżbieta Witek pytając: „czy był to zabieg zmierzający do obrażenia ministra?".

[593] Zob. Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej nr 3997/VI kadencja, posiedzenie nr 87, 21 lipca 2010 roku.

B. Kempa odpowiedziała: „Nie, absolutnie nie". Pos. Witek stwierdziła w związku z tym: „mamy więc tu słowo przeciwko słowu". Wśród tłumaczeń było i takie, że na zadanie pytania ministrowi Kwiatkowskiemu była tylko jedna minuta. To bardzo mało czasu i w takiej sytuacji pojawia się tendencja do szukania skrótu myślowego. Gdyby czasu na wypowiedź było więcej, wówczas wypowiedź zostałaby rozwinięta i poszłaby w innym kierunku. Poseł Rybicki wniósł o udzielenie posłance Kempie nagany. Wniosek nie uzyskał poparcia większości uczestniczących w posiedzeniu członków Komisji[594].

Komisja Etyki Poselskiej rozpatrzyła sprawę wypowiedzi **pos. Marka Suskiego** na posiedzeniu Sejmu 1 kwietnia 2011 roku. Debatowano nad sprawozdaniem Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii oraz niektórych innych ustaw. Tak zwrócił się on do Ministra: „Wysoka Izbo, Panie Ministrze, czy ma pan dzieci? Czy nie boi się Pan, że po prostu wpuści Pan dilerów do szkół? Kolejne pytanie. Panie Ministrze, czy przewiduje Pan, że po wprowadzeniu tej ustawy spadną ceny narkotyków, bo będzie mniejsze ryzyko? Za tego rządu zdrożał cukier, benzyna, zdrożał chleb, ale przynajmniej narkotyki staniejąI. I czy jest tak źle z Platformą, że proponuje młodzieży narkotyki? Bo chyba tylko na haju można głosować na Platformę".

M. Suski stawił się na posiedzeniu Komisji Etyki Poselskiej, ale zamiast składać wyjaśnienia, zaczął od strofowania jej członków. Twierdził, że nie wie, o co chodzi, że Komisja się czepia, że wezwano go na posiedzenie, ale nie sformułowano wobec niego żadnego zarzutu, że nie wie kogo niby jego wypowiedź miałaby zniesławić, nie wie kto poczuł się urażony, nie wie kto jest autorem skargi na niego. Przypomniano mu, że Komisja może z własnej inicjatywy rozpatrywać sprawy zachowywania się w sposób nieodpowiadającym godności posła. Może brać pod uwagę również wnioski zgłaszane przez inne organy Sejmu oraz posłów, a także inne podmioty.

Tę sprawą Komisję zainteresowała osoba spoza Sejmu. Napisała, że głosowała na Platformę Obywatelską bez zażywania żadnych narkotyków, a więc wbrew temu, co mówił

M. Suski. Ten doszukiwał się w postępowaniu przeciwko niemu jawnej niesprawiedliwości. „Chciałbym się dowiedzieć – pytał – za co w polskim parlamencie będzie się karać posłów. Kwestionował zajęcie się przez Komisję jego wypowiedzią z inspiracji anonimowej osoby, bo jeśli list był elektroniczny, to dziś skrzynkę założyć może każdy. Zarzucił Komisji Etyki Poselskiej wysoce nieetyczne postępowanie i oznajmił, że ma do niej zastrzeżenia, bo już kiedyś ukarała go pod zarzutem kłamstwa. „Podważam decyzje tej Komisji, nie zgadzam się z tym trybem postępowania (…)".

Przewodniczący posiedzeniu pos. J. Stefaniuk powiedział: „Obraził Pan Komisję Etyki Poselskiej. Dziękujemy Panu bardzo". Pos. Suski: „Dziękuję. Komisja Etyki również mnie obraziła". Pozwany nie zgodził się udzielić żadnych wyjaśnień, nie chciał objaśniać co skłoniło go do użycia obraźliwych słów wobec Ministra. Posłanka Witek tłumaczyła zachowanie posła Suskiego jego silnym wzburzeniem. Sam przyznał, że wciąż tkwi w nim

[594] Zob. Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej nr 5037, posiedzenie nr 104, VI kadencja, 11 maja 2011 r.

zadra za poprzednie orzeczenie, w którym uznano go za kłamcę. Wniosek o udzielenie Markowi Suskiemu nagany przyjęty został jednomyślnie[595].

4.4.5. Kadencja Sejmu 2011-2015

W trakcie VII kadencji Sejmu (2011-2015), Komisja Etyki Poselskiej podjęła w stosunku do posłów 53 uchwały, w których stwierdzono naruszenie zasad etyki poselskiej. W 17 przypadkach udzielono kar w postaci zwrócenia uwagi, w 14 przypadkach udzielono upomnienia, a w 22 przypadkach nagany. Ukaranych zostało 24 posłów. Jeden z nich karany był 11 razy, dwoje posłów karano sześciokrotnie. Komisja pracowała w następującym składzie: Tomasz Garbowski (SLD), Patryk Jaki (SP), Małgorzata Kidawa-Błońska (PO), Katarzyna Izabela Mrzygłocka (PO), Sławomir Rybicki (PO), Kamil Armand Ryfiński (RP), Jerzy Franciszek Stefaniuk (PSL), Elżbieta Witek (PiS) oraz Kazimierz Ziobro (SP). Nie wszyscy członkowie Komisji zasiadali w niej pełną kadencję.

W 30 rocznicę stanu wojennego, 13 grudnia 2011 roku zorganizowano marsz. Następnego dnia, **poseł Armand Ryfiński** (Ruch Palikota) wystąpił w tej sprawie z trybuny sejmowej. Jego zdaniem, marsz został zorganizowany „przez skrajnie prawicowe ugrupowania", miał „służyć ośmieszaniu Polski na arenie międzynarodowej". Komisja Etyki Poselskiej z własnej inicjatywy postanowiła zająć się tę sprawą. Przewodnicząca posiedzeniu pos. Elżbieta Witek (PiS), przytoczyła kilka innych fragmentów z sejmowej wypowiedzi posła, które uznała za obraźliwe: „Należy zastanowić się nad tym i wyjaśnić czy te działania nie są inspirowane przez rosyjskie służby specjalne". I dalej: „działania Prawa i Sprawiedliwości to szkodliwe, antypolskie działania", „PiS reprezentuje antypatriotyzm", a to co robi to „skandal, to tumanienie ludzi". Ale pos. Witek bodaj najbardziej czuła się dotknięta tym fragmentem wypowiedzi posła, w którym wnosił, aby uruchomić kontrwywiad i sprawdzić czy posłowie Prawa i Sprawiedliwości to nie są po prostu zdrajcy.

Armand Ryfiński jest członkiem Komisji Etyki Poselskiej. Przyszedł przed posiedzeniem, aby podpisać listę. Zgodnie z Regulaminem, jako że sprawa dotyczy jego, nie mógł uczestniczyć w rozpatrywaniu sprawy jako członek tego gremium, ale Komisja chciała, aby złożył wyjaśnienia jako pozwany. Obiecywał, że za chwilę wróci, ale się już nie pojawił.

Poseł Witek oznajmiła, że te słowa dotknęły nie tylko indywidualnie posłów, ale i całą formację. Po swoim wystąpieniu w Sejmie Armand Ryfiński zorganizował jeszcze konferencję prasową w tej sprawie i tam, on i jego partyjni koledzy wypowiadali się podobnie. Poseł Witek przekonywała na posiedzeniu Komisji, że marsz o którym mówił Ryfiński był spokojny, nigdzie nie interweniowała policja, nie było żadnych zamieszek. Patryk Jaki (Solidarna Polska) przekonywał, że należy być bardzo ostrożnym, jeżeli chodzi o karanie za słowa. No ale tymi słowami A. Ryfiński – to kolejna z opinii – posądził innych o przestępstwo, a nie przedstawił na to dowodów. P. Jaki powiedział: „W związku z powyższym, uważam wniosek Pani Przewodniczącej za uzasadniony i należy go poprzeć.

[595] Zob. Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej 5152/ VI kadencja, posiedzenie nr 106, 8 czerwca 2011 r.

Przewodnicząca wprawdzie jeszcze wniosku żadnego nie złożyła, ale później wniosła o naganę. Łagodniej wypowiedział się pos. Stefaniuk z PSL, który zważywszy na to, że obwiniony poseł dopiero rozpoczął w Sejmie swoją karierę, proponuje łagodniejszą karę – zwrócenie uwagi. Większość zaaprobowała jednak karę bardziej surową. Poseł Ryfiński ukarany został naganą.

Przed Komisją stanął **poseł Stefan Niesiołowski**, pozwany przez posła Arkadiusza Mularczyka. Wniosek dotyczył wypowiedzi Stefana Niesiołowskiego, który w programie „Gość Radia Zet" nazwał przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, arcybiskupa Michalika, „biskupem – krętaczem", a arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego, metropolitę lwowskiego, określił jako wielką kompromitację Kościoła. Poseł Mularczyk stwierdził, że są to słowa, które podważają dobry wizerunek polskiego parlamentu, a jego oburzenie potęguje fakt, że obaj hierarchowie byli współpracownikami papieża Jana Pawła II.

Poseł Tomasz Garbowski (SLD) zapytał, w jaki sposób wypowiedź ta źle może wpływać na dobre imię Sejmu"? „Bo w Sejmie niedopuszczalne jest – odpowiedział pos. Mularczyk – nazywanie pierwszego pośród biskupów krętaczem. Czy pan Niesiołowski pozwoliłby sobie na podobne wypowiedzi kościoła muzułmańskiego w naszym kraju? Z kolei mówienie, że arcybiskup Mokrzycki jest kompromitacją kościoła, bo popiera Radio Maryja, jest obrazą wszystkich katolików. W Komisji nastąpiła wymiana poglądów, czy któryś z biskupów podobnie źle wypowiedział się kiedyś o którymś z parlamentarzystów? Czy biskupi wypowiadali się gdzieś, że te wypowiedzi ich uraziły? Poseł Mularczyk twierdził, że nie wnika w to czy czują się urażeni czy nie. Dla niego ważne jest to, że takie wypowiedzi są niegodne. Posła Niesiołowskiego nie było na posiedzeniu Komisji. Prosił o usprawiedliwienie nieobecności. Zwykle nie uchylał się od składania wyjaśnień. Jego wysłuchanie zostaje przełożone[596].

Na kolejnym posiedzeniu stawił się poseł Niesiołowski. Był zdziwiony, że Komisja w ogóle zajmuje się tę sprawą, bo biskupi nie są przecież posłami. No ale skoro już, to S. Niesiołowski niczego nie usprawiedliwiał, tylko powtórzył, że skoro arcybiskup Mokrzycki broni Radia Maryja, to przynosi wstyd Kościołowi, bo niby to jakich zasad przyzwoitości broni Radia Maryja? Poseł podkreślił, że Radio Maryja przegrało z nim trzy procesy. Biskupi mu dokuczają, np. biskup Mering, który publicznie doradzał: „niech pan Niesiołowski zajmie się swoimi muszkami i owadami". „Przecież to jest całkowita kompromitacja biskupa. Jak można mówić w takich kategoriach. Jestem profesorem zoologii". Poseł Niesiołowski uzasadniał też swoją wypowiedź o „biskupie – krętaczu" w następujący sposób: „Widzieli państwo tę słynną rozmowę u red. Rymanowskiego, gdzie arcybiskup Michalik pytany czy popiera karę śmierci, nie był w stanie tego zdefiniować i mówił, że w zasadzie nie popiera, ale jednak… Trudno to nazwać inaczej niż krętactwem". Kiedy poseł krytycznie zaczynał mówić o Radiu Maryja, protestował poseł Jaki. Twierdził, że to nie na temat, bo wniosek dotyczy innej kwestii. Poseł Tomasz Garbowski odszukał w słowniku, co znaczy słowo „krętacz": „to człowiek szukający wybiegów, nie mówiący prawdy (…). S. Niesiołowski zaznaczył: „dla mnie słowo krętacz jest jednoznaczne. To osoba,

[596] Zob. Komisja Etyki Poselskiej nr 6, 25 stycznia 2012 roku.

która używa wybiegów, nie kłamie wprost". Dopytywał pos. Mularczyka, czy teraz posłowie z jego formacji będą występować w imieniu poszczególnych księży, mimo, że oni nie piszą do Komisji, że czują się dotknięci. Powrócił do sprawy Radia Maryja i przypomniał, jak ojciec Rydzyk na Jasnej Górze zwrócił się do czarnoskórego pielgrzyma: „o, Murzyn, ty się nie myłeś, jaki czarny". Miał pretensje, że posłowie jego jakieś tam wypowiedzi zaskarżają, a takie jak te, ojca Rydzyka, przemilczają. Owszem, słowo „krętacz" nie jest może przyjemne – przyznał Stefan Niesiołowski, ale nie na tyle, by z tego powodu stawać przed Komisją Etyki Poselskiej. Ewangelia nakazuje mówić prosto i jasno. Wniosek o udzielenie posłowi Niesiołowskiemu nagany nie uzyskał większościowej akceptacji. Później jednak, w innej sprawie, za wypowiedź na temat pos. Fotygi, **poseł Stefan Niesiołowski** został ukarany zwróceniem uwagi[597].

Posłanka Anna Grodzka była członkinią sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu. Jeśli zdarzało się, że w posiedzeniu uczestniczył ksiądz, zwracała się do niego per „pan", co oburzało najczęściej posłów Prawa i Sprawiedliwości. Podczas jednej z dyskusji **poseł Jan Dziedziczak** (PiS), zwracając się do Anny Grodzkiej mówi: „ma Pan rację". Piotr Bauć, poseł Ruchu Palikota, złożył w tej sprawie skargę do Komisji Etyki Poselskiej na niewłaściwe, bo homofobiczne zachowanie polityka PiS. Sytuację próbowała tłumaczyć Elżbieta Witek: „Prześledziłam sprawę. Wielokrotnie zwracano uwagę pani poseł Grodzkiej, że jeśli jest obecny na posiedzeniu ksiądz – nieważne czy katolicki, ewangelicki czy pop – to zwyczajowo mówi się do takiego gościa, używając zwrotu 'ksiądz". Posłanka Grodzka nie podzielała tych racji. Twierdziła, że nie jest to obraźliwe, kiedy do księdza zwraca się „proszę pana". W odwecie więc usłyszała „pan ma rację". Poseł Dziedziczak uznał, że księża nazywani panami są tym dotknięci, więc dotknąć postanowił posłankę.

„Został sprowokowany" – stwierdziła posłanka Witek i wniosła, aby w ogóle tą sprawą się nie zajmować. Poseł Armand Ryfiński był odmiennego zdania. Uważał, że jeśli zwracając się do osób duchownych, czy też do innych, którzy pełnią jakieś funkcje, pominiemy w wypowiedzi ich stanowisko, to nie jest żaden afront. Jeśli do premiera Tuska ktoś zwróci się omijając jego tytuł, czy podobnie np. do ministra Rostowskiego, to nie jest to przecież obraźliwe. Inaczej jest, jeśli parlamentarzysta jest osobą transpłciową, to wszyscy w parlamencie powinni zdawać sobie sprawę, z jakimi problemami się ta osoba boryka i jak bardzo delikatny jest to temat. Nie ma żadnych wątpliwości, że było to celowe, bezduszne urażenie posłanki. Poseł Ryfiński pytał przewodniczącą posiedzeniu posłankę Witek, czy gdyby zmieniła płeć i ktoś zwrócił się wówczas do niej „proszę pani", byłoby jej wtedy przyjemnie? Niektórzy próbowali tłumaczyć posła Dziedziczaka, że mógł się w emocjach przejęzyczyć, ale on sam nie mówi nic o swoim przejęzyczeniu. Jasno mówił w mediach, że chodzi o to, że poseł Grodzka nie daje się przymusić, aby do księdza mówić „proszę księdza".

Pos. Jan Dziedziczak nie przybył na posiedzenie. Miał o to żal pos. Stefaniuk. Uważał bowiem, że rozmowa z posłem jest konieczna, aby uzmysłowić mu, że są pewne sprawy, z których się nie żartuje, nie drwi, nie kpi. W sukurs nieobecnemu posłowi przyszedł poseł

[597] Zob. Sprawozdanie z posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 6, 25 stycznia 2012 r.

Patryk Jaki. Raz jeszcze pojawia się argument o niewątpliwym przejęzyczeniu. Poseł Jaki mówił, że to się zdarza jemu również i do pani mówił pan a do pana zwracał się jak do pani. Wniosek, aby nie rozpatrywać tej sprawy, zgłoszony został formalnie. Dwie osoby były za, dwie przeciw a jedna wstrzymała się od głosu. Sprawa pozostała nierozstrzygnięta[598].

„Krew na rękach za tych żołnierzy, którzy zginęli w Iraku i Afganistanie ma Leszek Miller". Te słowa **posła Janusza Palikota**, które wypowiedział na konferencji prasowej 28 marca 2012 roku, przypomniał przed Komisją Etyki Poselskiej poseł Dariusz Joński.

„Uważam, że J. Palikot dopuścił się naruszenia zasad etyki poselskiej" – mówił. W języku polskim ten zarzut brzmi jednoznacznie, bez w względu na jego absurdalność J. Palikot wskazuje na Leszka Millera jako tego, który jest sprawcą czyjejś śmierci lub osobą, która przyczyniła się do czyjejś śmierci." „To oszczerstwo" – mówił wnioskodawca.

Pozwanego nie było na posiedzeniu. Komisji zależało na jego wysłuchaniu. Postanowiła poczekać na przybycie J. Palikota. Ponieważ to nie nastąpiło, sprawa jego wypowiedzi rozpatrywana była bez jego udziału. Członkowie Komisji, ponad podziałami, nie różnili się tu w ocenach. Elżbieta Witek powiedziała: „wypowiedź pana Palikota, to ewidentne oskarżanie kogoś o sprawczość. Słowa, że ktoś ma krew na rękach żołnierzy, którzy zginęli w Iraku i Afganistanie, są kierowane do konkretnej osoby (…), zostały przekroczone granice etyki (…)". Pos. Kazimierz Ziobro (Solidarna Polska) stwierdził: „Zbliża się Euro 2012 i powinniśmy mieć na uwadze bezpieczeństwo kraju. Akcentowanie udziału naszych żołnierzy w operacjach prowadzonych właśnie w tamtym rejonie świata, może narażać naszych obywateli, kibiców na większe niebezpieczeństwo". Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska nie miała żadnych wątpliwości, że wypowiedź Palikota była niestosowna. Poseł T. Garbowski wyraził jeszcze tylko satysfakcję z tego, że członkowie Komisji w tej sprawie są tak jednomyślni. Potwierdziło się to w głosowaniu. Wszyscy byli za tym, aby ukarać Janusza Palikota naganą[599].

Na posiedzeniu Komisji Etyki Poselskiej, pod przewodnictwem posła Kazimierza Ziobro, rozpatrzony został wniosek Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska o ukaranie **posła Zbigniewa Girzyńskiego** (PiS). W imieniu wnioskodawców zarzuty przedstawił pos. Witczak Witczak: „Szanowni Państwo, jak nazwać osobę, która uporczywie rozpowszechnia informacje znieważające inne osoby? (…) Jak nazwać postępowanie, które polega na poniżaniu innych różnymi zarzutami, które obudowuje się mętną argumentacją"? Poseł nie miał wątpliwości, że taka osoba to oszczerca i za taką uważa posła Girzyńskiego, który w programie TVN 24 „Kawa na ławę"[600] – stwierdził: „Kolaborantem Moskwy i zdrajcą jest premier Donald Tusk (…). Przywróćmy te pojęcia, zdrajcą jest premier Tusk i to jest dzisiejsza XXI wieczna Targowica". Poseł Girzyński twierdził, że jeśli komuś nie w smak jego opinie, to gotów jest stanąć za te słowa przed sądem. Adwersarze posła twierdzili, że z tym sądem to taka sztuczka, która ma wzmocnić w opinii publicznej te oszczerstwa, a ich autora uwiarygodnić. Przed Komisją poseł przypomniał kontekst, w jakim wypowiedział te słowa. W Sejmie trwało drugie czytanie uchwały dotyczącej wezwania władz rosyjskich

[598] Zob. Komisja Etyki Poselskiej nr 8, 17 lutego 2012 r.
[599] Zob. Komisja Etyki Poselskiej nr 15, 23 maja 2012 r.
[600] Zob. TVN 24, Kawa na ławę, 15 kwietnia 2012 r.

do oddania Polsce wraku samolotu TU-154(…). „W trakcie głosowania – mówił Z. Girzyński – pan premier Tusk wystąpił bardzo emocjonalnie i oskarżył inicjatorów tego wniosku, do których i ja się zaliczałem o to, że tego rodzaju uchwały szkodzą Polsce, ponieważ zwracają się do władz Rosji z prośbami niczym najgorsi „bohaterowie" naszej historii, którzy pisali do cara apele i błagalne prośby". Poseł dawał do zrozumienia tą swoją wypowiedzią, że nie użyłby tak ostrych słów, gdyby tak ostra nie była wypowiedź Premiera. Przypomniał śledztwo smoleńskie i podkreślił, że w związku z tym, jeśli pojawią się stosowne warunki polityczne, to postawi się Premiera przed Trybunałem Stanu.

Poseł Garbowski pytał, dlaczego, skoro PiS jest przekonane o konieczności złożenia wniosku do Trybunału Stanu, nie uczyniło tego do tej pory. Poseł Girzyński raz jeszcze podkreślił, że wiąże się to z oczekiwaniem na powstanie stosownych warunków politycznych. Był przekonany, że przyjdzie taki moment, gdy skład parlamentu będzie dawał szanse, że taki wniosek uzyska akceptację. Poseł M. Kidawa-Błońska dopytywała pozwanego, czy jeśli użył inwektywy „kolaboracja", przekonany jest, że Polska jest z jakimś państwem w stanie wojny? Poseł unikał odpowiedzi. Przyciskany twierdził, że kolaboracja to rodzaj współpracy, który w tym przypadku niesie negatywne konsekwencje dla strony, którą reprezentuje Premier. Pytany o definicję „zdrady", bo takiego słowa też używał, nie odpowiedział wprost. Pos. Kidawa-Błońska była przekonana, że Komisja Etyki Poselskiej musi podjąć pewne działania z myślą o przyszłości – takie, aby podobne wypowiedzi nie miały miejsca. Dodała, że gdyby takie słowa zostały wypowiedziane do kogoś, przez kogoś w czasach II Rzeczypospolitej, sytuacja wyglądałaby inaczej.

Komisja postanowiła podjąć decyzję w tej sprawie przy pełniejszym jej składzie[601]. Nieobecna na poprzednim posiedzeniu pos. Elżbieta Witek (PiS) informowała, że zna sprawę, dobrze zapoznała się ze stenogramem. Przyznała, że osobiście nie użyłaby takich sformułowań, którymi posłużył się poseł Girzyński, ale przyjmuje jego argumentację, bo poseł swoje stanowisko uzasadnił. Pos. Kidawa-Błońska odnotowała, że posłanka Witek zwróciła jednak uwagę, że w podobnej sytuacji użyłaby jednak innych słów. I chyba właśnie o to chodzi w ocenie tego zdarzenia. „-Dlatego właśnie jesteśmy w Komisji Etyki Poselskiej –mówiła – aby język debaty politycznej uczynić innym". Poseł Girzyński, chociaż niejednomyślnie, ukarany został najniższą z regulaminowych kar, zwróceniem uwagi[602].

„Panie Pośle, czy poczuł się Pan urażony tę krótką wypowiedzią pani poseł Pawłowicz? – zapytał przewodniczący posiedzeniu Komisji Etyki Poselskiej, pos. Tomasz Garbowski. – Tak, Panie Przewodniczący, poczułem się urażony"! – usłyszał od posła Marka Balta (SLD). Marek Balt złożył wniosek o ukaranie **posłanki Krystyny Pawłowicz**, a w swojej skardze napisał, że Sejm to nie miejsce, żeby posługiwać takimi zwrotami. Krótko mówiąc uznał, że plugastwo języka powinno być w Sejmie tępione. We wniosku napisał jakim słowem K. Pawłowicz się do niego zwróciła, ale podczas posiedzenia Komisji długo nabiera śmiałości, aby wykrztusić wreszcie z siebie, co usłyszał kiedy przemawiał z sejmowej trybuny. Posłanka krzyknęła do niego: „spierdalaj". Później składała jeszcze przy ustach ręce w trąbkę

[601] Zob. Posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej nr 16, 14 czerwca 2012 r.
[602] Zob. Posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej nr 17, 26 czerwca 2012 r.

i wielokrotnie, tym razem już bezgłośnie, powtarzała to słowo. Z ruchu ust można było to odczytać. Poseł Balt pytany był przez posła Kazimierza Ziobrę (SP), czy aby nie sprowokował pani poseł? Tak jakby był przekonany, że jej sprowokowanie uzasadniałoby użycie tego słowa. M. Balt stwierdził, że nie prowokował. Powiedział jedynie, kiedy znana z przerywania i dokrzykiwania posłanka utrudniała mu przemawianie, żeby wstała jak mówi. To zachowanie posłanki – przekonuje – uraziło nie tylko jego, ale i wyborców, którzy na niego głosowali.

„Szanowna Komisjo – powiedziała przed Komisją pos. Krystyna Pawłowicz – dowiedziałam się, że w stenogramie jest odnotowane przy moim nazwisku słowo, określane jako „nieparlamentarne". Posłanka stwierdziła, że to jakaś straszna pomyłka i że zwróciła się już do pani Marszałek, żeby to słowo stamtąd wykreślić. Przekonywała, że owszem, odezwała się, ale inaczej niż się jej zarzuca. Opowiadała, jak w jej percepcji to wszystko naprawdę wyglądało. Kiedy poseł Balt mówił coś o upokarzaniu dzieci, wtedy odkrzyknęła: „to nie upokarzaj". No to wtedy poseł Balt: „wstań jak do mnie mówisz, czy coś w tym stylu". W tym miejscu w stenogramie zapisano: „wesołość na sali". Jak to tam była wesołość – oponowała przeciwko takiemu zapisowi posłanka. „To był chamski rechot po lewej stronie". Nie, żadnego słowa „spier…" nie wypowiedziałam, chociaż posłanka szczerze wyznała, że świętą nie jest i nie ukrywa, że mimiką twarzy dawała wyraz swojemu niezadowoleniu. Powołała się na świadków, że żadne z jej ust złe słowo nie padło. Świadectwem jej niewinności ma być fotokopia pisma posłanki Hrynkiewicz, która potwierdza, że nie słyszała brzydkiego słowa. Poseł Beata Szydło też była gotowa zaświadczyć przed Komisją, że złe odium niesprawiedliwie spadło na pozwaną. Prof. Pawłowicz przekonywała, że sam pos. Balt nie słyszał co naprawdę powiedziała, bo dopytywał z trybuny: „niech powie to Pani głośno". Niewykluczone, że tym zasugerowała się pani stenotypistka i wpisała „spier…" do stenogramu. Posłanka nie potrafi jednak wyjaśnić, skąd pani robiąca stenogram mogłaby wiedzieć, jakie słowo poseł Balt ma na myśli. Jeden z członków Komisji nie dowierzał jej wyjaśnieniom. W odpowiedzi usłyszał: „Czy Pan sobie wyobraża, że ja chodzę po sali i wykrzykuję takie słowa"? Posłanka Pawłowicz nie czuła się winna, lecz obrażona i oczekiwała, że poseł Balt ją przeprosi. A co do jej sprawy, to przypomniała Komisji, że podstawowa zasada prawna nakazuje rozpatrywać wątpliwości na korzyść podejrzanego. Większość członków Komisji nie miała jednak wątpliwości i wymierzyła posłance karę zwrócenia uwagi[603].

Że flaga Unii Europejskiej, według **posłanki Krystyny Pawłowicz**, jest „szmatą", opinia publiczna dowiedziała się z wywiadu, którego udzieliła „Super Expressowi (5 grudnia 2013 roku). Swój pogląd w tej sprawie wyraziła tak: „Ustawa o godle, barwach narodowych i hymnie RP przewiduje, że godne eksponowanie i cześć należy się polskiej fladze. Ciągłe eksponowanie jej z jakąś unijną szmatą obraża nasze symbole. Wniosek o zbadanie tej wypowiedzi złożył poseł Dariusz Joński. Do Komisji Etyki Poselskiej wpłynęły też w tej sprawie wnioski spoza Sejmu od oburzonych obywateli. Było to bulwersujące dla dużej części opinii publicznej. „Taka wypowiedź przedstawiciela polskiego parlamentu, jaką

[603] Zob. Komisja Etyki Poselskiej, nr 27, 21 listopada 2012 r.

zaprezentowała pani K. Pawłowicz, nie znajduje jakiegokolwiek wytłumaczenia" – jednoznacznie ocenił to zachowanie poseł Joński. W samym obozie PiS zresztą też powstała konsternacja, niewielu chciało brać w obronę autorkę tych słów[604]. Na posiedzenie komisji zaproszona została obwiniona. Przewodniczący posiedzeniu pos. T. Garbowski zapytał: „Czy mogłaby Pani ustosunkować się do wniosku pos. Jońskiego"? K. Pawłowicz odpowiedziała: „Mogłabym, oczywiście". Opowiada, że rozmowa zaczęła się od krzyża, bo dziennikarze „Super Expressu" zadali jej pytanie czy należałoby go zdjąć z plenarnej sali Sejmu. Odpowiedziała, że dobrze się stało, że krzyż pozostał, że w tej sprawie jest właściwe orzeczenie sądu, „(…) w odróżnieniu od kwestii dotyczącej unijnej flagi, szmaty unijnej, która ciągle tutaj wisi, (…) uważam, że mam prawo używać określenia „unijna szmata" i podtrzymuję to (…). Dalej, posłanka przekonywała do swoich racji. Mówiła, że przecież to tylko kawałek materiału, a to nie korzysta z żadnej ochrony. K. Pawłowicz była przekonana, że takimi sprawami Komisja Etyki Poselskiej nie powinna się w ogóle zajmować, bo ogranicza w ten sposób wolność słowa. Ponadto, nie miała większej ochoty, aby się stawiać na posiedzenie Komisji, ale zmieniła zdanie w tej kwestii pod wpływem perswazji pos. E. Witek. „Nie jest oczywiście tak, że na każdym spotkaniu z wyborcami zaczynam od posługiwania się tym określeniem, (…) jeżeli jednak ktoś mnie o to zapyta to potwierdzam, że dla mnie flaga Unii to jedynie kawałek materiału (…), że jest szmatą". Posłanka nie szukała eufemizmów i słowo „szmata" wypowiadała przed Komisją bez żadnych zahamowań.

Zwracała uwagę na „kuriozalną argumentację komunistów", którzy bronią flagi Unii, bo kojarzy im się ona z jakimś symbolem maryjnym. „Wielcy obrońcy Maryi się znaleźli" – mówiła. Uważa to za obłudę, bo Matka Boża, na którą się powołują nie jest ani za aborcją, ani za demoralizacją dzieci.

W trakcie rozpatrywania przez KEP tej sprawy poseł Mrzygłocka powiedziała: „poseł Rzeczypospolitej nie powinien swoim zachowaniem, ani swoimi wypowiedziami, prowokować i wzbudzać u innych negatywnych emocji. Określenie użyte przez panią Poseł bardzo mi się nie podoba". Poseł Kazimierz Ziobro (Solidarna Polska) stwierdził: „(…) jeżeli takie poglądy jak Pani, posiada większość ugrupowania PiS, to moim zdaniem (…) nie powinniście wystawiać własnych kandydatów w wyborach do europarlamentu". Komisja ukarała posłankę najniższą regulaminową karą: zwróceniem uwagi[605].

Na posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej rozpatrzono sprawę **posła Wincentego Elsnera** z Twojego Ruchu. Sprawa dotyczyła jego wystąpienia z trybuny sejmowej 24 stycznia 2014 roku w debacie nad sprawozdaniem Komisji Finansów Publicznych o uchwale Senatu w sprawie ustawy budżetowej na tenże rok. Przewodniczący komisji, poseł Stefaniuk przypomniał fragment wypowiedzi, która była podstawą złożenia przez Klub Parlamentarny PO wniosku o ukaranie posła: „(…) Minister Rostowski w szóstym roku swoich rządów, skokiem na OFE, ukradł milionom Polaków 150 mld zł oszczędności (…)". Pos. Wincenty Elsner, składając wyjaśnienia, chciał pokazać, że uzbrojony jest w niezły arsenał argumentów i udowodnić, że przypisywanie mu winy to zwykłe czepianie się. Uważał

[604] Zob. Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 60, 23 kwietnia 2014 r.
[605] Zob. Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 61 z dnia 7 maja 2014 r.

bowiem, że w swojej wypowiedzi powinien nawet pójść dalej i oskarżyć premiera D. Tuska, bo minister Rostowski, to ledwie członek jego rządu. Sądząc po reakcjach członków Komisji, nie był to argument porażający, więc poseł sięga po kolejne. Na szalę rzucił wypowiedzi autorytetów. „Środki w OFE to własność prywatna" – tak wypowiedział się Prezes Krajowej Rady Radców Prawnych, Maciej Bobowicz. „Wczoraj Rząd zabrał 150 mld zł z naszych emerytalnych kont w OFE" – to opinia wyszukana na portalu Wirtualnej Polski. Poseł zacytował „Forbes": „Rząd zaplanował na okres wyborczy dodatkowy wzrost zadłużenia o 30 mld zł. Bez skoku na OFE nie byłoby to możliwe". Portal wprost.pl: „(…) transfer środków z OFE do ZUS to swego rodzaju kradzież", jak powiedział przedstawiciel Business Center Club. „Rząd ukradł 150 mld zł z drugiego filara emerytalnego, w którym 16 mln Polaków odkładał część swoich oszczędności emerytalnych" – powiedział Jarosław Gowin, były minister sprawiedliwości w rządzie Donalda Tuska, prominentny członek Platformy Obywatelskiej. „Były członek, panie pośle" – sprostowała pos. Mrzygłocka. Poseł zasugerował nielogiczność w działaniach Komisji, bo on ma być ukarany za to, że wobec tej operacji użył słowa „kradzież", a tamci pozostaną bezkarni. Chciałby więc, aby ława oskarżonych w tej sprawie była dłuższa. Poza tym poseł pytał, dlaczego jest sądzony za wypowiedź o ministrze Rostowskim, a nie za to, co powiedział także o ministrze Szczurku, któremu zarzucił kradzież 1,5 mld zł Lasom Państwowym. Pos. Mrzygłocka polemizowała: „Minister Rostowski niczego nie ukradł, Panie pośle. Pos. Elsner odparł: „Zgadzam się, sprawcą tej kradzieży jest Donald Tusk". Pos. Garbowski stwierdził: „Chciałbym jednak zwrócić panu uwagę, że jest jednak różnica, kiedy ktoś wypowiada się tu bezosobowo i twierdzi, że rząd ukradł niby jakieś pieniądze niż wtedy, kiedy zarzuty stawia Pan personalnie".

Komisja Etyki Poselskiej zastanawiała się, jak zakwalifikować zachowanie posła. Jako nietakt, a może przejęzyczenie jedynie, skrót myślowy, czy chęć odebrania czci rządzącym? Przejęzyczenie nie, bowiem poseł słowa „kradzież" się nie wyrzeka. Wincenty Elsner przyznał, że z jego strony był to taki chwyt, bo nie sugerował przecież, że minister wziął te pieniądze dla siebie. O tym, że trzeba jednak mieć świadomość wagi wypowiadanych słów z trybuny sejmowej, przekonywał pozwanego pos. Stefaniuk. Komisja wymierzyła posłowi karę zwrócenia uwagi[606].

Wniosek o ukaranie **posła Przemysława Wiplera** złożył do Komisji Etyki Poselskiej Marszałek Sejmu, Radosław Sikorski, pomówiony publicznie przez pozwanego. „Wysoka Komisjo, chcę powiedzieć, że jestem zbulwersowany faktem, iż kolega poseł publicznie rozpowszechniał plotki, niemające nic wspólnego z rzeczywistością. Oskarżanie innego posła, nawet w formie powtarzania plotek, o rzecz, która jest *de facto* dyskwalifikująca z życia politycznego, stanowi według mnie bardzo poważną sprawę. Nie jestem pieniaczem i dlatego nie poszedłem od razu z tę sprawą do sądu powszechnego. Uważam jednak, że zachowanie posła Wiplera powinno zostać napiętnowane (…)" – stwierdził R. Sikorski. P. Wipler o marszałku Sikorskim mówił, że słyszał różne historie i dalej informował, że Marszałek pali trawę. „Nawet koledzy mówią, ten facet przesadza, jest niebezpieczny (…), miał latać

[606] Zob. Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 62 z dnia 28 maja 2014 r.

F-16 i wtedy w badaniach krwi wyszło, że miał THC, czyli składnik, który wiadomo, że pojawia się we krwi ludzi, którzy palili marihuanę".

Poseł Stefaniuk wniósł o ukaranie P. Wiplera najwyższą regulaminową karą – naganą. Był tymi wypowiedziami zbulwersowany, bo jeśli ktoś z tak potężnej strzela armaty do osoby pełniącej bardzo wysokie funkcje konstytucyjne w polskim państwie, to powinien mieć na wszystko żelazne dowody. Żelazne dowody miał natomiast marszałek Sikorski na to, że te zarzuty to kalumnie. Poinformował Komisję, że przed jego lotem myśliwcem F-16, przeszedł bardzo szczegółowe badania lekarskie, które przesądziły o dopuszczeniu do lotu. Nie zezwolono by na ten lot, gdyby stwierdzono, że jego organizm znajduje się pod wpływem niedozwolonych substancji. Lot pokazywany był przez wszystkie polskie telewizje, a po jego zakończeniu, jak każe tradycja, Marszałek oblany został kubłem zimnej wody z lodem. R. Sikorski miał, oprócz wyników szczegółowych badań przed lotem, jeszcze inny koronny dowód swojej niewinności. Otóż, kiedy tylko pojawiły się te plotki, publicznie wystąpił o certyfikat, potwierdzający, że badanie na zawartość narkotyków w jego organizmie dało wynik negatywny. Poseł Wipler nie zdecydował się, aby przyjść na posiedzenie Komisji i złożyć jakiekolwiek w tej sprawie wyjaśnienia. Komisja jednogłośnie przyjęła wniosek o udzielenie pos. P. Wiplerowi nagany[607].

4.4.6. Kadencja Sejmu 2015-2019

W demonstracji zorganizowanej przez Komitet Obrony Demokracji brały udział tysiące ludzi. Solidaryzowały się ze znieważanym Lechem Wałęsą. „My, naród" – brzmiało główne hasło manifestujących. „Jeżeli to jest naród, to rozumiem, że jest to ten naród, który miał krępującą przeszłość w UB i SB, ale to nie jest naród polski" – tak w programie „Fakty po faktach" w TVN **poseł Jacek Żalek** określił uczestników tego zgromadzenia. Klub Parlamentarny Platformy Obywatelskiej zaskarżył jego wypowiedź. Przed Komisją Etyki Poselskiej wnioskodawców reprezentował poseł Wojciech Król. Wskazał, że ta wypowiedź J. Żalka nie tylko narusza zasady etyki poselskiej, ale jest również zakwestionowaniem wartości art. 57 Konstytucji RP, który to przepis zapewnia każdemu wolność organizowania pokojowych zgromadzeń i uczestniczenia w nich. Przekonywał, że te słowa to mowa nienawiści i sugerowanie przez obwinionego, że uczestnicy manifestacji KOD nie byli Polakami. Jeśli to nie byli Polacy, to kim w takim razie byli demonstrujący? – pytał. Poseł Król zwracał też uwagę, że gdyby takie słowa wypowiedział ktoś spod budki z piwem, można by to puścić w niepamięć. Ale to powiedział poseł, przedstawiciel narodu. Jak mogą czuć się ludzie, którzy uczestniczyli w tej demonstracji? „Miał czelność powiedzieć, że demonstrujący to nie Polacy a uwikłani w (…) przeszłość w służbach ludzie" – dodał[608].

Po wnioskodawcy głos zabrał poseł Kornel Morawiecki. Pytał retorycznie, czy można używać w demonstracji słów „my, naród", dla obrony osoby, która była tajnym współpracownikiem SB?[609]. Poseł wnioskodawca zwrócił uwagę, że Lech Wałęsa nie jest

[607] Zob. Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 75 z dnia 3 grudnia 2014 r.
[608] Kancelaria Sejmu. Biuro Komisji Sejmowych. Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 10 z dnia 13 kwietnia 2016 r, VIII kadencja Sejmu, s. 3-5.
[609] Ibidem, s. 5.

podmiotem tej skargi. Powodem jej złożenia są oburzające słowa. Poseł Zbigniew Sosnowski podtrzymał jednak ten wątek: „Kiedy Lech Wałęsa wypowiadał w amerykańskim Kongresie słynne słowa „My, Naród", wszyscy Polacy byli z tego dumni[610]. Przewodniczący posiedzeniu pos. Włodzimierz Bernacki (PiS), który nie podziela oburzenia wypowiedziami J. Żalka pytał, czy transparenty które pojawiły się na tej demonstracji, uznać można za poprawne? „Lech buduje – PiS rujnuje" albo „Gdy w posadach kraj się trzęsie my jesteśmy przy Wałęsie"[611]. Poseł W. Król odpowiadał, że nie zauważył haseł, które mogłyby kogokolwiek urazić[612].

Wyjaśnienia złożył pos. J. Żalek. Poinformował, że wprawdzie zdecydował się przyjść na to posiedzenie, ale uważa, że jest to poniżej jego godności. Skoro w audycji został zapytany czy można posługiwać się pojęciem narodu dla wyrażania własnych opinii, no to powiedział to, co powiedział. Sytuacja, którą komentował dotyczyła części obywatel, demonstrujący nie powinni więc uzurpować sobie prawa do występowania w imieniu całego narodu.

Komisja odłożyła podjęcie decyzji w tej sprawie do czasu, póki nie obejrzy audycji i nie zapozna się z tę wypowiedzią[613]. Na kolejnym posiedzeniu toczył się spór, czy umorzyć postępowanie wobec pozwanego. Złożony został wniosek o udzielenie posłowi J. Żalkowi upomnienia. Uchwała została przyjęta większością głosów[614].

„Oczekuję reakcji Komisji Weneckiej i Parlamentu Europejskiego, a w konsekwencji sankcji dla PiS-owskiego reżimu". „Mam nadzieję, że sankcje odbiją się na reżimie PiS-owskim". „Proszę europejskich komisarzy i wszystkich eurodeputowanych, polityków Parlamentu Europejskiego, by nie dali się oszukać PiS-owskiej propagandzie, by bronili wolności, prawdy i demokracji w Polsce". Były to fragmenty telewizyjnych wypowiedzi **posła Stefana Niesiołowskiego**. Podobne zamieścił na Facebooku: „Sankcje nałożone na reżim PiS są dobre dla Polski. Reżim Kaczyńskiego to nie Polska, to PiS-owska dyktatura, nie wahajcie się. Wszystkie sankcje, które osłabiają reżim są dobre dla Polski. Im więcej, tym lepiej"[615]. Posłanka Krystyna Pawłowicz poprosiła Komisję Etyki Poselskiej o ocenę tych wypowiedzi. Pytała: Jak one się mają do roty ślubowania, którą każdy poseł składał?[616] Była przekonana o ich szkodliwości, bo to wyciąganie problemów i konfliktów wewnątrzkrajowych na arenę międzynarodową. A jak dobrze wiemy – przekonywała – Polska jest rozgrywana między różnymi ośrodkami. Posła Niesiołowskiego uważała za człowieka, który znany jest opinii publicznej z ogromnej nienawiści i skrzywionego nastawienia psychicznego do Prawa i Sprawiedliwości, a do prezesa Jarosława Kaczyńskiego to już w ogóle. W odpowiedzi na pytanie członków Komisji o podanie daty tego wywiadu i daty wpisów, K. Pawłowicz odpowiedziała: „Ta wypowiedź zamieszczana była przecież

---

[610] Ibidem, s. 6.

[611] Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 10 z dnia 13 kwietnia 2016 r., VIII kadencja Sejmu, s. 8.

[612] Ibidem.

[613] Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 10 z dnia 13 kwietnia 2016 r., VIII kadencja Sejmu, s. 21.

[614] Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 12 z dnia 12 maja 2016 r VIII kadencja Sejmu, s. 11.

[615] Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 12 z dnia 12 maja 2016 r., VIII kadencja Sejmu, s. 4.

[616] Ibidem.

na każdym portalu, a Onet chwalił nawet dzielność pana posła".

Większość członków Komisji przychyliła się do wniosku, aby zobowiązać wnioskodawczynię do przedstawienia źródeł zaskarżanych wypowiedzi tak, aby można je dokładnie przeanalizować[617]. Przed Komisją wyjaśnienia złożył poseł S. Niesiołowski: „Nie podzielam zarzutów pani Pawłowicz". Przypomniał, że jeszcze tak niedawno PiS składał skargi do Parlamentu Europejskiego, do Komisji Europejskiej. „Nie przypominam sobie jakiejkolwiek reakcji tej Pani". Nie widzi w swoich wypowiedziach niczego niewłaściwego, bowiem istnieje w Polsce zagrożenie dla demokracji. Jeśli więc mówi o sankcjach, to nie przeciwko Polsce, a przeciwko reżimowi PiS. „Ja proszę polityków Parlamentu Europejskiego, żeby nie dali się oszukać PiS-sowskiej propagandzie". Za nieprawdziwe uważa wypowiedzi premier B. Szydło, że w Polsce nie ma żadnego problemu Trybunału Konstytucyjnego. Poseł podtrzymuje wszystko co powiedział. „Moje wystąpienie proszę traktować jako kontynuację tego, co robiłem całe życie (…), walczyłem o demokrację w Polsce"[618]. Zaznaczył, że w najczarniejszych myślach nie przewidywał, że jeszcze raz będzie musiał o nią walczyć. Nie byłoby tego wystąpienia, gdyby demokracja nie była zagrożona, likwidowana, a w niektórych obszarach już zlikwidowana. Dziwił się, że K. Pawłowicz powołuje się na ślubowanie poselskie: „(…) ślubuję rzetelnie i sumiennie wykonywać obowiązki wobec narodu (…)". „Właśnie to robię, oznajmił Stefan Niesiołowski, moja walka o demokrację w Polsce jest podyktowana interesami narodu i państwa".

Przewodniczący posiedzeniu pos. Włodzimierz Bernacki (PiS) pytał, czy pozwany potwierdza literalnie swoje wypowiedzi, które zostały przedstawione we wniosku przeciwko niemu. S. Niesiołowski odpowiedział: „Przecież nie chodzę ze swoimi wydrukowanymi wypowiedziami"[619]. Generalnie jednak je potwierdził: „Reżim Kaczyńskiego to nie Polska. Nie jest demokracją, kiedy się niszczy sąd konstytucyjny, nie jest demokracją cenzura w mediach". Przewodniczący W. Bernacki uznał za skandaliczne to co, mówi Stefan Niesiołowski[620]. Przed kolejnym posiedzeniem Komisji jej członkowie zapoznali się z udokumentowanymi wypowiedziami S. Niesiołowskiego. Wniosek o udzielenie najwyższej kary – nagany, nie zyskał większościowego poparcia. Poseł S. Niesiołowski ukarany został zwróceniem uwagi[621].

Poseł Beata Mazurek w rozmowie z dziennikarzami komentowała uchwałę podjętą przez Zgromadzenie Ogólne Sądu Najwyższego. Uważała, że nic lepiej nie określi tego gremium, niż sformułowanie: „To zespół kolesi, którzy bronią *status quo* poprzedniej władzy"[622]. Stanowisko Sądu Najwyższego nazwała „szerzeniem anarchii w kraju". Następnego dnia po tej wypowiedzi, 27 kwietnia 2016 roku, Klub Parlamentarny Platformy Obywatelskiej i Klub Poselski Nowoczesna, wniosły do Komisji Etyki Poselskiej o ocenę

---

[617] Ibidem, s. 6.

[618] Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 12 z dnia 12 maja 2016 r., VIII kadencja Sejmu, s. 6-7.

[619] Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 12 z dnia 12 maja 2016 r., VIII kadencja Sejmu, s. 7.

[620] Ibidem, s. 9.

[621] Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 13 z dnia 18 maja 2016 r., VIII kadencja Sejmu, s. 14.

[622] Ibidem, s. 4.

tych wypowiedzi. Posłanka Kamila Gasiuk-Pihowicz (Nowoczesna) uważała, że słowa pozwanej są obelżywe. Niedopuszczalne jest, aby plugawić nimi działalność Sądu Najwyższego, którego niezawisłym prawem jest wydawanie takich właśnie uchwał, chroniących spójność orzecznictwa sądów powszechnych. A może nie jest to jedynie emocjonalne „chlapnięcie"? Może to cząstka szerszego planu, którego celem jest odbieranie godności instytucji, która stoi na straży autorytetu wymiaru sprawiedliwości. Poseł Michał Szczerba (PO) bez większych wątpliwości uważał, że te wypowiedzi naruszają zasady etyczne, do których parlamentarzyści powinni się stosować. Słowa wypowiedziane przez pos. Mazurek, że uchwałę wydał nie żaden sąd, a jakaś tam grupka kolesi, są bardzo nośne i niebezpodstawne jest przypuszczenie, że to nie indywidualna opinia, a stanowisko PiS, bowiem pozwana nie jest „szarym" posłem, a rzecznikiem prasowym swojego ugrupowania[623]. Uchwałę wobec tych znieważających słów wydało m.in. Kolegium Naczelnego Sądu Administracyjnego: „Kolegium NSA uznaje za niedopuszczalne i oburzające wypowiedzi niektórych polityków określające sędziów Sądu Najwyższego (…), jako zespół kolesi". Stanowiska wobec wypowiedzi rzeczniczki PiS wydali też przedstawiciele Stowarzyszenia Sędziów Polskich IUSTITIA, Stowarzyszenia Sędziów Themis, Stowarzyszenia Sędziów Rodzinnych w Polsce oraz Stowarzyszenia Sędziów Rodzinnych Pro Famili[624]. Wezwali do zaprzestania tego rodzaju wypowiedzi, a tym samym do poszanowania standardów demokratycznego państwa prawnego, którego fundamentem jest zasada trójpodziału władz. Odnotowano wiele innych w tej sprawie protestów, m.in. prof. Adama Strzembosza[625]. Negatywnie wypowiedział się też Rzecznik Praw Obywatelskich. W wielu opiniach uznano, że B. Mazurek popełniła przestępstwo polegające na znieważeniu konstytucyjnego organu państwa. Poseł Szczerba przypomniał art. 226 par. 3 kodeksu karnego: „Kto publicznie znieważa konstytucyjne organy Rzeczypospolitej Polskiej podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2"[626].

Pozwana była nieobecna, ale przywołana została jej wypowiedziana publicznie opinia: „Nie obawiam się konsekwencji za swoją wypowiedź i nie spodziewam się, że moja wypowiedź będzie w jakikolwiek sposób ukarana"[627]. Przewodniczący posiedzeniu pos. Bernacki (PiS) zwrócił uwagę, że Komisja bardzo często wychodziła z założenia, że sądzone słowa nie były wypowiadane z premedytacją, że nie towarzyszyły im złe intencje. Posłanka Mazurek nie stawia się także na ponowne w jej sprawie posiedzenie Komisji. Na pytanie pos. Grzegorza Długiego, czy składanie wyjaśnień przed Komisją przez osobę, na którą wpłynęła skarga, jest prawem posła czy obowiązkiem, pos. Izabela Katarzyna Mrzygłocka wyjaśniła, że nie jest to obowiązek, ale na pewno eleganckie zachowanie. Posłanka Mazurek nie pojawia się i na kolejnym posiedzeniu[628]. Unika szansy złożenia wyjaśnień. Może nie spodziewała

[623] Ibidem.
[624] Ibidem, s. 5.
[625] Ibidem, s. 7.
[626] Ibidem.
[627] Ibidem, s. 8.
[628] Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 14 z dnia 8 czerwca 2016 r., VIII kadencja Sejmu, s. 16-17.

się tak szerokiej wobec jej słów dezaprobaty i unika konfrontacji z Komisją a może po prostu, tak jak twierdziła wcześniej, jest przekonana, że nikt nie jest w stanie jej ukarać.

Poseł Bernacki wniósł o „umorzenie postępowania w sprawie wniosku złożonego przez Platformę Obywatelską i Nowoczesną w sprawie wypowiedzi pani poseł Mazurek". Poseł Długi (Kukiz 15) stwierdził, że krytyka Sądu, wygłoszona przez panią poseł była prawdopodobnie wyrażona w niewłaściwych słowach, ale co do zasady miała ona swoje podstawy. Poseł Sosnowski (PSL) wniósł o karę zwrócenia uwagi. Wniosek o umorzenie sprawy nie zyskał aprobaty. Komisja większością głosów uznała, że w tym przypadku zwrócenie uwagi będzie wystarczającą karą[629].

Przedmiotem postępowania w Komisji Etyki Poselskiej stały się wypowiedzi **posłanki Beaty Mateusiak-Pieluchy (**PiS) z dnia 15 listopada 2016 roku, zamieszczone na portalu „wPolityce.pl". Jako pierwszy uzasadnił wniosek przed Komisją poseł Piotr Apel (Kukiz 15). Wniosków o ocenę wypowiedzi wpłynęło do Komisji więcej. Złożyły je także: Klub Parlamentarny PO, Klub Poselski Nowoczesna, szereg osób prywatnych. P. Apel zaznaczył, że wypowiedzi posłanki nie można potraktować jedynie jako niezręczności, jest to bowiem świadome wzmacnianie negatywnych emocji w przestrzeni publicznej. Jak można bowiem inaczej nazwać to, że posłanka wzywa publicznie, aby dla utrzymania porządku w Polsce, zadawać dodatkowe pytania tym obywatelom, których przekonania religijne są inne niż rzymskokatolickie. W jego ocenie, powinna się z tych słów wytłumaczyć[630]. Posłanka Monika Wielichowska (PO) przytoczyła fragmenty felietonu pozwanej: „Kim są ci ludzie z Ukrainy, których w Polsce pracuje już ponad milion? Potomkami morderców? A jeśli tak, to czy uważają ludobójstwo, jakiego dopuścili się ich krewni na Polakach za zło, które ich dzisiaj boli? A może są tymi, którzy za zarobione (w Polsce) pieniądze fundują na Ukrainie pomniki Bandery"? Sugerowanie, że wszyscy Ukraińcy są potomkami morderców, to zniewaga – twierdzili wnioskodawcy. W publikacji posłanki B. Mateusiak-Pieluchy skrzyło się od innych nienawistnych wypowiedzi. Zaproponowała, żeby polski rząd wprowadził system weryfikacji społeczeństwa ze względu na przynależność etniczną i wyznaniową. Negatywny wynik takiej weryfikacji, byłby podstawą do deportacji z Polski. Pos. Wielichowska uznała, że te wypowiedzi nie tylko łamią zasady, etyki ale naruszają też konstytucyjny porządek zapisany w art. 32 Konstytucji RP stanowiący, że wszyscy wobec prawa są równi i wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne. Przytoczone były kolejne bulwersujące wypowiedzi posłanki: „(…) powinniśmy wymagać od ateistów, prawosławnych czy muzułmanów oświadczeń, że znają i zobowiązują się w pełni respektować polską Konstytucję i wartości uznawane w Polsce za ważne. Niespełnienie tych wymogów powinno być jednoznacznym powodem do deportacji"[631]. Te apele wnioskodawcy określali jako kolejne wypowiedzi, które naruszają przepis art. 53 ust. 1 ustawy zasadniczej: „Nikt nie może być obowiązany przez organy władzy publicznej do ujawnienia swojego światopoglądu, przekonań religijnych lub wyznania". Hipokryzją trąci też, że posłanka w swojej wypowiedzi odwołuje się do Konstytucji, którą narusza tę samą wypowiedzią. Poseł Krzysztof Truskolaski (Nowoczesna) zwracał uwagę na olbrzymi negatywny rezonans tych wypowiedzi, także za granicą. On sam jest mieszkańcem województwa podlaskiego, gdzie zamieszkują prawosławni

[629] Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 16 z dnia 5 lipca 2016 r., VIII kadencja Sejmu, s. 14.

[630] Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 25 z dnia 25 stycznia 2017 r., VIII kadencja Sejmu, s. 10-11.

[631] Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 25 z dnia 25 stycznia 2017 r., VIII kadencja Sejmu, s. 12-13.

i muzułmanie. Opowiadał, jak bardzo dotknięte zostały te środowiska. Były protesty, wiele głosów oburzenia. Na jednym z portali społecznościowych, podjęto inicjatywę, której nadano tytuł „Lista pasażerów pierwszej deportacji pani Mateusiak-Pieluchy". W wydarzeniu tym wzięło udział 46 tysięcy osób. Poseł zgłosił wniosek o wymierzenie najsurowszej kary: nagany. Wyraził nadzieję, że to, co napisała posłanka nie jest zbieżne z kanonami wiary katolickiej. Jej opinie bezsprzecznie uznać można za dyskryminację obywateli na tle rasowym i wyznaniowym[632].

Pozwana nie wzięła udziału w posiedzeniu Komisji. Złożyła prośbę o usprawiedliwienie jej nieobecności[633]. Rozstrzygnięcie sprawy zostało przełożone na posiedzenie kolejne. Obecna była na nim obwiniona. Stwierdziła, że dziwi się, że stawia się jej jakieś zarzuty. Oznajmiła, że czuje się jak poeta, którego pyta się o sens jego dzieła. Chociaż w tym przypadku trudno pytać, „co autorka miała na myśli", bo wszystko wyłożyła nader jasno. Ona natomiast twierdziła, że intencje miała inne niż te, które się jej przypisuje. Wyjaśniła, że chciała jedynie uzmysłowić innowiercom to, czego może nie wiedzą, że 90% polskiego społeczeństwa deklaruje przynależność do katolickiej wiary, że święta kościelne obchodzi się w przestrzeni publicznej, także Boże Ciało czy Trzech Króli. Tą swoją publikacją chciała też zaoszczędzić zaskoczenia imigrantom, kiedy dostrzegą powszechność wieszania krzyży w miejscach publicznych, by wiedzieli wcześniej niż sami to dostrzegą, że w Polsce obecność duchowieństwa w uroczystościach państwowych czy samorządowych jest wręcz pożądana. Skoro chciała tylko przekazać „obcym", dla ich dobra, te właśnie informacje, to trudno jej zrozumieć dlaczego rozpętano wobec jej wypowiedzi histerię[634]. Poseł Bernacki (PiS) wniósł o umorzenie postępowania w tej sprawie. Posłanka I.K. Mrzygłocka pytała autorkę tych obraźliwych wypowiedzi, czy po tej długiej dyskusji na posiedzeniach Komisji, w mediach, w wielu środowiskach, dziś raz jeszcze napisałaby to samo? Nie padła jednoznaczna odpowiedź[635].

Internetowe wpisy **posła Pawła Kukiza**, wpisy na Facebooku, nie były emocjonalną „jednorazówką". Pojawiały się parokrotnie. W swoich wpisach poseł odnosił się do partii „Nowoczesna" i jej przewodniczącego Ryszarda Petru. Przedstawiciele krytykowanej formacji zwrócili się do Komisji Etyki Poselskiej o ocenę nader oszczerczych – ich zdaniem – sformułowań. P. Kukiz nazwał „Nowoczesną" partią banksterki i korporacji. Przewodniczącemu Petru zarzucił zainteresowanie „machlojami, żeby parę zeta przytulić". Stwierdził też, że „w imię światowej nauki, rodzina Rysia współtworzy bombę, gwarant globalnego pokoju, pod patronatem Związku Sowieckiego (…)[636]. Ciekawe czy z pobudek komsomolsko-patriotycznych, czy za rubla transferowanego frankiem". Skany tych wpisów „Nowoczesna" dołączyła do wniosku. Wnioskodawców reprezentowała posłanka Katarzyna Lubnauer. „To oskarżenia bez jakiegokolwiek pokrycia" – pos. Kornel Morawiecki (Kukiz 15) próbował usprawiedliwiać pozwanego. Przypomniał, że w „Gazecie Polskiej" ukazał się

---

[632] Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 25 z dnia 25 stycznia 2017 r., VIII kadencja Sejmu, s. 15-16.

[633] Ibidem, s. 16.

[634] Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 26 z dnia 8 lutego 2017 r., VIII kadencja Sejmu, s. 4-5.

[635] Ibidem, s. 9.

[636] Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 7 z dnia 24 lutego 2016 r., VIII kadencja Sejmu, s. 4.

bardzo głupi artykuł, w jakimś stopniu oszczerczy. Poseł Kukiz swoją wypowiedź przeciwko przewodniczącemu Petru sformułował, niestety, na podstawie tego artykułu[637]. K. Lubnauer nie zgadzała się z taką usprawiedliwiającą argumentacją. Zwróciła uwagę na rozmaite wpisy w Internecie, na wielość publikacji. I tylko od nas samych zależy, jakimi argumentami będziemy się posługiwać w publicznym dyskursie. Miała najprawdopodobniej na myśli to, że niektórych sformułowań nie warto przenosić jako swoje, skoro obarczone są nienawiścią. „To my musimy dokonać wyboru, jaka wiadomość jest godna, aby się na nią powoływać a jaka nie zasługuje na cytowanie"[638]. Artykuł prasowy, z którego rzekomo czerpał P. Kukiz, nie zawierał aż takich oszczerstw do jakich poseł się posunął.

Pozwany nie pojawił się na posiedzeniu Komisji, uznano więc, że sprawa rozpatrzona będzie w innym terminie[639]. Paweł Kukiz nie pojawił się ponownie. Kornel Morawiecki dopytywał, czy aby na pewno został na posiedzenie Komisji zaproszony? Okazało się, że dostał zaproszenie. Sprawa została rozpatrzona jest bez jego udziału. Posłanka Joanna Scheuring-Wielgus wniosła o najwyższą karę, naganę. Uważała, że personalne ataki posła na posła i do tego jeszcze jego rodzinę są karygodne. Posłanka K. Mrzygłocka uważała, że sięganie od razu po najostrzejszą karę nie jest najwłaściwszym rozwiązaniem. Zalecała jednak, aby zachęcać posła do powściągania ekspresji jego wypowiedzi. Komisja wymierza Pawłowi Kukizowi regulaminową karę zwrócenia uwagi[640].

Podczas posiedzenia Sejmu, 18 lipca 2018 roku, na Sali plenarnej odbywało się pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o Sądzie Najwyższym. Przemawiał **poseł Piotr Misiło** (Nowoczesna). Zwracał się do posłów PiS: „Być może wy nie dożyjecie czasów, kiedy Polacy, będą was rozliczać, ale młodsi posłowie tego dożyją i Polacy was ukarzą. Pamiętajcie, w procesach norymberskich świadkowie też mówili, że nie wiedzą jak to się stało, co się stało"[641]. Ta wypowiedź nie była jasna i nie wiadomo, czy według przemawiającego kara ma dosięgnąć tych, którzy „nie dożyli" czy tych polityków PiS, którzy dalej będą uczestniczyć w życiu publicznym. Posłowie PiS nie zwracali uwagi na te niejasności. Dla nich zapewne oburzające było to, że poseł P. Misiło wygłosił pogląd, że ich sposób rządzenia wart będzie rozliczeń podobnych, jak w Norymberdze.

Wniosek do Komisji Etyki Poselskiej o ocenę tej wypowiedzi złożyło 22 posłów PiS. Jak podkreślał ich przedstawiciel, poseł Paweł Szefernaker, sygnatariusze byli w większości parlamentarzystami pierwszej kadencji i relatywnie młodymi ludźmi. Oznajmił, że zdaniem polityków PiS, poseł P. Misiło sprzeniewierzył się zasadom etyki poselskiej, naruszył dobre imię Sejmu[642]. Z trybuny sejmowej wymieniona została przez pozwanego posłanka PiS Małgorzata Golińska. Uważała ona za niewyobrażalne – a jednak tak się stało – że wraz z grupą posłów swojej formacji została postawiona w jednym rzędzie ze zbrodniarzami. „W procesach norymberskich sądzono zbrodniarzy wojennych, za zbrodnie przeciwko

---

[637] Ibidem.

[638] Ibidem.

[639] Ibidem, s. 6.

[640] Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 8 z dnia 16 marca 2016 r., VIII kadencja Sejmu, s. 8-10.

[641] [638] Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 45 z dnia 22 listopada 2017 r., VIII kadencja Sejmu, s. 5-6.

[642] Ibidem, s. 6.

ludzkości – zaznacza – porównanie nas do tych ludzi nie znajduje żadnego usprawiedliwienia. Nawet jeśli przyjmiemy, że wówczas na sali plenarnej emocje były najwyższe z możliwych”[643].

Przed Komisją stanął poseł Misiło. Stwierdził, że w złożonym przeciwko niemu wniosku, nie znajduje uzasadnienia, które pozwalałoby twierdzić, że naruszył zasady etyki poselskiej. „Czytałem akta procesów norymberskich i właśnie w taki sposób próbowali się tłumaczyć”. Zwrócił uwagę, że z jego wypowiedzi nie przytoczono fragmentu niewygodnego dla wnioskodawców: „Kłamiecie rano, kłamiecie w południe i kłamiecie w nocy…”. Poseł był przekonany, że niczemu nie uchybił. Natomiast, jeśli ta cała sprawa rozpatrywana jest jako rozgrywka polityczna, to nie zdziwi go ewentualna kara i przyjmie ją z pokorą[644].

Przewodnicząca posiedzeniu pos. Izabela K. Mrzygłocka (PO) przypomniała pozwanemu, że Komisja nie ocenia zachowań posłów według kryteriów politycznych. Pytała, czy dzisiaj, po pewnym czasie, kiedy emocje już opadły, był czas na przemyślenia, użyłby tych samych sformułowań?[645] Poseł P. Misiło odpowiedział, że obserwując sposób procedowania w Sejmie, m.in. nad projektami ustaw o Sądzie Najwyższym i KRS, powinien się raczej zastanowić czy sformułowania, których użył nie były zbyt łagodne. W historii wielokroć działo się złe rzeczy, bo wobec niegodnych zachowań nie było stanowczego sprzeciwu. Dodał, że to nieporozumienie, że musi się z tych swoich słów tłumaczyć przed Komisją[646].

Poseł Włodzimier Bernacki (PiS) opowiedział się za naganą, bo porównanie jego środowiska politycznego do zbrodniarzy sądzonych w procesach norymberskich, jest wysoce niestosowne, bardzo naganne. Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL) uważał, że nagana byłaby zbyt surową karą. Ponadto za nieuprawnione uznał stwierdzenie, że pozwany porównał posłów PiS do zbrodniarzy sądzonych w Norymberdze. Poseł P. Misiło odwoływał się jedynie do dylematu odpowiedzialności rządzących za swoje czyny. Poseł W. Bernacki, aby przekonać jednak do kary surowej przywołał jeszcze inną wypowiedź pozwanego z trybuny sejmowej, kierowaną do posłów PiS: „Jesteście hańbą Rzeczypospolitej. Polacy was za to rozliczą”. Poseł Sosnowski uznał, że nie można być przesadnie drażliwym, bo ileż to obelg rozmaitych słyszał pod adresem PSL i wiele razy puszczone to było między uszy. Gdyby chcieć te sprawy rozpatrywać, to Komisja musiałaby dniami i nocami pracować. Poseł Krzysztof Mieszkowski (Nowoczesna) wyznał, że w wypowiedzi jego kolegi klubowego nie podoba mu się używanie języka, który wywodzi się z innego porządku intelektualnego, z innego poziomu myślenia niż ten, który powinien obowiązywać w Sejmie. Tego rodzaju wypowiedzi, utrwalają jedynie polityczny i społeczny podział jaki się dokonał w polskim społeczeństwie. Wniósł o niższą karę: zwrócenia uwagi. Wniosek ten zyskał akceptację Komisji[647].

---

[643] Ibidem, s. 6.
[644] Ibidem, s. 6-7.
[645] Ibidem, s. 7.
[646] Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 45 z dnia 22 listopada 2017 r., VIII kadencja Sejmu, s. 7-8.
[647] Ibidem, s. 11.

Wywiad z **posłanką Katarzyną Lubnauer** (Nowoczesna) ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita" 20 listopada 2018 roku. Odbił się szerokim echem. Posłanki i posłowie PiS byli na tyle oburzeni jej wypowiedziami, że złożyli w Komisji Etyki Poselskie wniosek o ich rozpatrzenie. Fragment wywiadu posłużył redakcji za tytuł publikacji: „Afera KFN jest aferą Kaczyńskiego". Wnioskodawców reprezentował poseł Waldemar Andzel. Przywołał on następujące sformułowania z wywiadu: „To jest afera Kaczyńskiego, nie bawmy się w eufemizmy (…). To on zaczął demolować instytucje państwa. To on oddał je na żer swojej partii. To ośmieliło aparat PiS do uczynienia z nich prywatnych, partyjnych folwarków"[648]. Wnioskodawca twierdził i nie miał co do tego żadnych wątpliwości, że te wypowiedzi łamią przyzwoitość w Sejmie. Domagał się najwyższej kary.

Posłanka I.K. Mrzygłocka (PO) dociekała, czy poseł nie wykracza poza swoje upełnomocnienia, bowiem we wniosku, który został przez PiS złożony, nie ma nic o tym, aby wymierzyć najwyższą karę. Poseł W. Andzel poinformował, że ten zwrot dodał od siebie, ale jest przecież posłem PiS i wie, że w jego partii takiej kary sobie na pewno życzą[649]. Do skargi odniosła się posłanka K. Lubnauer. Ubolewała, że autorzy skargi koncentrują się w zasadzie na jednym fragmencie jej wypowiedzi o tym, że to co dzieje się w Komisji Nadzoru Finansowego to afera Kaczyńskiego. A przecież wcześniej są inne stwierdzenia, że „PiS wyłożyło się na swojej własnej polityce", że „zbankrutowała idea państwa partyjnego" oraz że „państwo partyjne to zaprzeczenie idei państwa"[650]. Posłanka tłumaczyła też, że wpływ na rozumienie tekstu może mieć to, że dziennikarz pozmieniał kolejność jej wypowiedzi, więc ich sens został nieco wypaczony. To, co powiedziała, nie jest zarzucaniem konkretnego sprawstwa lub przestępstwa, lecz jest to zwrócenie uwagi na pewną filozofię państwa, którą tak wielu odrzuca, a jej autorem jest, co powszechnie wiadomo, Jarosław Kaczyński. To co powiedziała nie jest zresztą żadną nowalijką, bo w podobny sposób wypowiadała się już w wielu programach i wystąpieniach. Skoro prezes jednej partii odpowiada za nominacje we wszystkich instytucjach, za awanse, to oczywiste powinno być, że bierze odpowiedzialność za ich działania. W tym i za te, które mogą rodzić podejrzenie, że popełnione zostało przestępstwo. Przywołuje nominację na szefa KNF, który był aresztowany i postawiono mu bardzo poważne zarzuty. Wpływy polityczne na CBA, CBŚP, prokuraturę powodują, że instytucje te nie są w stanie uczciwie wyjaśnić afer, które dotykają Prezesa J. Laczyńskiego i polityków partii rządzącej.

W sukurs pozwanej przyszedł poseł Paweł Pudłowski (Nowoczesna) dopytując, czy ostatecznej redakcji wywiadu dokonał dziennikarz? „Tak często się zdarza – odpowiada K. Lubnauer – że redaktor chcąc, żeby publikacja miała, powiedzmy, lepszy rytm czytania, czasami zmienia kolejność odpowiedzi na pytania"[651]. Poseł Grzegorz Długi (Kukiz 15) nie zgadzał się wprawdzie z tezami wypowiedzi posłanki, ale uważał, że to co powiedziała, mieści się w ramach dozwolonej politycznej krytyki i nie ma powodu by, było to osądzane przez Komisję Etyki Poselskiej. Przewodniczący posiedzeniu Włodzimierz Bernacki (PiS), dał do zrozumienia, że ten wywiad skutkował pewnymi stratami politycznymi dla PiS,

[648] Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 66 z dnia 20 lutego 2019 r., VIII kadencja Sejmu, s. 4.
[649] Ibidem, s. 5.
[650] Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 66 z dnia 20 lutego 2019 r., VIII kadencja Sejmu, s. 5.
[651] Ibidem, s. 6.

bowiem tytuł publikacji pojawiał się na tzw. paskach telewizyjnych programów informacyjnych[652]. Upowszechniało się więc to co, nie jest – jego zdaniem – prawdą, że PiS zbudował partyjne państwo. To brutalna recenzja ze strony pani poseł – stwierdził – to język, który prowadzi do agresji i brutalizacji. Uważał, że kara zwrócenia uwagi dla Katarzyny Lubnauer byłaby sprawiedliwa i w jakiś sposób kojąca poczucie krzywdy w PiS. Wniosek nie uzyskał większości. Postępowanie zostało umorzone[653].

Komisja Etyki Poselskiej zajęła się sprawą wypowiedzi **posła Stanisława Pięty**, która ukazała się na łamach „Super Expressu" w dniu 31 marca 2017 roku. Komisji przewodniczyła pos. Izabela Katarzyna Mrzygłocka[654]. Wniosek w tej sprawie został złożony przez Klub Parlamentarny Platformy Obywatelskiej, który przed Komisją reprezentowała posłanka Krystyna Szumilas. Przedstawia ona kontekst wypowiedzi. Otóż Związek Nauczycielstwa Polskiego, 31 marca 2017 r., zorganizował strajk nauczycieli i pracowników oświaty. Brali w nim udział przedstawiciele wszystkich typów szkół i placówek oświatowych. Strajkujący domagali się wypełnienia rządowych deklaracji, że w związku z wdrażaną reformą nie będzie zwolnień w szkołach, że nie nastąpi pogorszenie warunków pracy nauczycieli. Takie obietnice składała premier Beata Szydło i wielokrotnie czyniła to minister Anna Zalewska. Według ZNP, z początkiem roku szkolnego pracę miało stracić bez mała 9 tysięcy nauczycieli, a prawie 22 tysiące miało mieć ograniczony wymiar zatrudnienia. Determinacja środowiska nauczycielskiego, by bronić tego, co im obiecano, doprowadziła do tego właśnie protestu. Poseł S. Pięta w udzielonym wywiadzie rozprawił się bezceremonialnie ze strajkującymi. Powiedział on: „Jeśliby to ode mnie zależało, to wyrzuciłbym tę czerwoną lumpeninteligencję na pysk (…)"[655]. Posłanka S. K. Szumilas nie miała wątpliwości, że była to wypowiedź skandaliczna, haniebna, arogancka. Nie chciała jej interpretować po swojemu, dlatego za „Słownikiem Języka Polskiego" przypomniała członkom Komisji, jak definiować należy „lumpeninteligencję": to ogół ludzi z wykształceniem, zawodem i stałą pracą, ale ich rzeczywisty poziom intelektualny jest zdecydowanie niski. Sprawa była poważna, bo demonstrujący reprezentowali olbrzymie i wpływowe środowisko, ponad 600 tysięcy nauczycieli. Wnioskodawcy wskazywali, że ta potwarz posła dotyka wszystkich. Podkreślali, że strajk był legalny, w obronie praw, które są zagrożone. Nie da się strajkujących „wyrzucić na pysk", jak stwierdził poseł Pięta, za to, że brali udział w demonstracji. Do takich sankcji natomiast podżegał swoją wypowiedzią pozwany. Wnioskodawczyni przypomniała, co w tej sprawie mówi art. 59 ust. 3 Konstytucji RP: „Związkom zawodowym przysługuje prawo do organizowania strajków pracowniczych i innych form protestu, w granicach określonych w ustawie (…)". Na ocenę jego wypowiedzi wpływało to, że jest prawnikiem. W swoich wypowiedziach posunął się jeszcze dalej, bo organizatorów strajku, Związek Nauczycielstwa Polskiego, nazwał postkomunistyczną, progenderową i prorosyjską organizacją. A tymczasem ZNP ma swoją długą, ponadpolityczną historię, powstał bowiem w 1905 roku. „(…) Wiele mówimy o mowie nienawiści – zwróciła się do składu orzekającego posłanka

[652] Ibidem, s. 7-8.
[653] Ibidem, s. 9.
[654] Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 36 z dnia 12 lipca 2017 r., VIII kadencja Sejmu, s. 3.
[655] Ibidem, s. 4.

Szumilas – wydaje się więc, że decyzja Komisji Etyki Poselskiej może przyczynić się, aby takiej właśnie mowy nienawiści było mniej w przestrzeni publicznej. (…) Klub Parlamentarny Platformy Obywatelskiej wnosi o ukaranie posła karą nagany (…)”[656].

Na salę obrad zaproszony został obwiniony. Stwierdził, że żadnego wniosku nie czytał, nie wie o co chodzi i dobrze by było, jeśli ktoś by mu sprawę objaśnił. Kiedy pytany jest o swoją wypowiedź dla „Super Expressu, przypomniał ją sobie. „To rzeczywiście był skandal” – objaśnił. Nie odnosi tego jednak do swojej wypowiedzi, tylko do tego, w taki sposób ocenia działalność prezesa ZNP, Sławomira Broniarza. „Najpierw protestował przeciwko powstaniu gimnazjów, a teraz protestuje przeciwko ich likwidacji” – mówił. To, że mówił o prorosyjskiej działalności związku uzasadnia tym, że ZNP udostępnił salę byłemu posłowi Samoobrony, Mateuszowi Piskorskiemu na zjazd organizacji „Zmiana”, która sprzyja Rosji. Twierdził, że zna przypadki, gdzie w przedszkolach genderyzowano dzieci, a przedstawiciele związku popierali takie działania[657].

Poseł Krzysztof Mieszkowski (Nowoczesna) pytał, czy takie wypowiedzi pod adresem ludzi, którzy upominają się demokratycznie o przysługujące im prawa, są zgodne z etyką poselską i pozycją społeczną posła? „Panie pośle, niewątpliwie nie jest to język parlamentarny, ale czasami z komuchami trzeba ostro”[658]. Członkowie Komisji wyrażają swoje oceny: „nazywanie ogółu nauczycieli lumpeninteligencją jest obraźliwe” (pos. Sosnowski); „uważam, że poziom wypowiedzi posła Pięty, kompromituje polski parlament” (pos. Mieszkowski)[659]. Poseł Włodzimierz Bernacki próbował przedstawić posła Piętę w lepszym świetle i przywołał słowa pozwanego, który tu, podczas posiedzenia Komisji, przyznał przecież, że działania podjęte przez ZNP były w pełni legalne. Ponadto w „Super Expressie” obok słów przypisanych posłowi Pięcie, zamieszczono też wypowiedź posłanki Joanny Kluzik-Rostkowskiej: „przestań być durniem”. Przeciwko niej nie ma żadnego do Komisji wniosku. „Widzimy źdźbło w oku innych a belki we własnym nie widzimy”. Wywiad był zresztą nieautoryzowany, opublikowany we fragmentach w dzienniku, który goni za sensacją, a więc to zbyt wątła podstawa, aby wszcząć w tej sprawie postępowanie przed Komisją Etyki Poselskiej. Wniósł, aby nie rozstrzygać sprawy do czasu zapoznania się członków Komisji z pełnym zapisem wywiadu, którego udzielił poseł Pięta. „A jeśli okaże się – dopytywała posłanka I. K. Mrzygłocka – że pełny zapis to tylko to, co opublikowała gazeta i czym już dysponujemy”? „Nieśmiało proponuję – odpowiedział poseł Bernacki – abyśmy uznali wtedy, iż brak jest podstaw, aby zajmować się tę sprawą”[660].

Na posiedzeniu Komisji Etyli Poselskiej w dniu 8 listopada 2018 roku rozpatrzono sprawę dotyczącą wypowiedzi **posłanki Henryki Krzywonos-Strycharskiej** z trybuny sejmowej, podczas punktu porządku dziennego – „Informacja o działalności Rzecznika Praw Dziecka za rok 2017”. Wniosek do Komisji złożył Klub Parlamentarny PiS, reprezentowany

[656] Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 36 z dnia 12 lipca 2017 r., VIII kadencja Sejmu, s. 5.
[657] Ibidem, s. 5-6.
[658] Ibidem, s. 7.
[659] Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 36 z dnia 12 lipca 2017 r., VIII kadencja Sejmu, s. 14.
[660] Ibidem, s. 17.

przez posła Zbigniewa Dolatę. Wnioskodawca twierdził, że rozpatrywanie jedynie wypowiedzi H. Krzywonos-Strycharskiej nie wyczerpuje treści skargi, gdzie wniesiono też o ukaranie drugiej posłanki, która pod jego adresem krzyknęła: „dureń”[661]. Przewodniczący posiedzeniu poseł Zbigniew Sosnowski (PSL) poinformował, że Komisja przeprowadziła stosowne czynności, uznając, że być może tylko posłanka Krzywonos-Strycharska dopuściła się naruszenia zasad etyki. „Ale słowo „dureń” wykrzykiwane pod moim adresem jest zapisane w stenogramie” – upierał się poseł Dolata. „Nie padło takie słowo” – ucięła tę kwestię posłanka Mrzygłocka.

Wnioskodawca przypomniał sytuację. Opowiadał, że posłowie opozycyjnych klubów nieustannie mu przeszkadzali, przerywali. Później, prowadząca obrady marszałek, ogłosiła możliwość zadawania pytań. Obwiniona – zdaniem wnioskodawcy – koncentrowała się nie na meritum sprawy, a na jego wypowiedzi. „– Jest pan zerem” – zwróciła się do posła Dolaty[662]. Poseł wyliczał, jakie zło się dokonało za sprawą tej wypowiedzi: „(…) takie zachowanie posła nie licuje z postawą, którą winien reprezentować (…)”; „(…) nastąpiło naruszenie ogólnych zasad dobrego wychowania (…) a oprócz tego, oczywiście, zasad etyki poselskiej, konkretnie zasady dbałości o dobre imię Sejmu(…)”.

O wyjaśnienie i zinterpretowanie tej sytuacji Komisja poprosiła obwinioną. Poseł H. Krzywonos-Strycharska nie zaprzeczyła stawianym jej zarzutom. Oświadczyła jednak, że nie poczuwa się do odpowiedzialności, bo przy tym co dzieje się w Sejmie jej wypowiedziane w emocjonalnym uniesieniu słowa nie są czymś strasznym. Jednak samokrytycznie oceniła: „Nie znajduję wytłumaczenia, jeśli chodzi o tamto zajście i to wszystko”[663]. Poseł Mrzygłocka prosiła o opisanie atmosfery tamtego posiedzenia. W odpowiedzi H. Krzywonos-Strycharska przypomniała swoją kilkuletnią współpracę z Rzecznikiem Praw Dziecka. „Jestem gotowa przysiąc, że praca rzecznika przynosiła bardzo dobre efekty. Państwo zresztą o tym wiecie. Kiedy pan Dolata skrytykował jego pracę, nie wytrzymałam i się uniosłam”. Padło pytanie: „czy dziś, kiedy na chłodno podchodzi pani do tamtej sytuacji, wypowiedziałaby pani te słowa ponownie”? Posłanka odpowiedziała, że na chłodno nigdy nikomu nie ubliża. Ale wówczas nie wytrzymała, bo wiedziała jakim rzecznikiem jest pan Marek Michalak, ile dobrego zrobił dla dzieci. Dziwiła się tylko, że tamto jej emocjonalne wystąpienie spowodowało tak wielki odzew. „Zwłaszcza, że o sobie mogę przeczytać następujące teksty…[664]. „…czy autorstwa posła Dolaty”? – pytał pos. Długi. „–Nie mówię o panu Dolacie. Autorzy są różni. (…) Padają takie teksty: „Kaszubi, wy mendy niemieckie”. Przepraszam za te słowa, ale tak pisze m.in. pani poseł Pawłowicz, która obraża wszystkich Kaszubów. (…) Oni później do mnie dzwonią i mi o tym mówią”[665]. Poseł Sosnowski wskazał, że to, o czym teraz posłanka powiedziała, może stanowić przedmiot innego posiedzenia Komisji, o ile złożony zostanie stosowny wniosek.

---

[661] Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 61 z dnia 8 listopada 2018 r., VIII kadencja Sejmu, s. 18.

[662] Ibidem, s. 18.

[663] Ibidem, s. 19.

[664] Ibidem, s. 19.

[665] Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 61 z dnia 8 listopada 2018 r VIII kadencja Sejmu, s. 20.

Dobrym zwyczajem jest zachęcanie stron podczas posiedzeń Komisji do polubownego zakończenia sporu. „Czy widziałaby pani taką możliwość – pytał poseł G. Długi – aby w czasie obrad podejść do posła Dolaty, podać mu rękę, przeprosić i zakopać topór wojenny"? „Podejdę do pana posła Dolaty i go przeproszę"[666]. Poseł Henryka Krzywonos zatelefonowała do posła Z. Dolaty i go przeprosiła. Zaprosiła go na kawę. Stwierdził on jednak, że przeprosin w tej formie nie przyjmie. Później nastąpiły długie mediacje ze stronami konfliktu. Poseł Dolata twierdził, że te przeprosiny przyjmie, jeśli wypowiedziane zostaną z trybuny sejmowej. Nie udaje się jednak w tej sprawie osiągnąć kompromisu. Nikt z członków Komisji nie chciał wysokiej w tej sprawie kary i posłance H. Krzywonos-Strycharskiej wymierzona została najniższa najniższą kara: zwrócenie uwagi[667].

Posiedzenie sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka odbyło się 10 kwietnia 2018 roku. Klub Parlamentarny Platformy Obywatelskiej uznał, że zachowanie **poseł Krystyny Pawłowicz** na tym było oburzające i już następnego dnia złożony zostaje wniosek do KEP o ocenę jej wypowiedzi. Dzień później, wniosek w tej sprawie składa również Klub Poselski Nowoczesna. Wnioskodawców PO reprezentowała posłanka Kinga Gajewska. Poinformowała, że w trakcie obrad, które prowadził poseł Stanisław Piotrowicz padły ze strony obwinionej słowa niedopuszczalne, kierowane do niej i do posłanki K. Gasiuk-Pihowicz. „Nie wiem czy wypada cytować, co powiedziała posłanka Pawłowicz"? – pytała pos. Gajewska. Przewodniczący posiedzeniu poseł Sosnowski odpowiedział: „To zależy od pani. Ma pani głos". „W takim razie zacytuję, chociaż zaznaczam, że sama bym się w ten sposób nie wypowiedziała". Pani Profesor najpierw do jednej z pań krzyknęła „zamknij się babo"[668]. Do drugiej natomiast powiedziała „żeby opanowała chamstwo lewackie swojej przedstawicielki, która bez obrażania kogokolwiek nie potrafi po prostu mordy otworzyć swojej"[669]. Posłanka zaznaczyła, że te przytoczone słowa nie były czymś wyjątkowym ani jednorazowym. Tego rodzaju wypowiedzi bardzo często padają na posiedzeniach Komisji Sprawiedliwości. Tym razem jednak poseł Pawłowicz czyniła swoje uwagi na tyle głośno, że zostały zarejestrowane przez kamery. Wnioskodawczyni wyraziła nadzieję, że niepuszczanie płazem takich zachowań, kolejne upomnienia i nagany udzielane posłance Pawłowicz, być może sprawią, że posłanka zacznie powściągać się w swoich bulwersujących wypowiedziach[670].

Poseł Marek Sowa (Nowoczesna), reprezentujący podczas posiedzenia posłankę K. Gasiuk-Pihowicz, podkreślił, że nie jest przeciwny ostrym słowom w debacie publicznej i politycy powinni być na nią przygotowani. „Chcę jednak wyraźnie powiedzieć – dodał – że istnieją granice, których absolutnie nie można przekroczyć"[671]. Tymczasem jego klubowa koleżanka została w sposób bezpardonowy obrażona. Potwierdził to, co mówiła jego przedmówczyni, że Krystyna Pawłowicz i na sali plenarnej i podczas posiedzeń Komisji

---

[666] Ibidem, s. 21.

[667] Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 66 z dnia 20 lutego 2019 r., VIII kadencja Sejmu, s. 21-22.

[668] Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 57 z dnia 4 lipca 2018 r., VIII kadencja Sejmu, s. 16.

[669] Ibidem, s. 16.

[670] Ibidem.

[671] Ibidem, s. 16.

Sprawiedliwości sięga po język, który nie powinien być w Sejmie używany. „Można odnieść wrażenie, że jest ona osobą, której wszystko wolno, ale tak nie powinno być (…), ponieważ każdy poseł musi być traktowany w taki sam sposób jak inni parlamentarzyści”[672]. Poseł M. Sowa przypomniał za stenogramem, co na tamtym komisyjnym posiedzeniu mówiła pos. K. Gasiuk-Pihowicz. Chciała udowodnić, że nie było w tym nic kontrowersyjnego. Sprzeciwiła się, do czego ma prawo, procedowaniu w pierwszym czytaniu ustawy o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym. Wyjaśniła dlaczego. Złożyła bowiem wniosek, że ustawa ta – jej zdaniem – jako akt ustrojowy, czyli dotyczący instytucji wymienionych w Konstytucji RP, powinna być procedowana na posiedzeniu plenarnym. Podkreślała, że trwają negocjacje budżetowe z Unią Europejską i jeśli rządzący chcą uchronić Polskę przed nałożeniem sankcji i utratą miliardów euro z europejskiego budżetu, to trzeba dochowywać w działalności najwyższych standardów, m.in. legislacyjnych[673].

Poseł W. Bernacki (PiS) przerwał tę wypowiedź, bo uważał za niecelowe odczytywanie w tej sprawie stenogramu z posiedzenia. Poseł M. Sowa twierdził, że jest to jednak konieczne, aby odtworzyć nie tylko sytuację, ale i kontekst zdarzenia. Poinformował, że jest przygotowany, aby odtworzyć nagranie z wypowiedzią K. Pawłowicz. Komisja wyraziła zgodę. PO zapoznaniu się z nagraniem było wątpliwości, że przytaczane wcześniej słowa rzeczywiście padły, te o „otwieraniu mordy”, „lewackim chamstwie”. Poseł Pawłowicz jest nieobecna, nie skorzystała z prawa do złożenia wyjaśnień.

Pos. M. Sowa wniósł o najwyższą karę: „naganę”[674]. Poseł W. Bernacki (PiS) natomiast powiedział: „wnoszę o zwrócenie uwagi pani poseł Pawłowicz”. Posłanka I.K. Mrzygłocka oświadczyła: „(…) jeśli chodzi o te zachowania poseł Pawłowicz, to mi po prostu brakuje słów. Nie wiem co powiedzieć”[675]. Poseł Truskolaski: „słów pani poseł nie trzeba komentować, są one haniebne i wysoce naganne, (…) wnoszę o naganę”[676]. Ostatecznie, posłance K. Pawłowicz udzielona została kara upomnienia[677].

4.4.7. Wnioski wynikające z prac Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP w odniesieniu do mowy nienawiści posłów

Wyniki prac Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP skłaniają do sformułowania istotnych obserwacji. Najistotniejsza z nich dotyczy tego, że nie sposób racjonalnie utożsamiać działań nieetycznych posłów, w kontekście formułowanych przez nich wypowiedzi, z mową nienawiści. Kategoria „działania nieetyczne” jest niewątpliwie szersza niż „mowa nienawiści”, a uzyskuje to potwierdzenie w poniższym zestawieniu.

---

[672] Ibidem, s. 17.

[673] Kancelaria Sejmu, Biuro Komisji Sejmowych, Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej nr 57 z dnia 4 lipca 2018 r., VIII kadencja Sejmu, s. 17.

[674] Ibidem, s. 18.

[675] Ibidem, s. 20.

[676] Ibidem, s. 20.

[677] Ibidem, s. 21.

Tabela nr 1: Mowa nienawiści a inne działania nieetyczne w świetle prac Komisji Etyki Poselskiej w kadencjach Sejmu RP III-VII

Kadencja, numer posiedzenia Komisji	Imię i nazwisko posła	Mowa nienawiści	Inne działania nieetyczne	Decyzja Komisji Etyki Poselskiej
III (6)	Antoni Macierewicz		x	Brak kognicji do rozpatrzenia sprawy
III (6)	Marek Sawicki		x	Rozmowa z posłem
III (6)	Leszek Miller		x	Brak jednolitego stanowiska
III (20)	Marek Lewandowski		x	Rozmowa przewodniczącej komisji z posłem
III (20)	Antoni Macierewicz		x	Zobowiązanie do złożenia oświadczenia
III	Grzegorz Gruszka		x	Uwaga
III (22)	Tomasz Karwowski		x	Nagana
III (37)	Krzysztof Oksiuta Leszek Dziamski	x		Zobowiązanie do złożenia oświadczenia poselskiego
III (57)	Andrzej Szarawarski Bogusław Liberadzki		x	Przekroczenie granic polemiki poselskiej
III (42)	Konstanty Miodowicz		x	Przekroczenie granic dozwolonej debaty poselskiej
III (43)	Stefan Niesiołowski	x		Dezaprobata
III (43)	Piotr Ikonowicz	x		Dezaprobata
III (45)	Władysław Adamski		x	Upomnienie
IV (6)	Tomasz Mamiński	x		Sprawa umorzona
IV (6)	Zygmunt Wrzodak		x	Zwrócenie uwagi
IV (4)	Jerzy Dziewulski		x	Zwrócenie uwagi
IV (15)	Gabriel Janowski	x		Brak decyzji
IV (18)	Zbigniew Nowak		x	Zwrócenie uwagi
IV (21)	Tomasz Nałęcz		x	Brak decyzji
IV (33)	Elżbieta Radziszewska		x	Wycofanie wniosku przez wnioskodawcę
IV (32)	Artur Zawisza		x	Zwrócenie uwagi
IV (35)	Antoni Stryjewski	x		Zwrócenie uwagi
IV (22)	Cezary Stryjak		x	Wniosek oddalony
IV (18)	Renat Beger		x	Upomnienie
V (4)	Wojciech Olejniczak	x		Zobowiązanie do napisania listu przepraszającego
V (8)	Artur Zawisza		x	Zobowiązanie do napisania listu przepraszającego
V (9)	Joanna Senyszyn		x	Upomnienie
V (11)	Jarosław Kaczyński		x	Zwrócenie uwagi; wyrok uchylony w wyniku odwołania
V (21)	Michał Tober		x	Zwrócenie uwagi
V (23)	Renata Beger Wojciech Mojzesowicz		x	Nagana (Beger), upomnienie (Mojzesowicz)
V (26)	Marzena Paduch		x	Wniosek oddalony po wzajemnym przeproszeniu się
V (53)	Andrzej Biernat Roman Kosecki		x	Przyjęto propozycję przeprosin
VI (50)	Antoni Macierewicz		x	Zwrócenie uwagi
VI (55)	Stefan Niesiołowski	x		Brak decyzji

Kadencja, numer posiedzenia Komisji	Imię i nazwisko posła	Mowa nienawiści	Inne działania nieetyczne	Decyzja Komisji Etyki Poselskiej
VI (55)	Antoni Mularczyk		x	Wniosek oddalony
VI (71)	Julia Pitera		x	Sprawa umorzona.
VI (76)	Stefan Niesiołowski		x	Wniosek o zwrócenie uwagi odrzucony
VI (76)	Andrzej Czuma	x		Zgoda na przeproszenie, za aprobatą Komisji
VI (87)	Janusz Palikot	x		Nagana
VI (104)	Beata Kempa	x		Wniosek o naganę nie uzyskał poparcia
VI (106)	Marek Suski		x	Nagana
VII (3)	Arnold Ryfiński		x	Nagana
VII (6)	Stefan Niesiołowski		x	Zwrócenie uwagi
VII (8)	Jan Dziedziczak		x	Sprawa nierozstrzygnięta
VII (15)	Janusz Palikot	x		Nagana
VII (17)	Zbigniew Girzyński	x		Zwrócenie uwagi
VII (27)	Krystyna Pawłowicz		x	Zwrócenie uwagi
VII (61)	Krystyna Pawłowicz		x	Zwrócenie uwagi
VII (62)	Wincenty Elsner		x	Zwrócenie uwagi
VII (75)	Przemysław Wipler	x		Nagana
VII (10)	Jacek Żalek	x		Upomnienie
VII (12)	Stefan Niesiołowski		x	Zwrócenie uwagi
VII (16)	Marek Balt		x	Zwrócenie uwagi
VII (26)	Beata Mateusiak-Pielucha	x		Zwrócenie uwagi
VII (8)	Paweł Kukiz		x	Zwrócenie uwagi
VII (45)	Piotr Misiło		x	Zwrócenie uwagi
VII (66)	Katarzyna Lubnauer	x		Wniosek umorzony
VII (36)	Stanisław Pięta	x		Sprawa umorzona
VII (66)	Henryka Krzywonos-Strycharska		x	Zwrócenie uwagi
VII (57)	Krystyna Pawłowicz		x	Upomnienie

Źródło: opracowanie własne

Na poddanych tu analizie 60 przypadków postępowań przez Komisją Etyki Poselskiej, 18 przypadków (30%) zakwalifikowałem jako związanych z „mową nienawiści". Nie każde bowiem postępowanie nieetyczne, nawet wysoce naganne, może być kwalifikowane jako mowa nienawiści. Do „mowy nienawiści", zgodnie z przyjętą kategoryzacją, zaliczyłem te wypowiedzi posłów, które zawierały elementy zniesławiające, szerzące nienawiść rasową lub będące wyrazem pogardy dla grup mniejszościowych (narodowych, etnicznych, językowych, seksualnych etc.), bądź naruszające dobra osobiste innych osób w sposób szczególnie bolesny, nawiązujący do ich stanu zdrowia lub przypisujący im czyny niegodne. Pozostałe wypowiedzi nieetyczne mogą być kwalifikowane jako „niegrzeczne", „nieuprzejme", „nietaktowne", „niegodne posła", „niegodne Sejmu", „ordynarne" i stanowiące naruszenie zasad etyki poselskiej. Komisja Etyki Poselskiej każdorazowo dokonywała oceny, czy doszło do naruszenia zasad etycznych obowiązujących posłów na Sejm RP i przesądzała o tym, czy poseł zasługuje na karę regulaminową.

W oparciu o zgromadzony materiałów można, za pomocą metody analizy treści, dokonać dalszej kategoryzacji przejawów mowy nienawiści w działalności parlamentarnej. Uwzględnione tu zostaną dwie kategorie: „klasyfikacja treści mowy nienawiści" oraz „miejsce upublicznienie mowy nienawiści". Przedmiotem analizy będą te sytuacje, które zakwalifikowałem uprzednio do „mowy nienawiści" w oparciu o dokumentację Komisji Etyki Poselskiej.

Tabela nr 2: Kategoryzacja mowy nienawiści parlamentarzystów będącej przedmiotem pracy Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP

	Imię i nazwisko posła	**Biuletyn posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP**	**Czyn niosący znamiona mowy nienawiści**	**Kategoria czynu**	**Miejsce czynu**
1	Leszek Oksiuta, Krzysztof Dziamski	III (3)	Sugerowanie choroby psychicznej innego posła	Naruszenie godności innego posła	Wystąpienie publiczne, nagłośnione przez prasę
2	Stefan Niesiołowski	III (43)	Nazwanie ministra w Kancelarii Prezydenta Ryszarda Kalisza „porno-grubasem”	Zniesławienie wysokiego urzędnika państwowego	Trybuna Sejmu RP
3	Piotr Ikonowicz	III (43)	Nazwanie byłego wicepremiera Leszka Balcerowicza „największym przestępcą wobec społeczeństwa polskiego”	Zniesławienie byłego wysokiego urzędnika państwowego	Trybuna Sejmu RP
4	Tomasz Mamiński	IV (6)	Wykrzykiwanie słów „Heil Hitler” w obecności gościa zagranicznego	Naruszenie godności poselskiej	Restauracja Hotelu Sejmowego
5	Gabriel Janowski	IV (5)	Grożenie rozstrzelaniem głównemu negocjatorowi w procesie akcesji Polski do UE, Wojciechowi Truszczyńskiemu	Groźba karalna wobec wysokiego urzędnika państwowego	Trybuna Sejmu
6	Antoni Stryjewski	IV (35)	Grożenie szubienicą głównemu negocjatorowi w procesie akcesji Polski do UE, Wojciechowi Truszczyńskiemu	Groźba karalna wobec wysokiego urzędnika państwowego	Rozmowa w radiu Wrocław
7	Wojciech Olejniczak	(VI) 55	Zarzucanie innemu posłowi zboczenia	Naruszenie godności innego posła	Wywiad prasowy
8	Stefan Nisiołowski	(VI) 55	Seksistowskie nazwanie posłanek	Naruszenie godności innego posła	Wywiad prasowy
9	Andrzej Czuma	(VI) 76	Przypisanie innemu posłowi „zachowań depresyjno-maniakalnych”	Naruszenie godności innego posła	Wypowiedź dla prasy
10	Janusz Palikot	(VI) 76	Przypisanie b. prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu „krwi na rękach” w związku z katastrofą smoleńską	Zniesławienie byłego wysokiego urzędnika państwowego	Posiedzenie Komisji Śledczej Sejmu RP
11	Beata Kempa	(VI) 4	Sugerowanie ministrowi sprawiedliwości powiązania z mafią narkotykową lub dopalaczową	Zniesławienie wysokiego urzędnika państwowego	Wypowiedź publiczna
12	Janusz Paliktot	(VI) 15	Przypisanie byłemu premierowi Leszkowi Millerowi „krwi na rękach” żołnierzy, którzy zginęli podczas misji w Iraku i Afganistanie	Zniesławienie byłego wysokiego urzędnika państwowego	Trybuna Sejmu RP

	Imię i nazwisko posła	Biuletyn posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP	Czyn niosący znamiona mowy nienawiści	Kategoria czynu	Miejsce czynu
13	Zbigniew Girzyński	(VI) 17	Przypisanie premierowi Donaldowi Tuskowi roli kolaboranta Rosji lub zdrady	Zniesławienie wysokiego urzędnika państwowego	Konferencja prasowa
14	Przemysław Wipler	(VI) 75	Przypisanie marszałkowi Sejmu, Radosławowi Sikorskiemu palenia marihuany	Zniesławienie wysokiego urzędnika państwowego	Program telewizyjny
15	Jacek Żalek	(VI) 10	Przypisanie uczestnikom marszu Komitetu Obrony Demokracji agenturalnego rodowodu	Zniesławienie uczestników formy demokracji bezpośredniej	Wypowiedź publiczna
16	Beata Mateusiak-Pielucha	(VI) 26	Sugerowanie, że wszyscy Ukraińcy są „potomkami morderców”	Dyskryminacja o podłożu narodowościowym	Program telewizyjny
17	Katarzyna Lubnauer	VII (66)	Przypisywanie posłowi Jarosławowi Kaczyńskiemu afery Komisji Nadzoru Finansowego	Naruszenie godności poselskiej	Wywiad prasowy
18	Stanisław Pięta	VII (36)	Nazwanie uczestników protestu Związku Nauczycielstwa Polskiego „czerwoną lumpeniteligencją”	Zniesławienie uczestników formy demokracji bezpośredniej	Program telewizyjny

Źródło: Opracowanie własne

W oparciu o tę analizę można dokonać zbiorczego zestawienia kategoryzacji mowy nienawiści parlamentarzystów będącej przedmiotem prac Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP.

Tabela nr 3: Kategoryzacja mowy nienawiści parlamentarzystów będącej przedmiotem prac Komisji Etyki poselskiej Sejmu RP

L.p.	Kategoria mowy nienawiści	Liczba	Procent
1.	Naruszenie godności innego posła	6	33%
2.	Zniesławienie wysokiego urzędnika państwowego	4	22%
3.	Zniesławienie byłego wysokiego urzędnika państwowego	3	16%
4.	Zniesławienie uczestników formy demokracji bezpośredniej	3	16%
5.	Groźba karalna pod adresem wysokiego urzędnika państwowego	2	11%
6.	Naruszenie godności poselskiej	1	5%
7.	Dyskryminacja o podłożu narodowościowym	1	5%

Źródło: Opracowanie własne

W świetle tego zestawienia wyraźnie widać, że mowa nienawiści w przypadku parlamentarzystów dotyczy najczęściej naruszenia godności innego posła (33%), poprzez przypisanie mu cech niegodnych, szkodzących jego wizerunkowi w opinii publicznej. Istotną grupę tworzą też przypadki, które mają cechy zniesławienia wysokiego urzędnika państwowego (22%) i wysokiego byłego urzędnika państwowego (16%). Dochodzi do tego z reguły w ferworze ostrych debat politycznych, gdzie rozstrzygnięte być musi, czy mowa

taka mieści się jeszcze w granicach dozwolonej krytyki, czy też granice dozwolonej krytyki zostały przekroczone. Stosunkowo liczną grupę (16%) tworzą przypadki zniesławienie przez parlamentarzystów uczestników form demokracji bezpośredniej, a zwłaszcza protestów. Charakterystyczne jest to, że o rzadkości (5%) należały przejawy mowy nienawiści będące wyrazem dyskryminacji o podłożu narodowościowym, które dominują w generalnych analizach mowy nienawiści.

Przeprowadzona analiza daje też podstawę kategoryzacji miejsc, w którym miały miejsce przypadki mowy nienawiści parlamentarzystów analizowane przez Komisję Etyki Poselskiej Sejmu RP

Tabela nr 4: Kategoryzacja miejsc, w których miały miejsce przypadki mowy nienawiści parlamentarzystów analizowane przez Komisję Etyki Poselskiej Sejmu RP

L.p.	Miejsce, w którym odnotowano przypadki mowy nienawiści parlamentarzystów	Liczba	%
1.	Wypowiedź dla prasy (wywiad, konferencja prasowa)	6	33%
2.	Trybuna sejmowa	4	22%
3.	Program telewizyjny	3	16%
4.	Wypowiedź publiczna	2	11%
5.	Wypowiedź publiczna, nagłośniona przez prasę	1	5%
6.	Posiedzenie komisji sejmowej	1	5%
7.	Restauracja Hotelu Sejmowego	1	5%
8.	Program radiowy	1	5%

Źródło: Opracowanie własne.

Miejscem, do którego najczęściej dochodzi do mowy nienawiści parlamentarzystów są wypowiedzi dla prasy, w formie wywiadów i konferencji prasowych (33%). Gdyby do tego dodać programy telewizyjne (16%) i radiowe (5%), to okazuje się, że najczęściej mowa nienawiści parlamentarzystów ma miejsce w mediach (54%). Przypadki mowy nienawiści ulegają w konsekwencji ponadprzeciętnemu nagłośnieniu. Rzadziej natomiast mowa nienawiści płynie z trybuny sejmowej (22%) i występuje w pracach komisji sejmowych (5%).

4.5. Krajowe metody regulacji etyki parlamentarnej a zwalczanie mowy nienawiści parlamentarzystów

Nie istnieje uniwersalny, czy powszechny model regulacyjny etyki parlamentarnej. W różnych krajach kwestie etyki poselskiej są regulowane w aktach różnej rangi, najczęściej w ustawach czy regulaminach parlamentarnych. Nie istnieje też jakiś powszechnie przyjmowany czy jednolity zakres tych regulacji[678]. Jakie środki dyscyplinujące stosuje się wobec parlamentarzystów w niektórych państwach członkowskich Unii Europejskiej? Wiele regulacji prawnych, kar nakładanych za niewłaściwe zachowania zawiera sporo podobnych elementów. Warto zwrócić uwagę na te, które są mniej popularne i nie tak powszechne[679].

[678] Zob. M.M. Wiszowaty, *O potrzebie przywrócenia sądu honorowego i wprowadzenia przeprosin poselskich i senatorskich do polskiego prawa parlamentarnego*, Przegląd Prawa Konstytucyjnego, 2017, nr 5, s. 111.

[679] Zob. K. Gronkowska, M. Mróz, L. Żołądek, *Informacja na temat środków dyscyplinujących stosowanych*

W **Belgii** deputowany zakłócający porządek jest upominany przez przewodniczącego izby. Jeżeli jest przywoływany do porządku po raz drugi w czasie tego samego posiedzenia, zostaje pozbawiony prawa do zabierania głosu do końca tego posiedzenia. Deputowany pozbawiony prawa do zabierania głosu może złożyć pisemną deklarację, w której oświadcza, że żałuje swojego zachowania i zakłócania porządku. Jeśli to uczyni, nałożona na niego sankcja przestaje obowiązywać. Regulamin przewiduje możliwość czasowego wykluczenia deputowanego z obrad. Jeśli nie zastosuje się on do nakazu opuszczenia sali posiedzeń, obrady zostają przerwane a deputowany zostaje wykluczony z uczestnictwa w 8 kolejnych posiedzeniach. Jeśli deputowany następnego dnia złoży pisemną deklarację, że żałuje swojego zachowania, to głosowanie, które odbyło się w czasie wykluczenia zostaje powtórzone, jeśli głos wykluczonego miał być decydujący[680].

W **Finlandii** deputowany naruszający wielokrotnie regulamin obrad może otrzymać ostrzeżenie lub zostać odsunięty od uczestniczenia w posiedzeniach na nie więcej niż dwa tygodnie[681].

We **Francji** Zgromadzenie, na wniosek Prezydium, może udzielić m.in. nagany z czasowym wykluczeniem. Parlamentarzyście nie wolno wówczas przebywać na terenie parlamentu przez okres 15 dni. Jeśli nagana zostanie ogłoszona po raz drugi, okres wykluczenia ulega wydłużeniu do 30 dni. Regulamin przewiduje kary za oszustwo podczas głosowania, szczególnie, kiedy dotyczy to spraw personalnych. Sankcją jest pozbawienie ¼ miesięcznego uposażenia. Jeśli deputowany po raz kolejny przyłapany zostałby na podobnym oszustwie, wówczas okres pozbawienia ¼ uposażenia, zostaje wydłużony do 6 miesięcy[682].

W **Litwie** Sejm może wykluczyć posła z posiedzenia w głosowaniu zwykłą większością głosów bez uprzedniej debaty. Uprawnienia do zgłoszenia wniosku ma przewodniczący Sejmu lub Komisja Etyki i Spraw Proceduralnych. Jeśli poseł nie chce opuścić sali posiedzeń, wówczas wyprowadza go straż parlamentarna[683].

W **Niemczech**, jeśli deputowany, który przemawia, odbiega od przedmiotu obrad, może zostać wezwany przez przewodniczącego do mówienia na temat a deputowany zakłócający porządek lub naruszający godność Bundestagu, może z nazwiska zostać przywołany do porządku. Co charakterystyczne, kwestia przywołania do porządku i powód tego przywołania nie mogą być podejmowane w wystąpieniach kolejnych mówców. W przypadku poważnego naruszenia przez deputowanego porządku lub godności Bundestagu, przewodniczący może, nawet bez uprzedniego przywoływania do porządku, usunąć go z sali na czas posiedzenia.

---

wobec parlamentarzystów w wybranych państwach członkowskich UE, Biuro Analiz Sejmowych, Kancelaria Sejmu, Warszawa, 1 sierpnia 2018 r.

[680] Zob. Reglement de la Chambre des representants, www.dekamer.be.

[681] W. Staśkiewicz (red.), *Konstytucja państw Unii Europejskiej*, Warszawa 2011, s. 255

[682] Reglement de l'Assemblee-nationale.fr/connaissance/reglement.pdf [w:] K. Groszkowska, M. Mróz, Ł. Żołądek, *Informacja na temat środków dyscyplinujących stosowanych wobec parlamentarzystów w wybranych państwach członkowskich UE*, Biuro Analiz Sejmowych, Kancelaria Sejmu, Warszawa, 1 sierpnia 2018 r.

[683] Zob. Seimas of the Republic of Lithuania Statute, www.parliament.am.[w:] K. Groszkowska, M. Mróz, Ł. Żołądek, *Informacja na temat środków dyscyplinujących stosowanych wobec parlamentarzystów w wybranych państwach członkowskich UE*, Biuro Analiz Sejmowych, Kancelaria Sejmu, Warszawa, 1 sierpnia 2018 r.

Deputowany może być wykluczony maksymalnie na 30 dni posiedzeń. Wykluczony z udziału w posiedzeniach, nie jest uważany za posła urlopowanego, ale nie może podpisywać się na liście obecności. Przewodniczący obradom może także, bez uprzedniego przywoływania do porządku, nałożyć na deputowanego karę porządkową w wysokości 1000 euro, a jeśli dokona on naruszenia porządku po raz kolejny, kara jest podwyższana do 2000 euro[684].

W **Stanach Zjednoczonych** Konstytucja upoważnia każdą z Izb Kongresu do karania parlamentarzystów za niewłaściwe zachowanie. Np. w latach 1798-1967 Izba Reprezentantów prowadziła postępowania dyscyplinarne tworząc specjalne komisje. Do połowy lat 60 XX w. nie było jednak stałych komisji kontrolujących przestrzeganie standardów etycznych, zostały one wprowadzone dopiero po serii głośnych skandali z udziałem parlamentarzystów. W 1967 r. Izba Reprezentantów powołała Komisję ds. Etyki. Podobna instytucja działa również w Senacie od 1964 roku[685]. (w komisjach zasiada taka sama liczba reprezentantów obu partii politycznych). Od 1968 r. obowiązują także uchwalone przez obie Izby spisane kodeksy etyk parlamentarnej. Komisja ds. Etyki Izby Reprezentantów bada naruszenia zasad etyki i rekomenduje Izbie sankcje np. upomnienie, naganę, grzywnę, a nawet wykluczenie ze składu Izby. W praktyce sankcja wykluczenia jest stosowana przez Izbę dość rzadko – z raportu podsumowującego sprawy prowadzone przeciwko parlamentarzystom przez Izbę Reprezentantów w latach 1789-2004 wynika, że tylko w 13 przypadkach komisja rekomendowała wykluczenie posła z Izby. Bywało jednak tak, że parlamentarzyści po wniesieniu przeciwko nim oskarżenia rezygnowali z mandatu zanim komisja podjęła działania. Spraw podjętych przez Izbę w tym okresie było 145. W latach 1798-1890 toczyły się 44 postępowania i dotyczyły przede wszystkim zniewag, pomówień, przemocy fizycznej i zdrady. Pojawiły się także zarzuty korupcji, tj. przyjęcia przez parlamentarzystów pieniędzy za poparcie konkretnego aktu prawnego. W latach 1908-2004 toczyło się natomiast 101 postępowań, które związane były głównie z korupcją, wykorzystywaniem środków publicznych do celów prywatnych oraz konfliktem interesów. Z kolei w latach 80. XX w. zwracały uwagę sprawy obyczajowe, np. seksualne relacje z osobą nieletnią, sprzedaż i używanie kokainy i marihuany czy molestowanie seksualne[686].

W **Szwecji,** w Riksdagu nie stosuje się kar finansowych wobec parlamentarzystów, którzy naruszają porządek. Zgodnie z art. 16 ustawy o Riksdagu, zatytułowanym „Ograniczenia prawa do wypowiedzi", nikt nie może wypowiadać się niewłaściwie o innej osobie, dopuścić się znieważenia lub innego zachowania słowem i czynem, które jest niezgodne z należytym porządkiem[687]. Ważne są regulacje prawne dyscyplinujące posłów, kary przed którymi parlamentarzyści czują respekt i które powinny zwracać uwagę wyborców. Choć może najważniejsze jest to, co nieustannie powinno towarzyszyć działalności związanej z wypełnianiem mandatu, że wystarczy być przyzwoitym.

---

[684] Zob. K. Groszkowska, M. Mróz, Ł. Żołądek, *Informacja na temat środków dyscyplinujących stosowanych wobec parlamentarzystów w wybranych państwach członkowskich UE*, Biuro Analiz Sejmowych, Kancelaria Sejmu, Warszawa, 1 sierpnia 2018 r.

[685] Zob. L.M. Armer, *The Senate Select Commitee on Ethics: A Brief History of Its Evolution and Jurisdiction*, Congressional Research Service, The Library of Congress, Washington – March 2008, s. 5.

[686] Zob. J. Arcimowicz, B. Łaciak, *Komisja Etyki Poselskiej*…, s. 11-12.

[687] The Riksdag Act (2014:801) www.rksdagen.se (dostęp: 10.11.2021).

Sankcja jaką są przeprosiny obowiązuje w wielu parlamentach i tam posłowie nie wzbraniali się przed wprowadzeniem takiego uregulowania. W **brytyjskiej Izbie Gmin** rekomenduje je Komisarz ds. Standardów Zachowania, jeżeli stwierdzi naruszenie zasad etyki. W Kodeksie Standardów Zachowania Izby Gmin istnieją 3 typy przeprosin: pisemne, ustne zgłaszane na sali obrad plenarnych w ramach uwag formalnych, jeśli dotyczy to mniejszych naruszeń oraz kwalifikowane – składane w formie specjalnego oświadczenia, które składane jest przez deputowanego. Adresatem przeprosin jest Izba a powodem ich złożenia naruszenie reguł obowiązujących w Izbie[688]. Również w parlamentach Afryki, przeprosiny stosuje się jako formę sankcji, które nakłada się na deputowanych nieprzestrzegających zasad etyki. W parlamencie Ghany właściwa komisja może nałożyć na deputowanego obowiązek pisemnych przeprosin za obraźliwe zachowanie naruszające godność posła i izby. Poseł może odczytać list z przeprosinami na forum parlamentu, jeśli wniosek taki złożony zostanie przez przewodniczącego[689]. Podobnie jest w parlamencie Korei Południowej, gdzie jedną z wielu sankcji za naruszenie przez deputowanego zasad etyki, są przeprosiny. Składa się je w czasie obrad plenarnych. Specjalna Komisja ds. Etyki przygotowuje projekty treści takich przeprosin[690].

4.6. Propozycje nowych rozwiązań zwalczających mowę nienawiści posłów na Sejm RP

Z przeprowadzonej analizy wynika, że działalność Komisji Etyki Poselskiej nie budzi większego respektu wśród posłów, których niewłaściwe zachowania ocenia to gremium. Działalność członków Komisji spotyka się często z lekceważącym stosunkiem tych, którzy przed nią stawali. Przepisy zawarte w Zasadach Etyki Poselskiej niespecjalnie przejmowały posłów, a niektórzy nie mieli nawet pojęcia o ich istnieniu. Rzadko zdarzały się przypadki, że posłowie uznawali swoją winę. Często szukali usprawiedliwień nawet wtedy, kiedy udowodniono im, że ich zachowanie ewidentnie godziło w dobre imię Sejmu i godziło w godność innych osób[691]. Posłowie stający przed Komisją niemal wcale nie wykazywali skruchy, pokory czy chęci przeproszenia, tego, którego skrzywdzili. Poziom bezkarności posłów powoduje, że mowy nienawiści przybywa i jest to stan wciąż bardziej kompromitujący dla Sejmu. Zachęca to do poszukiwania bardziej efektywnych rozwiązań.

Penalizacja mowy nienawiści należy do najbardziej kontrowersyjnych i najtrudniejszych do uregulowania obszarów karania za słowa[692]. Toczy się wiele debat, jakimi środkami można wpływać na pomniejszanie stosowania przez polityków języka

---

[688] The Code of Conduct together with The Guide to the Rules relating to the Conductof Members – House of Commons, Chapter 4: Procedure for inquiries, wersja: 14kwietnia 2015, www.publications.parliament.uk (dostęp: 10.04.2017).

[689] Zob. E. Kwame Amoh, *Ayariga forced to read apology letter in Parliament*, www.3news.com (dostęp: 11.04.2017).

[690] Zob. art.163 National Assembly Act, The National Assembly of the Republic of Korea, ww.Korea.a sembly.go. (dostęp: 11.042017).

[691] Zob. *Zasady Etyki Poselskiej*, Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 lipca 1998 r.

[692] A. Gliszczyńska-Grabias, *Międzynarodowoprawne standardy wolności słowa a mowa nienawiści*. Konferencja zorganizowana w ramach programu Obserwatorium Wolności Mediów w Polsce, 29 października 2012 r. na Uniwersytecie Warszawskim.

nienawiści. W każdym środowisku, w mniejszym lub większym stopniu, język ten jest obecny. Może jedynie warto zauważyć, że język polityków szybciej przenika do innych grup, bowiem jest to środowisko bardziej od innych spopularyzowane medialnie i złe wypowiedzi wypływające z tego źródła szybciej przenikają do opinii publicznej Poza tym, politycy są dla licznych grup autorytetami, od których przejmuje się niektóre wzorce zachowań. Ale i politycy przejmują nienawistne wypowiedzi od swoich wyborców. Nie protestują, schlebiając uczestnikom wyborczych spotkań, kiedy padają antysemickie, homofobiczne, rasistowskie wypowiedzi. Te złe zachowania przenikają się wzajemnie. Podejmowanie walki z mową nienawiści powinno być powszechne i nie odnosić się do jednego jedynie środowiska.

W poprzednim podrozdziale zwróciłem uwagę na szereg instrumentów uwzględnionych w Regulaminie Sejmu, Zasadach Etyki Poselskiej, ustawie o wykonywaniu mandatu posła i senatora, które utworzono z nadzieją, że ograniczą mowę nienawiści, obraźliwe wypowiedzi polityków. Tak się nie stało. Obszar złych zachowań posłów staje się wciąż większy. Są wciąż bardziej brutalne, zupełnie nie przebierające w środkach. Zajmując się zwalczaniem mowy nienawiści wśród posłów na Sejm RP, w równej mierze rugować ją należy z każdego innego obszaru przestrzeni publicznej.

Pojawiają się w sprawie przestępstw motywowanych nienawiścią legislacyjne projekty. Rzadko zyskują akceptację większości. Posłowie „Nowoczesnej" przygotowali projekt, który zakładał wprowadzenie kar od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności za „przemoc lub groźbę bezprawną wobec osób, z powodu przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, politycznej, wyznaniowej, z powodu bezwyznaniowości, płci, tożsamości płciowej, wieku, niepełnosprawności lub orientacji seksualnej". Propozycje te zostały odrzucone. Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar sformułował opinię, że źródłem rozprzestrzeniania się mowy nienawiści jest niedostateczna determinacja wymiaru sprawiedliwości. Wspomniał o umorzeniach w sprawach, które miały znaczenie z punktu widzenia mowy nienawiści[693].

Łagodność kar może niektórych zdumiewać, bo zwrócenie posłowi uwagi, udzielenie upomnienia czy nagany[694], jest niewspółmierne do niegodnych poselskich zachowań. Twórcom tych przepisów towarzyszyła jednak ufność, że godność posła jest wartością nie do przecenienia i te kary traktować będą jak ujmę na honorze. Praktyka działalności Komisji nie potwierdziła tych przekonań. Aby kary nakładane przez Komisję na posłów, robiły na nich większe wrażenie, skierowano do Sejmu w listopadzie 2017 roku, projekt uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie zmiany sejmowego regulaminu. Proponowana nowelizacja przewidywała wprowadzenie art. 147 ust. 2 w brzmieniu: „(…) Komisja może zobowiązać posła do przeprosin osoby lub innego podmiotu, wobec których było skierowane zachowanie posła naruszające „zasady etyki poselskiej". Komisja miała, a nie przepraszający, określać w uchwale jakiej treści miały to być przeprosiny, jak również podejmować decyzje o terminie ich złożenia. Do ust. 2 nawiązywał ust. 8 tego artykułu, zobowiązujący Marszałka Sejmu do niezwłocznego informowania Sejmu o uchwałach Komisji oraz umożliwienia

[693] Zob. *Jak walczyć z mową nienawiści*? *Reakcje po tragedii w Gdańsku i propozycje zmian*, Ideologia, 18.01.2019.

[694] Regulamin Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Ujednolicony tekst uchwały Sejmu z dnia 30 lipca 1992 r. według stanu prawnego na dzień 30 maja 2017 r.

posłom złożenia przeprosin. Także w ust. 9 nowelizacji Marszałek Sejmu zyskiwał upoważnienie – na wniosek Przewodniczącego Komisji – do zarządzenia obniżenia o 2/5 diety parlamentarnej wypłacanej posłowi w danym miesiącu tym posłom, którzy nie wypełnili zobowiązania do złożenia przeprosin[695]. Bardzo trafnie wpisano do projektu zmian w Regulaminie Sejmu, aby treść przeprosin określała Komisja. Można sobie wyobrazić jak wyglądałaby treść przeprosin, gdyby poseł zobowiązany do ich złożenia sam je redagował. Byłoby to zapewne kluczenie, szukanie eufemizmów, wikłanie się w niejednoznaczne sformułowania, tak, aby przepraszając nie przeprosić a może nawet jeszcze w zawoalowany sposób, po prostu, dokuczyć.

Łącznie z propozycją zmian w Regulaminie Sejmu, wniesiono również o zmianę ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora, przez dodanie w art. 25 ust. 5, który powodowałby możliwość obniżania uposażenia posłów także w związku z naruszeniem przez nich zasad etyki poselskiej[696]. Projektowanych zmian ostatecznie nie wprowadzono, nie podjęto nad nimi żadnej szerszej dyskusji. Zmiany te szły w dobrym kierunku. Przywracałyby autorytet Komisji Etyki Poselskiej, wyposażając ją w oręż kar, który budziłyby respekt. Zapisane w Regulaminie zobowiązanie posła do przeprosin, nie pozostawiałoby już wątpliwości co do jego zachowania niezgodnego z zasadami etyki poselskiej a przepraszając, potwierdzałby swoją winę. Nie mógłby już tłumaczyć, że nie uchybił godności posła, a Komisja go swoim orzeczeniem skrzywdziła. Według proponowanych przepisów, gdyby poseł zwlekał, unikał bądź odmówi przeprosin, do których zobowiązywała go uchwała Komisji, wówczas karany by był pozbawieniem 2/5 diety parlamentarnej. W 2021 roku znacząco podniesione zostały uposażenia poselskie i wysokość diety. Nałożona kara byłaby więc znacząco odczuwalną dolegliwością finansową.

Autorytet Komisji podważany był przede wszystkim przez tych, którzy zapraszani byli w celu złożenia wyjaśnień. Odmawiali stawiania się przed Komisją, nie usprawiedliwiali swoich nieobecności. Z tego punktu widzenia, ważna była propozycja wprowadzenia przepisu do Regulaminu Sejmu (w art. 24 w ust. 1 dodanie pkt 3) w brzmieniu, że za każdą nieusprawiedliwioną nieobecność na posiedzeniu Komisji Etyki Poselskiej, w przypadku wezwania posła na posiedzenie, karany będzie obniżeniem o 1/30 uposażenia i diety parlamentarnej, albo jednego z tych świadczeń. W uzasadnieniu do projektowanych zmian zaznaczono, że wynikają one" (…) z zauważalnie obniżających się standardów szeroko pojętej debaty publicznej. Do wyraźnych przykładów tego zjawiska można niewątpliwie zaliczyć wystąpienia i wypowiedzi posłów, które niejednokrotnie nie licują z powagą Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej oraz są dalekie od kanonu kulturalnej wypowiedzi (…)". Uzasadnieniem dla wprowadzenia przeprosin było również przekonanie, że dotychczasowe przepisy regulaminu Sejmu dotyczące naruszeń „zasad etyki poselskiej", nie przewidują żadnych możliwości nakłonienia posła przez KEP do tego, aby w jakikolwiek sposób zechciał zadośćuczynić osobie lub instytucji pokrzywdzonej jego działaniem[697].

---

[695] Projekt uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, złożony w Sejmie, w listopadzie 2017 r., w sprawie zmiany Regulaminu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, nie nadano numeru druku.

[696] Projekt ustawy, przekazany do Sejmu w listopadzie 2017 r., o zmianie ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora, nie nadano numeru druku.

[697] Zob. Projekt Uchwały Sejmu RP wraz z uzasadnieniem, złożony w Sejmie w listopadzie 2017 r., w sprawie

W opinii o projekcie zmian w Regulaminie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej oraz w ustawie o wykonywaniu mandatu posła i senatora, przygotowanej przez eksperta Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych, ks. prof. Andrzej Szostek z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II zaznacza, że regulacje mogłyby naruszać prawo do swobodnej wypowiedzi posłów. Groźba kary finansowej za zbyt emocjonalne i ostre wypowiedzi, mogłaby tę swobodę prezentowania opinii ograniczać[698]. Europejski Trybunał Praw Człowieka przywiązuje olbrzymią wagę do zachowania warunków umożliwiających swobodne wypowiadanie się parlamentarzystów. Wolność wypowiedzi chroniona przepisem w art. 10 ust. 1 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka[699], uznawana jest za jeden z podstawowych fundamentów społeczeństwa demokratycznego. A jednak jest w art. 10 ust. 2 Konwencji zawarty również katalog wypowiedzi, które mogą podlegać ograniczeniom i sankcjom, wśród nich znajduje się m.in. „ochrona dobrego imienia i praw innych osób”[700].

Z opinii ks. prof. Szostka wywieść można, iż prawo do swobodnej wypowiedzi posłów oznacza, że mogą oni używać z pełną dowolnością wszystkich słów, które istnieją, obelżywych również. Słowa te mogą łączyć w rozmaite konteksty, krzywdząc nimi innych. A przecież wolność słowa dla jednych, nie może odbierać innym prawa do wolności od znieważania, szykanowania, poniżania. Autor opinii uważa, że projektowane zmiany, gdyby je wprowadzić, mogłyby godzić w swobodę wypowiedzi. Nie podważa dotychczasowej działalności Komisji Etyki Poselskiej. A przecież właśnie to gremium nakłada kary za wypowiedzi, które bezpodstawnie podważają dobre imię i prawa innych osób. Nikt nigdy nie protestował przeciwko ich nakładaniu i nie uznawał za zagrożenie dla jakichkolwiek wolności. Tych dotychczas wymierzanych, ekspert Komisji też nigdy nie kwestionował. Nie zauważa ich w swojej opinii, nie ma do nich również żadnych zastrzeżeń teraz. Te natomiast, które zapisano w projekcie miałyby już być jego zdaniem naruszeniem swobodnego wypowiadania się. Kary przedstawione w omawianym projekcie miały jedynie wzmocnić uprawnienia Komisji Etyki Poselskiej. Zamiast kontynuowania narzekań na jej bezradność, postanowiono wyposażyć ją w dodatkowe instrumenty, którymi bardziej efektywnie można by dyscyplinować posłów. Kary obowiązujące i te, które zaprojektowano, to po prostu kary za to samo. O innej wprawdzie nośności i bardziej dla posłów dolegliwe. Nie można więc uznać, że jedne nie naruszają swobody wypowiedzi a drugie to czynią. Ostatecznie nie dokonano tych zmian w Regulaminie Sejmu oraz w Ustawie o wykonywaniu mandatu posła i senatora. Nie przeprowadzono nad nimi jakiejkolwiek w Sejmie dyskusji. Wiele osób, które znały idee tych zmian, wyrażało się o nich z aprobatą. Trudność polegała na tym, że przekonanie posłów do wprowadzenia jakichkolwiek korekt w prawie, które mogłyby posłużyć do ich karania bądź pomniejszyć zakres ich poselskich swobód, jest trudne.

---

zmian Regulaminu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, nie nadano numeru druku.

[698] A. Szostek, *Opinia o projekcie zmian w Regulaminie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej oraz w Ustawie o wykonywaniu mandatu posła i senatora*, BAS – 287/ 19 A, Warszawa 26 marca 2019 r.

[699] Zob. A. Jaskiernia, *Rada Europy a problemy mediów masowych*, Aspra-JR, Warszawa 2002, s. 41.

[700] Zob. M. Zieliński, *Wolność publikacji i jej ograniczenia w Europejskiej konwencji praw człowieka*, Sprawy Międzynarodowe, 1989, nr 2, s. 90; M.A. Nowicki, *Swoboda wypowiedzi. Standardy Europejskiej Konwencji Praw Człowieka – wybrane zagadnienia*, [w:] *Obywatel – jego wolności i prawa. Zbiór studiów przygotowanych z okazji 10-lecia urzędu Rzecznika Praw Obywatelskich*, Warszawa 1998, s. 119.

Podobnie rzecz się miała, kiedy podjęto próbę ograniczenia immunitetu tak by nie chronił przed odpowiedzialnością za wykroczenia drogowe. Sprawa wydawała się oczywista. Opinia publiczna domagała się takiego rozwiązania. Długo jednak trwało zanim posłowie uznali, że zmiana ta jest konieczna i moralnie uzasadniona.

Chociaż niektóre z wypowiedzi posłów, którymi zajmowały się komisje w kolejnych kadencjach były ewidentnie obraźliwe, to członkowie komisji, zwykle reprezentujący partię, z której pochodził oskarżony poseł, starali się tłumaczyć te wypowiedzi. Odwoływali się do silnych emocji towarzyszących różnym debatom, powoływali się na prawo opozycji do tego, by oceniać rządzących, nawet bardzo surowo, czy też udowadniali, iż wypowiedzi są ilustracją poglądów posłów lub wyznawanych przez nich wartości. Członkowie komisji mimo zapewnień o bezstronności często jednak łagodniej traktowali klubowych kolegów, lepiej rozumiejąc intencje ich wypowiedzi i uzasadniając powody wystąpień. W związku z tym oskarżenia o bardzo podobne zachowania czy wypowiedzi posłów kończyły się różnymi decyzjami komisji, w zależności od jej składu. Czytając stenogramy z posiedzeń komisji trudno oprzeć się wrażeniu specyficznego teatru odgrywanego w ramach posiedzeń komisji i na jej potrzeby. Wnioskodawcy, którzy sami nierzadko prezentowali podobne wypowiedzi, także zaskarżane do komisji, wyrażali oburzenie wypowiedziami innych posłów. Natomiast oskarżani posłowie, o ile w ogóle skorzystają z zaproszenia komisji, udowadniali swoje racje przekonując nieszczerze o braku złych intencji, choć często były one ewidentne. Ich klubowi koledzy z komisji wyrażali ubolewanie, ale często ich broniąc i tłumacząc, zaś pozostali członkowie komisji proponowali ich ukaranie. Głosowania nad formą reakcji komisji rzadko były jednomyślne, poza przypadkami skrajnie skandalicznych wypowiedzi lub zachowań posłów, połączonych często dodatkowo z lekceważeniem komisji[701].

Mimo wielu dysfunkcji, utworzenie Komisji Etyli Poselskiej i uchwalenie Zasad Etyki uważane jest za słuszne rozwiązanie. Wobec stale obniżającego się poziomu debaty parlamentarnej i niskiej kultury politycznej istnienie mechanizmów służących reagowaniu na zachowania naruszające standardy etyczne, piętnowaniu ich, a przez to oddziaływaniu na przyszłość znajduje pełne uzasadnienie. Nie można jednak zapominać o wypracowanych przez ponad dwadzieścia lat działalności komisji doświadczeniach, które obnażyły obszary wymagające ponownego przeanalizowania i zreformowania. Pierwotne bowiem założenie, że Zasady Etyki i procedura egzekwowania odpowiedzialności za ich naruszenie odnosić się będą do sytuacji na styku interes publiczny – interes prywatny okazało się w praktyce założeniem nie do końca odpowiadającym rzeczywistości. Naruszenia Zasad w przeważającym zakresie mają bowiem charakter interpersonalny. Najczęściej naruszaną zasadą jest zasada dbałości o dobre imię Sejmu. Naruszenia mają głownie charakter werbalny i wiążą się z wypowiedzią posłów. Również w płaszczyźnie oddziaływania kar doświadczenia prac Komisji nie napawają optymizmem, o czym świadczą zarówno sprawy, w stosunku do których KEP nie jest w stanie podjąć uchwały i trafiają one do tzw. zasobów komisji,

[701] Zob. J. Arcimowicz, B. Łaciak, *Komisja Etyki Poselskiej*…, s. 28.

jak też powtarzające się nazwiska posłów, wobec których kierowane są wnioski o ukaranie[702].

Dopóki język nienawiści będzie przynosić korzyści polityczne, dotąd będzie stosowany. Niechęć posłów do dokonywania znaczących zmian w Regulaminie Sejmu, ustawie o wykonywaniu mandatu posła i senatora wprowadzających bardziej skuteczne normy prawne w Sejmie, które zniechęcałyby do używania języka nienawiści, jest widoczna. Brak zainteresowania projektami, które wprowadzić miały m.in. instytucję przeprosin, jest wymownym na to dowodem. Oczekiwanie, że wprowadzenie takich zmian zakończyłoby w Sejmie miotanie obelgami, operowanie półprawdami, które budują u ludzi złudzenia, a nie są opisem rzeczywistości, jest oczywiście wygórowane. Jednak nowe, bardziej skuteczne regulacje spowodowałyby, że obszar złego języka by się pomniejszył. Ważnym instrumentem w przestrzeni publicznej jest populizm, stosowany przez posłów bezwzględnie i brutalnie. Sednem wielu ich wystąpień, są populistyczne, formułowane zwięźle, powierzchowne frazesy. Często, na pierwszy rzut oka, wyzbyte złych intencji, zdają się być co najwyżej mało eleganckie, niezbyt taktowne, ale siłę niszczenia mają niemniejszą niż mowa nienawiści.

Arsenał środków, którymi można karać posłów bądź upominać ich za złe zachowania nie jest mały. Zapisano je m.in. w Regulaminie Sejmu RP, ustawie o wykonywaniu mandatu posła i senatora. Nie robią one jednak na nich większego wrażenia i nie ma dowodów, że przyczyniły się one do dyscyplinowania tak, by powściągali się w stosowaniu języka nienawiści. Żadna z partii – chociaż mogłem w tej sprawie jakieś incydentalne i skromne postulaty przeoczyć – nie deklaruje, że walka z mową nienawiści będzie jednym z mocniejszych punktów w ich programie. Politycy nie deklarują, że nie będą stosować mowy nienawiści, bądź, że będą odmawiać udziału w debatach z tymi politykami, którzy są recydywistami w używaniu mowy obelżywej. Należy poszukiwać kolejnych rozwiązań, przed którymi – być może – posłowie czuliby większy respekt. Rozwiązania te powinny być poddane debacie obywatelskiej, tak, by nie były obojętne wyborcom. Tyle bowiem będzie złych zachowań posłów, ile akceptacji dla nich wśród wyborców. Jeśli posłowie dostrzegą, że brutalność ich zachowań, populistycznych działań nie dodaje im, lecz ujmuje w oczach opinii publicznej, raczej szybciej niż później zaczną zmieniać swój sposób obecności w przestrzeni publicznej. Obmyślając nowe przepisy prawne, które dyscyplinowałyby posłów, należy konsekwentnie i bardziej stanowczo korzystać ze środków, którymi można dysponować obecnie.

Prowadzący posiedzenie Sejmu powinni zaprzestać wdawania się w polemiki z przemawiającym posłem, jeśli narusza on Regulamin Sejmu, a wyłączać mikrofon przemawiającego. Tak się zdarza, ale nie na tyle często jak byłoby to uzasadnione. Wyłączenie mikrofonu, kiedy poseł zachowuje się niezgodnie z Regulaminem, przerywa złe emocje. Na sali sejmowej bowiem, kiedy pojawia się konfliktowa sytuacja, posłowie stają się przez swoje reakcje aktywnymi stronami konfliktu. Jest praktyką, niestety, rzadko stosowaną, aby po wyłączeniu mikrofonu, Marszałek prowadzący prosił do siebie posła, który odstąpił od regulaminowych zasad i skłonił go by kontynuując wystąpienie wrócił do tematu i nie generował tym samym konfliktu. Zresztą podczas posiedzeń Komisji Etyki Poselskiej,

[702] Zob. J. Juchniewicz, *O potrzebie zreformowania*…, s. 54-55.

jej członkowie zwracali uwagę, że prowadzący plenarne obrady Sejmu mogliby, i powinni, zapobiegać już na Sali niektórym sytuacjom, tak, by nie przeradzały się one w „pyskówki" i konfliktowe sytuacje. Konkludując, marszałkowie prowadzący obrady, mało konsekwentnie i niedostatecznie korzystają ze swoich regulaminowych uprawnień.

W piśmiennictwie proponuje się też odejście od dualizmu odpowiedzialności z jakim mamy do czynienia wobec wprowadzenia do Regulaminu Sejmu przepisów umożliwiających Marszałkowi Sejmu uznawanie, że poseł naruszył powagę Sejm lub zakłócił spokój i porządek[703].

Chciałbym zaproponować następujące propozycje działań, które mogłyby sprzyjać walce z mową nienawiści:

1. „Poseł (…), który podejmując działania wchodzące w zakres sprawowania mandatu, narusza prawa osób trzecich, może być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej tylko za zgodą Sejmu (…)"[704]. Posłowie często deklarują w kampaniach wyborczych, że podejmą starania na rzecz zniesienia immunitetu. Po wyborach nie są już do tego skorzy. W mojej opinii, jeśli poseł naruszył prawa osób trzecich stosując język nienawiści, zniewagi, obelgi, poniżanie czy dehumanizowanie innych, nie powinien w takim przypadku korzystać z immunitetu. Tak więc nie powinno być powodu, aby Sejm wydawał w tej sprawie opinię. Niejednokrotnie zresztą głosowania w takich sprawach nad uchyleniem immunitetu, nie były pochodną racji i argumentów a odzwierciedlały polityczną strukturę Sejmu.
2. Należałoby rozważyć, aby do szkół wprowadzić przedmiot: „Kultura polityczna" bądź „Analiza mowy nienawiści". Realizacja tego postulatu nie powinna być dodatkowym obciążeniem czasowym dla uczniów a przedmiot ten powinien być wprowadzony w miejsce innego, bądź mieć charakter fakultatywny, konkurując wśród uczniów o wybór z kilkoma innymi przedmiotami. Lekcje te mogłyby być dobrym poligonem zastanawiania się nad mową nienawiści. Próbą poszukania odpowiedzi na ile jest szkodliwa? Czy są jakieś formy mowy nienawiści, które można usprawiedliwiać? Czy sami stosowaliśmy wobec innych mowę nienawiści, czy sami byliśmy jej ofiarami. Takie lekcje to również możliwość obmyślania włączania się w szersze kręgi obywatelskiej aktywności przeciwko wykluczaniu innych, szczuciu, upokarzaniu.
3. Nie powinno się pozostawiać zbyt wielu ludzi poza obszarem debaty o mowie nienawiści. Podczas każdego spotkania z posłami powinno się kolportować listy z nazwiskami tych, którzy ukarani zostali przez Komisję Etyki Poselskiej. Posłowie powinni być pytani o ich stosunek do uchwał, w których te kary Komisja ogłasza i uzasadnia. Wyborcy nie powinni być ofiarami populistycznych wizji rządzenia. Powinni rozumieć mechanizmy języka nienawiści i celów, dla których jest używany. Samorządy powinny być odpowiedzialne za organizowanie dla obywateli spotkań, podczas których eksperci, a nie politycy wyjaśniali by te kwestie.

[703] Ibidem, s. 55.
[704] Art. 6 ustawa o wykonywaniu mandatu posła i senatora.

4. Poseł, który w trwającej kadencji byłby dwukrotnie karany przez Komisję Etyki Poselskiej nie powinien sprawować przez trwającą i kolejną kadencję funkcji rządowych. Dla posła opozycji kara ta miałaby zastosowanie wówczas, kiedy jego frakcja zasiadać będzie w koalicji rządowej. Poseł dwukrotnie karany prze KEP nie powinien zasiadać w Prezydium jakiejkolwiek komisji sejmowej. Pełnienie tych funkcji wymaga szczególnej odpowiedzialności. Ktoś, kto powtórnie uchybił normom etycznym, nie daje gwarancji pełnienia tych funkcji rzetelnie i zgodnie z publicznym interesem.
5. Na obwieszczeniach wyborczych, przy nazwisku kandydata, który był już posłem i był karany przez KEP, powinna być na ten temat informacja, np. dopisek: „karany przez Komisję Etyki Poselskiej". Obwieszczenia takie eksponowane są zawsze w widocznych miejscach, a także w lokalach wyborczych. Na pewno media nie przeoczyłyby tej adnotacji informując o kandydatach. Wyborcy, których kandydat próbował wcześniej przekonywać, że atakował innych, po to by bronić interesów ludzi, nie byłby już w fałszowaniu rzeczywistości na swój temat aż tak przekonujący.
6. Poseł, który trzykrotnie byłby karany przez KEP, powinien mieć jednorazowy zakaz kandydowania w najbliższych wyborach do Sejmu. Byłaby to kara bardzo dotkliwa, ale jeśli nieetyczne zachowania posła powtarzały się tylekroć a Komisja Etyki Poselskiej potwierdzała je uchwałami, to znaczy, że poseł nie tylko sprzeniewierzał się tyle razy Zasadom Etyki Poselskiej, ale również rocie ślubowania, które składał zgodnie z art. 104 Konstytucji.
7. Uchwały Komisji Etyki Poselskiej, w których orzeka się o winie posłów i wymierza kary, powinny być odczytywane każdego dnia obrad, na początku posiedzenia. Szersze upublicznianie niewłaściwych zachowań posłów, bardziej by ich powściągało przed używaniem języka nienawiści i innymi nieetycznymi zachowaniami.

Niektóre z tych propozycji mogą wydawać się drastyczne. Ale przecież mowa nienawiści też jest drastyczna. Proponowane kary mają być adekwatne do czynów. Stopień ich dolegliwości jest zróżnicowany. Zakaz kandydowania posła w najbliższych wyborach, jeśli trzykrotnie był karany przez Komisję Etyki Poselskiej, to zapewne kara surowa. Jeśli jednak poseł tylekroć, nie zważając na wcześniejsze kary, lżył, znieważał, pomawiał, to krzywdy jakie wyrządził swoim ofiarom są znaczące i godzące jednocześnie w dobre imię Sejmu. Nieobecność takiego posła nie jest stratą dla Sejmu a może być zyskiem dla poziomu właściwych w Sejmie zachowań. Do składu KEP powoływane są często osoby, które cieszą się ponadpartyjnym autorytetem. Jednak przy orzekaniu, co ujawniało się często podczas głosowań nad uchwałami Komisji, widać było, że członkowie Komisji nie są w stanie uwolnić się od partyjnej lojalności. Jeśli więc te bardziej dotkliwe kary miały by być wymierzane w sposób sprawiedliwy za nieetyczne czyny, wykluczyć należałoby partyjny punkt widzenia, którym kierują się orzekający. Nie jest to chyba możliwe. Dlatego, moim zdaniem, członkowie Komisji powinni być powoływani spoza gremium Sejmu. Być autorytetami w oczach opinii

publicznej, niezwiązanymi z żadną polityczną formacją. Nie bez powodu zwracam uwagę w przedstawionych propozycjach na edukację obywatelską i włączanie w jej organizowanie samorządów. Wyborcy powinni więcej wiedzieć na temat języka nienawiści i jego szkodliwości. Tak, by mogli dać odpór tłumaczeniom posłów, że mowa nienawiści, którą ci stosują uzasadnić można jakąś racją. Nie ma żadnej racji, która uzasadniałaby mowę nienawiści.

Wnioski końcowe

Mowa nienawiści, stosowana przez posłów, przestała być precedensem. Wciąż wyraźniej dostrzec można, i wysłyszeć, że staje się normą ich publicznego komunikowania się. Media nie unikają zwracania uwagi na obraźliwy język polityków. Czynią to jednak fragmentarycznie i bardziej interesuje ich przytaczanie wulgarnych zwrotów, niż zastanawianie się nad motywami takiego języka. Nie domagają się od partii politycznych kar bądź innych konsekwencji, wobec ich posłów, którzy dopuścili się takich czynów. Dla przykładu, Newsweek opublikował ranking największych chamów w polityce[705]. Tekst był publikacją sycącą emocje, bez analizy, jednak dlaczego tak często w przestrzeni publicznej pojawiają się tak obrzydliwe wypowiedzi. Dobrze jednak, że chociaż w taki sposób tygodnik zwrócił uwagę opinii publicznej na mowę nienawiści wśród tych, którzy w sposób szczególny powinni jej unikać. Zastanawiające, ale i niepokojące jest, że posłowie, których nazwiska pojawiają się w takim czy innym rankingu „politycznych chamów", uzyskują w kolejnych wyborach dobre wyniki. Świadczyć to może o tym, że wśród wielu wyborców mowa nienawiści wcale nie jest na cenzurowanym. I nie jest dla nich ważne, jakim polityk posługiwał się językiem, ważne, że dał się poznać i zapamiętać.

Politycy nauczyli się prowadzić narracje nienawiści i zyskiwać dla takiego stylu akceptację. Stał się on skutecznym instrumentem wykorzystywanym w debacie publicznej doprowadzenia negatywnej polityki dezawuującej rywali. Celem jest dokonanie bezwzględnego podziału na dwie grupy: „my" i „wy". My – szlachetni, dobrzy, prawi, oni – źli. Dobrze sprzedają się w mediach teorie spiskowe[706], czyli stawianie politykom przez polityków hipotetycznych, często wyimaginowanych zarzutów, które są trudne do zweryfikowania. Na odbiorcach czynią duże wrażenie i nabierają oni wątpliwości co do praworządności atakowanego. W debacie politycznej wciąż mniej jest tonów, które indywidualizowałyby członków frakcji w Sejmie. W pierwszych kadencjach demokratycznego Sejmu zwracało się jeszcze uwagę na cechy posłów, ich aktywność, kreatywność. Według tych kryteriów dokonywano ocen podczas posiedzeń klubów, desygnowano do koordynowania projektów ustaw. Dziś w mniejszej cenie są indywidualne wypowiedzi posłów w wielu sprawach. Nawet ci bardziej kompetentni, często muszą wypowiadać się podobnie do innych, według wcześniej przygotowywanego tzw. „przekazu dnia". Jeśli nie wypowiada się zindywidualizowanych poglądów, tylko posłowie wypowiadają wcześniej ustalone, podobnie brzmiące oceny, to przy takim uproszczonym sposobie wymieniania się niby myślami, łatwiej jest stosować mowę nienawiści. Debaty często nie są giełdą dobrych pomysłów, które przyczyniałyby się do obmyślania dobra wspólnego, a są próbą narzucenia wyborcom poglądu, że „my" zasługujemy na poparcie a „oni" na wykluczenie. Oczywiście grupy zmieniają się jedynie pozycjami, raz jedni występują jako „my", za chwilę przypada im rola „onych". Mimo, że wyborcy głosują często

[705] Zob. *Ranking największych chamów w polityce*, Newsweek, 10.02.2014.

[706] Zob. A. Demczuk, *Postprawda i mowa nienawiści – jako nowe narzędzie prowadzenia polityki w społeczeństwie informacyjnym*, [w:] *Postprawda jako zagrożenie dla dyskursu publicznego*, red. T.W. Grabowski, M. Lakomy, K. Oświecimski, Wydawnictwo Naukowe Akademia Ignatarium w Krakowie, Kraków 2018.

na polityków, którzy stosują mowę nienawiści, to generalnie ich ocena polityki, jej rezultatów, budzi ich niezadowolenie. Nie powinni więc z ufnością poddawać się takim prostym przekazom, które z daleka zalatują fałszem, kiedy jedna grupa, a za chwilę kolejna, przekonuje, że każde działanie ich przeciwników jest złe. To nie jest wiarygodna narracja. Powinna budzić u wyborców wątpliwości i nieufność. Niewykluczone jednak, że wyborcy w tym uproszczonym przekazie nawykli już do ocen: dobre albo złe, białe albo czarne. Mam wrażenie, że takie odczytywanie polityki jest pochodną wcześniejszego uzależnienia się odbiorców od konfliktów i podziałów. Sama mowa nienawiści wśród posłów nie jest nawet zbiorem pomysłów, zniuansowanych zwrotów. Gdyby może arsenał tych znieważających sformułowań był zróżnicowany, poddany jakiejś refleksji, być może przed wypowiedzeniem czegoś obrzydliwego, sprawca miałby chwilę czasu, aby uznać, że sięga po zwroty zbyt mocne i warto powstrzymać się przed wypowiedzeniem ich w najbardziej prymitywnej i okrutnej formie. Dziś mowa nienawiści to mocne narzędzia, to walka na kamienie i maczugi i istotną rozterką jest to, czy wystarczy sił, aby uderzyć mocniej. Oczywiście, jak już pisałem, nie ma lepszej czy gorszej mowy nienawiści. Żadnej nie można usprawiedliwiać. Póki jednak Komisja Etyki Poselskiej nie zostanie wyposażona w możliwości wymierzania takich kar dla posłów nieprzejmujących się zasadami etyki, które będą budziły respekt, może warto zadbać o to, by pomniejszyć rejestry agresji w Sejmie pomiędzy tymi, którzy się nienawidzą. Kwestią też, którą należy nieustannie przypominać jest to, aby nie przyjmować żadnych usprawiedliwień, których dla swojej mowy nienawiści szukają posłowie. Nie może być na takie myślenie przyzwolenia, że jeśli ja lżę, to mam ku temu powody, ale jeśli ktoś mnie znieważa, to uznaję się za ofiarę mowy nienawiści.

Myślę, że z bardzo podstawowych zasad przyzwoitości, ponad podziałami politycznymi, partie powinny podjąć starania, aby mowę nienawiści wyłączyć z działań, którymi uzyskuje się przewagę nad adwersarzami. Przydatność w przestrzeni publicznej w Sejmie należy udowadniać w dialogu, przedstawianymi racjami. Mowy nienawiści nie można traktować jako instrumentu, którym posłowie między sobą będą wymierzać sprawiedliwość według swoich wyimaginowanych osobistych kodeksów. Samosądy są niedopuszczalne w każdej ze spraw. Posłowie jako ci, którzy stanowią prawo, powinni nie tylko dobrze o tym wiedzieć, ale zasady tej przestrzegać. La Rochefoucaudle, rozważając o nienawiści twierdził, że „kiedy nasza nienawiść jest zbyt gwałtowna, stawia nas poniżej tych, których nienawidzimy”[707]. Nie powinniśmy się hańbić dla przyziemnej uciechy, dla politycznych korzyści. Nie widać zbyt wielu przykładów, aby posłowie chcieli wyznaczać obowiązki dla siebie. „– Moralna samowiedza, która wnika w najgłębsze i najbardziej niedostępne zakamarki serca, jest początkiem wszelkiej ludzkiej mądrości”[708].

W HIPOTEZIE 1 przyjąłem założenie, że „to nie politycy wymyślili wprawdzie mowę nienawiści, ale dziś, dla wielu spośród nich, stała się ona jeśli nie głównym, to ważnym instrumentem używanym w wypełnianiu mandatu”. **Hipoteza ta została zweryfikowana**

[707] La Rochefoucauld, *Maksymy i rozważania moralne*, s. 74, cyt. za: T. Gadacz, *O bezprawiu i przyzwoitości*, Wydawnictwo nieoczywiste, Warszawa 2020, s. 201.

[708] Zob. I. Kant, *Metafizyka moralności*, przeł. i przypisami opatrzyła E. Nowak, przekład przejrzał M.J. Siemek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 287-363.

pozytywnie. W wyniku przeprowadzonych badań ustaliłem, że mowa nienawiści nie jest instrumentem, który zawłaszczyli politycy. Niemniej, z tego rodzaju mową, najczęściej oni kojarzą się opinii publicznej. Zwróciłem uwagę na to, że zbyt często ci, którzy stosują mowę nienawiści szukają dla niej usprawiedliwienia. Posłowie, nazywani dumnie „wybrańcami narodu", używając w swoich wypowiedziach zniewag, obelg, tworzą wzorce językowe, które są przyswajane przez szerokie grupy obserwatorów sceny politycznej. Skoro posłowie stosują wobec innych mowę nienawiści, to odbierane to jest jako sygnał, że można się tak zachowywać. Obelżywy język nie jest dla posłów jakąś szczególną przyjemnością. Jest instrumentem, który pozwala im odbierać wszelkie zasługi innym, aby siebie na tym tle przedstawić jako postać ze spiżu. Nawet jeśli odbiorcy tych agresywnych przekazów dostrzegają, że język, którego używają posłowie jest zły i niewłaściwy, to dają się przekonać, że w ten sposób chroni się interesy wyborców. Dać się zauważyć, taki jest sens nieetycznych wypowiedzi. Celem jest reelekcja. Bywały wybory, że o jeden mandat ubiegało się czasem i 20 kandydatów. Potwierdza się więc moja hipoteza, że stosowanie mowy nienawiści jest m.in. sposobem zwrócenia na siebie uwagi. Przy takim zagęszczeniu mediów, przede wszystkim społecznościowych, nie jest to zadanie łatwe. Uważam za uprawnioną ocenę, że dziś posłowie są koryfeuszami mowy nienawiści.

W HIPOTEZIE 2 przyjąłem założenie, że „różnorodność instrumentów prawnych w polskim parlamencie, które powinny przeciwdziałać mowie nienawiści wśród parlamentarzystów, nie gwarantuje skuteczności". **Hipoteza ta została zweryfikowana pozytywnie**. W świetle przeprowadzonych badań ustaliłem, że akty prawne – Konstytucja RP, Regulamin Sejmu, ustawa o wykonywaniu mandatu posła i senatora a także Zasady Etyki Poselskiej – w kwestiach, które odnoszą się do zachowań posłów i do kar, które można na nich nałożyć, nie odgrywają większej dyscyplinującej roli. Wielu posłów, inaczej niż ślubowali, wypełnia swój mandat przedstawicielski. Dla niektórych więc rota ślubowania bywa jedynie uroczystym ceremoniałem. Komisję Etyki Poselskiej powołano w 1997 roku z bardzo szlachetnych pobudek i wielkim przekonaniem, że jej działalność budzić będzie respekt wśród posłów i liczba wypowiedzi niewłaściwych znacząco się zmniejszy. Tak się nie stało. W Zasadach Etyki Poselskiej opisano, w jaki sposób powinien zachowywać się poseł, by odpowiadało to godności piastowanego mandatu. W Regulaminie Sejmu zapisano katalog kar, które KEP może nakładać na posłów, którzy swoim zachowaniem naruszają dobre imię Sejmu. Ten oręż, w który została wyposażona Komisja, okazał się nieskuteczny. Komisji, mimo że zasiadały w niej także osoby cieszące się ponadpartyjnym szacunkiem i zaufaniem, nie udało się zbudować wokół Komisji takiej aury, która powściągałaby posłów w stosowaniu języka nienawiści. Były oczekiwania, że rejestr kar powinien być bardziej rozbudowany. Posłowie wykazywali niechęć wobec tego rodzaju projektów. W niniejszej pracy przedłożyłem propozycje działań, w tym wprowadzenie bardziej dotkliwych kar, z zakazem kandydowania w najbliższych wyborach włącznie posłom, którzy kilkakrotnie karani byli przez KEP i mimo to nie odmieniali swojego nieetycznego zachowania. Posłowie stali się w ostatnim 20-leciu liderami stosowania mowy nienawiści, mimo to nie formułuje się wobec nich postulatów, aby zaprzestali używania języka obelżywego. Żadna z partii nie czyni z walki z mową nienawiści swojego programowego sztandaru. Skoro Sejm nie jest w stanie przyjąć bardziej

rygorystycznych norm prawnych, które dotkliwiej karałyby za przemocowe zachowania, to takie regulacje powinno zaproponować Sejmowi grono autorytetów składające się z prawników, etyków, socjologów, medioznawców, psychologów, byłych posłów, którzy dobrze zapisali się w historii polskiego parlamentaryzmu. Hipotezę, że obecnie obowiązujące normy prawne, które miały być pomocne w dyscyplinowaniu posłów a jednak tak się nie stało, mogę uznać za w znacznej mierze potwierdzoną. Mimo braku większych sukcesów, za wartość jednak uznać należy powołanie z początkiem III kadencji Sejmu Komisji Etyki Poselskiej i sformułowanie Zasad Etyki Poselskiej. Założenie jednak, że odwoływanie się w Zasadach jedynie do godności i honoru posła spowoduje, że wyzbędzie się on zachowań nieetycznych, uznać można za nazbyt idealistyczne.

Kiedyś polityczne potyczki dotyczyły przede wszystkim kwestii redystrybucji dóbr i dochodów oraz innych doniosłych spraw polityki rozwojowej państwa. Obecnie mamy do czynienia z zupełnie inną sytuacją niż w czasach „klasycznej epoki" masowej polityki, przypadającej na okres od połowy aż do schyłku XX wieku. Potwierdziła się opinia, że posłowie stosują mowę nienawiści w sposób bardzo wykalkulowany dla osiągnięcia celów politycznych. Wyborcy uważają, że awantury polityczne są jakimś problemem, ale zauważają jednak i wybierają tych, którzy zachowują się nieetycznie. Posłowie bardziej popularyzują swoje nazwisko wikłając się w sejmowe awantury niż uczestnicząc w kształtowaniu procesu legislacyjnego. Wracając do odpowie-działalności za mowę nienawiści, to media ponoszą ją, bo chętniej zapraszają tych polityków, którzy są krzykliwi, agresywni, gotowi do znieważania i obrzucania zniewagami innych. Posłowie, bo aby „zasłużyć" na zaproszenie przez media do debat, udowadniają, że dialog moralny nie jest dla nich najważniejszy, i potrafią zgodnie z zapotrzebowaniem być agresywni, napastliwi i zbudować w studiu podziały pomiędzy stronami. Wyborcy, bo na tyle uzależnili się już od politycznych podziałów i konfliktów, że nie potrafią się przeciwstawić ich ofercie mowy nienawiści. Nie potrafią wymóc na posłach, aby dostarczali mniej awantur a więcej informacji o sprawach, którymi na co dzień powinien zajmować się Sejm. „Emocje dobrze się w mediach sprzedają, a w polityce służą temu, byśmy się mogli utożsamiać z tymi, którzy je w nas wywołują. (…) Każde bowiem wydarzenie musi być tak przedstawione, by można zareagować na nie emocjonalnie. A taką reakcję gwarantuje użycie słów hiperbolicznych, ukazujących świat z dużą dozą przesady. Dobrze więc dla rozbudzenia emocji nazwać czasem całkiem zwykłe wydarzenie „aferą" a ludzi, których się lży, nazywać „mafią"[709].

Wiele manifestów, apeli, raportów, zaleceń, deklaracji formułowanych przez organizacje międzynarodowe, które zajmują się ochroną praw człowieka, pozostaje w pewnej mierze moralnymi jedynie przesłaniami. Nie udaje się przekuć ich na praktykę życia. Niewielki jest wpływ organizacji międzynarodowych, zajmujących się ochroną praw człowieka na pomniejszanie mowy nienawiści, agresji, konfliktów. W Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka czytamy: „Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi pod względem swej godności i praw (…)"[710]. Jest wiele dowodów na to, że nie wszyscy ludzie – wbrew

[709] K. Kłosińska, M. Rusinek, *Dobra zmiana*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2019, s. 9-10.

[710] Zob. M. Albin, *Dzień Praw Człowieka. Dowiedz się wszystkiego na temat rocznicy Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*, Dziennik Gazeta Prawna, 10 grudnia 2014.

brzmieniu tych ważnych dokumentów - korzystać mogą z przynależnych im praw, żyć w poczuciu godności, jako równi i godni. Zgromadzenie Ogólne apelowało o popularyzowanie treści tego dokumentu, i podobnych, w szkołach i uczelniach. Apel nie spotkał się z szerszym zainteresowaniem. Po latach, podczas wiedeńskiej konferencji NZ, przyjęto Deklarację i Program Działania, dokument uznający fundamentalne znaczenie Deklaracji Praw Człowieka. Nie lekceważąc żadnej formy działalności organizacji międzynarodowych działających na rzecz ochrony praw człowieka, trudno mi jednak uznać za sukces, że uczestnicy jednaj konferencji uznają fundamentalną wartość dokumentu z wcześniejszej konferencji. Ważniejsze byłoby przedstawienie analizy, w jakim stopniu zapisami z Deklaracji udało się odzyskać prawa i godność dla wielu ludzi. Za mało wspólnych efektywnych działań na rzecz ochrony praw człowieka. Państwa członkowskie realizują te zobowiązania z różnym zaangażowaniem a organizacje międzynarodowe, wydające zalecenia w tym obszarze, nie potrafią wyegzekwować wdrożenia tych zaleceń. Próbę wprowadzenia mechanizmów kontroli realizacji zobowiązań podjął Komitet ds. Wszelkich Form Dyskryminacji Rasowej, ale i tu pojawiają się zastrzeżenia co do efektywności działań. W jednej z inicjatyw ONZ, którą jest Strategia i Plan Działania w Sprawie Mowy Nienawiści, jest założenie, aby zwracać uwagę na przyczyny jej powstawania[711]. To słuszna inicjatywa, zaznaczająca, że obok apeli, manifestów, odezw, równie dużo powinno podejmować się działań, które będą zwracać uwagę na stopień realizacji zaleceń zawartych w dokumentach, na wielość niewyeliminowanych jeszcze nieprawości. W wielu przypadkach organizacje międzynarodowe uznają za fundamentalną zasadę praworządności. Te szczytne sformułowania w niewystarczającym stopniu wpływają na poprawę stanu faktycznego.

Nie można zakładać, że sens polityki zmierza ku zagładzie. Trzeba tylko dostrzegać i wykorzystywać możliwości odwracania złych trendów. Wielką kampanią edukacyjną należałoby przekonać odbiorców, że mowa nienawiści stosowana przez polityków, oddala od realizacji zobowiązań, które zaciągnęli u wyborców. Posłowie powinni być w nieustannym dialogu z wyborcami, relacjonując stopniowe realizowanie programu wyborczego. Media powinny nauczyć się osiągać swoje cele bez żerowania, za zgodą polityków, na mowie nienawiści stosowanej przez posłów, ale przecież nie tylko. Wiele mediów uznało, że nie da się przygotowywać serwisów informacyjnych poza trójkątem: Wiejska (Sejm), Krakowskie Przedmieście (Prezydent) i Aleje Ujazdowskie (Premier). Nie zawsze jednak tam dzieją się rzeczy najważniejsze z punktu widzenia Polaków, a już zupełnie nie powinny być ważne, jeśli relacjonują, kto do kogo ma większe pretensje, kto kogo bardziej znieważył. Oczywiście trudno oczekiwać od mediów, żeby zajmowały się edukacją. Mogłyby jednak promować wzorce dobrych zachowań, odmawiając obecności językowi obelg i zniewag.

Tak jak mowa nienawiści nie wypływa jedynie z jednego źródła, chociaż politycy mocno wpływają na jej rozprzestrzenianie się, tak nie pokona się jej jakimś jednym cudownym lekarstwem. Wiele osób skłania się ku temu by uznać, że jedynie nieustanne zaostrzanie prawa spowodować może pomniejszenie agresji, ataków, godzenia w dobre imię innych. Normy prawne, jasne, przejrzyste są tu bardzo ważne, ale wiara we wszechmoc prawa

[711] www.unic.un.org.pl (dostęp: 20.06.2019).

jest bezpodstawna. Skuteczność zależy od jego treści, ale w nie mniejszym stopniu od warunków w jakich prawo działa[712]. Niechęć do mowy nienawiści powinna być wpajana w całym procesie edukacyjnym i oczywiście nie tylko na poziomie szkoły czy uczelni, ale również w rodzinie. Nie tak dawne to czasy, kiedy reakcją na złe słowa, lżące, obrażające była prośba, aby zachowywać się przyzwoicie i nie używać nieparlamentarnego języka. Dziś ten zwrot zatracił sens, bowiem język parlamentarny przestał być tym, co łączy się z etycznym zachowaniem.

Budowaniu wyobraźni, która odrzucałaby mowę nienawiści, towarzyszyć powinien nieustanny dyskurs o prawach. W teorii i praktyce, język praw stał się we współczesnym świecie jedynym wspólnym i powszechnie zrozumiałym językiem, w którym możemy rozmawiać o dobrach i celach ludzkich, a szczególnie o tych zbiorowych dobrach i celach, które stanowią istotę polityki[713]. I nie chodzi tu bynajmniej o naukową pogłębioną debatę a o to, by była powszechna, toczyła się w popularnym tonie na temat tego co wolno, a czego prawo zabrania i jakie wyznacza standardy zachowań. Cel takiego nieustannego dialogu powinien płynąć z chęci ugruntowywania pewności, że żadne prawo nie daje przyzwolenia na mowę nienawiści. Ci, którzy ją stosują, aby wykluczać innych, sami powinni być napiętnowani, wykluczani i poddawani społecznemu ostracyzmowi.

Nie tylko rozmowa o prawach, każda rozmowa, w której zainteresowani jesteśmy racjami innych, jest wartością. Albowiem jesteśmy tym, czym jesteśmy dla siebie nawzajem – wzajemna relacja jest wpisana w samo pojęcie osoby ludzkiej. Dialog moralny jest dialogiem, w którym ja podaję racje tobie i racje te mają dla ciebie wagę właśnie dlatego, że słyszysz je akurat ode mnie[714]. Stosowanie mowy nienawiści jest łatwiejsze niż prowadzenie dialogu. Wyborcy powinni wymagać więc od posłów tego, by nie wybierali łatwiejszych zadań i słowom „mowa parlamentarna" starali się przywrócić dawny sens, odpowiadający godności posła, który nierozerwalnie powinien wiązać się z przestrzeganiem zasad etycznych.

[712] Zob. E. Łętowska, *Zwodnicze uroki karania hate speech*, Dziennik Gazeta Prawna, 5.12.2012.
[713] F. Fukuyama, *Koniec człowieka*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2004, s. 147.
[714] R. Scruton, *O naturze ludzkiej*, Zysk i S-ka, Poznań 2020, s. 58 –59.

Bibliografia

5. Akty normatywne

- Karta Narodów Zjednoczonych, Dz.U. 1947 Nr 23, poz. 90.
- Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej (2012/C 326 /02), Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej C 326 /391.
- Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 22 lipca 1952 r. Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z 1952 r., nr 33, poz. 232.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. Nr 78, poz. 483.
- Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności sporządzona w Rzymie dnia 4 listopada 1950 r., zmieniona następnie Protokołami 3,5 i 8 oraz uzupełniona Protokołem nr 2, Dz. U. 1993 nr 61, poz. 284.
- Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, Dziennik Urzędowy UE, C 326/47.
- Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 20 listopada 1997 r. w sprawie wyboru składu osobowego Komisji Etyki Poselskiej (niepublikowana).
- Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 lipca 1998 r., Zasady Etyki Poselskiej, MP nr 24. poz. 338.
- Uchwała Sejmu RP, Regulamin Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Ujednolicony tekst uchwały Sejmu z dnia 30 lipca 1992 r. według stanu prawnego na dzień 30 maja 2017 r.
- Uchwała Sejmu RP w sprawie zmian Regulaminu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, przyjęta 4 lipca 2019 r.
- Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny, t.j. Dz. U. 2020. poz. 1740.
- Ustawa z dnia 9 maja 1996 roku o wykonywaniu mandatu posła i senatora, Dz.U. 2018, poz. 1799.
- Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – kodeks karny, Dz. U. 2020, poz. 1444.
- Ustawa z 24 czerwca 1999 r. o wykonywaniu inicjatywy ustawodawczej przez obywateli, Dz. U. Nr 62, poz. 68.

6. Dokumenty

- Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej nr 244/III, posiedzenie nr 6 z dnia 18 lutego 1998 r.
- Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej nr 283/III z posiedzenia nr 8 w dniu 10 marca 1998 r.
- Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej nr 771/III z posiedzenia nr 20 w dniu 28 sierpnia 1998 r.
- Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej nr 1076 /III kadencja, posiedzenie nr 22 z dnia 25 września 1998 r.
- Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej nr 1853/III kadencja, posiedzenie nr 30 z dnia 23 lipca 1999 r.

- Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej nr 3254/III kadencja, posiedzenie nr 41 z dnia 22 września 2000 r.
- Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej nr 3646/III kadencja, posiedzenie nr 42 z dnia 22 grudnia 2000 r.
- Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej nr 3727/III kadencja, posiedzenie nr 43 z dnia 17 stycznia 2001 r.
- Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP nr 3419/VI kadencja, posiedzenie 75, 17 lutego 2010 r.
- Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP nr 3480/VI kadencja, posiedzenie nr 76, 3 marca 2010 r.
- Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP nr 3997/VI kadencja, posiedzenie nr 87, 21 lipca 2010 r.
- Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP nr 5037/VI kadencja, posiedzenie nr 104, VI kadencja, 11 maja 2011 r.
- Biuletyn Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP nr 5152/VI kadencja, posiedzenie nr 106, 8 czerwca 2011 r.
- Europejska Komisja Przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji, Zalecenie nr 2 dotyczące ogólnej polityki ECRI: organy wyspecjalizowane ds. zwalczania rasizmu, ksenofobii, antysemityzmu i nietolerancji na poziomie krajowym, przyjęte 13 czerwca 1997 r.
- Europejska Komisja Przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji, Zalecenie nr 6 dotyczące ogólnej polityki ECRI: W sprawie walki z rozpowszechnianiem materiałów rasistowskich, ksenofobicznych i antysemickich przez Internet, Strasburg, 15 grudnia 2000 r.
- Europejska Komisja Przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji, Zalecenie nr 7, Strasburg, 13 grudnia 2002 r.
- Europejska Komisja Przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji, Zalecenie nr 9, Strasburg, 25 czerwca 2004 r.
- Komisja Europejska – komunikat prasowy, *Zwalczanie nielegalnej mowy nienawiści w Internecie – unijny kodeks postępowania zapewnia szybką reakcję.* Bruksela, 4 lutego 2019 r.
- Parlament Europejski, *Roczne sprawozdanie na temat praw człowieka i demokracji na świecie za 2017* r.), Strasburg, grudzień 2018 r.
- Sprawozdanie Komisji Etyki Poselskiej z działalności w V kadencji Sejmu (2005-2007), Warszawa 2007.
- Sprawozdanie stenograficzne z 69 posiedzenia Sejmu RP III kadencji, 06.01.2000 – drugi dzień obrad, 13 punkt porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.
- Sprawozdanie stenograficzne z posiedzenie Sejmu RP IV kadencji, 6 czerwca 2002 r.
- Press Release, 3 IX 2008, NGO/648/ Rev 1 PI/1848/ Rev. 1.
- *Preventing and responding to hate crimes*, OSCE – ODIHR, Warsaw 2009.

- Projekt Uchwały Sejmu RP wraz z uzasadnieniem, złożony w Sejmie w listopadzie 2017 r. w sprawie zmian Regulaminu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.
- Protokół z 4 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, IV kadencja, 16 stycznia 2002 r.
- Protokół z 6 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, IV kadencja, 25 stycznia 2002 r.
- Protokół z 15 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, IV kadencja, 8 maja 2002 r.
- Protokół z 18 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, IV kadencja, 19 czerwca 2002 r.
- Protokół z 21 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, IV kadencja, 17 lipca 2002 r.
- Protokół z 22 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, IV kadencja, 24 lipca 2002 r.
- Protokół z 33 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, IV kadencja, 20 grudnia 2002 r.
- Protokół z 35 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, IV kadencja.
- Protokół z 4 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, IV kadencja, 14 grudnia 2005 r.
- Protokół z 6 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, V kadencja, 25 stycznia 2006 r.
- Protokół z 8 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, V kadencja, 22 lutego 2006 r.
- Protokół z 9 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, V kadencja, 8 marca 2006 r.
- Protokół z 11 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, V kadencja, 5 kwietnia 2006 r.
- Protokół z 21 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, V kadencja, 20 września 2006 r.
- Protokół z 23 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, V kadencja, 25 października 2006 r.
- Protokół z 26 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, V kadencja, 6 grudnia 2006 r.
- Protokół z 50 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej, VI kadencja, 22 kwietnia 2009 r.
- Protokół z 53 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, V kadencja, 28 marca 2007 r.
- Protokół z 52 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VI kadencja, 6 maja 2009 r.

- Protokół z 55 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VI kadencja, 20 maja 2009 r.
- Protokół z posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VI kadencja, 21 października 2009 r.
- Protokół z posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VI kadencja, 4 listopada 2009 r.
- Protokół z 71 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VI kadencja, 6 stycznia 2010 r.
- Protokół z 72 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VI kadencja, 20 stycznia 2010 r.
- Protokół z 73 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VI kadencja, 10 lutego 2010 r.
- *Rada Praw Człowieka, Powstanie i zasady funkcjonowania Rady*, Dokument opracowany przez Ośrodek Informacji ONZ w Warszawie, kwiecień 2006 r.
- Recomendation No R (97) 20 of the Committee of Ministers to Member States on „hate speech".
- *Regulamin Klubu Parlamentarnego Platformy Obywatelskiej z 2001 r*., Przegląd Sejmowy nr 2.
- *Regulamin Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość* z dnia 19 października 2001 r., Przegląd Sejmowy 2002, nr 4.
- *Regulamin Klubu Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej z dnia 10 października 2001 r.*, Przegląd Sejmowy 2002, nr 1.
- *Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 14 grudnia 2016 r. w sprawie rocznego sprawozdania dotyczącego praw człowieka i demokracji na świecie za rok 2015 oraz polityki Unii Europejskiej w tym zakresie* (2016)/2219 (INI).
- *Rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 16 stycznia 2020 r. w sprawie działalności Europejskiego Rzecznika Praw Obywatelskich. Sprawozdanie roczne za 2018 rok* (2019)/2134 (INI).
- RPO, *Rada Praw Człowieka ONZ rozpatrywała raport specjalnego sprawozdawcy nt. zagrożeń polskiego sądownictwa*, 25.06.2018 r.
- Sprawozdanie stenograficzne z 24 posiedzenia Sejmu RP III kadencji, tłoczono z polecenia Marszałka Sejmu, 3 dzień obrad, w dniu 17.07.1998 r. – projekt ustawy o służbie cywilnej, Kancelaria Sejmu, Warszawa 1998.
- Sprawozdanie stenograficzne z 76 posiedzenia Sejmu RP III kadencji, 1 dzień w dniu 7.04.2000 r. punkt dotyczący wniosku o wyrażenie przez Sejm votum nieufności Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji Markowi Biernackiemu, Kancelaria Sejmu, Warszawa 2000.
- Sprawozdanie stenograficzne z 13 posiedzenia Sejmu RP IV kadencji w dniu 13 lutego 2002 r.
- Sprawozdanie stenograficzne z 21 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej IV kadencji w dniu 9 maja 2002 r.

- Sprawozdanie z 6 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VII kadencja, 25 stycznia 2012 r.
- Sprawozdanie z 8 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VII kadencja, 17 lutego 2012 r.
- Sprawozdanie z 15 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VII kadencja, 23 maja 2012 r.
- Sprawozdanie z 16 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VII kadencja, 14 czerwca 2012 r.
- Sprawozdanie z 17 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VII kadencja, 26 czerwca 2012 r.
- Sprawozdanie z 27 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VII kadencja, 21 listopada 2012 r.
- Sprawozdanie z 60 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VII kadencja, 23 kwietnia 2014 r.
- Sprawozdanie z 61 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VII kadencja, 7 maja 2014 r.
- Sprawozdanie z 62 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VII kadencja, 28 maja 2014 r.
- Sprawozdanie z 75 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VII kadencja, 3 grudnia 2014 r.
- Sprawozdanie z 10 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VIII kadencja, 13 kwietnia 2016 r.
- Sprawozdanie z 12 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VIII kadencja, 12 maja 2016 r.
- Sprawozdanie z 13 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VIII kadencja, 18 maja 2016 r.
- Sprawozdanie z 14 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VIII kadencja, 8 czerwca 2016 r.
- Sprawozdanie z 15 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VIII kadencja, 5 lipca 2016 r.
- Sprawozdanie z 25 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VIII kadencja, 25 stycznia 2017 r.
- Sprawozdanie z 26 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VIII kadencja, 8 lutego 2017 r.
- Sprawozdanie z 27 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VIII kadencja, 24 lutego 2017 r.
- Sprawozdanie z 28 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VIII kadencja, 16 marca 2017 r.
- Sprawozdanie z 36 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VIII kadencja, 12 lipca 2019 r.
- Sprawozdanie z 45 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VIII kadencja, 22 listopada 2017 r.

- Sprawozdanie z 57 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VIII kadencja, 4 lipca 2018 r.
- Sprawozdanie z 60 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VIII kadencja, 3 października 2018 r.
- Sprawozdanie z 61 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VIII kadencja, 23 października 2017 r.
- Sprawozdanie z 66 posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, VIII kadencja, 20 lutego 2019 r.
- The Code of Conduct together with The Guide to the Rules relating to the Conduct of Members – House of Commons, Chapter 4: Procedure for inquiries, 14 April 2015.
- Uchwała nr 41 Prezydium Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 grudnia 2002 r. W sprawie wykładni art. 25 ust 2 Regulaminu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.
- Uchwała Komisji Etyki Poselskiej z 4 listopada 1998 r., Biuletyn Komisji Etyki nr 21.
- Uchwała nr 11 Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, III kadencja, 21 grudnia 1999 r.
- Uchwała nr 1 Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, IV kadencja, 9 stycznia 2002 r.
- Uchwała nr 4 Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP, IV kadencja, 20 marca 2002 r.
- Uchwała Komisji Etyki Poselskiej z dnia 23 kwietnia 2009 roku, Regulamin Komisji Etyki Poselskiej.

7.

8. **Orzecznictwo**

- Decyzja w sprawie *Komisji Praw Człowieka RPA przeciwko Khumalo* 2019 1 All SA 254 (GJ).
- European Court of Human Rights, wyrok z 16 listopada 2004 roku, *Norwood przeciwko Wielkiej Brytanii* (skarga nr 23131/03).
- European Court of Human Rights, wyrok z dnia 6 lipca 2006 r. w sprawie *Erbakan przeciwko Turcji* (skarga nr 59405/00).
- European Court of Human Rights, wyrok z 9 lutego 2012 roku w sprawie *Vejdeland i inni p. Szwecji* (skarga nr 18 13/07).
- Uchwała Sądu Najwyższego z 5 czerwca 2012 roku (SNO 26/12).
- Orzeczenie TK z 28 stycznia 1991 r. sygn. Akt K. 13/90 OTK w1991, Nr 76.
- South African Human Rights Commission v Khumalo 2019 1 SA 289 (GJ).
- Wyrok Sądu Najwyższego USA w sprawie *Snyder v. Phelps*, 562 U.S. 443 (2011).

9. **Opracowania**

Pozycje zwarte

- Arcimowicz J., Łaciak B., *Komisja Etyki Poselskiej – refleksje o etyce parlamentarzystów*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2017.
- Armer L.M., *The Senate Select Commitee on Ethics: A Brief History of Its Evolu – tion and Jurisdiction*, Congressional Research Service, The Library of Congress, Washington – March 2008.
- Assimakopoulos S., Baider F.K.,Millar S., *Online Hatre Speech in the European Union: A Discourse-Analytic Perspective*, Springer International Publishing, Cham 2017.
- Bałaban A., *Pozycja ustrojowa i funkcje Sejmu*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2000.
- Banaszak B., *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*. *Komentarz*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2009.
- Bauman Z., *Szanse etyki w zglobalizowanym świecie*, Kraków 2007.
- Bayer J., Bárd P., *Hate speech and hate crime in the EU and the evaluation of online content regulation approaches*, European Parliament, Brussels 2020.
- Benoît-Rohmer F., Klebes H., *Prawo Rady Europy: W stronę ogólnoeuropejskiej przestrzeni prawnej*, Warszawa 2006.
- Bloed A., *The Challenge of Change: The Helsinki Summit of the CSCE and its Aftermaths*, Martinus Nijhoff Publishers, Dordrecht-Boston-London 1994.
- Bojarski Ł., Schindlauer D., Wladasch K., Wróblewski M., *Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej jako żywy instrument*, INPRIS, Ośrodek Badań Studiów i Legislacji, Warszawa 2014.
- Bollinger L.C., Callamard A., *Regardless of frontiers: global freedom of expression in the troubled word*, Columbia University Press, New York 2021.
- Boyle K., Coliver S., D'Souza F., *Striking a balance: hate speech, freedom of expression, and non-discrimination*, Article 19, London 1992.
- Bożyk S., *Sejm w systemie organów państwowych RP*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2009.
- Brindle A., *The language of hate: a corpus linguistic analysis of white supremacist language*, Routledge, New York 2016.
- Bromell D., *Regulating Free Speech in a Digital Age: Hate, Harm and Limits of Cenzorshhip*, Springer International Publishing, Cham 2022.
- Brown A., Sinclair A., *Hate speech: a philosophical examination*, Routledge, Milton 2019.
- Brożek B., Heller M., Stelmach J., *Szkice z filozofii głupoty*, Copernicus Center Press, Kraków 2021.

- Bulandra A., Kościółek J., *Przeciwdziałanie mowie nienawiści. Podręcznik dla środowiska politycznego*, Stowarzyszenie INTERKULURALNI PL.!, Kraków 2016.
- Buttolph Johnson J., Reynolds H.T., Mycoff J.D., *Metody badawcze w naukach politycznych*, przekł.: A. Kloskowska-Dudzińska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.
- Chemerinsky E., Gillman H., *Free speech on campus*, Yale University Press, New Haven-London 2017.
- Citron D.K., *Hate crimes in cyberspace*, Harvard University Press, Cambridge 2014.
- C*ombating dissemination of racist, xenophobic and antisemitic material via the Internet, Additional Protocol to the Cybercrime Convention*, Council of Europe, Strasbourg 2000.
- Cram I., *Extremism, free speech and counter-terrorism law and policy*, Routledge, Abington-New York 2019.
- Craughwell T.J., *Biblijne czarne charaktery*, tłum. T. Fortuna, wyd. Esprit, Kraków 2009.
- Cybichowski Z., *Encyklopedia podręczna prawa publicznego*, Warszawa 1929.
- Cybichowski Z., *Polskie prawo państwowe, na tle uwag z dziedziny nauki o państwie i porównawczego prawa państwowego*, Warszawa 1925.
- Czeszejko-Sochacki Z., *Prawo parlamentarne w Polsce*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1997.
- Dahl R., Stinebrickner B. *Współczesna analiza polityczna*, Warszawa 2007.
- Demaske C., *Free speech and hate speech in the United States: the limits of toleration*, Routledge, New York 2021.
- *Disinformation and fake news*, red. S. Jayakumar, B. Ang, N.D. Anwar, Palgrave Macmillan, Singapore 2021.
- Dudek D., Husak Z., Kowalski G., Lis W., *Konstytucyjny system organów państwa*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2013.
- Duwairi R., Hayajneh A., Quwaider M., *A Deep Learning Framework for Automatic Detection of Hate Speech Embedded in Arabic Tweets*, Arabian Journal for Science and Engineering 2021, nr 4.
- Erbschole M., *Extremist propaganda in social media: a threat to homeland security*, RCR Press, Boca Raton 2018.
- *Freedom of Expression in a Diverse World*, red. D. Golash, Springer Netherlands, Dordrecht 2010.
- *Fundamental rights protection online: the future regulation of intermediaries*, red. B. Petkova, T. Ojanen, Edward Elgar, Cheltenham-Northampton 2020.
- Fukuyama F., *Koniec człowieka*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004.
- Gadacz T., *O bezprawiu i przyzwoitości*, Wydawnictwo Nieoczywiste, Warszawa 2020.
- Garlicki L., *Polskie prawo konstytucyjne*, Warszawa 2006.

- Garlicki L., *Polskie prawo konstytucyjne. Zarys wykładu*, Warszawa 2011.
- Gebert S., *Kongres Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1981.
- Gittinger J.L., *Hinduism and Hindu Nationalism Online*, Routledge, Boca Raton 2018.
- Głowiński M., *Zła mowa. Jak nie dać się propagandzie*, Wielka Litera sp. z o.o., Warszawa 2016.
- Goban-Klas T., *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa 2009.
- Graham R., Smith K., *Cybercrime and Digital Deviance*, Routledge, Milton 2019.
- Grajewski K., *Immunitet parlamentarny w prawie polskim*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2001.
- Grajewski K., *Odpowiedzialność posłów i senatorów na tle zasady mandatu wolnego*, Wolters Kluwer, Warszawa 2009.
- Grudziński P. *KBWE / OBWE wobec problemów pokoju i bezpieczeństwa regionalnego*, Warszawa 2002.
- Hare I., Weinstein J., *Extreme speech and democracy*, Oxford University Press, Oxford 2009.
- *Hate speech in Asia and Europe: Beyond Hate and Fear*, red. M.-G. Kang, M.-O. Rivé-Lasan, Routledge, Abington 2020.
- Heyman S., *Free Speech and Human Dignity*, Yale University Press, New Haven 2008.
- Hoppe O., *Etyka państwa i prawa*, Kraków 1992.
- Howards E., *Freedom of expression and religious hate speech*, Routledge, New York 2017.
- *Immunitet parlamentarny w państwach członkowskich Wspólnoty Europejskiej i w Parlamencie Europejskim*, Warszawa 1993.
- Inense J., Kirchhof P., *Parlament Republiki Federalnej Niemiec*, Warszawa 1995.
- James Z., *The harms of hate for Gypsis and Travellers: a critical hate studies perspective*, Palgrave Macmillan, Cham 2020.
- Izdebski H., *Rada Europy, Organizacja demokratycznych państw Europy i jej znaczenie dla Polski*, Warszawa 1996.
- Jakubowska-Branicka I., *Hate narratives: language as a tool of intolerance*, Peter Lang, Frankfurt am Main 2016.
- Jane E.A., *Misogyny online: a short (and brutish) history*, SAGE, Thousand Oaks 2016.
- Jaskiernia A., *Rada Europy a problemy mediów masowych*, Aspra-JR, Warszawa 2002.
- Jaskiernia J., *Funkcje Konstytucji RP w dobie integracji europejskiej i radykalnych przemian politycznych*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2020.

- Jaskiernia J., *Wizja parlamentu w nowej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1994.
- Kaku M., *Wszechświaty równoległe. Powstanie Wszechświata, wyższe wymiary i przyszłość kosmos,* Wyd. Proszyński S-ka, Warszawa 2010.
- Kant I., *Metafizyka moralności*, przeł. i przypisami opatrzyła E. Nowak, przekład przejrzał M.J. Siemek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005.
- Kapoor R.S., *There is no such thing as hate speech: a case for absolute freedom of expression*, Bloomsbury, London 2017.
- Keen E., Georgescu M., Gomes R.T., *Bookmarks: a manual for combating hate speech online through human rights education*, Council of Europe, Strasbourg 2014.
- Kersh K.J., *Freedom of Speech, Right and Liberties Under the Law*, Santa Barbara – Denver-Oxford 2003.
- Kłosińska K., Rusinek M., *Dobra zmiana*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2019.
- Kolankiewicz M., *Anti-Muslim racism on trial: Muslims, the Swedish judiciary and the possibility of justice*, Routledge, Abington-New York 2019.
- Kołakowski L., *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2006.
- *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, *Komentarz*, t. II, red. K. Działocha, L. Garlicki, Warszawa 2001.
- *Konstytucje państw Unii Europejskiej*, red. W. Staśkiewicz, Warszawa 2011.
- Kopaliński W., *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1988.
- Korey W., *The Promies We Keep*. *Human Rights. The Helsinki Process and American Foreign Policy*, New York 1993.
- Kowalczyk S., *Wolność naturą i prawem człowieka*. *Indywidualny i społeczny wymiar wolności*, Wydawnictwo Diecezjalne, Sandomierz 2000.
- Kruk M., *Funkcja kontrolna Sejmu RP*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2008.
- Kuca G., *Zasada podziału władzy*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2014.
- Kuciński J., *Legislatywa, egzekutywa, judykatywa*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2010.
- Kuciński J., *Sejmowa kontrola działalności rządu, z perspektywy prawnoustrojowej i praktyki politycznej*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2017.
- Kula M., *Trzeba wydorośleć. Wykłady z socjologii historycznej*, wyd. Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW, Warszawa 2016.
- Lee R., *Myanmar's Rphomgya genocide: identity, history and hate* speech, I.B. Touris, London-New York-Dublin 2021.
- Lisowska-Magdziarz M., *Analiza zawartości mediów. Przewodnik dla studentów*, Kraków 2004.

- Łazowski A., *Ochrona praw jednostek w prawie Wspólnot Europejskich. Pozasądowe mechanizmy ochrony przed instytucjami i organami Wspólnot Europejskich*, Kantor Wydawniczy Zakamycze 2002.
- Majak R., *Parlament. Modelkonstytucyjny a praktyka ustrojowa*. Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2006.
- Malinowski A., Zarys *metodyki pracy legislatora. Ustawy, akty wykonawcze, prawo miejscowe*, Warszawa 2009.
- Martel F., *Sodoma*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2019.
- May E., *The Law, Privileges,Proceedings and Usage of Parliament*, London 1989.
- Mechowski T., *Die Entwicklung des Pre Brecht In Osterreich bis 1918*, Wien 2004.
- Mollen A., *Digital Spaces of Civic Communication: The Practices and Interfaces of Online Commenting*, Springer Fachmedien, Wiesbaden 2020.
- Monteskiusz, *O duchu praw*, przekł.: T. Boy-Żeleński, Vis-à-vis Etiuda, Kraków 2022.
- Munk Y., *Lud kontra demokracja. Dlaczego nasza wolność jest w niebezpieczeństwie i jak ją ocalić*, Biblioteka Kultury Liberalnej, Warszawa 2019.
- Niemczyk P., *Pogarda*, Znak, Kraków 2019.
- *Nowa Encyklopedia Powszechna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- *Online Othering Exloring Digital Violence and Discrimination on the Web*, red. K. Lumsden, E. Harmer, Springer International Publishing, Cham 2019.
- Ortega-Sánchez D., Blanch J.P., Quintana J.I., de la Cal E.S., de la Fuente-Anuncibay R., *Hate Speech, Emotions, and Gender Identities: A Study of Social Narratives on Twitter with Trainee Teachers*, International Journal of Environmental Research and Public Health, 2021, nr 8.
- Paruch S.A., *Efektywność systemów ochrony praw Rady Europy i Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2019.
- Patyra S., *Prawnoustrojowy status Prezesa Rady Ministrów w świetle Konstytucji z 2 kwietnia 1997 r*., Warszawa 2002.
- Pejchal V., *Hate speech and human rights in Eastern Europe: legislating for divergent values*, Routledge, Abington-New York 2020.
- Persily N., Tucker J.A., *Social media and democracy: the state of the firld, prospects for reform*, Cambridge University Press, Cambridge 2020.
- Pisarek W., *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983.
- Pitruzella G., Pollicino O., *Disinformation and hate speech: a European constitutional perspective*, Bocconi University Press, Milano 2020.
- Psaila E., Adamis-Császár K., Verbari M., Leigh V., Dalla Pozza V., *The European legal framework on hate speech, blasphemy and its interaction with freedom of expression*, European Parliament, Brussels 2015.
- Rawicz J., *Do pierwszej krwi*, Czytelnik, Warszawa 1974.
- Rosling H., *Factfulness. Dlaczego świat jest lepszy, niż myślimy, czyli jak stereotypy zastąpić realną wiedzą*, Media Rodzina sp. Z o.o., Poznań 2018.

- Rossiter C., *The American Presidency*, Harcourt Brace, New York 1956.
- Runciman D., *Jak kończy się demokracja*, Biblioteka Kultury Liberalnej, Warszawa 2019.
- Schopenhauer A., *Der handschriftliche Nachlas*, tom III, Severus 2018.
- Schumpeter J., *Capitalism,Socialism and Democracy*, Harper and Brothers, New York 1942.
- Scruton R., *O naturze ludzkiej*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2020.
- *Sentiment, politics, censorship: the state of hurt*, red. R. Ramdev, S. Devasan Nambiar, D. Bhatracharya, SAGE, New Delhi 2016.
- Sherry M., *Disability hate speech: social, cultural and political context*, Routledge, London 2020.
- *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. I, Warszawa 1978.
- Smolla R.A., *Confessions of free speech lawyer: Charlotsville and the politics of hate*, Cornell University Press, Ithaca 2021.
- Sobolewski M., *Zasady demokracji burżuazyjnej i ich zastosowanie*, PWN, Warszawa 1969.
- *State, religion and Muslims: between discrimination and protection at the legislative, executive, and judicial levels*, Brill, Leiden-Boston 2020.
- Stjernfelt F., *Your post has been removed: tech giants and freedom of speech*, Springer Open, Cham 2020.
- Sponholz L., *Hate Speech in den Massenmedien Theoretische Grundlagen und empirische Umsetzung*, Springer Fachmedien, Wiesbaden 2018.
- Strossen N., *Hate: why we should resist it with free speech, not censorship*, Oxford University Press, New York 2018.
- Szyszkowski W., *Benjamin Constant: Doktryna polityczno-prawna na tle epoki*, Warszawa-Poznań-Toruń 1984.
- Taibbi M. *Nienawiść sp. z o.o., Jak dzisiejsze media każą nam gardzić sobą nawzajem*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2020.
- *The Free Speech Century*, red. G.R. Stone, L.C. Bollinger, Oxford University Press, New York 2019.
- *The Oxford English Dictionary of American Constitutional History(The Founders Constitution)*, vol. V, Amendment I (Speech and Press Document 5), red. Ph. Kurland, R. Lerner, Chicago 1987.
- Tsesis A., *Free speech in the balance*, Cambridge University Press, Cambridge 2020.
- Ypma P., Drevon C., Fulcher C., Gascon O., Brown K., Marsavelski A., Giraudon S., *Study to support the preparation of the European Commission's initiative to extend the list of EU crimes... to hate speech and hate crime*, Publication Office, Luxembourg 2021.
- Vidgen B., Yasseri T., *Detecting weak and strong Islamophobic hate speech on social media*, Journal of Information Technology & Politics, 2020, nr 1.
- Wade E.C.S., Bradley A.W., *Constitutional Law*, London 1970.

- Waldron J., *The Harm of Hate Speech*, Harvard University Press, Cambridge 2014.
- Wawrzyniak J. *Sejm a Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Rada Ministrów*, Warszawa 2016.
- Weber A., *Manual on hate speech*, Council of Europe, Strasbourg 2009.
- Wenguang Y., *Internet Intermediaries' Liability for Online Illegal Hate Speech*, Frontiers of Law in China, 2018, vol. 13.
- Whitman S., *A Republicam Theory of Free Speech: Critical Civilty*, Springer International Publishing, Cham 2021.
- Wilman F., *The responsibility of online intermediaries for illegal user content in the EU and the US*, Edward Elgar Publishing, Cheltenham-Northampton 2020.
- Winczorek P., *Komentarz do Konstytucji Rzeczpospolitej Polskiej* z dnia 2 kwietnia 1997 r., Warszawa 2000.
- Wołek A., *Demokracja nieformalna*, Warszawa 2004.
- Woś M., *Standardy prawne Rady Europy dotyczące eliminowania mowy nienawiści w Internecie i ich realizacja w państwach członkowskich*, rozprawa doktorska, Akademia Leona Koźmińskiego, Kolegium Prawa Warszawa 2019.
- Zagajewski A., *Substancja nieuporządkowana*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2019.
- Żmuda B.A., *Europejska Komisja Przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji (ECRI) w europejskim systemie ochrony praw człowieka*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2020.

10.

11. **Studia i artykuły naukowe**

- Alatawi H.S., Aihothali A.M., Moria K.M., *Detecting White Supremacist Hate Speech Using Domain Specific Word Embedding With Deep Learning and BERT*, IEEE access, 2021, vol. 9.
- Ali M.Z., Ehsan-Ul-Haq R.S., Javed K., Hussain S.,*Improving Hate Speech Detection of Urdu Tweets Using Sentiment Analysis*, IEEE access, 2021, vol. 9.
- Ali R., Farooq U., Arshad U., Shahzad W., M.O. Beg M.O., *Hate speech detection on Twitter using transfer learning*, Computer Speech & Language, 2022, vol. 74.
- Aljarah I., Habib M., Hijazi N., Faris H., Qaddoura R., Hammo B., Abushariah M., Alfawareh M, *Intelligent detection of hate speech in Arabic social network: A machine learning approach*, Journal of Information Science, 2021-08, nr 4.
- Andonovska B.K., *Creating Standards against hate speech through the case – law of the European court of human rights*, Balkan Social Science Review 2016, vol. 8.
- Arango A., Pérez J., Poblete B., *Hate speech detection is not as easy as you may think: A closer look at model validation (extended version)*, Informations Systems, 2022, vol. 105.

- Asafo D., *Confronting the Lies That Protect Racist Hate Speech: Towards Honest Hate Speech Laws in New Zealand and the United States*, UCLA Pacific Basin Law Journal, 2021, nr 1.
- Askola H., *Taking the Bait? Lessons from a Hate Speech Prosecution*, Canadian Journal of Law and Society, 2015, nr 1.
- Asogwa N.U., M.E. Onwuana M.E., *Hate Speech and Authentic Personhood: Unveiling the Truth*, SAGE open, 2021, vol. 11, nr 1.
- Ayo F.E., Folorunso O., Ibharalu F.T., Osinuga I.A., Abayomi-Alli A., *A probabilistic clustering model for hate speech classification in twitter*, Expert Systems with Applications, 2021, vol. 173.
- Ayo F.E., Folorunso O., Ibharalu F.T., Osinuga I.A., *Hate speech detection in Twitter using hybrid embeddings and improved cuckoo search-based neural networks*, International Journal of Intelligent Computing and Cybernetics, 2020, nr 4.
- Baider F., *Double speech act: Negotiating inter-cultural beliefs and intra-cultural hate speech*, Journal of Pragmatics, 2019, vol. 151.
- Baker D.J., Zhao L.X., *The Normativity of Using Prison to Control Hate Speech: The Hollowness of Waldron's Harm Theory*, New Criminal Law Review, 2013, nr 4.
- Balavusau U., *Fighting Hate Speech Through EU Law*, Amsterdam Law Forum, 2012, vol. 1.
- Banaszak B., Jabłoński M., *Konstytucyjna koncepcja mandatu posła i senatora a gwarancje jego wykonywania na gruncie ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora*, Przegląd Sejmowy 2000, nr 1.
- Banks J., *Regulating hate speech online*, International Review of Law, Computers & Technology, 2010, nr 3.
- Barnidge M., Kim B., Sherrill L.A., Luknar Ž., Zhang J., *Perceived exposure to and avoidance of hate speech in various communication settings*, Telematics and informatics, 2019, vol. 44.
- Barendt A., Billingham P., Bonotti M., *What is the Harm of Hate Speech?*, Ethical theory and moral practice, 2019, nr 3.
- Baydogan C., Alatas B., *Metaheuristic Ant Lion and Moth Flame OptimizationBased Novel Approach for Automatic Detection of Hate Speech in Online Social Networks*, EEE access, 2021, vol. 9.
- Bera R., *Mowa nienawiści źródłem przemocy i agresji*, Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin-Polonia, vol. XXXII, 3 – Sectio J, 2019.
- Berelson M., *Analiza treści*, [w:] *Teoria i metody badań nad prasą za granicą (przekłady)*, t. 3, *Analiza zawartości*, Kraków 1970.
- Bień-Kacała A., *Referendum i obywatelska inicjatywa ustawodawcza*, [w:] *Prawo konstytucyjne*, red. Z. Witkowski, Toruń 2011.

- Biłgorajski A., *Mowa nienawiści vs. wolność słowa (głos w dyskusji)*, [w:] *Mowa nienawiści a wolność słowa. Aspekty prawne i społeczne*, red. R. Wieruszewski, M. Wyrzykowski, A. Bodnar, A. Gliszczyńska-Grabias, Wolters Kluwer, Warszawa 2010.
- Bleich E., *Historical Institutionalism and Judicial Decision-Making: Ideas, Institutions, and Actors in French High Court Hate Speech Rulings*, World Politics, 2018, nr 1.
- Bonotti E., *Religion, hate speech and non-domination*, Ethnicities, 2017, nr 2.
- Boromisza-Habaszi D., *The cultural foundations of denials of hate speech in Hungarian broadcast talk*, Discourse & Communication, 2012, vol. 6, nr 1.
- Botha J.C., Govindjee A., *Hate speech provisions and provisos: a response to Marais and Pretorius and proposals for reform*, Potchefstroom Electronic Law Journal, 2017, nr 11.
- Bożyk S., *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] *Prawo konstytucyjne*, red. M. Grzybowski, Temida 2, Białystok 2009.
- Brown A., *The "Who?" Question in the Hate Speech Debate*: Part 1: *Consistency, Practical, and Formal Approaches*, The Canadian Journal of Law and Jurisprudence, 2016, nr 2.
- Brown A., *The "Who?" Question in the Hate Speech Debate*: Part 2: *Functional and Democratic Approaches*, The Canadian Journal of Law and Jurisprudence, 2017, nr 1.
- Brown A., *What is hate speech?*, Part 2: *Family resemblances*, Law and Philosophy, 2017, nr 5.
- Bullingham P., *State Speech as a Response to Hate Speech: Assessing 'Transformative Liberalism'*, Ethical Theory and Moral Practice, 2019, nr 3.
- Buyse A., *Dangerous expressions: the ECHR, violence and free speech*, International and Comparative Law Quarterly, 2014, nr 2.
- Carletti C., *Contemporary social fuelling the genocide intent: hate speech and hate crimes. Legal remarks for a common definition and related operational preventing mechanisms*, European Criminal Law Review, 2014, nr 3.
- Castaño-Pulgarín S.A., Suárez-Betancur N., Vega L.M.T., Herrera López H.M., *Internet, social media and online hate speech. Systematic review*, Aggression and Violent Behavior, 2021, vol. 58.
- Chekol M.A., M.A. Moges M.A., Nigatu B.A., *Social media hate speech in the walk of Ethiopian political reform: analysis of hate speech prevalence, severity, and natures*, Information, Communication & Society, 2021.
- Chetty N., Alathur S., *Hate speech review in the context of online social networks*, Aggression and violent behavior, 2018, vol. 40.
- Chiril P., Pamungkas E.W., Banamara F., Moriceau V., Patti V., *Emotionally Informed Hate Speech Detection: A Multi-target Perspective*, Cognitive Computation, 2021, nr 1.

- Costello M., Hawdon J., Ratiff T.N., *Confronting Online Extremism: The Effect of Self-Help, Collective Efficacy, and Guardianship on Being a Target for Hate Speech*, Social Science Computer Review, 2017, nr 5.
- Cram I., *Coercing communities or promoting civilised discourse?: Funeral protests and comparative hate speech jurisprudence*, Human Rights Law Review, 2012, nr 3.
- Crowley J.P., *Expressive Writing to Cope with Hate Speech: Assessing Psychobiological Stress Recovery and Forgiveness Promotion for Lesbian, Gay, Bisexual,*
  or Queer Victims of Hate Speech, Human Communication Research, 2014, nr 2.
- Curtois S., *Are Hate Speech Laws Useless? An Appraisal of Eric Heinze's Arguments*, Res Publica, 2021, DOI: 10.1007/s11158-021-09508-1.
- Cushman T., *The Fate of Freedom of Expression in Liberal Democracies*, Society, 2016, vol. 53, nr 4.
- Czarny P., *Sejm i Senat*, [w:] *Prawo konstytucyjne RP*, red. P. Sarnecki, Warszawa 2011.
- Dana A., *Istota podziału i równowagi władz w polskim konstytucjonalizmie*. Doctrina. Studia społeczno-polityczne, 6.
- Danning G., *„It Ain't So Much the Things We Don't Know That Get Us in Trouble. It's the Things We Know that Ain't So »: The Dubious Intellectual Foundations of the Claim that « Hate Speech » Causes Political Violence*, Pepperdine Law Review, 2018, nr 1.
- Demczuk A., *Postprawda i mowa nienawiści – jako nowe narzędzie prowadzenia polityki w społeczeństwie informacyjnym*, [w:] *Postprawda jako zagrożenie dla dyskursu politycznego*, red. T. Grabowski T., M. Lakomy, K. Oświęcimski, Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie, Kraków 2018.
- Deryng A., *Efektywność Europejskiego Rzecznika Ochrony Praw Obywatelskich*, [w:] *Efektywność Europejskiego Systemu Ochrony Praw Człowieka*, red. J. Jaskiernia, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012.
- Dorđević J.P., *The sociocognitive dimension of hate speech in readers' comments on Serbian news websites*, Discourse, Context & Media, 2020, vol. 33.
- Downing J.H., *Hate speech' and 'First Amendment absolutism' discourses in the US*, Discourse & Society, 1999, nr 2.
- Dziadzio A., *Antysemityzm jako powód konfiskat prasowych. Orzecznictwo sądów krakowskich (XIX i XX w.)*, [w:] *Cuius regio, eius religio*, red. G. Górski, L. Ćwikła, M. Lipska, t. 2, Lublin 2006.
- Dziadzio A., *Wolność słowa a mowa nienawiści dawniej i dziś*, Forum Prawnicze, 2015, nr 4.
- Dzwańczyk J., *Postawy populistyczne w społeczeństwie polskim*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, 2006.
- Elliott-Harvey C., *Freedom of speech at the intersection of racist speech and online political hate speech*, European Journal of Communication, 2021, nr 3.

- Epstein L., Parker C.M., Segal J.A., *Do Justices Defend the Speech They Hate? An Analysis of In-Group Bias on the US Supreme Court*, Journal of Law and Courts, 2018, nr 2.
- Every D., Augoustinos M., *Constructions of racism in the Australian parliamentary debates on asylum seekers*, Discourse & Society, 2007, nr 4.
- Ezeibe C., *Hate Speech and Election Violence in Nigeria*, Journal of Asian and African Studies, 2021, nr 4.
- Fino A., *Defining Hate Speech: A Seemingly Elusive Task*, Journal of International Criminal Justice, 2020, nr 1.
- Florczak A., *Organizacje regionalne o charakterze ogólnym*, [w:] *Organizacje w stosunkach międzynarodowych*, red. T. Łoś-Nowak, Wrocław 2009.
- Fortuna P., Soler-Company J., Wanner L., *How well do hate speech, toxicity, abusive and offensive language classification models generalize across datasets?*, Information Processing & Management, 2021, nr 3.
- Fumagalli C., *Propositional attitudes, harm and public hate speech situations: towards a maieutic approach*, European Journal of Political Theory, 2021, nr 4.
- Garbe L., Selvik L.-M., Lemaire P., *How African countries respond to fake news and hate speech*, Information, Communication & Society, 2021-11-09.
- Garces L.M., Johnson B.D., Ambriz E., Bradley D., *Repressive Legalism: How Postsecondary Administrators' Responses to On-Campus Hate Speech Undermine a Focus on Inclusion*, American Educational Research Journal, 2021, nr 5.
- Garlicki L., *Orzecznictwo TK w 1994* r., Przegląd Sądowy 1995, nr 9.
- Gelber K., *Hate speech & empirical evidence*, Constitutional Commentary, 2017, nr 3.
- Gelber K., Billingham P., Bonotti M., *Terrorist-Extremist Speech and Hate Speech: Understanding the Similarities and Differences*, Ethical Theory and Moral Practice, 2019, nr 3.
- Gelber K., McNamara L., *The Effects of Civil Hate Speech Laws: Lessons from Australia*, Law & Society Review, 2015, nr 3.
- Geldenhuys J., Kelly-Louw M., *Demistifying Hate Speech under the PEPUDA*, Potchefstroom Electronic Law Journal, 2020, vol. 23.
- Geldenhuys J., Kelly-Louw M., *Hate speech and racist slurs in the South African context: where to start?*, Potchefstroom Electronic Law Journal, 2020, nr 1.
- Geldenhuys J., Kelly-Louw M., *Jurisdictional and procedural technicalities in hate speech cases:*, Potchefstroom Electronic Law Journal, 2020, nr 1.
- Gliszczyńska-Grabias A., Międzynarodowoprawne *standardy wolności słowa a mowa nienawiści,* [w:] Konferencja zorganizowana w ramach programu Obserwatorium Wolności Mediów w Polsce, 29 października 2012 r. na Uniwersytecie Warszawskim.

- Granat M., *O istocie mandatu przedstawicielskiego*, [w:] *Mandat przedstawicielski* red. M. Kruk, Guiora A., Park E.A., *Hate Speech on Social Media*, Philosophia (Ramat Gan), 2017, nr 3.
- Hadj Ameur M.S., Aliane H., *AraCOVID19-MFH: Arabic COVID-19 Multi-label Fake News & Hate Speech Detection Dataset*, Procedia Computer Science, 2021, vol. 189.
- Hammeelers M., van der Meer T., Vellegenhart R., Civilized truths, hateful lies? Incivility and hate speech in false information – evidence from fact-checked statements in the USInformation, Communication & Society, 2021.
- Happoja J., Lampinen A., *Gaming Algorithmic Hate-Speech Detection: Stakes, Parties, and Moves*, Social Media + society, 2020, nr 2.
- Happoja J., Laaksonen S.-M., *Gaming Algorithmic Hate-Speech Detection: Stakes, Parties, and Moves*, Social Media + Society, 2020, nr 2.
- Harvey A., *Regulating homophobic hate speech: Back to basics about language and politics?*, Sexualities, 2012, nr 2.
- *Hate speech disrupts parliamentary proceedings, Country report. India*, Economic Intellingence Unit, 9 December 2014.
- Heinze E., *Cumulative jurisprudence and human rights: the example of sexual minorities and hate speech*, The International Journal of Human Rights, 2009, vol.13, nr 2-3.
- Heinze E., *Viewpoint Absolutism and Hate Speech*, Modern Law Review, 2006, vol. 69, nr 4.
- Heinze M., *Wysoki Komisarz OBWE ds. Mniejszości Narodowych jako instytucja regionalnej ochrony praw człowieka w Europie Środkowej i Wschodniej*, [w:] *Europejski system ochrony praw człowieka. Aksjologia – instytucje – efektywność*, red. J. Jaskiernia, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2015.
- Horajska A., *Obszary aktywności Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE w europejskim systemie ochrony praw człowieka*, s. 286-287, [w:] *Europejski system ochrony praw człowieka. Aksjologia – instytucje – efektywność*, red. J. Jaskiernia, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2015.
- Idzik J., Klepka R., *O analizie zawartości, czyli jak badać medialne obrazy świata?*, [w:] *Medialne obrazy świata,* t. 2, *Polityka i bezpieczeństwo w obrazach medialnych*, red. R. Klepka, J. Idzik, Kraków 2019.
- Jackiewicz Z., *Regulacje prawne zachowań poselskich*, [w:] *Konsolidacja elit politycznych w Polsce* 1991-1993, red. J. Szymanek, J. Wasilewski, Instytut Nauk Politycznych PAN, Warszawa 1994.
- Jaskiernia J. *Rada Europy, Unia Europejska i OBWE w europejskim systemie ochrony praw człowieka – synergia działań czy konkurencja?*, [w:] *Efektywność europejskiego systemu ochrony praw człowieka. Ewolucja i uwarunkowania europejskiego systemu ochrony praw człowieka*, red. J. Jaskiernia, Toruń 2012.

- Jaskiernia J., *Regulacja prawna procedur parlamentarnych*, Państwo i Prawo 1994, z. 12.
- Jedlicki J., *Organizowanie nienawiści*, „Res Publika" 1988, nr 4.
- Juchniewicz J., *O potrzebie zreformowania mechanizmów odpowiedzialności za naruszenia Zasad Etyki Poselskiej*, Przegląd Prawa Konstytucyjnego, 2022, nr 1.
- Juhan S.C., *Free speech, hate speech, and the hostile speech environment*, Virginia Law Review, 2012, nr 7.
- Kaczmarek B., *Polityka jako artykulacja interesów,* [w:] *Metafory polityki*, red. B. Kaczmarek, Warszawa 2001.
- Katsourides Y., Moudouros N., E. Evagorou E., *Historical legacies and political agency: hate speech in contemporary Cyprus*, Nations and Nationalism, 2018, nr 1.
- Kalsens B., Ihlebæk K.A., *Hiding hate speech: political moderation on Facebook,* Media, Culture & Society, 2021, nr 2.
- *KENYA: Tackling Hate Speech*, Africa Research Bulletin. Political, Social and Cultural Series, 2013-02, nr 1.
- Khan S., Kamal A., Fazil M., Alshara M.A., Sejval V.K., Alotaibi R.M., Baig A.R., Alaquahtani S., *HCovBi-Caps: Hate Speech Detection Using Convolutional and BiDirectional Gated Recurrent Unit With Capsule Network*, EEE access, 2022, vol. 10.
- Kirchner S., *Outlawing Hate Speech in Democratic States — The Case against the Inherent Limitations Doctrine concerning Article 10 (1) of the European Convention on Human Rights*, Revista de Direito Internacional, 2015, vol. 14, nr 1.
- Kledyńska A., *Mowa nienawiści w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka,* [w:] *Mowa nienawiści a prawo na tle współczesnych zjawisk społeczno-politycznych*, Katedra Kryminologii i Polityki Kryminalnej, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie i Fundacja Dialogu Publicznego red. W. Pływczewski, M. Duda, Olsztyn 2017.
- Kocoń J., Figas A., Gruza M., Puchalska D., Kajdanowicz T., Kazienko P., *Offensive, aggressive, and hate speech analysis: From data-centric to human-centered approach*, Information Processing & Management, 2021, nr 5.
- Kohl H., *Freedom of speech and hate expression: The German experience*, New Community: A Journal of Research and Policy on Ethnic Relations, 1993, nr 1.
- Koltay A., *Hate speech and democratic citizenship*, Journal of Media Law, 2016, nr 2.
- Kręcisz W., *Etyka parlamentarna w polskim parlamencie – wybrane zagadnienia*, Przegląd Sejmowy 1999, nr 3.
- Krzyżanowska O., *Powołanie oraz funkcjonowanie Komisji Etyki Poselskiej*, [w:] *Etyka w polityce*, red. J. Gałkowski, G. Schreiber, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2000.

- Kudej M., *Status prawny posła i senatora w Rzeczypospolitej Polskiej,* [w:] Gwiżdż A. (red.), *Założenia ustrojowe, struktura i funkcjonowanie parlamentu*, red. A. Gwiżdż, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1997.
- Kuhn P.Y., *Reforming the Approach to Racial and Religious Hate Speech Under Article 10 of the European Convention on Human,* Human Rights Law Review, 2019, nr 1.
- Kulpeter J., *Impoliteness and hate speech: Compare and contrast*, Journal of Pragmatics, 2021, vol. 179.
- Kunst M., Porten-Cheé P., Emmer M., Eilders C., *Do "Good Citizens" fight hate speech online? Effects of solidarity citizenship norms on user responses to hate comments*, Journal of Information Technology & Politics, 2021, nr 3.
- Kupis M., *Ewolucja instytucji interpelacji poselskiej w polskim parlamentaryzmie*, Przegląd Prawa Konstytucyjnego, 2012, nr 1.
- LaSelva S.V., *Toleration Without Hate Speech: The Keegstra Decision, American Free Speech Exceptionalism and Locke's Letter*, Canadian Journal of Political Science, 2015, nr 3.
- Le-Hong P., *Diacritics generation and application in hate speech detection on Vietnamese social networks*, Knowledge-based systems, 2021, vol. 233.
- Lepourte M., *Hate speech laws: Expressive power is not the answer*, Legal Theory, 2019, nr 4.
- Lobba P., *Punishing denialism beyond holocaust denial: EU Framework Decision 2008/913/JHA and other expansive trends*, New Journal of European Criminal Law 2014, nr 1.
- Longchamps de Berier F., *Wolność słowa w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych. Zagadnienia podstawowe,* [w:] *Ratio Est anima legis. Księga jubileuszowa ku czci profesora Janusza Trzcińskiego*, Warszawa 2007.
- Łęcicki G., *Cenzura w Polsce Ludowej: propaganda, manipulacja, destrukcja*. Kwartalnik Nauk o Mediach, 30. XI 2015.
- MacAvaney S., Yao H.-R., Yang E., Russell K., Goharian N., Frieder O., Huang N., *Hate speech detection: Challenges and solutions*, PloS one, 2019, nr 8.
- Malec-Lewandowski J., *Naruszenie Zasad Etyki Poselskiej w świetle uchwał Komisji Etyki Poselskiej 1998-2015*, Przegląd Prawa Publicznego, 2016, nr 1.
- Małajny R.M., *Idea rozdziału władzy państwowej i jej interpretacje*, Przegląd Sejmowy 2009, nr 1.
- Mårtensson U., *Hate Speech and Dialogue in Norway: Muslims 'Speak Back'*, Journal of Ethnic and Migration Studies, 2014, nr 2.
- Matamoros-Fernández A., Farkas J., Pantii M., Gavan T., Nikunen K., *Racism, Hate Speech, and Social Media: A Systematic Review and Critique*, Televison & New Media, 2021, nr 2.

- McGonagle T., *General Recommendation 35 on combating racism hate speech,* [w:] *Fifty years of the International Convention on the Elimination of All Forms of Racial Discrimination A living instrument*, red. A. Waughray, Manchester University Press, Manchester 2017.
- Merklejn J., Wiślicki J., *Hate Speech and the Polarization of Japanese National Newspapers*, Social Science Japan Journal, 2020-08-05.
- Milewski S., *Pojedynki na wokandzie*, cz. 1 „Palestra" 2009, nr 1-2.
- Miok K., Škrlj B., Zaharie D., Robnik-Šikonja M., *To BAN or Not to BAN: Bayesian Attention Networks for Reliable Hate Speech Detection,* Cognitive computation, 2021, nr 1.
- Miškolci J., Kováčová L., E. Rigová E., *Countering Hate Speech on Facebook: The Case of the Roma Minority in Slovakia*, Social Science Computer Review, 2020, nr 2.
- Modha S., Majumder P., Mandl T., Mandalia C., *Detecting and visualizing hate speech in social media: A cyber Watchdog for surveillance*, Expert Systems with Applications, 2020, vol. 161.
- Mordwiłko J., *W sprawie zgodności z art. 2 ust. 2 Małej konstytucji niektórych rozwiązań prawnych, dotyczących składania przez posłów i senatorów oświadczeń majątkowych,* Przegląd Sejmowy 1996, nr 2.
- Moss D., Free Speech, Love Speech, Hate Speech, and Neutrality: In and Out of the Consulting Room, Journal of the American Psychoanalytic Association, 2019, nr 2.
- Mozafari M., Farahbaksh R., Crespi N., Aiello L.M., *Hate speech detection and racial bias mitigation in social media based on BERT model*, PloS one, 2020, nr 8.
- *Mowa nienawiści a wolność słowa. Aspekty prawne i społeczne,* red. A. Bodnar, A. Gliszczyńska-Grabias, R. Wieruszewski, M. Wyrzykowski, Wyd. Oficyna, Warszawa 2010.
- Murray M., *Words that wound, bodies that shield: Corporeal responses to Westboro Baptist Church's hate speech*, First Amendment Studies, 2016, nr 1.
- Nałęcz D., Wstęp, [w:] *Nie szablą, lecz piórem. Batalie publicystyczne II Rzeczypospolitej*, red. D. Nałęcz, Warszawa 1993.
- Nel J.A., *Psychology and hate speech: a critical and restorative encounter*, South African Journal of Psychology, 2018, nr 1.
- Nesbitt M., Roach K., Blackbourn J., McGarrity N., *Violent crime, hate speech or terrorism? How Canada views and prosecutes far-right extremism (2001-2019)*, Common Law World Review, 2021, nr 1.
- Nijakowski L.M., *Mowa nienawiści w świetle teorii dyskursu*, [w:] *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii,* red. A. Horolets, Wyd. Marszałek Adam, Toruń 2008.
- Nowicki M.A., *Swoboda wypowiedzi. Standardy Europejskiej Konwencji Praw Człowieka – wybrane zagadnienia*, [w:] *Obywatel – jego wolności i prawa. Zbiór studiów przygotowanych z okazji 10-lecia urzędu Rzecznika Praw Obywatelskich*, Warszawa 1998.

- Ocieczek B., *Ocena skuteczności operacji pokojowej ONZ w byłej Jugosławii*, Ruch Prawniczy i Ekonomiczny, 1998, z. 3-4.
- O'Regan C., *Hate Speech Online: an (Intractable) Contemporary Challenge?*, Current Legal Problems, 2018, vol. 71, nr 1.
- Paz M.A., Montero-Diaz J., Moreno-Delgado A., *Hate Speech: A Systematized Review*, SAGE Open, 2020, nr 4.
- Pamungkas E.W., Basile V., Patti V., *A joint learning approach with knowledge injection for zero-shot cross-lingual hate speech detection*, Information Processing & Management, 2021, nr 4.
- Pégotier C., *Speech and Harm: Genocide Denial, Hate Speech and Freedom of Expression*, International Criminal Law Review, 2018, nr 1.
- Plaza-del-Arco F.M., Molina-González M.D., Ureña-López L.A., Martín-Valdivia M.T., *Comparing pre-trained language models for Spanish hate speech detection*, Expert Systems with Applications, 2021, vol. 166.
- Plaza-Del-Arco F.M., Molina-Gonzalez M.D., Urena-Lopez L.A., Martin-Valdivia M.T., *A Multi-Task Learning Approach to Hate Speech Detection Leveraging Sentiment Analysis*, IEEE access, 2021, vol. 9.
- Poole E., E.H. Graud E.H., de Quicey E., *Tactical interventions in online hate speech: The case of #stopIslam*, New Media & Society, 2021, nr 6.
- Post R.C., *Legitimacy and the hate Speech*, Constitutional Commentary, 2017, nr 3.
- Pułło A., *O jedno rozumienie podziału władz w nauce prawa konstytucyjnego*, Państwo i Prawo, 1983, z. 6.
- Rekker R., van Spanje J., *Hate Speech Prosecution of Politicians and its Effect on Support for the Legal System and Democracy*, British Journal of Political Science, 2021-02-10.
- Reid A., *Does Regulating Hate Speech Undermine Democratic Legitimacy? A Cautious 'No'*, Res Publica, 2019, nr 2.
- Roussos G., Dividio J.F., *Hate Speech Is in the Eye of the Beholder: The Influence of Racial Attitudes and Freedom of Speech Beliefs on Perceptions of Racially Motivated Threats of Violence*, Social Psychological & Personality Science, 2018, nr 2.
- Roy P.K., Tripathy A.K., Das T.K., Gao X.-Z., *A Framework for Hate Speech Detection Using Deep Convolutional Neural Network*, EEE access, 2020, vol. 8.
- Sarnecki P., *Przemiany kompetencyjne Sejmu i Senatu dokonane w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* z 2 IV 1997," Gdańskie Studia Prawnicze", vol. III, 1998.
- Schultzke M., *The Social Benefits of Protecting Hate Speech and Exposing Sources of Prejudice*, Res Publica, 2016, vol.22, nr 2.
- Seglow J., Del Bó C., *Hate Speech, Dignity and Self-Respect*, Ethical Theory and Moral Practice, 2016, nr 5.
- Seone A., Hubé N., Leroux P., Monnier A., *Hate Speech on Social Media*,Mots: les langages du politique, 2021, vol. 125.

- Showalter A.E., *Resolving the tension between free speech and hate speech: assessing the global convergence hypothesis,* Duke Journal of Comparative & International Law, 2016, nr 2.
- Simpson R.M., *Dignity, harm, and hate speech,* Law and Philosophy, 2013, nr 6.
- Sirsch J., *Die Regulierung von Hassrade In Liberalen Demokratien,* [w:] *Hassrade/ Hate Speech Interdisziplinare Deistrage su einer aktuellen Diskusian*, red. J. Meibauer, GieSener Elektronische Bibliothek 2013.
- Sokolewicz W., *Funkcja kreacyjna Sejmu i Senatu*, [w:] *Parlament*. *Model konstytucyjny a praktyka ustrojowa*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2006.
- Sopa D., *Przesłanki ograniczenia wolności słowa w świetle europejskich i amerykańskich regulacji prawnych,* [w:] *Amerykański system ochrony praw człowieka*, red. J. Jaskiernia, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2015.
- Sottiaux S., *'Bad Tendencies' in the ECtHR's 'Hate Speech' Jurisprudence*, European Constitutional Law Review, 2011, nr 1.
- Sorial S., *Free Speech, Hate Speech, and the Problem of (Manufactured) Authority*, Canadian Journal of Law and Society, 2014, nr 1.
- Spillinger C., *Hate Speech, Group Libel, and "Ford's Megaphone"*, 2015, Law & Social Inquiry, nr 4.
- Stefański R., *Państwo prawne jako jedna z naczelnych zasad europejskiego systemu aksjologicznego,* [w:] red.) *Współczesne wyzwania państwa i prawa, Księga jubileuszowa prof. Jerzego Jaskierni z okazji 45-lecia pracy naukowej*, red. Ł. Baratyński, P. Ramiączek, K. Spryszak, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2017.
- Suchocka H., *Zasada podziału i równoważenia władzy,* [w:] *Zasady podstawowe polskiej Konstytucji*, red. W. Sokolewicz, Warszawa 1998.
- Szczepaniak K., *Zastosowanie analizy treści w badaniach artykułów prasowych – refleksje metodologiczne,* Acta Universitatis Lodziesis, Folia Sociologica, 2012, nr 42.
- Szepietowska B., *Proces ustawodawczy*, [w:] *Parlament. Model konstytucyjny a praktyka ustrojowa*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2006.
- Szepietowska B., *W sprawie interpretacji zwrotu „zachowanie nieodpowiadające godności posła" (opinia)*, Przegląd Sejmowy, 1966, nr 2.
- Szepietowska B., W *sprawie odpowiedzialności posła za naruszenie dyscypliny budżetowej*, Przegląd Sejmowy 1995, nr 2.
- Szmyt A., *Na marginesie problematyki dyscypliny partyjnej(klubowej) w parlamencie,* [w:] *Prawne aspekty funkcjonowania partii politycznych w państwach Europy Środkowej i Wschodniej*, red. A. Domańska, K. Skotnicki, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2003.
- Szymanek J., *Etyka parlamentarzysty a charakter mandatu przedstawicielskiego*, Przegląd Sejmowy, 2008, nr 4.
- Taylor R., *Hate Speech, the Priority of Liberty, and the Temptations of Nonideal Theory*, Ethical Theory and Moral Practice, 2012, vol.15, nr 3.

- *The United Nations and freedom of expression and information: critical perspectives*, red. T. McGongale, Y. Donders, Cambridge University Press, Cambridge 2015.
- Thompson S., Billingham P., Bonotti M., *Hate Speech and Self-Restraint*, Ethical Theory and Moral Practice, 2019, nr 3.
- Traum A., *Contextualising the hate speech debate: the United States and South Africa*, The Comparative and International Law Journal of Southern Africa, 2014, nr 1.
- Tusiński P.A., *Sądy honorowe i marszałkowskie w Sejmie i Senacie II Rzeczypospolitej* „Przegląd Sejmowy" 2001, nr 5.
- Queresi K.A., Sabih M., *Un-Compromised Credibility: Social Media Based MultiClass Hate Speech Classification for Text*, IEEE access, 2021, vol. 9.
- Yong C., *Does Freedom of Speech Include Hate Speech?*, "Res Publica" 2011, Vol. 17.
- Young S., *Political and Parliamentary Speech in Australia*, Parliamentary Affairs, 2007, nr 2.
- van Mill D., *Free Speech and the State An Unprincipled Approach*, Springer International Publishing, Palgrave Macmillan, Cham 2017.
- van Noorloos N., *The Politicisation of Hate Speech Bans in the Twenty-first-century Netherlands: Law in a Changing Context*, Journal of Ethnic and Migration Studies, 2014, nr 2.
- van Spanje J.H.P., de Vreese C.H., *The way democracy works: the impact of hate speech prosecution of a politician on citizens' satisfaction with democratic performance*, International Journal of Public Opinion Research, 2014, nr 4.
- van Spanje J., de Vresse C., *The good, the bad, and the voter: the impact of hate speech prosecution of a politician on the electoral support for his party*, Party Politics, 2015, nr 1.
- Vidgen B., Jasseri T., *Detecting weak and strong Islamophobic hate speech on social media*, Journal of Information Technology & Politics, 2020, nr 1.
- Vrelink J., *'Islamophobia' and the law: Belgian hate speech legislation and the wilful destruction of the Koran*, International Journal of Discrimination and the Law, 2014, nr 1.
- Vrelink J., *Judging the past: Discrimination law, hate speech legislation and the colonial imagination*, International Journal of Discrimination and the Law, 2012, nr 2.
- Wachs S., Wettstein A., Bilz L., Krause N., Ballaschk C., Kansok-Dusche J., Wright M.F., *Playing by the Rules? An Investigation of the Relationship Between Social Norms and Adolescents' Hate Speech Perpetration in Schools,* Journal of Interpersonal Violence, 2021.
- Wagner A., Marusek S., *Rumors on the Net: A Brackish Suspension of Speech and Hate*, Law, Culture and the Humanities, 2019-10-10.

- Watanabe H., Bouazizi M., Tomoaki O., *Hate Speech on Twitter: A Pragmatic Approach to Collect Hateful and Offensive Expressions and Perform Hate Speech Detection*, IEEE access, 2018, vol. 6.
- Weinstein J., *Hate speech bans, democracy and political legitimacy*, Constitutional Commentary, 2017, nr 3.
- Wenguang Y., *Internet Intermediaries' Liability for Online Illegal Hate Speech*, Frontiers of Law in China, 2018, nr 3.
- Whitten S., Bullingham P., Bonotti M., *Recognition, Authority Relations, and Rejecting Hate Speech*, Ethical Theory and Moral Practice, 2019, nr 3.
- Wichgers J., Jakobs L., van Spanje J., *Trial and error: hate speech prosecution and its (unintended) effects on democratic suport*, Acta Politica, 2022, nr 1.
- Wilson R.A., Land M.K., *Hate Speech on Social Media: Content Moderation in Context*, Connecticut Law Review, 2021, nr 3.
- Wiszowaty M.M., *O potrzebie przywrócenia sądu honorowego i wprowadzenia przeprosin poselskich i senatorskich do polskiego prawa parlamentarnego*, Przegląd Prawa Konstytucyjnego 2007, nr 5.
- Witkowski Z., *Zasada podziału władzy i równoważenia się władz*, [w:] *Prawo konstytucyjne*, red. Z. Witkowski, A. Bień-Kacała, Toruń 2015.
- Zakrzewski W., *O klasyfikacji funkcji Sejmu, PRL*, Państwo i Prawo 1971, z. 3-4.
- Zaleśny J., *Dynamika procedur interpelacyjnych. Doświadczenia okresu transformacji w wymiarze wertykalnym*, [w:] *Transformacja ustrojowa w Polsce* 1989-2009, red. M. Kruk, J. Wawrzyniak, Warszawa 2011.
- Zhou Y., Yung Y., Liu H., Savage N., *Deep Learning Based Fusion Approach for Hate Speech Detection*, EEE access, 2020-07-13.
- Zieliński M., *Wolność publikacji i jej ograniczenia w Europejskiej konwencji praw człowieka*, Sprawy Międzynarodowe, 1989, nr 2.

1. Inne publikacje

- Albin M., *Dzień Praw Człowieka. Dowiedz się wszystkiego na temat rocznicy podpisania Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*, Dziennik Gazeta Prawna, 10 grudnia 2014 r.
- *Apel naukowców po zabójstwie Adamowicza: Strzelba, którą ktoś powiesił na ścianie kilka lat temu, w końcu wypaliła*, Dziennik.pl, 17 stycznia 2019 r.
- Barejka P. *Środkowy palec czyli koniec Joanny Lichockiej*, Wiadomości.wp.pl, 24 lutego 2020 r.
- CBOS, Centrum Badania Opinii Społecznej, Komunikat z Badań, *Mowa nienawiści*, listopad 2019 r.
- *Chamski język polityków. Ile tu jadu*, Fakt 24, 6 czerwca 2015 r.
- CyberDefence 24, *ONZ wzywa państwa i media społecznościowe do walki z mową nienawiści*, Polityka i Prawo, 7.08.2019 r.

- CyberDefence 24, *Nowy sposób walki z mową nienawiści na Twitterze*, 9 stycznia 2020 r.
- Cyran M., Publicystyka. *Organizacje społeczne przeciw mowie nienawiści*, ngo.pl, 29 stycznia 2019 r.
- *Czy parlamentarzystom potrzebny jest kodeks etyki*?, Konferencja, Sejm, Sala Kolumnowa, 22 czerwca 1996 r.
- Dąbrowska Z., *Sondaż: Polacy mają duży problem z nienawiścią*, Rzeczpospolita, 21.01.2019 r.
- *Dominik Tarczyński do Lecha Wałęsy: Zapraszam cię na solo bydlaku*, Kielce. Nasze miasto, 9 września 2016.
- Górski P., Mazur M., *Nietolerancja i mowa nienawiści w polskiej polityce*, Respublika, 16 listopada 2019 r.
- Gronkowska K., Mróz M., Żołądek L., *Informacja na temat środków dyscyplinujących stosowanych wobec parlamentarzystów w wybranych państwach członkowskich UE*, Biuro Analiz Sejmowych, Kancelaria Sejmu, Warszawa, 1 sierpnia 2018 r.
- *Historia immunitetu*, Wyborcza.pl, 22 października 2001 r.
- Hocke B., *Gemutszustand eines total besiegten Volkes*, Der Tagesspiegel, 1 stycznia 2015 r.
- Hałub O., *Pierwsza poprawka do Konstytucji Stanów Zjednoczonych w kontekście wyroku Sądu Najwyższego w sprawie „Hustler Magazine" v. Falwell z 24 lutego 1988 r.*, www.repozytorium.uni.wroc.pl.
- *Jak immunitet chroni parlamentarzystów w innych krajach*, PAP, 16 sierpnia 2014 r.
- *Jak walczyć z mową nienawiści*? Reakcje po tragedii w Gdańsku i propozycje zmian, Ideologia, 18.01.2019 r.
- Janicki K., *Mowa nienawiści w XIX wieku. Jak walczono z hejtem w monarchii austro-węgierskiej*?, Wielka Historia, 30 listopada 2019 r.
- Jankowska A., Socha-Jakubowska P., Olczyk E., *Oskarżona mowa nienawiści*, Wprost nr 4, 27 stycznia 2019 r.
- Jaroń D., *Mowa nienawiści w polityce. Jak jej przeciwdziałać?*, Interia. wydarzenia, 18 czerwca 2015 r.
- Karczmarewicz S., *Zwięzły poradnik skutecznej walki z mową nienawiści – zastosujmy psychologię w praktyce*, Polityka, 21 stycznia 2019 r.
- Kalinowska D., *Między śmiechem a mową nienawiści. Meandry języka polityki*, wywiad T. Rawski, Dziennik Gazeta Prawna, 30 lipca 2021 r.
- Kamiński S., *Bezradna Komisja Etyki Poselskiej*, Agencja Gazeta, 14 listopada 2017 r.
- *Kontrowersyjne słowa PiS do Lecha Wałęsy*, Onet Wiadomości, 18 czerwca 2016 r.
- Krzemień E., *Komisja Etyki Poselskiej – Fasada czy obłuda*, 14 października 2017 r.

- Kublik A., Olejnik M., *Kaczyński: we mnie jest czyste dobro*, Gazeta Wyborcza, 4-5 lutego 2006 r.
- *Lepper żąda powołania komisji d /s korupcji w PiS*, wp.pl, 22 września 2006 r.
- Łętowska E., *Zwodnicze uroki pokusy karania hate speech*, Dziennik Gazeta Prawna, 5 grudnia 2012 r.
- *Magiel w Sejmie. Nitras grozi Terleckiemu sądem*, Fakt, 10 grudnia 2020 r.
- Materiały z konferencji zorganizowanej przez Obserwatorium Wolności Mediów w Polsce Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka WPiA UW i Zakład Praw Człowieka Wydziału Politologii UMCS w dniu 29 października 2012 r. pod redakcją Dominiki Bychawskiej-Siniarskiej i Doroty Głowackiej, www.niezniknelo.pl (dostęp: 02.06.2020).
- Mazurek M., *Poselskie zespoły promują badmintona i szachy*, Gazeta Krakowska, 29 października 2012.
- Mikołajewska A., *Jak przejść z chlewu do pokoju, czyli o mowie nienawiści w sieci*, Wiedza lokalna, 28 września 2012 r.
- Nowak A.I., *Barbarzyństwo i grubiaństwo, Studio opinii*. Niezależny portal dziennikarski im. Stefana Bratkowskiego, 27 listopada 2018 r.
- National Assembly Act, The National Assembly of the Republic of Korea, www.Korea.assembly.go (dostęp: 11.042017).
- *ONZ oskarża Talibów o przeprowadzenie egzekucji pozasądowych*, Dziennik Gazeta Prawna, 15 grudnia 2021 r.
- *Poseł oszalał? „Wolałbym bzykać kozę niż…”*, Fakt, 21 stycznia 2014 r.
- *Posłanka Samoobrony: „Suski proponował mi korzyści finansowe”. Suski: „To oszczerstwo”*, PAP, 22 września 2006 r.
- *Prof. Jaroszyński: Mowa nienawiści to manipulowanie ludźmi, które doprowadzi do totalitaryzmu. Ostrzegał przed tym Orwell*, wPolityce.pl, 20 stycznia 2019 r.
- *Rada Bezpieczeństwa ONZ potępia Białoruś. Próba zdestabilizowania zewnętrznej granicy UE*, Dziennik Gazeta Prawna, 12 listopada 2021 r.
- *Radny PiS chciał szubienice dla PO. Zaskakująca decyzja prokuratury*, Fakt, 15 stycznia 2018 r.
- *Ranking największych chamów w polityce*, Newsweek, 10.02.2014.
- Raport „A Familiar Face: Violence in the lives of children and adolescents”. www.unicef.pl (dostęp: 25.06.2020).
- Rogojsz Ł., *Dlaczego przegrywamy walkę z mową nienawiści?* Nasz podstawowy problem wciąż polega na tym, że jesteśmy tolerancyjni wobec nietolerancji, rozmowa z prof. Iwoną Jakubowską-Branicką, gazeta.pl, 27.01.2019 r.
- Rozmowa A. Pawlickiej z prof. B. de Barbaro, *Karmieni nienawiścią. Dziś agresja wobec innych jest zachowaniem pożądanym a jeśli potępianym, to przez te niecne elity*, Newsweek, 5-11 grudnia 2016 r.
- Rzecznik Praw Obywatelskich, *Jak walczyć z mową nienawiści – 20 rekomendacji dla Premiera*, 21.02.2019 r.

- Reglement de la Chambre des representants, www.dekamer.be (dostęp: 15.07.2020).
- RPO, Jedynie 5% przestępstw motywowanych nienawiścią jest zgłaszanych na policję – badania RPO i ODHIR/OBWE, www.rpo.pl.
- The Riksdag Act (2014:801) (dostęp: 02.06.2020).
- Tokarska- Bakir J., *O polskich mitach i o polskiej mowie nienawiści*, www.Historycy.org. (dostęp: 24.08.2014).
- Sawicka I., *Balcerzak: Komitety traktatowe mają mówić „sprawdzam*" /wywiad/, Dziennik Gazeta Prawna, 13 lipca 2021 r.
- *Skandaliczne zachowanie Brauna w Sejmie. Groził Niedzielskiemu – Będziesz wisiał*, FA, KOAL, 16 września 2021 r.
- Stefaniak P., *Partie populistyczne w Europie mają najsilniejsze poparcie od 1980 r*., wnp.pl/parlamentarny, 20.02.2019 r.
- Stodolak S., *Sokrates z You Tube'a czy profesor z Kanady na czele buntu. Strażnicy poprawności politycznej mają problem*, dziennik.pl, 29 kwietnia 2018 r.
- Szostek A., *Opinia o projekcie zmian w Regulaminie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej oraz w Ustawie o wykonywaniu mandatu posła i senatora*, BAS – 287/19 A, Warszawa 26 marca 2019 r.
- Szymaniak M., *W obronie wolności*, Życie Warszawy, 28 listopada 2005 r.
- Tatała M., *Autorytarny populizm przeciwko wolności i praworządności*, Blog Obywatelskiego Rozwoju, 29 marca 2018 r.
- *Tusk: wstydzę się za Palikota*, Wprost.Pl, Wiadomości, 26 czerwca 2010 r.
- Wesołowicz P., *Obelżywe komentarze pod apelem o pomoc dla chorego posła*: „*wszystkiego najgorszego"*, Temat, 16 października 2013 r.
- *Wicesekretarz Generalna ONZ*: *Nigdy wcześniej tak bardzo nie potrzebowaliśmy Internetu*, Bankier. pl, 10.12.2021.
- Widacki J., *Granice wolności słowa*, Tygodnik Przegląd, 4.10.2009 r.
- Wilczak J., Socha R., *Lex Hojarska*, Polityka, nr 21, 25 maja 2002 r.
- Wiliński P., *Opinia na temat zakresu ochrony posła immunitetem parlamentarnym, za wystąpienia dokonane w toku społecznych manifestacji i wieców oraz audycji radiowych*, [w:] *Status posła w opiniach Biura Analiz Sejmowych*, Tom I.
- Wilk E., *Raport o stanie świata (i człowieka*), Polityka. *Ja My Oni. Poradnik psychologiczny polityki*, tom 26, www.polityka.pl, dostęp: 18.08.2017].
- Wiśniewski M., Górska P., *Przemoc motywowana nienawiścią*. Niepublikowany raport z badań, [w:] M. Wiśniewski, K. Hansen, M. Bilewicz, W. Soral, A. Świderska, D. Bulska, *Mowa nienawiści, mowa pogardy. Raport z badania przemocy werbalnej wobec grup mniejszościowych*, 2017, www.batory.org.pl (dostęp: 02.06.2020).
- Witek D., *Mariusz Pudzianowski vs. Joanna Grabarczyk z Hejt Stop.Czy Pudzian szerzy mowę nienawiści?*, Polska The Times, 8 lutego 2016.
- *W Sejmie o języku polityków: umiarkowanie popłaca*, PAP, 6 grudnia 2012 r.
- *Wypowiedź pos. J. Pitery*, TVN 24, Magazyn 24 godziny, 21 lipca 2009 r.

- *Wystąpienie Michaela J. Abramowitza na Igrzyskach Wolności w 2018 r.*, Kwartalnik Liberte, XXX, luty 2019.
- *Zespół Etyki Słowa Rady Języka Polskiego będzie walczyć z mową nienawiści*, Prawo.pl, PAP, 22 listopada 2016.

12. **Strony internetowe**

- www.www.europarl.europa._eu
- www. interwencja prawna.pl
- www. kolbuszowalokalnie.pl
- www. Planeteplus.pl
- www.libr.sejm.gov.pl
- www.coe.int
- www.o2.pl
- www.onet.pl
- www.opoka. org.pl
- www.orka.sejm.gov.pl
- www.polsatnews.pl
- www.prawo.pl
- www.saos.org.pl
- www.sejm.gov.pl
- www.sites.google.com
- www.spidersweb.pl
- www.unesco.pl
- www. Unic.un.org.pl
- www.wikipedia.org
- www. wolne lektury.pl
- www.wiadomosci.wp.pl
- www.wprost.pl

Wykaz rysunków, wykresów i tabel

Rysunek nr 1: Piramida nienawiści w ujęciu Gordona Allporta 58

Wykres nr 1: Miejsca występowania mowy nienawiści według sondażu IBRIS 119

Tabela nr 1: Mowa nienawiści a inne działania nieetyczne w świetle prac Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP III-VII kadencji 219

Tabela nr 2: Kategoryzacja mowy nienawiści parlamentarzystów będącej przedmiotem pracy Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP 221

Tabela nr 3: Kategoryzacja mowy nienawiści parlamentarzystów będącej przedmiotem pracy Komisji Etyki Poselskiej Sejmu RP 222

Tabela nr 4: Kategoryzacja miejsc, w których miały miejsce przypadki mowy Nienawiści parlamentarzystów analizowane przez Komisję Etyki Poselskiej Sejmu RP 223